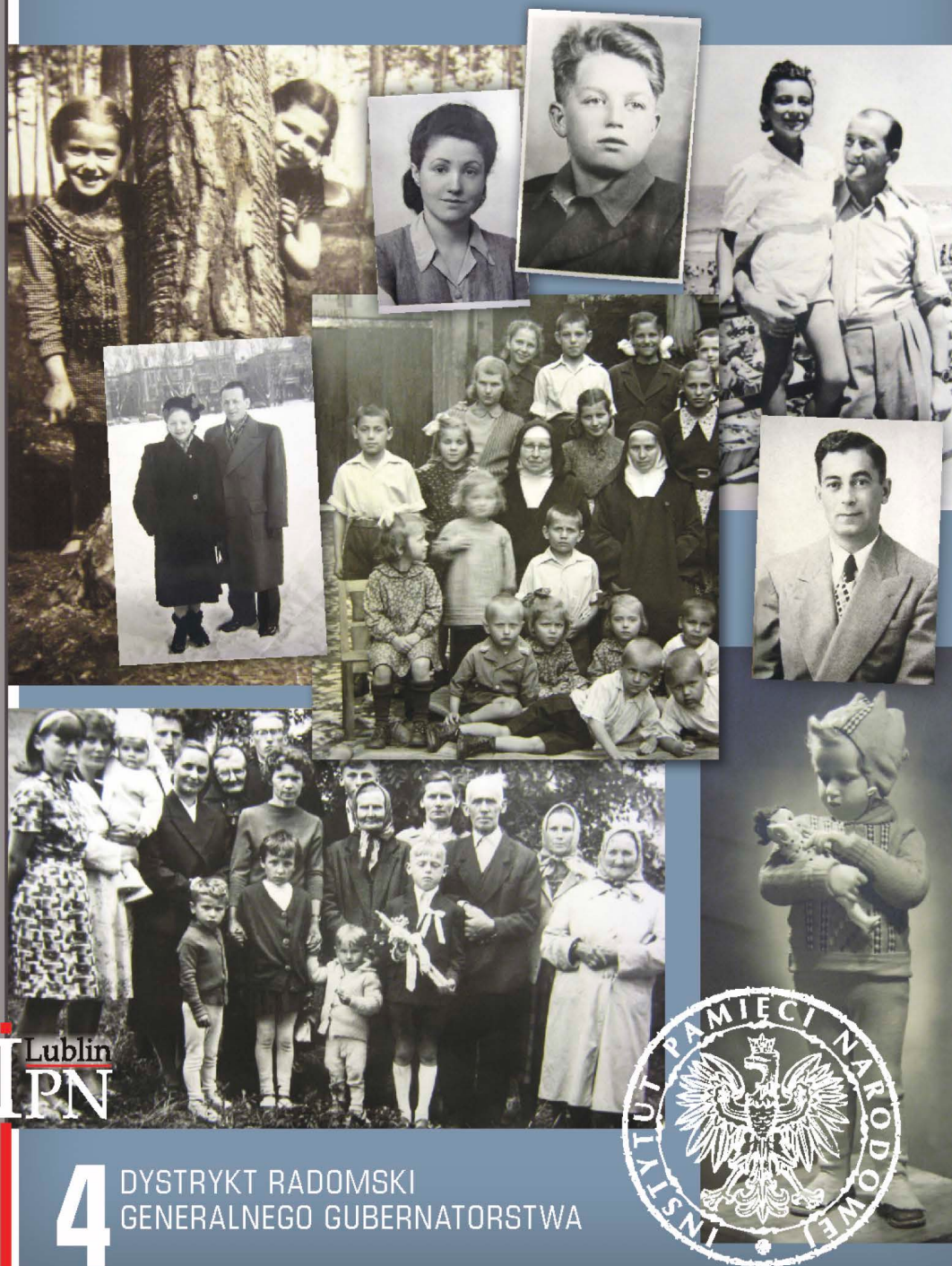


Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945



4

DYSTRYKT RADOMSKI
GENERALNEGO GUBERNATORSTWA



RELACJE O POMOCY
UDZIELANEJ ŻYDOM PRZEZ POLAKÓW
W LATACH 1939–1945

tom 4

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
ODDZIAŁ W LUBLINIE

Relacje o pomocy
udzielanej Żydom przez Polaków
w latach 1939–1945

Tom 4
Dystrykt radomski
Generalnego Gubernatorstwa

Wybór i opracowanie
Sebastian Piątkowski



LUBLIN–WARSZAWA 2020

Recenzenci
dr Anna Czocher
dr Jacek A. Młynarczyk

Projekt graficzny serii
„Bez Erraty” Zbigniew Dyszczyk

Projekt okładki
Krystyna Dziadczyk

Redakcja
Piotr Dyszczyk

Zestawienie indeksów, skład komputerowy
Piotr Dyszczyk

Na okładce
Fotografie ukrywających się w okresie okupacji osób narodowości żydowskiej i ich
polskich ratowników ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej –
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Publikacja przygotowana przez Oddział IPN-KŚZpNP w Lublinie
ul. Wodopojna 2, 20-086 Lublin

ISBN pdf tom 4 978-83-8459-032-4

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

SPIS TREŚCI

Wstęp	15
Nr 1. 1950 luty 4, Bytom. Oświadczenie Karoliny Brzeskiej na temat pomocy udzielonej jej i jej mężowi Leonowi Brzeskiemu przez Sabinę i Henryka Olszewskich w Białobrzegach, teźże gminy, pow. Radom	31
Nr 2. 1984 marzec 14, Wrocław. Relacja Tadeusza Jędrzejczyka na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby Mieczysławowi Sieradzkiemu, Abramowi Żółtowskiemu oraz mężczyznom o nazwiskach Bojm i Grynszpan w Bliżynie, teźże gminy, pow. Kielce	33
Nr 3. 1986 październik 7, Koszalin. Protokół przesłuchania świadka Lubomiry Kubicy na temat pomocy udzielonej przez nią oraz jej rodziców Anastazję i Władysława Matyniów Róży Hohberg, Mońkowi i Rubinowi Szafirsztajnom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Bliżynie, teźże gminy, pow. Kielce.	37
Nr 4. 1990 maj 23, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Adamczyka na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Henryka Adamczyka w związku z pomocą udzielaną przez niego członkom rodziny żydowskiej o nazwisku Rojt w Bogucicach, gm. Zagość, pow. Pińczów	40
Nr 5. 1968 marzec 15, Rawa Mazowiecka. Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Bodery na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Juliannę Bodere Abramowi, Libie i Motelowi Szmulewiczom w Boguszycach Małych, gm. Boguszyce, pow. Tomaszów Mazowiecki	43
Nr 6. 1973 styczeń 22, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Kołacz na temat zamordowania przez Niemców Zofii i Stanisława Boryczków oraz ich dziecka w związku z pomocą udzieloną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Boiskach, gm. Solec, pow. Starachowice	45
Nr 7. 1970 czerwiec 11, Busko-Zdrój. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Walaska na temat pomocy udzielonej przez niego, Mariana Lecha i inne osoby Abramowi Szlamie w Bosowicach, gm. Grabki, pow. Busko i innych miejscowościach regionu	48
Nr 8. 1970 czerwiec 4, Radom. Protokół przesłuchania świadka Józefy Kuczmary na temat zamordowania przez Niemców jej szwagra Stanisława Kuczmary, w związku z podejrzeniami o udzielanie przez niego pomocy Abramowi Mendlowi w Brzezinach, gm. Jedlnia, pow. Radom	50
Nr 9. 1987 lipiec 21, Skarżysko-Kamienna. Protokół przesłuchania świadka Natalii Madejskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Adama Madejskiego Marii Wajsbrot w Chlewiskach, teźże gminy, pow. Końskie.	52
Nr 10. 1994 wrzesień 21, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Matyldy Habik na temat zamordowania przez Niemców jej matki Marianny Stradowskiej i brata Wacława Stradowskiego, w związku z pomocą udzielaną przez nich	

mężczyznom narodowości żydowskiej o nazwisku Pasternak oraz innym osobom w Chmielniku, teźże gminy, pow. Busko	55
Nr 11. 1970 lipiec 6, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Pastuszki na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Mariannę Pastuszkę Mośkowi Brukirerowi, Aronowi i Chaskielowi Rappaportom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Chmielowie, gm. Częstocice, pow. Opatów	58
Nr 12. 1970 kwiecień 6, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Piętoś (Piękoś) na temat pomocy udzielonej jej przez Bogusława Piękosia i członków jego rodziny w Chrobrzu, teźże gminy, pow. Busko i innych miejscowościach regionu	60
Nr 13. 1969 październik 13, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Jana Mirowskiego na temat zamordowania przez Niemców Adama i Bronisławy Kowalskich wraz z dziećmi, Piotra i Heleny Obuchiewiczów wraz z dziećmi oraz Władysława i Karoliny Kosiorów wraz z dziećmi w związku z pomocą udzieloną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Ciepeliowie Starym, gm. Ciepeliów, pow. Starachowice.	63
Nr 14. 1970 kwiecień 10, Radom. Protokół przesłuchania świadka Julianny Grosiak na temat pomocy udzielonej przez nią Chaimowi i Mośkowi Bernemanom, Judce Kani, Chilowi Kestenbergowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Cudnowie, gm. Gzowice, pow. Radom.	67
Nr 15. 1970 wrzesień 17, Radom. Protokół przesłuchania świadka Józefy Sot na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Michała Sota i innych członków rodziny Jackowi Baumowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Cudnowie, gm. Gzowice, pow. Radom	70
Nr 16. 1984 kwiecień 2, Międzyzdroje. Relacja Stanisława Benducha na temat pomocy udzielanej przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Częstochowie, teźże gminy i powiatu.	72
Nr 17. 1985 luty 21, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Henryka Jędrzejczyka na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców Marię i Klemensa Jędrzejczyków Karolowi Liskowi, Józefowi Szai i innym osobom narodowości żydowskiej w Częstochowie, teźże gminy i powiatu, oraz w Warszawie	74
Nr 18. 1970 wrzesień 23, Częstochowa. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kamasieńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego mężczyznom narodowości żydowskiej o nazwiskach Jachimowicz, Kruk i Kuper w Częstochowie, teźże gminy i powiatu	77
Nr 19. 1970 maj 5, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Bronisława Niebisza na temat pomocy udzielonej przez Łucję i Stanisława Wojciechowskich osobom narodowości żydowskiej używającym personaliów Henryka, Heleny i Marii Lewickich w Częstochowie, teźże gminy i powiatu	79
Nr 20. 1970 maj 29, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Płociennika na temat pomocy udzielonej przez niego, Henryka Dudziaka, Feliksa Jędrzejczyka i inne osoby narodowości polskiej osobom narodowości żydowskiej o nieznanach personaliach w Częstochowie, teźże gminy i powiatu	81
Nr 21. 1984 czerwiec 15, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Mariana Urbańczyka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Wiktorię Urbańczyk oraz Amelię Kuligowską Elżbiecie Asz w Częstochowie, teźże gminy i powiatu	84
Nr 22. 1989 kwiecień 24, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Otylii Kapuścińskiej na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Stanisława Furmanka	

w związku z pomocą udzieloną przez niego kobiecie narodowości żydowskiej nazywanej Bajłą Szlamą i członkom jej rodziny w Daleszycach, teŹe gminy, pow. Kielce	87
Nr 23. 1995 styczeń 17, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Krystyny Grochowskiej na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Filipa DróŹdza w związku z pomocą udzieloną przez niego Mieczysławowi Paczkowskiemu w Dąbrowie, gm. Unewel, pow. Tomaszów Mazowiecki	90
Nr 24. 1968 wrzesień 26, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Heleny Kaczmarek na temat zamordowania przez Niemców jej męża Zygmunta Kaczmaraka i Jana Malczewskiego, w związku z pomocą udzielaną przez nich Abramowi Zelkowiczowi i jego synowi w Dobryszycach, teŹe gminy, pow. Radomsko	93
Nr 25. 1970 kwiecień 8, Radom. Protokół przesłuchania świadka Bolesława Paciorka na temat pomocy udzielonej przez niego Lipie Winnykamieniowi, Frederickowi Weinsteinowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Gniewoszowie, gm. Sarnów, pow. Radom	95
Nr 26. 1993 lipiec 5, Bielsko-Biała. Protokół przesłuchania świadka Stefana Chroboty na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Antoninę Chrobot Srułowi Rajterowi w Gortatowicach, gm. Kliszów, pow. Busko	98
Nr 27. 1989 listopad 8, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Reginy Mierzejewskiej na temat pomocy udzielonej jej przez Jana Skrzypczyka i członków jego rodziny w Grabownicy, gm. Łopuszno, pow. Kielce	101
Nr 28. Ok. 1979 maj 3, Suwałki. Relacja Tadeusza Rydla dotycząca skazania go przez Niemców na karę śmierci w związku z pomocą udzieloną przez niego Joelowi i Herszkowi Litmanom, Chai i Seligowi Bermanom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w okolicach Janikowa, gm. Brzeźnica, pow. Radom	103
Nr 29. 1985 luty 14, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Klemensa Kowalskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Hannie Waserman w Janowcu, gm. Oblasy, pow. Radom	106
Nr 30. 1984 lipiec 4, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Łukasika na temat pomocy udzielonej przez niego, Józefa Łukasika, Stefana Andzelma i inne osoby narodowości polskiej Stefanowi Strydlerowi i członkom jego rodziny oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Janowcu, gm. Oblasy, pow. Radom	108
Nr 31. 1970 sierpień 3, Ostrowiec Świętokrzyski. Protokół przesłuchania świadka Józefa Sternika na temat pomocy udzielonej przez niego Jankielowi i Majerowi Cytrynbaumom oraz członkom ich rodzin w Jędrzejowie, gm. Bodzechów, pow. Opatów	110
Nr 32. 1970 maj 12, Sztum. Protokół przesłuchania świadka Bogusława Zawadzkiego na temat pomocy udzielonej przez Tadeusza Paliborka i innych żołnierzy konspiracji osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w okolicach Jędrzejowa, teŹe gminy i powiatu	111
Nr 33. 1969 czerwiec 19, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Mariana Bełłocińskiego na temat zamordowania przez Niemców Franciszki i Władysława Librowskich, w związku z pomocą udzielaną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nazwiskach Bugajscy i Chęcińscy w kolonii Kietlin, gm. Dmenin, pow. Radomsko	113

Nr 34. 1988 styczeń 25, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Janowskiego na temat pomocy udzielanej przez niego oraz Jana i Józefa Sobierajskich osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Koluszkach, gm. Długie, pow. Tomaszów Mazowiecki	116
Nr 35. 1985 styczeń 21, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Henryka Mrówczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Natalię Mrówczyńską Ewie i Edmundowi Grynbaumom w Koluszkach, gm. Długie, pow. Tomaszów Mazowiecki	118
Nr 36. 1998 lipiec 1, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Z[...] B[...] na temat pomocy udzielonej jej przez Mariannę i Stanisława Matusiaków w Kościelcu, gm. Rędziny, pow. Radomsko	120
Nr 37. 1970 październik 27, Częstochowa. Protokół przesłuchania świadka Stefana Rzepeckiego na temat pomocy udzielonej przez niego Stanisławie Białowas i Marii Horskiej w okolicach Kusięty, gm. Olsztyn, pow. Radomsko	123
Nr 38. 1988 marzec 1, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Bronisławy Dudały na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Stanisława Jędrzejewskiego w związku z pomocą udzielaną przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Lisowie, gm. Maleszowa, pow. Busko	125
Nr 39. 1970 lipiec 7, Busko-Zdrój. Protokół przesłuchania świadka Jana Pietrzyka na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Mariannę Pietrzyk i innych członków rodziny Ickowi Sandałowi (Gandałowi) w Lisowie, gm. Maleszowa, pow. Busko	129
Nr 40. 1993 lipiec 12, Dzierżoniów. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Jańca na temat zamordowania przez Niemców Marii i Wojciecha Łodejów oraz Wiktorii i Władysława Łodejów i ich dzieci, w związku z pomocą udzielaną przez nich Chilowi Brawermanowi i innym osobom narodowości żydowskiej w okolicach wsi Lubienia, gm. Brody, pow. Starachowice	130
Nr 41. 1970 czerwiec 16, Ostrowiec Świętokrzyski. Protokół przesłuchania świadka Józefa Noconia na temat pomocy udzielonej przez jego ojca Józefa Noconia, Stefana i Władysława Kowalików, Andrzeja Machula, Józefa Dąbrowskiego i inne osoby narodowości polskiej Abramowi, Dawidowi i Nuchymowi Fefermanom, Herszelowi, Małce i Pinkwasowi Wajsbłatom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Łagowie, Nowym Stawie i Złotej Wodzie – miejscowościach w gm. Łagów, pow. Opatów	134
Nr 42. 1971 marzec 19, Ostrowiec Świętokrzyski. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Pękalskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Miriam Machtyngier w Łagowie, teje gminy, pow. Opatów i innych miejscowościach regionu	137
Nr 43. 1969 październik 8, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Władysława Jaguścika na temat pomocy udzielonej przez niego Ewie i Henrykowi Borysom, Maxowi Kleinerowi, Marii Konig i innym osobom narodowości żydowskiej w Łęgu, gm. Kruszyna, pow. Radomsko	140
Nr 44. 1987 grudzień 14, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Dudka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Leokadię Dudek i innych członków rodziny Lolkowi Wargoczowi w Mariance, gm. Wałowice, pow. Tomaszów Mazowiecki	144

Nr 45.	1985 luty 18, Kraków. Protokół przesłuchania świadka Jerzego Prażmowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Antoniego i Wiktorię Prażmowskich oraz rodzeństwo Salomonowi Flamholzowi w Młynkach Lipnickich, gm. Kliszów, pow. Busko	146
Nr 46.	1986 październik 3, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Krasieńskiej na temat pomocy udzielonej przez jej ojca Stanisława Gwiazdę, Aleksandra Kisiela i Stanisława Jarosza członkom rodziny Glinsztajnow w Mstyczowie, teŹe gminy, pow. Jędrzejów	148
Nr 47.	1984 marzec 20, Nowy Korczyn. Relacja Eugenii Stachurskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Władysława Stachurskiego Beczałowi Szaberowi w Nowym Korczynie, teŹe gminy, pow. Busko	150
Nr 48.	1988 wrzesień 13, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Józefa Woźniczki na temat pomocy udzielonej przez niego dziewczynie narodowości Źydowskiej uŹywającej imienia Irena w Oględowie, teŹe gminy, pow. Busko.	152
Nr 49.	1971 kwiecień 14, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Lucjana Trawińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Anecie i Marii Kohn oraz innym osobom narodowości Źydowskiej w Olsztynie, teŹe gminy, pow. Radomsko	155
Nr 50.	1988 kwiecień 28, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Bronisława Zyska na temat pomocy udzielanej przez niego i innych członków jego rodziny Chaimowi, Łajce i Topce Jakubowiczom oraz innym osobom narodowości Źydowskiej w Ostrowcach i Kawęczynie – miejscowościach w gm. Grotniki, pow. Busko	158
Nr 51.	1965 wrzesień 25, Hajfa. Relacja Leona Kulinera na temat pomocy udzielonej jego Źonie Zofii Kuliner i jej dwóm siostrom przez Tadeusza Rekwirowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim, teŹe gminy, pow. Opatów.	162
Nr 52.	1992 lipiec 13, Tarnobrzeg. Protokół przesłuchania świadka Cecylii Wleciał na temat zamordowania przez Niemców jej męża Władysława Stępnia oraz Wojciecha Cieślaka, w związku z pomocą udzielaną przez nich Jadwidze Noyman w Pacanowie, teŹe gminy, pow. Busko i Łęce Szczucińskiej, gm. Szczucin, pow. Tarnów	164
Nr 53.	1988 listopad 21, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Juliana Laskowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Dinie, Hance i Wiktorowi Nowarskim, a takŹe zamordowania przez Niemców Jana Wierzby, w związku z pomocą udzieloną przez niego osobom narodowości Źydowskiej o nazwisku Kopel w Pawłowicach, gm. Góry, pow. Busko	167
Nr 54.	1970 kwiecień 24, Radom. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Chojackiego na temat pomocy udzielonej przez niego Bernardowi Szabaseniowi i innym osobom narodowości Źydowskiej w Pionkach, teŹe gminy, pow. Radom	170
Nr 55.	1970 czerwiec 24, Kozienice. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Karasia na temat pomocy udzielonej przez niego Eliaszkowi Waingartenowi w Pionkach, teŹe gminy, pow. Radom	172
Nr 56.	1970 kwiecień 29, Radom. Protokół przesłuchania świadka Józefa Miki na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Lejbie Rozenbergowi i innym osobom narodowości Źydowskiej w Pionkach, teŹe gminy, pow. Radom.	173

- Nr 57.** 1985 czerwiec 7, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Pawłowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej matkę Józefę Siudę rodzinie Drąjkopłów w Petrykozach, gm. Białaczów, pow. Tomaszów Mazowiecki. . . . 176
- Nr 58.** 1972 styczeń 12, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Strzechowskiej *vel* Strzeszewskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Romanie Radzickiej w Petrykozach, gm. Białaczów, pow. Tomaszów Mazowiecki 178
- Nr 59.** 1970 kwiecień 30, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Józefa Borkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego siostrę Helenę Borkowską oraz inne osoby narodowości polskiej Ickowi Auerbachowi w Pławnie, tejże gminy, pow. Radomsko. 180
- Nr 60.** 1988 styczeń 11, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Zofii Kwiatkowskiej na temat zamordowania przez Niemców Marii Galec w związku z pomocą udzielaną przez nią mężczyznom narodowości żydowskiej używającym imion Grzegorz i Marian w Podszkodziu, gm. Częstocice, pow. Opatów 182
- Nr 61.** 1988 luty 1, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Leokadii Skwarlińskiej na temat represji niemieckich doznanych przez nią i jej siostrę Marię Nowak w związku z pomocą udzielaną osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Podszkodziu, gm. Częstocice, pow. Opatów. 185
- Nr 62.** 1970 październik 21, Starachowice. Protokół przesłuchania świadka Anny Misterki na temat pomocy udzielonej jej i członkom jej rodziny przez Zofię i Józefa Duchowiczów w Potoku Żłotym, tejże gminy, pow. Radomsko 187
- Nr 63.** 1970 listopad 5, Końskie. Protokół przesłuchania świadka Juliusza Kamińskiego na temat pomocy udzielonej mu przez Annę i Stanisława Trząskowskich, Stanisława Wachowicza i inne osoby narodowości polskiej w Przedborzu, tejże gminy, pow. Końskie i innych miejscowościach regionu 189
- Nr 64.** 1970 wrzesień 19, Końskie. Protokół przesłuchania świadka Jana Skiby na temat pomocy udzielonej przez niego, Edmunda Majchrowskiego, Stefana Kowalczyka i inne osoby narodowości polskiej Chaimowi Aleksandrowiczowi, Auterowi Litmanowiczowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Przedborzu, tejże gminy, pow. Końskie i Kaleniu, gm. Góry Mokre, pow. Końskie . . 194
- Nr 65.** 1992 czerwiec 30, Opatów. Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Stawiarskiego na temat zamordowania przez Niemców jego matki Julianny Stawiarskiej w związku z pomocą udzielaną przez nią i innych członków rodziny osobom narodowości żydowskiej o nazwisku Kopel w Przybysławicach, gm. Ożarów, pow. Opatów 197
- Nr 66.** 1961 październik 31, Nowy Jork. Oświadczenie Josepha Uffnera na temat pomocy udzielonej przez Teodora Jasińskiego osobom narodowości żydowskiej w Przygłowie i Włodzimierzowie – miejscowościach w gm. Łęczno, pow. Piotrków. . . . 199
- Nr 67.** 1970 maj 5, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kija na temat pomocy udzielonej przez Emilię i Karola Kuczatych oraz inne osoby narodowości polskiej Natanowi (Lucjanowi) Friedenbergowi, Helenie i Januszowi Krakauerom oraz Bronisławie i Leonowi Graudenzom w Radlinie, gm. Górno, pow. Kielce. 201
- Nr 68.** b.d., Chełmek. Relacja Tomasza Remsaka na temat pomocy udzielanej przez niego i inne osoby narodowości polskiej żydowskim robotnikom przymusowym w Radomiu, tejże gminy i powiatu 203

Nr 69. 1971 kwiecień 9, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Mariana Janeckiego na temat pomocy udzielonej mu i jego żonie Sabinie Janeckiej przez kobietę o nazwisku Biernacka i Piotra Małkę w Radomsku, teźże gminy i powiatu	211
Nr 70. 1970 czerwiec 13, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Maksymiliana Szymkowiaka na temat pomocy udzielonej przez niego Gerszonowi Eisenowi w Radomsku, teźże gminy i powiatu	213
Nr 71. 1970 styczeń 26, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Józefa Skoczylasa na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Piotra Skoczylasa, Stanisława i Zofii Kosiorów, Marianny Kiścińskiej oraz innych członków rodziny w związku z pomocą udzielaną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Rekówce, gm. Ciepeliów, pow. Starachowice.	216
Nr 72. 1984 listopad 21, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Leokadii Kawalec na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Annę i Andrzeja Dajtrowskich oraz siostrę Marię Dajtrowską Moszkowi, Balci, Salkowi, Jankielowi, Marmie i Esterze Hauerom oraz Hindzie i Szymonowi Wolbromskim w Rytwianach, teźże gminy, pow. Opatów	220
Nr 73. 1985 marzec 13, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Sierawskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Marianę i Ignacego Sierawskich oraz Władysława Ciemięgo osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Rzeczkowie, gm. Wierzbica, pow. Radom i Radomiu, teźże gminy i powiatu	223
Nr 74. 1993 grudzień 10, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Cecylii Kuleszy na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Jana Bąkowskiego i brata Edwarda Bąkowskiego w związku z pomocą udzielaną przez nich trzem mężczyznom narodowości żydowskiej o nazwisku Kisiel oraz imionach Jankiel i Benedykt w Sabinowie, gm. Żelechlin, pow. Tomaszów Mazowiecki	226
Nr 75. 1995 listopad 8, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Jarosza na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Chaimowi Śliskiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Skarżysku-Kamiennym, teźże gminy, pow. Kielce.	228
Nr 76. 1984 październik 9, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Nocunia na temat pomocy udzielonej przez niego Binie i Zundelowi Kahanom w Skarżysku-Kamiennym, teźże gminy, pow. Kielce	231
Nr 77. 1984 lipiec 9, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Szmurłło na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Janinę Szmurłło Celinie Cederbaum w Skarżysku-Kamiennym, teźże gminy, pow. Kielce	234
Nr 78. 1991 grudzień 27, Łódź. Relacja Tadeusza Maliszewskiego na temat zamordowania przez Niemców Marianny Olszewskiej oraz Henryka i Janiny Olszewskich i ich dzieci, w związku z pomocą udzieloną Dobie, Ignacemu i Józefowi Wajntraubom oraz innym członkom ich rodziny w Skórnicach, gm. Czeremo, pow. Końskie.	235
Nr 79. 1988 sierpień 29, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Józefa Michalskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Stefanię Michalską Abramowi Finkelsztajnowi w kolonii Skrzyńsko, gmina Skrzyńsko, pow. Tomaszów Mazowiecki	248

Nr 80. 1992 marzec 23, Jędrzejów. Protokół przesłuchania świadka Jana Molendy na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Franciszkę Molendę oraz inne osoby narodowości polskiej Mendlowi Przetackiemu, członkom rodzin Faktorów i Monowiczów oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Sprowie, gm. Słupia, pow. Jędrzejów	251
Nr 81. 1961 listopad 22, Tel Awiw. Oświadczenie Maksymiliana Filińskiego na temat pomocy udzielonej mu i żydowskiej rodzinie Kopfów przez Witolda Wigurę w Starachowicach, teŹe gminy i powiatu	256
Nr 82. 1998 grudzień 2, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Heleny Krzemińskiej na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Stanisława Kucharskiego w związku z pomocą udzieloną przez niego dziewczynce narodowości żydowskiej o nazwisku Drechsler w Starachowicach, teŹe gminy i powiatu	258
Nr 83. 1969 grudzień 9, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Wandy Malec na temat zamordowania przez Niemców jej matki Marianny Skwiry w związku z pomocą udzielaną przez nią osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Świesielicach, gm. Ciepiałów, pow. Starachowice	260
Nr 84. 1984 marzec 14, Stargard Szczeciński. Relacja Cecylii Jankowskiej na temat pomocy udzielonej przez członków rodzin Piątków i Korczaków dziewczynie narodowości żydowskiej używającej imienia Boguśka w Święcicy, gm. Obrazów, pow. Opatów i Połańcu, teŹe gminy, pow. Opatów	264
Nr 85. 1970 maj 23, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Rokickiego na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Josefowi Najmanowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Tarnawie i Swaryszowie – miejscowościach w gm. Mstyczów, pow. Jędrzejów.	266
Nr 86. 1970 wrzesień 26, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Wandy Witkowskiej na temat pomocy żywnościowej udzielanej przez nią i Leona Kotarskiego mieszkańcom getta w Tomaszowie Mazowieckim, teŹe gminy i powiatu . . .	269
Nr 87. 1971 październik 29, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka ElŜbiety Wnuk na temat pomocy udzielonej jej oraz Pawłowi i Aleksandrowi Frydlanderom przez Helenę i Marię Michalak w Tomaszowie Mazowieckim, teŹe gminy i powiatu	271
Nr 88. 1969 luty 7, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Wacława Szczepaniaka na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Stanisława Szczepaniaka, w związku z pomocą udzieloną przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Trębaczewie, gm. Lubania, pow. Tomaszów Mazowiecki	273
Nr 89. 1984 czerwiec 13, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Czesława Durlika na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców, Kazimierę i Franciszka Durlików, mężczyźni narodowości żydowskiej o imieniu Froim w Ubyszowie, gm. Bliżyn, pow. Kielce	276
Nr 90. 1988 wrzesień 7, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Feliksa Stępnia na temat pomocy udzielonej przez członków jego rodziny i Jana Kasprzyka osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Umerze, gm. Samsonów, pow. Kielce	277
Nr 91. 1985 styczeń 19, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Chrobot na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Małgorzatę Chrobot Mosze Kleinplatzowi we Włochach, gm. Pińczów, pow. Busko	279

Nr 92.	1970 listopad 5, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Franciszki Woźniak na temat pomocy udzielonej przez jej męża Stanisława Woźniaka osobom narodowości żydowskiej o nazwiskach Zajdman, Koziawoda <i>vel</i> Koziabroda i innym w Woli Jedlińskiej, gm. Radziechowice, pow. Radomsko . . .	282
Nr 93.	1970 lipiec 15, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Kołodziejczyk na temat pomocy udzielonej przez nią Pinkusowi Silbersteinowi w Wólce Kłuckiej, gm. Snochowice, pow. Kielce	284
Nr 94.	1970 czerwiec 9, Końskie. Protokół przesłuchania świadka Jana Mogielskiego na temat pomocy udzielonej przez rodzinę Bernerów mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Berek w Wólce Kłuckiej, gm. Snochowice, pow. Kielce	285
Nr 95.	1984 listopad 13, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Stefana Piskorka na temat pomocy udzielonej przez Piotra Piskorka i Stanisława Masłowskiego osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Wysockim Kole, gm. Sarnów, pow. Radom	286
Nr 96.	1991 marzec 19, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Kozłowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców, Mariannę i Stanisława Kozłowskich, mężczyznom o nazwisku Diamant oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Zagajowie, gm. Góry, pow. Busko	288
Nr 97.	1970 styczeń 29, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Czesława Tuszyńskiego na temat zamordowania przez Niemców Stanisławy Wołowiec i jej czterech córek, Józefa Jelonka i Franciszka Zaborskiego, w związku z pomocą udzielaną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Zajączkowie, gm. Chotcza, pow. Starachowice	290
Nr 98.	1988 kwiecień 25, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Jeremiego Loby na temat pomocy udzielonej przez niego oraz jego rodziców Jadwigę i Stanisława Lobów Leonowi Goldmanowi w Zakościelu, gm. Inowłódz, pow. Tomaszów Mazowiecki	293
Nr 99.	1979 kwiecień, Montreal. Relacja Sophii Zysman na temat pomocy udzielonej jej i innym osobom narodowości żydowskiej przez Marię i Józefa Przywieckich, ks. Ignacego Żczyńskiego i Marię Ziemniak w Zawichoście, teże gminy, pow. Opatów	295
Nr 100.	1970 grudzień 9, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Rozalii Leśniak na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Józefa Leśniaka Chaimowi Pisarzowi, Arsze Gancfajngowi, Moszkowi Frydmanowi, Szlamie Łazedze, Wolfowi Strosbergowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Zawodziu, gm. Zborów, pow. Busko	297
Nr 101.	1987 maj 28, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Władysława Bąka dotyczący zamordowania przez Niemców Józefa Sucheckiego i Jana Wolskiego w związku z pomocą udzieloną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Zwoli, gm. Sarnów, pow. Radom	299
Nr 102.	1995 listopad 7, Myszków. Protokół przesłuchania świadka Jerzego Kurdziela na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Stanisława Kurdziela i stryja Jana Kurdziela, w związku z pomocą udzieloną przez nich kobietom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Żarkach, teże gminy, pow. Radomsko	301

Nr 103. 1988 kwiecień 27, Tomaszów Mazowiecki. Protokół przesłuchania świadka Zofii Rydz na temat zamordowania przez Niemców Michała i Stanisława Marzyjanków w związku z pomocą udzielaną przez nich mężczyznom narodowości żydowskiej o nazwisku Cymerman w Żądłowicach, gm. Inowłódz, pow. Tomaszów Mazowiecki.	303
Nr 104. 1992 luty 26, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Władysława Prokopa na temat zamordowania przez Niemców jego teściowej Józefy Kałuzińskiej w związku z pomocą udzielaną przez nią mężczyznom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Żeleźnicy, gm. Góry Mokra, pow. Końskie	305
Bibliografia	307
Indeks nazw geograficznych	313
Indeks nazwisk	321

WSTĘP

Tragiczny w swym przebiegu i bilansie proces Zagłady europejskich Żydów, przeprowadzony w latach II wojny światowej na obszarach znajdujących się pod okupacją nazistowskich Niemiec i w państwach rządzonych przez ich sojuszników, jest już od dziesięcioleci tematem szeroko zakrojonych, interdyscyplinarnych badań, realizowanych przez specjalistów z kilkudziesięciu krajów. Efektem prac naukowców są tysiące opracowań o najróżniejszym charakterze, którym towarzyszą edycje źródeł archiwalnych, pamiętników i wspomnień, prace popularnonaukowe, filmy dokumentalne itd. Bogactwo materiałów, po które może sięgnąć każda osoba zainteresowana Holocaustem nie oznacza oczywiście, że nasza wiedza na temat ludobójstwa jest pełna. Chociaż lista tematów czekających na wnikliwe analizy staje się z roku na rok coraz krótsza, nie zostanie ona wyczerpana z pewnością nigdy. Opracowaniom wprowadzającym nowe dane do obiegu naukowego, towarzyszą reinterpretacje znanych już zjawisk i wydarzeń, które analizuje się przy wykorzystaniu metod i narzędzi, zarezerwowanych dotychczas dla – jak mogłoby się wydawać, dalekich od historii – dyscyplin naukowych. Niekiedy zdarza się, iż wyprowadzane przez autorów wnioski są tak kontrowersyjne, iż dyskusja nad nimi wykracza poza akademickie sale, przekształcając się w dyskurs medialny, toczony za pośrednictwem prasy, telewizji i Internetu. Wybuchające co pewien czas z ogromną siłą spory związane z ukazaniem się na rynkach księgarskich nowych książek, czy też wejściem na ekrany kin nowych filmów, są asumptem do refleksji nie tylko nad przeszłością, ale w dużym stopniu także nad człowieczeństwem i złożonością wyborów, dokonywanych przez naszych antenatów.

Spory takie toczono są również w naszym kraju, a ich najważniejszym wątkiem pozostaje już od dawna problem szeroko rozumianych postaw Polaków wobec eksterminacji Żydów. Dla poznania mechanizmów zbrodni, życia prześladowanych oraz wielu innych zagadnień niezwykle ważny jest fakt, iż masowe ludobójstwo pozostawiło tylko nieliczne ślady w dokumentach urzędowych wytworzonych przez niemiecką administrację cywilną, służby policyjne oraz struktury armii. Niezwykłego znaczenia nabierają w związku z tym źródła powojenne – pamiętniki, relacje i wspomnienia osób, którym dane było przeżyć Zagładę. Ich gromadzeniem zajęła się począwszy już od 1944 r. Centralna Żydowska Komisja Historyczna (w 1947 r. przekształcona w Żydowski Instytut Historyczny), tworząc bardzo bogaty zbiór, uzupełniany systematycznie w ciągu następnych dekad, a przede wszystkim zawierający ogrom unikalnych informacji¹.

¹ Edycje dokumentów z tego zbioru to m.in. *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003; *Kinder über den Holocaust. Frühe Zeugnisse 1944–1948. Interviewprotokolle der Zentralen Jüdischen Historischen Kommission in Polen*, oprac. F. Tych, A. Kenkmann, E. Kohlhaas, A. Eberhardt, Berlin 2008; *Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa 1944–1948. Relacje dziecięce ze zbiorów Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej*, oprac. O. Orzeł, Warszawa 2014; *Nachdem Untergang. Die ersten Zeugnisse der Shoah in*

Analogiczną pracę podjął, utworzony w 1953 r., Instytut Yad Vashem w Jerozolimie, którego pracownicy przeprowadzili tysiące rozmów z Żydami pochodzącymi z różnych krajów europejskich, zamieszkującymi w Izraelu. W ostatniej dekadzie ubiegłego stulecia nagrywanie ocalałych świadków Holocaustu na taśmy filmowe rozpoczęli pracownicy i wolontariusze Shoah Visual History Foundation, założonej przez znakomitego reżysera Stevena Spielberga. Wszystkie te materiały składają się na obraz świata, który uległ całkowitemu zniszczeniu. Badacze reprezentujący najróżniejsze dyscypliny analizują nie tylko ich walory merytoryczne, ale również język, stylistykę i zapis osobistych odczuć. Analizy te stanowią punkt wyjścia do rozważań nad życiem ludzi, postawionych w sytuacji ostatecznej, widzących cierpienie i śmierć swych bliskich, niebędących w stanie przewidzieć najbliższej przyszłości². Towarzyszy temu często przypomnienie ocen świadków, dotyczących postaw nie-Żydów, z którymi stykali się, próbując ocalić życie.

Ponieważ jednym z najważniejszych miejsc realizacji niemieckiego planu ludobójstwa były okupowane ziemie polskie, wiele uwag zawartych w relacjach i wspomnieniach osób ocalałych z Holocaustu dotyczy postaw Polaków. Ukazują one bardzo szerokie spektrum zachowań, począwszy od tych skrajnie negatywnych, przez obojętność, współczucie przekładające się na ograniczoną pomoc, aż po zaryzykowanie własnego życia celem uratowania osób innej narodowości i wyznania – przyjaciół, znajomych czy też ludzi całkowicie obcych. Stanowią one ważny argument w debatach (niestety – przede wszystkim medialnych, a nie naukowych), których celem staje się coraz częściej dążność do jednoznacznego, kategorycznego określenia postawy Polaków jako narodu wobec Zagłady³.

Zagadnieniem bardzo ważnym, choć nie zawsze dostrzeganym, jest dysproporcja źródeł, na podstawie których można badać tę problematykę. Jak już wspomniano, dysponujemy wysoką liczbą (jeżeli w ogóle można użyć takiego określenia wobec ogromu zbrodni, które pochłonęły życie milionów osób) świadectw Żydów, którzy ocalili na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich. Wiele ze skrajnie nagannych postaw Polaków związanych z Holocaustem stało się po zakończeniu wojny przedmiotem śledztw prokuratorskich i rozpraw sądowych, których akta – zachowane w komplecie – są coraz częściej wykorzystywane przez badaczy Zagłady⁴. Niestety, w latach czter-

Polen 1944-1947. *Berichte der Zentralen Jüdischen Kommission*, oprac. F. Beer, W. Benz, B. Distel, Berlin 2014.

² Zob. B. Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994; eadem, „Czas przestał dla mnie istnieć”. *Analiza doświadczenia czasu w sytuacji ostatecznej*, Warszawa 1996; J. Leociak, *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wrocław 1997; idem, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków 2010; J. Kowalska-Leder, *Dzieciństwo czasu Zagłady. Przeciwnastawne projekty prawdy, pamięci i zapisu doświadczenia* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 311–330; M. Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na aryjskich papierach. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.

³ Na zjawisko to zwracali uwagę m.in. W. Mędykowski, *Sprawiedliwi, niesprawiedliwi? O złożoności stosunków pomiędzy ratującymi a ocalonymi w okresie Zagłady* [w:] *Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009, s. 29; J. Leociak, *Ratowanie...*, s. 9.

⁴ M.in. B. Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów*

dziestych i pięćdziesiątych XX w. nie pojawiła się żadna inicjatywa, która pomogłaby ocalić od zapomnienia osoby pomagające Żydom podczas okupacji, w tym także te, które zapłaciły za to najwyższą cenę. Chociaż wydaje się to nieprawdopodobne, skala zainteresowania ratownictwem była niewspółmiernie niska w stosunku do wagi tej problematyki. Podobnie jak inne przejawy ważnych dla poznania lat wojny i okupacji postaw i zachowań, została ona przesłonięta całkowicie przez działania, mające na celu upamiętnienie i rozpropagowanie walki Polaków toczonej przeciwko Niemcom z bronią z ręki⁵.

Przełomem okazał się dopiero rok 1967, kiedy do rąk odbiorców trafiła książka *Ten jest z ojczyzny mojej*⁶, zawierająca relacje o ratownictwie nadesłane do „Tygodnika Powszechnego” po apelu wystosowanym przez redakcję tego pisma. Publikacja wzbudziła ogromne zainteresowanie, które wkrótce zbiegło się w czasie z wydarzeniami politycznymi. Antysemicka nagonka rozpętana w marcu 1968 r., której efektem stało się m.in. zmuszenie do emigracji kilkunastu tysięcy Polaków pochodzenia żydowskiego, zrujnowała w świecie opinię komunistycznych władz naszego kraju. Wobec powszechnych oskarżeń o antysemityzm i licznych nawiązań do okresu okupacji, uznano za konieczne jak najszybsze przypomnienie o pomocy udzielanej przez Polaków Żydom (zwłaszcza o zbrodniach dokonanych przez Niemców na osobach ratujących zbiegów z gett), a najważniejszą wykonawcą tej akcji miała stać się Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce⁷. Paradoksalnie, pomogło to wprowadzić na rynek czytelniczy kolejne publikacje⁸, a także wzmóc zainteresowanie ze strony prasy, radia i telewizji. Dotyczyło ono zwłaszcza osób uhonorowanych przez Instytut Yad Vashem tytułami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata⁹.

W latach siedemdziesiątych XX w. problematyka ratownictwa zeszła na dalszy plan. Przypomniano sobie o niej dopiero w początkach 1984 r. Wówczas pojawił się projekt podjęcia przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zakrojonego na szeroką skalę ogólnokrajowego postępowania, mającego na celu ujawnienie nieznanych dotychczas Polaków wspierających podczas okupacji swych żydowskich współobywateli¹⁰. Podstawowym celem akcji stało się kompletowanie dokumentów,

1942–1945, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011; *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1–2, Warszawa 2018.

⁵ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę np. na bardzo słaby stan badań, dotyczący historii struktur terenowych (oddziałów i delegatur) dwóch największych organizacji, zajmujących się działalnością charytatywną w Generalnym Gubernatorstwie – Polskiego Czerwonego Krzyża i Rady Głównej Opiekuńczej.

⁶ *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1966 (wyd. 4 uzup. Kraków 2013).

⁷ Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 269 i n.

⁸ S. Datner, *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968; S. Wroński, M. Zwolakowa, *Polacy – Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1971. Ścisłe związki badań i publicystyki dotyczącej ratownictwa z realiami politycznymi panującymi w Polsce omawia szczegółowo D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4, s. 17–80.

⁹ Medal Sprawiedliwych (wraz z towarzyszącym mu dyplomem i tytułem), będący odznaczeniem cywilnym państwa Izrael, został powołany dekretem tamtejszego parlamentu w 1963 r.

¹⁰ Warto podkreślić, że podstawowym celem Komisji i jej oddziałów okręgowych było badanie zbrodni popełnionych przez Niemców. W prowadzonych postępowaniach zajmowano się zatem m.in.

pozwalających na przygotowanie wniosków o przyznanie wspomnianego przed chwilą tytułu. Komisja nawiązała w tym zakresie bezpośrednie kontakty z dyrekcją Yad Vashem, wzmacniając działania prowadzone dotychczas przez Żydowski Instytut Historyczny i współpracujące z nim ściśle Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce¹¹.

Na tym tle w marcu 1984 r. w największych dziennikach wydawanych w kraju ukazało się ogłoszenie: „Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce prowadzi postępowanie w sprawie pomocy udzielanej przez Polaków w ratowaniu Żydów przed terrorem hitlerowskim. Ratunek ten polegał na ukrywaniu,żywieniu, wyrabianiu dokumentów itp. pod groźbą utraty życia i zamordowania całej rodziny ukrywającego. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zwraca się do osób, które dotychczas nie podały znanych im przypadków udzielania pomocy Żydom i faktów uratowania ich przed śmiercią o przekazanie informacji [...]”. Tutaj podawano adres korespondencyjny Komisji w Warszawie, a także numer telefonu kontaktowego.

Anons ten został opublikowany m.in. w „Trybunie Ludu”, „Gazecie Wrocławskiej”, „Wieczorze Wrocławia”, „Gazecie Krakowskiej”, „Głosie Szczecińskim”, katowickiej „Trybunie Robotniczej” i warszawskim „Expressie Wieczornym”. Chociaż odzew społeczny na apel był silny, odpowiedź na pytanie o sukces całego przedsięwzięcia musi być z perspektywy lat ambiwalentna. Za bezsprzeczny sukces należy uznać to, iż z Komisją skontaktowało się ponad tysiąc osób, z których wiele ujawniło – w znacznie mierze dotychczas zupełnie nieznanie – informacje dotyczące przypadków udzielania pomocy osobom narodowości żydowskiej. W ten sposób, w blisko czterdzieści lat po zakończeniu wojny, udało się dotrzeć do reprezentantów odchodzącego już pokolenia, pamiętającego mroki okupacji. Komisja popełniła jednak dwa wyraźne błędy. Po pierwsze, wybierając tytuły prasowe do publikacji ogłoszenia, kierowano się wyłącznie wielkością ich nakładów, a nie geografiami miejsc wydania i kolportażu. Sprawilo to, że na mapie kraju wystąpiły obszary, na których o akcji nie usłyszał niemalże nikt. W sposób najbardziej jaskrawy jest to widoczne w przypadku województwa kieleckiego, stanowiącego w okresie okupacji rdzeń dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa. Nic nie wskazuje na to, by ogłoszenie ukazało się w którymś z dwóch dominujących tutaj dzienników („Słowo Ludu” i „Echo Dnia”), co sprawiło, że liczba relacji stąd jest nieporównanie mniejsza niż z innych rejonów kraju. Podobna sytuacja dotyczy Lubelszczyzny. Nie zwrócono też uwagi na to, że gazety wydawane w dużych miastach nie docierały na wieś, gdzie znacznie chętniej czytane były takie tytuły,

mordami na Polakach związanymi z ukrywaniem Żydów, a nie samym zjawiskiem ratownictwa. Wprawdzie w 1968 r. prokuratorów uczulano, by gromadzili informacje na temat osób pomagających Żydom, ale nie przełożyło się to na szerzej zakrojone działania. Por. D. Libionka, *Polacy wobec eksterminacji Żydów. Kilka uwag na marginesie czytania źródeł* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis...*, s. 81.

¹¹ Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce dysponowało specjalną ankietą, którą wypełniała osoba udzielająca pomocy Żydom. Następnie musiała ona uzyskać poświadczenie swego podpisu (można to było zrobić w oddziale Towarzystwa) oraz zdobyć uwierzytelnione (u notariusza, bądź też w ambasadzie lub konsulacie Izraela) oświadczenia uratowanych. Ankietę wraz z oświadczeniem przekazywano do Żydowskiego Instytutu Historycznego, który na tej podstawie sporządzał wniosek do Instytutu Yad Vashem. Por. np. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 392/98. Kopia pisma Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: ŻIH) do Wacławy Latos, b.d. [1982 r.], s. 5.

jak np. „Zielony Sztandar” czy też „Chłopska Droga”. Ograniczyło to poważnie krąg odbiorców apelu. Najprawdopodobniej nie затroszczono się też o przekazanie wiadomości o akcji przez radio i telewizję.

Gdy po upływie roku mogło się wydawać, że postępowanie prowadzone przez Komisję będzie powoli zamykane, niespodziewanie otrzymało ono nowy, bardzo silny impuls. Wiązał się on ze skierowaniem do masowej dystrybucji w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych filmu dokumentalnego *Shoah*, zrealizowanego przez francuskiego reżysera Claude’a Lanzmana. Obraz, uznawany dzisiaj powszechnie za arcydzieło dokumentalistyki, zawierał przesłanie sugerujące, że obozy śmierci zostały zlokalizowane przez Niemców na ziemiach polskich, gdyż istniał tutaj odpowiedni klimat społeczny do zrealizowania masowej eksterminacji Żydów¹². Informacje na temat filmu i jego wymowy zamieszczono na łamach prasy, a nawet omówiono w oglądanym powszechnie wieczornym „Dzienniku” TVP. W publikacjach prasowych i audycjach radia protestujących przeciwko wymowie obrazu wspomniano, iż wszystkie osoby posiadające informacje na temat ratownictwa powinny kontaktować się z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce¹³. Nieustanny napływ nowych danych sprawił, że omawiane postępowanie prowadzono też już po zmianie nazwy tej instytucji na Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, aż do 1992 r.

Jakimi motywacjami kierowały się osoby piszące do Komisji? Analiza materiałów archiwalnych pozwala podzielić je na trzy grupy o nieproporcjonalnej wielkości. Pierwszą, niewielką liczebnie, tworzyli aktywiści Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, pragnący wspomóc władze partyjno-państwowe w ich staraniach o budowanie pozytywnego obrazu Polski w świecie. Przekazywane przez nich informacje obejmowały zazwyczaj epizody, związane z okupacyjną działalnością w konspiracji. Równie niewielkie środowisko tworzyli petenci, którzy nie ukrywali, lub też ukrywali w mniej lub bardziej zakamuflowany sposób, że znajdują się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej, licząc w pewnej perspektywie na otrzymanie finansowego wsparcia, a zwłaszcza na zdobycie przez udowodnienie swego udziału w ratowaniu Żydów uprawnień kombatanckich. Do tego właśnie środowiska zaliczały się osoby najbardziej roszczeniowe, nierzadko przedstawiające swą okupacyjną działalność w bardzo podkolorowanych barwach. Największą grupę tworzyli jednak petenci, dla których wspomniany przed chwilą apel prasowy stał się po prostu okazją do przelania na papier własnych wspomnień. Nierzadko podkreślali oni, iż nie oczekują jakiegokolwiek uhonorowania, a zdarzało się, że sugestie o możliwości otrzymania materialnego zadośćuczynienia traktowali wręcz jako obrazę. Wiele listów kierowanych do Warszawy zawierało prośby o potwierdzenie, że ratowane osoby narodowości żydowskiej przeżyły wojnę. Dla osób u kresu swej drogi udowodnienie, że pomogły uratować czyjeś życie, stawało się sprawą dużej wagi.

Pozostałością wieloletnich, bardzo intensywnych starań pracowników Komisji jest obszerny, bo liczący ponad 2,2 tys. jednostek aktowych zespół archiwalny, przechowywany w zasobie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie¹⁴. Potocznie

¹² Por. P. Forecki, *Od Shoah do Strachu. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010.

¹³ Por. Ł. Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka...*, s. 354.

¹⁴ Oprócz materiałów opartych na korespondencji z ratownikami, ratowanymi oraz instytucjami w kraju i za granicą, zespół ten zawiera także wyniki kwerend prowadzonych przez Wacława Bie-

jest on nazywany przez historyków „śledztwem Bielawskiego”, od nazwiska prokuratora prowadzącego postępowanie. Z niego właśnie pochodzą dokumenty publikowane w niniejszym tomie. Chociaż niektóre współtworzące go materiały były wykorzystywane przy opracowywaniu biogramów Polaków represjonowanych za pomoc Żydom¹⁵, nigdy wcześniej nie przeprowadzono całościowej kwerendy, mającej na celu uzupełnienie stanu badań dotyczących ratownictwa. Przyniosła ona interesujące rezultaty, a przede wszystkim ogromną pulę całkowicie nieznanych dotychczas informacji, z których częścią mogą zapoznać się dziś czytelnicy.

Dla wyjaśnienia kryteriów wyboru materiałów do edycji niezbędne jest przedstawienie trybu, w jakim kompletowano poszczególne jednostki aktowe, a tym samym omówienie ich zawartości. Zdecydowana większość osób, które dowiedziały się o akcji Komisji z prasy, radia czy też telewizji, kontaktowała się z nią listownie¹⁶. Napływająca do Warszawy korespondencja trafiała na biurko Wacława Bielawskiego – prokuratora Głównej Komisji, a później jej członka, któremu powierzono prowadzenie postępowania. Treść i forma listu były elementami decydującymi o dalszym postępowaniu prokuratora i jego współpracowników. Zdarzały się listy bardzo obszerne, pełne dat i nazwisk, które wręcz wyczerpywały wiedzę zgłaszającego się o całej sprawie. Równocześnie wiele listów zawierało tylko skromne dane wraz z adnotacjami, że ich autorzy chętnie udzielą dodatkowych informacji, jeżeli tylko Komisja wyrazi taką wolę. Największe problemy dotyczyły listów pisanych przez osoby w zaawansowanym wieku, o niskim poziomie wykształcenia, często niepotrafiące – lub też niebędące w stanie ze względu na stan zdrowia – przenieść na papier swych myśli i emocji. Niektórzy z autorów pomijali całkowicie sprawy ratownictwa, opisując po prostu zapamiętane fakty, dotyczące eksterminacji Żydów w ich rodzinnych miejscowościach. Margines tworzyli petenci, którzy wykorzystali akcję do poinformowania Komisji o swych problemach egzystencjalnych, złej sytuacji bytowej, konfliktach z sąsiadami itd.

Po zapoznaniu się z treścią każdego listu podejmowano jedną z trzech decyzji. Jeżeli treść ta nie dotyczyła pomocy udzielanej Żydom, skupiając się np. na opisach akcji represyjnych prowadzonych przez Niemców, petentowi przesyłano odpowiedź, dziękując mu za wzbogacenie już posiadanej przez Komisję wiedzy o latach wojny i okupacji. W przypadku gdy autor opisywał wydarzenia epizodyczne, nie będąc w stanie podać konkretnych danych o osobach, które wspierał, do podziękowań dołączano adnotację o wpisaniu go na listę Polaków ratujących Żydów¹⁷. Największą wartość miały oczywiście

lawskiego i jego współpracowników. Objęły one kilkadziesiąt relacji z ŻIH, a także ankiety dotyczące ratownictwa, wypełnione w 1968 r. przez członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (dalej: ZBoWiD).

¹⁵ *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. Namysło, G. Berendt, Warszawa 2014. Uzupełnione i poprawione wydanie tej książki: *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

¹⁶ Rzadkie były przypadki kontaktów telefonicznych, a już zupełnie wyjątkowe osobiste wizyty osób, chcących udzielić urzędnikom ustnych informacji na temat ratownictwa. W każdej z takich sytuacji pracownik Komisji rozmawiający z petentem był zobowiązany do sporządzenia choćby krótkiej notatki służbowej.

¹⁷ Lista taka była prowadzona przez Komisję z myślą o wydaniu jej drukiem, do tego jednak nigdy nie doszło. Zgodnie z przyjętymi kryteriami, nie umieszczano na niej osób urodzonych po 1930 r. Chociaż niektórzy Polacy kontaktujący się z Komisją byli przeświadczeni, iż wpis na listę może być

cie listy przedstawiające konkretne przypadki pomocy. Ich autorzy pozostawiali często w kontakcie korespondencyjnym z ratowanymi przez siebie osobami, zamieszkującymi teraz w Izraelu, Stanach Zjednoczonych czy też innych krajach. Wacław Bielawski decydował wówczas o konieczności oficjalnego przesłuchania świadka. Osoby mieszkające w Warszawie lub jej okolicach wzywano do siedziby Głównej Komisji, a w przypadku osób mieszkających w innych rejonach Polski przesłuchania zlecano sędziom i prokuratorom oddelegowanym do komisji okręgowych. Każdy przesłuchiwany proszony był o podanie danych osób, mogących potwierdzić i uzupełnić jego zeznania. Zazwyczaj byli to członkowie rodziny, sąsiedzi czy też znajomi. Od nich również odbierano oficjalne zeznania. Równocześnie świadkowie byli proszeni o przekazanie Komisji wszelkich materiałów związanych ze sprawą. W ten sposób protokoły przesłuchań były często uzupełniane o listy od uratowanych Żydów, przesłane przez nich do Polski oświadczenia czy też fotografie.

Jeżeli w Warszawie uznano, że dany przypadek kwalifikuje się do uhonorowania ratownika tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, komplet materiałów zebranych przez Komisję przekazywano Instytutowi Yad Vashem na ręce jego dyrektora Icchaka Arada, a później dyrektora Departamentu Sprawiedliwych wspomnianego Instytutu, Mordecaia Paldiela. Szczególne znaczenie miały – mniej lub bardziej szczegółowe – dane adresowe ocalałych osób, którymi dysponowali ich ratownicy. Pozwalały one na odnalezienie przez pracowników Instytutu uratowanych, którzy następnie wypełniali ankiety na temat pomocy udzielonej im w okresie okupacji przez Polaków¹⁸. Stanowiły one podstawę do zaprezentowania sprawy na obradach specjalnej komisji. Zarówno w wypadku, gdy zdecydowała ona o nadaniu tytułu, jak i w wypadku odrzucenia wniosku, o decyzji tej informowano Warszawę. Oznaczało to w praktyce zamknięcie danej sprawy.

Chociaż przedstawiony tryb postępowania był teoretycznie prosty, w praktyce wiązał się z wieloma problemami. Znaczna część osób kontaktujących się z Główną Komisją mieszkała w niewielkich miejscowościach, borykając się z dolegliwościami zaawansowanego wieku i problemami zdrowotnymi. Ich przesłuchanie było trudne, a często wręcz niemożliwe¹⁹. Niejednokrotnie zdarzało się, że autorzy listów kierowanych do

podstawą ubiegania się o nadanie uprawnień kombatanckich (uzyskania członkostwa w ZBoWiD), nie była to prawda; AIPN, 392/10, Pismo Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: GKBZHWP) do Tamary Polak, 12 III 1986 r., s. 18; *ibidem*, 392/326, Pismo GKBZHWP do Barbary Hoszowskiej, 8 I 1991 r., s. 7.

¹⁸ Ankieta opracowana przez Yad Vashem odznaczała się dużym stopniem szczegółowości. Oprócz podania danych osobowych i szczegółowych informacji o losach w okresie okupacji, żydowski świadek miał poruszyć sześć zagadnień, a mianowicie: 1. Jak nawiązany został kontakt między ocalałym a ratującym?; 2. Opisać działalność ratującego, przedstawić jego czyny, a także określić znaczenie tej działalności; 3. Omówić pobudki kierujące ratującym (przyjaźń, miłość bliźniego, wynagrodzenie pieniężne itd.); 4. Opisać niebezpieczeństwo, na które narażony był ratujący; 5. Przedstawić zachowanie się rodziny ratującego (należało podać ich imiona); 6. Omówić sytuacje wyjątkowe i szczegóły charakterystyczne. Świadek mógł pisać w języku najbardziej dogodnym dla siebie, zwracając szczególną uwagę na daty i nazwy miejscowości. Ważne było też dołączenie ewentualnie posiadanych dokumentów i fotografii oraz podanie namiarów na kolejnych świadków, którzy mogliby uzupełnić relację; AIPN, 392/583, Formularz ankiety Yad Vashem Institute, b.d., s. 22.

¹⁹ Dotyczyło to zwłaszcza mieszkańców wsi. Na przykład Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie wezwała w pewnym momencie na przesłuchanie rolnika z okolic Tarnowa,

Komisji umierali przed przesłuchaniami lub też ich stan pogarszał się do stopnia uniemożliwiającego złożenie zeznań. W niektórych przypadkach Instytut Yad Vashem informował Warszawę, że ze względu na ogólnikowość danych lub też zmiany miejsca zamieszkania, osób uratowanych nie udało się odnaleźć, w związku z czym sprawa musi ulec zawieszeniu. Niekiedy ocaleni, kierując się różnymi pobudkami, odmawiali wprost złożenia stosownych oświadczeń lub też przeciągali tę sprawę w nieskończoność²⁰. Sprawilo to zresztą, że w pewnym momencie Wacław Bielawski nawiązał współpracę ze znaną i powszechnie szanowaną działaczką polonijną z Kanady Anną Poray-Wybranowską, która zaangażowała się bardzo aktywnie w akcję kompletowania dokumentów, pozwalających na uhonorowanie kolejnych Sprawiedliwych²¹.

Zjawiskiem zauważalnym było też nieustanne krytykowanie pracowników Głównej Komisji za opóźnienia i zaniechania, na które nie mieli oni w praktyce jakiegokolwiek wpływu. Zdarzało się, że od chwili wysłania wniosku do Jerozolimy do momentu jego rozpatrzenia upływało kilka lat, czego nie mogły zaakceptować osoby oczekujące na uhonorowanie. Silnie protestowały też osoby zaangażowane w upamiętnienie osób, których kandydatury zostały odrzucone przez komisję przy Instytucie Yad Vashem; dotyczyło to zwłaszcza rodzin zamordowanych przez Niemców za pomoc udzielaną Żydom. Nie rozumiano również, że Główna Komisja nie uczestniczy w organizacji uroczystości, podczas których wręczano tytuł Sprawiedliwego (wraz z towarzyszącym mu medalem i dyplomem), ani też nie pośredniczy w zdobywaniu materialnego wsparcia dla ratowników.

Dorobek Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce związany z omawianą akcją jest bezspornie bardzo wartościowy. Przede wszystkim dzięki jej pracy tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata otrzymało co najmniej kilkadziesiąt osób. Jak można przypuszczać, bez zaangażowania Wacława Bielawskiego i jego współpracowników, przynajmniej część spośród nich nie doczekałaby się nigdy takiego docenienia swych okupacyjnych postaw. W związku z prowadzonym postępowaniem, osoby zainteresowane latami wojny i okupacji otrzymały, przygotowane przez Wacława Bielawskiego, opracowanie poświęcone Polakom represjonowanym za pomoc Żydom²². Choć nie jest ono pozbawione usterek, a nawet poważniejszych wad, stanowi ważny materiał pozwalający na dalsze weryfikacje i uzupełnienia. Wnioski przesyłane z Warszawy do Jerozolimy były też, być może, materiałem pomocnym dla „partnera” Wacława Bielawskiego ze strony Instytutu Yad Vashem, Mordecaia Paldiel, w przygotowaniu przez niego publikacji poświęconych ratownictwu²³. Dla pogłębiania

liczącego 85 lat i borykającego się z poważnymi problemami zdrowotnymi. Odległość od jego miejsca zamieszkania do siedziby Komisji wynosiła ponad 150 km; AIPN, 392/361; Pismo Janiny Ciurlej do GKBZHWP, 19 II 1986 r., s. 13.

²⁰ Odmowy złożenia stosownych oświadczeń przez uratowane osoby nie były częste, choć się zdarzały. Z zachowanej korespondencji wyłaniają się dwie podstawowe motywacje takich postaw: radykalne zerwanie z wojenną i okupacyjną przeszłością znaczoną traumatycznymi doświadczeniami oraz obawa o wystąpienie przez ratowników z roszczeniami finansowymi wobec uratowanych (rekompensata kosztów ich utrzymania).

²¹ Zob. A. Ronij, *Śp. Anna hr. Poray-Wybranowska (1919–2013)*, „Glaukopis” 2013, nr 29, s. 374–378.

²² W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987. Opracowanie to ukazało się jako druk wewnętrzny GKBZHWP.

²³ Zob. M. Paldiel, *The Path of the Righteous. Gentile Rescuers of Jews During the Holocaust*, New York 1993; *idem*, *Sheltering the Jews. Stories of Holocaust Rescuers*, Jerusalem 1996; *idem*, *The Righteous Among the Nations. Rescuers of Jews During the Holocaust Hardcover*, Jerusalem 2007.

naszej wiedzy o stosunkach polsko-żydowskich w latach 1939–1945 największe znaczenie ma jednak to, że w materiałach omawianego postępowania prokuratorskiego zachowało się wiele niezwykłych dokumentów. W znacznej części dotyczą one osób, które z różnych przyczyn nie otrzymały tytułów Sprawiedliwych, a wydobycie ich imion i nazwisk z otchłani zapomnienia jest przedsięwzięciem bardzo ważnym. Także w przypadku tych, którzy zostali Sprawiedliwymi wśród Narodów Świata, dotyczące ich materiały zawierają znacznie więcej danych, niż informacje dostępne w literaturze czy też na stronach internetowych²⁴.

Tom oddawany dziś do rąk czytelników zawiera wybór dokumentów z materiałów „śledztwa Bielawskiego”, uzupełnionych o materiały śledztwa prowadzonego samodzielnie przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich (później Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu) w Kielcach, a także jeden dokument z zasobu Archiwum Państwowego w Radomiu, dotyczących przypadków udzielania pomocy Żydom przez Polaków zamieszkałych w dystrykcie radomskim Generalnego Gubernatorstwa²⁵. Przypomnijmy, że dystrykt ten objął większość terytorium przedwojennego województwa kieleckiego (poza Zagłębiem Dąbrowskim wcielonym w granice Rzeszy), a także część województwa łódzkiego. Tworzyły go trzy miasta wydzielone o statusie powiatów (Częstochowa, Kielce i Radom), a także dziesięć powiatów ziemskich ze stolicami w Busku²⁶ (objął on przedwojenny powiat stopnicki i pozostała w dystrykcie część powiatu pińczowskiego), Jędrzejowie (byłe powiaty jędrzejowski i włoszczowski), Kielcach (w granicach przedwojennych), Końskich (w granicach przedwojennych), Opatowie (byłe powiaty sandomierski i opatowski), Piotrkowie²⁷ (w granicach przedwojennych, ale bez części zachodniej, włączonej do Rzeszy), Radomiu (byłe powiaty radomski i kozienicki), Radomsku (niewłączone w granice Rzeszy fragmenty byłych powiatów częstochowskiego i radomszczańskiego), Starachowicach (w granicach przedwojennych, ze zmianą stolicy z Iłży na Starachowice) i Tomaszowie Mazowieckim (byłe powiaty opoczyński i rawski oraz pozostała w Generalnym Gubernatorstwie część powiatu brzezińskiego). Liczba Żydów mieszkających na terenie dystryktu w początkach okupacji jest wręcz niemożliwa do precyzyjnego ustalenia. Chociaż według oficjalnych danych niemieckich wiosną 1940 r. zamieszkiwało te tereny 282,3 tys. osób narodowości żydowskiej²⁸, dane te są często kwestionowane, a liczbę Żydów szacuje się niekiedy nawet na ponad 350 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci²⁹. Słabe odzwierciedlenie w zachowanych źródłach znalazły także procesy migra-

²⁴ Dwie najważniejsze publikacje dotyczące Polaków uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata to: M. Grynberg, *Księga Sprawiedliwych*, Warszawa 1993; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009. Uzupełnia je w znacznym stopniu portal internetowy <https://sprawiedliwi.org.pl/>.

²⁵ Pierwszy tom serii objął materiały z dystryktu warszawskiego GG, drugi – krakowskiego, a trzeci – lubelskiego. W kolejnych znajdują się relacje z dystryktu Galicja, Kresów Wschodnich poza granicami gubernatorstwa oraz ziem polskich wcielonych do Rzeszy.

²⁶ Obecnie Busko-Zdrój.

²⁷ Obecnie Piotrków Trybunalski.

²⁸ Zob. M. du Prel, *Das Deutsche Generalgouvernement Polen. Ein Überblick über Gebiete Gestaltung und Geschichte*, Kraków 1940.

²⁹ Warto przypomnieć, że ostatni przed wybuchem II wojny światowej spis powszechny odbył się w Polsce w 1931 r., a więc blisko dekadę przed wybuchem konfliktu zbrojnego. W konsekwencji

cyjne, których areną stał się dystrykt radomski. Już w początkach okupacji objęły one m.in. przesiedlenie tutaj przez Niemców Żydów z ziem polskich włączonych do Rzeszy (zwłaszcza z Łodzi i jej okolic – ponad 21 tys., rejencji ciechanowskiej – ponad 7 tys., z Wielkopolski – ok. 4 tys.), a także napływ mieszkańców Warszawy i okolic, liczących na znalezienie na prowincji lepszych warunków egzystencji niż w stałych miejscach zamieszkania³⁰.

Zarówno dawni mieszkańcy obszarów objętych granicami dystryktu, jak i przybysze, walczyli każdego dnia o przetrwanie w nowej, okupacyjnej rzeczywistości. Znajdowało się tutaj wiele miejscowości, zwłaszcza posiadających prawa miejskie, których historię Żydzi współtworzyli już od średniowiecza. Bardzo bogate było życie polityczne, społeczne i kulturalne m.in. Żydów częstochowskich, kieleckich i radomskich, czemu towarzyszyła wszędzie wysoka aktywność wyznawców judaizmu w różnych dziedzinach życia gospodarczego³¹. W dystrykcie znalazło się wiele znaczących ośrodków przemysłowych, których potencjał został przed wybuchem wojny wzmocniony inwestycjami zrealizowanymi w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego (oprócz wymienionych przed chwilą miast były to: Ostrowiec Świętokrzyski, Pionki, Skarżysko-Kamienna i Starachowice). Miejscowości, w których nie udało się zbudować dużych zakładów produkcyjnych, pełniły rolę regionalnych stolic ze względu na umiejscowienie w nich siedzib władz powiatowych i poważną skalę działalności handlowej oraz rzemieślniczo-usługowej. W dystrykcie znajdowały się też liczne „sztetle” – miasteczka, w których ortodoksyjni, zajmujący się zazwyczaj rzemiosłem i handlem Żydzi, tworzyli społeczności większe niż ich polscy sąsiedzi. Można wymienić w tym miejscu chociażby Chmielnik, Przytyk czy Przysuchę.

Od pierwszych dni okupacji Żydzi dystryktu radomskiego dzielili tragiczny los swych rodaków, znajdujących się na obszarach Rzeczypospolitej okupowanych przez Niemców. Już w trakcie pierwszych działań wojennych na obszarze między Wisłą i Pilicą miały miejsce zbrodnie dokonywane przez niemieckich żołnierzy na Żydach. Ich symbolem stały się wydarzenia w Lipsku, gdzie w zamkniętej, a następnie podpalonej

zachowane informacje na temat zasiedlenia poszczególnych województw, powiatów i gmin pochodzą w znacznej części z materiałów gromadzonych przez władze lokalne m.in. pod kątem wyborów parlamentarnych i samorządowych, co daje szerokie możliwości interpretacji danych. Na przykład Adam Rutkowski stwierdził, że w początkach okupacji dystrykt radomski zamieszkiwało 3 mln 46 tys. osób, w tym ok. 360 tys. Żydów (*idem, Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej dystryktu radomskiego podczas okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1955, nr 15–16, s. 77). Z kolei Jan Franecki, bazując na wspomnianych wyliczeniach Maxa du Prela, ale poddanych krytyce, określił liczbę Żydów w dystrykcie w marcu 1940 r. na blisko 400 tys. osób (*idem, Tradycje walk wyzwoleniczych i ruchów społecznych [w:] Powiat lipski. Geograficzno-ekonomiczne problemy współczesne*, red. S. Berezowski, Radom–Łódź 1972, s. 206). Według Roberta Seidela liczba ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim od jesieni 1939 r. do początku Zagłady wynosiła od 360 tys. do 375 tys. osób (*idem, Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom 1939–1945*, Paderborn i in. 2006, s. 215).

³⁰ M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984, s. 97–105; S. Piątkowski, *Dystrykt radomski jako obszar realizacji niemieckiej polityki przesiedleń i wysiedleń w Generalnym Gubernatorstwie [w:] Wysiedlenia jako narzędzie polityki ludnościowej w Europie XX wieku*, red. J. Wołoszyn, Lublin 2015, s. 122 i n.

³¹ Por. np. M. Pawlina-Meducka, *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918–1939)*, Kielce 1993; E. Majcher-Ociesa, *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2013.

przez Niemców synagodze, spłonęło żywcem kilkadziesiąt osób. W wielu miejscowościach zajętych przez Wehrmacht miały też miejsce przypadki znęcania się żołnierzy nad wyznawcami judaizmu – obcinania im bród i pejsów, zmuszania do zamiatania ulic w szatach religijnych itp., czemu towarzyszyły pobicia, rabunki i gwałty. Pakiet rozporządzeń wprowadzony w życie przez władze GG jesienią 1939 r. i egzekwowany z żelazną konsekwencją piętnował Żydów, spychał ich w otchłań nędzy oraz pozbawiał praw publicznych. Już w październiku 1939 r. każda osoba zakwalifikowana według kryteriów rasowych jako Żyd³², mająca 14–60 lat, została objęta obowiązkiem pracy. W następnym miesiącu ludność żydowską zobowiązano do noszenia na prawym ramieniu wierzchniej odzieży opaski z tzw. gwiazdą Dawida. Równocześnie Niemcy zablokowali wszystkie konta i depozyty bankowe należące do osób narodowości żydowskiej, nakazując przekazanie władzom wszelkich posiadanych kwot gotówkowych powyżej 2 tys. zł. Żydów pozbawiono praw do świadczeń emerytalnych, rent inwalidzkich, zasiłków dla bezrobotnych, a należące do nich ruchomości przejęto w zarząd powierniczy. Likwidacji uległy żydowskie gminy wyznaniowe (w ich miejsce ustanowiono rady starszych – judenraty), szkoły wszystkich stopni, organizacje społeczne itd. Towarzyszył temu zakaz korzystania przez nich z kolei, zmiany miejsca zamieszkania i prowadzenia wędrownego trybu życia. Następstwa wszystkich tych zarządzeń były wręcz katastrofalne, pozbawiając setki tysięcy mieszkańców GG materialnych podstaw bytu³³.

Już jesienią 1939 r. w wielu miejscowościach komanda żydowskich robotników zaczęto wykorzystywać przy niwelowaniu zniszczeń wojennych, a kiedy nadeszła zima – przy ośnieżaniu ulic i tras drogowych. Wiosną 1940 r. w całym dystrykcie radomskim powstawały pierwsze obozy pracy, w których lokowano przede wszystkim młodych mężczyzn. Pracowali oni bez wynagrodzenia i w katastrofalnych warunkach m.in. przy regulacji rzek, umacnianiu wałów wiślanych, w kamieniołomach, przy budowie dróg, układaniu torów kolejowych, wyrębie lasu, kopaniu torfu itd. Robotnicy nie otrzymywali obuwia, ubrań, a często nawet narzędzi i byli zmuszeni do pracy gołymi rękami. Bardzo niskim racjom żywnościowym towarzyszyły epidemie chorób zakaźnych oraz represje nadzorców, stosujących permanentnie bicie i inne formy przemocy fizycznej. W tym samym okresie ponad 10 tys. młodych Żydów z dystryktu radomskiego wywieziono do obozów pracy na Lubelszczyźnie, podporządkowanych obozowi centralnemu w Bełżcu. Eksploatacji ekonomicznej towarzyszył narastający systematycznie terror – aresztowania, deportacje do obozów koncentracyjnych, egzekucje. Działania te, prowadzone przez Niemców ze szczególnym nasileniem w największych miastach dystryktu, uderzały w przedstawicieli najróżniejszych środowisk – działaczy i znanych sympatyków komunizmu, socjalizmu i syjonizmu, oficerów rezerwy, osoby,

³² Rozporządzenie precyzujące pojęcie „Żyd” według kryteriów nazistowskich zostało wydane przez generalnego gubernatora Hansa Franka 24 VII 1940 r. Oprócz osób należących przed wojną do żydowskich gmin wyznaniowych, za Żydów uznano: osoby, których co najmniej jedno z rodziców lub trzej dziadkowie byli narodowości żydowskiej; osoby pozostające w związkach małżeńskich z osobami narodowości żydowskiej; osoby urodzone w wyniku „pozamałżeńskiego obcowania z Żydem”.

³³ Działania te, a także kolejne etapy niemieckiej polityki wobec Żydów, omawia szczegółowo D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017.

które powróciły ze Związku Sowieckiego, a także przedstawiciele niektórych grup zawodowych, np. rzeźników³⁴.

Wydarzenia te stanowiły jedynie preludium tragicznej sytuacji, w której znaleźli się Żydzi po utworzeniu przez Niemców gett. Pierwsza dzielnica zamknięta na okupowanych ziemiach polskich powstała właśnie w dystrykcie radomskim – w Piotrkowie, a utworzono ją z inicjatywy miejscowych volksdeutsche'ów już w październiku 1939 r. Wiosną 1940 r. wydano zarządzenia o utworzeniu gett w Jędrzejowie, Włoszczowie i Przedborzu, a wraz z upływem kolejnych miesięcy – w dziesiątkach innych miejscowości. Dzielnice zamknięte obejmowały wszędzie małe powierzchnie, charakteryzujące się ubogą zabudową, często brakiem kanalizacji, w niektórych przypadkach nawet ograniczonym dostępem do wody pitnej. Towarzyszyło temu ogromne zagęszczenie, zmuszające wiele osób do wegetowania w szopach, stodołach, zabudowaniach gospodarczych, a niekiedy wręcz na ulicach. W połączeniu z powszechnym głodem i brakiem opieki medycznej sprzyjało to wybuchom epidemii tyfusu i innych chorób zakaźnych, powodując coraz wyższą śmiertelność. Akcjom represyjnym przeprowadzanym przez Niemców towarzyszył zakaz opuszczania gett pod – egzekwowaną bardzo często – karą śmierci. Chociaż w większych ośrodkach żydowscy działacze społeczni próbowali ulżyć cierpieniom najbardziej potrzebujących, organizując dożywianie i opiekę medyczną, pomoc ta docierała do nielicznych.

W 1942 r. Niemcy przeprowadzili w całym Generalnym Gubernatorstwie akcję likwidacyjną gett (Aktion Reinhardt). W dystrykcie radomskim rozpoczęła się ona 4 sierpnia likwidacją tzw. małego getta w Radomiu, przechodząc w następnych miesiącach przez wszystkie dzielnice zamknięte dystryktu. Wszędzie przebiegała według ustalonego schematu: teren getta otaczany był kordonem policyjnym, a niekiedy również oświetlany reflektorami. Wszystkim mieszkańcom nakazywano opuszczenie domów i zgromadzenie się na głównym placu dzielnicy. W międzyczasie do getta wkraczali Niemcy, którzy przeszukiwali zabudowania, zabijając na miejscu osoby próbujące ukryć się w mieszkaniach, na strychach i w piwnicach. Regułą było też mordowanie pacjentów szpitali, starców, kalek, często również dzieci. Na placu dokonywano selekcji, wyłaniając w jej trakcie niewielkie komando, którego członkowie mieli pozostać na miejscu po zakończeniu akcji wysiedleńczej, pochować zabitych i przeszukać dzielnicę, zabierając z niej wszystkie przedmioty przedstawiające jakąkolwiek wartość materialną. Pozostałych pędzono bijąc i szczując psami na stację kolejową. Tutaj czekał już pociąg z wagonami towarowymi, który kierowany był do obozu zagłady (w przypadku dystryktu radomskiego był to zazwyczaj obóz Treblinka II). Członkowie wspomnianych przed chwilą komand, po wykonaniu nakazanych im zadań, byli zazwyczaj rozstrzeliwani³⁵.

³⁴ Proces zagłady Żydów w dystrykcie radomskim przedstawili: A. Rutkowski (*Martyrologia...*, s. 75–180), oraz K. Urbański (*Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004). Ich ustalenia wzbogaca i weryfikuje, m.in. na podstawie dokumentów z archiwów niemieckich, J.A. Młynarczyk (*Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt 2007). Dystryktem radomskim jako miejscem realizacji niemieckiej polityki okupacyjnej m.in. w stosunku do Żydów zajął się także R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik...*, s. 214–370.

³⁵ Problematyka ta znalazła bogate odzwierciedlenie w licznych opracowaniach dotyczących okupacyjnych losów Żydów w poszczególnych ośrodkach dystryktu. Por. m.in. S. Bender, *In Enemy Land. The Jews of Kielce and the Region, 1939–1946*, Boston 2018; W.R. Brociek, A. Penkalla, R. Renz, *Ży-*

Po zakończeniu akcji likwidacyjnej, jesienią 1942 r. Niemcy ogłosili utworzenie w dystrykcie radomskim czterech tzw. gett wtórnych (Ujazd, Radomsko, Sandomierz, Szydłowiec), gwarantując bezpieczeństwo ich mieszkańcom. Do dzielnic tych przybyły tysiące Żydów, którym udało się przetrwać akcję „Reinhardt” w ukryciu, w lasach i przy pomocy Polaków. Getta wtórne okazały się pułapkami, a większość przybyłych do nich osób deportowano do obozów zagłady. Odtąd jedynymi skupiskami Żydów w dystrykcie były obozy pracy przymusowej, funkcjonujące przede wszystkim przy zakładach przemysłowych, zajmujących się produkcją wojskową. Działały one m.in. w Częstochowie, Kielcach, Pionkach, Ostrowcu Świętokrzyskim, Radomiu i Starachowicach. Warunki życia w nich były bardzo trudne, a więźniowie byli eksterminowani przy pomocy wyniszczającej pracy, głodu, chorób i represji ze strony nadzorców³⁶. Większość obozów zlikwidowano latem 1944 r. (w związku z dotarciem frontu wschodniego do linii Wisły), a uwięzionych w nich Żydów deportowano do obozów pracy na terenie Niemiec lub do obozów koncentracyjnych³⁷.

Na tle tragedii Żydów dystryktu radomskiego rozgrywały się wydarzenia, których dotyczą dokumenty publikowane w niniejszym tomie. Autorami zamieszczonych zeznań, oświadczeń i listów są w większości Polacy, reprezentujący najróżniejsze środowiska, grupy zawodowe i poziomy wykształcenia. Odnajdujemy wśród nich pracowników umysłowych, rzemieślników, robotników i rolników, wreszcie rencistów i emerytów. Znalezenie dla nich wspólnych mianowników jest niezwykle trudne, a w praktyce wręcz niemożliwe. Także losy Żydów mieszkających po wojnie w Polsce

dzi ostrowieccy. Zarys dziejów, Ostrowiec Świętokrzyski 1996; G. Dymerska, *Żydzi koneccy*, Końskie 1998; E. Gawron, *Vlottsheve. Żydzi we Włoszczowie w latach 1867–1942*, Włoszczowa 2000; E. Kosik, S. Meducki, *Martyrologia Żydów chęcińskich w latach 1939–1942*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1986, nr 1–2; P. Krawczyk, *Żydzi w historii Chmielnika*, Chmielnik 2006; A. Lis, *Żydzi w Opatowie*, Sandomierz 2016; S. Piątkowski, *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006; idem, *Ludność żydowska w Szydłowcu w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Żydzi szydlowieccy. Materiały sesji popularnonaukowej 22 lutego 1997 roku*, red. J. Wijaczka, Szydłowiec 1997; K. Urbański, *Zagłada ludności żydowskiej Kielc 1939–1945*, Kielce 1994; M.A. Zarębski, *Życie i zagłada Żydów staszowskich*, Staszów 1992. Obecna jest również w monografiach historycznych licznych miast i ośrodków wiejskich. Warto dodać, że w języku polskim ukazały się przekłady dwóch pinkasów (ksiąg pamięci) z regionu świętokrzyskiego: *Opoczyńska księga pamięci* (red. polscy J. Gapys, E. Majcher-Ociesa, Opoczno 2014) oraz *Księga Radomia. Historia zgładzonej przez nazistów społeczności żydowskiej w Polsce* (red. polski J. Wiczorek, Radom 2017).

³⁶ Najstraszniejsze warunki panowały bezsprzecznie w Skarżysku-Kamiennej. Szacuje się, iż z ok. 15 tys. więźniów, którzy przeszli przez ten obóz, śmierć poniosło ok. 10 tys. Tak wysoka śmiertelność wynikała z charakteru wykonywanej pracy – Żydzi zatrudnieni byli tutaj przede wszystkim przy przygotowywaniu substancji wybuchowych (trotyl, pikryna, saletra) i napełnianiu nimi pocisków. Ubrani w płachty papieru powiązane drutem i sznurkami poruszali się w obłokach trujących substancji lotnych, powodujących szybkie zabarwienie się skóry na charakterystyczny, żółty kolor, stany zapalne płuc i oczu, wymioty, omdlenia. Wykonanie codziennej normy wymuszano biciem. Co kilka tygodni wśród więźniów przeprowadzano tzw. selekcje, kierując do uśmiercenia osoby niezdolne do pracy; por. F. Karay, *Death Comes in Yellow. Skarżysko-Kamienna Slave Labor Camp*, Milton Park 1997. W bardzo trudnych warunkach wegetowali również więźniowie innych obozów, np. starachowickiego; por. C.R. Browning, *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, Wołowiec 2012.

³⁷ Por. A. Rutkowski, *Hitlerowskie obozy pracy dla Żydów w dystrykcie radomskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1956, nr 17–18, s. 106–128; J.A. Młynarczyk, *Judenmord...*, s. 334–370; R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik...*, s. 353–370.

i innych krajach, a będących autorami zamieszczonych w tym wydawnictwie oświadczeń, relacji i zeznań, toczyły się bardzo różnie. Tych pierwszych łączyło to, że w najtrudniejszym momencie, pomimo zagrożenia życia swego i bliskich, udzielili pomocy prześladowanym, a tych drugich – że dzięki otrzymanemu wsparciu zdołali przeżyć okupacyjny koszmar.

Pomoc udzielana przez Polaków Żydom, o której opowiadają publikowane źródła, miała najróżniejsze formy, poczynając od dostarczania żywności, przez zdobycie fałszywych dokumentów, znalezienie schronienia i czasowe ukrycie, a skończywszy na ukrywaniu w pełnym tego słowa znaczeniu – we własnym mieszkaniu, domu czy też zabudowaniach gospodarczych. Odpowiedź na pytanie o motywy pomocy nie jest prosta. W dokumentach spotykamy się z przypadkami czystego altruizmu i solidarności wobec prześladowanych, ale także z nadziejami na wysoką, powojenną rekompensatę od ocalałych. Pomoc udzielana była zarówno przyjaciółom i znajomym, jak i ludziom zupełnie obcym. Chociaż decyzje zapadały szybko, pod wpływem nagłego impulsu, ukrywanie tropionych przez Niemców Żydów wymagało zarówno od nich, jak i od ich ratowników, codziennego, przejawianego przez wiele miesięcy heroizmu.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. O ile półki bibliotek i księgarni pełne są wspomnień osób walczących przeciwko okupantom z bronią w ręku, przeważająca część autorów zamieszczonych w tym tomie relacji nie zaangażowała się w działalność konspiracji wojskowej i cywilnej. Ratownicy ci byli przede wszystkim „zwykłymi ludźmi”, prowadzącymi codzienne batalie o zapewnienie bytu sobie, współmałżonkom, dzieciom i dalszym krewnym. W świadectwach ich pamięci widoczne jest zjawisko, o którym piszą rzadko okupacyjni konspiratorzy – strach przed Niemcami i prowadzoną przez nich polityką terroru. Niespodziewane „wizyty” Niemców w kamienicach i domach, rewizje mieszkań i budynków gospodarczych, aresztowania, echa egzekucji przeprowadzanych w okolicznych miejscowościach wzmagają obawy o najbliższą i dalszą przyszłość. Pod ścisłym nadzorem niemieckiej żandarmerii znajdowały się też obszary małomiasteczkowe i wiejskie, gdzie rewizja w poszukiwaniu broni, amunicji czy też mięsa z nielegalnego uboju mogła łatwo zakończyć się odkryciem ukrywanych Żydów. Strach ten towarzyszył stale także sąsiadom ratowników. Obawa, iż w przypadku ujawnienia zbiegów z gett Niemcy zastosują masowe represje, miała bardzo negatywne następstwa. Nierzadko zdarzało się, iż sąsiedzi skłaniali ratownika, by „pozbył się” z mieszkania czy też domu ukrywanych osób. W przypadkach skrajnych dochodziło do zdradzenia kryjówek – nie zawsze Niemcom, ale często także polskim szmalcownikom lub kryminalistom, którzy bezkarnie i bez jakichkolwiek skrupułów mogli teraz zagarnąć mienie ukrywających się i osób udzielających im pomocy³⁸. Realia te sprawia-

³⁸ Zob. np. A. Żbikowski, *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006, s. 429–536. O złożoności stosunków polsko-żydowskich w dystrykcie radomskim, w tym także o ich negatywnych aspektach, piszą m.in. J.A. Młynarczyk, *Judenmord...*, s. 228–243, 302–333, 364–370; K. Urbański, *Zagłada...*, s. 213–233; A. Skibińska, J. Petelewicz, *Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, t. 1, s. 114–147; J. Tokarska-Bakir, *Sprawiedliwi niesprawiedliwi, niesprawiedliwi sprawiedliwi*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4, s. 170–214; eadem, *Proces Tadeusza Maja. Z dziejów oddziału AL „Świt” na Kielecczyźnie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, t. 7, s. 170–212; A. Skibińska, J. Tokarska-Bakir, „Barabas” i Żydzi. *Z historii*

ły, iż udzielanie wsparcia prześladowanym było prawdziwym bohaterstwem. Wydobycie z otchłani zapomnienia ludzi, którzy zdobyli się na ten krok, ma duże znaczenie dla poznania realiów lat wojny i okupacji. Stanowi ono także formę zadośćuczynienia osobom, które za życia nie doczekały się uhonorowania swej postawy.

Większość prezentowanych dokumentów to protokoły przesłuchań świadków. Przesłuchania te były przeprowadzane według określonego schematu³⁹. Sędzia lub prokurator rozpoczynał rozmowę od pytań dotyczących stosunków rodzinnych świadka podczas okupacji oraz przynależności administracyjnej miejscowości, której był mieszkańcem. Świadek – w zależności od wieku, stanu pamięci i poziomu wykształcenia – opowiadał mniej lub bardziej szczegółowo o pomocy udzielanej ludności żydowskiej, opisując jej zakres i formy w porządku chronologicznym. W wypadku gdy ratowanej osobie udało się dotrzeć do końca okupacji, kolejne pytania dotyczyły jej powojennych kontaktów z ratownikami – osobistych spotkań, wymiany korespondencji itd. Prokurator lub sędzia pytał również, czy ratownicy mieli świadomość zagrożenia śmiercią ze strony Niemców za swoje postępowanie, a także o motywy udzielania pomocy Żydom. Protokół zamykano przelaniem na papier informacji o ewentualnie posiadanych przez przesłuchiwanego materiałach (korespondencja, zaświadczenia itd.) potwierdzających jego słowa, a także o osobach, które warto przesłuchać, by poszerzyć wiedzę o danej sprawie. W przypadku źródeł o innym charakterze, a zwłaszcza listów, ich struktura wewnętrzna i kolejność poruszonych zagadnień wiązała się wyłącznie z inwencją ich autorów.

Do wydania w niniejszym tomie wybrano 104 źródła, co dało dużą pulę całkowicie nowych informacji związanych z pomocą udzielaną Żydom w dystrykcie radomskim⁴⁰. Podstawowym problemem przy dokonywaniu wyboru materiałów do druku była ich wiarygodność. Znane są przecież nie tylko dokumenty, ale przede wszystkim wspomnienia polskich i żydowskich autorów dotyczące lat wojny i okupacji, będące całkowitymi konfabulacjami⁴¹. Chociaż protokoły przesłuchań świadków mają walor dokumentów urzędowych, a przesłuchiwane osoby były informowane o sankcjach karnych grożących za mówienie nieprawdy, kryterium najważniejszym stała się szczegółowość zeznań, posiadanie konkretnych informacji o osobach, którym udzielano pomocy, a także utrzymywanie z nimi powojennych kontaktów. Równie ważne były intencje, jakie przyświecały osobom kontaktującym się z Główną Komisją oraz dostrzeganie meandry, w jakie wkracza ludzka pamięć wraz z upływem czasu od wspomnianych wydarzeń⁴².

oddziału AK „Wybraniec”, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, t. 7, s. 63–122; A. Skibińska, „Dostał 10 lat, ale za co?”. Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944 [w:] *Wieża polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011, s. 313–444.

³⁹ Por. M. Chorążki, *Świadek, protokół przesłuchania świadka oraz relacje jako źródło do badania dziejów historii najnowszej. Podobieństwa i różnice w pracy prokuratora IPN i historyka*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2015, t. 5, s. 57–75.

⁴⁰ Raz jeszcze warto podkreślić, że liczba materiałów dotyczących pomocy udzielanej Żydom na terenie dawnego dystryktu radomskiego, zebranych przez GKBZHWP, jest niewspółmiernie niska w porównaniu z innymi obszarami. Wynika to ze słabego rozpropagowania w dawnym województwie kieleckim, łódzkim i radomskim działań Komisji na wspomnianym polu.

⁴¹ Zob. D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.

⁴² Zob. zwłaszcza L.L. Langer, *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, Warszawa 2015.

Przyjęto założenie, że każdego przypadku ratownictwa będzie dotyczyć tylko jedno publikowane źródło. W sytuacjach, gdy o tej samej sprawie opowiadało kilka osób, wybrano relację najciekawszą i posiadającą najbogatsze walory merytoryczne, zamieszczając w przypisach uzupełniające i weryfikujące ją dane, pochodzące z innych świadectw. Dokumenty zostały uszeregowane alfabetycznie według nazw miejscowości, w których rozgrywały się wydarzenia opisywane przez świadków. W tytułach źródeł podano przynależność administracyjną miast, miasteczek i wsi z okresu okupacji, zamieszczając odnośniki z podaniem przynależności współczesnej. Przygotowując teksty do druku uwspółcześniono zapis gramatyczny, ujednolicono pisownię dat, symboli i skrótów, poprawiono błędy techniczne (literówki). Bez zaznaczania poprawiono usterki stylistyczne, występujące bardzo często w protokołach przesłuchań świadków, a zwłaszcza błędne stosowanie wyrazów „ich” (zamiast „je”) i „mnie” (zamiast „mi”). W wypadku innych zmian, informacje o oryginalnych zapisach tekstowych podane zostały w przypisach. Nie zniekształcają one treści wypowiedzi świadków, które zawierają też zwroty potoczne i gwarowe.

Pomysł publikacji dokumentów ze „śledztwa Bielawskiego” nie mógłby zostać zrealizowany bez pomocy wielu życzliwych osób. Należą do nich były dyrektor Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej dr hab. Mirosław Szumiło i koordynator projektu badawczego Instytutu dotyczącego stosunków polsko-żydowskich, dr Tomasz Domański, którzy udzielili mi wsparcia, ułatwiającego znacznie przeprowadzenie kwerendy. Tom zechcieli zrecenzować dr Anna Czocher i dr Jacek A. Młynarczyk, których wnikliwe uwagi i uzupełnienia pozwoliły mi nie tylko na uniknięcie błędów, ale również wydatnie wzbogaciły edycję. Moja praca nie mogłaby zostać doprowadzona do pomyślnego finału bez pomocy pracowników Archiwum IPN przy ul. Kłobuckiej w Warszawie. Jestem bardzo wdzięczny panu naczelnikowi Pawłowi Czerniszewskiemu i pani Marcie Pioś, dzięki którym moje wizyty w archiwum będę wspominać z prawdziwą przyjemnością. Szczególne słowa wdzięczności kieruję w stronę pani Żanety Chojnowskiej, która poświęciła ogrom czasu na realizację moich wniosków, zapewne kosztem innych, ważnych obowiązków. Bez jej życzliwości i pomocy nie byłbym w stanie przeprowadzić tak sprawnie zaplanowanej kwerendy, a atmosfera, w której mogłem korzystać z akt sprawiła, że praca nad tymi materiałami pozostanie na zawsze w mej pamięci jako jedna z najsympatyczniejszych, badawczych przygód.

Sebastian Piątkowski

Nr 1

1950 luty 4, Bytom. Oświadczenie Karoliny Brzeskiej na temat pomocy udzielonej jej i jej mężowi Leonowi Brzeskiemu przez Sabinę i Henryka Olszewskich w Białobrzegach, teŕże gminy, pow. Radom¹

Droŕdy Państwo Doktorostwo Olszewscy,

15 stycznia minęła piąta rocznica oswobodzenia nas z okrutnej niewoli, co  dzięki Państwu było i nam dane odczuć rado nie².

W tragicznej mojej obecnej sytuacji po  mierci męŕa, osierocona przez jedn  c rkę i całą rodzinę, czyniąc przegl d całego mojego ŕycia i wykańczając je poniek d, uwaŕam za swój obowi zek stwierdzić raz jeszcze dokumentalnie^a i podziękować za wysoce obywatelskie i pełne po wiećenia stanowisko i pomoc, któr[ej] ja i m j zmarły m ŕ doznali[ my] od Państwa. W czasach, gdy byli my wyjęci spod prawa i zaszczuci [przez] hitlerowców^b, Państwo  wiadomie przyszli cie nam z pomocą, wystarali[ cie] si  o dach nad głow  i uŕczyli cie [nam] poparcia materialnego i moralnego z naraŕeniem wlasnego ŕycia.

W szczeg lno ci chc  tu podkre lić wielce koleŕeński stosunek pana Doktora wobec mego męŕa, który nie pozwolił nam szukać^c praktyki gdzie indziej, tylko wlasnie przy nim, pod Jego opiek , w tym samym mie cie, bardzo cz sto w swoim wlasnym gabinecie. Tej moralnej i materialnej pomocy ani m j nieboszczyk m ŕ, ani ja nigdy nie zapomnieli my i zapewniam, ŕe całe ŕycie pami tać b d , tak jak i m ŕ pami tał, o szlachetnym post powaniu wobec nas.

Prosz  przyj ć wyrazy prawdziwego szacunku i wdzi czno ci.

Karolina Brzeska
wdowa po lekarzu
Bytom [...] ^d

Ŗródło: AIPN, 392/1282, k. 39, kopia, mps.

^a W znaczeniu: za po rednictwem dokumentu.

^b Woryginale: hitlerowcami.

^c Woryginale: szukania.

^d Pomini to dane adresowe.

¹ Brak bliŕszych danych o autorce o wiadczenia. Zostało ono spisane w kancelarii notarialnej Tadeusza Kozdrońskiego w Bytomiu. Wkr tce po przekazaniu go Olszewskim, Karolina Brzeska zerwała z nimi kontakt. Przypuszczali oni, ŕe wyemigrowała do Izraela, Francji lub Stan w Zjednoczonych. W jednym z ostatnich list w do Olszewskich Karolina Brzeska wspomniała, ŕe o ich postawie poinformowała m.in. Komitet Ŗydowski w Bytomiu; AIPN, 392/1282, Kopia listu Karoliny Brzeskiej do Saby Olszewskiej, 5 II 1950 r., k. 37.

- ² Karolina i Leon Brzescy pojawili się w Białobrzegach we wrześniu 1944 r. Przyjechali tutaj ze Lwowa lub byli wysiedleńcami z Warszawy, ukrywającymi się tam przed powstaniem warszawskim na tzw. aryjskich papierach. Prawdziwe nazwisko Leona Brzeskiego miało brzmieć Berger lub Bergier. Był lekarzem, przed wybuchem wojny wykładowcą – w stopniu profesora lub docenta – uniwersytetu we Lwowie (nie udało się odnaleźć bliższych informacji na ten temat). Praktykujący w Białobrzegach lekarz dr Henryk Olszewski zaopiekował się nim i jego żoną, udostępniając mu swój gabinet i przekazując część swoich pacjentów. Po pewnym czasie umożliwił też Leonowi Brzeskiemu zdobycie pracy tłumacza w Zarządzie Gminy w Białobrzegach; AIPN, 392/1282, Protokół przesłuchania świadka Henryka Olszewskiego, 29 V 1970 r., k. 5.

1984 marzec 14, Wrocław. Relacja Tadeusza Jędrzejczyka na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby Mieczysławowi Sieradzkemu, Abramowi Żółtowskiemu oraz mężczyznom o nazwiskach Bojm i Grynszpan w Bliżynie, tejże gminy, pow. Kielce¹

[...]a. W miejscowości Bliżyn² pow. Kielce³ w roku 1943 okupant zorganizował obóz żydowsko-polski⁴, jako oddział obozu na Majdanku⁵. W tym czasie byłem pracownikiem Zjednoczenia Elektrowni Okręgu Radom-Kielce „ZEORK”⁶ i kierowałem jego placówką w Bliżynie. W związku z [tą] funkcją, jako jedyny Polak miałem prawo wstępu na teren obozu o każdej porze, ponieważ znajdowały się tam nasze urządzenia elektryczne po byłej fabryce magnezu, którą zdemontowali okupanci w 1940–[19]41 r.⁷ W roku 1941 okupant zorganizował w budynkach fabrycznych obóz jeńców radzieckich, do którego również – jako jedyny Polak – miałem prawo wstępu o każdej porze [i] z którego zorganizowaliśmy ucieczkę ok. 60 jeńców. Obóz trwał do stycznia 1942 r., gdy z 8000 więźniów-jeńców pozostało tylko ok. 500 – wywiezionych do obozu w Końskich⁸.

W 1943 r. firma nasza miała wykonać roboty elektryczne dla obozu i Deutsche Ausrüstung-Werke⁹, która powstała przy obozie. Roboty ciągnęły się do lata 1944 r. Ze strony obozu roboty nadzorował dyplomowany inżynier^b Schäffer – mimo że należał do Waffen SS¹⁰ był człowiekiem, któremu ja i moi niektórzy ludzie zawdzięczaliśmy chyba życie. To jednak inna sprawa, związana również z komendantem obozu, chyba [SS]-Sturmführ[erem] Hellerem, „człowiekiem” w przeciwieństwie do jego zastępcy SS-mana Busko (rangi dokładnie nie pamiętam) – absolutnym łotrem. [...]c Do pomocy przy pracach elektrycznych otrzymaliśmy pomoc w ludziach:

- inż. Mieczysław Sieradzki z Tomaszowa Maz[owieckiego]¹¹,
- inż. Bojm¹² z Radomia,
- Abram Żółtowski z Tomaszowa Maz[owieckiego],
- Grynszpan [z Tomaszowa Mazowieckiego]¹³.

W lipcu 1944 r. po dojściu frontu do Wisły zarządzono ewakuację obozu do Oświęcimia¹⁴ lub – w wypadku braku takiej możliwości – jego likwidację na miejscu. Komendant Heller postanowił obóz ewakuować. W początkach sierpnia otrzymał pociąg ewakuacyjny. Rano w dniu ewakuacji zjawiłem się w obozie i zażądałem od komendanta obozu (wyżej wspomnianego Hellera), aby pozostawił w Bliżynie między innymi [tych], którzy mieli likwidować obóz, również wyżej wspomnianych obywateli narod[owości] żydowskiej, celem pomocy w likwidacji obozu i demontażu urządzeń energetycznych. Na polecenie komendanta stojących już w kolumnach marszowych do pociągu wyżej wspo-

mnianych wyłączono z kolumn i pozostawiono do mojej dyspozycji, pozostawiając ich oczywiście w obozie. Około 20 sierpnia [1944 r.] sobie wiadomymi przejściami podziemnymi wyprowadziłem ich z obozu¹⁵ w czasie przerwy obiadowej, między 12.00–13.00 godz. Opracowaną szczegółowo trasą przeszli do wsi Gilów¹⁶ i zgłosili się tam u pani Nowickiej, uprzednio umówionej i uprzedzonej o tym planie. Tam przebywali 3 tygodnie, po czym zostali ukryci w moim mieszkaniu, a mieszkanie p[ani] Nowickiej służyło jako melina zapasowa, odległa o 100 metrów od naszego domu. W tych warunkach przebywali u nas do 18 stycznia 1945 r., tj. do wejścia Armii Radz[ieckiej]. W dniu tym opuścili nasze domy i udali się w swe strony.

Przez pewien czas miałem kontakt z inż. Sieradzkim, który objął stanowisko w Przedsiębiorstwie Budowy Sieci Najw[yższych] Napięć w Łodzi¹⁷. Ludzie ci byli ratowani absolutnie bezinteresownie, a jednak przez blisko 40 lat nie raczyli nawet skierować do nas jednego słowa „dziękuję”. Jeśli zaś żyję ja i moja rodzina, to tylko przypadek szczęśliwy, bo komendant obozu zorientował się, kto mógł im pomóc w ucieczce i gdy po przerwie obiadowej przyszedłem do pracy i zacząłem upominać się, dlaczego nie stawiają się do pracy Żydzi, Heller zakończył rozmowę ze mną słowami: *Sie wissen nichts? Das ist zu gefährliches Spiel – nichts mehr davon*¹⁸.

Przez okres dwóch lat dostarczałem do obozu z pomocą pracującej w zaopatrzeniu aptek w Warszawie córki wysiedlonego z Torunia¹⁹ naczelnego lekarza miasta leki – szczególnie morfinę, opium i inne znieczulające dla obozowej izby chorych i lekarzy będących w obozie i leczących poza izbą.

W pamięci pozostało [mi] jeszcze wiele interesujących szczegółów z życia obozu jeńców radzieckich i obozu koncentracyjnego, ale to nie należy do tematu i treści tej korespondencji.

T[adeusz] Jędrzejczyk^d

Źródło: AIPN, 392/48, k. 2–3v, oryginał, rkps.

^a Pominięto wprowadzenie opisujące okoliczności sporządzenia publikowanego listu.

^b Woryginał: Dipl. ing.

^c Pominięto zdanie niemające związku z tokiem narracji.

^d Podpis nieczytelny.

¹ Brak bliższych informacji o autorze relacji, zawartej w liście skierowanym do GKBZH. Prawdopodobnie nie został on przesłuchany przez pracowników Komisji.

² Bliżyn – podczas okupacji siedziba gminy w pow. kieleckim, obecnie siedziba gminy w pow. skarżyskim.

³ Kielce – miasto, w okresie okupacji stolica powiatu, obecnie stolica województwa.

⁴ Utworzony w 1943 r. (po likwidacji obozu dla jeńców sowieckich) obóz pracy przymusowej w Bliżynie, podlegający Dowódcy SS i Policji w dystrykcie radomskim, składał się z dwóch części: pol-

skiej i żydowskiej. W części polskiej przetrzymywano m.in. osoby skazane za wykroczenia administracyjne (np. jazdę pociągiem bez biletu) na kilku- lub kilkunastomiesięczne kary pozbawienia wolności, natomiast do części żydowskiej przywożono mieszkańców gett i innych obozów z całego dystryktu. Regulamin obowiązujący więźniów był wzorowany na regulaminach obozów koncentracyjnych. Wykonywali oni pracę przymusową m.in. w kamieniołomach w Gostkowie. Por. S. Piątkowski, *Obóz pracy w Bliżynie (1942–1944)*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. 21, s. 97–113; K. Jedynak, *Polscy więźniowie w obozie w Bliżynie w latach 1942–1944*, „Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej” 2012, nr 3, s. 93–108.

- ⁵ W styczniu (według niektórych źródeł w lutym) 1944 r. obóz w Bliżynie wraz z obozem pracy przymusowej dla Żydów przy ul. Szkolnej w Radomiu (oba były traktowane jako jedna jednostka administracyjna) stał się filią niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Lublin (Konzentrationslager Lublin), zwanego potocznie Majdankiem. W obozie tym, istniejącym w latach 1941–1944, więziono Polaków (m.in. z transportów więźniarskich oraz mieszkańców pacyfikowanej Zamojszczyzny), Żydów (obywateli Polski, Słowacji, Protektoratu Czech i Moraw oraz Niemiec), Białorusinów (ofiary akcji pacyfikacyjnych na obszarach okupowanych), a także licznych jeńców – żołnierzy Armii Czerwonej. Szacuje się, że przez obóz przeszło ok. 150 tys. więźniów, spośród których śmierć poniosło ok. 78 tys. (w tym 59 tys. Żydów). Por. np. *Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991; T. Kranz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2010.
- ⁶ Zjednoczenie Elektryczni Okręgu Radomsko-Kieleckiego (potocznie ZEORK) – utworzona w 1928 r. spółka akcyjna, prowadząca prace elektryfikacyjne w województwie kieleckim, a także na terenie województw lubelskiego i warszawskiego. Jej kierownictwo miało siedzibę w Skarżysku-Kamiennej.
- ⁷ W 1937 r., w ramach projektu Centralnego Okręgu Przemysłowego, w Bliżynie rozpoczęła działalność Wytwórnia Węgla Aktywnego (filia Państwowej Fabryki Amunicji w Skarżysku-Kamiennej). Podczas okupacji Niemcy nie reaktywowali tego przedsiębiorstwa, wykorzystując jego infrastrukturę na potrzeby obozów – jenieckiego i pracy przymusowej. Por. J.T. Nowak, *Dzieje Bliżyna i okolic w latach 1918–1939* [w:] *Dzieje Bliżyna*, red. K. Zemęła, P. Kardys, Bliżyn 2010, s. 266.
- ⁸ Obóz jeniecki w Bliżynie został utworzony przez Niemców latem 1941 r. Osadzeni tam czerwonoarmiści umierali masowo z powodu braku żywności, chorób zakaźnych, wycieńczenia i represji ze strony strażników. Szacuje się, że w Bliżynie zmarło ok. 6 tys. jeńców. Kilkuset ich towarzyszy przeniesiono do obozu w Końskich, gdzie poddani zostali dalszej eksterminacji. Por. A. Jankowski, *Hitlerowskie obozy śmierci dla jeńców radzieckich w rejonie kielecko-radomskim*, Kielce 1977; S. Piątkowski, *Na drodze bez powrotu... Losy żołnierzy Armii Czerwonej w niewoli niemieckiej 1941–1944 (przykład dystryktu radomskiego)* [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój, R. Małek, M. Szczerciński, Gorzów Wielkopolski 2006, s. 243–250.
- ⁹ *Deutsche Ausrüstung-Werke* (właśc. *Deutsche Ausrüstungswerke GmbH*) – Niemieckie Zakłady Zbrojeniowe, powstałe w 1939 r. jako część gospodarczego imperium SS. Masowo wykorzystywały pracę przymusową tak polskich, jak i żydowskich więźniów, m.in. z obozów koncentracyjnych Dachau, Sachsenhausen, Buchenwald, Auschwitz, Majdanek, Stutthof, Neuengamme czy Ravensbrück; por. hasło: *SS-Wirtschaftsunternehmen* [w:] *Enzyklopädie des Nationalsozialismus*, red. W. Benz, H. Graml, H. Weiß, München 2007, s. 809–810; J.E. Schulte, *Zwangsarbeit und Vernichtung: Das Wirtschaftsimperium der SS. Oswald Pohl und das SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt 1933–1945*, Paderborn i in. 2001, s. 126–131.
- ¹⁰ Waffen SS – pion wojskowy nazistowskiej organizacji paramilitarnej Schutzstaffel (SS), niepodlegający armii ani policji. Dywizje i pułki Waffen SS, tworzone także przez ochotników spoza Niemiec, walczyły na wszystkich frontach II wojny światowej. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze uznał tę organizację za zbrodniczą.
- ¹¹ Tomaszów Mazowiecki – miasto, podczas okupacji i obecnie stolica powiatu.
- ¹² Mojżesz Bojm, ur. 3 VII 1902 r. w Radomiu. Ukończył studia wyższe we Francji, zdobywając stopień inżyniera mechanika. W okresie międzywojennym był współwłaścicielem odlewni żelaza „Biska” w Radomiu. Podczas okupacji przebywał w tamtejszym getcie, następnie w obozie pracy przymusowej przy fabryce broni, a w 1944 r. kierował warsztatami mechanicznymi w obozie pracy przymusowej w Bliżynie. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej: AŻIH), Relacje ocalałych z Zagłady (dalej: Rel.), 301/59, Relacja Mojżesza Bojma, 9 II 1945 r., s. 1.

- ¹³ Według Mojżesza Bojma inż. Mieczysław Sieradzki był przed wojną wicedyrektorem elektrowni w Piotrkowie, a Grinfeld (w powyższym protokole występujący pod nazwiskiem Grynszpan) z zawodu kierowcą. AŻIH, Rel., 301/59, Relacja Mojżesza Bojma, 9 II 1945 r., s. 16.
- ¹⁴ Oświęcim – potoczna nazwa zespołu obozów koncentracyjnych i obozu zagłady Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu-Brzezince, będącego symbolem Holokaustu. Historycy szacują, że zginęło w nim 1,1 mln Żydów z całej Europy, 150 tys. Polaków, 23 tys. Romów i ponad 30 tys. osób innych narodowości. Historia Auschwitz-Birkenau posiada ogromną literaturę. Zob. m.in. *Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu*, t. 1–4, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim 1995.
- ¹⁵ Fakt ucieczki Mojżesza Bojma, Mieczysława Sieradzkiego, Abrama Żółtowskiego i Grynszpana (Grinfelda) został potwierdzony w powojennej relacji pierwszego z wymienionych. Mojżesz Bojm pominął całkowicie udział Tadeusza Jędrzejczyka w tym przedsięwzięciu. Wspomniane w relacji „przejście podziemne” to kanał, prowadzący z obozu w Bliżynie poza jego ogrodzenie. AŻIH, Rel., 301/59, Relacja Mojżesza Bojma, 9 II 1945 r., s. 16.
- ¹⁶ Gilów – w czasie okupacji wieś w gm. Bliżyn, pow. kielecki, obecnie w gm. Bliżyn, pow. skarżyski.
- ¹⁷ Właściwie Biuro Budowy Sieci Najwyższych Napięć Zakładu Energetycznego Okręgu Centralnego w Łodzi – utworzone po zakończeniu wojny przedsiębiorstwo państwowe, zajmujące się odbudową sieci energetycznej w centralnej Polsce.
- ¹⁸ Niem. Nic nie wiesz? To zbyt niebezpieczna gra – nic więcej [nie powiem].
- ¹⁹ Toruń – podczas okupacji miasto na obszarach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

1986 październik 7, Koszalin. Protokół przesłuchania świadka Lubomiry Kubicy na temat pomocy udzielonej przez nią oraz jej rodziców Anastazję i Władysława Matyniów Róży Hohberg, Mońkowi i Rubinowi Szafirsztajnom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Bliżynie, tejże gminy, pow. Kielce¹

W okresie okupacji mieszkaliśmy wraz z rodzicami w jednorodzinnym domu w osadzie Bliżyn koło Skarżyska-Kamiennej², [obecnie] woj. kieleckie. Ja byłam wtedy jeszcze panną.

W 1942 r. do znajdujących się w Bliżynie kamieniołomów Niemcy przywozili do pracy Żydów ze Skarżyska-[Kamiennej]. Wśród nich znajdowała się również [moja] znajoma Żydówka Róża Hohberg z d. Szafirsztajn. Szafirsztajnowie prowadzili wspólnie przed wojną sklep meblowy w Skarżysku-[Kamiennej], a Róża [posiadała] sklep papierniczy. Ponieważ już wówczas Żydzi spodziewali się, że zostaną zamknięci w obozach, pewnego dnia Róża Hohberg zwróciła się do mnie i mojej koleżanki Niedziałkowskiej, byśmy jej pomogły ocalić sześciomiesięczną córkę Reginę. Pojechałam więc do Skarżyska-[Kamiennej] obejrzyć to dziecko. Róża namawiała mnie, bym wzięła je do siebie. W tym właśnie dniu Niemcy otoczyli domy żydowskie, przystępując do wysiedlenia Żydów do obozu³. Na usilną prośbę Róży Hohberg zabrałam więc dziecko i opuściłam dom tylnym wyjściem. Po powrocie uzgodniłam z rodzicami, że będziemy mówić, iż jest to moje dziecko, którego ojcem jest żołnierz niemiecki. W tym czasie bowiem pracowałam w wojskowym kasynie jako kucharka. Początkowo nie pokazywaliśmy dziecka nikomu. Z czasem jednak sąsiedzi zaczęli mówić na ten temat. Nie wszyscy wierzyli, iż jest to moje dziecko. Z kolei zainteresowała się nim „granatowa” policja⁴, a następnie i Gestapo⁵.

W kilka tygodni później przyszedł do nas w nocy dziadek dziecka Szafirsztajn, jego dwaj synowie Moniek i Rubin Szafirsztajn[owie] oraz Róża Hohberg. Prosił, by ich ukryć. Mój ojciec Władysław Matynia przygotował więc dla nich kryjówkę w piwnicy. Wchodziło się do niej przez otwór w podłodze w kuchni, przykrywany w ciągu dnia blachą. Podawaliśmy im pożywienie, a wychodzili tylko nocą. Mogli się wtedy przejść po powietrzu, bo nasz dom stał na uboczu. Utrzymywaliśmy ich na swój koszt, bo nie mieli wówczas pieniędzy. Żydzi ci przebywali u nas około czterech miesięcy.

Ze względu na to, że ludzie na wsi coraz więcej mówili na temat dziecka będącego pod moją opieką i obawiając się w domu rewizji, zdecydowaliśmy z rodzicami, że tylko ono może pozostać u nas. Pewnej nocy ukrywający się Żydzi opuścili więc nasz dom. W międzyczasie zaś, by zwiększyć możliwość uratowania dziecka, udałam się z nim do Warszawy i tam w kościele przy ul. Chmielnej zostało [ono] ochrzczone. Ja zostałam wpisana do księgi metrykalnej jako matka dziewczynki. Otrzymała ona imię Elżbieta oraz moje panieńskie nazwisko Matynia. Jako ojca wpisano Waldemara Handzela – Czecha

pełniącego służbę w wojsku niemieckim, o którym wiedziałam, że zginął na froncie. Ponadto podałam, iż dziecko jest o rok starsze, by [w dokumentach] nie figurowała data jego urodzenia z okresu, kiedy właśnie zaczęto zabierać Żydów do obozu.

W jakieś trzy miesiące po ochrzczeniu dziecka, nocą przysła do nas policja niemiecka oraz SS i przeprowadzili dokładną rewizję. Ponieważ jednak Żydów już u nas nie było, zabrano mnie wraz z dzieckiem do aresztu Gestapo w Bliżynie. Przebywałam tam około trzech miesięcy. W tym czasie byłam przesłuchiwana na temat dziecka [i] sprawdzano nazwisko mężczyzny wpisanego jako ojca. Wreszcie postanowiono poddać mnie badaniu ginekologicznemu, by stwierdzić czy istotnie rodziłam. Tego bałam się najbardziej. Dzięki jednak pomocy przychylnego mi „granatowego” policjanta, którego nazwiska już nie pamiętam, zdołałam uzyskać zaświadczenie lekarskie, iż urodziłam dziecko.

Mimo to Niemcy mi nie wierzyli. Po zwolnieniu z aresztu byłam znów zatrzymana wraz z dzieckiem i przesłuchiwana. Dokonywał tego przeważnie komendant Gestapo w Bliżynie Kilian Willi – Niemiec pochodzący z Wilna. W tym czasie wybito mi kilka zębów, mam też na twarzy bliznę po uderzeniu mnie pistoletem przez gestapowca Kiliana. Wreszcie, po kolejnym zwolnieniu z aresztu, uciekłam do swej ciotki Julii Wiśniewskiej, zamieszkałej w osadzie leśnej Gilów, odległej ok. 9 km od Bliżyna. Było to pod koniec wojny, dziecko miało przeszło 2 lata.

Po pewnym czasie dowiedziałam się, że matka dziecka zginęła w obozie. Natomiast dwaj wujkowie – Moniek i Rubin Szafirsztajnowie – ukrywali się. Czasem przychodzili do nas i obiecywali, że za przechowywanie i utrzymywanie dziecka prześlą pieniądze i kosztowności. Nigdy jednak tego przyrzeczenia nie spełnili.

Po wojnie, w styczniu 1946 r. przyjechali zabrać dziecko. Ja w tym czasie mieszkalam wraz z dzieckiem i moją matką Anastazją Matynią w Gorzowie Wielkopolskim⁶, dokąd przyjechaliśmy wkrótce po wyzwoleniu tych ziem, w lipcu 1945 r. Dziewczynka Elżbieta, będąca od chwili jej zabrania na moim całkowitym utrzymaniu, odnosiła się do mnie jak do matki. Dążyli do osiągnięcia tego zarówno za pomocą gróźb, jak też zapewnieniami o przekazaniu znacznej kwoty pieniędzy. Zdołali wprowadzić mnie w błąd i po sporządzeniu przez Mońka Szafirsztajna stosownego zaświadczenia⁷ w obecności Feli Szafirsztajna oraz jej brata Szwarcbum[a] Wolfa, wyjechali z dzieckiem – podobno za granicę. Później słyszałam, że udali się do Stanów Zjednoczonych. Mimo czynionych prób nie zdołałam ich jednak odnaleźć i nie mam od nich żadnych wiadomości. [...] ^a

Podpis świadka:
Lubomira Kubica^b

Podpis sędziego:
s[ędzia] S[ądu] W[ojewódzkiego]
mgr Zbigniew Boczar^c

Źródło: AIPN, 392/652, s. 20–22, oryginał, mps.

^a *Pominięto fragment o potencjalnych świadkach.*

^b *W centrum czytelny podpis.*

^c *W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Lubomira Kubica z d. Matynia – c. Władysława i Anastazji, ur. 3 V 1922 r. w Bliżynie. Przesłuchanie przeprowadził Zbigniew Boczar, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie, delegowany do OKBZH w Koszalinie.

² Skarżysko-Kamienna – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w pow. kieleckim, obecnie stolica powiatu.

³ Getto w Skarżysku-Kamiennej zostało zlikwidowane przez Niemców w październiku 1942 r. Część jego mieszkańców rozstrzelano na miejscu, kilkuset osadzono w miejscowym obozie pracy przymusowej przy zakładach koncernu HASAG, natomiast większość deportowano do niemieckiego obozu zagłady w Treblince i tam zamordowano; S. Piątkowski, *Skarżysko-Kamienna w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich*, red. K. Zemela, P. Kardys, Skarżysko-Kamienna 2013, s. 304.

⁴ *Polnische Polizei im Generalgouvernement* (Policja Polska Generalnego Gubernatorstwa), zwana potocznie – od koloru mundurów funkcjonariuszy – „granatową” – policja komunalna, podległa niemieckiej policji porządkowej (*Ordnungspolizei*). Na obszarach małomiasteczkowych i wiejskich policjanci „granatowi” podlegali komendantom miejscowych posterunków żandarmerii, często towarzysząc ich funkcjonariuszom w akcjach kontrolnych i represyjnych; zob. A. Hempel, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.

⁵ Gestapo (*Geheime Staatspolizei*) – Tajna Policja Państwowa. Formacja zwalczająca w bezwzględny sposób wszystkie przejawy oporu wobec władz nazistowskich Niemiec. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze uznał tę organizację za zbrodniczą.

⁶ Gorzów Wielkopolski – miasto, w czasie okupacji w granicach Rzeszy, obecnie stolica powiatu i siedziba władz wojewódzkich.

⁷ W oświadczeniu tym, wystawionym dla Anastazji Matyni, Marian Szafirsztajn potwierdził odbiór dziecka swej siostry, przechowywanego od 3 X 1942 r. Zobowiązał się służyć Anastazji w każdej chwili pomocą, zaznaczając, że obecnie znajduje się w trudnym położeniu finansowym; AIPN, 392/652, Kopia zaświadczenia Mariana Szafirsztajna, 22 I 1946 r., s. 33.

1990 maj 23, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Adamczyka na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Henryka Adamczyka w związku z pomocą udzielaną przez niego członkom rodziny żydowskiej o nazwisku Rojt w Bogucicach, gm. Zagość, pow. Pińczów¹

W okresie okupacji niemieckiej cała moja rodzina, tj. oprócz mnie ojciec Henryk Adamczyk, matka Maria Adamczyk, mój młodszy brat Stefan oraz 4 starsze siostry, zamieszkiwała we wsi Bogucice² koło Pińczowa³. Ponadto dwaj moi starsi bracia, a to Jan i Stanisław, przebywali w obozach jenieckich w Niemczech.

Ojciec mój utrzymywał jeszcze przed wojną oraz w pierwszych latach okupacji niemieckiej kontakty z rodziną Żydów o nazwisku Rojt⁴, zamieszkałą w Pińczowie. Członkowie tej rodziny zaopatrywali się u nas w produkty żywnościowe. W styczniu 1943 r. cała ta rodzina znalazła się w naszych zabudowaniach. Pamiętam imię jednego tylko członka tej rodziny, tj. Jan[a]. Razem z tym Janem ojciec mój przygotował schowek w szopie przy stodole. Był to bunkier, do którego wejście znajdowało się w stodole pod przyciesią⁵. Cała ta rodzina żydowska liczyła 14 osób w różnym wieku – najmłodsze dziecko liczyło 4–5 lat, ojciec natomiast był w wieku ok. 70 lat. Nasze zabudowania położone były w odległości ok. 400 metrów od głównych zabudowań wsi Bogucice. Ukrywającym się Żydom dostarczali żywność moi rodzice. Z bunkra, w którym przebywali, Żydzi wychodzili często na zewnątrz, ale nigdy poza obręb stodoły. Ja z nimi często stykałem się przy okazji pobierania ze stodoły paszy dla inwentarza.

Któregoś dnia w październiku 1943 r., w godzinach południowych, nasze zabudowania zostały otoczone przez Niemców w liczbie około dwudziestu. Nie przypominam sobie, jakiego koloru mundury mieli i do jakiej formacji należeli. Wiem tylko, że nie były to mundury czarne. Przeprowadzili oni rewizję w domu mieszkalnym i w zabudowaniach gospodarczych, w czasie której natknęli się na źle ułożony snopek w stodole, zakrywający wejście do bunkra, w którym przebywała rodzina Rojtów. Zaznaczam, że w krytycznym czasie jeden z tej rodziny nie przebywał w bunkrze, ale w mieszkaniu, gdzie coś szył na maszynie. Gdy zauważył on Niemców uciekł na strych i ukrył się w plewach. Nie został on przez Niemców wykryty. Jak się dowiedziałem po wojnie, został on zamordowany na terenie gminy Chroberz⁶. Wszystkich pozostałych członków rodziny Rojtów Niemcy wyprowadzili z bunkra, zapędzili ich na miejsce w odległości ok. 400 metrów od naszych zabudowań i tam ich zastrzelili, a zwłoki ich zostały zakopane przez mieszkańców Bogucic Władysława Grędę i Franciszka Borowego. Obaj oni już nie żyją. Po wyprowadzeniu Żydów z bunkra usiłowali

oni przekupić Niemców i w tym celu wręczyli im zegarki i różne kosztowności, które mieli ukryte w obrębie naszych zabudowań. Niemcy wprowadzie przedmioty te przyjęli, ale z rozstrzelania Rojtów nie zrezygnowali.

W czasie tych zdarzeń rodzice moi byli nieobecni, bo przebywali w Pińczowie. Następną noc spędziliśmy wszyscy u różnych znajomych. Na drugi dzień wczesnie rano wróciłem do domu i kiedy stwierdziłem, że inwentarz żywy jest zaopatrzony w paszę, chciałem odejść i wtedy zauważyłem w odległości ok. 400 metrów idącą drogą grupę Niemców tak samo umundurowanych jak ci, którzy poprzedniego dnia rozstrzelali rodzinę Rojtów. Zacząłem wtedy uciekać w kierunku lasu, znajdującego się w odległości półtora kilometra od Bogucic. W czasie ucieczki zostałem postrzelony w udo lewej nogi i nie mogłem biec. Niemcy wówczas ujęli mnie i przyprowadzili na nasze podwórze, gdzie mnie pobito. Niemcy sądzili, że jestem Żydem, ale sołtys Jan Sadlik wyprowadził ich z błędu. Niemcy zrabowali wówczas całe gospodarstwo, a zboże i inwentarz żywy wywieźli razem ze mną do Buska⁷. Tam osadzono mnie w areszcie miejscowej żandarmerii, gdzie zastałem już ojca, matkę i młodszego brata Stefana. Matkę i brata tego samego dnia Niemcy zwolnili, mnie natomiast po kilku dniach wywieziono do Niemiec i umieszczono w obozie pracy w Dankmarshausen⁸, a ojca przetransportowano do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie tuż przed wyzwoleniem zginął, o czym dowiedziałem się po moim powrocie do Polski jesienią 1945 r.⁹ Siostry moje uratowały się dzięki temu, że nie były obecne w czasie wykrycia przez Niemców w naszych zabudowaniach kryjówki Żydów. W czasie pobytu w areszcie żandarmerii w Busku rodzice mówili mi, że zostali zatrzymani przez Niemców na drugi dzień po likwidacji rodziny Rojtów, w odległości ok. 2 km od naszego domu, przy zabudowaniach Stanisława Karasia, kiedy szukali schronienia u znajomych.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchujący:^a

Protokolant:^b

Świadek:^c

Źródło: AIPN, 392/1041, s. 2–4, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Edward Adamczyk – s. Henryka i Marii z d. Piątek, ur. 27 X 1927 r. w Bogucicach. Przesłuchanie przeprowadził Józef Siwiec, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZpNP w Kielcach.

² Bogucice – podczas okupacji wieś w gm. Zagość, pow. pińczowski, obecnie podzielona na dwie miejscowości – Bogucice Pierwsze i Bogucice Drugie, leżące w gminie Pińczów, pow. pińczowski.

³ Pińczów – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w pow. buskim, obecnie stolica powiatu.

⁴ W niektórych źródłach rodzina ta występuje pod nazwiskiem Rajt.

- ⁵ Przycieś (przyciesie, podwalina) – fundament z belek, na którym opiera się konstrukcja ściany drewnianego budynku.
- ⁶ Chroberz – w okresie okupacji siedziba gminy w pow. buskim, obecnie wieś w gm. Złota, pow. pińczowski.
- ⁷ Busko – miasto, podczas okupacji (pod nazwą Busko) i obecnie (pod nazwą Busko-Zdrój) stolica powiatu.
- ⁸ Dankmarshausen – obecnie dzielnica miasta Werra-Suhl-Tal w Turynii.
- ⁹ Henryk Adamczyk został zarejestrowany jako więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz 19 XII 1943 r. Data jego śmierci nie jest znana. *Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1950–1944*, t. 3, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa–Oświęcim 2006, s. 1532; E. Krężolek, *Adamczyk Edward, Adamczyk Henryk, Adamczyk Maria, Adamczyk Stefan* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019, s. 81.

1968 marzec 15, Rawa Mazowiecka. Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Bodery na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Julianę Bodereę Abramowi, Libie i Motelowi Szmulewiczom w Boguszycach Małych, gm. Boguszyce, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

W czerwcu 1943 r., gdy w Boguszycach Małych² żandarmi zabili troje^a Żydów, ja w tej wsi nie przebywałem. W tym czasie byłem we wsi Kaliszki³, [gdzie] kopałem torf. Od listopada 1942 r. w swoich zabudowaniach, w oborze na górze, przechowywałem troje Żydów: Motela Szmulewicza, Libę Szmulewicz i ich syna Abrama Szmulewicza – chłopca dziesięcioletniego. Żona tylko opowiadała mi, że przyjechało dwóch żandarmów na motorze, przyszedli do żony do mieszkania i pytali się, gdzie są Żydzi. Żona powiedziała, że nie ma tu żadnych Żydów, [a] jeden z nich uderzył ją, aż się przewróciła. Po tym oni wyszli do mieszkania, a żona uciekła w żyto. Żandarmi szukali w moich zabudowaniach i znaleźli tych Żydów na górze obory i tam na miejscu ich wszystkich rozstrzelano. Zawołano sąsiadów, kazali wykopać dół za moją stodołą i zakopano ich. Jeden sąsiad, który zakopywał tych rozstrzelanych, już nie żyje, [a] temu sąsiadowi pomagał w zakopywaniu parobek Józef Piekarka. Wówczas był jeszcze chłopcem, co się z nim teraz dzieje i gdzie jest, tego nie wiem⁴.

Gdy weszły wojska radzieckie, to siostra Liby Szmulewicz, która ukrywała się we wsi Zawady⁵, ekshumowała zwłoki i pochowała je^b na cmentarzu w Rawie Maz[owieckiej]⁶.

Jednym z tych żandarmów, którzy rozstrzelali tych Żydów był Gram[m] – jakie jest jego imię, nie wiem. Drugi żandarm chyba nazywał się Pino, ale tego nie wiem dokładnie. Żona moja również nie widziała, jak żandarmi zamordowali tych Żydów, gdyż uciekła z domu i dopiero wróciła do domu wieczorem, jak ja wróciłem⁷.

Po odczytaniu, jako zgodne z prawdą, podpisuję^c.

Sędzia^d

Protokolant^e

Źródło: AIPN, 392/1961, k. 2, oryginał, mps.

^a Woryginale: trzech.

^b Woryginale: ich.

^c Poniżej czytelny podpis świadka.

^d Obok nieczytelny podpis.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

- ¹ Andrzej Bodera, lat 68. Przesłuchanie przeprowadziła B. Łochowska, sędzia Sądu Powiatowego w Rawie Mazowieckiej.
- ² Boguszyce Małe – podczas okupacji wieś w gm. Boguszyce, pow. tomaszowski, obecnie w gminie Rawa Mazowiecka, pow. rawski.
- ³ Kaliszki – w okresie okupacji wieś w gm. Boguszyce, pow. tomaszowski, obecnie w gminie Rawa Mazowiecka, pow. rawski.
- ⁴ Jeden z sąsiadów Andrzeja Bodery, który uczestniczył w grzebaniu zwłok zamordowanych, potwierdził, że zbrodni dokonali funkcjonariusze żandarmerii z posterunku w Rawie Mazowieckiej. W jego zeznaniu znalazło się zaskakujące stwierdzenie: „Gdy dół był już gotów, żandarmi kazali nam wrzucić zwłoki zabitych do tego dołu i zakopać, co też uczyniliśmy. Żandarm Gram[m] uprzedził nas, że jeżeli ktoś wydałby to, co widział, to całą piątkę (bo było nas razem pięciu) czeka to samo co tych Żydów i kazał nam iść do domu”; AIPN, 392/1961, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Nawrockiego, 7 XI 1968 r., k. 3v.
- ⁵ Zawady – w czasie okupacji wieś w gm. Boguszyce, pow. tomaszowski, obecnie w gminie Rawa Mazowiecka, pow. rawski.
- ⁶ Rawa Mazowiecka – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w pow. tomaszowskim, obecnie stolica powiatu.
- ⁷ Zarówno w publikowanym protokole, jak i w zeznaniu żony świadka, Julianny Bodery, brakuje jakichkolwiek informacji o represjach doznanych ze strony Niemców za ukrywanie Żydów.

1973 styczeń 22, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Kołacz na temat zamordowania przez Niemców Zofii i Stanisława Boryczków oraz ich dziecka w związku z pomocą udzieloną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Boiskach, gm. Solec, pow. Starachowice¹

W czasie hitlerowskiej okupacji zamieszkiwałam przy rodzicach we wsi Boiska I², byłego powiatu iłżeckiego³. W tejże wsi po przeciwnej stronie drogi zamieszkiwał rodzony brat ojca, Stanisław Boryczka. Stanisław Boryczka w grudniu 1939 r. zawarł związek małżeński z Zofią Mendel⁴. Rodzice Zofii Mendel byli pochodzenia żydowskiego. Zofia Mendel przed zawarciem związku małżeńskiego przeszła na wiarę katolicką.

Rano dnia 2 stycznia 1943 r.^a z okna naszego mieszkania spostrzegłam palące się zabudowania Józefa^b Krawczyka we wsi Kolonia Boiska⁵. Wieś Kolonia Boiska odległa jest od naszej wioski o ponad 2 km. Przy palącym się domu Krawczyka widać było stojący obok samochód osobowy i kilka sylwetek ludzi. Następnie osobnicy znajdujący się przy płonącym domu wsiedli do tegoż samochodu, którym zaczęli się zbliżać do naszej wsi. Samochód ten zatrzymał się na drodze przed mieszkaniem mego stryja Stanisława Boryczki. Nim samochód ten zatrzymał się, widziałam oknem, że Zofia Boryczka wyszła z mieszkania z dzieckiem na rękę i szła w kierunku drogi. Widząc nadjeżdżający samochód zawróciła z powrotem do mieszkania. Widziałam, że z samochodu wyszło dwóch żandarmów i sołtys naszej wsi Jan Kołacz. W tym czasie w samochodzie pozostał jeszcze jeden żandarm. Moja zaś młodsza siostra Maria przebywała wówczas w domu Stanisława Boryczki.

Po pewnym czasie z mieszkania Stanisława Boryczki wyszli dwaj żandarmi z sołtysem, a do mieszkania wszedł trzeci żandarm, który dotąd znajdował się w samochodzie. Po wejściu tego żandarma do mieszkania, usłyszałam następnie dwa pojedyncze strzały, a potem krótką serię strzałów⁶. Po strzałach tych żandarm wyszedł z mieszkania i doszedł do stojących przy samochodzie dwóch żandarmów wraz z sołtysem. [Przez] parę minut widziałam, że sołtys rozmawiał z żandarmami, ale o czym mówili, tego nie wiem, ponieważ słów nie słyszałam. Po rozmowie wszyscy czterej przyszedli do naszego domu. Na widok wchodzących żandarmów ojciec mój dostał ataku serca i przewrócił się na ziemię. Gdy ojciec odzyskał przytomność, jeden z żandarmów w języku polskim oświadczył do niego: „Nie bój się, my nie przyszliśmy ciebie zabić. Zabiliśmy tylko twego brata, dlatego że miał żonę Żydówkę”. Na pytanie rodziców czy można pochować zwłoki zabitych na cmentarzu parafialnym, żandarmi wyrazili zgodę na pochowanie tam zwłok tylko naszego stryja, natomiast stryjenkę i dziecko polecieli pochować w polu. Wobec takiej decyzji rozstrzelani zostali pochowani w jednej mogile na podwórku ich domu⁷.

Ponieważ ojcu atak sercowy nadal nie ustępował, żandarmi polecieli sołtysowi, by zawiózł ojca do szpitala w Lipsku⁸, co [ten] uczynił. Ojciec w szpitalu przebywał przez 3 tygodnie, gdzie zmarł. Powodem śmierci ojca były ciągle powtarzające się ataki serca. W roku 1947 zwłoki pomordowanych Boryczków przeniesione zostały na cmentarz parafialny w Solcu⁹.

Po rozstrzelaniu rodziny Boryczków żandarmi, nim przybyli do naszego domu, wynosili z mieszkania Stanisława Boryczki obuwie, odzież i skórę na obuwie i wkładali do wnętrza samochodu. Wiadomo mi jest, że żandarmi ci pochodzili z posterunku w Lipsku nad Wisłą, a to dlatego, że jeden z żandarmów dał^c na piśmie polecenie sołtysowi, by inwentarz żywy pozostały po rodzinie Stanisława Boryczki dostarczył do tegoż posterunku. Ów żandarm mówił też, że nazywa się Himmel¹⁰.

Z opowiadania mieszkańców Kolonii Boiska wiadomo mi jest, że ci sami żandarmi rozstrzelali tam Józefa Krawczyka, jego żonę Zofię i kilkuletniego syna¹¹. Zwłoki ich zostały spalone w budynku mieszkalnym. Spalone też zostały zabudowania gospodarcze Krawczyka. Po wyzwoleniu, w miejscu, gdzie wymordowana została rodzina Krawczyków, stoi obecnie tablica pamiątkowa. Według krążących pogłosek ludności, żandarmi mieli wymordować rodzinę Krawczyków dlatego, że Jan Krawczyk wcześniej miał dokonać opatrunku nogi jakiemuś Żydowi, który schwytany następnie przez żandarmów miał im to zrelacjonować¹².

Na tym protokół zakończono [i] po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał^d

Protokołował^e

Zeznał^f

Źródło: OKŚZpNP Ki, Ds. 85/69, k. 21–22, oryginał, mps.

^a W oryginale: 1942 r. (pomyłka świadka).

^b W całym dokumencie męczyzna ten występuje pod imieniem Jan (pomyłka świadka).

^c W oryginale: dając.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

^e Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^f Poniżej czytelny podpis.

¹ Genowefa Kołacz z d. Boryczka – c. Józefa i Agnieszki z d. Sochaj, ur. 1 I 1924 r. w Boiskach I. Przesłuchanie przeprowadził sędzia Bolesław Ołowiak, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Boiska I – podczas okupacji wieś w gm. Solec, pow. starachowicki, obecnie (pod nazwą Boiska) w tej samej gminie, pow. lipski.

³ Iłża – miasto, siedziba gminy, w czasie okupacji w pow. starachowickim, obecnie w pow. radomskim.

⁴ Według niektórych świadków Mendel było nazwiskiem panieńskim Zofii, a według innych imieniem jej ojca.

⁵ Boiska kolonia – podczas okupacji wieś w gm. Solec, pow. starachowicki, obecnie (pod nazwą Kolonia-Boiska) w gm. Solec nad Wisłą, pow. lipski.

- ⁶ Siostra przesłuchiwanej Maria Włodarczyk z d. Boryczka, która była naocznym świadkiem wydarzeń, opowiadała po latach, że po wejściu żandarmów do domu Boryczków jeden z nich (mówiący po polsku) zwrócił się do Zofii słowami: „Ty jesteś Żydówka. Donosiłaś Żydom jeść!”. Zofia Boryczka odpowiedziała, że jest katoliczką i nikomu nie przekazywała żywności. Chociaż nie wiadomo czy Zofia wspomagała swych byłych współwyznawców, jest bardzo prawdopodobne, że niektórzy mieszkańcy getta w Lipsku lub Tarłowie zwracali się o pomoc właśnie do niej. Jeżeli tak było, Stanisław Boryczka musiał akceptować postępowanie żony, a być może także uczestniczył w przekazywaniu Żydom płodów rolnych. Po rozmowie tej Maria Boryczka podjęła próbę ucieczki z domu swych krewnych. Chociaż została schwytana, Niemcy po upewnieniu się, że nie jest córką Zofii i Stanisława, wypuścili ją, każąc wracać do rodziców. OKŚZpNP Ki, Ds. 85/69, Protokół przesłuchania świadka Marii Włodarczyk, 22 I 1973 r., k. 17v.
- ⁷ Początkowo żandarmi zamierzali spalić dom Zofii i Stanisława Boryczków wraz ze znajdującymi się w nim ciałami ich i dziecka. Zaniechali tego na prośbę sołtysa wsi Boiska I Jana Kołacza, który argumentował, że do domu tego będzie mogła przenieść się, żyjąca w znacznie trudniejszych warunkach mieszkaniowych, rodzina brata Stanisława; OKŚZpNP Ki, Ds. 85/69, Protokół przesłuchania świadka Marii Włodarczyk, 22 I 1973 r., k. 17v–18.
- ⁸ Lipsko (potocznie: Lipsko nad Wisłą) – podczas okupacji siedziba gminy w pow. starachowickim, obecnie stolica powiatu.
- ⁹ Solec – w okresie okupacji siedziba gminy w pow. starachowickim, obecnie (pod nazwą Solec nad Wisłą) siedziba gminy w pow. lipskim.
- ¹⁰ Alfons Himmel (w niektórych źródłach Himml) – brak bliższych danych biograficznych. Żandarm z posterunku w Lipsku, uczestnik wielu akcji represyjnych wobec Polaków i Żydów. Po wojnie ujęty, skazany na karę śmierci i stracony w 1949 r.
- ¹¹ Chłopiec ten nosił imię Adam i miał – według różnych źródeł – 5 lub 9 lat.
- ¹² Informacja ta jest zgodna z prawdą. Według powojennego zeznania żandarma z posterunku w Lipsku Alfonsa Himmla, 1 I 1943 r. w rejonie wsi Baranów Niemcy zatrzymali ukrywającego się tam Żyda. Ich uwagę zwrócił fachowo wykonany opatrunek osłaniający ranę na nodze mężczyzny. Ten ujawnił, że opatrzył go Józef Krawczyk; AIPN Ki, Ds. 7/69, t. 5, Pismo Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Lipsku do OKBZH w Kielcach, 9 I 1973, k. 9–10.

1970 czerwiec 11, Busko-Zdrój. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Walska na temat pomocy udzielonej przez niego, Mariana Lecha i inne osoby Abramowi Szlamie w Bosowicach, gm. Grabki, pow. Busko i innych miejscowościach regionu¹

Było to chyba w sierpniu 1943 r., [kiedy] Gestapo przyszło aresztować dowódcę „Jędrusiów”² Mariana Lecha³, mieszkającego w Bosowicach⁴. Wykorzystując sytuację, Marianowi Lechowi udało się Niemcom wyrwać. Zaczął uciekać, [a] Niemcy strzelać zaczęli do niego z karabinów maszynowych. W tego rodzaju sytuacji Marian Lech przewrócił się na ziemię i symulował zabitego. Jeden z Niemców podszedł do niego, kopnął go i stwierdził, że Marian Lech istotnie nie żyje.

W tym też czasie ze znajdującą się w pobliżu stodoły na odgłos strzału wybiegł Żyd Abram Szlama (Abram to jego imię, Szlama – nazwisko), pochodzący z Chmielnika⁵, nazwisko które[go] doskonale pamiętam. Żyd ten zaczął uciekać i za nim to Niemcy zaczęli strzelać, nie zajmując się zupełnie w tym czasie Marianem Lechem. Żydowi temu udało się uciec. Niemcy postanowili wrócić do leżącego na ziemi Mariana Lecha. Gdy zbliżyli się do miejsca, w którym poprzednio leżał, stwierdzili, że Marian Lech znajduje się w odległości 600 metrów; otworzyli do niego ogień i zranili go. Niemniej jednak Marianowi Lechowi udało się uciec. Marian Lech obecnie – o ile mi wiadomo – przebywa na terenie woj[ewództwa] olsztyńskiego, gdzie jest kierownikiem jakiegoś państwowego gospodarstwa⁶.

Po udanej ucieczce Abram Szlama przyszedł do mnie do mieszkania i od tego czasu przechowywałem go około jednego tygodnia czasu, wspólnie razem z nim spałem i go żywiłem. Wiek Abrama Szlamy wówczas oceniam na lat ok. 36. Po tygodniu czasu Abram Szlama przeniósł się do Kargowa⁷ i tam ukrywał się wspólnie z Ickiem Pinkiem⁸. Nazwiska człowieka, który przechowywał Ickę Pinka nie pamiętam, może sobie przypomnę to powiem – nie żyje już, był to człowiek w podeszłym wieku, Polak⁹.

Jeżeli chodzi o dalszy los Abrama Szlamy to wiem, że w tymże samym roku, chyba w październiku, udał się do Stopnicy¹⁰, tam przez Niemców został schwytany i w okrutny sposób zamordowany. O fakcie tym dowiedziałem się od ludzi, których nazwisk już nie pamiętam.

Jeżeli chodzi o Ickę Pinka, o ile mi wiadomo to ukrywał się w Kołaczkowicach¹¹ u Janeczka^a (imienia nie pamiętam)¹². Ukrywał się też u Krali Antoniego, zamieszkałego [obecnie] w Kozienicach¹³. Antoni Krala przechowywał chyba przez cały okres wojny Ickę Pinka, Bućkę^b Kurc i Ickę Kurca¹⁴.

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami podpisuję.

(Antoni Walasek)^c

Protokółant:
(Barbara Bielecka)^d

Sędzia Sądu Powiatowego
(Zbigniew Pater)^e

Źródło: AIPN, 392/1279, k. 10–11, oryginał, mps.

^a *W oryginale: Janeczków.*

^b *W oryginale: Bućki.*

^c *Poniżej czytelny podpis.*

^d *W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

^e *W centrum nieczytelny podpis.*

¹ Antoni Walasek – s. Kaspra i Marianny z d. Czerwiec, ur. 14 IV 1907 r. w Zaborzu. Przesłuchanie przeprowadził Zbigniew Pater, sędzia Sądu Powiatowego w Busku-Zdroju.

² „Jędrusie” – oddział partyzancki utworzony w 1941 r. przez członków organizacji konspiracyjnej Odwet, działającej w okolicach Tarnobrzega i Sandomierza. Jego żołnierze zasłynęli wieloma bravurowymi akcjami, m.in. rozbiciem więzień w Opatowie i Mielcu oraz bitwami w obronie ludności wsi Strużki i Radoszyce. W 1943 r. „Jędrusie” zostali podporządkowani Armii Krajowej, a w czasie akcji „Burza” tworzyli kompanię 2. pp Leg. AK; zob. E. Dąbrowski, *Szlakiem „Jędrusiów”*, Kraków 1992; W. Gruszczyński, *Odwet–Jędrusie. Próba monografii*, Staszów 1995.

³ Marian Lech, „Marian Wielki” – partyzant oddziału „Jędrusie”, uczestnik wielu akcji bojowych wymierzonych w Niemców. Zawarta w tekście informacja, iż Marian Lech był dowódcą „Jędrusiów”, jest błędna.

⁴ Bosowice – podczas okupacji wieś w gm. Grabki, pow. buski, obecnie w gm. Stopnica, pow. buski.

⁵ Chmielnik – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w pow. buskim, obecnie siedziba gminy w pow. kieleckim.

⁶ Wydarzenia te miały miejsce w sierpniu 1942 r. Niemcy, którzy zatrzymali Mariana Lecha, kazali mu uciekać przez pola, oddając do niego liczne strzały. Od jesieni 1939 r. w gospodarstwie Lechów mieszkali trzej Żydzi. Marian Lech nie zapamiętał ich personaliów, ale twierdzi, że byli wysiedleńcami z Łodzi. Pomagali w pracach gospodarskich i otrzymywali za to dach nad głową i wyżywienie; AIPN, 392/1279, Protokół przesłuchania świadka Mariana Lecha, 9 XI 1970 r., k. 33–33v.

⁷ Kargów – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Tuczępy, pow. buski.

⁸ Informacji tej nie udało się potwierdzić. Abram Szlama prawdopodobnie ukrywał się samotnie, korzystając z okresowego schronienia i pomocy żywnościowej u Józefa Maślanki w Skrobaczowie i Józefa Idzika w Skotnikach Małych; AIPN, 392/1279, Protokół przesłuchania świadka Józefa Idzika, 11 VI 1970 r., k. 25.

⁹ Mężczyzną tym był Franciszek Ola, nie mieszkający jednak w Kargowcu, ale we wsi Janina koło Buska-Zdroju. Zmarł w latach sześćdziesiątych XX w., a członkowie jego rodziny nie posiadali bliższych informacji na ten temat; AIPN, 392/1279, Pismo OKBZH w Kielcach do GKBZHwP, 6 X 1970 r., k. 36.

¹⁰ Stopnica – w czasie okupacji (jako wieś) i obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. buskim.

¹¹ Kołaczkowice – w okresie okupacji wieś w gm. Szczytники, pow. buski, obecnie w gm. Busko-Zdrój, pow. buski.

¹² Prawdopodobnie informacja ta jest błędna; AIPN, 392/1279, Pismo OKBZH w Kielcach do GKBZHwP, 6 X 1970 r., k. 36.

¹³ Kozienice – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w pow. radomskim, obecnie stolica powiatu.

¹⁴ Informacja ta jest błędna – Antoni Krala nie przechowywał Icka Pinka i jego bliskich, ale udzielał im pomocy żywnościowej; AIPN, 392/1279, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Krali, 28 X 1970 r., k. 33v.

1970 czerwiec 4, Radom. Protokół przesłuchania świadka Józefy Kuczmary na temat zamordowania przez Niemców jej szwagra Stanisława Kuczmary, w związku z podejrzeniami o udzielanie przez niego pomocy Abramowi Mendlowi w Brzezinach, gm. Jedlnia, pow. Radom¹

[...]a. Znam przypadek, który miał miejsce 10 sierpnia 1944 r., jak w pobliżu wsi Brzeziny² zostało zabitych troje Żydów, w tym dwóch mężczyzn i jedna kobieta oraz brat mego męża Stanisław Kuczmera, mający 32 lata. Jeden Żyd miał na imię Abram, [a] nazwisko chyba Mendel. Znałam go, ponieważ mieszkał na naszym placu^b.

Przebieg tego wypadku był następujący: Żyd Abram wraz z jedną młodą Żydówką ukrywali się u kogoś w stodole w Jedlni³. Dnia 10 sierpnia 1944 r. rano Niemcy pojechali do tej miejscowości po mężczyzn dla rozbiórki baraków⁴ w Siczkach⁵. Żyd Abram i Żydówka ukrywający się w stodole usłyszeli Niemców i uciekli w pole. Ja widziałam tę ucieczkę, widzieliśmy oboje z mężem uciekającego Żyda z Żydówką. Było to w odległości około 0,5 km między Jedlnią a Brzezina. Żyd Abram został postrzelony przez Niemców i upadł na ziemię, a Żydówka uciekła do lasu. Później Żydówka ta przyszła do nas do domu i powiedziała o zaistniałym wypadku.

Rannego Żyda widziałam, miał przestrzeloną łopatkę. Mąż mój powiadomił o tym wypadku innych Żydów, którzy ukrywali się we wsi Żdźary⁶ (u kogo – nie wiem) i przynieśli rannemu opatrunki. Żyd leżał w polu i miał być prawdopodobnie zabrany wieczorem. Tymczasem żandarmeria z Siczek zjawiła się ponownie około południa i tego Żyda zabili, zabijając razem z nim Żyda i Żydówkę, których nazwisk nie znam, a którzy to Żydzi w tym czasie byli przy rannym. Brat mego męża Stanisław Kuczmera wracał w tym czasie z pogrzebu i przechodził w odległości kilku kroków od rannego Żyda – możliwe, że siedł do niego, bo się znali od dziecka i możliwe, że chciał mu pomóc. Brat męża Stanisław Kuczmera został zastrzelony przez żandarmerię w chwili, gdy był o kilka kroków od rannego Żyda Abrama.

Żydówka, która uciekała razem z Abramem i której udało się uciec do lasu, później po zejściu prała na naszym podwórzu koszulę rannego Żyda, a gdy Niemcy nadjechali uciekła z mojego podwórka do lasu i więcej jej nie widziałam. Ja pozwoliłam pracować Żydówce na naszym podwórzu [choć] wiedziałam, że za wszelką pomoc udzielaną Żydom grozi kara śmierci i spalenie wsi. Przy zabitym Żydzie Abramie była żywność: chleb, cebula – kto tę żywność rannemu przyniósł, tego ja nie wiem. Ani mój mąż, ani brat męża Władysław nie żyją.

Po wyzwoleniu siostra zabitego Żyda Abrama przychodziła do nas i na miejsce, w którym jej brat został zabity; nic bliższego jednak o niej nie wiem. Ko-

złowski Jan nie był świadkiem naocznym zdarzenia, którego przebieg podał, [gdyż] mieszkał on w Mąkosach Starych⁷, a to co podawał zna tylko z opowiadań ludzi. Ja do żadnej organizacji nie należę.

Przesłuchał[a]: Protokółował[a]: Zeznał[a]:
(M[arta] Blinowska)^c (J[adwiga] Chruścińska)^d (J[ózefa] Kuczmera)^e

Źródło: AIPN, 392/1297, k. 26–27, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący ustalenia brzmienia nazwiska świadka.

^b W sensie: miał dom na należącym do nas gruncie.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Józefa Kuczmera – c. Piotra i Tekli z d. Jaśkiewicz, ur. 8 X 1916 r. w Gołębiowie. Przesłuchanie przeprowadziła Marta Blinowska, sędzia Sądu Powiatowego w Radomiu.

² Brzeziny – podczas okupacji wieś w gm. Jedlnia, pow. radomski, obecnie w gm. Pionki, pow. radomski.

³ Jedlnia (potocznie Jedlnia Kościelna) – podczas okupacji siedziba gminy w pow. radomskim, obecnie wieś w gm. Pionki, pow. radomski.

⁴ We wsi Siczki znajdował się obóz Służby Budowlanej (Baudienstu). Latem 1944 r., w związku z dotarciem frontu wschodniego do linii Wisły, Niemcy rozpoczęli demontaż infrastruktury obozu.

⁵ Siczki – w czasie okupacji wieś w gm. Gzowice, pow. radomski, obecnie w gm. Jedlnia-Letnisko, pow. radomski.

⁶ Żdżary – w okresie okupacji wieś w gm. Jedlnia, pow. radomski, obecnie w gm. Pionki, pow. radomski.

⁷ Mąkosy Stare – podczas okupacji wieś w gm. Kozłów, pow. radomski, obecnie w gm. Jastrzębia, pow. radomski.

1987 lipiec 21, Skarżysko-Kamienna. Protokół przesłuchania świadka Natalii Madejskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Adama Madejskiego Marii Wajsbrot w Chlewiskach, tejże gminy, pow. Końskie¹

Po uprzedzeniu mnie o odpowiedzialności karnej z art[ykułu] 247 K[odeksu] k[arnego] oświadczam, co następuje: w okresie wojny wraz z mężem Adamem Adolfem Madejskim mieszkaliśmy w Chlewiskach². Mąż w okresie okupacji pracował w Zarządzie Gminy Chlewiska na stanowisku pomocnika sekretarza gminnego. Ja zajmowałam się domem i dziećmi.

Daty dokładnej nie pamiętam, w listopadzie 1942 r. we wczesnych godzinach rannych przybiegła do nas kobieta – Żydówka o nazwisku Maria Wajsbrot³. Kobieta tę znałam wcześniej. Wiedziałam, że jej rodzice prowadzili sklep w Szydłowcu³, a jej mąż miał zakład krawiecki. Wiedziałam ponadto, że miała ona dwoje małych dzieci. Po przyjściu do nas kobieta ta zwróciła się o pomoc, była zapłakana, roztrzęsiona, na sobie miała jedynie jakieś cienkie ubranie. Powiedziała nam, że w nocy wyszła z mieszkania i z getta w Szydłowcu, celem zdobycia żywności. Kiedy o świcie chciała wrócić okazało się, że getto jest otoczone przez Niemców i zaczęła się jego likwidacja⁴. Mieszkańców getta wywożono na stację kolejową w Szydłowcu. W getcie pozostali jej wszyscy bliscy, rodzice, mąż itp. Maria Wajsbrot zwróciła się do nas o pomoc, gdyż знаła mego męża, [a] znajomość ta wynikała z tego, że mąż pani Wajsbrot szył mojemu mężowi ubrania. Kobieta tę razem z mężem postanowiliśmy ukryć w swoim domu do czasu, kiedy mąż wyrobi jej papiery na polskie nazwisko.

Po przybyciu do nas kobieta ta była chora, przeziębiona, ja leczyłam ją domowymi środkami. Ukryliśmy ją w takim małym pokoju, z którego wejście prowadziło z większego pomieszczenia, które my zajmowaliśmy. Wymieniona przebywała cały czas w tym pomieszczeniu, a drzwi prowadzące do niego były zasłonięte rozwieszonym na ścianie dywanem i zastawione łóżkiem. Po około tygodniu czasu mąż w urzędzie gminy, gdzie pracował, wyrobił tej kobiecie papiery na nazwisko Marty Mosiołek, zam[ieszkałej] w Koszorzowie⁵, gm. Chlewiska. Dokumenty te to były: kenkarta oraz zaświadczenie stwierdzające, że wymieniona zgłasza się ochotniczo do pracy w Niemczech. Po otrzymaniu tych dokumentów ja Marii Wajsbrot dałam ubranie, pieniądze oraz żywność na drogę i w nocy przed świtem wyprowadziłam ją z domu aż do miejscowości Huta⁶. Dalej miała iść sama. Zgodnie bowiem z tym zaświadczeniem, miała się zgłosić do biura wysyłającego ochotników do Niemiec do pracy, znajdującego się w Końskich⁷. O pobycie tej Żydówki w naszym mieszkaniu oprócz mnie i męża nikt nie wiedział. Dopiero po jej odejściu wyjawiałam to swojej rodzinie.

Po około dwóch miesiącach, już w 1943 r., do naszego mieszkania przyszli dwaj funkcjonariusze policji „granatowej” z komendantem posterunku w Chle-

wiskach Słoniewskim oraz trzech umundurowanych Niemców. Obecnie już nie pamiętam, jakiej formacji mundury mieli na sobie. Wymienieni dokonali rewizji w domu, pobili mnie i męża, wyrzucili mnie też z małym dzieckiem na ganek^b. Przez kilka godzin trwania rewizji, trzymając dziecko, musiałam stać na mrozie. Następnie męża tak jak stał wywieźli do więzienia w Radomiu na Plantach⁸. Mąż tam przebywał ok. 8 miesięcy, [a] ja przez ten czas nie miałam od niego żadnych wiadomości. Pod koniec 1943 r. mąż wraz z innymi miał być wywieziony transportem do obozu w Oświęcimiu. Z tego transportu uciekł w okolicach Miechowa⁹, w czasie ataku na ten pociąg partyzantów. Nie wiem czy była to planowa akcja partyzantów zmierzająca do odbicia więźniów, czy też pociąg został omyłkowo wysadzony. Te okoliczności znam z relacji męża, który nie mówił wszystkiego, a nadto ja już dokładnie nie pamiętam.

Do domu mąż wrócił przed Bożym Narodzeniem w 1943 r. Po przyjeździe jego do domu dowiedziałam się wtedy od niego, że przyczyną przeprowadzonej u nas rewizji oraz zatrzymania męża był list Żydówki, którą ukrywaliśmy wcześniej. Jak się potem okazało, to ta Żydówka po dotarciu do Niemiec napisała do męża list, powiadamiając go w nim o szczęśliwym przebiegu podróży, o miejscu swojego obecnego pobytu i pracy. Choć list był podpisany polskim nazwiskiem, na które papiery wyrobił jej mój mąż, w liście znajdowało się parę zdań, które wskazywały [na to], że jego autorka jest Żydówką, a mianowicie pani Wajsbrot w liście tym prosiła męża, aby pomógł jej w ustaleniu losów rodziny pozostawionej w getcie [w] Szydłowcu. Treść tego listu została ujawniona na pocztach w Chlewiszynie i to się stało przyczyną uwięzienia mojego męża. Oprócz tego z relacji męża wiem, że w czasie pobytu w radomskim więzieniu był on przesłuchiwany także na okoliczność pomocy udzielonej partyzantom, a w szczególności wyrabiania przez niego dokumentów dla członków ruchu oporu.

W czasie wojny ja ani mąż nie mieliśmy żadnej wiadomości od pani Wajsbrot. Nie wiedzieliśmy czy udało jej się przeżyć tę wojnę. Dopiero w 1947 r. z okazji Świąt Wielkanocnych otrzymaliśmy list adresowany na mojego męża od pani Wajsbrot. Wymieniona pod treścią listu podpisała się nazwiskiem Wajsbrot, a na kopercie podała następujący adres i nazwisko M. Zagdański [...] ^c. Był to jedyny list, jaki otrzymaliśmy od pani Wajsbrot. Odpisaliśmy na ten list, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Poszukiwaliśmy wymienion[ej] przez Czerwony Krzyż, ale również i to nie dało rezultatu. Poza tym przypadkiem innych Żydów nie ukrywaliśmy. Wiem tylko, że mój mąż jeszcze kilku osobom pochodzenia żydowskiego wyrabiał dokumenty na inne nazwiska.

To wszystko co mi jest wiadome^d.

-
- ^a W innych miejscach niekiedy w formie: Wajzbrot.
- ^b W oryginale: do ganku.
- ^c Pominęto dane adresowe oraz fragment dotyczący oględzin listu przysłanego z Francji.
- ^d Poniżej czytelny podpis świadka, nieczytelne podpisy przesłuchującego i protokolantki oraz pieczęć.
- ¹ Natalia Madejska z d. Biela – c. Jana i Michaliny, ur. 25 III 1910 r. w Chlewiskach. Przesłuchanie przeprowadził Krzysztof Płatek, wiceprokurator Prokuratury Rejonowej w Skarżysku-Kamiennej.
- ² Chlewiska – podczas okupacji siedziba gminy w pow. koneckim, obecnie siedziba gminy w pow. szydłowieckim.
- ³ Szydłowiec – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w pow. radomskim, obecnie stolica powiatu.
- ⁴ Opisane wydarzenie miało miejsce we wrześniu, a nie w listopadzie 1942 r. Getto w Szydłowcu zostało zlikwidowane przez Niemców 23 IX 1942 r., a większość jego mieszkańców deportowano do obozu zagłady w Treblince. Następnie w mieście utworzono tzw. ghetto wtórne, zlikwidowane 13 I 1943 r.; por. R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik...*, s. 321, 339; J.A. Młynarczyk, *Judenmord...*, s. 339.
- ⁵ Koszów – podczas okupacji wieś w gm. Chlewiska, pow. konecki, obecnie w tej samej gminie w pow. szydłowieckim.
- ⁶ Huta – w czasie okupacji wieś w gm. Chlewiska, pow. konecki, obecnie w gm. Chlewiska, pow. szydłowiecki
- ⁷ Końskie – w okresie okupacji i obecnie stolica powiatu.
- ⁸ W Radomiu przy ul. Kościuszki 6 (dzielnica Planty) znajdowała się siedziba Komendy Policji Bezpieczeństwa Dystryktu Radomskiego. Jej piwnice przekształcono w areszt, w którym przetrzymywano więźniów. Innych dowożono tutaj na przesłuchania z więzienia przy ul. Malczewskiego.
- ⁹ Miechów – podczas okupacji i obecnie stolica powiatu.

1994 wrzesień 21, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Matyldy Habik na temat zamordowania przez Niemców jej matki Marianny Stradowskiej i brata Wacława Stradowskiego, w związku z pomocą udzielaną przez nich mężczyznom narodowości żydowskiej o nazwisku Pasternak oraz innym osobom w Chmielniku, tejże gminy, pow. Busko¹

Przed wybuchem II wojny światowej i w czasie okupacji niemieckiej mieszkalam wraz z rodziną, tj. z matką Marianną oraz siostrą Kazimierą i bratem Wacławem, w miejscowości Chmielnik. Zamieszkiwaliśmy w domu jednorodzinnym przy ul. Szydłowskiej nr 19.

Jesienią 1942 r. Niemcy likwidowali getto stworzone dla ludności żydowskiej w Chmielniku². W getcie tym przebywali również bracia Pasternakowie (imion nie pamiętam), którzy wynajmowali wcześniej od nas dom, będący własnością moich rodziców, a usytuowany po drugiej stronie ul. Szydłowskiej. Nie pamiętam od którego roku rodzina Pasternaków mieszkała w tym domu. Zaznaczam, że była to rodzina żydowska.

W czasie wspomnianej likwidacji getta bracia Pasternakowie wraz z nieznanym mi małżeństwem z dziesięcioletnią dziewczynką – również narodowości żydowskiej – przyszli do naszego mieszkania prosząc, aby ich ukryć do czasu, kiedy znajdą sobie inne miejsce, w którym się ukryją. Wraz z matką postanowiliśmy dać schronienie tym ludziom. Zamieszkali razem z nami w [naszym] domu rodzinnym. Od czasu ukrycia się w naszym domu, aż do czasu ich rozstrzelania, nie opuszczali domu, jedynie gdzieś wieczorem, w porze nocnej wychodzili za swoją potrzebą. Jeśli chodzi o żywność, to Żydzi ci posiadali własne pieniądze, które dawali nam czasami, by zakupić im jakieś produkty żywnościowe. Posiłki przygotowywali sobie sami³.

W lutym 1943 r., w godzinach rannych, pojawili się w naszym domu żandarmi – ilu ich było dokładnie nie pamiętam – wraz z Polakiem, mieszkańcem Chmielnika Józefem Pawłowskim (co do imienia mogę się mylić), którzy pytali się nas, czy w naszym domu znajdują się Żydzi. Sytuacja ta była dla nas wielkim zaskoczeniem. Wspomniany Pawłowski bez zastanowienia się zaraz wskazał pomieszczenie, w którym faktycznie przebywali wspomniani wyżej Żydzi. Żandarmi weszli natychmiast do pokoju i zaczęli strzelać. W tym czasie ukryłam się w ubikacji na podwórku. Ukryli się także inni członkowie mojej rodziny w zabudowaniach gospodarczych. Po jakimś czasie, kiedy umilkły strzały i zrobiło się cicho w domu, wyszliśmy z ukrycia i udaliśmy się do domu zobaczyć co się stało. Okazało się, że wszyscy Żydzi zostali zastrzeleni i leżeli w pokoju, który zajmowali. Tego samego dnia ciała tych osób zostały zabrane, ale nie pamiętam przez kogo⁴.

Po kilku dniach od tego zdarzenia moja matka oraz brat otrzymali wezwania do stawienia się w żandarmerii w Chmielniku. W tym miejscu chcę zaznaczyć, iż w żandarmerii tej służyli m.in. Świątek i Orłowski, którzy mówili dobrze po polsku. Wiem, że pochodzili oni z Poznańskiego. W czasie, kiedy rozstrzelano Żydów w naszym domu, wśród żandarmów na pewno był Świątek. W dniu wskazanym na wezwaniach matka i brat udali się na żandarmerię, skąd nie wrócili do domu⁵. Tego dnia razem z siostrą poszłyśmy do siedziby żandarmerii, gdzie powiadomiono nas, że matka z bratem zostali osadzeni w areszcie za przechowywanie Żydów. Po kilkunastu dniach – jak sobie przypominam – oboje zostali przewiezieni do więzienia w Pińczowie. Wiosną (miesiąca nie pamiętam) odbyła się w Kielcach przed sądem rozprawa przeciwko mojej matce i bratu. Wyrokiem sądowym oboje zostali skazani na karę śmierci. Rozprawa odbyła się przed sądem wojewódzkim. O zapadłym wyroku razem z siostrą zostałyśmy pisemnie powiadomione. Od tego wyroku odwoływałyśmy się do [Generalnego] Gubernatora Hansa Franka do Krakowa. Otrzymałyśmy odpowiedź negatywną. Cały czas odwiedzałyśmy matkę i brata w więzieniu w Kielcach. W dniu 23 grudnia 1943 r. pojechałam tradycyjnie w odwiedzin do Kielc. W więzieniu powiedziano mi, że matki i brata już tam nie ma. Nie powiedziano mi wprost, że zostali rozstrzelani, ale domyślałam się, że tak się stało. Do chwili obecnej nie wiem, gdzie dokładnie i kiedy pozbawiono życia moją matkę i brata. W czasie okupacji prawie że niemożliwym było uzyskanie takich informacji.

Do chwili wyzwolenia Chmielnika przez wojska radzieckie mieszkałam wraz z siostrą w domu rodzinnym, chociaż bywały dłuższe bądź krótsze okresy, w których zmuszone byłyśmy ukrywać się. W chwili aresztowania – chcę zaznaczyć – moja matka miała 42 lata, brat Wacław zaś lat 21.

To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół przesłuchania świadka zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z prawdą i treścią złożonych zeznań, podpisano⁶.

Przesłuchał^a

Protokołowała^a

Świadek^b

Źródło: AIPN, 392/1191, t. 3, s. 5–7, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Matylda Habik z d. Stradowska – c. Adama i Marianny, ur. 24 I 1924 r. w Chmielniku. Przesłuchanie przeprowadził Krzysztof Garbala, prokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Katowicach, delegowany do OKBZPNP w Katowicach.

² Likwidacja getta w Chmielniku została przeprowadzona przez Niemców 6 X 1942 r. W jej trakcie zamordowano na miejscu ok. 500 osób, a ok. 6 tys. przeprowadzono pieszo do Chęcina, skąd deportowano ich do obozu zagłady w Treblince. Na miejscu pozostało niewielkie komando robocze.

W następnych dniach dołączyli do niego Żydzi, którzy przeżyli deportację w ukryciu i w miejscowościach sąsiadujących z Chmielnikiem. W konsekwencji powstało drugie getto, w którym przebywało ok. 700 osób, wykonujących najróżniejsze prace przymusowe. W listopadzie i grudniu 1942 r. osoby te były wywożone grupami do Stopnicy (stąd do obozu zagłady w Treblince) i do tzw. getta wtórnego w Sandomierzu. Część z nich Niemcy osadzili też w obozie pracy przymusowej przy zakładach koncernu HASAG w Kielcach; S. Bender, *Chmielnik* [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012, s. 210.

- ³ Ukrywani Żydzi zajęli w domu Stradowskich niewykończone pomieszczenie, służące do przechowywania narzędzi gospodarskich – pługów, bron itd.; AIPN, 392/1191, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Wrzesień, 15 III 1984 r., s. 3–4.
- ⁴ Następnego dnia po zbrodni wyznaczeni przez Niemców mieszkańcy Chmielnika zabrali z domu Stradowskich zwłoki zamordowanych, przewieźli je na miejscowy cmentarz żydowski i tam pogrzebali; AIPN, 392/1191, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Wrzesień, 15 III 1984 r., s. 4.
- ⁵ Wydarzenia te zostały zapamiętane przez świadków w kilku wersjach. Według jednej, Wacław Stradowski został zatrzymany przez Niemców następnego dnia po zamordowaniu Żydów, natomiast Marianna Stradowska zgłosiła się sama na żandarmerię, chcąc ratować syna (AIPN, 392/1191, t. 2, Protokół przesłuchania świadka Ewy Waluś, 21 II 1996 r., s. 37). Według drugiej, Wacław Stradowski ukrywał się przez kilka dni i został schwytany przez Niemców, gdy przyszedł na nocleg do swojego domu, a Marianna Stradowska otrzymała wezwanie do stawienia się na żandarmerię (AIPN, 392/1191, t. 3, Protokół przesłuchania świadka Kazimierzy Wrzesień, 15 III 1984 r., s. 4).
- ⁶ 16 VII 2001 r. YVI nadał Mariannie Stradowskiej, Wacławowi Stradowskiemu oraz Kazimierze Wrzesień z d. Stradowskiej tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; AIPN, 392/1191, t. 3, Pismo YVI do Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 13 VIII 2001 r., s. 9.

1970 lipiec 6, Gdańsk. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Pastuszki na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Mariannę Pastuszkę Mośkowi Brukirerowi, Aronowi i Chaskielowi Rappaportom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Chmielowie, gm. Częstocice, pow. Opatów¹

W okresie okupacji zamieszkiwałem wraz z żoną i dwojgiem dzieci we wsi Chmielów², [obecnie] gr[omada] Częstocice³, pow[iat] Opatów⁴. Mieliśmy tam jednohektarową działkę ziemi, która położona była około półtora^a kilometra od zabudowań wsi Chmielów. Na działce tej zbudowałem jednoizbowy dom, w którym razem z rodziną zamieszkiwałem. Latem i jesienią 1943 r. pracowałem w hucie w Ostrowcu [Świętokrzyskim]⁵. W tym czasie w hucie zatrudniony był obywatel polski narodowości żydowskiej Mosiek Brukirer, który razem z innymi przebywał w obozie pracy przymusowej, w barakach na terenie huty⁶. Miał on wówczas ok. 25–30 lat. Jego dwaj młodsi bracia i matka przebywali w getcie w Ostrowcu Św[iętokrzyskim]. Mośka Brukirera znałem sprzed wojny. Gdy jesienią 1943 r. zetknąłem się z nim podczas pracy w hucie, to prosił on mnie, bym jego oraz jego braci i matkę przechował do czasu wyzwolenia. Ponieważ znałem Brukirera i nie chciałem by on zginął, dlatego też zgodziłem się go przechować. Domówiliśmy się, że pod swoim domem wybuduję dla nich odpowiedni schron-kryjówkę i tam przechowam ich do czasu wyzwolenia. Na pokrycie kosztów budowy takiej kryjówki Brukirer dał mi 2 tys. złotych obiegowych. Pieniądze te wydałem na zakupienie i przywiezienie materiałów budowlanych do budowy odpowiedniej kryjówki.

Schron zbudowałem z właściwie zamaskowanym wejściem do niego. Zaraz potem wyprowadziłem z getta i doprowadziłem do schronu dwóch braci Moska Brukirera – Pincze i Szlamę oraz ich matkę. Mosiek pozostał na terenie huty i w następnym okresie przyprowadzał co pewien czas do kryjówki inne osoby, obywateli polskich narodowości żydowskiej. Przy końcu roku 1943 Mosiek Brukirer przyprowadził do kryjówki jeszcze kilka osób i sam pozostał w tej kryjówce. Od tego czasu w schronie-kryjówce zbudowanej przeze mnie pod domem ukrywało się 16 osób, obywateli polskich narodowości żydowskiej. Wśród nich były 4 osoby z rodziny Brukirer, Pawu Gliner i jego szwagier Rappaport, Chaskiel i Aron Rappaportowie, dwóch braci Fuks^b, dwóch Weinbergów, dwóch braci Koplowicz, Wizenfeld i Jurek Zimmerman⁷. Wszystkie te osoby przechowywałem w zbudowanym schronie przez okres przekraczający jeden rok, do czasu wyzwolenia, to znaczy do 17 stycznia 1945 r. Początkowo dostarczałem im żywość zakupioną za ich pieniądze, później zaś, gdy im pieniędzy zabrakło, żywiłem ich na własny koszt, przeznaczając na ich wyżywienie zboże zebrane ze swego pola. Obecnie wszystkie te osoby zamieszkują zagranicą. Niektóre z nich utrzymywały ze mną korespondencję. [...]^c

Protokół niniejszy odczytano⁸.

Zeznał:^d

Przesłuchał:^e

Źródło: AIPN, 392/561, s. 4–5, oryginał, mps.

^a W oryginale: 1 ½ km.

^b W oryginale: Fuhs.

^c Pominięto fragment dotyczący adresów uratowanych osób, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

^d Poniżej czytelny podpis.

^e Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęcie.

¹ Tadeusz Pastuszka – s. Jana i Józefy, ur. 12 XII 1914 r. w Łysowodach. Przesłuchanie przeprowadził Wacław Ciechociński, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku, delegowany do OKBZH w Gdańsku.

² Chmielów – podczas okupacji wieś w gm. Częstocice, pow. opatowski, obecnie w gm. Bodzechów, pow. ostrowiecki.

³ Częstocice – w okresie okupacji siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie część miasta Ostrowiec Świętokrzyski.

⁴ Opatów – miasto, w czasie okupacji i obecnie stolica powiatu.

⁵ Ostrowiec Świętokrzyski – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie stolica powiatu.

⁶ Obóz pracy przymusowej w Ostrowcu Świętokrzyskim został utworzony przez Niemców w kwietniu 1943 r. Przebywało w nim przeciętnie ok. 2 tys. mężczyzn i kobiet, żyjących w bardzo trudnych warunkach i zmuszanych do pracy w hucie, cementowni i przy rozładunku wagonów kolejowych. Wielu więźniów rozstrzelano, a liczni zmarli w wyniku głodu i chorób. Obóz zlikwidowano w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. – część więźniów rozstrzelano, a pozostałych deportowano do obozu koncentracyjnego Auschwitz; por. A. Rutkowski, *Hitlerowskie...*, s. 116–117.

⁷ Marianna i Tadeusz Pastuszkowie przez kilka tygodni wykopywali schron pod jednym z budynków gospodarczych. Pod koniec 1943 r. znaleźli w nim schronienie żydowscy uciekinierzy. W literaturze występuje informacja, że w bunkrze ukrywało się od początku szesnaście osób. Z powyższej relacji wynika, że Mosze Brukirer przyprowadził do Pastuszków dwanaście osób, a kolejne trzy wyprowadził z ostrowieckiego obozu sam Tadeusz Pastuszka. Z kolei Fajwel Griner w swej powojennej relacji stwierdził, że dołączył do osób ukrywanych w bunkrze w styczniu 1944 r., po udanej ucieczce z obozu pracy przymusowej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Według Grinera, w bunkrze na terenie posesji Pastuszków przebywali m.in. Aron Rappaport, Lejba i Meir Fuksowie, Moszek, Pincze i Szlomo Brukirerowie, Meir Wizenfeld, Izrael Krajndels i mężczyzna o nazwisku Kopelewicz, zapewne tożsamy z wymienionym w edytowanym protokole Kopłowiczem (AŻIH, Rel. 301/3787, Relacja Fajwela Grinera, 16 VII 1948 r., s. 1–2). W *Księdze Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratu-jący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1 (red. I. Gutman, współpraca S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009, s. 534–535) wśród ukrywanych wymieniono m.in. członków rodziny Weinbergów i mężczyznę o nazwisku Horn. Chociaż Pastuszkowie otrzymywali od Żydów pieniądze, pokrywały one tylko skromną część wydatków związanych z zapewnieniem żywności dla tak dużej grupy osób. Pastuszkowie przeznaczali na utrzymanie Żydów własne środki finansowe, zapewniając im też pomoc medyczną i dostęp do własnej kuchni.

⁸ 6 XII 1984 r. YVI nadał Mariannie i Tadeuszowi Pastuszkom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 534–535.

1970 kwiecień 6, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Piętoś (Piękoś) na temat pomocy udzielonej jej przez Bogusława Piękosia i członków jego rodziny w Chrobrzu, tejże gminy, pow. Busko i innych miejscowościach regionu¹

Jestem z pochodzenia Żydówką. Przed wyjściem za mąż nazywałam się Praw. Moja rodzina mieszkała na początku okupacji, od czasów przedwojennych, w Kielcach. Składała się ona z rodziców i pięciorga dzieci. Do roku 1940 mieszkaliśmy w Kielcach przy ul. Szczygłej 5. Po utworzeniu getta² zostaliśmy przesiedleni na teren getta w Kielcach i zamieszkaliśmy przy ul. Pocieszki. Getto w Kielcach mieściło się w obrębie ulic: Jasnej, Stolarskiej, Nowy Świat, Pocieszka, aż do ul. Radomskiej. Teren getta był ze wszystkich stron ogrodzony płotem z desek o wysokości 3 metrów, oraz drutem kolczastym. Przy bramach wejściowych stała straż niemiecka. Patrolowali oni także getto wokół ogrodzenia i na terenie samego getta. Funkcje porządkowe pełniła też żydowska policja, która składała się przeważnie z Żydów przywiezionych z Czechosłowacji³. Nie byli oni uzbrojeni.

W obrębie getta zostali zgrupowani wszyscy Żydzi z terenu Kielc. Ilu ich było, tego nie wiem⁴. Warunki życia w getcie były bardzo ciężkie. Był wielki ogród, jedliśmy obierki z ziemniaków. Wielu ludzi umierało z głodu. Panowały również epidemie tyfusu. Wyjście poza teren getta groziło śmiercią. Pilnujący getta Niemcy strzelali bez ostrzeżenia. [Gdy] jednego dnia dwóch Żydów odebrało deskę w ogrodzeniu od ul. Pocieszka, gdyż chcieli przynieść ziemniaków, to sama widziałam, że zaraz zastrzelili ich Niemcy. Był inny przypadek, że szesnastoletnia Żydówka jedynie wychyliła głowę poza ogrodzenie, to zaraz została zastrzelona. Było wiele innych wypadków zastrzelenia Żydów. Teren getta był pilnowany przez żandarmów niemieckich z Kielc.

Ja miałam wówczas 19 lat. Postanowiłam ratować się. Wiedzieliśmy, że wszystkich nas czeka zagłada w hitlerowskich oczach koncentracyjnych. Najpierw z getta zbiegła moja siostra, która była już mężatką [i] nazywała się [Rajzla] Goździńska^a. Ukryła się we wsi Byczów⁵ koło Chrobrza. Zbiegł także brat mojej matki wraz z rodziną nazwiskiem Nusenbaum. Zamieszkali w Chrobrzu, bo tam nie było jeszcze utworzone getto i Żydzi mieszkali jeszcze względnie na wolności. Zbiegł też mój najmłodszy brat, ale słuch o nim zaginął. Ja zbiegłam z getta w Kielcach jesienią 1941 r.^b [i] udałam się do Chrobrza, pow. Pińczów. Mieszkała tam moja rodzina, jak wujek, siostra z synkiem itd. Tam zamieszkałam przy nich. W międzyczasie poznałam obecnego swojego męża, Polaka nazwiskiem Bogusław Piękoś, który zaczął się mną opiekować.

Od jesieni 1941 r. ukrywałam się najpierw w wiklinie nad rzeką Nidą⁶ koło Chrobrza. W tym czasie Niemcy przesiedlali Żydów do większych miast, roz-

strzelali^c itd. Mąż i jego brat zrobili mi szafas, tam donosili żywność i to pozwoliło mi przetrwać. Ponieważ zrobiło się zimno, więc przez dalszy ciąg ukrywała mnie rodzina obecnego mojego męża w stodole w Chrobrzu. Ktoś doniósł hitlerowcom do Buska, że ukrywają Żydówkę – musiałam uciekać, aby uchronić całą tę rodzinę od śmierci. Rodzina obecnego mojego męża znalazła dla mnie kwatery we wsi Krzyż⁷, u rolnika nazwiskiem Mazur. Tam ukrywałam się przez 2 tygodnie. Z sąsiedniej wsi Zięblice⁸ pochodziła żona lekarza nazwiskiem Cholewa, którzy mieszkali w Cisnej⁹ pow. Sanok¹⁰ i zgłosiłam się do niej jako pomoc domowa. Wyjechałam do Cisnej. Nie miałam kenkarty, a tylko metrykę urodzenia innej osoby, Jadwigi Sroki. Tam byłam miesiąc czasu i dostałam kartę do Niemiec na roboty przymusowe. Tam lekarz wyrobił mi na podstawie tej metryki kenkartę. Nie chciałam jechać do Niemiec. Postanowiłam pojechać do wsi Łuczyce¹¹ pod Krakowem, gdzie mieszkał stryj mego narzeczonego. W drodze zostałam ujęta w łapance i wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec. W Niemczech pracowałam na terenie tkalni w Turyngii¹², aż do zakończenia wojny. Po wojnie przyjechałam do Chrobrza, zawarłam związek małżeński z Bogusławem Piękosiem, którego żoną jestem do tej pory.

Gdy przebywałam w Łuczycach pod Krakowem, przyszedł z Chrobrza pieszo [mój] mąż obecny i powiedział, że moja siostra Rajzla Goździeńska została ujęta przez żandarmów niemieckich stacjonujących w pałacu dworskim w Chrobrzu i rozstrzelana. Wraz z nią został zastrzelony jej sześciolatek synek oraz Żyd nazwiskiem Naftaluk, który miał pochodzić z Pińczowa. Zostali zamordowani w lutym 1942 r. na terenie Chrobrza, obok gorzelni¹³.

W czasie likwidacji getta w Kielcach, jesienią 1942 r. rodzina, która nie zbiegła z getta, została wywieziona do obozu [na] Majdanku. Cała moja rodzina została wymordowana przez Niemców, zostałam sama. Wiadomo mi, że żandarmi niemieccy stacjonujący w Chrobrzu dokonywali na naszym terenie wielu zbrodni, m.in. zastrzelili Wójcika i drugiego mężczyznę – na tę okoliczność posiada wiadomości Józef Wójcik, pracujący w Zakładach Gipsowych „Dolina Nidy” w Gackach¹⁴, [a] mieszka w Chrobrzu. Nazwisk żandarmów niemieckich z Chrobrza nie znam.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:
podpis nieczytelny

Protokółowała:
podpis nieczytelny

Zeznał:
podpis nieczytelny^d

Źródło: AIPN, 392/1416, s. 1–3, odpis uwierzytelniony, mps.

^a W dalszej części dokumentu kobieta ta występuje pod nazwiskiem: Goździeńska.

^b W oryginale: 1940 r. (pomyłka świadka lub protokolanta).

^c W oryginale: strzelali.

^d Poniżej pieczęć i podpis, potwierdzające zgodność odpisu z oryginałem.

¹ Jadwiga Piętoś (w niektórych źródłach i opracowaniach: Piękoś) z d. Praw – c. Szmula i Marii z d. Nusenbaum, ur. 18 IX 1918 r. w Kielcach. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Romański, sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Getto w Kielcach zostało utworzone przez Niemców w kwietniu 1941 r.

³ Informacja ta nie jest zgodna z prawdą.

⁴ W pewnym momencie liczba osób uwięzionych w getcie kieleckim osiągnęła ok. 27 tys., jednak przed likwidacją wynosiła ona ok. 18 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci; por. J.A. Młynarczyk, *Bestialstwo z urzędu. Organizacja hitlerowskich akcji deportacyjnych w ramach „Operacji Reinhard” na przykładzie likwidacji kieleckiego getta*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 3, s. 375.

⁵ Byczów – podczas okupacji wieś w gm. Chroberz, pow. buski, obecnie w gm. Pińczów, pow. pińczowski.

⁶ Nida – rzeka płynąca w południowej Polsce, dopływ Wisły.

⁷ Krzyż – obecnie wieś w gm. Czarnocin, pow. kazimierski.

⁸ Zięblice – współcześnie wieś w gm. Kazimierza Wielka, pow. kazimierski.

⁹ Cisna – podczas okupacji siedziba gminy w pow. sanockim, obecnie siedziba gminy w pow. leskim.

¹⁰ Sanok – w czasie wojny i obecnie stolica powiatu.

¹¹ Łuczyce – obecnie wieś w gm. Kocmyrzów-Luborzyca, pow. krakowski.

¹² Turynia – kraj związkowy w Niemczech ze stolicą w Erfurcie.

¹³ Obszar sąsiadujący z gorzelnią w Chrobrzu był miejscem licznych egzekucji, dokonywanych przez niemieckich żandarmów na schwytanych Żydach. Por. <https://zapomniane.org/miejsce/chroberz-grob-nr-1/> [dostęp 20 V 2020 r.].

¹⁴ Gacki – nie udało się ustalić przynależności administracyjnej tej wsi w czasie okupacji, obecnie leży ona w gm. Pińczów, pow. pińczowski.

1969 październik 13, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Jana Mirowskiego na temat zamordowania przez Niemców Adama i Bronisławy Kowalskich wraz z dziećmi, Piotra i Heleny Obuchiewiczów wraz z dziećmi oraz Władysława i Karoliny Kosiorów wraz z dziećmi w związku z pomocą udzieloną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Ciepeliowie Starym, gm. Ciepeliów, pow. Starachowice¹

W okresie okupacji hitlerowskiej mieszkałem w Ciepeliowie Starym². Mieszkam tam do tej pory. W tym czasie pełniłem też obowiązki sołtysa. Wielokrotnie Niemcy przyjeżdżali na akcje do naszej wsi [i] żądali ode mnie – jako od sołtysa – wskazania miejsc zamieszkania osób, które mieli na swych listach. Hitlerowcy mieli w terenie swoich szpiclów, którzy informowali ich o ludziach, którzy pracują w ruchu oporu, pomagają ukrywającym się Żydom itd.

Jesienią 1942 r. przybyła do Ciepeliowa niemiecka karna ekspedycja, która zajęła [na] swą siedzibę pomieszczenia dworskie na tzw. Górkach³ w Ciepeliowie Starym. Ta pierwsza ekspedycja była około miesiąca czasu i odjechała. Dopuszcili się oni wielu zbrodni na ludności polskiej, o czym opowiem niżej. Było ich około trzydziestu. Ich dowódcą był Niemiec w stopniu oficera. Mieli też tłumacza, którym był kolonista niemiecki ze wsi Janów⁴ za Zwoleńcem⁵. Nazwiska jego nie znam⁶. Po ich odjeździe następnego dnia przyjechała druga karna ekspedycja [składająca się z Niemców], którzy byli trochę łagodniejsi. W styczniu 1943 r. stoczyli oni walkę z partyzantami w lesie koło Strugi⁷. Miał wówczas zginąć dowódca tej drugiej karnej ekspedycji, a trzech [Niemców] zostało rannych. Zabitego komendanta nie widziałem. Ta ekspedycja w niedługi czas [potem] opuściła Ciepeliów. Upłynął jakiś okres czasu i partyzanci spalili pałac dworski, aby nie przyjeżdżała kolejna ekspedycja⁸. Żadnych nazwisk Niemców nie znam. Była to niemiecka żandarmeria zmotoryzowana. Ciągłe patrolowali teren. Ja mieszkałem jakiś [jeden] km drogi od siedziby karnej ekspedycji.

W Ciepeliowie Starym w dniu 6 grudnia^a 1942 r. wymordowali oni 3 rodziny: Kowalskich, Obuchiewiczów^{b9} i Kosiorów. Tego dnia w godzinach rannych kolejno otoczyli oni zabudowania tych rodzin i pilnowali ich^c po dwóch, względnie trzech Niemców. Przyszedł do mnie ich tłumacz, kazał mi brać furmankę jako podwodę i jechać do Rekówki¹⁰, gdzie mieszka[ł] drugi Kosior. Pojechałem tam; przyjechał tam samochodem osobowym oficer, mówili na niego Leutnant¹¹ i kazał mi wracać z powrotem furmanką do domu. Tutaj wcześniej jeden z Niemców pokazywał mi książki żydowskie. Wróciłem wówczas do domu. Samej egzekucji nie widziałem. Przeprowadzili ją tego dnia w godzinach wieczornych.

W Ciepeliowie Starym Kowalskiego oraz [jego] żonę Bronisławę i chyba pięcioro nieletnich dzieci¹² przepędzili do mieszkających po drugiej stronie [drogi] Obuchiewiczów i wraz z tą rodziną, która składała się z Piotra Obuchiewicza, żony Heleny i kilkorga ich dzieci¹³ zamknęli [...]d w mieszkaniu i spalili żywcem. Jedna z córek Kowalskiego wyskoczyła przez okno z ognia, ale zastrzelili ją 20 metrów od domu. Cała ta rodzina, tj. Kowalskich i Obuchiewiczów, spaliła się w ogniu.

Również rodzina Kosiorów z Ciepeliowa Starego została spalona w swoim mieszkaniu. Kosiorowi było na imię Władysław, a [jego] żonie Karolina. Mieli kilkoro nieletnich dzieci¹⁴. W trakcie kiedy byli tam żandarmi niemieccy, przyszli tam dwaj Żydzi, którzy byli wcześniej ukrywani przez Kosiorów¹⁵. Żydzi ci zostali wpędzeni wraz z rodziną Kosiorów do stodoły i razem [z nimi] spaleni żywcem. Jeden z nieletnich synów Kosiora uciekł jakieś pół^e km, ale został dopędzony przez Niemców samochodem i przywieziony z powrotem i wrzucony żywcem do ognia.

Po tej egzekucji zaraz wieczorem przyszedł do mnie do mieszkania tłumacz z tej karnej ekspedycji i polecił mi – jako sołtysowi – abym następnego dnia zakopał wszystkich tych spalonych. Mówił mi, że u Kosiorów spalili dodatkowo dwóch Żydów i stąd [o tym] wiem. Następnego dnia, gdy chowaliśmy popalone rodziny we wspólnych dołach koło spalonych domów, to również byli przy tym Niemcy z karnej ekspedycji z Ciepeliowa. Zwłoki były popalone. Pochowaliśmy je zgodnie z poleceniem Niemców. Tych Żydów zakopaliśmy do jednego dołu wspólnie z Kosiorami. W tej akcji brało udział sześciu Niemców i ten tłumacz. Przed spaleniem tych domów i rodzin [Niemcy] zrabowali wszystkie wartościowsze rzeczy.

We wsi Rekówka też zamordowali rodzinę Kosiorów, dziewczynkę od sąsiada, która przyszła do Kosiorów oraz teścia Kosiora Skoczylasa, po którego jeździli do Tymienicy [Starej]¹⁶. Na okoliczność powyższą może posiadać wiadomości sołtys ze wsi Rekówka (poczta Ciepeliów) Tomasz Mirowski (s. Wojciecha).

W kilka dni później ta sama karna ekspedycja wymordowała też rodziny Wojewódki i Wdowiaków w Świesielicach¹⁷. Zastrzelili też w następnych dniach kilka dalszych osób.

Kowalskich i Obuchiewiczów oraz Kosiorów [Niemcy] wymordowali za pomoc w przechowywaniu ukrywających się Żydów. Po tych egzekucjach padł wielki strach na okoliczną ludność. Niemcy ogłosili, że za przechowywanie Żydów będą odpowiadać nie tylko osoby bezpośrednio przechowujące Żydów, ale zostanie też rozstrzelany sołtys itd. W następnych dniach Niemcy z tej karnej ekspedycji urządzali obławy w okolicznych wsiach, łapali ukrywających się Żydów, przywozili ich do Ciepeliowa na Górki i tu całymi rodzinami rozstrzelali ich.

We wsi Zajączków¹⁸ koło Ciepeliowa w mieszkaniu Lelunka spalili jego (jego syn zbiegł) oraz Grzeszczyka i Rutkowskiego. Lelunek przechowywał Żydów,

których u niego jednak nie zastali. Również w Tymienicy zabili Laska i dwoje dzieci – też o Żydów. Wystrzelali też wszystkich Cyganów z terenu Ciepeliowa oraz [...] ^f, [tego] który [ich] przechowywał. Wszystkie te zbrodnie zostały dokonane w grudniu [1942 r.], a następnie w styczniu 1943 r. ^g Wiele osób Niemcy przywozili z terenu do Ciepeliowa i tutaj obok swego miejsca postoju w wykopanym dole rozstrzeliwali je. Nie byłem bezpośrednim świadkiem tych egzekucji.

Więcej wiadomości nie posiadam w tej sprawie. Przed podpisaniem protokołów odczytano.

Protokołował: ^h

Przesłuchał: ⁱ

Zeznał: ^j

Źródło: OKŚZpNP Ki, Ds. 85/69, k. 140–141, oryginał, mps.

^a W oryginale: 2 grudnia (pomyłka świadka).

^b W całym dokumencie nazwisko w formie: Obuch.

^c W oryginale: je.

^d Pominięto zbędny wyraz.

^e W oryginale: ½.

^f Wyraz nieczytelny.

^g W oryginale: 1942 r. (pomyłka świadka).

^h W centrum nieczytelny podpis.

ⁱ W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.

^j Powyżej czytelny podpis.

¹ Jan Mirowski – s. Ignacego i Marianny, ur. 20 IV 1897 r. w Ciepeliowie Starym. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Romański, sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Ciepeliów Stary – podczas okupacji wieś w gm. Ciepeliów, pow. starachowicki, obecnie w tej samej gminie, pow. lipski.

³ Górki *vel* Górki Ciepeliowskie – część wsi Ciepeliów Stary, w której znajdował się dwór.

⁴ Janów – w czasie okupacji wieś w gm. Tczów, pow. radomski, obecnie w tej samej gminie, pow. zwoleński.

⁵ Zwoleń – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w pow. radomskim, obecnie stolica powiatu.

⁶ Tłumacz ten nosił prawdopodobnie nazwisko Voss.

⁷ Struga – część wsi Drezno – w czasie okupacji w gm. Ciepeliów, pow. starachowicki, obecnie w tej samej gminie, pow. lipski.

⁸ Akcję tę przeprowadzili partyzanci ze zgrupowania BCh Jana Sołty ps. Ośka.

⁹ W literaturze rodzina ta występuje niekiedy pod nazwiskiem Obuchowicz.

¹⁰ Rekówka – podczas okupacji wieś w gm. Ciepeliów, pow. starachowicki, obecnie w tej samej gminie, pow. lipski.

¹¹ *Leutnant* (niem.) – podporucznik.

¹² Dziećmi Adama i Bronisławy Kowalskich, zamordowanymi wraz z nimi, byli: Janina (lat 16), Zofia (lat 12), Stefan (lat 6), Henryk (lat 4) i Tadeusz (niespełna 1 rok). Z całej rodziny ocalał tylko najstarszy syn Jan (lat 17), który przed przybyciem Niemców opuścił dom, udając się do kuzyna mieszkającego w tej samej wsi. Zarówno w przypadku rodziny Kowalskich, jak i rodzin Obuchie-

wiczów i Kosiorów, w literaturze natrafić można na nieco inne, drobne różnice w określeniu wieku zamordowanych osób.

- ¹³ Dziećmi Piotra i Heleny Obuchiewiczów, zamordowanymi wraz z nimi, byli: Władysław (lat 6), Zofia (lat 4), Janina (lat 2) i chłopiec o nieznanym imieniu (7 miesięcy).
- ¹⁴ Dziećmi Władysława i Karoliny Kosiorów, zamordowanymi wraz z nimi, byli: Aleksander (lat 18), Tadeusz (lat 16), Władysław (lat 14), Mieczysław (lat 12), Irena (lat 10) i Adam (lat 6).
- ¹⁵ Wraz z rodziną Kosiorów zginęli ukrywani przez nich Żydzi. Różne świadectwa podają, że byli to dwaj mężczyźni, dwaj mężczyźni i kobieta lub też mężczyzna i kobieta. Według jednej z wersji wydarzeń zostali oni odkryci przez Niemców podczas rewizji przeprowadzanej w gospodarstwie. Według innej, w chwili przyjazdu Niemców przebywali w pobliżu zabudowań i przyszli do gospodarstwa licząc na to, że ich pojawienie się wstrzyma egzekucję ratowników; por. J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłowa*, Kraków 2007, s. 95 i n.
- ¹⁶ Tymienica Stara – podczas okupacji wieś w gm. Chotcza, pow. starachowicki, obecnie w tej samej gminie, pow. lipski.
- ¹⁷ Świesielice – w okresie okupacji wieś w gm. Ciepłówek, pow. starachowicki, obecnie w tej samej gminie, pow. lipski.
- ¹⁸ Zajączków – w czasie okupacji wieś w gm. Chotcza, pow. starachowicki, obecnie w tej samej gminie, pow. lipski.

1970 kwiecień 10, Radom. Protokół przesłuchania świadka Julianny Grosiak na temat pomocy udzielonej przez nią Chaimowi i Moškowi Bernemanom, Judce Kani, Chilowi Kestenbergowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Cudnowie, gm. Gzowice, pow. Radom¹

W okresie okupacji cały czas mieszkalam w Cudnowie², pow. Radom³. Mieszkalam na pierwszej działce od lasu. Mieszkalam z pięciorgiem swoich dzieci, bo mąż mój został aresztowany przez Niemców w roku 1944.

Pomagałam w okresie okupacji Żydom, którzy po uciezkach z obozu⁴ chronili się do lasu, a z lasu przychodzili do mnie po żywność, ubranie. Dawałam im jeść za darmo – jak mieli pieniądze, a to zdarzało się bardzo rzadko, dawali mi pieniądze, a ja im kupowałam to, o co mnie prosili. Przychodzili do mnie tacy Żydzi jak: Kania (imienia dokładnie nie pamiętam, ale prawdopodobnie Judka), Kestenberg Chil, Berneman Mosiek i Berneman Chaim (ci ostatni to byli braćmi), Rubinsztain i jeszcze inni, których nazwisk nie pamiętam. Kania^a pochodził z Łodzi⁵. Bracia Berneman byli z Ćmielowa⁶. Przychodziło pięciu Żydów. Możliwe, że jeszcze jacyś przychodzili, ale nie pamiętam nazwisk.

Jeden z Żydów z Jedlni-Letnisko⁷ – nazwiska jego nie znam, ale wszyscy wołali na niego „Dudek” – chorował na tyfus. Leżał w moich zabudowaniach na łożku. Opiekowałam się nim, stawiałam mu bańki, parzyłam rumianek. Leczyłam go domowymi sposobami. Lekarza nie mogłam wezwać, ponieważ Żyd ukrywał się u mnie. Nawet moja matka nie wiedziała o tym, że ja się opiekuję chorym na tyfus Żydem. Jak przychodzili Niemcy, to ja wspólnie z dziećmi wynosiłam Żyda do obory. Po wyzwoleniu Żyd ten udawał, że mnie nawet nie zna, był tak niewdzięczny za okazaną mu pomoc.

Żyd Judka Kania nazywał mnie swoją matką. Po wyzwoleniu Żyd ten przeniósł się do Łodzi i przez Piotra Maciaszka przysłał mi list, abym do niego przyjechała do Łodzi, to mi się odwdzięczy za ukrywanie go i opiekę w czasie okupacji hitlerowskiej. Pojechałam do Łodzi do Kani. Kania dał mi tylko jakieś stare ciuchy. Byłam mocno zdziwiona i zaskoczona tym, że tak mi podziękował, dając mi tylko stare ciuchy. Poszłam do gminy żydowskiej i tam dali mi paczkę żywnościową. Nic więcej nie dostałam. Nie wiem czy Kania Judka wyjechał do Izraela. Będąc w Łodzi spotykałam się z Maciaszkiem Piotrem. Judka Kania mówił mi, że Maciaszkowie^b pomagali mu w czasie okupacji dając żywność⁸.

Ja w tej chwili mam u siebie w domu na przechowaniu 5 lichtarzy, pozostawionych u mnie przez obywateli żydowskich. Wiadomym mi jest, że jeden z braci Berneman, Mosiek Berneman, miał wyjechać do Francji. Nie wiem czy któryś z Żydów, którzy przychodzili do mnie i którym pomagałam w czasie okupacji, jest w tej chwili w Izraelu. Żadnej korespondencji po wyzwoleniu nie utrzymywałam z Żydami.

Mąż mój został aresztowany, ponieważ było podejrzenie, że pomagamy i przechowujemy Żydów⁹. Mąż został aresztowany 17 kwietnia 1944 r. Dostałam informację z Czerwonego Krzyża w roku 1946, że mąż mój przebywał w trzech obozach i zmarł na terenie Niemiec 11 listopada 1944 r. Mąż mój po aresztowaniu 6 tygodni przebywał w Gestapo w Radomiu. Później dostałam jeszcze tylko jeden list od męża z obozu z Niemiec. Byłam przesłuchiwana przez Gestapo na Plantach w Radomiu.

W styczniu 1945 r. zostały podpalone moje zabudowania. Spłonął inwentarz żywy i martwy oraz budynki. Kto podpalił – nie wiem. Sprawcy nie zostali ujęci. Nie domyślałam się, kto mógł podpalić¹⁰. Jestem członkiem ZBoWiD-u¹¹.

W czasie okupacji znałam Maciaszków, ale tylko z widzenia, bliższych kontaktów z nimi nie utrzymywałam. Nie mówiłam im, że ukrywam u siebie Żydów, tak jak nie wiedzieli też o tym i inni ludzie. Dzieci moje były nauczone, aby nie mówiły nikomu, że ukrywam Żydów. Wiedziały, że mogą być aresztowana, gdyby mnie wydały.

Pamiętam jeszcze taki fakt, jak w środku zimy 1943 r. przyszedł do mnie przed wieczorem Żyd o imieniu Jakub – handlarz garnkami z Warszawy. Był zakrwawiony, miał rany na nogach. Opatrzyłam mu rany, wymoczyłam nogi, obmyłam mu rumiankiem rany, przyłożyłam kawałki słoniny, przenocowałam go u siebie. Był u mnie 3 dni, a później poszedł do lasu.

Po wyzwoleniu oprócz Kani dziękował mi jeszcze za opiekę Kestenberg Chil – mówił nawet, że mi przepisze swoją ziemię, którą miał w Cudnowie, ale wyjechał do Wrocławia i nic od niego nie otrzymałam.

Odczytano.

Przesłuchał[a]:
(Stefania Nadera)^c

Protokółował[a]:
(Jadwiga Chruścińska)^d

Zeznał[a]:
(Julianna Grosiak)^e

Źródło: AIPN, 392/1287, s. 20–22, oryginał, mps.

^a Woryginał: Kaim.

^b Woryginał: Maciaszykowie.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^e Poniżej czytelny podpis.

¹ Julianna Grosiak z d. Samuś – c. Jana i Katarzyny z d. Niezgoda, lat 70, ur. w Lipinach. Przesłuchanie przeprowadziła Stefania Nadera, sędzia Sądu Powiatowego w Radomiu.

² Cudnów – podczas okupacji wieś w gm. Gzowice, pow. radomski, obecnie w gm. Jedlnia-Letnisko, pow. radomski.

³ Radom – w czasie okupacji stolica dystryktu, obecnie stolica powiatu.

⁴ Autorka ma na myśli obóz pracy przymusowej dla Żydów przy Wytwórni Prochu w Pionkach. Od 1941 r. do zakładu tego doprowadzano mieszkańców pionkowskiego getta. W sierpniu 1942 r.,

podczas likwidacji dzielnicy zamkniętej, na terenie wytwórni skoszarowano kilkuset Żydów, a w następnych miesiącach przywożono tam więźniów z innych miejscowości. Obóz, w którym przebywało przeciętnie ok. 1 tys. osób, został zlikwidowany latem 1944 r., w związku z dotarciem frontu wschodniego do linii Wisły. Jego więźniów deportowano do obozu koncentracyjnego Auschwitz; J. Kraemer, *Pionki* [w:] *The United States...*, s. 279.

- ⁵ Łódź – miasto, w czasie okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica województwa.
- ⁶ Ćmielów – podczas okupacji (jako wieś) siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. ostrowieckim.
- ⁷ Jedlnia-Letnisko – w okresie okupacji wieś w gm. Gzowice, pow. radomski, obecnie siedziba gminy w pow. radomskim.
- ⁸ Piotr Maciaszek był pracownikiem Wytwórni Prochu w Pionkach. Znał pracujących tam przymusowo Chila Kestenberga i Judkę Kanię i w lipcu 1944 r. udzielił im wskazówek pod kątem planowanej przez nich ucieczki. Sprzedawał też żywność robotnikom narodowości żydowskiej. W styczniu 1945 r., już po przejściu frontu, do jego domu przyszedł Judka Kania. Maciaszkowie nakarmili go, przenocowali i dali mu ubranie. W następnych miesiącach, gdy powrócił do Łodzi, utrzymywali z nim kontakt (AIPN, 392/1287, Protokół przesłuchania świadka Piotra Maciaszka, 20 IV 1970 r., s. 4–5). Z kolei Ewa Maciaszek pośredniczyła w wyrobieniu fałszywych dokumentów dla Żyda z Kazanowa o nieznanym personaliach. Dokumenty te wyrobił mieszkaniec Pionek o nazwisku Wojtala lub Wojtył (AIPN, 392/1287, Protokół przesłuchania świadka Ewy Maciaszek, 10 IV 1970 r., s. 14).
- ⁹ W liście przesłanym do Żydowskiego Instytutu Historycznego Julianna Grosiak przedstawiła swego męża Stanisława jako aktywnego uczestnika udzielania pomocy Żydom, zwłaszcza choremu na tyfus „Dudkowi”. Według pogłosek krążących wśród sąsiadów, powodem aresztowania Stanisława Grosiaka było także znalezienie w jego gospodarstwie amunicji. Z dokumentów wynika, że został on doprowadzony do więzienia w Radomiu 19 IV 1944 r. przez funkcjonariuszy policji kryminalnej. Jako powód aresztowania zapisano enigmatycznie „udzielanie pomocy bandytom” (*Benditenbegünstigung*). 14 VI 1944 r. został on deportowany do obozu koncentracyjnego (prawdopodobnie Gross-Rosen); AIPN, 392/1287, Protokół przesłuchania świadka Józefa Samusia, 25 VI 1970 r., s. 30; AŻIH, Rel, 301/5139, AWR, G-930.
- ¹⁰ O fakcie tym Julianna Grosiak pisała także m.in. do Centralnego Komitetu Żydów Polskich w Warszawie (dalej: CKŻP); AŻIH, Rel., 301/5139, List Julianny Grosiak do CKŻP, b.d., s. 1.
- ¹¹ Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) – istniejąca w latach 1949–1990 organizacja kombatancka, skupiająca m.in. byłych członków organizacji konspiracyjnych, więźniów obozów koncentracyjnych, żołnierzy Wojska Polskiego, a także wdowy, wdowców i sieroty po osobach zamordowanych przez Niemców.

1970 wrzesień 17, Radom. Protokół przesłuchania świadka Józefy Sot na temat pomocy udzielonej przez nią, jej męża Michała Sot i innych członków rodziny Jackowi Baumowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Cudnowie, gm. Gzowice, pow. Radom¹

W czasie II wojny światowej i podczas okupacji hitlerowskiej mieszkałam w Cudnowie razem z mężem Michałem i dziećmi: Edwardem, Stefanem, Anną i Krystyną. Pracowałam w tym czasie w „Pronicie”² w Pionkach³.

Od 1943 r. do stycznia 1945 ukrywaliśmy u siebie Żydów. Żydów ukrywanych przez nas mogło być około ośmiu. Byli to mężczyźni. Przechowywani byli w domu, na strychu, w zabudowaniach gospodarskich. Nazwisk tych Żydów nie pamiętam, za wyjątkiem nazwiska jednego Żyda – Jacka Bauma⁴.

Żyda tego mąż przyprowadził zgłodniałego z lasu. Było to w godzinach popołudniowych. Jacek Baum uciekł z getta żydowskiego z Pionek⁵, a pochodził z Kielc. Kto mu pomagał w ucieczce z getta, tego nie wiem. Mąż zlitował się nad losem tego Żyda i przyprowadził go do domu. W domu daliśmy mu jeść, wymył się i posłaliśmy mu w oborze. Dlatego w oborze, ponieważ w mieszkaniu mogliby go zobaczyć sąsiedzi lub Niemcy. Dopiero następnego dnia daliśmy mu ubranie i przeszedł na strych nad domem. Żyd ten był w wieku ok. 40–50 lat i był u nas do wyzwolenia. Z zawodu był krawcem i odwdzięczał się w ten sposób, że reperował porwany worek lub zniszczone spodnie. Za żywność nie płacił, ponieważ nie miał pieniędzy.

Pozostali Żydzi, którzy się u nas ukrywali, byli to również mężczyźni, a pochodzili z Kielc, Cudnowa (to znaczy Żydzi miejscowi), z Łodzi, z Jedlni-Letnisko. Wszyscy ci Żydzi uciekli z getta z Pionek. Nazwisk tych Żydów nie pamiętam, ukrywaliśmy ich, dawaliśmy żywność i odzież, za nic nie płacili, bo nie mieli pieniędzy. Obiecywali odwdzięczyć się po wyzwoleniu, ale żaden z nich nawet nie podziękował, nie napisał do nas, za wyjątkiem Jacka Bauma, który po wyzwoleniu wyjechał do USA i przysyłał nam listy i kilka paczek z odzieżą używaną, czekoladą. Prosił o wysłanie zdjęć i przysłał swoje zdjęcie, na którym jest razem z żoną. Jestem w posiadaniu jednego listu i tego zdjęcia od Jacka Bauma. Od trzech lat Jacek Baum nie daje znaku życia, nie pisze, możliwe że już nie żyje.

Paczki przysyłane przez Jacka Bauma nie były kosztowne, ponieważ – jak pisał – miał ciężkie warunki materialne. Nam nie chodziło specjalnie o przysyłanie kosztownych upominków czy paczek, ale po prostu o pamięć o nas i o tym, że narażaliśmy swoje życie i życie naszych dzieci, pomagając Żydom. Jednak pozostali Żydzi nie pamiętali o tym, żaden nie napisał do nas po wyzwoleniu podziękowania za pomoc, ani nie dał żadnej wiadomości o sobie. Nic

nie wiem co się z tymi Żydami działo po wyzwoleniu, ani w tej chwili. Żydzi ci byli w wieku od 20 [do] 30 lat. Wiedzieliśmy z mężem, że za ukrywanie Żydów grozi kara śmierci, mimo tego pomagaliśmy im w przetrzymaniu tego ciężkiego okresu.

Jeden z Żydów, którego nazwiska również nie pamiętam, w chwili jak przyszedł do nas do domu był ciężko ranny, był postrzelony w biodro. Bardzo się wtedy bałam, aby nie pozostawił śladu krwi. Spaliłam zakrwawione ubranie, dałam mu ubranie męża i pomogłam w zrobieniu opatrunku. Żyd ten pozostał u nas. Pewnego razu przyszli do nas do domu Niemcy i pytali się czy ukrywamy Żydów. Mąż powiedział, że nigdy nie ukrywaliśmy, wtedy kazali mężowi kopać dół, chcieli go zastrzelić. Ja powiedziałam Niemcom, że byli Żydzi, ale poszli, ponieważ nie udzieliliśmy im pomocy. Zostałam wtedy bardzo pobita przez Niemców i Niemcy odjechali. Jedzenie przeważnie na strych nosiły dzieci. Dzieci też czuwały nad tym, aby Niemcy nie nadjechali znienacka, dawały znać Żydom, jeżeli Niemcy się zbliżali do zabudowań. Mąż mój i ja działaliśmy sami udzielając pomocy Żydom, nie należeliśmy do żadnej organizacji. Mąż mój umarł w listopadzie 1969 r.

Przesłuchał:
K[azimierz] Gaczyński^a

Protokółował[a]:
J[adwiga] Chruścińska^a

Zeznał[a]:
J[ózefa] Sot^b

Źródło: AIPN, 392/648, s. 4–5, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis.

^b Poniżej czytelny podpis.

¹ Józefa Sot – c. Stanisława i Julianny z d. Sekuła, ur. 15 III 1901 r. w Kłwatce Królewskiej. Przesłuchanie przeprowadził Kazimierz Gaczyński, sędzia Sądu Powiatowego w Radomiu.

² „Pronit” – powojenna nazwa Zakładów Tworzyw Sztucznych w Pionkach, stworzonych na bazie działającej podczas okupacji wytwórni prochu (ją właśnie ma na myśli autorka, wspominając o swym miejscu pracy).

³ Pionki – w czasie okupacji (jako osada) i obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. radomskim.

⁴ Mężczyzna o nazwisku Baum (po wojnie używający imienia Jack) został znaleziony przez Edwarda Sotą w lipcu 1944 r., w lesie koło wsi Helenów; AIPN, 392/648, Kopia oświadczenia Edwarda Sotą, 10 VI 1959 r., s. 45.

⁵ Autorka ma na myśli obóz pracy przymusowej dla Żydów w Pionkach.

*1984 kwiecień 2, Międzyzdroje. Relacja Stanisława Benducha na temat pomocy udzielanej przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Częstochowie, tejże gminy i powiatu*¹

Przeczytałem niedawno w prasie, że GKBZH poszukuje osób, które udzielały pomocy Żydom w czasie okupacji w Polsce. Otóż w listopadzie 1943 r. zacząłem pracować jako pomocnik kierowcy w Częstochowie² u ob[ywatela] Kruza, który posiadał do dyspozycji własny, stary samochód. Pamiętam, jak bardzo często trzeba było go naprawiać. Jeździliśmy do fabryki „Pelcery” (*Apparatebau*)³ – poprzednio była to fabryka włókiennicza, która została przystosowana do produkcji broni. Mieszkąłem w Wyczerpach [Górnych]⁴, codziennie idąc 4 km pieszo do pracy. W tej fabryce pracowało 2 tys. Żydów. Byli wyczerpani, głodni i obdarci. Na obiad dostawali zupełną przyrządzoną z brukwi – kilkakrotnie i ja jej spróbowałem, bo mnie poczęstowano. Szkoda mi się zrobiło tych ludzi, gdy tak codziennie patrzyłem na błagalny wyraz ich oczu, proszących chociażby o kromkę chleba. Postanowiłem, że w miarę moich możliwości będę im dostarczał chleb i ziemniaki. Od tej chwili codziennie przemycąłem im 8 bochenków chleba. Jak jechaliśmy do Rudnik⁵ (koło mojego domu), aby przywieźć kwas solny, rodzice moi przygotowywali wtedy ziemniaki. Ukryłem je na dnie koszy od butli do kwasu. Chleb dostarczałem zawsze rano, chowając go pod siedzeniem kierowcy, a jak jechaliśmy po skrzynie na broń, wówczas tam umieszczałem chleb, który przygotowałem dla Żydów. Ponieważ przy rozładunkach pracowali sami Żydzi, więc nie było żadnych podejrzeń i nikt mnie nie przytąpał. Kontrole zawsze były przy bramie, ale jakoś się udawało.

Pewnego razu jak zwykle rano przywoziłem kilka bochenków chleba. Jak go wyciągałem spod siedzenia kierowcy zauważył to werkszuc⁶, Ukrainiec, akurat w chwili, kiedy chciałem dać chleb czekającym już obok Żydom. Bez namysłu krzycząc na mnie zaprowadził mnie na wartownię. Kazał mi ściągnąć spodnie i położyć się na stołku. Dostałem od niego solidne lanie grubą gumą. Przez tydzień nie mogłem w ogóle siedzieć. Werkszuc powiedział, że jeżeli mnie jeszcze raz przytąpie, to wyśle mnie do obozu. Chleb oczywiście został mi zabrany. Widziałem, jak przede mną bili jednego Żyda do tego stopnia, że mu spodnie na tyłku popękały.

Samochodem jeździliśmy wszędzie, gdzie tylko nas wysłano i wszystko co było możliwe, to woziliśmy. Trzy razy woziliśmy nieboszczyków na cmentarz żydowski. Raz wysłano nas z jednym nieboszczykiem, którego zastrzelono w ubikacji za to tylko, że pokazał werkszucowi język, gdy [ten] go podglądał podczas załatwiania się. Jak byłem na cmentarzu, to jeden taki werkszuc opowiadał, jak rozstrzelano Żydów i Żydówki (ok. 400), należących do policji żydowskiej. Werkszuce ustawili karabiny maszynowe wycelowane w stojących

nago Żydów nad dołem; zaczęli strzelać – ci, co nie wpadli do wykopanego dołu, to ich spychano do niego. Leżeli oni jeden na drugim, a potem w pośpiechu zasypywano dół ziemią, chociaż nie wszyscy byli zabici. Wrażenie było okropne, bo po zasypaniu jeszcze się ziemia ruszała⁷.

Pod koniec mojej pracy, w 1944 r., zgłosił się do mnie jeden Żyd i prosił, abym go ukrył i przewiózł za bramę. Bardzo się bałem, ale powiedziałem mu, że jak będę jechał do Rudnik, to dam mu znać. W tej chwili pamiętam tylko, że miał na imię Adam. I okazja się nadarzyła – nawet kierowca nie wiedział, że w skrzyni na broń obstawionej butlami na kwas był schowany Adam. W ten sposób zajechaliśmy do mnie do domu tak, jak to czyniliśmy zawsze będąc na tej trasie. Kierowcy zaproponowałem mleko, więc wszedł do domu. W tym czasie pomogłem Adamowi wydostać się ze skrzyni i ukryć się w szopie. Po powrocie z pracy dałem mu swoje cywilne, stare ubranie, aby się przebrał. Od rodziców otrzymał jedzenie i trochę pieniędzy. Wieczorem wyprowadziłem go w stronę lasu. Na pożegnanie powiedział, że jak się skończy wojna, to mnie odwiedzi. Nastąpił koniec wojny, [ale] on nie dał znaku życia [i] jak się potoczył dalszy jego los, nie wiem. Ale może i te moje przeżycia pomogą w prowadzeniu postępowania o pomocy Żydom.

Stanisław Benduch^a

Źródło: AIPN, 392/366, s. 1–2, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Stanisław Benduch – s. Władysława i Heleny z d. Radeckiej, ur. 18 VII 1923 r. w Wyczerpach Dolnych. Opublikowana powyżej relacja została zawarta w liście, skierowanym przez autora do GKBZHWP. Zamieszczone w nim informacje zostały potwierdzone podczas przesłuchania, przeprowadzonego 9 IV 1985 r.

² Częstochowa – miasto, podczas okupacji i obecnie stolica powiatu.

³ „Pelcery” – spolszczona, potoczna nazwa przedsiębiorstwa „Peltzer” w Częstochowie, w budynkach której Niemcy uruchomili we wrześniu 1942 r. fabrykę amunicji (*Apparatebau*) wraz z obozem pracy przymusowej dla Żydów, należącą do koncernu HASAG. W obozie przebywało przeciętnie 3,1 tys. osób, a przeszło przez niego ok. 6 tys. więźniów. Obóz istniał do stycznia 1945 r., a losy pracujących w nim Żydów nie są dokładnie znane.

⁴ Wyczerpy Górne – podczas okupacji wieś w gm. Rędziny, pow. radomszczański, obecnie dzielnica Częstochowy.

⁵ Rudniki – w czasie okupacji wieś w gm. Rędziny, pow. radomszczański, obecnie w tej samej gminie w pow. częstochowskim.

⁶ Werkszuc – potoczna nazwa funkcjonariusza niemieckiej straży fabrycznej (*Werkschutz*) – formacji strzegącej zakładów przemysłowych.

⁷ Mowa o egzekucji przeprowadzonej przez Niemców 20 VII 1943 r. W jej trakcie na cmentarzu żydowskim w Częstochowie zamordowano ok. 400 wyselekcjonowanych osób – robotników z obozu „Pelcery” i magazynów policyjnych na ul. Garibaldiiego, a także kilkudziesięciu członków żydowskiej służby porządkowej (potocznie: policji żydowskiej) wraz z rodzinami; por. R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik...*, s. 346–347; <https://graedu.pl/content/1836.html> [dostęp 20 V 2020 r.].

1985 luty 21, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Henryka Jędrzejczyka na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców Marię i Klemensa Jędrzejczyków Karolowi Liskowi, Józefowi Szai i innym osobom narodowości żydowskiej w Częstochowie, tejże gminy i powiatu, oraz w Warszawie¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkaliśmy z nieżyjącymi już rodzicami oraz dwoma braćmi: Mieczysławem, zamieszkałym obecnie w Częstochowie [...] a i nieżyjącym już Edmundem – w Częstochowie, ul. Kusiemska 12. Mieszkanie to składało się z kuchni i pokoju. W okresie od końca 1942 r. do września 1943 r. za zgodą moich rodziców ukrywali się u nas następujący znajomi mego ojca, będący pochodzenia żydowskiego: Karol Lisek, Józef Szaja wraz z żoną o imieniu Zosia i synem (imienia nie pamiętam), [Natan] Rodał, który przybrał następnie nazwisko Marcinkiewicz Bolesław, [a także] jego żona Broniatowska Jadwiga. Jeżeli chodzi o Karola Liska, to był on przed wojną właścicielem fabryki guzików w Ogrodzieńcu², pow. Zawiercie³. Józef Szaja był fabrykantem wiecznych piór w Łodzi. Była to firma „Pelikan”. Był on bardzo zamożnym Żydem, jak się później okazało. Rodał (Marcinkiewicz) był z zawodu adwokatem, żona zaś jego Broniatowska była lekarzem stomatologiem.

Wyżej wymienieni ukrywali się w czasie dnia w specjalnej kryjówce-bunkrze, znajdującej się w kuchni pod kaflowym piecem kuchennym. Z pomieszczenia tego prowadziło dodatkowe wyjście na podwórze sąsiada. W nocy wymienieni spali w kuchni. W tym też czasie wychodzili na spacer w okolice kamieniołomów. Nadmieniam, że my mieszkaliśmy w ustronnej dzielnicy Zawodzie⁴. Ukrywający się u nas Żydzi byli na naszym wyłącznym utrzymaniu, otrzymując darmowe wyżywienie. Rodał (Marcinkiewicz) wraz z żoną ukrywali się u nas tylko przez okres dwóch tygodni. Następnie wywiozłem ich do Włoch⁵ pod Warszawą, gdzie zamieszkali w jakimś ustronnym domu. U kogo załatwili sobie to mieszkanie, tego nie wiem⁶. Od tego czasu aż do wyzwolenia już więcej się z nimi nie widziałem. Wiem tylko, że przeżyli wojnę i w 1954 r. spotkałem się z nimi w Katowicach. Obecnie mieszkają oni w Warszawie [...] a, o ile oczywiście jeszcze żyją. W tym czasie, kiedy ja spotkałem się z Rodałem (Marcinkiewiczem), to pełnił on funkcję kierownika Państwowej Komisji Rozjemczej w Warszawie⁷. Dodaję, że w czasie kiedy Rodał (Marcinkiewicz) wraz z żoną zaczął się u nas ukrywać w czasie okupacji, to ojciec mój wyrobił mu kenkartę na nazwisko Bolesław Marcinkiewicz, przy którym to nazwisku już pozostał. Broniatowska nigdy nie zmieniała swego nazwiska, i mimo że była mężatką, nosiła nazwisko panieńskie. Karol Lisek powrócił do swojej żony, która nie była Żydówką i u niej zamieszkał aż do wyzwolenia. Żona jego miała na imię Genowefa. Ostatnio mieszkała we Wrocławiu [...] a. Karol Lisek już nie żyje. Żadnych listów od niego nie mam.

Jeżeli chodzi o Józefa Szaję i jego rodzinę, to po opuszczeniu naszego mieszkania zamieszkali w wynajętym w Warszawie mieszkaniu przy ul. Pańska 10/12. Ja towarzyszyłem im w czasie wyjazdu i wraz z nimi mieszkalem w wynajętym przez nich mieszkaniu przy ulicy jak wyżej przez okres pół roku. Zamieszkałem z nimi dlatego, aby ich kryć przed hitlerowcami. Ja miałem przepustkę z Instytutu Weigla jako karmiciel wszy⁸. Była to przepustka fikcyjna. Szaja kupił sobie paszport urugwajski lub paragwajski. W związku z tym został internowany wraz z rodziną w Hotelu Polskim^b w Warszawie, przy ul. Długiej. Następnie został wywieziony przez Niemców w nieznanym kierunku. Prawdopodobnie został zamordowany wraz z żoną i synem i całą rodziną ze strony żony gdzieś koło Berlina⁹. Tak słyszałem od koleżanki żony Szai^c.

O tym, że u nas ukrywali się w czasie okupacji Żydzi, wiedział siostrzeniec ojca Eugeniusz Felikowski, zam[ieszkały] [obecnie] w Łodzi [...] ^a. Rodzina żony Szai^c nie ukrywała się u nas, a mieszkali oni przy ul. Krochmalnej 30 w Warszawie. Była to pięcioosobowa rodzina. Nazwisk poszczególnych członków tej rodziny nie znam, przypominam sobie jedynie imiona Maria i Henryka. Ja tej rodzinie pomagałem, przynosząc jedzenie. Pomogłem również zrobić im specjalną kryjówkę w mieszkaniu, w której mogli się ukryć przed hitlerowcami. Pomagałem im bezinteresownie, nie otrzymując nic w zamian za to. Kierowałem się jedynie względami humanitarnymi. Nikt z tej rodziny nie przeżył.

Nie posiadam listów od osób, które się u nas ukrywały. Mam jedynie zaświadczenie sporządzone przez Bolesława Marcinkiewicza i jego żonę Jadwigę Broniatowską, poświadczające fakt ukrywania wyżej wymienionych w czasie okupacji przez mego ojca, Klemensa Jędrzejczyka⁹. W tym miejscu świadek okazuje powyższe zaświadczenie i wyraża zgodę na sporządzenie kserokopii.

Zeznałem wszystko. Protokół po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

podpis świadka^d

podpis prokuratora^e

Źródło: AIPN, 392/432, s. 4–6, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W oryginale: Hotelu Polonia.

^c W oryginale: Szaja.

^d Powyżej czytelny podpis.

^e Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Henryk Jędrzejczyk – s. Klemensa i Marii z d. Raweckiej, ur. 28 XII 1923 r. w Częstochowie. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Ogrodzieniec – miasto, podczas okupacji na terenach włączonych do Rzeszy, obecnie siedziba gminy w pow. zawierciańskim.

- ³ Zawiercie – miasto, w czasie okupacji na terenach włączonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.
- ⁴ Zawodzie – w okresie okupacji i obecnie dzielnica Częstochowy.
- ⁵ Włochy – podczas okupacji miasto w pow. warszawskim, obecnie dzielnica Warszawy.
- ⁶ Jadwiga Broniatowska i Natan Rodał byli ukrywani w Warszawie przez Stanisławę Klewicką. W swej powojennej relacji nie wspomina ona o udziale Henryka, Marii i Klemensa Jędrzejczyków w uratowaniu życia tym osobom; AŻIH, Rel., 301/5179, Relacja Stanisławy Klewickiej, 6 XI 1946 r., s. 1–6.
- ⁷ Zapewne pomyłka świadka – nie udało się odnaleźć informacji o instytucji noszącej taką lub też podobną nazwę.
- ⁸ Instytut Badań nad Tyfusem Plamistym i Wirusami prof. Rudolfa Weigla – działająca we Lwowie w latach 1920–1944 placówka naukowo-badawcza, zajmująca się zwalczaniem tyfusu i innych chorób zakaźnych. Jej prace bazowały m.in. na kontrolowanej hodowli wszy na ludzkim ciele. Podczas niemieckiej okupacji praca karmiciela wszy zapewniała doskonałe dokumenty, dodatkowe przydziały żywnościowe oraz możliwość przemieszczania się po mieście (w związku z zaleceniem częstego przebywania na świeżym powietrzu). Dzięki patriotycznej postawie prof. Weigla i jego współpracowników, jako karmicieli zatrudniano często żołnierzy konspiracji, osoby ścigane przez Niemców, a także inteligentów pozbawionych środków do życia; zob. *Zwyciężyć tyfus. Instytut Rudolfa Weigla we Lwowie. Dokumenty i wspomnienia*, red. Z. Stuchły, Wrocław 2001.
- ⁹ W Hotelu Polskim przy ul. Długiej w Warszawie Niemcy utworzyli w 1943 r. ośrodek internowania dla Żydów, posiadających paszporty państw neutralnych w wojnie, zwłaszcza południowoamerykańskich (były przysyłane do Warszawy przez organizacje żydowskie ze Szwajcarii), kusząc ich właścicieli możliwością wyjazdu do Palestyny i wymiany za wziętych tam do niewoli przez aliantów żołnierzy niemieckich. Hotel okazał się pułapką, mającą na celu zwabienie ukrywających się Żydów i doszczętne ich ograbienie. Szacuje się, że zgłosiło się do niego ok. 2,5 tys. osób. Większość z nich deportowano do obozów koncentracyjnych, a pozostałych rozstrzelano; zob. A. Haska, *„Jestem Żydem, chcę wejść”. Hotel Polski w Warszawie 1943*, Warszawa 2006.
- ¹⁰ W zaświadczeniu tym wymienieni stwierdzili, że Klemens Jędrzejczyk działał w konspiracji, a w swym mieszkaniu przechowywał często osoby ścigane przez Niemców. Dodawali: „Osobiście podkreślić musimy, że w czasie ucieczki z getta znaleźliśmy przypadkowe schronienie kilkudniowe u ob[ywatela] Jędrzejczyka, którego wtenczas jeszcze w ogóle nie znaliśmy i z którym nic nas nie łączyło. Ob[ywatel] Jędrzejczyk pomógł nam nadto w dalszym ukryciu, przy czym wzmiankowaną pomoc okazał nam całkowicie bezinteresownie”; AIPN, 392/432, Kopia zaświadczenia Bolesława Marcinkiewicza i Jadwigi Broniatowskiej, 7 IV 1946 r., s. 12.

1970 wrzesień 23, Częstochowa. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kamasińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego mężczyznom narodowości żydowskiej o nazwiskach Jachimowicz, Kruk i Kuper w Częstochowie, teŹe gminy i powiatu¹

W Częstochowie w czasie wojny pracowałem w amunicyjnej fabryce HASAG² – „Warhtewerk”³. Pracowałem jako pracownik fizyczny. Na terenie tego zakładu Żydzi w liczbie ok. 3–4 tysięcy byli skoszarowani na zasadach obozowych i pracowali w tej fabryce. W 1943 r. udzielałem Żydom pomocy w ten sposób, Źe ze swoich porcji, które otrzymywałem z fabryki, oddawałem [im] całe śniadania i całe obiady bezinteresownie⁴. Najczęściej korzystali z tej pomocy Kruk, Kuper i Jachimowicz. Więcej nazwisk nie pamiętam, bo codziennie pracowałem na innym stanowisku. Żydzi ci byli pracownikami fizycznymi. Kuper był starszym człowiekiem i dzisiaj miałby ok. 60 lat, natomiast Jachimowicz i Kruk byli w moim wieku i mogliby mieć dzisiaj ok. 45 lat. Kruk pochodził ze Skarżyska-Kamiennej, a pozostali dwaj nie wiem skąd pochodzili. Wiem tylko, Źe wszyscy trzech zostali przywiezieni z obozu ze Skarżyska-Kamiennej.

Razem z Banaszkiewiczem Franciszkiem i Knapem Jerzym mieliśmy ogrozić mur drutem kolczastym. PoniewaŹ mieliśmy klucze od bramy, więc jeden z Żydów prosił nas, Źebyśmy otworzyli bramę, a właściwie tylko mnie prosił, Źeby otworzyć bramę, bo chcieliby zbiec. Bramę zostawiłem uchyloną. Żydzi skorzystali z możliwości ucieczki, bo jeszcze w tym samym dniu byliśmy poszukiwani przez dowódcę straŹy (Werkschutz) Lejto. Wieczorem tego samego dnia wszyscy trzech, tzn. Franciszek Banaszkiewicz, Jerzy Knap i ja zostaliśmy spoliczkowani przez tego dowódcę. Ilu Żydów uciekło, to nie wiem. Przed ucieczką jednemu z nich wskazałem drogę na Żłoty Potok⁵. Co do losów tych Żydów, to nie jestem zorientowany. Nie wiem również, gdzie przebywają obecnie. Oprócz mnie Żydom pomagali również wspomniany Franciszek Banaszkiewicz oraz Jerzy Knap, mieszkający kiedyś w Częstochowie [...] ^a. O udzielanej pomocy nikt nie wiedział, bo staraliśmy się to robić w warunkach konspiracyjnych.

Podpis świadka^b

Sędzia^c

Protokółant^b

Źródło: AIPN, 392/1933, k. 5–5v, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b PoniŹej nieczytelny podpis.

^c PoniŹej nieczytelny podpis i pieczęć.

- ¹ Stanisław Kamasieński – s. Czesława i Feliksi, ur. 26 XII 1926 r. Przesłuchanie przeprowadził S. Pu-chała, sędzia Sądu Powiatowego w Częstochowie.
- ² HASAG (Hugo Schneider AG Leipzig) – niemiecki koncern zbrojeniowy, specjalizujący się w produkcji amunicji. W Generalnym Gubernatorstwie należało do niego sześć zakładów przemysłowych, wykorzystujących niewolniczą pracę żydowskich robotników przymusowych uwięzionych w obozach przyfabrycznych. Zakłady te mieściły się w Kielcach, Skarżysku-Kamiennej i Częstochowie („Pelcery”, „Warta”, „Raków”, „Częstochowianka”). Latem 1943 r. w zakładach koncernu pracowało przymusowo blisko 14 tys. Żydów. Obozy w Kielcach i Skarżysku-Kamiennej istniały do lata 1944 r., natomiast częstochowskie do stycznia 1945 r. Większość więźniów wywieziono do zakładów HASAG na terenie Rzeszy; por. R. Seidel, *Deutsche Besatzungspolitik...*, s. 359–365; J.A. Młynarczyk, *Judenmord...*, s. 339–347.
- ³ Warthewerk – utworzony w 1943 r. w obiektach fabryki „Warta” w Częstochowie obóz pracy przymusowej dla Żydów, którego więźniowie wykonywali pracę przymusową na rzecz koncernu HASAG. W obozie przebywało przeciętnie ok. 1,3 tys. więźniów.
- ⁴ Jak wspominali inni świadkowie, pomoc tego rodzaju świadczona Żydom przez polskich robotników była częsta. Udzielał jej m.in. – wspomniany w protokole – Franciszek Banaszkiewicz. Wycho- dząc do pracy zabierał on z domu tak dużo chleba, że wzbudzało to zainteresowanie jego rodziców. Syn jednak nie przyznał im się nigdy, że żywność ta przeznaczona jest dla żydowskich robotników przymusowych; AIPN, 392/1933, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Banaszkiewicza, 23 IX 1970 r., k. 8; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Antoniny Banaszkiewicz, 23 IX 1970 r., k. 11.
- ⁵ Złoty Potok – podczas okupacji (pod nazwą Potok Złoty) siedziba gminy w pow. radomszczańskim, obecnie wieś w gm. Janów, pow. częstochowski.

1970 maj 5, Rybnik. Protokół przesłuchania świadka Bronisława Niebisza na temat pomocy udzielonej przez Łucję i Stanisława Wojciechowskich osobom narodowości żydowskiej używającym personaliów Henryka, Heleny i Marii Lewickich w Częstochowie, tejsze gminy i powiatu¹

W czasie okupacji – od miesiąca października 1939 r. do 7 lipca 1940 r. byłem w obozie niemieckim (Stalag)² w Ziegenhain³ – obecnie N[iemiecka] R[epublika] D[emokratyczna]. Po wyjściu z obozu przedostałem się na teren Częstochowy, gdzie wstąpiłem do organizacji podziemnej A[rmia] K[rajowa]. Pełniłem obowiązki dowódcy kompanii. Gdy w sprawach organizacyjnych pytałem dowódcę batalionu Stanisława Wojciechowskiego o warunki pomocy lekarskiej poinformował mnie, że jest jeden lekarz i sprawa opieki lekarskiej będzie załatwiona. Później zapoznałem bliżej lekarza, który udzielał nam pomocy i jak się okazało, był to Żyd Henryk Lewicki [...] ^a. Gdy zapoznałem się z nim bliżej okazało się, że wraz z żoną Heleną, jak i córką Marią, zamieszkuje u Łucji Wojciechowskiej, zam[ieszkałej] w Częstochowie, ul. Jasnogórska 73. W tym samym budynku mieszkali Stanisław Biegański i Maria Dymska, którzy mieszkają tam do dnia dzisiejszego. Czy utrzymują oni z rodziną Wojciechowskich bliższe kontakty, względnie czy korespondują ze sobą, nie potrafię powiedzieć⁴.

Ostatni raz Henryka Lewickiego (lekarza) widziałem w lipcu 1945 r.; rozmawiałem z nim, a nawet pomagał mi przy przeprowadzce do Rybnika⁵. Wiadomo mi jednak, że również i on pojechał na stałe do Stanów Zjednoczonych⁶. Łucja Wojciechowska, która ukrywała wyżej wymienioną rodzinę żydowską, mieszkała aż do śmierci w Częstochowie przy ul. Jasnogórskiej 73, jednak 2 miesiące temu, mianowicie w marcu tego roku, zmarła. Mąż jej Stanisław Wojciechowski, z którym razem walczyłem w formacjach AK, zmarł 2 lata temu.

Wiadomo mi, że Łucja Wojciechowska poza wymienioną rodziną żydowską, a to Henrykiem, Heleną i Marią Lewickimi, nikogo więcej nie ukrywała. Córka Henryka Lewickiego (będąca częściowo kaleką)⁷, jak i jego żona Helena, w większości przebywały w mieszkaniu Łucji Wojciechowskiej, Henryk Lewicki zaś handlował grzebieniami i guzikami, wypełniając jednocześnie zadania podziemia. Bliższych jednak wiadomości co do warunków pobytu, zamieszkania i udzielania pomocy przez Łucję Wojciechowską nie posiadam. Ja osobiście żadnych kontaktów listowych po zakończeniu wojny z Henrykiem Lewickim nie utrzymywałem i nie mogę powiedzieć, kto ewentualnie posiada listy, względnie fotokopie.

Na tym protokół zakończono.

Świadek^b

przewodniczący^c

protokolant^d

Źródło: AIPN, 392/1929, k. 10–10v, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący wyjaśnienia błędnego zapisu nazwiska Henryka Lewickiego.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis.

^d Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Bronisław Niebisz – ur. 11 X 1899 r. w Starymgradzie, w źródłach brak danych personalnych rodziców. Przesłuchanie przeprowadził E. Duda, prezes Sądu Powiatowego w Rybniku.

² Stalag – skrót od niem. *Stammlager für kriegsgefangene Mannschaften und Unteroffiziere*, obóz jeński dla szeregowych i podoficerów.

³ Ziegenhain – miejscowość w pow. Schwalm-Eder w Hesji. Stalag IX A Ziegenhain mieścił się w rzeczywistości w pobliskiej miejscowości Trutzhain. W latach 1939–1945 więziono tam jeńców wojennych ze wszystkich państw europejskich, Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych.

⁴ Stanisław Biegański, podczas okupacji administrator domu przy ul. Jasnogórskiej 73, wspominał, że prawdziwe nazwisko rodziny Lewickich brzmiało Roler. Przebyli oni do Częstochowy na przełomie 1941 i 1942 r. Po pewnym czasie sąsiedzi Wojciechowskich nabrali podejrzeń co do pochodzenia Lewickich, a do Biegańskiego, jako administratora domu, przyszedł policjant „granatowy” i oświadczył mu, że w zarządzanym przez niego budynku przechowywany jest Żyd. Biegański polecił mu, żeby informację tę zachował w tajemnicy; AIPN, 392/1929, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Biegańskiego, 22 IV 1970 r., k. 3.

⁵ Rybnik – miasto, w czasie okupacji na terenach włączonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

⁶ Henryk Lewicki po wojnie pozostał w Częstochowie i pracował jako lekarz więzienny, milicyjny, a także w miejscowym szpitalu położniczym. Około 1953 r. miał wraz z bliskimi wyemigrować z Polski – według jednych świadków do Stanów Zjednoczonych, a według innych do Izraela; AIPN, 392/1929, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Biegańskiego, 22 IV 1970 r., k. 3–3v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Dymskiej, 25 IV 1970 r., k. 7.

⁷ Maria Lewicka nosiła na nodze szynę ortopedyczną, co miało być następstwem przebytego w dzieciństwie porażenia rdzenia kręgosłupa (choroba Heinego-Medina). Według niektórych świadków był to jedynie kamuflaż, dzięki któremu dziewczyna mogła tłumaczyć rzadkie opuszczanie mieszkania Wojciechowskich; AIPN, 392/1929, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Biegańskiego, 22 IV 1970 r., k. 3; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Marii Dymskiej, 25 IV 1970 r., k. 7.

1970 maj 29, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Płóciennika na temat pomocy udzielonej przez niego, Henryka Dudziaka, Feliksa Jędrzejczaka i inne osoby narodowości polskiej osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Częstochowie, tejsze gminy i powiatu¹

Przed wojną mieszkalem w Poznaniu, gdzie byłem zatrudniony na poczcie jako kontroler. W czasie działań wojennych dostałem się do niewoli niemieckiej, do Stalagu III A w Luckenwalde²; latem 1940 r. udało mi się st[amt]ąd zbiec. Po przybyciu do Poznania okazało się, że [moja] rodzina została wysiedlona Częstochowy, dokąd też pojechałem. Tutaj znalazłem pracę na poczcie głównej w charakterze telegrafisty i równocześnie pracownika przy okienku.

Był to sierpień lub wrzesień 1940 r. W tym też mniej więcej czasie zostałem zwербowany do organizacji Związek Walki Zbrojnej³ przez dowódcę jednej z grup okręgu częstochowskiego Edwarda lub Edmunda Reimschüssela⁴ – mieszkańca Częstochowy, zatrudnionego w sklepie z obuwiem, stanowiącym^a własność Niemca Laxy. Zabrał on sklep ten poprzedniemu właścicielowi Zygmuntowi Praportowi – Żydowi z Częstochowy.

Pracując przy okienku paczkowym na poczcie głównej stwierdziłem, że paczki adresowane do Żydów były kierowane do oddziału celnego (w tym samym holu). Skoro adresat przyszedł z adresem pomocniczym⁵ po paczkę, urzędnicy cła zabierali adres, a paczkę konfiskowali. Po skonfiskowane paczki żydowskie przyjeżdżali samochodem funkcjonariusze Gestapo, zabierając je. O tym procederze^b informował mnie współpracownik Lipski (imię nieznane) – przed wojną urzędnik celny, mieszkający w tym czasie w Częstochowie. Po wojnie mieszkał w Łebie⁶, obecne jego losy nie są mi znane. W przerwie obiadowej [...] Niemcy z oddziału celnego wychodzili na obiad; skoro w tym czasie zgłosił się do nas Żyd po odbiór paczki, siedłem do oddziału celnego i orientując się według adresu pomocniczego wydawałem paczkę do rąk adresata, a adres pomocniczy niszczyłem. Było to możliwe, dlatego że paczki zabierane przez Gestapo nie były ewidencjonowane. Tak działo się do czasu utworzenia getta w Częstochowie, to jest mniej więcej do jesieni 1941 r. Żydzi szybko zorientowali się w tych możliwościach i po paczki przychodzili właśnie w godzinach południowych. Trudno mi określić ilość wydanych paczek. Mogę jedynie podać, że w niektóre dni dochodziła ona do dwudziestu. W pracy tej pomagał mi Lipski. Nazwisk Żydów, którzy otrzymali paczki, nie potrafię podać.

Po utworzeniu w getcie poczty przy ul. Katedralnej (zwanej „Częstochowa 2”), Żydzi tam nadawali swoje paczki, których jednak nie przesyłano dalej, lecz konfiskowano, przywożąc do urzędu pocztowego głównego, skąd znów zabierało je Gestapo. Orientując się, że paczki nie są ewidencjonowane, podczas wynoszenia ich na samochód Gestapo przerzucaliśmy je ukradkiem na

stos paczek przeznaczonych dla ludności polskiej. W ten sposób duża część paczek żydowskich dochodziła do adresatów. W akcji tej pomagał mi pracownik poczty Henryk Dudziak, który żyje i mieszka w Warszawie, oraz jego ojciec, który pracował w paczkarni. Zmarł on po wojnie w Poznaniu.

Od początku pobytu w Częstochowie znałem Zygmunta Praporta, który był starszym rady żydowskiej w Częstochowie⁷ i który orientował się w mojej działalności. To on kierował do mnie Żydów, którzy wysłać chcieli paczki do krewnych, osadzonych w obozach w Rzeszy. Przynosili do mnie do mieszkania paczki do 2 kg (*Packchen*)⁸, opłacane znaczkami bez potrzeby dołączania adresu pomocniczego. Paczki te zanośiłem z domu na pocztę. Wspólnie z Dudziakami i Lipskim wysyłałem te paczki w ten sposób, że naklejałem na nie znaczki zdjęte z paczek przychodzących z Rzeszy. Poza tym umieszczałem na paczce nazwisko i adres fikcyjnego nadawcy z adresem miejsca w Rzeszy, aby w ten sposób pozorować zwrot paczki jakoby mylnie skierowanej do Częstochowy. Paczki takie (zwroty) wysyłało się do urzędu pocztowego w Lublińcu⁹, leżącego na terenie Rzeszy. Dla uniknięcia kontroli, która by spowodowała konfiskatę takich paczek o nazwisku adresata mającym brzmienie żydowskie, paczki te wkładane były do worków już po kontroli dokonanej przez urzędnika niemieckiego. Nalepione na paczki znaczki pocztowe były powtórnie kasowane datownikiem w ten sposób, że przez skrócenie datownika można było zamazać poprzednie kasowanie i nazwę poczty. Również w tej sprawie jest mi trudno określić liczbę^d wysłanych paczek; były to jednak wysyłki codzienne, dochodzące do dziesięciu, a nawet dwudziestu paczek. O tym, że paczki te były przez adresatów otrzymywane, informował mnie Praport. W tej akcji pomagali mi również pracownicy paczkarni, jak Feliks Jędrzejczak, którego losów nie znam, oraz Świtała lub Świtalski (imię nieznane) – wysiedleńiec z Poznania, który zmarł. Cała ta akcja, oczywiście niebezpieczna, była prowadzona w porozumieniu z organizacją, a więc zarówno ZWZ w początkowym okresie, a później od 1942 r. z Socjalistyczną Organizacją Bojową¹⁰, wchodzącą w skład Armii Ludowej¹¹. Dowódcą okręgu SOB w Częstochowie był Czesław Grajek „Wiktor”¹².

Nie znam nazwisk osób, które uzyskały w wyżej opisany sposób pomoc. Jeżeli idzie o Praporta, to w czasie okupacji pozostawałem z nim w zażyłych stosunkach; z chwilą utworzenia getta on zajął moje, w tej dzielnicy leżące mieszkanie, a ja – jego mieszkanie. Przyjąłem też do przechowania bibliotekę jego brata – adwokata w Częstochowie. Po wojnie Praport przejął swoje mieszkanie i wtedy wyraził wdzięczność za pomoc udzielaną w czasie okupacji jemu i Żydom. W czasie likwidacji getta Praport zdołał się ukryć na terenie Częstochowy, nie wiem jednak u kogo. Po wojnie wyjechał do Izraela.

Tak zeznałem, odczytano^e.

Źródło: AIPN, 392/1616, s. 4–7, oryginał, mps.

- ^a *Woryginalne*: w sklepie obuwiem stanowiącego.
- ^b *Woryginalne*: procedurze.
- ^c *Pominięto zbędny wyraz.*
- ^d *Woryginalne*: ilość.
- ^e *Poniżej podpisy świadka, przesłuchującego i protokolanta oraz pieczęć.*
- ¹ Antoni Płóciennik – s. Walentego i Elżbiety z d. Furmanek, ur. 26 XII 1900 r. w Czekanowie. Przesłuchanie przeprowadził Marian Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu, delegowany do OKBZH w Poznaniu.
- ² Stalag III A – jeden z największych niemieckich obozów dla jeńców, położony w sąsiedztwie miasta Luckenwalde w Brandenburgii. Przetrzymanywano tam żołnierzy z Polski, Belgii, Holandii, Francji i wielu innych państw.
- ³ Związek Walki Zbrojnej – organizacja konspiracyjna utworzona jesienią 1939 r., przemianowana w 1942 r. na Armię Krajową.
- ⁴ Edward Reimsschüssel ps. Michał – podczas okupacji dowódca samodzielnej ekspozytury wywiadowczej „Michał” II Oddziału Komendy Okręgu Radomsko-Kieleckiego ZWZ-AK, działającej w Częstochowie. Por. W. Borzobohaty, „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 76.
- ⁵ Adres pomocniczy – druk pocztowy wypełniany przy nadawaniu przesyłki. Autor ma zapewne na myśli awizo, czyli druk informujący o nadejściu paczki.
- ⁶ Łeba – miasto, podczas okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie siedziba gminy w pow. łębskim.
- ⁷ Mowa o żydowskiej radzie starszych (radzie żydowskiej, judenracie) – organie utworzonym przez Niemców, reprezentującym Żydów częstochowskich i zobowiązanym do bezwzględnego wykonywania poleceń okupantów. Zachowane materiały dotyczące składu rady obejmują pierwsze lata okupacji, ale wśród jej członków brak Zygmunta Praporta (występuje tam Maurycy Praport). Być może został on członkiem judenratu w późniejszym okresie. Zygmunt Praport występuje jednak w literaturze jako członek władz żydowskich organizacji społecznych, działających w Częstochowie w latach dwudziestych XX w.; por. J. Mizgalski, *Tożsamość polityczna polskich Żydów w XIX i XX wieku na przykładzie Częstochowy*, Częstochowa 2008, s. 164, 228.
- ⁸ *Packchen* (niem.) – paczka.
- ⁹ Lubliniec – miasto, podczas okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.
- ¹⁰ Socjalistyczna Organizacja Bojowa – organizacja konspiracyjna utworzona przez aktywistów socjalistycznych z centralnych i południowych ziem polskich. W działaniach bojowych współpracowała ściśle z dowództwem Armii Krajowej, a jej członkowie walczyli m.in. w powstaniu warszawskim. W 1944 r. komenda okręgu częstochowskiego SOB zawarła porozumienie o współpracy z lokalnym dowództwem Armii Ludowej.
- ¹¹ Armia Ludowa – utworzona w 1944 r. organizacja zbrojna Polskiej Partii Robotniczej, zajmująca się walką z Niemcami oraz szeroko rozumianymi działaniami na rzecz armii sowieckiej (sabotaż, dywersja, wywiad). Zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006.
- ¹² Czesław Grajek – ur. 9 VII 1901 r. w Ostrowie Wielkopolskim, zm. 7 XII 1973 r. w Poznaniu. Powstaniec wielkopolski, w latach międzywojennych pracował w Poznaniu jako drukarz. Był jednym z lokalnych liderów ruchu związkowego, przywódcą akcji strajkowych. Należał też do Polskiej Partii Socjalistycznej. Wziął udział w walkach we wrześniu 1939 r. i dostał się do niewoli, z której został zwolniony po kilku miesiącach. Następnie osiadł w Częstochowie. Kierował okręgiem częstochowskim Socjalistycznej Organizacji Bojowej, dowodził też oddziałem partyzanckim. Współpracował z komunistyczną Gwardią Ludową i Armią Ludową, w ich szeregach otrzymał stopień oficerski. Po wojnie był członkiem częstochowskich władz miejskich i powiatowych, a po powrocie do Poznania tamtejszych władz wojewódzkich; do 1952 r. piastował też mandat posła do Krajowej Rady Narodowej i Sejmu. Następnie pracował w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, był działaczem partyjnym szczebla wojewódzkiego; M. Olszewski, *Grajek Czesław* [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa-Poznań 1981, s. 228–229.

1984 czerwiec 15, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Mariana Urbańczyka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Wiktorię Urbańczyk oraz Amelię Kuligowską Elżbiecie Asz w Częstochowie, tejsze gminy i powiatu¹

W czasie okupacji niemieckiej mieszkalem z żoną Wiktoria, synem Andrzejem i [jego] nianią Amelią Kuligowską w Częstochowie. W 1942 r., kiedy ewakuowano całe rodziny polskie z terenów Zamojszczyzny², postanowiliśmy z żoną wziąć na wychowanie dziecko z sierocińca, prowadzonego przez siostry zakonne w Częstochowie³. W sierocińcu dzieci leżały na podłodze, półnagie, brudne. Wybraliśmy małą, dwuletnią dziewczynkę, którą po załatwieniu formalności przywieźliśmy do [naszego] mieszkania przy ul. Katedralnej 15. Po umyciu dziecka i ubraniu w czystą odzież stwierdziliśmy, że ma ona farbowane włosy. Ten fakt nie budził wątpliwości – dziecko to było żydowskie. Mimo że wiedzieliśmy, iż ukrywanie Żydów groziło karą śmierci, zdecydowaliśmy z żoną zatrzymać dziecko. Obcięliśmy jej włosy i ukrywaliśmy ją. Wszystko to działo się w obecności naszego syna Andrzeja i niani Amelii Kuligowskiej, która przez cały czas pielęgnowała dziecko.

Pewnego dnia pojawił się jakiś nieznany mężczyzna i oświadczył, że wie, iż dziewczynka jest dzieckiem żydowskim. Dał do zrozumienia, że jeśli nie okupię się, ujawni całą sprawę Niemcom. Zażądał 30 tys. zł, na co zaproponowałem mu 15 tys., traktując je jako pożyczkę⁴. Aby bardziej uprawdopodobnić, że dziewczynka nie jest Żydówką, zawiadamiając swoich znajomych ostentacyjnie ochrzciliśmy ją w katedrze częstochowskiej, nadając jej imię Elżbieta⁵.

Dziecko to było u nas do 1947 r. Wówczas nic nie wiedzieliśmy o jej rodzicach. Po wyzwoleniu dowiedzieliśmy się, że w czasie ucieczki przy likwidacji getta dziewczynka została ukryta przez matkę w miejskim szpitalu w Częstochowie, którą zaopiekował się lekarz szpitalny Tadeusz Ferens⁶, obecnie zamieszkały w Krynicy-Zdroju [...]a, umieszczając je w sierocińcu w Częstochowie. Zaopiekował się również jej matką, którą na cudze papiery, na nazwisko Zielińska, wyekspediował na roboty do Niemiec. Ojciec dziecka dr Asz (adwokat częstochowski, syn tamtejszego rabina)⁷ został zastrzelony przez hitlerowców podczas próby ucieczki z getta⁸.

Pod koniec 1945 r. tenże dr Ferens pojawił się u nas i oznajmił, że matka Elżuni odnalazła się i mieszka w Szwajcarii. Matka dziecka powróciła do Polski. Początkowo zapowiadała, że ma tyle wdzięczności dla nas za uratowanie jej jedyne dziecko, że nie miałyby sumienia nam jej odebrać. Pani Zielińska (takie nazwisko zachowała nadal) wyjeżdżając do Palestyny zabrała ze sobą córkę Elżunię. Następnie po powrocie zatrzymała przy sobie dziecko. Zamieszkała w Krakowie, a następnie wyemigrowała do Wenezueli, gdzie zamieszkała wraz

z Elżunią w Caracas⁹ (wyszła powtórnie za mąż). Tam Elżbieta poślubiła inż. Aleksandra Mundlaka z Polski, obecnie jest profesorem miejscowego uniwersytetu i pianistką¹⁰.

Z Elżunią nieprzerwanie utrzymujemy kontakt listowny¹¹. Żona moja zmarła w 1983 r. Niania Amelia Kuligowska żyje, obecnie nazywa się Amelia Nowak (wyszła za mąż), zamieszkuje w Dąbrowie Górniczej [...]a. Matka Elżbiety – Józefa Zielińska zamieszkuje w Wenezueli, [w] Caracas. [...]b

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano¹².

Świadek^c

Sędzia przesłuchujący^c

Źródło: AIPN, 392/53, s. 2–4, oryginał, mps.

a Pominięto dane adresowe.

b Pominięto fragment dotyczący załączników do protokołu przesłuchania, a także poprawek wprowadzonych do tekstu.

c Powyżej czytelny podpis.

¹ Marian Urbańczyk – s. Piotra i Antoniny, ur. 19 IX 1900 r. w Dąbrowie Górniczej. Przesłuchanie przeprowadził Władysław Grędziński, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, delegowany do GKBZHWP.

² W latach 1942–1943 Niemcy przeprowadzili na Zamojszczyźnie tzw. *Aktion Zamość*, która objęła blisko 300 wsi. Polegała ona na przeprowadzanych ze skrajną brutalnością wysiedleniach Polaków z gospodarstw, do których zamierzano skierować tzw. kolonistów (osoby o korzeniach niemieckich) z Besarabii, Ukrainy, Bośni, Słowenii i in. W ramach akcji Niemcy wysiedlili ok. 110 tys. osób, w tym ok. 30 tys. dzieci. Dzieci wysiedlone z Zamojszczyzny były rozdzielane z rodzicami, trafiały często do obozów koncentracyjnych, sierocińców itd. Część z nich Niemcy wywieźli do Rzeszy, przeznaczając do zgermanizowania. Wiele dzieci przewożonych pociągami wykupywano (za cenę 20–100 zł) lub też wykradano z rąk Niemców; zob. A. Jaczyńska, *Sonderlaboratorium SS Zamojszczyzna. „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie” 1942–1943*, Lublin 2012.

³ Sierociniec ten mieścił się przy ul. Paulińskiej.

⁴ Okoliczności tego wydarzenia Marian Urbańczyk przedstawił dokładniej w relacji poświęconej ratowaniu Elżbiety Asz. Jak pisał, wspomniany mężczyzna oświadczył, że jego dzieci żyją w nędzy, a on dla polepszenia ich bytu jest gotowy na każdy krok, nawet na wydanie dziewczynki Niemcom. Po otrzymaniu okupu nie ponowił szantażu. Po pewnym czasie został aresztowany przez Niemców, a następnie rozstrzelany w grupie zakładników. Marian Urbańczyk nie ujawnił jego nazwiska „[...] nie chcąc robić przykrości [jego] rodzinie, która na pewno w całej tej sprawie nic nie zawiniła”; AIPN, 392/53, Kopia tekstu Mariana Urbańczyka pt. Historia jednej dziewczynki (Opowiadanie z lat okupacji), b.d., s. 16–17.

⁵ Nie wiadomo, jak brzmiało pierwotne imię dziewczynki. Imieniem Elżbieta posługiwała się ona także w dorosłym życiu.

⁶ Tadeusz Ferens – częstochowski lekarz, wraz ze swymi bliskimi pomógł ocalić także inne osoby narodowości żydowskiej, za co w 1985 r. YVI nadał mu tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 163.

⁷ Świadek ma na myśli prawdopodobnie Nachuma Asza (ur. 1858 r. w Grodzisku Mazowieckim, zm. w 1936 r. w Częstochowie), który od 1899 r. zajmował stanowisko rabina Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Częstochowie. Cieszył się powszechnym szacunkiem i był znany m.in. z krytykowania zwyczajów przekazywania ubogim jałmużny (postulował ofiarowywanie im pożyczek) i utrzymywania bardzo dobrych kontaktów z duchowieństwem katolickim. Zmarł na atak serca, którego doznał

podczas odprawiania nabożeństwa żałobnego ku czci marsz. Józefa Piłsudskiego. Brak bliższych danych na temat jego dzieci; <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/4586-asz-nachum> [dostęp 6 IV 2020 r.].

⁸ Rodzice Elżbiety nosili imiona Rut i Szymon; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 778.

⁹ Caracas – stolica Wenezueli.

¹⁰ Konieczność oddania Elżbiety biologicznej matce została opisana przez Mariana Urbańczyka jako tragedia, która odbiła się negatywnie na zdrowiu fizycznym i kondycji psychicznej jego żony Wiktorii. O sprawie tej dowiedziała przypadkowo znana pisarka Zofia Nałkowska, która przedstawiła jej literacką wersję w opowiadaniu *Macierzyństwo z wyboru*, zamieszczonym w tomie *Charaktery dawne i ostatnie*, opublikowanym po raz pierwszy w 1948 r., a później kilkakrotnie wznawianym.

¹¹ Zapis rozmowy przeprowadzonej w 2010 r. z Elżbietą Mundlak-Zborowską, w którym wspomina ona m.in. Wiktorię i Mariana Urbańczyków, dostępny jest na stronie internetowej: https://czestochowajews.org/wp-content/uploads/mundlak_eng.pdf [dostęp 6 IV 2020 r.].

¹² 10 II 1997 r. YVI nadał Wiktorii i Marianowi Urbańczykom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 778.

1989 kwiecień 24, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Otylii Kapuścińskiej na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Stanisława Furmanka w związku z pomocą udzieloną przez niego kobiecie narodowości żydowskiej nazywanej Bajlą Szlamą i członkom jej rodziny w Daleszycach, tejże gminy, pow. Kielce¹

Wraz z rodzicami oraz dwiema siostrami i dwoma braćmi mieszkałam w czasie okupacji w Daleszycach² przy ul. Kościelnej 7. Utrzymywaliśmy się wówczas tylko z gospodarstwa rolnego o powierzchni 3 ha, przed wojną zaś ojciec mój Stanisław Furmanek prowadził sklep z własnymi wyrobami wędliniarskimi. Naprzeciwko nas, we własnych zabudowaniach mieszkała Żydówka znana w Daleszycach jako Bajła Szlama. Miała ona wówczas czterech synów (z których dwaj byli już dorośli) oraz dorosłą córkę imieniem Estera. Jeden z tych synów dorosłych miał [na] imię Mordka i w czasie okupacji zawarł związek małżeński z Żydówką, której na imię było Gołda, a nazwiska jej nie pamiętam. Małżeństwo to miało jedno dziecko.

Do końca 1941 r. wymieniona przeze mnie rodzina żydowska prowadziła w Daleszycach piekarnię. Pod koniec 1941 r. żandarmi niemieccy z posterunku w Bielinach zabrali rodzinie Szlamów wszystkie zapasy mąki, a także wartościowsze sprzęty domowe. Od tego czasu Szlama Bajła często zwracała się do naszego ojca o udzielenie jej pomocy i niejednokrotnie pomoc tę otrzymywała w postaci ziemniaków, kaszy, mąki i chleba. Ponadto synowa Bajli Szlama bardzo często przebywała ze swoim synem w naszym domu i korzystała u nas wraz z dzieckiem z posiłków. Sądzę, że również inni mieszkańcy Daleszyc udzielali rodzinie Szlamów pomocy i dzięki temu rodzina ta utrzymywała się przy życiu do miesiąca września 1942 r. Dodaję, że mąż Bajli Szlamy przed samą wojną wyjechał do Ameryki.

W miesiącu wrześniu 1942 r. ojciec mój Stanisław Furmanek wywiózł furmanką Bajlę Szlamę oraz jej czterech synów, córkę i synową z dzieckiem do Rakowa³, odległego o ok. 20 km od Daleszyc. U kogo w Rakowie całą tę rodzinę ulokował tego nie wiem, bo robił to w tajemnicy przed nami, tzn. przede mną i moim rodzeństwem. Co się dalej działo z rodziną Szlamów tego nie wiem, gdyż od czasu wywiezienia ich do Rakowa nie mieliśmy o nich żadnych wiadomości.

Od czasów przedwojennych i w pierwszych latach okupacji mieszkała w naszym domu żona zmarłego przed wojną felczera narodowości żydowskiej nazwiskiem Nowarski. W czasie okupacji była ona wyłącznie na naszym utrzymaniu. W czasie wysiedlania Żydów z Daleszyc we wrześniu 1942 r. Nowarska oraz dwóch Żydów i dwie inne Żydówki zostały zastrzelone przez Niemców i pochowane w miejscu zastrzelenia, za mostem na rzece Beńniance⁴.

Moja matka Stefania Furmanek opowiadała mi zaraz po wysiedleniu Żydów z Daleszyc, albo też krótki czas przed ich wysiedleniem, że rodzina Szlamów uzyskała od żydowskiego wójta⁵ z Daleszyc, którego nazwiska nie przypominam sobie, przepustkę na wyjazd do Rakowa i na tej przepustce miało być uwidocznione nazwisko mojego ojca jako przewoźnika. Wójt ten miał to opowiedzieć żandarmom niemieckim wysiedlającym Żydów z Daleszyc i na tej podstawie ojciec mój Stanisław Furmanek został aresztowany przez żandarmów z Bielin⁶ w miesiącu wrześniu 1942 r. Wyjaśniam, że ojciec nie został zabrany z domu w czasie wysiedlania Żydów z Daleszyc, ale po kilku dniach od tej akcji otrzymał wezwanie do stawienia się na posterunku żandarmerii w Bielinach, gdzie się udał i skąd już nic wrócił⁷. Za dwa dni moja matka pojechała do Bielin, żeby się dowiedzieć co dzieje się z ojcem i otrzymała informację, że został on wywieziony do więzienia w Kielcach. Każdego tygodnia we wtorki i piątki moja matka, a nieraz ja z siostrą, przyjeżdżałyśmy do Kielc i strażnikowi więziennemu w bramie wejściowej podawałyśmy paczki żywnościowe i czystą bieliznę dla ojca. Nigdy jednak nie zezwolono nam na widzenie z ojcem. Stryjeczny brat mojego ojca Władysław Furmanek przebywał w więzieniu kieleckim za kradzież drzewa z lasu w tym czasie, kiedy znajdował się tam mój ojciec. Władysław Furmanek często przyjeżdżał ze strażnikami więziennymi do lasu obok Daleszyc po drzewo i niejednokrotnie wstępował po drodze do naszego domu. Od niego wiedzieliśmy, że ojciec był torturowany w więzieniu i leżał w szpitalu więziennym. W czasie ostatniego swojego pobytu u nas Wł[adysław] Furmanek mówił nam, że ojciec nasz otrzymał akt oskarżenia z opisem zarzucanego przestępstwa i z informacją, że za to przestępstwo grozi kara śmierci. Powiedział także [Władysław] Furmanek wtedy, że po otrzymaniu tego aktu oskarżenia ojciec w nocy zmarł⁸.

Za jakieś dwa tygodnie otrzymaliśmy z więzienia kieleckiego zawiadomienie, że ojciec nie żyje. Muszę jeszcze dodać, że Wł[adysław] Furmanek donosząc nam o śmierci ojca powiedział jednocześnie, że zwłoki jego zostały wywiezione na cmentarz na Piaski⁹. Matka pojechała zaraz na ten cmentarz i uprosiła grabarza, żeby oznaczył grób, w którym zostanie ojciec pochowany. Grabarz uczynił tej prośbie zadość, a my po wojnie uporządkowaliśmy grób ojca i ocementowaliśmy go.

W czasie gdy ojciec przebywał w więzieniu, Niemcy wystawili cały nasz majątek na licytację. Na prośbę matki mąż mojej chrzestnej matki Stanisław Jeziorski z Daleszyc za wręczone mu przez matkę pieniądze kupił skonfiskowane nam nieruchomości po to, żebyśmy mogli nadal tam mieszkać. Pod koniec 1944 r. zabudowania nasze wraz z innymi zabudowaniami Daleszyc spłonęły w czasie walki polskiej partyzantki¹⁰ z Niemcami i „mongołami”¹¹.

Dopiero obecnie dowiaduję się, że ojciec mój Stanisław Furmanek został wpisany na listę Polaków ratujących Żydów przed zagładą¹².

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchujący:^a

Protokolant:^b

Świadek:^c

Źródło: AIPN, 392/956, s. 25–28, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^c Poniżej czytelny podpis.

¹ Otylia Kapuścińska z d. Furmanek – c. Stanisława i Stefanii z d. Wołowiec, ur. 4 V 1932 r. w Daleszycach. Przesłuchanie przeprowadził Józef Siwiec, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Daleszyce – podczas okupacji (jako wieś) i obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. kieleckim.

³ Raków – w czasie okupacji wieś w gm. Rembów, pow. opatowski, obecnie siedziba gminy w pow. kieleckim.

⁴ Bełnianka – niewielka rzeka, dopływ Czarnej Nidy.

⁵ Żydowski wójt – wspominająca ma zapewne na myśli przewodniczącego żydowskiej rady starszych (judenratu) w Daleszycach.

⁶ Bieliny – w okresie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. kieleckim.

⁷ Wydarzenia te wiązały się z akcją całkowitego wysiedlenia Żydów z Daleszyc, zaplanowaną przez Niemców na 30 IX 1942 r. Kilka dni wcześniej funkcjonariusze policji „granatowej” przekazali im informację, że w Daleszycach przebywa tylko połowa mieszkańców narodowości żydowskiej (615 osób), gdyż pozostali przenieśli się do innych miejscowości, korzystając z pomocy Polaków, świadczących im m.in. usługi transportowe. Spowodowało to przyjazd do Daleszyc żandarmów z posterunku w Bielinach, którzy zwołali zebranie polskiej ludności. Zgromadzonym zapowiedziano, że każda pomoc udzielona Żydom będzie karana śmiercią. Równocześnie nakazano – pod groźbą rozstrzelania zakładników – natychmiastowe zgłoszenie się wszystkich osób, które przewoziły Żydów do innych miejscowości. Jednym z takich wozaków był Stanisław Furmanek, który jako jedyny został aresztowany i osadzony w więzieniu. Pozostałym Polakom Niemcy skonfiskowali za karę konie i wozy, jak również część dobytku; E. Krężolek, T. Gonet, *Furmanek Stanisław [w:] Represje...*, s. 142.

⁸ Stanisław Furmanek zmarł w więzieniu 3 IV 1943 r.; AIPN, 392/956, Kopia informacji archiwalnej Archiwum Państwowego w Kielcach, 19 IV 1988 r., s. 17.

⁹ Piaski – dzielnica Kielc usytuowana w północnej części miasta.

¹⁰ 3 VIII 1944 r. partyzanci oddziałów AK Mariana Sołtysiaka „Barabasa” i Armii Ludowej Józefa Sobiesiaka „Maksa” stoczyli w Daleszycach zwycięską walkę z Niemcami. Dwa dni później, w odwecie, żołnierze działającego u boku Niemców Korpusu Kawalerii Kałmuckiej zamordowali bestialsko szesnastu zatrzymanych wcześniej mieszkańców Daleszyc. 12 VIII 1944 r. miejscowość została otoczona przez Niemców, ostrzelana ogniem artyleryjskim, a następnie niemalże całkowicie spalona. Por. *Kałmucki Korpus Kawalerii. Zbrodnie popełnione na ziemiach polskich w 1944 r. w dokumentach SB*, oprac. R. Sodeł, Lublin 2011, s. 200–204.

¹¹ „Mongol” – potoczne określenie mieszkańca sowieckich republik azjatyckich, służącego w jednej z formacji walczących u boku Niemców. W powyższym protokole dotyczy ono żołnierzy Korpusu Kawalerii Kałmuckiej (*Kalmücken-Kavallerie-Korps*) – ochotniczej formacji złożonej z Kałmuków, której żołnierze dopuścili się wielu zbrodni podczas akcji przeciwpartyzanckich w Związku Sowietkim, Jugosławii i Generalnym Gubernatorstwie (m.in. w regionie świętokrzyskim); zob. *Kałmucki Korpus...*, s. 13–36.

¹² 23 III 1994 r. YVI nadał Stanisławowi Furmankowi tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 172.

1995 styczeń 17, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Krystyny Grochowskiej na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Filipa Dróždza w związku z pomocą udzieloną przez niego Mieczysławowi Paczkowskiemu w Dąbrowie, gm. Uniewel, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

W czasie okupacji zamieszkiwałam z ojcem, bratem oraz ojca przyjaciółką we wsi Dąbrowa², znajdującej się między Tomaszowem Mazowieckim a Opoczmem³. Ojciec mój był najemnym pracownikiem leśnym.

W 1943 r., kiedy w Tomaszowie Mazowieckim Niemcy likwidowali getto⁴, do naszego domu przyszedł Żyd z Tomaszowa [Mazowieckiego], który uciekł z transportu. Nazywał się on Mieczysław Paczkowski; ojciec znał go sprzed wojny – mieszkał on w Tomaszowie [Mazowieckim], miał sklep i 3 kamienice. Ojciec także przed wojną mieszkał w Tomaszowie [Mazowieckim], [gdzie] był robotnikiem budowlanym. Paczkowskiego przyprowadził Stefan Kowalski, kolega ojca z Tomaszowa [Mazowieckiego] (nie żyje). Mieczysław Paczkowski ukrywał się w naszym domu ok. 2 miesiące, przebywał w stodole w wykopanym dla niego bunkrze. Ojciec i jego przyjaciółka Józefa Zaborowska (nie żyje) żywili Paczkowskiego – nie wiem czy płacił im za to. Ja wówczas miałam niepełne 15 lat.

W miesiącu lutym (chyba 21-go) 1943 r. przyjechało kilku Niemców (chyba dwunastu) rowerami; kilku było w mundurach, a kilku po cywilnemu. Wśród cywilów było dwóch Polaków: jeden nazywał się Wypych, a drugi Mickiewicz (nie żyją). Był także [trzeci] Polak, gajowy Karasiński, który miał bardzo złą opinię wśród polskiej ludności, gdyż składał doniesienia do Niemców. W jaki sposób Niemcy dowiedzieli się, że ojciec ukrywa Żyda – do dzisiaj tego nie wiem. Gdy przyszli, aresztowali Stefana Kowalskiego, który był u nas. Dwóch Niemców pilnowało Kowalskiego, jeden poszedł do sołtysa sprowadzić wóz konny, a pozostali robili przeszukanie mieszkania, stodoły i obory. Wówczas w stodole znaleźli Paczkowskiego. Kazali mu się rozebrać i na podwórku Niemcy go zastrzelili⁵. Słyszałam, że jeden z Niemców nazywał się Betych.

W tym czasie mego ojca nie było w domu. Od tego momentu ukrywał się w Opocznie u Szczygła (nie znam jego dalszych losów) i tam 9 marca 1943 r. został aresztowany przez Niemców. Prawdopodobnie miejsce ukrycia ojca wskazał [...] ⁶ ze Sługocic⁷, który współpracował z Niemcami (później był sekretarzem partii w Tomaszowie Mazowieckim, już nie żyje). Ojciec mój był poszukiwany od 21 lutego do 9 marca 1943 r. w związku z ukrywaniem przez niego Paczkowskiego. Po aresztowaniu wywieziono go najpierw do więzienia do Tomaszowa [Mazowieckiego], potem do obozu w Oświęcimiu, skąd prze-transportowano go do Mauthausen⁸, gdzie zmarł 1 lipca 1943 r.⁹

Poza dokumentami, które skierowałam wraz z moim pismem z 30 września 1994 r. do Warszawy, nie posiadam żadnych innych dokumentów, które potwierdziłyby fakty o których zeznałam. Nie potrafię wskazać świadków, którzy potwierdziliby, iż mój ojciec przez 2 miesiące ukrywał Paczkowskiego. Jedynie mogę wskazać osoby, które potwierdzą fakt zabicia Paczkowskiego na naszym podwórku. Są to: 1. Teresa Kucharska, zam[ieszkała] Łódź [...]a; 2. Henryk Mastalerski zam[ieszkały] Łódź [...]a oraz 3. Zofia Szczepańska zam[ieszkała] Łódź [...]a.

To wszystko, co wiem w tej sprawie. Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu – jako zgodny z treścią zeznań świadka – zakończono.

Podpis świadka^b

Podpis przesłuchującego^b

Źródło: AIPN, 392/1172, s. 10–11, oryginał, mps.

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *Powyżej nieczytelny podpis.*

¹ Krystyna Grochowalska z d. Drózdź – c. Filipa Drózdza i Marianny z d. Wojewódzkiej, ur. 20 V 1928 r. w Białobrzegach. Przesłuchanie przeprowadziła Anna Alama – prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi, delegowana do OKBZPNP w Łodzi.

² Dąbrowa – podczas okupacji wieś w gm. Unewel, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Inowłódz, pow. tomaszowski.

³ Opoczno – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w pow. tomaszowskim, obecnie stolica powiatu.

⁴ Getto w Tomaszowie Mazowieckim zostało zlikwidowane przez Niemców w dniach 30 X–1 XI 1942 r., a przeważającą większość jego mieszkańców Niemcy deportowali do obozu zagłady Treblinka II. Zeznająca ma prawdopodobnie na myśli obóz pracy przymusowej dla Żydów, który Niemcy utworzyli w Tomaszowie Mazowieckim po likwidacji dzielnicy zamkniętej. W obozie, nazywanym potocznie „małym gettem”, przetrzymywano ok. 1 tys. mężczyzn i kobiet. Obóz został zlikwidowany w maju 1943 r.; J. Wojniłowicz, *Ludność żydowska w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1939–1943*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi – Instytutu Pamięci Narodowej” 1997, t. 5, s. 93 i n.

⁵ Krewna Filipa Drózdza Zofia Szczepańska opowiadała po latach: „Był to chłodny dzień 1943 r., miesiąca nie potrafię podać. Miałam wtedy 13 lat i szłam po wodę do studni wuja Filipa, bo w naszej zagrodzie nie było studni. Byłam w odległości 20 metrów, jak zobaczyłam trzech Niemców w mundurach i jednego Polaka po cywilnemu. Nie znam ich nazwisk. Wyprowadzili nieznanego mi mężczyznę ze stodoły i krzyczeli: »Rozbieraj się Żydzie«. Krzyczeli to Niemcy w mundurach, po polsku. Ten mężczyzna zdjął ubranie i w tym czasie usłyszałam strzały, rzuciłam wiadra i uciekłam. [...] Gdy Niemcy odjechali zobaczyłam za stodołą usypany grób, gdzie pochowano tego Żyda”; AIPN, 392/1172, Protokół przesłuchania świadka Zofii Szczepańskiej, 16 I 1995 r., s. 15.

⁶ Ponieważ fragment ten zawiera jedynie niepoparte żadnymi dowodami domniemanie świadka, pomijamy nazwisko zamieszczone w protokole.

⁷ Sługocice – podczas okupacji wieś w gm. Unewel, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Tomaszów Mazowiecki, pow. tomaszowski.

⁸ Mauthausen – potoczna nazwa zespołu niemieckich obozów koncentracyjnych Mauthausen-Gusen, istniejącego w latach 1938–1945 w okolicach Linzu w Austrii. Zespół tworzył obóz Mauthausen, podobozы Gusen I i Gusen II oraz blisko 60 podobozów. Przetrzymywani w nich więźniowie wykonywali niewolniczą pracę na rzecz niemieckich firm przemysłu zbrojeniowego. Mauthausen-Gu-

sen KL stał się miejscem eksterminacji wielu niemieckich i austriackich socjalistów i komunistów, przedstawicieli polskiej inteligencji, osób oskarżonych o działalność opozycyjną, homoseksualistów itd. Szacuje się, że trafiło do niego ok. 335 tys. więźniów, z których śmierć poniosło – według bardzo różnych szacunków – od 71 tys. do 122 tys.; por. S. Dobrosiewicz, *Mauthausen-Gusen. Obóz zagłady*, Warszawa 1979; R.A. Haunschmied, J.R. Mills, S. Witzany-Durda: *St. Georgen-Gusen-Mauthausen. Concentration Camp Mauthausen Reconsidered*, Norderstedt 2008.

- ⁹ W obawie przed dalszymi represjami ze strony Niemców, córka Filipa Krystyna Drózdź (później Grochowalska), wyjechała ochotniczo pod zmienionym nazwiskiem na roboty przymusowe do Niemiec. Tak samo postąpiła jej siostra Genowefa Baran wraz z córkami Teresą i Zofią (później Szczepańską). Tam doczekały zakończenia wojny; T. Domański, *Drózdź Filip [w:] Represje...*, s. 131.

1968 wrzesień 26, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Heleny Kaczmarek na temat zamordowania przez Niemców jej męża Zygmunta Kaczmarka i Jana Malczewskiego, w związku z pomocą udzielaną przez nich Abramowi Zelkowiczowi i jego synowi w Dobryszycach, tejże gminy, pow. Radomsko¹

W czasie okupacji mieszkalam we wsi Dobryszyce². 20 grudnia 1943 r. przyszli do nas Niemcy. W naszej wsi ukrywał się Żyd Abram Zelkowicz z synem swym, chłopcem lat ok. 10³. Mieszkańcy wsi, jak mogli, tak pomagali ukrywającym się Żydom. Ja również dawałam im chleb i niekiedy gorący posiłek. 20 grudnia 1943 r. Niemcy złapali Zelkowicza. Od niego dowiedzieli się, kto udzielał mu pomocy. Przyprowadzili Zelkowicza do mnie na podwórko i ten wskazał na mego męża, że mąż dawał mu żywność. To było powodem, że Niemcy wyprowadzili z podwórka mego męża i na łące, ok. 800 metrów od domu, zastrzelili go. Zwłoki męża pochowałam na cmentarzu w Dobryszycach. Nazwisk żandarmów, którzy zastrzelili męża nie znam, ale wiem, że byli z posterunku z Radomska. Po zamordowaniu mego męża, tego samego dnia, aresztowali Niemcy Jana Malczewskiego, który również udzielał pomocy Żydom. Jana Malczewskiego wraz z Zelkowiczami Niemcy wywieźli do Radomska i tam zastrzelili na polu Wünschego. Wiem, że zwłoki Jana Malczewskiego nie zostały wydobyte i leżą do dziś razem z Żydami. [...] ^a

Zeznałam wszystko, co mi wiadomo w tej sprawie⁴.

Odczytano.

Zeznała:^b

Sędzia:

Protokółant:^d

Sąd Powiatowy w Radomsku postanawia: protokół przesłuchania świadka przesłać Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Łodzi.

Sędzia:^d

Źródło: AIPN, 392/1912, k. 19, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący innych zbrodni niemieckich, niemających związku z ukrywaniem Żydów.

^b Obok czytelny podpis.

^c Obok nieczytelny podpis i pieczęć

^d Obok nieczytelny podpis.

¹ Helena Kaczmarek z d. Maciejewska – c. Andrzeja i Petroneli z d. Krupskiej, ur. 15 VII 1912 r. w Dobryszycach. Przesłuchanie przeprowadził Ireneusz Jezierski, sędzia Sądu Powiatowego w Radomsku.

- ² Dobryszyc – podczas okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. radomszczańskim.
- ³ Abram Zelkowicz pochodził z Radomska, miał ok. 40 lat, przed wybuchem wojny był kupcem. Jego syn liczący ok. 10 lat miał prawdopodobnie również na imię Abram; AIPN, 392/1912, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kowalskiego, 12 IX 1970 r., k. 36–36v.
- ⁴ Abram Zelkowicz wskazał też Niemcom trzecią osobę wspierającą go żywnością – rolnika z Dobryszyc Wacława Dygudę, który opowiadał po latach: „Niemcy przyprowadzili Zelkowicza na moje podwórze, celem konfrontacji. Ja – rzecz jasna – zaprzeczyłem twierdzeniom Zelkowicza, jakoby mu udzielał pomocy i nawet przyjąłem wrogą do niego postawę. To Niemców widocznie przekonało o mej niewinności i zostawili mnie w spokoju [...]”; AIPN, 392/1912, Protokół przesłuchania świadka Wacława Dygudy, 26 IX 1968 r., k. 22.

1970 kwiecień 8, Radom. Protokół przesłuchania świadka Bolesława Paciorka na temat pomocy udzielonej przez niego Lipie Winnykamieniowi, Frederickowi Weinsteinowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Gniewoszowie, gm. Sarnów, pow. Radom¹

Od roku 1930 do chwili obecnej zamieszkuję w Gniewoszowie², gdzie przebywałem także przez cały okres okupacji. W 1941 r. okupanci niemieccy utworzyli w Gniewoszowie getto, w którym umieszczono Żydów nie tylko pochodzących z Gniewoszowa, ale także z in[nych] części Generalnego Gubernatorstwa³. W tym getcie było zgromadzonych ponad 7 tys. Żydów³. Getto było ogrodzone rowami, które oznaczały jego granice. W getcie Żydzi byli pilnowani zarówno przez „granatową” policję polską, [jak i] zorganizowaną przez Niemców policję żydowską, a nadzorowani byli przez żandarmerię dojeżdżającą ze Zwolenia⁴. W getcie panowały bardzo trudne warunki. Żydzi byli wykorzystywani przez Niemców do prac melioracyjnych i drogowych, wyżywienie było bardzo mało kaloryczne i niewydajne, tak że zdarzały się wypadki śmierci głodowej, a na skutek złych warunków sanitarnych wybuchały epidemie – w szczególności tyfusu. Getto egzystowało do 19 lub 20 sierpnia 1942 r.⁵, kiedy to zostało zlikwidowane przez wypuszczenie Żydów z getta i skierowanie ich do Kozienic i Zwolenia, a konkretnie do znajdujących się tam gett⁵. Wiadomo mi, że Żydów z getta ze Zwolenia i Kozienic przesłano do obozów koncentracyjnych na Majdanku i [w] Treblince⁶.

Przez cały okres, gdy w Gniewoszowie było getto, uciekali z niego Żydzi, i ci uciekający Żydzi zwracali^c się do mnie, gdyż ja w tym czasie byłem sekretarzem Rady Głównej Opiekuńczej⁷ i ja zaopatrywałem ich w żywność, ubrania i fałszywe dokumenty. Z tych wszystkich, którym udzieliłem pomocy, pamiętam nazwiska i miejsca pochodzenia następujących Żydów: Winnykamień Lipa z rodziną, Weinstein Frederick^d z Łodzi, Libchaben Abram, Goldstein Pinkies, Wajnberg, Cukier, Bekerman Wajnberg, Poncz, Korman, Kierszenbaum, Tenenbaum, Paierblat, Frydmann, Birenbaum, Tyrangiel, Szajer, Sztajfeld, Grinberg, Tochtermann z Lublina, Ajdelmann, Feldman, Weltman Hirs, Saksznajder, Stalman, Cukierman, Goldberg, Glasman, Waksman, Winerlak, Lederman, Lipszyc, Krigberg, Holchandler Moszek, Sztajnsznajder, Finkielman i wielu innych z Gniewoszowa. Wieku tych osób nie mogę podać, bowiem niejednokrotnie były to całe rodziny, a więc kobiety, dzieci i mężczyźni w różnym wieku. Nie pamiętam ich zawodów, przeważnie byli handlarzami, rzemieślnikami, a jeden z nich był dentystą.

Łącznie udzieliłem pomocy ponad stu rodzinom żydowskim, które^e zaopatrywałem w żywność, ubrania. Przetrzymywaliśmy ich u okolicznych rolni-

ków, m.in. u Andrzeja Bociańskiego⁸, Tomasza Krześniaka, u Masłowskiego Jana, zamieszkałych na okolicznych wioskach. Następnie osoby te wysyłaliśmy w dalszą drogę w kierunku Zwolenia i Kozienic. Wydaje mi się, że większa część tych osób zginęła. Wiem tylko tyle, iż z getta powróciło po wyzwoleniu ok. 54 Żydów, którzy pochodzili z Gniewoszowa, a także wiadomo mi, iż obecnie przebywają w USA: Frederick Weinstein^f i dr L[ipa] Winnykamień, z którymi utrzymuję obecnie kontakt listow[ny]⁹. Ja w tym czasie udzielałem pomocy, działając w porozumieniu z Batalionami Chłopskimi¹⁰ i oddziałami Armii Krajowej, które pomagały mi w dostarczaniu dokumentów dla uciekających Żydów. Większość dokumentów brałem z gminy, gdzie pracowałem.

Znałem Jana Sucheckiego i Jana Wolskiego, którzy w czasie okupacji zamieszkiwali we wsi Zwola¹¹ koło Gniewoszowa. Wiem, że udzielali pomocy ludności żydowskiej, ale w jakiej ilości i komu – nie wiem. Wiem, że w 1942 r. w okresie letnim przez żandarmerie niemiecką zostali rozstrzelani, ponieważ stwierdzono, że przechowywali Żydów. Znaleziono u nich troje Żydów. Pamiętam, że jeden nazywał się Moszek Holchendler i obu tych mężczyzn – Sucheckiego i Wolskiego – wraz ze znalezionymi Żydami rozstrzelano. Nazwisk ani stopni tych, którzy dokonali zabójstwa, nie znam. Nie znam również nazwisk innych osób, które zostały stracone za przechowywanie Żydów. Nie znam również nazwisk innych osób, które zostały wywiezione do obozów za przechowywanie Żydów.

Odczytano¹².

Przesłuchał:

T[omasz] Jakaczyński^g

Protokółował[a]:

E[lżbieta] Tomicka^h

Zeznał:

B[olesław] Paciorekⁱ

Źródło: AIPN, 392/650, s. 4–6, oryginał, mps.

^a Woryginale: Generalnej Guberni.

^b Woryginale: 1943 r. (pomyłka świadka).

^c Woryginale: zwracał.

^d Woryginale: Veisztein Fryderick.

^e Woryginale: których.

^f Woryginale: Fryderick Weisztein.

^g Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^h W centrum czytelny podpis.

ⁱ W centrum nieczytelny podpis.

¹ Bolesław Paciorek – ur. 3 XII 1899 r. w Zwoli. Przesłuchanie przeprowadził Tomasz Jakaczyński, asesor Sądu Powiatowego w Radomiu.

² Gniewoszków – podczas okupacji wieś w gm. Sarnów, pow. radomski, obecnie siedziba gminy w pow. kozienickim.

³ Liczba ta odpowiada sytuacji z ostatnich dni przed likwidacją getta w Gniewoszowie latem 1942 r., gdy na jego teren Niemcy przenieśli Żydów m.in. z Ryczywołu i Sieciechowa. Liczba mieszkańców

dzielnicy zamkniętej sięgnęła wówczas blisko 6,6 tys. osób; M. Dean, S. Piątkowski, *Gniewoszów* [w:] *The United States...*, s. 225.

- ⁴ Zwoleń – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w pow. radomskim, obecnie stolica powiatu.
- ⁵ Getto w Gniewoszowie zostało zlikwidowane przez Niemców w dn. 19–20 VIII 1942 r. Około 5 tys. Żydów przeniesiono do getta w Zwoleń, a ok. 1 tys. deportowano bezpośrednio do obozu zagłady Treblinka II. Już wcześniej ok. 600 kobiet i mężczyzn Niemcy przenieśli do getta w Dęblinie; M. Dean, S. Piątkowski, *Gniewoszów...*, s. 225.
- ⁶ Treblinka – potoczna nazwa istniejącego w latach 1942–1943 niemieckiego obozu masowej zagłady Treblinka II *vel* Treblinka B (w odróżnieniu od Treblinka I *vel* Treblinka A – obozu karnego dla Polaków i Żydów, aresztowanych za przestępstwa kryminalne i wykroczenia administracyjne). Obóz usytuowany był na terenie gm. Kosów w pow. sokołowskim, przy linii kolejowej Małkinia–Siedlce (przy wsi i stacji kolejowej Treblinka, od której pochodzi jego nazwa). Mordowano tutaj Żydów z gett Generalnego Gubernatorstwa, a także m.in. Austrii, Grecji, Niemiec i Słowacji. Liczba ofiar obozu szacowana jest na ok. 800 tys. osób; zob. *Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013.
- ⁷ Rada Główna Opiekuńcza – organizacja działająca legalnie (za zgodą Niemców) w latach niemieckiej okupacji, zajmująca się szeroko rozumianą działalnością charytatywną przede wszystkim wśród ludności polskiej. Prowadziła m.in. tanie kuchnie, sierocińce, placówki opieki medycznej itd.; zob. B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.
- ⁸ Andrzej Bociański zeznawał, że po likwidacji getta w Gniewoszowie przechowywał w swej stodole trzech mężczyzn narodowości żydowskiej, którzy otrzymali odzież, żywność i dokumenty, a następnie ruszyli w drogę. Bociański sugerował im dołączenie do sowieckiego oddziału partyzanckiego, ale nie wiedział czy do niego dotarli; AIPN, 392/650, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Bociańskiego, 8 IV 1970, s. 12.
- ⁹ Frederick Weinstein pisał po latach: „Pan Paciorek w czerwcu 1942 r. pomógł mi, Żydowi, uciec przed hitlerowcami. Uciekłem z mojego domu w mieście Gniewoszów, podczas gdy polska i niemiecka policja i Gestapo polowały na mnie, gdy urządzali akcję zabierania żydowskich mężczyzn do obozu pracy. Miałem wtedy 20 lat. Pan Paciorek ukrywał mnie przez dwie noce w swoim domu, chociaż wiedział, że jeżeli zostanie znaleziony przez Niemców, zostanie stracone życie jego, jego żony i jego córki. Uciekłem stamtąd do Warszawy i zostałem internowany do getta. Podczas pobytu w warszawskim getcie zauważyłem, że od czerwca 1942 r. nadchodzi jego zniszczenie i rozpoczyna się likwidacja, [więc] zacząłem myśleć o drodze ucieczki. Znowu pan Paciorek uratował moje życie, przysyłając do getta blankiet kenkarty (dokument tożsamości), który zaopatrzone był we wszystkie podrobione podpisy i pieczęcie. Wymknąłem się z warszawskiego getta w lutym 1943 r. i przebywałem [w Warszawie], początkowo ukrywając się w tzw. aryjskiej części Warszawy do sierpnia 1944 r. – występując na podstawie tego podrobionego dokumentu jako człowiek innego pochodzenia – aż do oswobodzenia przez wojsko rosyjskie 16 I 1945 r. Wiem, że pan Paciorek, który zmarł kilka lat temu, pomógł wielu innym żydowskim ludziom [z] tego małego miasta Gniewoszów, bez żadnego pytania o jakiegokolwiek pieniądze. On był dobrym, bogobojnym człowiekiem”; AIPN, 392/650, Tłumaczenie listu Fredericka Weinsteina do YVI, 3 IV 1987 r., s. 24.
- ¹⁰ Bataliony Chłopskie – konspiracyjna organizacja ruchu ludowego działająca w latach okupacji niemieckiej, dysponująca od 300 grupami dywersyjnymi i oddziałami partyzanckimi, które przeprowadziły liczne akcje o najróżniejszym charakterze wymierzone w Niemców. W 1943 r. scalała się z AK; zob. np. K. Przybyśz, A. Wojtas, *Bataliony Chłopskie*, t. 1–3, Warszawa 1985–1986.
- ¹¹ Zwola – podczas okupacji wieś w gm. Sarnów, pow. radomski, obecnie w gm. Gniewoszów, pow. kozienicki.
- ¹² Blisko 50 lat po sporządzeniu powyższego protokołu YVI przyznał Bolesławowi Paciorkowi pośmiertnie tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata, a uroczyste wręczenie medalu i dyplomu odbyło się w 28 XI 2018 r. w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie; por. <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/aktualnosci/ceremonia-sprawiedliwych-w-muzeum-polin> [dostęp 20 VII 2019 r.].

1993 lipiec 5, Bielsko-Biała. Protokół przesłuchania świadka Stefana Chrobot na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Antoninę Chrobot Srulowi Rajterowi w Gortatowicach, gm. Kliszów, pow. Busko¹

W czasie wojny i okupacji mieszkaliśmy razem z rodzicami i rodzeństwem w domu w Gortatowicach². Numeru domu już nie pamiętam. Pamiętam, że w wiosce naszej mieszkała rodzina żydowska o nazwisku Rajter. Głową rodziny był Kalma[n]^a Rajter, [który] mieszkał z żoną i czwórką dzieci. Byli właścicielami młyna i moi rodzice żyli z nimi zgodnie. Tuż przed wojną sprzedali młyn i wyprowadzili się do jakiejś miejscowości pod Warszawą.

W czasie wojny, kiedy Niemcy likwidowali Żydów w gettach – było to chyba [w] 1942 r. – jeden z synów Rajtera o imieniu Srul^b przyjechał do Gortatow[ic] i szukał w naszej wiosce schronienia. Ponieważ my znaliśmy się z nimi, moja matka podjęła decyzję o przyjęciu go do naszej rodziny. Matka moja odstąpiła mu część naszego budynku, tzn. zajmował jeden pokój. Przez ten czas handlował różnymi rzeczami i tak się utrzymywał. Mieszkał u nas około roku, a może troszeczkę więcej – już w tej chwili nie pamiętam. Z tego co wiem, Srul kupił Policję Polską w Kielcach, umawiając się z nimi, że jak będzie na niego nagonka, to dadzą mu znać, żeby mógł uciec.

Pamiętam, że któregoś dnia, kiedy pracowałem przy budowie drogi, podszedł do mnie mieszkaniec naszej wsi Ignacy Sternak (który już nie żyje) i powiedział mi, że mamy wypędzić Żyda, którego ukrywamy, bo będzie kontrola. Ja przyleciałem do matki, przekazałem jej tę informację, matka przekazała to Żydowi, ale on powiedział, że to jest bajka, ponieważ jakby się coś działo, to będzie miał informację.

Gdzieś po trzech dniach w nocy przyjechała do nas żandarmeria niemiecka³. Matka otworzyła drzwi [i] weszło ośmiu żandarmów, pytając o Żyda. Matka odpowiedziała, że nie wie. Zapytali ją, co mieści się za ścianą; matka odpowiedziała, że komórka, ale kiedy zapytali ją co tam przechowuje nie potrafiła odpowiedzieć i wówczas zażądali otwarcia pomieszczenia. Matka zaczęła pukać do drzwi i Srul wyszedł. Otoczyli go żandarmi i wówczas zobaczyłem, że nasz dom jest otoczony przez żandarmów trzymających psy.

W domu zrobili nam rewizję, [a] w jego pokoju kazali otworzyć szafę. On nie chciał otworzyć twierdząc, że to nie jest jego szafa. Wówczas jeden z żandarmów bił moją matkę, żeby otworzyła. Kazał mi przynieść siekierę i groził nią matce, że ją zabije. Mnie kopnął w pośladek tak, że się przewróciłem i tą siekierą otworzył szafę. W szafie były jego futra i inne osobiste rzeczy. Od razu wiedzieli, że to jest Żyda, bo skąd my mogliśmy mieć futra? Następnie odsunęli szafę, a tam było pomieszczenie, gdzie Żyd trzymał swój towar w postaci materiałów, skór itp. Załadowali ten towar na 7 furmanek.

Za to, że matka i Żyd cyganili⁴, jeden z żandarmów bił ich. Następnie chciał zastrzelić Żyda [i] wymierzył do niego z pistoletu, ale matka moja zaczęła krzyczeć. Nie zastrzelił go. Zabrali towar i Żyda do miasta Chmielnik. Od sąsiadów wiem, że przez cały czas był gryziony przez psa. Dojechali do lasu i kazali Żydowi uciekać. On był bardzo słaby i bardzo pobity, ale udało mu się zejść z wozu i kiedy zaczął się oddalać, zastrzelili go.

W stosunku do naszej rodziny nie było więcej żadnych represji, ponieważ zabrany od Żyda towar żandarmi podzielili między siebie i nie dali nikomu o tym znać. Matce zagrozili, że ma o tym nikomu nie mówić, bo w przeciwnym razie wymordują całą rodzinę. Pamiętam, że żandarmi ci pochodzili ze Śląska. Pamiętam ich nazwiska: był to Orłowski, Matuszewski, [a] innych nie pamiętam. Przypominam sobie, że ten trzeci nazywał się Świątek. Ci byli jeszcze najbardziej łagodni. Nie przejawiali aktywności w biciu.

O tym, że moja matka ukrywała Żyda wiedzieli sąsiedzi, bo on wychodził na zewnątrz. Naszymi sąsiadami była rodzina Sałagów, Wilków, Dominków i rodzina Chrobotów. Czy ktoś w naszej wsi ukrywał Żydów, tego nie wiem, ale chyba nie. Nasi najbliżsi sąsiedzi na pewno nie. Z tego co pamiętam, Żyd który u nas mieszkał, za utrzymanie pomagał naszej matce w pracach gospodarskich, gdyż mama była wdową i było jej ciężko. Po wojnie złapali jednego z żandarmów i matka pytała, skąd dowiedzieli się, że przechowuje Żyda. Z jego odpowiedzi wynikało, że to był [...]c. Ale czy to polega na prawdzie, tego nie wiem⁵.

To wszystko, co mam do zeznania w sprawie i po osobistym odczytaniu [zeznań] jako zgodne [z tym, co powiedziałem] podpisuję [protokół]^d.

Źródło: AIPN, 392/1132, k. 31–33, oryginał, mps.

^a W oryginale: Kolma.

^b W całym dokumencie w formie: Sruła.

^c Ponieważ fragment ten zawiera jedynie domniemanie świadka, niepoparte żadnymi dowodami, pomijamy nazwisko zamieszczone w protokole.

^d Poniżej czytelny podpis świadka, nieczytelne podpisy przesłuchującej i protokolanta oraz pieczęć.

¹ Stefan Chrobot – s. Teofila i Antoniny z d. Kwapisz, ur. 1 VIII 1923 r. w Gortatowicach. Przesłuchanie przeprowadziła Beata Zamojska, prokurator Prokuratury Rejonowej w Bielsku-Białej.

² Gortatowice – podczas okupacji wieś w gm. Kliszów, pow. buski, obecnie w gm. Kije, pow. pińczowski.

³ Wydarzenia te miały miejsce prawdopodobnie 21 VI 1944 r. Niemcy, którzy przeprowadzali akcję, byli funkcjonariuszami posterunku żandarmerii w Chmielniku; AIPN, 392/1132, List Tadeusza Chroboty do Ambasady Izraela w Polsce, ok. 11 I 1993 r., s. 12–13.

⁴ Cyganić – potocznie oszukiwać, kłamać.

⁵ Według Tadeusza Chroboty, młodszego brata świadka, denuncjatorem Sruła Rajtera był jeden z polskich przestępców kryminalnych, działających w okolicach Gortatowic, który pożyczył od Rajtera 5 tys. zł i nie zwrócił ich w ustalonym terminie, przypadającym właśnie na czerwiec 1944 r.

Jak opisywał Tadeusz Chrobot, Rajter przebywał przez pewien czas w jego domu rodzinnym, a następnie ukrywał się w ziemiance zbudowanej na tzw. dołach w okolicach Gortatowic, do której donoszono mu posiłki przygotowywane przez matkę Antoninę Chrobot. W czasie akcji Rajter został dotkliwie pobity przez Niemców, a także poszczuty psem, który pokaleczył mu twarz i ręce. Fakt zastrzelenia go w lesie koło Chmielnika potwierdził jeden z polskich rolników, którzy odwozili żandarmów do tego miasta. Tadeusz Chrobot stwierdził też, iż na jego matkę został nałożony okup w wysokości 20 tys. zł, konieczny do uiszczenia w ciągu kilku dni. By zaspokoić to żądanie żandarmów, jego matka musiała sprzedać bydło oraz pożyczyć pieniądze od sąsiadów. Pieniądze wręczyła żandarmowi o nazwisku Świątek (AIPN, 392/1132, List Tadeusza Chrobota do Ambasady Izraela w Polsce, ok. 11 I 1993 r., s. 11–14). Należy dodać, że nie wszystkie te informacje zostały zamieszczone w protokole przesłuchania świadka Tadeusza Chrobota, przeprowadzonego 18 V 1993 r. Nie udało się także ich potwierdzić w czasie przesłuchań innych mieszkańców Gortatowic.

1989 listopad 8, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Reginy Mierzejewskiej na temat pomocy udzielonej jej przez Jana Skrzypczyka i członków jego rodziny w Grabownicy, gm. Łopuszno, pow. Kielce¹

Moi rodzice byli Żydami i mieszkali w Kuźniakach² aż do chwili, kiedy Niemcy zabrali całą naszą rodzinę do getta w Łopusznie³. W czasie pobytu w getcie w Łopusznie, wiosną (roku nie pamiętam), rodzice oddali mnie na przechowanie do polskiej, chłopskiej rodziny we wsi Grabownica⁴, [leżącej] 4 km od Łopuszna. Ten gospodarz nazywał się Jan Skrzypczyk. Jego żona pochodziła z Kuźniak i od dziecka znała moją rodzinę, ale jej imienia i panieńskiego nazwiska nie pamiętam. Skrzypcykowie nie ukrywali mnie, tylko powiedzieli we wsi, że jestem dzieckiem znalezionym, nieznanych rodziców. U Skrzypczyków pracowałam na gospodarstwie rolnym, przeważnie pasłam krowy. Początkowo chodziłam do Łopuszna i odwiedzałam rodziców. Gdy ludzie z Grabownicy szli w niedzielę do kościoła w Łopusznie szłam pomiędzy nimi i razem z nimi wracałam. Gdy byłam ostatni raz w Łopusznie, to już ojca w domu nie było, bo go Niemcy zabrali do jakiejś roboty. Potem Żydzi z Łopuszna zostali przez Niemców wywiezieni i od tego momentu do chwili obecnej nie miałam żadnego znaku życia od moich rodziców i młodszej siostry⁵.

Po zakończeniu wojny, gdy ludzie z Grabownicy i okolic pojechali na „szaber”⁶ na Ziemię Odzyskane⁷, pojechałam razem z nimi. W czasie tej podróży poznałam starszą kobietę Józefę Wesołowską, która zaopiekowała się mną i zabrała mnie do siebie do Waśniowa⁸ koło Ostrowca Świętokrzyskiego. Józefa Wesołowska wraz ze swym mężem prowadziła gospodarstwo rolne. Mieszkałam u Wesołowskich i pracowałam na ich gospodarstwie aż do mego zamążpójścia w 1954 r. Wyszłam za Polaka Mierzejewskiego. Obecnie jestem wdową i pracuję jako woźna w Szkole Podstawowej nr 28 w Kielcach.

Uważam, że za moich rodziców i siostrę należy mi się odszkodowanie.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchujący:^a

Protokolant:^b

Świadek:^c

Źródło: AIPN, 392/956, s. 25–28, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^c Poniżej czytelny podpis.

- ¹ Regina Mierzejewska z d. Cukier – c. Chila i Rojzy, ur. 20 III 1931 r. w Kuźniakach. Przesłuchanie przeprowadził Andrzej Jankowski, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.
- ² Kuźniaki – podczas okupacji wieś w gm. Snochowice, pow. kielecki, obecnie w gm. Strawczyn, pow. kielecki.
- ³ Łopuszno – w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. kieleckim.
- ⁴ Grabownica – w okresie okupacji i obecnie wieś w gm. Łopuszno, pow. kielecki.
- ⁵ W sierpniu 1942 r. Niemcy przeprowadzili wszystkich Żydów z Łopuszna do Małogoszczy, a potem przewieźli do Chęcin. W czasie akcji przeprowadzonych 26 VIII i 13 IX 1942 r. wraz z innymi mieszkańcami chęcińskiego getta, deportowano ich do obozu zagłady Treblinka II; M. Maciągowski, Y. Kotlicki, *Sztetl Łopuszno – pamięć przetrwała*, Kielce 2004, s. 143; J.A. Młynarczyk, *Bestialstwo...*, s. 368.
- ⁶ Szaber – proceder polegający na przywłaszczaniu sobie mienia pozostającego bez opieki w wyniku klęsk żywiołowych, konfliktów zbrojnych itd.
- ⁷ Ziemie Odzyskane (Ziemie Zachodnie) – obszar Niemiec wcielony do Polski po zakończeniu II wojny światowej.
- ⁸ Waśniów – podczas okupacji siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie siedziba gminy w pow. ostrowieckim.

Ok. 1979 maj 3, Suwałki. Relacja Tadeusza Rydla dotycząca skazania go przez Niemców na karę śmierci w związku z pomocą udzieloną przez niego Joelowi i Herszkowi Litmanom, Chai i Seligowi Bermanom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w okolicach Janikowa, gm. Brzeźnica, pow. Radom¹

W związku z notatką prasową (którą załączam), podaję niżej fragmenty wspomnień, które być może przyczynią się do powiększenia dokumentów świadczących o bezinteresownej pomocy Polaków dla Żydów w okresie okupacji.

Ja, Tadeusz Rydel, s. Jana i Katarzyny, ur. w Jeziorowicach², pow. Olkusz³ dn. 4 września 1924 r., w okresie okupacji mieszkałem wraz z rodzicami we wsi Ruda⁴, gm. Brzeźnica⁵, [obecnie] pow. Kozienice, a pracowałem jako robotnik leśny na terenie Nadleśnictwa Garbatka⁶.

Wczesną wiosną 1942 r. w czasie powrotu z pracy spotkałem pana Wesołowskiego – nauczyciela ze szkoły w Brzeźnicy, którego znałem uczęszczając do [tej] szkoły. Pan Wesołowski wykładał historię – jeśli dobrze pamiętam – [i] bardzo go lubiłem. W czasie jednej z rozmów pan Wesołowski zaproponował mi współpracę z ludźmi, którzy walczą z Niemcami – oczywiście wyraziłem zgodę. Uzgodnione zostało, że ja będę pełnił funkcję kuriera (przewodnika), zostały uzgodnione miejsca skąd [i] dokąd przeprowadzać miałem ludzi [i] przenosić pakunki do innych, ustalonych miejsc. Wykonywanie tych zadań ułatwiał fakt, że miałem przepustkę z nadleśnictwa, upoważniającą mnie do poruszania się po lesie jako stały robotnik leśny.

Latem 1943 r., jeśli pamięć mnie nie myli, w miesiącu maju [i] czerwcu, z rejonu wsi Janików⁷ (cmentarz wojenny) przeprowadziłem wiele osób w rejon wsi Molendy⁸ (wiejski cmentarz). Trasę tę przebywałem zawsze nocą, gdy przeprowadzałem ludzi. Pan Wesołowski, gdy co drugi czwartek spotykaliśmy się, powiedział mi, że na trasie Janików–Molendy przechodzili Żydzi z kozienickiego getta.

W miesiącu lipcu 1943 r. – dokładnej daty nie pamiętam – zostałem aresztowany przez żandarmerię niemiecką w Kozienicach, gdzie poddano mnie wymyślnym torturom. Zarzucano mi przynależność do organizacji „polskich bandytów” i [mówiono o] pomocy udzielanej Żydom. W czasie jednego z przesłuchań [obecny] był młody człowiek, którego nie znałem, a który powiedział po polsku, że to ja przeprowadzałem ich przez las.

W 1943 r., 11 sierpnia, zostałem dostarczony do więzienia w Radomiu. W miesiącu październiku 1943 r. w więzieniu dostarczono mi oskarżenie Sądu Specjalnego w Radomiu, że ze świadomością użyczyłem kryjówek tym, którzy opuścili bez zezwolenia wyznaczone im miejsce zamieszkania – [dotyczyło to]

mianowicie Żydów: Joe[la] i Herszka^a Litman[ów], Seliga i Chai^b Berman[ów]. W początku roku 1944 odbył się proces w Sądzie Specjalnym w Radomiu, gdzie odczytano mi wyrok śmierci⁹; oprócz mnie również odczytano wyroki dla Jana Zawodnika i Władysława Draga¹⁰.

20 czerwca 1944 r. zostałem zwolniony z więzienia w Radomiu i powróciłem do rodziców we wsi Ruda. Na skutek usilnych nalegań rodziców przenieśliem się do rodziny rodziców na teren pow. olkuskiego, gdzie doczekałem wyzwolenia. Nadmieniam, że od zwolnienia byłem poszukiwany przez władze okupacyjne.

W załączeniu przedkładałem do wykorzystania: 1. Oskarżenie Sądu Specjalnego – odpis; 2. Pismo Generalnego Gubernatora – [odpis]; 3. Dowód zwolnienia. Po wykorzystaniu powyższych dokumentów proszę o zwrot. Niezależnie od powyższego proszę o udzielenie informacji czy ja – skazany na śmierć przez władze okupacyjne, przebywający w więzieniu prawie rok – mogę ubiegać się o zaliczenie mnie do ofiar represji okupanta. W 1958 r. zwróciłem się w tej sprawie do ZBoWiD-u w Suwałkach¹¹, przedkładając odpisy uwierzytelnione pism, o których mowa wyżej. Do dnia dzisiejszego nie otrzymałem odpowiedzi.

Dziękuję.

Tadeusz Rydel

Źródło: AIPN, 392/1394, s. 2–4, oryginał, rkps.

^a *Woryginale*: Cherset.

^b *Woryginale*: Chaja.

¹ Tadeusz Rydel – s. Jana i Katarzyny, ur. 4 IX 1924 r. w Jeziorowicach. Opublikowana relacja jest listem skierowanym przez autora do GKBZHWP. Adnotacja na nim wskazuje, że autorowi odpisano, zwracając mu też wymienione w tekście dokumenty. Brak jest danych, by stwierdzić, czy Tadeusz Rydel został przesłuchany jako świadek.

² Jeziorowice – podczas okupacji wieś na terenach włączonych do Rzeszy, obecnie w gm. Żarnowiec, pow. zawierciański.

³ Olkusz – miasto, w czasie okupacji na terenach włączonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

⁴ Ruda – w okresie okupacji wieś w gm. Brzeźnica, pow. radomski, obecnie w gm. Kozienice, pow. kozienicki.

⁵ Brzeźnica – podczas okupacji siedziba gminy w pow. radomskim, obecnie wieś w gm. Kozienice, pow. kozienicki.

⁶ Garbatka – w czasie okupacji potoczna nazwa kilku sąsiadujących ze sobą miejscowości (m.in. Garbatka Długa i Garbatka-Podlas) w gm. Policzna, pow. radomski. Obecnie, pod nazwą Garbatka-Letnisko, siedziba gminy w pow. kozienickim.

⁷ Janików – w okresie okupacji wieś w gm. Brzeźnica, pow. radomski, obecnie wieś w gm. Kozienice, pow. kozienicki.

⁸ Molendy – podczas okupacji wieś w gm. Policzna, pow. radomski, obecnie w gm. Garbatka-Letnisko, pow. kozienicki.

⁹ Wszystkie datyienne podane w powyższej relacji znajdują potwierdzenie w zachowanych dokumentach. W arkuszu ewidencyjnym Tadeusza Rydla, wypełnionym po jego osadzeniu w więzie-

niu radomskim, jako powód jego aresztowania podano „Udzielenie schronienia Żydom”; APR, WR, R-115, Arkusz ewidencyjny więźnia Tadeusza Rydla, 1943–1944, s. 1.

¹⁰ Nie udało się odnaleźć dokładnych informacji na temat Jana Zawodnika i Władysława Drąga. Jan Zawodnik (ur. w 1876 r. we wsi Śmietanki i tam zamieszkały, s. Grzegorza i Marianny z d. Lenarczyk) zmarł w czasie pobytu w więzieniu radomskim. Jako powód śmierci podano zapalenie mięśnia sercowego. O Władysławie Drągu wiadomo jedynie, że był mieszkańcem Janowa. Nie udało się uzyskać jakichkolwiek bliższych informacji o formach i skali pomocy udzielanej przez nich Żydom; S. Piątkowski, *Rydel Tadeusz Piotr, Zawodnik Jan Stanisław, Drąg Władysław* [w:] *Represje...*, s. 286–287.

¹¹ Suwałki – podczas okupacji miasto na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

1985 luty 14, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Klemensa Kowalskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Hannie Waserman w Janowcu, gm. Ob-lasy, pow. Radom¹

Do jesieni 1939 r. zamieszkiwałem w Warszawie [...] ^a, po czym wyjecha-łem do Zwolenia [...] ^b, gdzie rodzice moi mieli nieduże gospodarstwo rolne. Na miejscu otworzyłem zakład fotograficzny, gdyż byłem z zawodu fotogra-fem. Jesienią 1943 r. zakład ten przekazałem siostrze, a sam udałem się do Janowca², gdzie również założyłem zakład fotograficzny. Niedługo potem w zakładzie swoim zatrudniłem Żydówkę – osiemnasto-, dziewiętnastoletnią Ewę Fundowicz, jako retuszerkę. Dziewczynę tę wyprowadził z getta w Iłży³ leśniczy z leśnictwa Wólka Solecka⁴ Zawadziński (zabity przez hitlerowców). Dziewczyna była zdolna i dobrze pracowała. Właściwe jej nazwisko brzmiało Hanna Waserman.

W nocy z 15 na 16 maja 1944 r. do Janowca przyjechali gestapowcy – oto-czyli mój zakład i wiele ulic miasteczka, a następnie aresztowali mnie, moją retuszerkę (mieli dane, że to Żydówka) i kilkunastu partyzantów⁵. Nasz trans-port wywieźli do Gross-Rosen⁶, a następnie do Oranienburga⁷, gdzie przeby-wałem do wyzwolenia. Ewę Fundowicz umieścili w obozie Ravensbrück⁸. Po wyzwoleniu pisała ona do mnie listy ze Szwecji, dokąd dostała się z obozu. Tam w Szwecji wyszła za mąż za Szweda, miała nazwisko Dehlgren i urodziła córeczkę. Mój bratanek, pracownik „Pagedu”⁹, jeździł do Szwecji [i] odwiedzał Ewę. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że mąż Ewy Fundowicz zmarł, a ona wyjechała do Izraela z córeczką. Adresu nie znam. [...] ^c Po wyzwoleniu Ewa wraz z mężem przyjechali do Warszawy [i] odwiedzili mnie¹⁰ [...] ^d.

Protokół niniejszy odczytano.

Podpis świadka^e

Podpis sędziego/prokuratora^f

Źródło: AIPN, 392/574, s. 9–10, oryginał, rkps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Pominięto fragment o powojennej przynależności administracyjnej.

^c Pominięto informacje o materiałach, które miały być dołączone do protokołu.

^d Pominięto dane adresowe.

^e Powyżej czytelny podpis.

^f Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Klemens Kowalski – s. Mikołaja i Marianny, ur. 16 XI 1912 r. w Pradze koło Kozienic. Przesłuchanie przeprowadził Wacław Bielawski, członek GKBZHwP.

- ² Janowiec (potocznie Janowiec nad Wisłą) – podczas okupacji wieś w gminie Oblasy, pow. radomski, obecnie siedziba gminy w pow. puławskim.
- ³ Iłża – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w pow. starachowickim, obecnie siedziba gminy w pow. radomskim.
- ⁴ Wólka Solecka – w okresie okupacji wieś w gm. Solec, pow. starachowicki, obecnie (pod nazwą Wólka Solecka Pierwsza) w gm. Lipsko, pow. lipski.
- ⁵ W wyniku wspomnianej akcji rozbita została całkowicie Placówka AK w Janowcu. Część aresztowanych wówczas osób Niemcy rozstrzelali podczas publicznej egzekucji 43 więźniów, przeprowadzonej 19 VI 1944 r. na rynku w Zwoleniu. Por. C. Imański, *Dzieje Zwolenia*, Zwoleń 2013, s. 321 i n.
- ⁶ Gross-Rosen – istniejący w latach 1940–1945 niemiecki obóz koncentracyjny, w którym więziono przede wszystkim Żydów, Polaków i Rosjan. Więźniowie wykonywali niewolniczą pracę przymusową w kamieniołomach, a także w ponad 100 podobozach. Przez obóz przeszło ok. 125 tys. więźniów, a ok. 40 tys. z nich straciło w nim życie; por. J. Gielo, *Gross-Rosen*, Warszawa 1970; A. Małek, *Praca w systemie KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 2003.
- ⁷ Właśc. Sachsenhausen (obecnie dzielnica Oranienburga) – istniejący w latach 1933–1945 niemiecki obóz koncentracyjny, w którym w okresie wojny więziono m.in. wielu polskich więźniów politycznych. Przez obóz przeszło ok. 200 tys. osób, kilkadziesiąt tysięcy z nich (dokładna liczba nie jest znana) poniosło tam śmierć; zob. T. Cieślak, *Oranienburg-Sachsenhausen 1933–1945*, Warszawa 1973.
- ⁸ Ravensbrück – istniejący w latach 1939–1945 niemiecki obóz koncentracyjny dla kobiet, położony w Brandenburgii. Więziono w nim mieszkanki wielu krajów europejskich, w tym wiele Polek. Na licznych więźniarkach przeprowadzano zbrodnicze eksperymenty medyczne. Historycy szacują, że przez obóz przeszło 123 tys. więźniarek (w tym nieletnich dziewcząt), a 92 tys. straciło tam życie; zob. m.in. S. Helm, *Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet*, Warszawa 2017.
- ⁹ „Paged” – akronim nazwy Polska Agencja Eksportu Drewna – państwowego przedsiębiorstwa drzewnego.
- ¹⁰ Wizyta ta miała miejsce prawdopodobnie w 1959 r.

1984 lipiec 4, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Łukasika na temat pomocy udzielonej przez niego, Józefa Łukasika, Stefana Andzelma i inne osoby narodowości polskiej Stefanowi Strydlerowi i członkom jego rodziny oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Janowcu, gm. Oblasy, pow. Radom¹

W okresie okupacji mieszkałem w miejscu urodzenia, w Janowcu. W 1941 r. lub na początku 1942 r. przyjechał z Warszawy do Janowca znajomy, były pracodawca mojej siostry Marii Łukasik, Żyd Stefan Strydler z żoną. Siostra pracowała u nich do czasu wybuchu ostatniej wojny światowej przez okres kilku lat w charakterze pomocy domowej. Znali oni adres siostry. Zgłosili się do naszego mieszkania, prosząc o udzielenie im schronienia. Przez okres trzech do czterech miesięcy zamieszkiwali oni u nas, a ponieważ nasza rodzina składała się wówczas z pięciu osób, a zajmowała domek składający się z pokoju z kuchnią, to przenieśli się oni do sąsiadów Szymańskich. Siostra przygotowywała dla nich posiłki w okresie zamieszkiwania ich u nas.

Po kilku miesiącach zamieszkiwania Strydlerów u Szymańskich przybyła do nich ich córka wraz z mężem, uciekając – podobnie jak Strydlerowie – z getta w Warszawie. Cała ta czwórka Żydów zamieszkiwała u Szymańskich przez cały okres do wyzwolenia. Mój brat Józef Łukasik wyrobił dla nich w Zarządzie Gminy Janowiec kenkarty na nazwisko Sawicki, a ich córce i zięciowi na nazwisko Kruszyński. Dzięki temu mogli oni poruszać się po Janowcu, chodzić do sklepu, do kościoła. Dzięki uzyskanym kenkartom otrzymywali oni kartki żywnościowe przewidziane dla Polaków; utrzymywali się z własnych funduszy. Strydler, występujący wówczas pod nazwiskiem Sawicki, uczył wówczas odpłatnie miejscową młodzież języka angielskiego, dzięki czemu rodzina ta miała źródło utrzymania. Mnie uczył angielskiego nieodpłatnie. Stefan Sawicki był po wyzwoleniu dyrektorem finansowym wydawnictwa „Książka i Wiedza”², a Kruszyński dyrektorem Instytutu Elektrycznego w Międzyzlesiu³.

W Janowcu mieszkało wiele rodzin żydowskich, zajmujących się handlem i rzemiosłem. Mieszkała tam również rodzina zmarłego przed wojną felczera Lejbusia Schwartworta. Jego syna oraz innego jeszcze Żyda z Kazimierza Dolnego⁴ ukrywał w swoich zabudowaniach rolnik Stefan Andzelm. Obaj oni przeżyli okupację. Żyd z Kazimierza Dolnego ożenił się po wojnie z córką Andzelma i wyjechali razem za granicę. Córka Lejbusia Schwartworta kilka lat przed wojną wyszła za mąż za Polaka, felczera Stanisława Olejarczyka. Z tego powodu jej rodzina i inni Żydzi nie utrzymywali z nią kontaktów przed wojną. Przeżyła ona okres okupacji hitlerowskiej, a po wojnie, po śmierci męża, wyjechała również za granicę.

Przybyła również w czasie okupacji hitlerowskiej do Janowca, chyba z Warszawy, Żydówka w wieku ok. lat 35, która nosiła w Janowcu nazwisko Kul-

czyńska, moim zdaniem tutaj uzyskując kenkartę na to nazwisko. Zdaje mi się, że zamieszkiwała ona u Wincentego Olejarczyka na ul. Radomskiej. Przeżyła ona okupację, a po wojnie pracowała w K[omitecie] C[entralnym] P[olskiej] Z[jednoczonej] P[artii] R[obotniczej].

W czasie okupacji hitlerowskiej przybyli^a również do Janowca Żydówka oraz Żyd, w wieku trzydziestu kilku lat każde z nich, występujący pod nazwiskiem Sandomierscy. Wydaje mi się, że uzyskali oni w Janowcu kenkarty na nazwisko Sandomierscy, a dzięki temu otrzymywali kartki żywnościowe przeznaczone dla Polaków. Mieszkali oni u Jana Makucha, naprzeciwko spalonej przez Niemców bożnicy. Żyd występujący pod nazwiskiem Sandomierski był żołnierzem Armii Krajowej. Został zastrzelony przez Niemców 17 maja 1944 r., uciekając w czasie oblawy niemieckiej. Po wojnie Sandomierska mieszkała i pracowała w Łodzi.

Wiem, że poza tymi Żydami, jeszcze kilka rodzin żydowskich przebywało w Janowcu i najbliższej okolicy w czasie okupacji hitlerowskiej, zamieszkując u Polaków, względnie w wykonanych kryjówkach. Dzięki udzielanej im przez Polaków pomocy, w tym zwłaszcza przez miejscową placówkę Armii Krajowej, która załatwiała dla nich w miejscowej gminie kenkarty i kartki żywnościowe, przeżyli okupację.

Protokół zgodny ze złożonym zeznaniem po osobistym odczytaniu podpisuję.

Świadek^b

Sędzia przesłuchujący^b

Źródło: AIPN, 392/156, k. 9–10, oryginał, mps.

^a W oryginale: przybyła.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Tadeusz Łukasik – s. Stanisława i Wiktorii z d. Filipowskiej, ur. 18 IV 1919 r. w Janowcu. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Nowak, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, delegowany do GKBZHWP.

² Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza” – utworzone w 1948 r. i istniejące do dziś wydawnictwo, specjalizujące się w publikowaniu literatury naukowej, popularnonaukowej oraz przekładów współczesnej literatury światowej.

³ Właśc. Instytut Elektrotechniki – instytut badawczy z siedzibą w Międzyzlesiu (osiedlu mieszkaniowym w południowo-wschodniej dzielnicy Warszawy).

⁴ Kazimierz Dolny – miasto, podczas okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. puławskim.

1970 sierpień 3, Ostrowiec Świętokrzyski. Protokół przesłuchania świadka Józefa Sternika na temat pomocy udzielonej przez niego Jankielowi i Majerowi Cytrynbaumom oraz członkom ich rodzin w Jędrzejowie, gm. Bodzechów, pow. Opatów¹

Świadek uprzedzony został o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i po złożeniu przyrzeczenia zeznał: w 1939 r., we wrześniu, jako żołnierz dostałem się do niewoli i [w] 1943 r., w styczniu, przyjechałem do Jędrzejowa² na urlop i już nie pojechałem [do Niemiec], gdyż załatwiłem sobie zwolnienie u władz niemieckich.

Przechowywałem u siebie Majera Cyntrynbauma (s. Dawida) i jego żonę oraz czworo jego dzieci, które były w wieku od trzynastu do czterech lat, oraz Jankiela Cyntrynbauma (s. Dawida) i jego żonę. Żydów tych znałem sprzed wojny, ponieważ pochodzili z Goździelina³. Przechowywałem ich do wyzwolenia. Przebywali oni w piwnicy wykopanej pod stodołą. Wychodzili na powierzchnię drugą piwnicą, gdzie przechowywałem ziemniaki, [a] obie piwnice miały połączenia. W dzień nie wychodzili, tylko w nocy. Sami starali się o wyżywienie. Arona Szlamę znałem, ale on nie u mnie się przechowywał⁴. W czasie okupacji Żydzi mi płacili 150 zł miesięcznie, [a] po wyzwoleniu wyjechali i nie mam o nich żadnej wiadomości. Nie pisali do mnie żadnych listów, ani ich nie spotkałem więcej.

Odczytano.

Świadek:^a

Przewodniczący:
(Tadeusz Woźniak)^b

Protokółant:
(St[anisława] Przytuła)^c

Źródło: AIPN, 392/1405, k. 12, oryginał, mps.

^a Obok czytelny podpis.

^b W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^c Obok nieczytelny podpis.

¹ Józef Sternik – s. Tomasz i Marianny z d. Łabuz, ur. 18 VIII 1901 r. w Goździelinie. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Woźniak, prezes Sądu Powiatowego w Ostrowcu Świętokrzyskim.

² Jędrzejów – podczas okupacji wieś w gm. Bodzechów, pow. opatowski, obecnie w gm. Bodzechów, pow. ostrowiecki,

³ Goździelin – w czasie okupacji wieś w gm. Bodzechów, pow. opatowski, obecnie w tej samej gminie, pow. ostrowiecki.

⁴ W Goździelinie panowało przekonanie, że Żyd zapamiętany jako Aron Szlama ukrywa się w zabudowaniach Józefa Sternika. Odwiedzał on m.in. Stanisławę i Józefa Czubów, prosząc ich o zakup nafty oraz chleba i innych artykułów żywnościowych; AIPN, 392/1405, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Czuby, 3 VIII 1970 r., k. 18.

1970 maj 12, Sztum. Protokół przesłuchania świadka Bogusława Zawadzkiego na temat pomocy udzielonej przez Tadeusza Paliborka i innych żołnierzy konspiracji osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w okolicach Jędrzejowa, teŝe gminy i powiatu¹

W maju 1943 r. wstąpiłem do grupy partyzanckiej „Zryw” Armii Krajowej², która działała na terenie powiatów Jędrzejów³ i Miechów⁴. Około 2 tygodnie po mnie wstąpił do tego oddziału lekarz Tadeusz Paliborek pseudonim „Czarny”, zamieszkały obecnie w Suchacz-Zamku⁵, pow. Elbląg⁶. Ja miałem pseudonim „Wilk”.

Przypominam sobie, że latem 1943 r. w lesie koło Sędziszowa⁷ spotkaliśmy rodzinę żydowską. Nazwiska tej rodziny nie znam, lecz wiem, że składała się ona z matki, ojca i kilkunastoletniego chłopca. Byli oni bardzo wymizerowani. Daliśmy im jeść oraz jakiś przydziewek. Następnie doktor „Czarny”, czyli Tadeusz Paliborek, z kilkoma partyzantami pochodzącymi z okolic Jędrzejowa i Sędziszowa, zabrał ze sobą rodzinę żydowską, celem ulokowania jej w bezpiecznym miejscu. Uważam, że Tadeusz Paliborek musiał udzielić tej rodzinie pomocy lekarskiej z uwagi na rozpaczliwy stan tych ludzi⁸.

Jesienią 1943 r. w lasach w okolicach Jędrzejowa spotkaliśmy mężczyznę Żyda z dwiema kobietami, którzy również byli bardzo wymizerowani. Tadeusz Paliborek udzielił im pomocy lekarskiej, która polegała na odwszeniu oraz podaniu jakichś lekarstw. Ludziom tym daliśmy także pożywienie i pozostawiliśmy [ich] w lesie, gdyż w tym czasie odbijaliśmy się od Niemców⁹. Nie przypominam sobie, jaki mieli zawód Żydzi, którym udzieliliśmy pomocy. Jeżeli chodzi o ich wiek, to byli oni w średnim wieku. Skąd pochodzili ci Żydzi, tego nie wiem, nie znam teŝ ich dalszego losu¹⁰.

Ponadto podaję, że latem 1944 r. w lasach w okolicach Żarnowca¹¹, pow. Olkusz, razem z Tadeuszem Paliborkiem i innymi spotkaliśmy w jamie chłopca żydowskiego, przebranego za dziewczynkę i posiadającego długie warkocze. Chłopakowi temu udzielił pomocy lekarskiej Tadeusz Paliborek, a następnie zaopiekowały się nim placówki Batalionów Chłopskich. Nadmieniam, że w tym czasie byliśmy już partyzantami Batalionów Chłopskich w batalionie „Zawiślaka”¹².

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie.

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^a

(podpis prokuratora)^b

^a Powyżej nieczytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Bogusław Zawadzki – s. Kazimierza i Zofii z d. Bujakin, ur. 10 VIII 1917 r. w Serdikówce (Rosja). Przesłuchanie przeprowadził Julian Domalewski, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Sztumie.

² Autor ma na myśli grupę dowodzoną przez ppor. Stefana Rajskiego ps. Zryw. W kwietniu 1944 r. w oparciu o nią sformowano oddział partyzancki AK „Spaleni”, tworzony przez żołnierzy konspiracji z Sędziszowa, Jędrzejowa i innych miejscowości regionu; por. A. Ropelewski, *Oddział partyzancki „Spaleni”*, Warszawa 1986.

³ Jędrzejów – miasto w woj. świętokrzyskim, w okresie okupacji i obecnie stolica powiatu.

⁴ Miechów – miasto w woj. małopolskim, podczas okupacji i obecnie stolica powiatu.

⁵ Suchacz-Zamek – stacja kolejowa w sąsiedztwie wsi Suchacz – w czasie okupacji w granicach Rzeszy, obecnie w gm. Tolkmicko, pow. elbląski.

⁶ Elbląg – miasto w woj. warmińsko-mazurskim, w okresie okupacji w granicach Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

⁷ Sędziszów – miasto w woj. świętokrzyskim, podczas okupacji siedziba gminy w pow. dębickim, obecnie współstolica powiatu.

⁸ Nazwisko tych Żydów brzmiało Wełna. Tadeusz Paliborek skierował ich do leśniczówki koło wsi Zielonki w pow. jędrzejowskim. Po latach nie był jednak w stanie określić czy tamtejszy leśniczy udzielił im pomocy; AIPN, 392/1411, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Paliborka, 20 V 1970 r., s. 6–7.

⁹ W sensie: staraliśmy się stracić kontakt ze ścigającymi nas Niemcami.

¹⁰ Tadeusz Paliborek pominął w swym zeznaniu to wydarzenie. Wspominał jednak, że latem 1943 r. partyzanci spotkali w lesie żydowskiego chłopca w wieku ok. 16–17 lat, noszącego nazwisko Berliński. Był on ranny w nogę, a wcześniej zbiegł z transportu. Tadeusz Paliborek opatrzył go. Dodał też, że w czasie choroby chłopiec ukrywany był we wsi Zagaje w pow. jędrzejowskim. Paliborek zaproponował mu, by po wydobrzeniu wstąpił do ich oddziału; AIPN, 392/1411, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Paliborka, 20 V 1970 r., s. 7.

¹¹ Żarnowiec – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. miechowskim, obecnie siedziba gminy w pow. zawierciańskim.

¹² Władysław Stepokura *vel* Józef Bednarz – ur. 12 VII 1902 r. w Mostach Wielkich, zm. 17 III 1986 r. we Wrocławiu. Pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, po zakończeniu której pozostał w wojsku, zdobywając stopień oficerski. We wrześniu 1939 r. był dowódcą kompanii Batalionu Obrony Narodowej „Wieluń II”. Podczas okupacji zamieszkał w Busku, włączając się pod pseudonimem „Zawiślak” w działalność ZWZ-AK. W 1944 r., już w stopniu kapitana, dowodził batalionem 116 Pułku Piechoty AK, współtworzącym 106 Dywizję Piechoty AK. Po zakończeniu wojny osiadł na Śląsku. Należał tam do antykomunistycznej organizacji konspiracyjnej Armia Polska w Kraju. Aresztowany w 1947 r. przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego został poddany brutalnemu śledztwu, a następnie skazany na podwójne dożywocie. Po zwolnieniu z więzienia w 1956 r. zamieszkał we Wrocławiu; http://www.24ikp.pl/skarby/ludzie/rp1944/stepokura_wladyslaw/art.php [dostęp 23 V 2020 r.].

1969 czerwiec 19, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Mariana Bebłocińskiego na temat zamordowania przez Niemców Franciszki i Władysława Librowskich, w związku z pomocą udzielaną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nazwiskach Bugajscy i Chęcińscy w kolonii Kietlin, gm. Dmenin, pow. Radomsko¹

W okresie okupacji hitlerowskiej mieszkalem w kolonii Kietlin² – mieszkalem u moich rodziców. Sąsiadami naszymi była rodzina Librowskich, składająca się z synów: Władysława (lat ok. 55), Jana (lat ok. 45) i matki-staruszki, kaleki (lat około lub ponad 70).

Dokładnie daty nie pamiętam (było to już po żniwach), w niedzielę przed południem przyszli do zabudowań Librowskich Niemcy, ubrani po cywilnemu, w kapeluszach tyrolskich. Byłem wówczas w domu i wyglądałem przez okno, które wychodziło na stronę, gdzie były zabudowania Librowskich. Do zabudowań tych było ok. 30 metrów. Po pewnej chwili zauważyłem, że z domu Librowskich jeden z Niemców wyprowadził na podwórko Władysława Librowskiego; słyszałem po chwili strzał, po którym Władysław Librowski upadł na ziemię. Po chwili na podwórko drugi z Niemców wyprowadził matkę Librowskich, ubraną niezupełnie; usłyszałem drugi strzał, po którym Librowska upadła na ziemię.

Po zastrzeleniu Librowskich Niemcy ci skierowali się w stronę stodoły. Po chwili zobaczyłem, że wypędzają ze stodoły jakichś ludzi; w grupie tej wypędzonej ze stodoły Librowskich znajdowało się dwoje dzieci (lat ok. 10), trzy kobiety – dwie młode i jedna starsza, i dwóch lub trzech mężczyzn – dokładnie nie mogę sobie przypomnieć. Chciałbym zaznaczyć, że po zastrzeleniu Librowskich wyszedłem z domu i ukryłem się między stodołą i oborą i stamtąd przez płot obserwowałem, jak ci Niemcy z pistoletów zastrzelili tych ludzi. Zwłoki [za]strzelonych zostawiono na miejscu.

Po zastrzeleniu tych osób Niemcy ci chodzili wkoło stodoły i strzelali w deski stodoły tuż przy ziemi. Po chwili zauważyłem, że ze stodoły dobywa się dym. Jeden z Niemców wyszedł na drogę i zatrzymał przejeżdżającego na rowerze mężczyznę – nazwiska tego mężczyzny nie znam i nie wiem, w jakiej wsi ten mężczyzna zamieszkiwał. Niemiec ten coś powiedział temu mężczyźnie, a ten wsiadł na rower i pojechał w stronę Kietlina³. Po pewnym czasie przyjechał do zabudowań Librowskich sołtys kolonii Kietlin, Julian Rybak (obecnie nie żyje, zmarł – o ile pamiętam – w 1948 r.). Oprócz sołtysa przyszło na podwórko Librowskich dużo osób, [a] w grupie tej było kilku mieszkańców wsi. Nazwisk mieszkańców wsi, którzy tam przybyli, nie pamiętam.

Udałem się na podwórko Librowskich wówczas, gdy wszyscy zamordowani ułożeni byli na gnojowniku. Zobaczyłem tam wówczas tych Niemców. Jednego

z Niemców nazwisko znam. Znany on był mieszkańcom okolicznych wsi, był to szef żandarmerii z Radomska o nazwisku Szmalc. Szmalc cieszył się złą opinią, był on postrachem Polaków z Radomska i okolicznych wsi. Bliższych personaliów^a szefa żandarmerii Szmalca nie znam; nie wiem skąd on pochodził i gdzie obecnie przebywa.

Na polecenie tych Niemców wykopano dół za stodołą i tam złożono zwłoki zamordowanych. Gdy byłem na podwórku u Librowskich słyszałem, jak znajdujący się tam ludzie mówili, że oprócz Librowskich zastrzelone zostały dwie rodziny Żydów z Radomska⁴ – Chęcińskich i Bugajskich. Od kogo dowiedzieli się Niemcy o tym, że u Librowskich ukrywają się Żydzi, tego nie wiem. Słyszałem, że po okupacji zwłoki Librowskich zostały ekshumowane i pochowane na cmentarzu w Kietlinie. Czy zwłoki pozostałych [osób] zamordowanych przez Niemców zostały ekshumowane, tego nie wiem.

Jesienią tego roku, po zamordowaniu Librowskich i osób narodowości żydowskiej z Radomska, w niedzielę (daty nie pamiętam, było to przed południem) dwóch z tych Niemców, którzy byli u Librowskich, przyszło do naszej wsi⁵. Zauważyłem po pewnym czasie, że Niemcy ci prowadzą jakiegoś mężczyznę bez nakrycia [głowy], bez płaszcza. Prowadzili go w pole w stronę Płoszowa⁶ drogą, która należała do gruntów Ewy Sobczyk. Po pewnej chwili zauważyłem, że mężczyzna ten z gołą głową, który siedł w środku pomiędzy tymi Niemcami, uskoczył w bok i zaczął uciekać. Niemcy ci zaczęli do niego strzelać. Po kilku strzałach mężczyzna ten upadł. Wówczas, gdy leżał na polu, jeden z tych Niemców doszedł do leżącego i oddał kilka strzałów – 2, a może więcej. Po fakcie tym, Niemcy ci wrócili się i udali się w stronę Kietlina. Gdy Niemcy przeszli obok naszych zabudowań^b podbiegłem do tego mężczyzny; zaraz za mną przybiegł rolnik z kolonii Kietlin Wacław Kaczmarczyk (obecnie nie żyje, zmarł po wyzwoleniu). Odwróciliśmy tego mężczyznę twarzą do góry i wówczas poznałem, że jest to Gerwazy Bieńkowski ze wsi Kietlin. Za co zamordowano Bieńkowskiego, nie wiem, Nie znam również tych Niemców, którzy zamordowali Bieńkowskiego. Wiadomo mi jest tylko, że pełnili oni służbę na posterunku w Radomsku. Widziałem ich w Radomsku często, gdyż tam pracowałem i widziałem nieraz, jak przeprowadzali rewizję na chłopskich wozach. Żyje jeszcze żona Bieńkowskiego, lecz jej adresu nie znam. Nie znam też jej bliższych danych personalnych.

W niedługi czas po tych wypadkach, daty dokładnie nie pamiętam, około godz. 7.00 rano pojechałem na rowerze do pracy do Radomska; obok kościoła minęła mnie taksówka⁷ – samochód osobowy (marki samochodu nie pamiętam). Samochód ten wyprzedził mnie i zatrzymał się zaraz za młynem. Z samochodu wysiadł żandarm, [a ja] wówczas zatrzymałem się. Samochód stał w odległości około lub ponad 50 metrów [ode mnie]. Zauważyłem wówczas, że z samochodu tego wysiadł drugi żandarm, a za nimi mężczyzna ubrany po cywilnemu. Żandarmi ci zaprowadzili tego mężczyznę na łąkę, na 10 metrów

od drogi-szosy i z pistoletów strzelali do tego mężczyzny. Gdy mężczyzna ten upadł, żandarmi wrócili się i wsiedli w samochód i odjechali w stronę Radomska. Gdy Niemcy odjechali, podjechałem rowerem do miejsca, gdzie stała taksówka, zostawiłem rower na szosie i poszedłem zobaczyć zamordowanego. Zwłoki zamordowanego leżały twarzą do ziemi. Po chwili przybyło sporo osób ze wsi Kietlin (nazwisk ich nie znam). Odwrócili tego mężczyznę twarzą do góry. Nikt ze znajdujących się na miejscu mieszkańców wsi Kietlin nie znał tego mężczyzny. Później dowiedziałem się, że zwłoki te nie zostały zidentyfikowane. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Kietlinie. Nazwisk tych żandarmów, którzy dokonali tego morderstwa, nie znam. Zresztą widziałem ich ze zbyt dużej odległości i trudno było zobaczyć ich rysy.

Zeznałem wszystko, co mi jest wiadomo w tej sprawie i po uprzednim od-
czytaniu protokołu podpisuję.

Przesłuchał^c

świadek^d

Źródło: AIPN, 392/1913, k. 17–18v, oryginał, mps.

^a Woryginale: personalii.

^b Woryginale: naszego zabudowania.

^c Poniżej nieczytelny podpis i pieczęcie.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Marian Bełłociński – s. Stanisława i Heleny z d. Kowalczyk, ur. 12 VII 1925 r. w Kietlinie. Przesłuchanie przeprowadził Bolesław Milewski, podprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi, delegowany do OKBZH w Łodzi.

² Kietlin kolonia – podczas okupacji wieś w gm. Dmenin, pow. radomszczański, obecnie w gm. Radomsko, pow. radomszczański.

³ Kietlin (wieś) – w czasie okupacji wieś w gm. Dmenin, pow. radomszczański, obecnie w gm. Radomsko, pow. radomszczański.

⁴ Radomsko – miasto w woj. łódzkim, w okresie okupacji i obecnie stolica powiatu.

⁵ Według jednego ze świadków, mord na Gerwazym Bieńkowskim miał zostać dokonany tego samego dnia co egzekucja Franciszki i Władysława Librowskich oraz ukrywanych przez nich Żydów; AIPN, 392/1913, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kwapińskiego, 20 VIII 1968 r., k. 6.

⁶ Płoszów – podczas okupacji wieś w gm. Gosławice, pow. radomszczański, obecnie w gm. Radomsko, pow. radomszczański.

⁷ Taksówka – anachroniczne, potoczne określenie samochodu osobowego.

1988 styczeń 25, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Janowskiego na temat pomocy udzielanej przez niego oraz Jana i Józefa Sobierajskich osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w Koluszkach, gm. Długie, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

W okresie okupacji niemieckiej mieszkaliśmy z rodzicami we wsi Erazmów² i pomagałem [im] w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Wiosną 1940 r. zacząłem pracować w gospodarstwie miejscowego Niemca Rudolfa Hampa. Pracowało też u niego dwóch Żydów, których nazwisk dzisiaj już nie pamiętam. Starszy był krawcem i szył odzież dla rodziny Hampów, a syn jego Szmul (lat 16) oprzątał inwentarz i wykonywał inne zlecone mu prace.

Po zorganizowaniu w 1940 r. przez niemieckie władze okupacyjne getta w Koluszkach³, Szmul ze swoim ojcem zmuszeni zostali opuścić dom Hampów i przenieść się na teren utworzonego getta. Teren getta nie był ogrodzony, i pomimo iż pilnie strzeżony był przez żandarmów, istniała możliwość nielegalnego wychodzenia pojedynczych Żydów poza jego teren w poszukiwaniu żywności. Korzystając z takiej – choć niebezpiecznej dla życia – możliwości, jeden z Żydów nawiązał bezpośredni kontakt z Józefem Sobierajskim – gospodarzem [ze] wsi Jezioro⁴, oddalonej o 3 km od Koluszek i prosił go o zorganizowanie dostarczenia żywności do getta, w szczególności ziemniaków, aby ratować głodujących tam Żydów. Ponieważ zatrudniony byłem w gospodarstwie Rudolfa Hampa i często jeździłem jego wozem dla wykonywania różnych prac, Józef Sobierajski z synem Janem (lat 19) zwrócili się do mnie, abym przy okazji dowoził przygotowane przez nich w workach ziemniaki do drewnianej szopy, usytuowanej na skraju terenu getta przy ul. Warszawskiej. Oczekiwać w niej mieli Żydzi dla szybkiego przeniesienia z wozu worków z ziemniakami i ukrycia ich w szopie, która zachowała się w niezmienionym wyglądzie do dnia dzisiejszego. Wyraziłem zgodę na tę propozycję, choć miałem świadomość utraty życia w przypadku, gdyby fakt udzielania takiej pomocy został przez żandarmów lub miejscowych Niemców ujawniony. Po ziemniaki zakupione przez Sobierajskich u okolicznych gospodarzy jeździłem wozem Hampa razem z Janem Sobierajskim. Umówiliśmy się, że przed terenem getta Jan będzie szedł kilkadziesiąt metrów przed wozem i w przypadku zauważenia żandarmów przekaże mi określony znak, abym nie zatrzymywał się przed drewnianą szopą, do której miały zostać przeładowane worki z ziemniakami. W ten sposób postępując, z Janem Sobierajskim do czerwca 1941 r. dostarczaliśmy ziemniaki do getta 3 do 4 razy w miesiącu, w zależności od możliwości dokonania ich nabycia u gospodarzy. Za dostarczane ziemniaki Żydzi przekazywali polskie pieniądze, jakie były w obiegu na terenie Generalnego Gubernatorstwa^a Janowi Sobieraj-

skiemu przez Szmula Rosenberga (brzmienie fonetyczne), który był grabarzem na terenie getta i miał stałą przepustkę zezwalającą na jego opuszczanie, celem chowania na cmentarzu żydowskim zmarłych lub zastrzelonych przez żandarmerii Żydów. W związku z tym kontakt Jana Sobierajskiego z Rosenbergiem był ułatwiony i stosunkowo bezpieczny. Za przewóz ziemniaków otrzymywałem od Jana Sobierajskiego zapłatę w różnych wysokościach, według jego uznania.

W miesiącu czerwcu 1941 r. Jan Sobierajski zachorował na zapalenie opon mózgowych i zmarł. Po jego śmierci zorganizowałem jeszcze do jesieni 1941 r. 3 lub 4 przewozy ziemniaków do getta wspólnie z Janem i Zygmuntom Kusiakami (oba nie żyją), [a] potem ciężko zachorowałem na zapalenie płuc. Po wyzdrowieniu do pracy u Rudolfa Hampa nie wróciłem i zaniechałem dostarczania ziemniaków do getta w Koluszkach.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^b

(podpis przesłuchującego)^c

Źródło: AIPN, 392/925, s. 2–4, oryginał, mps.

^a *W oryginale: Generalnej Guberni.*

^b *Powyżej czytelny podpis, obok pieczęć.*

^c *Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

¹ Stanisław Janowski – s. Jana i Walerii, ur. 12 II 1922 r. w Erazmowie. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Lenczewski, emerytowany sędzia Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, delegowany do OKBZH w Łodzi.

² Erazmów – w okresie okupacji wieś w gm. Długie, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Koluszki, pow. łódzki wschodni.

³ Koluszki – w czasie okupacji osada w gm. Długie, pow. tomaszowski, obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. łódzkim wschodnim.

⁴ Jezioro – podczas okupacji wieś w gm. Długie, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Koluszki, pow. łódzki wschodni.

1985 styczeń 21, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Henryka Mrówczyńskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Natalię Mrówczyńską Ewie i Edmundowi Grynbaumom w Koluszkach, gm. Długie, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalem wraz z nieżyjącą już żoną Natalią i nastoletnimi dziećmi w Koluszkach, we własnym domu. W okresie od 1939 r.² do stycznia 1945 r. przechowywałem w specjalnie wybudowanej przeze mnie komórce małżeństwo żydowskie, a to Ewę Grynbaum-Henrykowską³ i jej męża Edmunda Grynbauma. Ewa Grynbaum była lekarzem i przed wojną leczyła moją rodzinę. Mąż jej natomiast Edmund Grynbaum był kupcem i miał wielki dom towarowy w Łodzi-Bałutach. Byli to bardzo zamożni Żydzi.

Wspomnianą wyżej komórkę wybudowałem za pieniądze otrzymane od wyżej wymienionych. Komórka ta była wyposażona w specjalne urządzenie sygnalizacyjne na wypadek niebezpieczeństwa, gdyby pojawili się hitlerowcy. Usytuowana była ona w ogrodzie w pobliżu mojego domu, który znajdował się na przedmieściu Koluszek. Ja zaopatrywałem w żywność Grynbaumów za pieniądze, które mi oni dostarczali. W czasie dnia przebywali oni we wspomnianej komórce w obawie przed ich zdekonspirowaniem. Wychodzili jedynie wieczorem do ogrodu. W czasie różnych świąt zapraszałem ich do domu. O tym, że u mnie ukrywają się Żydzi, nikt oprócz mnie i mojej żony nie wiedział. Nie wiedzieli również moje dzieci. Za ukrywanie Żydów groziła śmierć całej rodzinie. Ja zdecydowałem się ukryć wyżej wymienionych całkowicie bezinteresownie, kierując się względami humanitarnymi. Żadnego wynagrodzenia nie otrzymałem od Grynbaumów za udzieloną im pomoc. Edmund Grynbaum, w czasie kiedy się u mnie ukrywał, nosił nazwisko Kowalski, mając odpowiednie dokumenty, które wyrobił mu nieżyjący już mój brat Czesław Mrówczyński. Na Grynbauma mówiliśmy Mundek.

Po wyzwoleniu Koluszek przez Armię Radziecką Grynbaumowie bez pożegnania wyjechali do Łodzi. Po zabraniu swego majątku wyjechali do Izraela, o czym się później dowiedziałem. Nadmieniam, że ja przed wojną i w czasie okupacji pracowałem jako kierownik w tartaku. W 1945 r. zostałem skierowany na Ziemie Odzyskane w celu zorganizowania – jako fachowiec – tartaku. Początkowo wyjechałem tylko ja na Ziemie Odzyskane, a później przyjechała również moja żona z dziećmi. W 1965 r. otrzymałem list z Izraela od Ewy Grynbaum-Henrykowskiej [...] ^a. Utrzymywałem z nią korespondencję do 1982 r. Po tym czasie kontakt się z nią urwał. Co się z nią stało tego nie wiem. Przypuszczam, że ona już nie żyje. Mąż jej Edmund Grynbaum, jak wynikało z jej informacji, zmarł [...] ^b [w] 1961 r. Konkretnie miał umrzeć dnia 11 stycznia.

Ewa Grynbaum-Henrykowska zapraszała mnie do Izraela, jednak ja nie skorzystałem z jej zaproszenia, ponieważ w tym czasie zostały zerwane stosunki dyplomatyczne Polski z Izraelem. [...] ^c

Zeznałem wszystko. Protokół po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.

podpis świadka ^d

podpis prokuratora ^e

Źródło: AIPN, 392/288, s. 3–5, oryginał, mps.

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *Pominięto fragment dotyczący błędnej daty zgonu Edmunda Grynbauma.*

^c *Pominięto fragment dotyczący fotografii i listów okazanych przez przesłuchiwanego.*

^d *Powyżej czytelny podpis.*

^e *Powyżej nieczytelny podpis.*

¹ Henryk Mrówczyński – s. Jana i Anny z d. Tomczak, ur. 14 II 1902 r. w Koluszkach. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Data ta jest zapewne błędna. Jak można przypuszczać, Ewa i Edmund Grynbaumowie byli ukrywani w domu Mrówczyńskich od 1942 r.

³ Uratowana posługiwała się takim nazwiskiem już w czasie pobytu w Izraelu, prawdopodobnie po powtórnym wyjściu za mąż.

1998 lipiec 1, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Z[...] B[...] na temat pomocy udzielonej jej przez Mariannę i Stanisława Matusiaków w Kościelcu, gm. Rędziny, pow. Radomsko¹

Jestem narodowości żydowskiej. Urodziłam się przed drugą wojną światową w Częstochowie i mieszkłam tam przy Starym Rynku nr 37. W chwili wybuchu wojny mogłam mieć 4–6 lat. Niewiele pamiętam z tego okresu. Ojciec był lekarzem i pracował w szpitalu na Zawodziu. Wydaje mi się, że mama również pracowała w tym szpitalu, gdyż razem wychodzili do pracy i razem z niej wracali. Mną opiekowała się niania. Miałam na imię Esterka. Nie znam imion moich rodziców, ani ich nazwiska. Już po wojnie słyszałam, iż mój dziadek miał piekarnię przy ul. Warszawskiej nr 35. Być może powiedziano mi nawet nazwisko dziadka, ale dzisiaj tego nie pamiętam.

Hitlerowcy zrobili w naszej dzielnicy getto żydowskie. Pozwolono nam zabrać jedynie drobne rzeczy. Pamiętam, że tata i mama mieli tylko po jednej walizce. Wiem, że ulica, przy której zamieszkaliśmy, nosiła po wojnie nazwę Bohaterów Getta². Następnego dnia rano rodzice wyszli do pracy i nie wracali przez kilka dni. Pamiętam, iż niania wychodziła po jedzenie. Cały czas wokół domu chodzili niemieccy żołnierze. Słyszałam krzyki ludzi. Byłam bardzo niespokojna i dostałam jakieś krople.

W nocy obudził mnie jakiś huk. Zobaczyłam ojca przywiązanego nad drzwiami. Nogi jego nie dotykały podłogi. Był cały zbaczony krwią. Wstałam z łóżka i chciałam mu podsunąć stołeczek pod nogi. Usłyszałam wówczas głos mężczyzny, który trzymał matkę za włosy i pytał „czyje to?”, wskazując na mnie. Mężczyzna ten mówił po polsku. W mieszkaniu było wówczas trzech mężczyzn. Dwóch było w czarnych, skórzanych płaszczach i czarnych oficerkach. Jeden miał kapelusz, a drugi był z gołą głową. Trzeci mężczyzna miał krótką kurtkę. Coś do siebie mamrotali, ale ja tego nie rozumiałam. Nie wiem czy mówili po niemiecku.

Pamiętam jeszcze, że mamę przewrócono na podłogę i jeden z mężczyzn trzymał na niej nogę. Mama miała zakrwawioną twarz. Nie jestem pewna czy mama, czy też niania, zdjęła ze ściany obraz i wyjęła zza niego dwa woreczki ze złotymi pieniędzmi. Wcześniej mama mi pokazywała te pieniądze. Przypuszczam, że woreczki otrzymali ci mężczyźni. Chciałabym nadmienić, że ojca w tym czasie bito łańcuchami po plecach i po głowie. Bez przerwy spływała z niego krew. Mamę również uderzono w głowę i przewróciła się. Potem jeden z mężczyzn stanął na niej nogą.

Całe zdarzenie trwało dosyć długo. Przynajmniej tak się wydawało mi, małemu dziecku. Potem uderzono mnie w głowę i straciłam przytomność. Odzy-

skąłam ją już u nowej rodziny. Mieszkali oni w Kościelcu³, ok. 13 km od Częstochowy. Moi nowi rodzice nazywali się Matusiakowie. Ojciec Stanisław, a matka Marianna. Mieli trzech synów: Janka, Władysława i Zygmunta. Nowy ojciec był chyba sołtysem lub podsołtysem.

W tej rodzinie musiała mnie umieścić niania. Miała na imię Helena lub Elena. Nie wiem, jakiej była narodowości. Wyjechała z kraju zaraz po wojnie. Przyszła się pożegnać. Wówczas moja [przybrana] matka mówiła do niej, że księdzu dała pieniądze, a dla niej nie ma nic⁴. Niania odpowiedziała, że dostanie pieniądze. Ks. Patorski⁵ z parafii w Borowni⁶ wydał mi fałszywą metrykę. Według niej nazywałam się Zofia Matusiak i urodziłam się 28 stycznia 1929 r. Sądę, że „postarzano” mnie o kilka lat. W tym bowiem wieku musiałabym przed wojną chodzić już do szkoły. Ja natomiast nie spędziłam w szkole ani jednego dnia. Ksiądz Patorski już nie żyje. Matka zmarła w 1970 r., a ojciec w 1972 r. Przybrani bracia również zmarli.

Po wojnie i po zamążpójściu zamieszkałam w Częstochowie przy ulicy Warszawskiej 35. Posesję tę posiadał mężczyzna o nazwisku Kulawiak. Mówił, iż odkupił ją od Żydów. Ja mu powiedziałam, że nie mógł tego odkupić, gdyż nie było tu po wojnie Żydów. Kulawiak powiedział mi, że [...] ^a wie, kim jestem. Potwierdzić to miał doktor Winter⁷, który pracował w szpitalu w Częstochowie. W 1952 r. trafiłam do szpitala właśnie do doktora Wintera. [...] ^b Znał mojego ojca. Użył również mojego imienia Estera. Obiecywał, że mi pomoże. Potem niestety zmarł. Sądę, że on i Kulawiak wzięli pieniądze, które były przeznaczone na moje uratowanie⁸. Przypuszczam tak, gdyż po wojnie obaj wybudowali sobie wille. Nie wiem, jaki był los moich rzeczywistych rodziców. Sądę, że zostali zamordowani.

To wszystko, co mogę zeznać w tej sprawie i co po osobistym odczytaniu podpisuję.

(–) prok[urator] Zygmunt Kwieciński

(–) Z[...] B[...] ^c

Źródło: AIPN, 392/1219, s. 8–10, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b Pominięto fragment niezwiązany z tokiem narracji.

^c Obok i poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Opublikowanemu protokołowi przesłuchania towarzyszy korespondencja kierowana przez świadka m.in. do GKBZpNP. W bardzo emocjonalnych listach kobieta stwierdziła m.in., że odkrycie przed powinowatymi jej żydowskiego pochodzenia – gdy była już dorosłą osobą – spowodowało bardzo poważne komplikacje w jej życiu osobistym, prowadzące m.in. do separacji z mężem. Po przeprowadzce do innej miejscowości i zawarciu drugiego związku małżeńskiego nie ujawniła bliższym swych losów w latach okupacji. Z tego powodu, edytując dokument, zdecydowano się utajnić personalia świadka. Przesłuchanie przeprowadził Arkadiusz Kwieciński, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZpNP w Katowicach.

- ² Właściwie plac Bohaterów Getta, w okresie międzywojennym i w latach okupacji plac Warszawski.
- ³ Kościelec – podczas okupacji wieś w gm. Rędziny, pow. radomszczański, obecnie w tej samej gminie, pow. częstochowski.
- ⁴ W jednym z listów Z[...] B[...] wyraziła przypuszczenie, że jej matka przekazała Mariannie Matusiak i ks. Patorskiemu pieniądze, płacąc za ukrycie dziewczynki i zdobycie dla niej tzw. aryjskiej metryki urodzenia. Dodawała też, że w domu Matusiaków była ukrywana w pomieszczeniu bez okna, do którego wchodziło się przez piec chlebowy. Uderzenie w głowę, otrzymane w czasie opisanego w zeznaniu rewizji, miało spowodować u niej czasowy zanik pamięci; AIPN, 392/1219, List Z[...] B[...] do Kancelarii Premier RP Hanny Suchockiej, b.d., s. 26.
- ⁵ Ks. Jan Patorski był proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Borowni od 1917 r. do swej śmierci w 1940 r. Ze względu na datę śmierci nie jest możliwe, by to właśnie on wydał zeznającej metrykę. Prawdopodobnie podpisał on formularz *in blanco*, który wypełniła już po jego śmierci inna osoba. Następcą ks. Patorskiego był ks. Wincenty Glass. Zob. <http://borowno.home.pl/index.php/proboszczowie> [dostęp 29 IX 2019 r.].
- ⁶ Borowno – podczas okupacji wieś w gm. Kruszyna, pow. radomszczański, obecnie w gm. Mykanów, pow. częstochowski.
- ⁷ Stanisław Winter – ur. 11 VIII 1902 r. w Stanisławowie, zm. 14 VIII 1973 r. w Częstochowie. Ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, specjalizując się w chirurgii oraz diagnostyce i terapii rentgenowskiej. We wrześniu 1939 r. walczył w szeregach 14 Dywizji Piechoty i po dostaniu się do niewoli niemieckiej spędził okres wojny w obozach jenieckich. W 1946 r. powrócił do kraju. Przez wiele lat był ordynatorem oddziału chirurgii ogólnej Szpitala Chirurgicznego im. Ludwika Rydygiera w Częstochowie. Działał też społecznie, m.in. jako prezes Towarzystwa Lekarskiego Częstochowskiego, jeden z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Muzyki w Częstochowie oraz członek komitetu budowy filharmonii w tym mieście; <http://www.rydygier-czestochowa.pl/index.php/home-3/23-winter-stanislaw-edward> [dostęp 23 V 2020 r.].
- ⁸ Sugestia dotycząca Stanisława Wintera jest ewidentnie nieprawdziwa i wynika z braku wiedzy autorki o tym, że okres wojny spędził on w obozach jenieckich na terenie Niemiec. W listach kierowanych przez Z.B. m.in. do GKBZpNP znajdują się informacje wskazujące, iż Marianna i Stanisław Matusiakowie zdecydowali się ukryć ją w związku z obietnicą otrzymywania wsparcia finansowego. Pomimo że do przekazania im ustalonych środków nie doszło, ukrywali dziewczynkę aż do końca okupacji.

1970 październik 27, Częstochowa. Protokół przesłuchania świadka Stefana Rzepeckiego na temat pomocy udzielonej przez niego Stanisławie Białowas i Marii Horskiej w okolicach Kusięty, gm. Olsztyn, pow. Radomsko¹

Przez cały okres okupacji hitlerowskiej mieszkałem w osadzie służbowej (leśnej) w Zielonej Górze² przy wsi Kusięta³ koło Olsztyna⁴, pełniąc obowiązki nadleśniczego okolicznych lasów. Osada leśna położona była z dala od wsi, na skutek czego mogły się w niej ukrywać osoby, które miały ku temu powody. W moim domu w okresie okupacji hitlerowskiej ukrywało się kilka osób obawiających się represji ze strony okupanta. Wszystkich ich nie jestem w stanie wymienić dziś po nazwisku.

Między innymi z osób pochodzenia żydowskiego były dwie osoby: Stanisława Białowas (lat ok. 38), która przebywała stale u mnie w domu od stycznia 1941 r. do końca okupacji, oraz Marysia Horska (lat ok. 18), której rodzice czasowo mieszkali w Olsztynie. Na okoliczność ukrywania się u mnie Stanisławy Białowas byłem przesłuchiwany wraz z żoną w roku bieżącym przez przedstawiciela Powiatowej Delegatury Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Częstochowie. Zarówno Stanisława Białowas, jak i Marysia Horska, zostały skierowane do mnie z inspiracji proboszcza w Olsztynie ks. Józefa Michałowskiego⁵ (zmarł on w 1969 r.), po uprzednim uzgodnieniu ze mną i moją żoną. Ks. Michałowski uprzedził nas, że są to osoby pochodzenia żydowskiego. Marysia Horska przebywała u nas ok. 7 do 10 dni bodajże w lecie 1942 r., dla ukrycia się przed wywiezieniem na roboty do Niemiec, gdyż w tym czasie było nasilenie łapanek ulicznych. Udzieliliśmy jej schronienia bezinteresownie, mieszkała i żywiła się u nas, traktowaliśmy ją jak członka rodziny. [...] ^a

O tym, że ukrywały się u mnie osoby pochodzenia żydowskiego, wiedzieli mieszkający w sąsiedztwie: ówczesny leśniczy Stanisław Bujacz, zam[ieszkały] Nadleśnictwo w Zumpach⁶, poczta Boronów⁷, pow. Lubliniec oraz sekretarz Nadleśnictwa Antoni Kraszewski, zam[ieszkały] Kręciwilk⁸, Dom Zasłużonego Leśnika, poczta Częstochowa-Raków. Czy oni udzielali pomocy lub ukrywali w czasie okupacji hitlerowskiej osoby pochodzenia żydowskiego, nie jest mi wiadomym.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

(podpis świadka)^b

(podpis sędziego)^b

(podpis protokolanta)^c

Źródło: AIPN, 392/1597, k. 40–40v, oryginał, mps.

^a *Pominięto fragment dotyczący ukrywania się rodziny Horskich w Olsztynie. Zob. dokument nr 49.*

^b *Powyżej nieczytelny podpis.*

^c *Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Stefan Rzepecki – s. Adolfa i Wandy z d. Targowskiej, ur. 4 VIII 1900 r. w Rytwianach. Przesłuchanie przeprowadził Jerzy Borkowski, wiceprokurator Prokuratury Powiatowej w Częstochowie.

² Zielona Góra – niegdyś osada leśna, obecnie rezerwat przyrody przy drodze łączącej Częstochowę z Kusiętą.

³ Kusięta – podczas okupacji wieś w gm. Olsztyn, pow. radomszczański, obecnie w tej samej gminie, pow. częstochowski.

⁴ Olsztyn – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. radomszczańskim, obecnie siedziba gminy w pow. częstochowskim.

⁵ Ks. Józef Michałowski – ur. 15 II 1889 r., zm. 25 IV 1969 r. w Częstochowie. W 1915 r. uzyskał święcenia kapłańskie, pracował następnie jako wikariusz i proboszcz w wielu parafiach. W latach 1938–1956 był proboszczem parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Olsztynie. Zyskał powszechne uznanie m.in. w okresie okupacji, kiedy to wzmacniał patriotyzm, wspierał najuboższych i apelował do parafian o udzielanie pomocy bliźnim. W podziemiach olsztyńskiego kościoła przechowywał członków konspiracji i Żydów. Wiele ciepłych słów poświęcił mu w swych wspomnieniach uciekinier z getta Frank Morgens, który wraz z bliskimi był ukrywany przez jedną z polskich rodzin w Olsztynie. Określił on ks. Michałowskiego jako „nieustraszonego i nieugiętego w swej działalności” oraz jako „jednego z wielkich ludzi”; por. <http://powiatczestochowski.pl/olsztyn/bohater-ski-ksiadz-proboszcz-jozef-michalowski/> [dostęp 23 V 2020 r.]; F. Morgens, *Lata na skraju przepaści*, Warszawa 1994.

⁶ Zumpy – w czasie okupacji wieś na obszarach wcielonych do Rzeszy, obecnie w gm. Boronów, pow. lubliniecki.

⁷ Boronów – podczas okupacji wieś na obszarach wcielonych do Rzeszy, obecnie siedziba gminy w pow. lublinieckim.

⁸ Kręciwilk – w okresie okupacji wieś w gm. Rędziny, pow. radomszczański, obecnie osiedle w granicach Częstochowy.

*1988 marzec 1, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Bronisławy Duda-
ły na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Stanisława Jędrzejowskiego
w związku z pomocą udzielaną przez niego osobom narodowości żydowskiej o nie-
znanych personaliach w Lisowie, gm. Maleszowa, pow. Busko¹*

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałam wraz z mężem Władysławem Dudałą i dwojgiem nieletnich dzieci – [córką] Wiesławą i synem Stanisławem – u swojej siostry Eugenii Lesiak we wsi Lisów² – były pow. Busko-Zdrój w woj[ewództwie] kieleckim. Siostra moja Eugenia była już wówczas wdową. Nie-
daleko naszych zabudowań mieszkał mój ojciec Stanisław Jędrzejowski wraz
z moją matką Marią Jędrzejowską oraz dwiema siostrami – Marią i Władysła-
wą. Matka moja umarła w maju 1943 r.

W sprawie śmierci mojego ojca Stanisława Jędrzejowskiego jest mi wiado-
mo co następuje. W domu mego ojca, gdzieś od jesieni 1942 r., ukrywali się
Żydzi, to jest młody mężczyzna w wieku ok. 29 lat o nazwisku Suwada Tadeusz
oraz jego ciotka Maria w wieku ok. 50 lat – miała już siwe włosy. Jak się ona
nazywała, tego nie wiem. Ja osobiście z nimi kontaktowałam się, przynosiłam
im jedzenie. Wyżej wymienieni z wyglądu przypominali Żydów. Byli do siebie
podobni. Zresztą ojciec mój powiedział mi, że są oni Żydami. Byli to biedni Ży-
dzi i pozostawali na wyłącznym utrzymaniu moich rodziców. Pomagałam im
również i ja, dostarczając im żywność. O tym, że u rodziców przebywają Żydzi
wiedzieli również sąsiedzi i niejednokrotnie komentowali ten fakt³.

W nocy z dnia 7 na 8 września 1943 r. przebywałam wraz z siostrą Euge-
nią, która obecnie po drugim mężu nazywa się Szczygłowska, w mieszkaniu.
Gdzieś około północy, w momencie kiedy karmiłam syna, usłyszałam począt-
kowo jeden strzał, a po chwili drugi strzał. Po jakimś czasie usłyszałam krzyk.
Kto krzyczał, tego nie wiedziałam. Krzyk ten usłyszałam ponownie pod swo-
im oknem. Krzyczały moje siostry. Usłyszałam następujące słowa: „Zabili nam
tatusia”. Domyśliłam się, że zabity został mój ojciec Stanisław Jędrzejowski.
Wszyscy byliśmy bardzo zaszokowani i przestraszeni. Mąż wraz z moją sio-
strą Eugenią wciągnęli moje siostry przez okno do mieszkania. Z relacji tych-
że siostr okoliczności śmierci mego ojca były następujące. W nocy do domu
mego ojca przyjechali gestapowcy⁴. Dobijali się do mieszkania. Ojciec jednak
im nie otworzył. Wówczas jeden z hitlerowców wybił szybę w oknie i wszedł
do pokoju, w którym przebywały moje siostry Maria i Władysława. Ojciec mój
w tym czasie uciekł przez okno z mieszkania. Wówczas padły strzały jeden po
drugim. Najwidoczniej dom był obstawiony. Kiedy hitlerowcy odjechali, siostry
nie poszły zobaczyć co się dzieje z ojcem, ponieważ się bały. Według relacji
siostr było dwóch hitlerowców – jeden po cywilnemu, w skórzanym płaszczu

i w kapeluszu na głowie. Drugi hitlerowiec był w mundurze. Ilu hitlerowców obstawiało dom, tego nie przypominam sobie. Jeden z hitlerowców łamaną polszczyzną pytał się, czy u nas, to jest u mojego ojca, mieszka Suwada. Twierdził, że ojciec przechowuje Żydów. Kim był sprawca czy sprawcy śmierci mego ojca, tego nie wiem.

Ja na miejscu zbrodni nie byłam, a wiadomości w tej sprawie mam jedynie od swoich sióstr. Widziałam natomiast zwłoki mego ojca. Leżały one w pobliżu jego domu. Zwłoki te oglądałam dopiero rano, po jego śmierci. Leżały one twarzą do ziemi. Po obróceniu zwłok ojca zauważyłam, że nie ma on oka, a jedynie zakrwawiony oczodół. Prawdopodobnie kula ugodziła go w to oko. Ponadto na palcach była zastygnięta krew.

Siostra moja Eugenia Szczygłowska pojechała do Piotrkowic⁵ po trumnę. Tego samego dnia, po przywiezieniu trumny przez siostrę, zwłoki ojca zostały do niej włożone i zawieszone na pobliski cmentarz i pochowane. Grób ojca do chwili obecnej znajduje się w miejscu, gdzie został [on] pochowany. Zwłoki jego nigdy nie były ekshumowane. Zwłoki ojca zostały włożone do trumny w takim stanie, w jakim je zastaliśmy, to jest tylko w białym. Kiedy bowiem po mego ojca przyszli hitlerowcy, to on leżał już w łóżku. Byliśmy tak zszokowani i przestraszeni, zwłaszcza że po wiosce jeździli samochodem gestapowcy, że nie mieliśmy już czasu i nerwów, aby ubrać ojca w garnitur.

Uważam, że ojciec mój został zamordowany przez hitlerowców za to, że ukrywał tych Żydów. Nadmieniam, że tydzień przed śmiercią mego ojca⁶ w tej samej wsi zostali zamordowani przez hitlerowców Kaczorowie, to jest mąż i żona. Kaczorowa na imię miała Mieczysława^a i była w trzecim miesiącu ciąży. Jak miał na imię jej mąż, tego nie wiem. Za co zostali oni zamordowani, tego nie wiem⁷. O ich śmierci wiem tylko ze słyszenia i dlatego nie mogę [...] ^b oświadczyć bliżej, jakie były okoliczności ich śmierci. Zwłoki ich pochowane zostały na parafialnym cmentarzu w Lisowie, w jednej alejce, niedaleko grobu mego ojca. Jest mi również wiadomo, od nieznanych mi gospodarzy, o zamordowaniu w pobliskim lesie przez hitlerowców Polaków, pochodzących prawdopodobnie z Kielc. Kiedy to miało miejsce, tego sobie nie przypominam, ale mogło to być w 1942 względnie [w] 1943 r.⁸ Wspomniani wyżej, nazwisk których nie znam, opowiadali, że hitlerowcy przywieźli samochodem Polaków (samiych mężczyzn), prawdopodobnie z Kielc, do pobliskiego lasu i ich tam rozstrzelali. Mówiono, że skazańcy ci pochodzili z kieleckiego więzienia. Ilu zostało rozstrzelanych, tego nie wiem. Na miejscu zbrodni znajduje się obecnie pomnik. Czy są tam podane nazwiska zamordowanych, tego nie wiem. Jest mi także wiadomo, że mieszkaniiec wsi Lisów Mieczysław Wąsik został uprowadzony przez hitlerowców i już więcej do naszej wioski nie powrócił. Co się z nim stało, tego nie wiem. W jakich okolicznościach zginął, tego nie wiem. Prawdopodobnie grób jego miał się znajdować na cmentarzu w Chmielniku. Ale czy to prawda, tego nie wiem⁹.

Czy ojciec mój został zastrzelony przez żandarmów z posterunku w Chmielniku, tego nie wiem. Hitlerowcy przyjeżdżali do ojca kilkakrotnie, jednak ojca nie zastali. Szukali oni Suwadów. Nadmieniam, że kiedy Kaczorowie zostali zastrzeleni, to ukrywający się u ojca Żydzi, to jest Tadeusz Suwada i jego ciotka Maria, jeszcze tego samego dnia uciekli od ojca. Co się z nimi stało, tego nie wiem. Czy oni jeszcze żyją, tego również nie wiem.

Po śmierci ojca siostry moje Maria i Władysława, które były jeszcze młodociane, nie chciały przebywać w domu zamordowanego ojca i przeniosły się do wspomnianej już siostry Eugenii Szczygłowskiej. Mieszkaliśmy u niej wszyscy razem. Po jakimś czasie ja wraz z mężem i dziećmi przeprowadziłam się do domu ojca i tam zamieszkaliśmy. Mieszkaliśmy [tam] do końca wojny i następnie wyjechaliśmy na Ziemię Odzyskane.

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^c

(podpis prokuratora)^d

Źródło: AIPN, 392/642, s. 5–8, oryginał, mps.

^a W oryginale: Maria (pomyłka świadka).

^b Pominięto zbędny wyraz.

^c Powyżej czytelny podpis.

^d Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Bronisława Dudała z d. Jędrzejowska – c. Stanisława i Marianny, ur. 4 V 1920 r. w Lisowie. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Lisów – podczas okupacji wieś w gm. Maleszowa, pow. buski, obecnie w gm. Morawica, pow. kielecki.

³ Chociaż ukrywany mężczyzna został zapamiętany jako Tadeusz Suwada, wątpliwe jest, by były to jego prawdziwe personalia (być może posiadał fałszywe dokumenty na takie nazwisko). Jego pochodzenie zdradzała m.in. wymowa z silnym akcentem żydowskim. Ujawnienie przez Tadeusza Jędrzejewskiego swym dzieciom faktu, iż mężczyzna i jego ciotka (według niektórych świadectw matka) są Żydami, zostało zapamiętane także przez pozostałe siostry Bronisławy Dudały. Od lata 1943 r. kobieta i mężczyzna przebywali poza domem Jędrzejewskich, przychodząc do nich tylko na posiłki. Po zamordowaniu przez Niemców małżeństwa Kaczorów zerwali z nimi kontakty, ukrywając się na plantacji tytoniu w Lisowie; AIPN, 392/642, Protokół przesłuchania świadka Marii Cecot, 7 III 1988 r., s. 10; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysławy Kmiecik, 7 III 1988 r., s. 14; E. Kręzolek, *Jędrzejowski Stanisław [w:] Represje...*, s. 172–173.

⁴ Pomyłka świadka – zbrodni nie dokonali funkcjonariusze Gestapo, ale żandarmi z posterunku w Chmielniku. Świadkowie zapamiętali, że było ich co najmniej dwóch – jeden ubrany po cywilnemu i drugi w mundurze.

⁵ Piotrkowice – podczas okupacji wieś w gm. Maleszowa, pow. buski, obecnie w gm. Chmielnik, pow. kielecki.

⁶ Pomyłka świadka – mord na Józefie i Mieczysławie Kaczorach miał miejsce trzy tygodnie przed zamordowaniem Stanisława Jędrzejewskiego.

⁷ Józef Kaczor był kierownikiem mleczarni w Lisowie, a jego żona zajmowała się prowadzeniem domu. 14 VIII 1943 r. Niemcy przeprowadzali w mieszkaniu Kaczorów rewizję. W jej trakcie jeden

z żandarmów uderzył Józefa w twarz, w odpowiedzi na co Marianna Kaczor uderzyła w twarz jego. Niemcy zastrzelili na miejscu kobietę, a jej męża zabito, gdy próbował uciec z domu przez okno; AIPN, 392/642, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Tarapaty, 18 XII 1987 r., k. 4v.

⁸ Pomyłka świadka – omawiana egzekucja została przeprowadzona w kwietniu 1944 r.

⁹ Liczący ok. 19 lat Mieczysław Wąsik został postrzelony przez Niemców (najprawdopodobniej żandarmów z posterunku w Chmielniku), a następnie wywieziony przez nich furmanką z Lisowa. Po wojnie na cmentarzu w Lisowie, będącym miejscem przeprowadzania egzekucji na więźniach, matka Mieczysława miała odnaleźć pasek do spodni, należący do jej syna; AIPN, 392/642, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Tarapaty, 18 XII 1987 r., k. 4v.

1970 lipiec 7, Busko-Zdrój. Protokół przesłuchania świadka Jana Pietrzyka na temat pomocy udzielonej przez jego matkę Mariannę Pietrzyk i innych członków rodziny Ickowi Sandałowi (Gandałowi) w Lisowie, gm. Maleszowa, pow. Busko¹

W latach 1943–[19]44 matka moja Marianna Pietrzyk ukrywała Żyda. Ja wówczas miałem 20 lat. Żyd ten nazywał się Icek Sandał lub Gandał, [a] wołali na niego „Sandałek”. Żyd był z zawodu szewcem, mógł mieć ponad 40 lat. Nie wiem dokładnie skąd on pochodził – wiem jedynie, że przed samą wojną mieszkał w Piotrkowicach, gdzie miał własny dom i rodzinę.

Początkowo – mogło to być w 1943 r. lub w 1944 r. – matka moja udzieliła mu schronienia bez mojej wiedzy. Po kilku dniach sam wykryłem, że na strychu ukrywa się Żyd Icek Sandał, którego znałem. Żyd ukrywał się w naszym obejściu około jednego roku, z tym, że często gdzieś wychodził i wracał niekiedy po tygodniu. Kiedy był u nas, posyłał mi pożywienie. Było to niebezpieczne, ponieważ w naszej wsi i także w naszym domu byli Niemcy.

W styczniu 1945 r., kiedy przyszedł front, całe nasze zabudowania spaliły się i wtedy w obejściu ostatni raz widział[em] Icka Sandała. Nie wiem czy ktoś z sąsiadów lub mieszkańców wsi udzielał mu pomocy. Zaraz po wojnie otrzymaliśmy od niego paczkę ze starymi, używanymi rzeczami, między którymi poznałem jego starą jesionkę, spodnie i stare, szewskie rzeczy. Paczka pochodziła z Łodzi, lecz nadawca nosił inne nazwisko, którego nie pamiętam. Mówiono w Piotrkowicach, że Icek Sandał zmienił sobie nazwisko i później wyjechał do Ameryki.

To wszystko, co w sprawie jest mi wiadome.

Na tym protokół zakończono, który po odczytaniu, jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami, podpisuję.

(Jan Pietrzyk)^a

Protokolant:
(Maria Struzik)^b

Sędzia Sądu Powiatowego:
(Aleksander Słobodzian)^c

Źródło: AIPN, 392/1278, s. 7, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis.

^b W centrum nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^c W centrum nieczytelny podpis.

¹ Jan Pietrzyk – s. Szczepana i Marianny, ur. 2 XII 1919 r. Przesłuchanie przeprowadził Aleksander Słobodzian, sędzia Sądu Powiatowego w Busku-Zdroju.

1993 lipiec 12, Dzierżoniów. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Jańca na temat zamordowania przez Niemców Marii i Wojciecha Łodejów oraz Wiktorii i Władysława Łodejów i ich dzieci, w związku z pomocą udzielaną przez nich Chilowi Brawermanowi i innym osobom narodowości żydowskiej w okolicach wsi Lubienia, gm. Brody, pow. Starachowice¹

Jestem najmłodszym bratem Władysława Jańca². W czasie wojny mieszkaliśmy w miejscowości Młynek³, pow. Starachowice⁴. Kilka kilometrów od mego miejsca zamieszkania w miejscowości Lubienia⁵ mieszkali moi dziadkowie Wojciech i Maria Łodejowie oraz brat mojej matki Władysław Łodej ze swoją rodziną: żoną Wiktoria i dziećmi – było tam trzech chłopców i jedna dziewczynka (imion nie pamiętam)⁶. W Błazinach⁷ niedaleko Iłży mieszkał drugi mój wujek Tomasz Łodej również z rodziną, z żoną i dziećmi. Najstarszy syn Feliks przyjaźnił się z moim bratem Władysławem Jańcem. Mój brat Władysław pracował w kopalni „Władysław”⁸, natomiast kuzyn Feliks Łodej był furmanem i on woził drzewo z lasu do wapiennika do wypalania wapna. Wapiennik ten należał chyba do Żyda o imieniu Chil (nazwiska nie pamiętam)⁹. Feliks Łodej często bywał w naszym domu, bo mój ojciec był jego ojcem chrzestnym.

Wiem od rodziców swoich, że zaraz po kapitulacji do wujka Władysława Łodeja przyjechał jego dowódca, [dowódca] działonu artylerii Cholewiński – on pochodził z Kielc, a później mieszkał w Starachowicach. Oni z wujkiem Władysławem Łodejem tworzyli podziemną organizację [wśród] miejscowych ludzi¹⁰.

W 1942 r., latem – był to koniec lipca lub początek sierpnia – ja chorowałem, byłem bardzo opuchnięty od zęba i pewnej nocy pamiętam, że mój ojciec bardzo denerwował się, że nie ma mojego brata w domu. Ojciec był bardzo niespokojny, ja bardzo cierpiałem z bólu i pamiętam, że mój ojciec wyszedł z domu i za jakiś czas przyniósł jakąś czarną maść. Tą maścią okładali mi policzki i to pękło. Ja dziwiłem się, skąd mają taką maść. Rano wrócił mój brat i podsłuchiłem rozmowę brata z ojcem. Brat mówił do ojca, że przetransportowali grupę uciekinierów żydowskich z Iłży do Klamochy¹¹ na terenie Nadleśnictwa Kutery¹².

Ojciec mój od tego czasu bardzo często jeździł wozem konnym do Iłży i woził coś w workach do dziadków moich^a Wojciecha i Marii Łodejów. Ja przypuszczałem, że była to żywność. Wszystko to ojciec z bratem trzymali w tajemnicy przed nami – młodszymi. My nigdy o to nie pytaliśmy ani ojca, ani brata i nikomu nie mówiłem o swoich obserwacjach. Ja podsłuchiłem, że transport uciekinierów żydowskich do Klamochy prowadził mój wujek Władysław Łodej, mój brat Władysław Janiec i kuzyn Feliks Łodej. Mówili między sobą, że grupa tych uciekających Żydów liczyła 30 czy 40 osób.

Od tego też czasu w domu, gdzie mieszkał dziadek z babcią i żona wujka Władysława Łodeja – Wiktoria Łodej – codziennie wypiekano chleb. Cała wieś pachniała świeżym chlebem. Mój dziadek tak w tajemnicy powiedział mi, że jego syn Władysław Łodej związał się z partyzantką i ten chleb jest pieczony dla partyzantów i powiedział mi również, żebym nikomu o tym nie mówił, bo wszyscy zginiemy.

Tak trwało to do grudnia. Mój ojciec często jeździł wozem konnym do Iłży i przywoził im coś, a w domu mojego dziadka rozładowywano i codziennie wypiekano chleb. Przypuszczam, że nocami ten chleb był odbierany, albo wywożony potrzebującym. Wujek Władysław Łodej bardzo często u nas sypiał – on nie sypiał w swoim domu, on się ukrywał. U nas sypiał w szopie, albo w stodole – on się ukrywał przed Niemcami. Na tym naszym terenie było kilku folksdojców: był to Gruszecki i jego syn Wiesiek, leśniczy o nazwisku Sołtys i Stachuczy, który pochodził z Herbów Nowych¹³ albo [Herbów] Starych¹⁴, a w Brodach był „granatowym” policjantem. Wiem, że oni robili zasadzki [na] mojego wuja.

Nie wiem i do dzisiaj nie wiemy, kto doniósł Niemcom, że w lesie Kłamocha^b (Nadleśnictwo Kutery) znajduje się grupa Żydów¹⁵. Przypuszczamy, że mógł być to leśniczy Sołtys lub Gruszecki Józef, lub [jego] syn Wiesiek, albo Stachuczy, albo Krüger^c z Marcul¹⁶. W grudniu 1942 r. około 6 grudnia Niemcy¹⁷ zrobili obławę i ja słyszałem odgłosy karabinów ręcznych i maszynowych, a później dowiedziałem się, że została zlikwidowana partyzantka żydowska, której dowódcą był [mój] wujek Władysław Łodej, a zastępcą Żyd Chil (nazwiska nie pamiętam)¹⁸. Niemcy złapali Żyda z gniazda partyzanckiego i on wskazał Niemcom miejsce, skąd zaopatrywano się w żywność¹⁹. Był to dom mojego dziadka. Przyjechała żandarmeria – dziadka zastrzelili w głowę, moją babcię na podwórku, a żonę wujka Władysława Wiktorię Łodej z dziećmi zabrał do Marcul Krüger²⁰. I koło Marcul po paru dniach zastrzelili ciocię z dziećmi. Na miejscu zostali zakopani²¹. Od tamtego czasu nie widziałem wujka Władysława żywego, ale rodzina nasza wiedziała, że on żyje. Na koniec roku 1942 dowiedzieliśmy się, że Stachuczy zastrzelił wujka. Nie chodziłem oglądać ciała. Ciało wujka zostało zakopane w rowie w Brodach²². Po tych zdarzeniach wszyscy byli przerażeni, niespokojni o swoje życie.

Spośród tych osób, które pomagały Żydom, z naszej rodziny żyje tylko mój brat Władysław Janiec. Mój drugi brat Jan Janiec, który mieszka w Młynku, ma również dużo informacji na temat pomocy udzielanej Żydom i on też [...] ^dpomagał, by pomóc bratu w utrzymaniu tego obozu (o tym dowiedziałem się od niego już po wojnie). Stachuczy pod koniec wojny wyjechał do Australii, a jego brat jest w Anglii – czy żyją dzisiaj, tego nie wiem. To wszystko.

Odczytano.

(podpis świadka)^e

(podpis prokuratora)^e

(podpis protokolanta)^f

Źródło: AIPN, 392/953, s. 5–7, oryginał, mps.

- ^a W oryginale: dziadka mojego.
- ^b W oryginale: w Klamochach.
- ^c W całym tekście nazwisko w formie: Krygiel.
- ^d Pominięto zbędny wyraz.
- ^e Powyżej nieczytelny podpis.
- ^f Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.
- ¹ Tadeusz Janiec – s. Józefa i Józefa, ur. 20 XI 1928 r. w Młynku. Przesłuchanie przeprowadziła Barbara Chodorowska, prokurator Prokuratury Rejonowej w Dzierżoniowie.
- ² Protokół powojennego przesłuchania Władysława Jańca, wspomnianego wielokrotnie w powyższym dokumencie, opublikował G. Berendt (*Rodzina Łodejów* [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009, s. 140–142).
- ³ Młynek – w okresie okupacji i obecnie wieś w gm. Brody, pow. starachowicki.
- ⁴ Starachowice – podczas okupacji i obecnie stolica powiatu.
- ⁵ Lubienia – w czasie okupacji i obecnie wieś w gm. Brody, pow. starachowicki.
- ⁶ Dziećmi Wiktorii i Władysława Łodejów byli: Edward (ur. w 1928 r.), Janina (ur. w 1930 r.), Władysław (ur. w 1934 r.) i Stanisław (ur. w 1936 r.). Wszyscy zginęli z rąk Niemców; G. Berendt, *Rodzina Łodejów...*, s. 139.
- ⁷ Błaziny – podczas okupacji wieś w gm. Krzyżanowice, pow. starachowicki, obecnie (pod nazwą Błaziny Górne) w gm. Iłża, pow. radomski.
- ⁸ Kopalnia „Władysław” – jedna z kopalń rudy żelaza w okolicach Starachowic.
- ⁹ Był to mieszkający w Iłży Chil Brawerman, którego rodzina posiadała w tym mieście – według różnych świadectw – młyn lub wapiennik. Brawerman był młodym człowiekiem, w okresie międzywojennym odbył służbę w Wojsku Polskim, kończąc ją w stopniu kaprała lub plutonowego. Po ucieczce z getta w Iłży przyjął pseudonim „Bacą”. Wiązał się on z nazwiskiem żandarma Batza z iłżeckiego posterunku, nazywanego potocznie „Bacą”, który słynął ze znęcania się nad Żydami. Brawerman miał poprzysiąc, że zabije żandarma i będzie traktować Niemców w ten sam sposób, jak on mieszkańców iłżeckiego getta.
- ¹⁰ Informacji tych nie udało się potwierdzić. Według niektórych świadectw Władysław Łodej był poszukiwany przez Niemców nie z powodu działalności konspiracyjnej, ale ze względu na podejrzenie o kradzież cementu i kłusownictwo; G. Berendt, *Rodzina Łodejów...*, s. 134.
- ¹¹ Klamocha była wyspą na bagnie, leżącym w granicach Nadleśnictwa Kutery. Przy dobrej pogodzie miejsce to było bardzo bezpieczne i niemalże niedostępne. W stworzonym tak obozowisku przebywali nie tylko Żydzi z Iłży, ale prawdopodobnie także z Ciepielowa, Kazanowa, Sienna i innych miejscowości. Według niektórych świadków ukrywało się tam ok. 100 mężczyzn, kobiet i dzieci. Żydzi docierali na suche obszary dzięki prowizorycznym „pomostom” zbudowanym z pni i desek. Było to jedno z trzech obozisk, w których przebywali Żydzi. Pierwsze, znajdujące się w sąsiedztwie gajówki Kutery, zostało rozbite przez Niemców 29 XI 1942 r. Zniszczyli oni granatami schrony, zastrzelili w czasie wymiany ognia kilku Żydów, a także schwytali Ickę Zylberberga, który załamał się w czasie przesłuchania i złożył obszerne zeznania (prawdopodobnie także o Polakach wspierających Żydów). Obozowisko drugie, także w rejonie gajówki Kutery, zostało zlikwidowane 3 XII 1942 r. Niemcy zabili wówczas 33 osoby, w tym jednego Polaka (personalia żadnej z ofiar nie są znane). Główne obozowisko (na Klamosze) zostało rozbite – według różnych źródeł – tego samego dnia (w kontekście omawianych wydarzeń wydaje się to najbardziej prawdopodobne) lub też w kilka dni później, 6 XII 1942 r.; J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia...*, s. 79–84.
- ¹² Kutery – osada leśna leżąca w okresie okupacji i obecnie w gm. Brody, pow. starachowicki.
- ¹³ Herby Nowe – węzeł kolejowy i stacja przeładunkowa. Podczas okupacji na ziemiach włączonych do Rzeszy, obecnie w gm. Herby, pow. lubliniecki.
- ¹⁴ Herby Stare – stacja kolejowa – w czasie okupacji na ziemiach włączonych do Rzeszy, obecnie w gm. Herby, pow. lubliniecki.
- ¹⁵ O ujawnienie Niemcom lokalizacji obozowiska na uroczysku Klamocha oskarżano powszechnie nadleśniczego Krügera. Przebywanie tam dużej grupy Żydów było w okolicach Iłży „publiczną ta-

jemnicą”, gdyż nie zachowywali oni środków ostrożności, pojawiając się w ciągu dnia we wsiach Przymiarki, Lubienia i Budy Brodzkie, prowadząc tam handel z miejscowymi rolnikami. Ponieważ żywności było mało, Chil Brawerman i jego towarzysze dysponujący bronią, rozpoczęli wkrótce przeprowadzanie akcji wymierzonych w volksdeutsche i bogatszych rolników, zabierając z ich gospodarstw płody rolne, odzież i pieniądze. Konfiskaty takie były przeprowadzane pod płaszczykiem działalności partyzanckiej, gdyż z Brawermanem skontaktowali się lokalni działacze Polskiej Partii Robotniczej, wciągając oddział w szeregi Gwardii Ludowej. Na uroczysko Klamocha przybył Stanisław Olczyk (nosił on oficjalnie pseudonim „Adrian”, ale powszechnie nazywano go „Garbatym”), który objął dowództwo nad tym niewielkim oddziałem. Osoby, które straciły mienie w wyniku działalności grupy, składały skargi nie tylko na lokalnych posterunkach żandarmerii, ale docierały także do władz dystryktowych w Radomiu, postulując jak najszybsze rozprawienie się z „bandytami”; G. Berendt, *Rodzina Łodejów...*, s. 134–136.

- ¹⁶ Marcule – osada leśna; jej przynależności administracyjnej w okresie okupacji nie udało się ustalić, obecnie leży w gm. Iłża, pow. radomski.
- ¹⁷ Obozowisko na uroczysku Klamocha zostało zlikwidowane przez Niemców 3 XII 1942 r., po walce trwającej ok. dwóch godzin. Liczba zabitych tam Żydów pozostaje do dziś nieznana. Według Niemców zginęło ok. 50 osób, a kilka schwytano, przewożąc je następnie na posterunek żandarmerii w Iłży. Z okrażenia udało się przebić nieznaną licznę osób, m.in. Chilowi Brawermanowi „Bacy” i Stanisławowi Olczykowi „Adrianowi” *vel* „Garbatemu”. Według jednego ze świadków, ocalali Żydzi w liczbie dwudziestu mężczyzn i kobiet ukrywali się w gajówce w Bekowinach (nadleśnictwo Kutery). Wiosną 1943 r. miejsce to zostało otoczone przez Niemców. W walce zginęło 6 osób, a pozostałych 13 dotarło do Lubieni. Tam, na zabranych rolnikom furmankach, udali się dalej w stronę Ostrowca Świętokrzyskiego. Ich dalsze losy pozostają nieznane. Po rozbiciu obozowiska Brawerman był członkiem grup leśnych GL, a następnie wstąpił do sowieckiej grupy desantowej Andreja Andrejewa; zginął latem 1943 r. w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach. Z kolei Stanisław Olczyk przeniósł się w okolice Włoszczowy, gdzie dowodził najpierw „dziką” grupą partyzancką, a następnie oddziałem GL. Po wojnie był oficerem Milicji Obywatelskiej; G. Berendt, *Rodzina Łodejów...*, s. 136–137; J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia...*, s. 84.
- ¹⁸ Informacja błędna – obozowiskiem na uroczysku Klamocha kierował Chil Brawerman, natomiast Władysław Łodej udzielał mu najróżniejszej pomocy.
- ¹⁹ Żydzi schwytani przez Niemców w czasie walki na uroczysku Klamocha zostali poddani intensywnym przesłuchaniom, wzmocnionymi prawdopodobnie obietnicami ocalenia życia. W dokumentach wspomina się o mężczyźnie, który miał ujawnić nazwiska Polaków pomagających Żydom, a także o dwudziestoletniej kobiecie, która miała wydać Władysława Łodeja, a także wskazać kilka innych miejsc, w których ukrywali się Żydzi; G. Berendt, *Rodzina Łodejów...*, s. 137–138.
- ²⁰ Maria i Wojciech Łodejowie zostali zastrzeleni 14 XII 1942 r. na podwórzu swego gospodarstwa. Według jednego ze świadków stało się to na oczach wielu mieszkańców Lubieni, spędzonych tutaj przez Niemców. Chociaż dowódca akcji zamierzał wydać rozkaz spalenia całej wsi, odwiódł go od tego leśniczy Krüger, który argumentował, że robotnicy wykonujący prace leśne na powierzonym mu obszarze muszą mieć dach nad głową; *ibidem*, s. 137.
- ²¹ Wiktor Łodej oraz jej dzieci: Janina, Stanisław, Władysław i Edward, zostali rozstrzelani w lesie koło Nadleśnictwa Marcule 21 XII 1942 r.; *ibidem*, s. 138.
- ²² Władysław Łodej miał zostać zastrzelony przez policjanta Stachuczego 31 XII 1942 r.; *ibidem*, s. 138.

1970 czerwiec 16, Ostrowiec Świętokrzyski. Protokół przesłuchania świadka Józefa Noconia na temat pomocy udzielonej przez jego ojca Józefa Noconia, Stefana i Władysława Kowalików, Andrzeja Machula, Józefa Dąbrowskiego i inne osoby narodowości polskiej Abramowi, Dawidowi i Nuchymowi Fefermanom, Herszelowi, Małce i Pinkwasowi Wajsblatom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Łagowie, Nowym Stawie i Złotej Wodzie – miejscowościach w gm. Łagów, pow. Opatów¹

W okresie II wojny światowej, a także i obecnie mieszkam w Łagowie². Ojciec mój – nieżyjący już – prowadził młyn. Dokładnej daty nie pamiętam, ale w okresie wysiedlenia Żydów z Łagowa, ok. 1942 r., ojciec zaczął udzielać pomocy Żydom. Wiedziałem, że Fefermanowie, tj. ojciec Abram oraz synowie Dawid i Nuchym ukrywali się w lesie, [ale] dokładnego miejsca [ich] pobytu nie znałem. W tym czasie przychodzili [oni] do ojca po żywność. Najczęściej przychodził Nuchym i prawie zawsze porą nocną³. Było mi również wiadome, że Pinkwas Wajsblat wraz z siostrą (imienia nie pamiętam)⁴ oraz jej mąż Herszel^a Feferman ukrywali się u Andrzeja Machula, zam[ieszkałego] w Nowym Stawie⁵, nieżyjącego już. Z tym, że o pobycie Wajsblatów u Machula dowiedziałem się wówczas, gdy przenieśli się [tam] Fefermanowie. U nas, tzn. u ojca, nie było żadnych Żydów, a pomoc, jaką [im] ojciec okazywał polegała na dostarczaniu żywności. Z tym, że ani ojciec, ani ja do Machula nie chodziliśmy. Po żywność przychodził sam Machul, bądź Władysław Kowalik – także już nieżyjący. Kiedy Fefermanowie przenieśli się do Machula powiedzieli nam, że są tam również Wajsblatowie^b, tj. Pinkwas ze swoją siostrą. Ojciec dostarczał żywność – przeważnie mąkę i kaszę – przez cały okres ukrywania się Wajsblatów i Fefermanów.

Ponadto ojciec dostarczał żywność Żydom Wańrybom⁶ – imion i ich nie pamiętam, byli to brat z siostrą⁷. Ukrywali się [oni] u Józefa Dąbrowskiego w Złotej Wodzie⁸. Około jednego roku Wańrybowie ukrywali się u Dąbrowskiego, ale daty nie pamiętam – do ok. 1943 r. – i przez cały ten okres ojciec również dostarczał im żywność. Wańrybowie zostali rozstrzelani, ale przez kogo i kto ich zdradził, tego nie wiem⁹.

Już po wojnie dowiedziałem się, że Franciszek Pękalski, zam[ieszkały] w Łagowie, ukrywał jakąś Żydówkę pochodzącą z Daleszyc, ale nazwiska jej nie pamiętam. Słyszałem tylko, że po kilku latach pobytu w Polsce wyjechała do Izraela. Wszyscy Żydzi, których ukrywał Machul, przeżyli wojnę. Zaraz po wyzwoleniu wyjechali oni z Łagowa. Dokładnie nie wiem, gdzie później przebywali. Słyszałem, że Wajsblatowie wyjechali do Łodzi, a Fefermanowie do Warszawy. Dalszych ich losów nie znam i nie wiem czy obecnie przebywają

jeszcze w Polsce, czy też wyjechali za granicę. Słyszałem jedynie, że wszyscy Żydzi, którym pomagaliśmy, opuścili Polskę, ale nie wiem, gdzie mieli wyjechać. W pierwszych latach po opuszczeniu Łagowa Wajsblatowie^b, a raczej [...] ^cżona [Wajsblata] (imienia nie pamiętam) oraz Fefermanowie, a mianowicie Dawid i Nuchyn, byli kilkakrotnie w Łagowie i wówczas to odwiedzali [moich] rodziców. Od około 1953 r. wszelki kontakt urwał się – nie odwiedzali nas, ani nie pisali listów, czego i poprzednio także nie czynili. Za okazaną pomoc Żydzi nie wynagradzali nas w jakiejkolwiek formie. Początkowo okazywali zachowaniem swoim słowa wdzięczności. Później jednak nie wspominali już o tym – jak już mówiłem, urwał się wszelki kontakt¹⁰.

Odnosnie Benjamina Wajsblata, to nie przypominam sobie, co się z nim stało. Znałem go jeszcze z okresu poprzedzającego wojnę. Na początku wojny jeszcze spotykałem go, ale od czasu wysiedlenia Żydów z Łagowa nie widziałem go już.

Odczytano. Prokurator Powiatowy (–) K[azimierz] Kamiński. Protokółowała (–) apl[ikant] H. Bilśka. Zeznał J[ózef] M[ichał] Nocoń m.p.^d

Źródło: AIPN, 392/1283, k. 4–4v, kopia uwierzytelniona, mps.

^a *Woryginalne:* Herszla.

^b *Woryginalne:* Wajsblaci.

^c *Pominięto zbędny wyraz.*

^d *Poniżej podpis i pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.*

¹ Józef Nocoń – s. Józefa i Eleonory z d. Berdek, ur. 3 I 1922 r. w Chodowie. Przesłuchanie przeprowadził Kazimierz Kamiński, prokurator Prokuratury Powiatowej w Ostrowcu Świętokrzyskim.

² Łagów – podczas okupacji siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie siedziba gminy w pow. kieleckim.

³ Dawid Feferman był właścicielem tartaku w Łagowie. Po pewnym czasie zaczął ukrywać się wraz z synami u rodziny Szczepaniaków w Lechowiu koło Bielin. Żywnością wspierał ich m.in. Stefan Kowalik. Po około dwóch miesiącach pobytu u Szczepaniaków, Kowalik skontaktował Fefermanów z Andrzejem Machulem z Nowego Stawu, u którego ukrywali się już ich krewni. Oprócz Józefa Noconia (seniora) i Stefana Kowalika ukrywanych wspierali żywnością także Józef Kargul i Ignacy Włodarczyk z Nowego Stawu; AIPN, 392/1283, Protokół przesłuchania świadka Stefana Kowalika, 16 VI 1970 r., k. 7v; *ibidem*, 392/1284, Protokół przesłuchania świadka Ignacego Włodarczyka, 16 VI 1970 r., k. 14v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Kargula, 16 VI 1970 r., k. 17v.

⁴ Dziewczyna ta została zapamiętana pod imieniem Małka.

⁵ Nowy Staw – podczas okupacji wieś w gm. Łagów, pow. opatowski, obecnie w tej samej gminie, pow. kielecki.

⁶ Tak w tekście. Prawdopodobnie jest to zniekształcona forma nazwiska Wajnryb lub Weinryb.

⁷ Rodzeństwo to zostało zapamiętane pod imionami Hasiek *vel* Hašku (prawdopodobnie zdrobnienie od imienia Hersz) i Chawa. Po likwidacji getta w Łagowie ukrywali się oni wraz z matką w pobliskim lesie. Napotkał ich tam przypadkowo ich znajomy – rolnik ze Złotej Wody Józef Dąbrowski, który zaczął wspierać zbiegów żywnością. Po pewnym czasie matka rodzeństwa udała się do którejś z okolicznych miejscowości, by spotkać się tam ze swą drugą córką. Gdy przez kilka dni nie wracała, Hasiek wyruszył na jej poszukiwanie, a Józef Dąbrowski zabrał Chawę do swego domu, w którym

mieszkał z żoną, dwiema małymi córkami i teściową. Opowiadał po latach: „W nocy tego dnia, kiedy Chawę zabrałem do swojego domu, Haśku przybiegł boso i w samej koszuli do mnie i mówił, że mamusia już zabita, a za nim gonili i strzelali”. Następnego dnia Dąbrowski pomógł rodzeństwu wykopać w lesie ziemiankę i przez następny miesiąc dostarczał do niej żywność. Gdy nadeszła zima, zabrał Haśka i Chawę do swego gospodarstwa, gdzie przy pomocy mieszkańców Łagowa Stefana i Władysława Kowalików zbudował dla nich skrytkę na strychu domu. Ukrywał tam rodzeństwo przez trzynaście miesięcy, w czym pomagali mu obaj Kowalikowie i Józef Nocoń, przekazując żywność; AIPN, 392/1283, Protokół przesłuchania świadka Józefa Dąbrowskiego, 27 X 1970 r., k. 13v.

⁸ Złota Woda *vel* Łazy – podczas okupacji wieś w gm. Łagów, pow. opatowski, obecnie w tej samej gminie, pow. kielecki.

⁹ Zimą na przełomie 1943 i 1944 r. gospodarstwo rodziny Dąbrowskich stało się celem napadu bandyckiego. Wśród napastników Józef Dąbrowski miał rozpoznać dowódcę jednego z lokalnych oddziałów dywersyjnych BCh. Napastnicy wiedzieli, że Dąbrowscy ukrywają Żydów i dotkliwym pobicie wymusili na nich ujawnienie skrytki Haśka i Chawy. Rodzeństwo zostało wyprowadzone ze sznurami na szyjach na skraj lasu i tam zastrzelone. Następnego dnia rolnicy przewieźli zwłoki zamordowanych na cmentarz żydowski w Łagowie i tam je pochowali. Warto dodać, że syn Józefa Dąbrowskiego – także członek BCh – wątpił w słowa ojca, dotyczące udziału w napadzie swego kolegi z organizacji. Rozmawiał z nim w kilka dni później i ten zdecydowanie zaprzeczył, że uczestniczył w tych wydarzeniach; AIPN, 392/1283, Protokół przesłuchania świadka Józefa Dąbrowskiego, 27 X 1970 r., k. 14–14v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Dąbrowskiego, 19 III 1921 r., k. 21.

¹⁰ Członkowie rodziny Fefermanów utrzymywali po wojnie kontakt ze Stefanem Kowalikiem i innymi osobami, które udzielały im pomocy. Po wojnie mieszkali w Lublinie, a następnie w Warszawie. W latach pięćdziesiątych XX w. wyemigrowali z Polski – Nuchyn osiedlił się prawdopodobnie we Francji, a inni członkowie rodziny w Izraelu; AIPN, 392/1283, Protokół przesłuchania świadka Stefana Kowalika, 16 VI 1970 r., k. 8.

1971 marzec 19, Ostrowiec Świętokrzyski. Protokół przesłuchania świadka Franciszka Pękalskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Miriam Machtyngier w Łagowie, teŹże gminy, pow. Opatów i innych miejscowościach regionu¹

Jestem stałym mieszkańcem Łagowa i w miejscowości tej zamieszkiwałem także w czasie okupacji hitlerowskiej z półtoraroczną przerwą, kiedy to mieszkalem w Więckowicach² koło Proszowic³, [obecnie] woj. Kraków.

Przed wybuchem II wojny światowej pracowałem w Starachowicach jako stolarz w prywatnym warsztacie stolarskim, a po wybuchu wojny wróciłem do Łagowa i zająłem się w czasie okupacji nielegalnym handlem skórą i tytoniem. Z racji swojego zajęcia, a także w związku ze znajomością osób narodowości żydowskiej zamieszkałych na terenie Łagowa, utrzymywałem z tymi osobami bliskie kontakty również w okresie okupacji. Między innymi znałem rodzinę Blochów, którzy posiadali w Łagowie sklepik. Przez Blochów poznałem Srułka Machtyngiera, który ożenił się z córką Blocha w czasie okupacji, chyba w 1940 r. Do Blochów chyba w 1941 r. przyjechała z Daleszyc siostra Srułka Machtyngiera Miriam^a Machtyngier, z którą także zawarłem bliższą znajomość. Miriam Machtyngier przyjechała do Łagowa wraz ze swoimi rodzicami do Łowczego, u którego zamieszkali starsi Machtyngierowie, a Miriam Machtyngier zamieszkała u swego brata. Po poznaniu ich dowiedziałem się, że mieli oni w Daleszycach dość duŹy majątek i tartak, i że Niemcy zabrali im to wszystko i przekazali administrację nad tymi nieruchomościami niejakiemu Soboczyńskiemu z Poznańskiego. Ten zaczął całą rodzinę Machtyngierów prześladować i część z tej rodziny została zamordowana przez Źandarma Dunkiela z posterunku Źandarmerii niemieckiej z Bielin, który – o ile wiem – zamordował w okolicach Daleszyc znaczną ilość i Polaków, i osób narodowości żydowskiej.

Chyba w 1942 r., gdy juŹ dochodziły wieści o wysiedlaniu Źydów do Łagowa, przyjechał z Daleszyc znajomy Machtyngierów Guterman, narzeczony Miriam Machtyngier, który w Daleszycach był sekretarzem gminy żydowskiej. Przywiózł on blankiety kenkart w celu wyrabiania kenkart dla Źydów na nazwiska polskie i część tych blankietów mi odstąpił, a ja przy uŹyciu podrobionych pieczęci podrobiłem ok. 10 sztuk takich kenkart dla osób narodowości żydowskiej, m.in. dla Miriam Machtyngier, której wyrobiłem kenkartę na nazwisko Marii Głębowicz.

TuŹ przed samym wysiedleniem Źydów z Łagowa ja razem z Miriam Machtyngier wyjechałem do Staszowa⁴ i dzięki temu uniknęła ona wywiezienia do obozu. Ukrywałem ją potem przez jakiś czas u kobiety o nazwisku Dziarmaga w Płuckach⁵ koło Łagowa. Jak ta kobieta miała na imię, tego nie pamiętam,

ale do obecnej chwili mieszka w Płuckach jej syn Jan Dziarmaga. Czy ta kobieta żyje, tego nie wiem. W czasie obławy dokonywanej przez funkcjonariuszy policji „granatowej” z posterunku w Łagowie ja zostałem aresztowany, a Miriam Machtyngier zdołała się ukryć. Potem miałem być wywieziony na roboty do Niemiec, lecz zdołałem zbiec z transportu w Skarżysku-[Kamiennej] i powróciłem do Łagowa. Od Dziarmagowej z Płuck dowiedziałem się, że Miriam Machtyngier ukrywa się w Daleszycach u Władysławy Furmanek. Pojechałem więc do Daleszyc i tam przebywałem z Miriam Machtyngier przez ok. 2 tygodnie, a następnie oboje wyjechaliśmy stamtąd zimą 1942 r. do Wiąckowic koło Proszowa w woj. krakowskim, gdzie zamieszkaliśmy u małżeństwa Nowaków, których uprzednio poznałem handlując tytoniem. Przyjechaliśmy tam jako małżeństwo i Miriam Machtyngier zameldowałem jako Marię Głębowicz na podrobioną kenkartę. W Wiąckowicach zamieszkiwaliśmy u Nowaków przez okres półtora roku, do wiosny 1944 r. Na wiosnę 1944 r. musieliśmy jednak uciekać od Nowaków, gdyż ich syn nie zgłosił się na roboty do Niemiec i ja się obawiałem, że żandarmi mogą przyjść po młodszego Nowaka i szczegółowo sprawdzić nas oboje, co mogłoby grozić ujawnieniem faktu, że Miriam Machtyngier jest Żydówką⁶. Wróciliśmy wówczas do Łagowa i aż do wyzwolenia przechowywałem Miriam Machtyngier w zabudowaniach swoich rodziców⁷.

Po wyzwoleniu razem z nią wyjechałem do Kielc, gdzie wspólnie żyliśmy w konkubinacie do roku 1950, utrzymując się z dochodów, jakie przynosiło Miriam Machtyngier sprzedawanie nieruchomości odziedziczonych po rodzinie. W 1950 r. Miriam Machtyngier wyjechała do rodziny do Izraela i tam – o ile wiem – wyszła za mąż za Gutermana, o którym już wyżej zeznałem, a który był jej narzeczoną w czasie okupacji i który podobno ukrywał się w czasie okupacji w Warszawie. Z Miriam Machtyngier utrzymywałem kontakt listowny aż do ubiegłego roku, lecz ona mi o tym nie napisała, a dowiedziałem się od mojej siostry o tym. Moja siostra Bronisława Majewska zamieszkuje w Toronto w Kanadzie i koresponduje z Miriam Machtyngier, która obecnie nazywa się Guterman i mieszka w Tel Awiwie [...] ^b. Jeśli chodzi o rodzinę Miriam Machtyngier, to jej brat Srulek został w czasie wysiedlania Żydów z Łagowa zamordowany w okolicach Barda⁸, lecz nie wiem przez kogo. Cała pozostała rodzina Miriam Machtyngier została przez Niemców wywieziona do obozu i wszyscy prawdopodobnie wyginęli. [...] ^c

Odczytano^{d, 9}

Źródło: AIPN, 392/1285, k. 5–6v, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie w formie: Maria.

^b Pominięto dane adresowe.

^c Pominięto fragment dotyczący innych przypadków pomocy dla Żydów w Łagowie i okolicach, znanych świadkowi tylko ze słyszenia.

- ^d *Poniżej czytelny podpis świadka, nieczytelne podpisy przesłuchującego i protokolanta oraz pieczęcie.*
- ¹ Franciszek Pękalski – s. Benedykta i Pauliny, ur. 7 X 1915 r. w Łagowie. Przesłuchanie przeprowadził Edmund Biały, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Ostrowcu Świętokrzyskim.
- ² Więckowice – wieś, podczas okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie w gm. Proszowice, pow. proszowicki.
- ³ Proszowice – miasto, w czasie okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.
- ⁴ Staszów – miasto, w okresie okupacji siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie stolica powiatu.
- ⁵ Płucki – podczas okupacji wieś w gm. Łagów, pow. opatowski, obecnie w tej samej gminie, pow. kielecki.
- ⁶ W *Księdze Sprawiedliwych...*, s. 548 zamieszczono informację, iż Franciszek Pękalski i Miriam Machtyngier musieli powrócić do Łagowa z powodu „wrogiej postawy sąsiadów”.
- ⁷ Franciszek Pękalski pominął w swym zeznaniu udział w uratowaniu Miriam Machtyngier swej siostry Bronisławy Majewskiej – wdowy, która mieszkała z dwojgiem dzieci w Łagowie w tym samym domu co on. W czasie pobytu w Wiąckowicach odwiedzała ona Miriam przywożąc jej żywność i wspierając ją psychicznie; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 548.
- ⁸ Bardo – podczas okupacji wieś w gm. Rembów, pow. Opatów, obecnie w gm. Raków, pow. Kielce.
- ⁹ 11 XI 1969 r. YVI nadał Bronisławie Majewskiej z Pękalskich i Franciszkowi Pękalskiemu tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 548.

1969 październik 8, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Władysława Jaguścika na temat pomocy udzielonej przez niego Ewie i Henrykowi Borysom, Maxowi Kleinerowi, Marii König i innym osobom narodowości żydowskiej w Łęgu, gm. Kruszyna, pow. Radomsko¹

W czasie okupacji mieszkałem we wsi Łęg², gm. Kruszyna³, pow. radomszczańskiego, prowadząc tam czterohektarowe gospodarstwo rolne.

W grudniu 1942 r. brat mój Mieczysław Jaguścik przyprowadził do mnie rodzinę żydowską z prośbą, abym ukrył tę rodzinę u siebie. Byli to Ewa Borys (lat ok. 60), jej syn Henryk Borys (lat ok. 20) oraz mała dziewczynka – wnuczka Borysowej – lat ok. 4. Henryka Borysa znałem z widzenia, ponieważ prowadził przed wojną zakład fryzjerski w Radomsku. Ponieważ prześladowania Żydów w tym okresie nasilały się, zdecydowałem się pomóc tej rodzinie i ukrywałem ją u siebie w domu.

Po upływie około dwóch miesięcy, na początku 1943 r., przyszła do mnie inna rodzina żydowska z prośbą o pomoc i schronienie. Byli to Max Kleiner z żoną i synem. Maxa Kleinera znałem z widzenia, bowiem miał on sklep w Radomsku. Był on w wieku ok. 50 lat, jego żona mogła mieć ok. 48 lat, a syn mógł mieć ok. 4–5 lat.

Po pewnym czasie, w tym samym 1943 r., przyszła do mnie Żydówka Maria König z synkiem w wieku ok. 6 lat. Wiem, że uciekła ona ze Szczepocic⁴, gdzie się ukrywała. W ten sposób na moim utrzymaniu były trzy rodziny żydowskie.

W lipcu 1943 r. ktoś doniósł żandarmerii niemieckiej, że ja ukrywam u siebie tych ludzi. Pewnej nocy w lipcu 1943 r. przyjechała do mnie żandarmeria niemiecka i policja „granatowa”, otaczając mój dom. Wywlekli mnie z łóżka i zaprowadzili za stodołę i tam poczęli mnie bić, zarzucając ukrywanie Żydów. Zaprzeczanie z mojej strony było bezcelowe, ponieważ rodziny żydowskie Niemcy już zdążyli wywlec z domu na podwórko. Na mych oczach zastrzelili ich na tymże podwórku. Uratowała się tylko wnuczka Borysowej, której imienia nie znałem. Dziewczynka ta ocalona została dlatego, ponieważ żona moja wzięła ją na ręce jak swe dziecko, myląc tym żandarmów. Zaraz po tym mordzie ciała zabitych zakopane zostały w lesie, skąd po wojnie zostały ekshumowane i przeniesione do Radomska na cmentarz żydowski. Nie wiem czy groby te są oznaczone.

Gdy Niemcy pomordowali Żydów mnie tylko pobili, wybijając wszystkie zęby w górnej szczęce. Natychmiast po tym Niemcy zabrali mnie do Radomska. Razem ze mną ze wsi mojej zabrali Edwarda Kucharskiego, Józefa Kucharskiego i Jana Zasępę, którym też udowodnili ukrywanie Żydów⁵. W Radomsku

byliśmy tylko 3 dni i zaraz wywieziono nas samochodami na stację i pociągiem przywieziono nas do Częstochowy, gdzie dołączono nas do transportu, który odchodził z Warszawy do Oświęcimia. Załadowano nas do wagonów towarowych, gdzie było dużo ludzi, podobnie jak my – więźniów. Jechaliśmy 4–5 godzin. Przywieziono nas do Oświęcimia. Tutaj przebywałem ponad rok. Mój numer z Oświęcimia jest 132048 i mam go wytatuowany na lewej ręce⁶. Później Niemcy wywieźli mnie do Buchenwaldu⁷, gdzie przebywałem około tygodnia, a następnie wywieziony zostałem do [Mittelbau]-Dory⁸, gdzie produkowano pociski V1 i V2⁹.

Pracowałem tam w b[ardzo] trudnych warunkach w fabryce, która znajdowała się w lochach wykutych w skałach. Później, gdy zbliżał się front, Niemcy ewakuowali nas i pieszo prowadzili na zachód. Uratowałem życie prawie cudem, ponieważ Niemcy zapędzili nas po drodze do hangaru lotniczego, który zaryglowali i podpalili, jednocześnie ustawiając karabiny maszynowe i strzelając do tych, którzy się próbowali wydostać. Ja doczołgałem się do drzwi, gdzie nie docierały jeszcze płomienie i doczekałem się, że na ten moment nadjechali właśnie Amerykanie czołgami, rozpędzając Niemców i uwalniając tych, co zostali przy życiu. Amerykanie robili zdjęcia. W domu posiadam takie zdjęcia, które utrwaliły ten zbrodniczy czyn Niemców. Z płonącego hangaru uratowały się tylko 4 osoby: ja, pewien polski ksiądz, Francuz i Rosjanin. Zwłoki pomordowanych więźniów Amerykanie ewidencjonowali i ich numery obozowe również i ja spisałem na pamięć. Listę tych pomordowanych więźniów, tj. ich numery, złożyłem w Oddziale Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Sopocie¹⁰, w sekretariacie tegoż Oddziału. Miejscowość, w której Niemcy spalili więźniów, nazywa się Gardelegen¹¹.

Po wojnie z obozów koncentracyjnych wrócili z mej wsi Józef Kucharski i ja, a Jan Zasępa i Edward Kucharski nie powrócili, gdyż zostali zamordowani, lecz nie znam szczegółów ich śmierci. Po powrocie moim do kraju opiekowałem się nadal uratowaną żydowską dziewczynką, wnuczką Borysowej. Mieszkała u mnie i daliśmy jej imię Hanna. Sądziłem, iż zatrzymam ją u siebie jak własną, ponieważ nie mieliśmy dzieci. W 1948 r. zgłosiła się dalsza rodzina tego dziecka i matka dziecka, której imienia i nazwiska nie pamiętam. Wiem, że powróciła ona ze Związku Radzieckiego, gdzie przebywała w czasie wojny. Dziecko to oddałem na ich żądanie. Wiem, że następnie kilka lat mieszkali wraz z dzieckiem w Łodzi, [a] następnie w latach pięćdziesiątych [XX w.] wyjechali do Izraela. Starałem się nawiązać z nimi kontakt przez ambasadę Izraela w Warszawie, ale nie udało mi się to.

Fakty, o których wyżej wspomniałem, znane są dobrze Żydom zamieszkującym w Radomsku – Henrykowi Borkowskiemu i Sabinie Sandomierskiej [...] ^a.

Zeznałem wszystko, co zapamiętałem. Protokół, jako zgodny z prawdą, obojście podpisuję.

Przesłuchał:
Ir[eneusz] Jezierski^b

Protokółował[a]:
T[eresa] Wysocka^c

Zeznał:
Władysław Jaguścik^d

Źródło: AIPN, 392/1612, k. 22–23, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b W centrum nieczytelny podpis, poniżej pieczęć.

^c W centrum nieczytelny podpis.

^d W centrum czytelny podpis.

¹ Władysław Jaguścik – s. Józefa i Rozalii z d. Brych, ur. 16 VI 1906 r. Przesłuchanie przeprowadził Ireneusz Jezierski, sędzia Sądu Powiatowego w Radomsku.

² Łęg – podczas okupacji wieś w gm. Kruszyna, pow. radomszczański, obecnie w gm. Kruszyna, pow. częstochowski.

³ Kruszyna – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. radomszczańskim, obecnie siedziba gminy w pow. częstochowskim.

⁴ Szczepocice – w okresie okupacji (pod nazwą Szczepocice) i obecnie (pod nazwą Szczepocice Rządowe) wieś w gm. Radomsko, pow. radomszczański.

⁵ Gospodarstwa Kucharskich i Zasepów sąsiadowały z gospodarstwem Jaguścików. Marianna i Edward Kucharscy nie ukrywali Żydów, ale wspierali osoby przechowywane w gospodarstwie Władysława Jaguścika, przekazując im mleko, masło, a także piekąc dla nich chleb. W chwili rozpoczęcia przez Niemców akcji represyjnej, niektórzy z Żydów wymienionych w protokole przebywali w gospodarstwie Jana i Lucjana Zasepów i tam właśnie zostali odnalezieni. Niemcy aresztowali, a następnie deportowali do Auschwitz nie tylko Władysława Jaguścika, Edwarda i Józefa Kucharskich oraz Jana Zasepę, ale także Lucjana i Tadeusza Zasepów; AIPN, 392/1612, Protokół przesłuchania świadka Marianny Kłapy, 8 X 1969 r., k. 28; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Aleksiego Kowalczyka, 8 X 1969 r., k. 37.

⁶ Władysław Jaguścik został wywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz transportem, który dotarł tam 29 VII 1943 r.; <http://auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/> [dostęp 23 V 2020 r.].

⁷ Buchenwald – istniejący w latach 1937–1945 niemiecki obóz koncentracyjny, w którym więziono mieszkańców wszystkich państw okupowanej przez Niemców Europy. Więźniowie wykonywali niewolniczą pracę przymusową m.in. w licznych podobozach, działających na rzecz przemysłu zbrojeniowego. Szacuje się, że przez obóz przeszło ok. 250 tys. więźniów, a ok. 56 tys. z nich straciło tam życie; zob. W. Czarnecki, Z. Zonik, *Walczący obóz Buchenwald*, Warszawa 1969.

⁸ Mittelbau-Dora – istniejący w latach 1943–1945 niemiecki obóz koncentracyjny, utworzony w pobliżu miasta Nordhausen w Turynii. Jego założenie wiązało się z dążeniem do zapewnienia niewolniczej siły roboczej fabryce zbrojeniowej Mittelwerk, produkującej pociski rakietowe V2. Więźniowie (przenoszani z Buchenwaldu, a później także z innych obozów koncentracyjnych) byli masowo eksterminowani przez pracę, polegającą zwłaszcza na drażnieniu podziemnych tuneli. Szacuje się, że spośród ok. 60 tys. więźniów śmierć poniosło ok. 20 tys. Por. K. Uhl, J.C. Wagner, *Obóz koncentracyjny Mittelbau-Dora. Miejsce kaźni Polaków*, „Zeszyty Majdanka” 2008, t. 24, s. 65–122.

⁹ Informacja o produkcji przez fabrykę Mittelwerk (z wykorzystaniem niewolniczej pracy więźniów obozu koncentracyjnego Mittelbau-Dora) rakiet V1 jest błędna. Fabryka produkowała pociski rakietowe V2 – broń pionowego startu, wykorzystywaną przez Niemców m.in. do ostrzeliwania zwłaszcza Londynu i Antwerpii.

¹⁰ Sopot – podczas okupacji miasto w Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

¹¹ Gardelegen – miasto w pow. Altmarkkreis Salzwedel w kraju związkowym Saksonia-Anhalt. Znane jest z wydarzeń, które przeszły do historii jako „Masakra w Gardelegen”. 13 IV 1945 r. niemieccy strażnicy obozowi – wspomagani przez żołnierzy, strażaków i młodzież z Hitlerjugend – zamknęli

1016 więźniów ewakuowanych m.in. z obozu koncentracyjnego Mittelbau-Dora w wielkiej, murowanej stodole (nie – jak zapamiętał Władysław Jaguścik – w hangarze lotniczym). Wrota budynku zamknięto, a następnie oblano go benzyną i podpalono. Większość więźniów spłonęła żywcem, innych zastrzelono. W dwa dni później Gardelegen zajęli żołnierze amerykańscy, którzy odkryli zbrodnię, pomimo prób jej zatarcia przez Niemców. Na miejscu odnaleziono jedenastu (nie – jak zapamiętał Władysław Jaguścik – czterech) żywych więźniów. Wykonane przez żołnierzy zdjęcia miejsca masakry i ciał ofiar opublikowane zostały m.in. w prasie amerykańskiej, wywołując wstrząs wśród opinii publicznej. Por. D. Blatman, *The Death Marches. The Final Phase of Nazi Genocide*, Cambridge 2011, s. 272 i n.

1987 grudzień 14, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Dudka na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Leokadię Dudek i innych członków rodziny Lolkowi Wargoczowi w Mariance, gm. Wałowice, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

W okresie okupacji niemieckiej mieszkalem z żoną Leokadią u moich rodziców i prowadziłem z nimi wspólnie gospodarstwo we wsi Marianka². Przed wojną poznałem rodzinę żydowską Wargoczów, zam[ieszkałą] w Skierniewicach³. Rodzina ta składała się z siedmiu osób – w tym pięcioro dzieci – i zajmowali się krawiectwem.

Dokładnie nie pamiętam, w końcu 1939 r. lub na początku 1940 r. dwóch synów (Abram i Marian) oraz dwie córki (Ruchla i Etlą) [z] rodziny Wargocz[ów] wyjechały do Związku Radzieckiego. W Skierniewicach pozostali rodzice wyżej wymienionych i najmłodszy syn, Lolek. Po zorganizowaniu getta w Skierniewicach rodzice Lolka umieszczeni zostali w getcie, a Lolek się ukrywał.

We wrześniu lub październiku 1941 r. jadąc wozem, na skraju lasu położonego w pobliżu majątku Rossocha⁴ spotkałem chłopca w wieku 13–14 lat, który prosił mnie o kawałek chleba. W trakcie prowadzonej z nim rozmowy poznałem, iż jest on synem Wargoczów. Zabrałem wówczas Lolka do swojego gospodarstwa we wsi Marianka i ukrywałem go do kwietnia 1943 r. Ówczesna wieś Marianka liczyła tylko 5 gospodarstw i z tego powodu były względne warunki do przetrzymywania Lolka. Umieściłem go w małym pokoiku naszego domu, czasem wychodził na podwórko pod naszą opieką, aby nie został ujawniony. Przez cały okres ukrywania Lolka pozostawał on wyłącznie na naszym utrzymaniu. Od 1942 r. do gospodarstwa mojego przychodzili partyzanci, którym udzielałem kwatery. Lolek nawiązał z nimi kontakt i w kwietniu 1943 r. oznajmił mi, że opuści mój dom i będzie starał się przejść do Związku Radzieckiego. Podziękował mi i żonie za udzielenie mu schronienia i utrzymywanie go przez okres pobytu. Nie mówił, że wstępuje do oddziałów partyzantów, ale uważam, iż tak postąpił.

Od dnia opuszczenia mojego gospodarstwa wszelki ślad o Lolku zaginął, nie pisał do mnie, ani też nie przekazał wiadomości o dalszym swoim losie. W 1945 r., w miesiącu marcu lub kwietniu, spotkałem w Skierniewicach w mundurze Wojska Polskiego brata Lolka – Mariana. Pytał mnie o rodziców i los Lolka. Powiedziałem, że rodzice umieszczeni zostali w getcie w Skierniewicach i nie wiem, co się dalej z nimi stało i że przetrzymywałem w swoim gospodarstwie Lolka. Marian Wargocz podziękował mi za pomoc, jaką udzieliłem Lolkowi i oświadczył, że jak przeżyje wojnę to nawiąże ze mną kontakt. Marian Wargocz nie napisał do mnie listu i nie wiem, co się z nim stało. Odnaz-

czenia Sprawiedliwy wśród Narodów Świata nie otrzymałem i nie czyniłem starań o jego nadanie.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^a

(podpis przesłuchującego)^b

Źródło: AIPN, 392/798, s. 6–8, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^b Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Zygmunt Dudek – s. Stanisława i Ewy z d. Franciszewskiej, ur. 24 VII 1921 r. w Mariance. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Lenczewski, emerytowany sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi, delegowany do OKBZH w Łodzi.

² Marianka – podczas okupacji wieś w gm. Wałowice, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Rawa Mazowiecka, pow. rawski.

³ Skierniewice – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w pow. łowickim, obecnie stolica powiatu.

⁴ Rossocha – w okresie okupacji wieś w gm. Wałowice, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Rawa Mazowiecka, pow. rawski.

1985 luty 18, Kraków. Protokół przesłuchania świadka Jerzego Prażmowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego rodziców Antoniego i Wiktorię Prażmowskich oraz rodzeństwo Salomonowi Flamholzowi w Młynkach Lipnickich, gm. Kliszów, pow. Busko¹

Przed wojną 1939 r. i w okresie okupacji mieszkaliśmy wraz z rodzicami Antonim i Wiktoria Prażmowskimi (obecnie już nieżyjącymi) oraz rodzeństwem, to jest siostrami Marią, Teresą i Anną (obecnie zamężną Golik), we wsi Młynki Lipnickie², gmina Kliszów³, b[yły] powiat Pińczów⁴. Rodzice dzierżawili tam około dwudziestohektarowe gospodarstwo rolne. Matka moja, Wiktoria Prażmowska, dość często jeździła do pobliskiego miasteczka Chmielnik. W związku z tym jakoś w roku 1941 lub 1942 poznała w Chmielniku rodzinę żydowską Flamholzów, pochodzących z Łowicza⁵, względnie [z] okolic Łodzi.

W związku z zaostrzającymi się zarządzeniami niemieckich władz okupacyjnych wobec ludności żydowskiej, rodzina Flamholzów zwróciła się do mojej matki Wiktorii z prośbą o chwilowe przetrzymanie u nas w domu jej około dziewiętnastoletniego syna Salomona Flamholza, z zawodu krawca, a to celem uniknięcia wpisania go w Chmielniku do ewidencji wykazu Żydów. Matka wyraziła zgodę, w związku z czym Salomon Flamholz zamieszkał u nas. Flamholz przyjeśliśmy zupełnie bezinteresownie, był na naszym pełnym utrzymaniu. Nadmieniam, że rodzina Flamholzów była bardzo biedna, a nasi rodzice przyjęli Salomona Flamholza z litości. Flamholz, jako krawiec, czasem coś nam uszył.

Dodaję, że gdy raz przyjechali po coś do nas jacyś Niemcy, najstarsza moja siostra Maria (obecnie zamężna Maria Krzysiak) ukryła Flamholza za szafą, ale na szczęście Niemcy do tego pokoju nie weszli.

W związku z akcją likwidacji Żydów w Chmielniku, jakoś w lecie 1942 r., w czasie której rodzina Flamholzów wraz z innymi Żydami została gdzieś wywieziona⁶, Flamholz musiał się już ukrywać. Początkowo ukrywaliśmy go w osobnym pokoju, z którego wychodził jedynie w nocy. Gdy zaś później wiosną 1943 r. napadła na nasze mieszkanie jakaś uzbrojona banda rabunkowa i plądrując mieszkanie ujawniła ukrywającego się Salomona Flamholza – przy czym chciano go zastrzelić, od czego na prośby mojej matki i naszej całej rodziny odstąpiono – a nam zrabowano i zniszczono część mienia, wyprowadziłem Flamholza z naszego domu do lasu, do znajomego gajowego (nazwiska nie pamiętam), przy pomocy którego Flamholz ukrywał się przez ok. 2 tygodnie w lesie, w jakiejś ziemiance. Chciałem się skontaktować z Flamholzem, ale mimo poszukiwań nie znalazłem go w tym lesie.

W kilka dni później Flamholz wynędzniały, głodny, zjawił się u nas w domu z prośbą o pomoc. Wówczas wraz z rodzicami urządziłem w naszej stodole kry-

jówkę zamaskowaną sianem i tam ukrywaliśmy Flamholza. Pożywienie do tej kryjówki przynosiła Flamholzowi zwykle moja jedenastoletnia wówczas siostra Anna (obecnie zamężna Golik), pod pozorem karmienia królików. Niejednokrotnie w czasie jakiejś obławy musiałem Flamholza wyprowadzać z kryjówki i ukrywać go gdzieś w polu.

Flamholza ukrywaliśmy w naszym domu aż do wyzwolenia przez wojska radzieckie w dniu 13 stycznia 1945 r. Przez jakieś następne 6 tygodni Flamholz pozostał jeszcze u nas w domu, a potem wyjechał do Łodzi, skąd pisał do nas podając swój adres w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej. W jesieni 1945 r. odwiedziłem Flamholza w Łodzi. Po pewnym czasie korespondencja się urwała, niemniej Flamholz zawiadomił nas, że wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych A[meryki] P[ółnocnej]. Następnie otrzymaliśmy od Flamholza jeszcze kilka listów z USA, stąd wiem, że Flamholz tam się ożenił. W latach pięćdziesiątych^a [XX w.] korespondencja już się całkiem urwała. Dodaję, że niezależnie od fotografii z dedykacją, którą okazuję⁷, Flamholz przysłał mi również fotografię swej żony. Poza tym otrzymałem od niego z USA raz paczkę z papierosami. Z korespondencji posiadam tylko list Flamholza do mnie z lutego 1948 r., który okazuję. Do tego listu Flamholz dołączył 5 dolarów USA. Nie wiem, co się obecnie dzieje z Flamholzem, gdzie przebywa i czy żyje. Siostra moja Anna z Prażmowskich Golik nie posiada innych wiadomości w tej sprawie. [...] ^b

Protokół odczytano i podpisano.

Protokolant:

Maria Piwowarczyk-Sternadel^c

świadek

Jerzy Prażmowski^d

przesłuchujący:

mgr Jan Brandys^e

Źródło: AIPN, 392/341, s. 14–17, oryginał, rkps.

^a *Woryginalne: 1950.*

^b *Pominięto fragment dotyczący fotografii okazanej przez świadka oraz poprawek do protokołu.*

^c *W centrum czytelny podpis.*

^d *W centrum nieczytelny podpis.*

^e *Obok nieczytelny podpis.*

¹ Jerzy Prażmowski – s. Antoniego i Wiktorii z d. Kozłowskiej, ur. 30 XI 1924 r. w Czaplach Małych. Przesłuchanie przeprowadził Jan Brandys, emerytowany wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie, członek OKBZH w Krakowie.

² Młynki (potocznie Młynki Lipnickie) – przysiółek wsi Lipnik, położonej w latach okupacji w gm. Kliszów, pow. buski, obecnie w gm. Kije, pow. pińczowski.

³ Kliszów – podczas okupacji siedziba gminy w pow. buskim, obecnie w gm. Kije, pow. pińczowski.

⁴ Pińczów – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w pow. buskim, obecnie stolica powiatu.

⁵ Łowicz – miasto, w okresie okupacji i obecnie stolica powiatu.

⁶ Okoliczności zlikwidowania przez Niemców getta w Chmielniku omówiono w przypisach dotyczących dokumentu nr 10 w niniejszym tomie.

⁷ Na zachowanej w aktach kopii fotografii Salomona Flamholza znajduje się dedykacja: „W dowód szczerej pamięci ofiaruję swoją podobiznę Panu Jurkowi Prażmowskiemu. Łódź, 24.9.1945 r. Salek”.

1986 październik 3, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Kazimiery Krasieńskiej na temat pomocy udzielonej przez jej ojca Stanisława Gwiazdę, Aleksandra Kisiela i Stanisława Jarosza członkom rodziny Glinsztajnow w Mstyczowie, tejsze gminy, pow. Jędrzejów¹

Od urodzenia mieszkam stale we wsi Mstyczów². W czasie niemieckiej okupacji przebywałam w tej miejscowości razem z rodzicami i trojgiem rodzeństwa, tj. starszą siostrą Marią i bratem Władysławem oraz młodszym bratem Tadeuszem. Ojciec był rolnikiem, gospodarował na 10 ha ziemi.

Jeszcze przed wybuchem wojny 1939 r. przyjeżdżał do ojca Żyd w celu kupna zboża. Jak się później okazało, Żyd ów nazywał się Glinsztajn^a i mieszkał w Żarnowcu nad Pilicą³. Podczas okupacji niemieckiej Glinsztajn za wiedzą i w porozumieniu z Aleksandrem Kisiel^b, mieszkańcem wsi Karczowice⁴, zamieszkał w bunkrze, który Kisiel wraz z moim ojcem pobudował na swym polu. Pole Aleksandra Kisiela graniczyło z polem mego ojca i jak pamiętam wyjście z owego bunkra skierowane było na pole nasze. W bunkrze Glinsztajn mieszkał razem ze swą matką i synem, który nosił imię Jan i Stanisław⁵. Oprócz rodziny Glinsztajna w bunkrze tym przebywały dalsze dwie rodziny żydowskie. Razem było ich 13 osób. Były wśród nich osoby dorosłe i małe dzieci. Jak się nazywały te dwie rodziny, tego nie wiem. Nie wiem też, kiedy owe dwie rodziny wyprowadziły się z bunkra. Od początku, tj. od lata 1943 r. do stycznia^c 1945 r. w bunkrze przebywała stale rodzina Glinsztajna. Zimą 1943 r. na rok 1944 zmarła matka Glinsztajna, którą ojciec mój z Kisiel^b pochowali nocą w pobliskich gliniankach.

Żywność ludziom przebywającym w bunkrze dostarczał Aleksander Kisiel, mój ojciec i Stanisław Jarosz, który wówczas zamieszkiwał u Kisiela. Najczęściej ojciec dostarczał do bunkra chleb, mleko i ziemniaki. Ja też chodziłam pod dom Kisiela razem z ojcem, a niejednokrotnie i sama z żywnością dla Żydów. Pewnego razu ojciec dostarczył do bunkra razem ze mną żywność i kołdrę.

W bunkrze Glinsztajn i jego syn przechowali się aż do wyzwolenia. Ilu dalszych Żydów przechowywało się w tymże bunkrze tego nie wiem. Ja osobiście widziałam, gdy w kwietniu 1945 r. młody Glinsztajn i dalszych dwóch też młodych Żydów, których widywałam dawniej koło bunkra, syn Aleksandra Kisiela^b Henryk wyprowadzał z domu do stacji kolejowej w Kozłowie⁶. Według relacji mego ojca, stary Glinsztajn opuścił bunkier w styczniu 1945 r., już po wypędzeniu Niemców. Ojciec mój nie żyje.

Gdzie obecnie przebywają ci Żydzi, którzy za okupacji przechowywali się w bunkrze, tego nie wiem. Nie ma od nich żadnych wiadomości.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:^d

Protokolant:^e

Świadek:^f

Źródło: AIPN, 392/641, k. 5–5v, oryginał, mps.

^a *W całym dokumencie: Glinsztan.*

^b *W oryginale: Kiśła.*

^c *W oryginale: kwietnia (pomyłka świadka).*

^d *Poniżej nieczytelny podpis.*

^e *Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

^f *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Kazimiera Krasieńska z d. Gwiazda – c. Stanisława i Jadwigi z d. Sroga, ur. 19 V 1927 r. w Mstyczowie. Przesłuchanie przeprowadził Bolesław Ołowiak, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Mstyczów – podczas okupacji siedziba gminy w pow. jędrzejowskim, obecnie wieś w gm. Sędziszów, pow. jędrzejowski.

³ Pilica – rzeka w południowej i centralnej Polsce, dopływ Wisły.

⁴ Karczowice – w czasie okupacji i obecnie wieś w gm. Kozłów, pow. miechowski.

⁵ Tak w tekście. Nie wiadomo czy chodzi o jedną osobę używającą podwójnego imienia, czy też o dwie osoby.

⁶ Kozłów – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Małogoszcz, pow. jędrzejowski.

1984 marzec 20, Nowy Korczyn. Relacja Eugenii Stachurskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Władysława Stachurskiego Beczałowi Szajberowi w Nowym Korczynie, tejże gminy, pow. Busko¹

Ja niżej podpisana zwracam się do [Głównej] Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich^a w Polsce z oświadczeniem, że [w] 1943 r., w czasie wojny, kiedy Hitler postanowił wymordować wszystkich Żydów, zdążył uciec Niemcom Żyd, któremu jak mogłam, tak udzielałam mu pomocy z narażeniem swojego życia, a nawet i całej mojej rodziny, i słusznie nazywał mnie matką. Żywiłam go, opiekowałam się nim w czasie wojny, a więc uratowałam mu życie. Nazywał się Beczał Szajber. Był to człowiek b[ardzo] biedny. Kiedy Niemcy opuścili nas, wówczas zbiegli się inne Żydki i zabrali go ze sobą.

Pomoc moja była zupełnie bezinteresowna, miałam tylko zadowolenie duchowe, że uratowałam człowiekowi życie. Wierzyłam w to, że kiedy go uratuję przed śmiercią nie zapomni nigdy tego, jak mi to obiecywał. Niestety, tak nie jest. Jak tylko wyjechał do Izraela to zaraz zapomniał i nawet listu nie napisze. Zaledwie jeden list napisał, że się ożenił, że założył rodzinę, no i koniec na tym. A więc taka była zapłata moja. Kiedy Niemcy przechodzili koło mojego domu drżałam jak osika i myślałam, że już nas wymordują. Pomyślcie i napiszcie mi, czy warto było narażać się na takie straszne rzeczy?²

Mam 70 lat, na roli pracowałam całe swoje życie, dorobiłam się II grupy inwalidztwa. Za Niemców dostałam choroby serca i nikt mi dzisiaj nie pomoże, nikt się nade mną nie zlituje, tak jak ja się ulitowałam. Wedle waszego życzenia napisałam wam, a teraz ja proszę: pomóżcie mi w mojej doli i napiszcie mi, co mam robić i gdzie mam się udać po miłosierdzie?

Eugenia Stachurska [...] ^b

Źródło: AIPN, 392/304, s. 7–8, oryginał, rkps.

^a W oryginale: Hitlerowskiej.

^b Pominięto dane adresowe.

¹ Poza nazwiskiem panińskim (Piwowarczyk) brakuje bliższych danych biograficznych, dotyczących autorki relacji, zawartej w liście skierowanym do GKBZHWP. Z adnotacji w dokumentach wynika, że Eugenia Stachurska nie została oficjalnie przesłuchana jako świadek ze względu na bardzo zły stan zdrowia.

² Jak opowiadał mąż autorki relacji, Władysław Stachurski, znał on Beczala Szajbera od dziecka. Wraz z rodzicami i młodszą siostrą mieszkał on w rynku w Nowym Korczynie, prowadząc sklep. Rodzina Szajberów została wysiedlona przez Niemców jesienią 1942 r. do Szczucina. „Następnego,

1943 r., późną jesienią w godzinach wieczornych przyszedł do naszego domu Becał Szajber. Wyglądał straszliwie. Był wynędzniały, chudy, wygłodzony, w podartej odzieży, brudny, zarośnięty. Miał przemrożone stopy. Błagał mnie i żonę ze łzami w oczach, by go przechować, gdyż inaczej grozi mu śmierć. Litując się nad nim oboje z małżonką zaryzykowaliśmy przechować go u siebie, zdając sobie w pełni sprawę, że w razie wykrycia go przez Niemców u nas grozi nam obojgu i małej naszej córeczce niechybna śmierć. Błagając nas o litość Szajber składał przy tym obietnice, że będzie nam to pamiętał do śmierci”. Stachurscy ofiarowali Sajberowi odzież i urządzili mu skrytkę w stajni. Pozostawał na ich całkowitym utrzymaniu. Po zakończeniu wojny Szajber opuścił Nowy Korczyn. W liście przesłanym Stachurskim z Frankfurtu nad Menem informował, że zamierza wyjechać do Palestyny; AIPN, 392/304, Protokół przesłuchania świadka Władysława Stachurskiego, 7 II 1985 r., s. 12.

1988 wrzesień 13, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Józefa Woźniczki na temat pomocy udzielonej przez niego dziewczynie narodowości żydowskiej używającej imienia Irena w Oględowie, tejże gminy, pow. Busko¹

Od urodzenia aż do miesięcy wiosennych 1945 r. mieszkałem w Oględowie². Jest to miejscowość położona w odległości ok. 1 km od wsi Sielec³. W czasie okupacji poznałem Jana Wójcickiego, liczącego wówczas lat ok. 14 i zamieszkującego u swoich krewnych nazwiskiem Marszowscy^a w Oględowie.

Ja znałem dużo osób narodowości żydowskiej, ale nazwisk tych osób obecnie sobie nie przypominam i po utworzeniu w Staszowie getta umawiałam się z niektórymi z tych osób, że od czasu do czasu dostarczę im żywność. Również Eugeniusz Myśliwiec z Zielonki⁴ umawiał się z Żydami, że będzie im do nosił żywność. W niedużej odległości od getta ułożona była nad rzeką Czarną⁵ drewniana kładka. Czasem dokonywałem u Marczewskich uboju i w takich przypadkach Jan Wójcicki na moje polecenie zanosił mięso do miejsca, gdzie znajdowała się kładka. Tam czekał już ktoś z umówionych przeze mnie Żydów, któremu Jan Wójcicki mięso przekazywał.

Jakoś z końcem listopada lub z początkiem grudnia 1942 r., a więc już po likwidacji getta w Staszowie, do zabudowań Marczewskich w Oględowie przyszły dwie młode Żydówki w wieku ok. 18 i 23 lat. Pamiętam, że starsza z nich nazywała się Olejarzówna; nazwiska tej młodszej nie przypominam sobie, ale wiem, że jej rodzice przebywali już wówczas za granicą, a ona przed likwidacją getta mieszkała u swojej babci w Staszowie. Babcia ta nazywała się z męża Sima. Na prośbę Marczewskiego młodszą z tych Żydówek, która kazała się nazywać Irena, zabrałem do naszych zabudowań, a Olejarzówna pozostała u Marczewskich. Przyprowadzona przeze mnie Żydówka przebywała przez okres około trzech miesięcy w jednym z pokoiów w naszym mieszkaniu, ale czasem wyszła do kuchni i tam była zauważona przez osoby do nas przechodzące. Ludzie zaczęli opowiadać, że u Woźniczków przebywa Żydówka. Moja matka zaczęła wówczas prosić mnie, żebym tę Żydówkę gdzieś przeprowadził. Moim znajomym był sekretarz [Zarządu] Gminy w Koniemłotach⁶ Kazimierz Myśliwiec – brat Eugeniusza Myśliwca. Obaj oni już nie żyją. Ja udałem się do Kazimierza Myśliwca i prosiłem go, żeby wyrobił dowód (tzw. kenkartę) dla przebywającej u nas Żydówki. Pomocnikiem Kazimierza Myśliwca w gminie był wtedy Baran, do którego Kazimierz Myśliwiec zwrócił się, żeby sprawę z którą przyszedłem załatwić. Baran poprosił mnie wówczas, żebym za tę przysługę dał mu pieniądze na spodnie. Ja mu wręczyłem pewną sumę pieniędzy, ale ile, to już nie pamiętam. Baran sporządził wówczas i przekazał mi dowód na nazwisko jakiejś młodej dziewczyny z Krzywołęki⁷, która niedawno zmar-

ła⁸. Kiedy miałem już ten dowód, któregoś wieczoru w niedzielę pod koniec lutego 1943 r. wraz z fryzjerem ze Staszowa nazwiskiem Ćwikło, który przyszedł w odwiedziny do swojego szwagra Józefa Strojnego, wyprowadziłem przebywającą u mnie dziewczynę żydowską za Zielonkę, a więc w pobliże Staszowa. Tam wręczyłem tej dziewczynie dowód, a Ćwikło pouczył ją, żeby następnego dnia rano poszła na stację kolejową w Staszowie i zmieszała się z osobami, które będą odjeżdżać na roboty przymusowe do Niemiec, a które zostały ujęte w Staszowie w czasie łapanek. Dziewczynę tę zaopatrzyłem w różaniec i książeczki do nabożeństwa oraz w odzież, jaką nosiły wiejskie kobiety. Kiedy przebywała u mnie, nauczyłem ją także pacierza.

Za jakieś 4 miesiące Eugeniusz Myśliwiec powiedział mi, że otrzymał od tej dziewczyny list, w którym donosiła ona, że pracuje w jakiejś fabryce pończoch. Ja tego listu nie widziałem. Jakie były dalsze losy tej dziewczyny nie wiem.

Jan Wójcicki, jak już uprzednio wspomniałem, donosił czasem żywność Żydom do Staszowa, ale nic nie jest mi wiadomo o tym, ażeby kontaktował się z ukrywającą się u mnie dziewczyną i nie jest prawdą, że to on wręczał tej dziewczynie dowód osobisty. Nie wiem również, czy Jan Wójcicki otrzymywał od tej dziewczyny jakieś listy⁹. Fryzjer Ćwikło, o którym wspomniałem, został po opisanych przeze mnie zdarzeniach zastrzelony przez Niemców.

Starsza z żydowskich dziewcząt, nazwiskiem Olejarzówna, przebywała u Eugeniusza Myśliwca około półtora miesiąca. Eugeniusz Myśliwiec bał się ją dłużej przetrzymywać, bo ludzie zaczęli opowiadać o jej pobycie u niego, a nawet któreś nocy zjawili się w jego zabudowaniach jacyś uzbrojeni w karabiny mężczyźni i domagali się wydania im Olejarzówny. Eugeniusz Myśliwiec zaprzeczył wówczas, ażeby przebywała u niego Żydówka, ale zaraz potem kazał Olejarzównie opuścić jego zabudowania. Olejarzówna przez jakiś czas chodziła po wsi obdarta i zawszona, i ludzie czasem dawali jej coś do jedzenia, ale każdy bał się zabrać ją do siebie. Któregoś dnia Olejarzówna udała się do Staszowa i – jak mi moi znajomi ze Staszowa opowiadali – została tam zastrzelona przez Niemców.

O Andrzeju Lezlerze – Niemcu mieszkającym w Sielcu słyszałem i wiem, że był on bardzo wrogo nastawiony wobec Polaków i że zastrzelił Migonia z Koniemłotów oraz Czeresia z Krzywołęki, o których dowiedział się, że są członkami BCh. O strzelaniu przez Lezlera do Żydów nie słyszałem.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:^b

Protokolant:^c

Świadek:^d

Źródło: AIPN, 392/851, k. 3–5, oryginał, mps.

^a *W oryginale: Marszowski.*

^b *Powyżej nieczytelny podpis.*

^c *Powyżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

^d *Powyżej czytelny podpis.*

¹ Józef Woźniczka – s. Władysława i Heleny z d. Rybus, ur. 3 III 1920 r. w Oględowie. Przesłuchanie przeprowadził Józef Siwiec, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Oględów – podczas okupacji siedziba gminy w pow. buskim, obecnie w gm. Staszów, pow. staszowski.

³ Sielec – w czasie okupacji wieś w gm. Oględów, pow. buski, obecnie w gm. Staszów, pow. staszowski.

⁴ Zielonka – miejscowości nie udało się zidentyfikować. Prawdopodobnie zeznający ma na myśli Zielonkę – część wsi Grabki Duże, leżącej obecnie w gm. Szydłów, pow. staszowski.

⁵ Czarna *vel* Czarna Staszowska – rzeka w południowo-wschodniej Polsce, dopływ Wisły.

⁶ Koniemłoty – podczas okupacji wieś w gm. Oględów, pow. buski, obecnie w gm. Staszów, pow. staszowski.

⁷ Tak w tekście – prawdopodobnie pomyłka (w okolicach Koniemłotów nie występuje miejscowość o nazwie Krzywołęka). Być może świadek ma na myśli osobę przesiedloną przymusowo przez Niemców z wsi Krzywołęki z terenów włączonych w czasie okupacji do Rzeszy, obecnie w gm. Wronki, pow. szamotulski.

⁸ Według Jana Wójcickiego, dziewczyna ta otrzymała dokumenty na nazwisko zmarłej mieszkanki wsi Gaj Święcicki, Heleny Bąk; AIPN, 392/851, Protokół przesłuchania świadka Jana Wójcickiego, 29 VI 1988 r., k. 10.

⁹ Jan Wójcicki wspominał, że dziewczyna używająca personaliów Heleny Bąk przesłała mu z Niemiec dwa listy. Nie odpowiedział na żaden z nich, gdyż obawiał się, że może to być niemiecka prowokacja; AIPN, 392/851, Protokół przesłuchania świadka Jana Wójcickiego, 29 VI 1988 r., k. 11.

1971 kwiecień 14, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Lucjana Trawińskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Anecie i Marii Kohn oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Olsztynie, tejże gminy, pow. Radomsko¹

Podczas okupacji mieszkałem w Olsztynie obok Częstochowy, w willi naszej rodziny; obok był dawny pensjonat, później uznany za dom czynszowy, również należący do naszej rodziny. Ja administrowałem tymi budynkami. Zaznaczam, że do roku 1941, do wiosny, stale mieszkałem w Częstochowie, a tylko dojeżdżałem do Olsztyna.

Gdy na wiosnę 1941 r. przyjechałem do Olsztyna na stały pobyt, zastałem tam już w domu czynszowym obok naszej willi rodzinę Horskich z Sosnowca², złożoną z ojca (adwokata) Henryka Horskiego (lat ok. 50–55), jego żony Alicji (lat ok. 50) i córki Marii (lat ok. 17–18). Córka ich Maria pracowała wtedy w aptece na Rynku, zaś rodzice jej nigdzie nie pracowali³.

Przez cały czas okupacji, tj. od 1941 r. do końca okupacji Horscy mieszkali w tym budynku czynszowym, złożonym z dwudziestu ośmiu pokoi, z których część zajmowała organizacja hitlerowska NSDAP⁴, Horscy zaś mieli pokój z kuchnią. Horscy wychodzili z domu do ogrodu tylko wieczorami [i] cały czas przebywali w mieszkaniu, nie będąc meldowani. Horscy utrzymywali się sami, zakupy dokonywała córka Maria, nie pamiętam czy płacili oni czynsz.

O tym, że Horscy ukrywają się jako Żydzi wiedziała tylko moja żona Erna (później zmieniono imię na Ewa) Trawińska, [a] mój brat Roman dowiedział się o tym w jakiś miesiąc po moim przyjeździe do Olsztyna – inni członkowie rodziny nie byli o tym poinformowani. Żona Ewa mieszka obecnie razem ze mną w Katowicach⁵. Czy i kto wiedział o fakcie ukrywania się u nas rodziny Horskich, tego nie wiem – sędzę, że ktoś z sąsiadów mógł się domyślać tylko tego.

Po wojnie Horscy wyjechali do Sosnowca do swego mieszkania – adwokat Horski pełnił wtedy funkcję notariusza w Katowicach, zmarł przed sześciu-siedmiu laty. Córka Maria z d. Horska, obecnie zam[ężna] Lindner, mieszka w Katowicach-Brynowie⁶, [a] wdowa po Horskim, Alicja, mieszka obecnie w Sosnowcu.

Zaznaczam, że w tej czynszowej willi oprócz Horskich mieszkała jeszcze rodzina Nawrotów z trojgiem małych dzieci, [a] żona Nawrota była pochodzenia żydowskiego.

Nadmieniam, że w roku 1942 lub 1943 przywiozłem z Warszawy Janinę Michalską z synem Stanisławem, liczącym 6–7 lat, pochodzenia żydowskiego. Janina Michalska z domu nazywała się Helena Rottmilówna, [a] zmieniła nazwisko i imię podczas okupacji. Jej mąż Riegenblum (imienia nie pamię-

tam), pochodzenia żydowskiego, zmienił też nielegalnie nazwisko na Jędral Hipolit [...] ^a. Zmarł po wojnie w Katowicach, zaś jego żona Janina z synem Stanisławem po wojnie mieszkała w Bytomiu ⁷ i w Warszawie, [a] obecnie jest w Palestynie. Podczas okupacji mąż wyżej wspomnianej Janiny Michalskiej przyjechał do Olsztyna i razem – mimo innych nazwisk – zamieszkali u naszej znajomej Mielnikielowej. W jaki sposób rodzina Jędralów utrzymywała się podczas okupacji, tego nie wiem, byli to jednak bogaci ludzie.

W 1942 r. – o ile pamiętam – podczas likwidacji getta w Częstochowie na ul. Fabrycznej zabrałem z getta rodzinę Norberta Kohna, złożoną z matki Marii i córki Anetki. Po trzytygodniowym ukrywaniu się w naszym mieszkaniu w Częstochowie, wywiozłem je do Warszawy, gdzie Maria Kohnowa zmarła, zaś córka Anetka została wywieziona w 1943 r. do Niemiec na przymusowe roboty. Po wojnie zamieszkała w Paryżu, adres: Anna zamężna Massiani [...] ^b i pisuje do nas, zawsze dziękując za uratowanie jej z getta.

W dniu 13 września 1943 r. zostałem zatrzymany przez żandarma i podczas ucieczki zostałem ranny w prawą nogę. Leżałem przez 2 miesiące i przez ok. 6 miesięcy nie miałem władzy w prawej nodze.

Od Anetki z Paryża mam szereg listów zachowanych. Odnosnie rodziny Horskich nie mam nic więcej do zeznawania i nie wiem, kto wprowadził tę rodzinę do naszej czynszowej willi.

Na tym zakończono i po odczytaniu podpisano.

Zeznał:^c

Protokołowała:^d

Przesłuchał:^e

Źródło: AIPN, 392/1597, k. 38–39, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b Pominięto dane adresowe.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

^e Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Lucjan Trawiński – s. Romana i Apolonii, ur. 25 VIII 1904 r. w Częstochowie. Przesłuchanie przeprowadził Marian Biliński, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, członek OKBZH w Katowicach.

² Sosnowiec – miasto, podczas okupacji na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

³ Gdy w Sosnowcu nasiliły się prześladowania Żydów, Alicja i Henryk Horscy oraz ich córka Maria zdecydowali się uciec do GG. Przez kilka dni przebywali w Myszkowie, gdzie zaopiekowała się nimi kobieta o imieniu Tekla. Przez granicę przeprowadzili ich przedwojenni znajomi – Genowefa Bielecka i jej syn Andrzej Bielecki, mieszkańcy Połomi. Po dotarciu do Żarek, Horscy znaleźli czasowe schronienie w domu kolejnych znajomych, noszących nazwisko Jędruszek lub Jędrusik. Następnie wyjechali do Częstochowy, gdzie przyjął ich do swego domu tamtejszy adwokat, zapamiętany jako „Wielobratek” (najprawdopodobniej Władysław Bielobradek – znany adwokat częstochowski). On to skontaktował się z sekretarzem Zarządu Gminy w Olkuszu Bronisławem Majem, za pośrednictwem którego zdobył dla Horskich mieszkanie w domu rodziny Trawińskich; AIPN, 392/1597, Pro-

tokół przesłuchania świadka Genowefy Bieleckiej, 28 IV 1970 r., k. 3; AIPN, 392/1597, Protokół przesłuchania świadka Alicji Horskiej, 27 IV 1970 r., k. 6–7.

⁴ NSDAP – *Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei* (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników) – partia polityczna, sprawująca w latach 1933–1945 rządy totalitarne w Niemczech. W procesie norymberskim została uznana za organizację zbrodniczą. Por. S.F. Kellerhoff, *Die NSDAP. Eine Partei und ihre Mitglieder*, Stuttgart 2017.

⁵ Katowice – miasto, w czasie okupacji na terenach włączonych do Rzeszy, obecnie stolica województwa.

⁶ Brynów – niegdyś wieś, obecnie dzielnica Katowic, leżąca w południowo-zachodniej części miasta.

⁷ Bytom – w okresie okupacji miasto w Niemczech, obecnie stolica powiatu.

1988 kwiecień 28, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Bronisława Zyska na temat pomocy udzielanej przez niego i innych członków jego rodziny Chaimowi, Łajce i Topce Jakubowiczom oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Ostrowcach i Kawęczynie – miejscowościach w gm. Grotniki, pow. Busko¹

W czasie hitlerowskiej okupacji mieszkaliśmy początkowo z rodzicami i rodzeństwem we wsi Ostrowce², [obecnie] gm. Nowy Korczyn. W tej samej wsi po sąsiedzku mieszkała rodzina żydowska. Nazywano ich Uszeraami. Dorosłe dzieci starego Uszera przed wojną wyjechały do Łodzi i tam powychodziły za mąż. Uszera z pozostałą rodziną Niemcy zabrali do getta w Nowym Korczynie.

Nie pamiętam w którym roku, ale na krótko przed wywiezieniem Żydów z korczyńskiego getta³, zjawili się w domu mojego ojca ósmioro Żydów z prośbą, aby ich przechować. Były to córki starego Uszera Łajka i Topka oraz ich mężowie. Wyszły one za dwóch braci Jakubowiczów. Jednemu z nich było na imię Chaim, [a] imienia drugiego nie pamiętam. Ponadto był [z nimi] jeszcze jakiś ich krewny czy powinowaty nazwiskiem Prajs z dwojgiem dzieci i kuzynem czy bratankiem. Nie pamiętam imienia starego Prajsa. Jego bratanek był chłopcem w wieku lat około ośmiu i wołali na niego Wacek. Dzieci Prajsa były w wieku 12–14 lat. By[li] to chłopiec i dziewczynka, których imion nie pamiętam.

Żydom tym wykopaliśmy schron pod komorą, do której wchodziło się wprost z sieni. Gospodarstwo mieliśmy małe i budynki również małe. Nasza zagroda leżała w środku wsi, więc nie było warunków dla dłuższego przechowywania tych ludzi. W związku z tym po kilku tygodniach przenieśli się oni do wsi Kawęczyn⁴, odległej o ok. 2 km od gospodarstwa mojej macierzystej babki Marii Kwas. Było to duże gospodarstwo – 18 mórg⁵ pola, dwie stodoły, obora, dom i szopa. Żydom tym wykopano schron pod zapolem jednej ze stodół. Jedzenie dostarczała im babcia. Z uwagi na wielkość gospodarstwa, babka musiała donajmować kogoś do roboty. Nie chcąc, aby ze względu na obecność Żydów kręcił się tam ktoś obcy, rodzina uradziła, ażebym ja przeniósł się do babki i pomagał w gospodarstwie.

Latem 1944 r. wojska radzieckie przeszły Wisłę i na szosie koło Nowego Korczyna pojawiły się 2 czołgi radzieckie i grupa żołnierzy. Moja babka usilnie namawiała Żydów, aby poszli do tych Rosjan. Żydzi jednak nie zgodzili się. Wkrótce potem sytuacja stała się krytyczna. Niemcy wyparli Rosjan z naszej okolicy i front ustabilizował się w okolicach Stopnicy⁶ i Pacanowa⁷, tj. w odległości ok. 10 km. Wsie leżące przy samym froncie zostały przez Niemców wysiedlone. Grupa takich wysiedleńców zakwaterowana została wraz z inwentarzem w gospodarstwie mojej babki. We wszystkich zagrodach, a więc także i u babki, zakwaterowało [się] też wielu niemieckich żołnierzy. Na podwórzu

u babki stała niemiecka kuchnia polowa, a na klepisku stodoły – tej, w której ukryci byli Żydzi – stały niemieckie konie taborowe i niemieccy żołnierze brali sobie z zapola zboże, słomę i siano dla koni bez pytania o pozwolenie. Żywność Żydom można było podawać bardzo ostrożnie i wyłącznie w nocy.

Żydom w schronie pod zapolem było duszno i dlatego wygrzebali sobie w słomie jamę, połączoną z otworem wejściowym do schronu. Pewnego razu w listopadzie 1944 r. żołnierze niemieccy biorący słomę z zapola odkopali tę jamę, a w niej Żydów⁸. Żydów zaprowadzili do jakiejś komendy w Brzostkowie⁹, a następnie – jak ludzie mówili – zawieźli ich do Gestapo w Busku. Po jakimś czasie miałem przekonać się, że informacja ta była prawdziwa. Jeszcze tego samego dnia lub następnego, zostali aresztowani i wywiezieni do Gestapo w Busku: moja babka Maria Kwas, ciotka Katarzyna Kwas i wuj Franciszek Kwas, czyli wszyscy wówczas obecni w domu członkowie rodziny. Drugi z moich wujów, Czesław Kwas, był wówczas poza domem i od tego momentu ukrywał się, ja zaś byłem wówczas zabrany do kopania okopów.

Gdy dowiedziałem się co się stało, uciekłem i odtąd też ukrywałem się. Około połowy grudnia 1944 r. przyszedłem do domu moich rodziców w Ostrowcach, aby zmienić bieliznę. Moja matka chodziła do Buska i zносиła jedzenie dla mojej babki, przetrzymywanej w siedzibie Gestapo. Rodzice zatrzymali mnie na noc. Następnego dnia nad ranem matka znów poszła do Buska. Wkrótce po jej wyjściu nasz dom otoczyli niemieccy żandarmi. Mnie i wuja wyprowadzili z podniesionymi rękami na podwórze. Nadmieniam, że mój wuj Jan Kwas zamieszkały w Kikowie¹⁰, był wówczas w odwiedzinach u moich rodziców. Żandarmi przeprowadzali rewizję w naszych zabudowaniach i ojcu kazali chodzić wszędzie za sobą. W czasie rewizji znaleźli żydowskie tałesy¹¹. Widocznie Żydzi przenosząc się do babki zapomnieli je ze sobą zabrać. Żandarmi oglądali te tałesy i coś mówili po niemiecku – zrozumiałem tylko ciągle powtarzające się słowo „Juden”. Potem zabrali nas wszystkich, których zastali w domu, tzn. mojego ojca Franciszka Zyska, moje siostry Leokadię Zysek i Genowefę Zysek, mnie oraz wuja Jana Kwasa. Zawieźli nas do Buska i umieścili w piwnicy budynku poklasztornego, w którym mieściło się Gestapo, a obecnie mieści się sąd. Siostry zostały zamknięte w oddzielnej celi, a nas trzech [zamknięto] w oddzielnej celi. Przebywaliśmy tam niecały miesiąc. Nie byliśmy przesłuchiwani. Do jedzenia dostawaliśmy tylko pół litra zupy dziennie, dostarczanej przez siostry zakonne. Potem dowiedziałem się, że nikt z naszej rodziny nie był przesłuchiwany.

Pewnego dnia w styczniu usłyszeliśmy dalekie dudnienie armat [i] słychać je było przez następną całą noc. Rankiem następnego dnia usłyszeliśmy chodzenie po korytarzu, krzyki niemieckie, strzały z broni ręcznej; zorientowaliśmy się, że gestapowcy wyprowadzają i mordują więźniów. Otworzono również naszą celę i gestapowiec kazał nam wychodzić. Zobaczyliśmy, że wyprowadzani są ludzie także z innych cel. Gdy wyprowadzali nas z sieni na uli-

cę, w pobliżu zaczęły rwać się pociski armatnie. Hitlerowcy wówczas uciekli. W ocalałej gromadce więźniów znaleźli się wszyscy członkowie mojej rodziny – ojciec, wujowie, babka, ciotka i siostry. Wszyscy wtedy poszli w kierunku naszej wsi, natomiast ja i mój ojciec i Franciszek Kwas poszliśmy zobaczyć czy i kogo z więźniów zdążyli gestapowcy zabić. Budynek Gestapo znajdował się wówczas na samym skraju miasta. Poszliśmy w kierunku pola i w odległości kilkudziesięciu metrów zobaczyliśmy leżące ludzkie zwłoki. Przypominam sobie, że rozpoznaliśmy zwłoki wszystkich ośmiorga przechowywanych przez nas Żydów oraz zwłoki znanego mi osobiście Stanisława Kaczora z Kawęczyna. Widziałem też tam zwłoki innych ludzi, nieznanych mi mężczyzn [...] ^a wyglądających na polskich wieśniaków¹². Poszliśmy potem w kierunku naszej wsi i w parku w Busku spotkaliśmy pierwszych żołnierzy radzieckich. Zwłoki Stanisława Kaczora pochowane zostały na cmentarzu parafialnym w Ostrowcach. Po naszym aresztowaniu moja matka również ukrywała się. Po powrocie zastaliśmy gospodarstwa rozszabrowane, pozbawione inwentarza żywego i martwego, wszelkich zapasów, [a] nawet wielu sprzętów domowych.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:^b

Protokolant:^c

Świadek:^d

Źródło: AIPN, 392/887, s. 6–9, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^d Powyżej czytelny podpis.

¹ Bronisław Zysek – s. Franciszka i Józefa z d. Kwas, ur. 26 X 1925 r. w Kawęczynie. Przesłuchanie przeprowadził Andrzej Jankowski, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Ostrowce – podczas okupacji wieś w gm. Grotniki, pow. buski, obecnie w gm. Nowy Korczyn, pow. buski.

³ Moment opisywany przez świadka jest trudny do określenia. Getto w Nowym Korczynie zostało zlikwidowane przez Niemców 2 X 1942 r. Około 4 tys. jego mieszkańców przeprowadzono pod konwojem do Nowej Słupi, a stamtąd następnego dnia do Szczucina. Stąd nowokorczyńscy Żydzi zostali wywiezieni do obozu zagłady Treblinka II. W miasteczku pozostało ok. 100 Żydów – członków judenratu i służby porządkowej, a także robotników przymusowych. Dołączyło do nich ok. 200 osób, które przetrwały likwidację getta w ukryciu. W ostatnich dniach grudnia 1942 r., lub w pierwszych dniach stycznia 1943 r., Niemcy wywieźli wszystkie osoby zastane na obszarze tzw. małego getta do obozu przy fabryce koncernu HASAG w Kielcach; S. Lehnstaedt, *Nowy Korczyn* [w:] *The United States...*, s. 262.

⁴ Kawęczyn – podczas okupacji wieś w gm. Grotniki, pow. buski, obecnie w gm. Nowy Korczyn, pow. buski.

⁵ Morga (mórg) – jednostka miary gruntu, licząca 0,55 ha.

⁶ Stopnica – w czasie okupacji (jako wieś) i obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. buskim.

⁷ Pacanów – w okresie okupacji (jako wieś) i obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. buskim.

- ⁸ Według innej wersji, strop bunkra, w którym przebywali Żydzi, zawalił się pod ciężarem koni, wprowadzonych do stodoły przez Niemców; AIPN, 392/887, Protokół przesłuchania świadka Leokadii Ciećko, 13 VI 1988 r., s. 16.
- ⁹ Brzostków – podczas okupacji wieś w gm. Pawłów, pow. buski, obecnie w gm. Nowy Korczyn, pow. buski.
- ¹⁰ Kików – w okresie okupacji wieś w gm. Zborów, pow. buski, obecnie w gm. Solec-Zdrój, pow. buski.
- ¹¹ Tałas – szal, element żydowskiego stroju modlitewnego.
- ¹² Według pogłosek, oprócz Żydów i Stanisława Kaczora – żołnierza BCh, w grupie więźniów rozstrzelanych przez Niemców znalazł się także rolnik z Kawęczyna Jan Grochowski oraz grupa mieszkańców wsi Równiny; AIPN, 392/887, Protokół przesłuchania świadka Wacława Kaczora, 15 VI 1988 r., s. 29.

1965 wrzesień 25, Hajfa. Relacja Leona Kulintera na temat pomocy udzielonej jego żonie Zofii Kulinter i jej dwóm siostrą przez Tadeusza Rekwirowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim, tejsze gminy, pow. Opatów¹

Wielce Szanowna Pani!

Blisko 3 miesiące minęły od czasu, jak dostałem list Pani. Stan zdrowia mego i dłuższy pobyt w szpitalu przyczyniły się do opóźnienia w odpowiedzi. Pomimo że żyję u nas w Izraelu w warunkach dobrych, dawne przeżycia okupacyjne dają mi się często we znaki. Nim opiszę krótki epizod ze smutnych czasów pogardy, związany ze szlachetną rolą, którą odegrał śp. Pan [Tadeusz] Rekwirowicz², przedstawię siebie i moją rodzinę. Znajduję się w Izraelu z moją żoną i siedemnastoletnią córką, urodzoną tu, w kraju. Pracuję jako technik budowlany w firmie państwowej.

Otóż wracam pamięcią do początku roku 1943, kiedy – po pierwszym wysiedleniu Żydów w Ostrowcu [Świętokrzyskim] – zaczynam pracować na fabryce w wydziale budowlanym³. Jako kierownika wydziału poznaję wtedy Pana Rekwirowicza i po krótkiej współpracy wyczuwam u Niego ciepłe i wrażliwe serce na niedole ludzkie. Nie zapomnę dyskusji, gdy jeden ze współpracowników, pan Dobrzański, starał się usprawiedliwić karę, która spadła na nasz naród. Pamiętam dosłownie odpowiedź Pana Tadeusza: „Panie kolego, jako Polak wstydę się pańskich słów i oświadczam, że gotów jestem pomóc Żydowi, jak i Polakowi, bo wszyscy jesteśmy ludźmi”. Po słowach nastąpiły czyny.

Wyznaczono mnie jako kierownika robót na boisko K[lubu] S[portowego] Z[akładów] O[strowieckich]⁴, gdzie zatrudniłem ok. 20 dzieci żydowskich w wieku 10–15 [lat] i jak mi wiadomo, niektóre spośród nich przeżyły, nie wiedząc nawet, komu po części to zawdzięczają. Praca na KSZO była nieciężka – plewienie trawy na boisku, walcowanie kortów tenisowych – i dała dzieciom możliwość przebywania na wolnym powietrzu. Pan Rekwirowicz odwiedza placówkę i raz pada pytanie: „Jak wygląda pańska rodzina?”. Odwiedza nasz dom w getcie pod pretekstem remontów zrujnowanych domów. Jest zadowolony z wizyty. „Wygląd” mojej żony i jej dwóch siostr dobry, język polski dobry. Następnie krótki liścik na kartce wyrwanej z małego bloczka, do Pana Wysokiego, przewodnik i dokumenty⁵. Działa szybko, z własnej inicjatywy, bo jakże mogę prosić o narażenie Jego i Waszego życia dla nas. Dzieje się to tuż przed drugim wysiedleniem, w kwietniu 1943 r.

Do dziś i do końca moich dni pamięć o śp. Panu Rekwirowiczu nie opuściła i nie opuści mnie⁶.

Pozwalam sobie wysłać do Sz[anownej] Pani skromny podarunek. Sprawi mi przyjemność wiadomość, że otrzymała Sz[anowna] Pani dwie paczuszki w porządku i że opłaty celne nie były za kosztowne.

Serdeczne pozdrowienia ode mnie i od mojej rodziny.

(–) Kuliner Leon

PS. Serdecznie pozdrawiam córkę śp. P[ana] Wysockiego. Bardzo bym rad był dostać jej adres.

Źródło: AIPN, 392/1422, s. 8–9, odpis, mps.

¹ Brak bliższych danych o autorze, list skierowany do Sabiny Rekirowicz.

² Tadeusz Rekirowicz, ur. 4 VII 1895 r. w Warszawie, zm. 19 III 1962 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim – wieloletni pracownik Zakładów Ostrowieckich, znany architekt, projektant Osiedla Młodych Hutników w Ostrowcu Świętokrzyskim, przebudowy kościołów, a także pomników upamiętniających ofiary zbrodni niemieckich. Był też kolekcjonerem dzieł sztuki i aktywnym działaczem społecznym, m.in. w szeregach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego; zob. <http://www.jezewski.ostrowiec.pttk.pl/tadeusz-rekirowicz.html> [dostęp 12 X 2019 r.].

³ Leon Kuliner – przed wojną prawdopodobnie student architektury – w pierwszym okresie okupacji przebywał wraz z żoną i jej dwiema siostrami w getcie w Opatowie. Wszyscy zostali przesiedleni do getta w Ostrowcu Świętokrzyskim. Ocalali z deportacji, zostali osadzeni w obozie pracy przymusowej, utworzonym przy Zakładach Ostrowieckich; AIPN, 392/1422, Kopia ankiety ZBoWiD Sabiny Rekirowicz, b.d. [1968 r.], s. 2.

⁴ Klub Sportowy Zakładów Ostrowieckich Ostrowiec Świętokrzyski (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski) utworzono w 1929 r. Wspomniany w relacji stadion wybudowano w dwa lata później przy ul. Świętokrzyskiej. Podczas okupacji korzystać mogli z niego wyłącznie niemieccy żołnierze i urzędnicy oraz członkowie ich rodzin.

⁵ Korzystając ze swych kontaktów w środowiskach konspiracyjnych, Tadeusz Rekirowicz zdobył tzw. aryjskie dokumenty dla Zofii Kuliner oraz jej dwóch siostr, posługujących się odtąd imionami Halina i Maria. Następnie ułatwił im przejazd do Warszawy, gdzie zamieszkały – jako sublokatorzy – u jego wuja Kazimierza Wysockiego przy ul. Kępczej 15. Po pewnym czasie Maria, nie mogąc wytrzymać psychicznie trudów funkcjonowania po tzw. aryjskiej stronie Warszawy, zgłosiła się ochotniczo (jako Polka) na wyjazd do pracy w Rzeszy, gdzie doczekała końca wojny. Jej siostry przebywały u Kazimierza Wysockiego do wiosny 1944 r., kiedy to Zofia podczas robienia zakupów w sklepie została rozpoznana przez jedną z Polek jako „Żydówka z Opatowa”. Zofia i Halina przeniosły się wówczas do Anina, znajdując tam pracę w jednym z pensjonatów. Po pewnym czasie wyjechały do Lublina, gdzie Zofia zmarła z powodu choroby serca. Leon Kuliner, po wyjeździe swej żony i jej siostr, pozostał w obozie pracy przy Zakładach Ostrowieckich. Uciekł z niego w drugiej połowie 1944 r. i doczekał wyzwolenia, ukrywając się na obszarach wiejskich. Po zakończeniu wojny dowiedział się od Kazimierza Wysockiego o śmierci żony, odnalazł jej siostrę Halinę i zawarł z nią związek małżeński. Po pewnym czasie oboje wyemigrowali do Izraela; AIPN, 392/1422, Kopia ankiety ZBoWiD Sabiny Rekirowicz, b.d. [1968 r.], s. 2–3; *ibidem*, Odpis listu Wandy Wysokiej do Sabiny Rekirowicz, 16 XI 1979 r., s. 11.

⁶ W jednym z listów skierowanych do Sabiny Rekirowicz Leon Kuliner zapowiadał, że poinformuje YVI o udziale Tadeusza Rekirowicza w uratowaniu jego bliskich, wnioskując o nadanie mu tytułu Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Prawdopodobnie jednak nigdy do tego nie doszło; AIPN, 392/1422, Odpis listu Leona Kuliner do Sabiny Rekirowicz, 31 XII 1966 r., s. 10.

1992 lipiec 13, Tarnobrzeg. Protokół przesłuchania świadka Cecylii Wleciał na temat zamordowania przez Niemców jej męża Władysława Stępnia oraz Wojciecha Cieślaka, w związku z pomocą udzielaną przez nich Jadwidze Noyman w Pacanowie, tejże gminy, pow. Busko i Łęce Szczucińskiej, gm. Szczucin, pow. Tarnów¹

Byłam dwukrotnie zamężna. Pierwszym moim mężem był Władysław Stępień, a związek małżeński zawarliśmy w 1936 r. Z tego związku urodziłam dwie córki: Stanisławę [po mężu] Niezgodę, a po śmierci męża Zofię Kaczmarek za mężem.

Ja znałam ze szkoły powszechnej w Pacanowie Jadwigę Noyman – ona była moją rówieśniczką, była Żydówką. Matka jej była akuszerką, a ojciec jej [był] fryzjerem. Oni mieszkali niedaleko od nas w Pacanowie. My mieszkaliśmy z mężem na Radziwiłłowce² u państwa Poniewierskich, którzy nie byli naszą rodziną. Mieszkanie to wynajmowała nam gmina z racji pracy męża – mąż pracował w Urzędzie Gminy w Pacanowie jako pracownik umysłowy. Mąż zajmował się podatkami i kartkami żywnościowymi.

Ja z Jadwigą Noyman znałyśmy się dobrze. Ja po szkole powszechnej uczyłam się u krawca Jankiela Goldmana, zaś Jadwiga Noyman wyjechała do Łodzi, [gdzie] uczyła się na położną. Ona często przyjeżdżała do Pacanowa, [gdyż] tam miała rodziców. Odwiedzała wówczas mnie.

Pamiętam, że jak już z Żydami było źle, [w] 1942 r., to mąż powiedział do mnie, że może pomóc Jadwidze. Ja mu powiedziałam, żeby sobie robił jak chce – ja nie będę się wtrącała. Ja byłam wówczas wysoko w ciąży³ [z] drugą córką i myślałam o sobie. Mąż sprowadził Jadwigę i była u nas parę dni, nie pamiętam już jak długo. Ona spała w kuchni na połowym łóżku. Moja córka Stanisława miała wówczas 6 lat. Mój mąż działał wówczas w AK i nie mogliśmy z tej racji zbyt długo przetrzymywać Jadwigi u siebie – bywało bowiem [u nas] dużo osób i było to niebezpieczne. Pamiętam, że mąż wywiózł Jadwigę do swojej siostry Zofii Domagały^a do Orzelca Małego⁴. Powiedział mi o tym. Ja nie wiedziałam, czy [Jadwiga] mieszkała tylko u siostry męża, czy także u moich teściów⁵. Tam niedaleko znajdowała się niemiecka wieś Przeczów⁶. Ja nie wiedziałam od męża, że wywiózł Jadwigę Noyman do Szczucina⁷ – o tym dowiedziałam się po ich śmierci. Natomiast mąż mówił mi, że zamierza wywieźć Jadwigę Noyman do Lwowa do Stecznia – kuzyna, który miał fabrykę obuwia we Lwowie. Od momentu wywiezienia przez męża Jadwigi Noyman ja jej nie widziałam. Były takie przypadki, że mąż jeździł do Orzelca [Małego], a potem do Szczucina⁸ – mi mówił, że jechał do Orzelca [Małego], bo znaleźli Niemcy cielę u teściów, [a] potem dowiedziałam się, że było inaczej. A potem mówił mi, żeby mu przygotować garnitur i koszulę, bo jedzie jako kumoter⁹ na chrzciny do Orzelca [Małego]. Pamiętam, że męża nie było wówczas krótko.

Rano w marcu 1943 r. przyszedł woźny z urzędu gminy (nazwiska nie pamiętam). On pytał o męża. Potem przyszedł Henryk Dalmata – kierownik sklepu [i] też pytał o męża. Potem jeszcze powiedział mi goniec z gminy, żebym poszła do rodziców i nie gotowała obiadu. Ja zabrałam córkę Stanisławę i poszłam do mamy. Oni wiedzieli już, że mąż nie żyje. Ale nikt mi nic nie powiedział. Przyszedł tam do mnie burmistrz Szałach i powiedział mi, że muszę być dla dzieci ojcem i matką i że mój mąż nie żyje. On nic więcej nie powiedział. Powiedział tylko, że on posłał furmankę po ciało, lecz mu [go] Niemcy nie wydali i że obydwójce z tą Żydówką zostali pochowani na kirkucie w Szczucinie.

Ja w parę dni potem byłam u państwa Cieślaków w Szczucinie. O tym, że to u nich mąż został zamordowany dowiedziałam się od Szałacha i tam w gminie w Pacanowie. Rozmawiałam z panią Cieślakową. Ona powiedziała mi, że mąż przywiózł tę Żydówkę [do nich] jako swoją żonę. Miała ona nawet moje ubrania, żeby ją upodobnić do mnie. Pani Cieślakowa powiedziała mi, że mieszkał też tam pracownik kolei i on wyczuł, że Jadwiga Noyman to jest Żydówka, gdyż zbyt afiszowała się z dewocjonaliami. Nawet powiedział do Cieślaków, że wyprowadzi się, gdy ona będzie tam dłużej. Ja nie wiem, czy między moim mężem a Jadwigą Noyman był romans – bez tego [tego wszystkiego by] nie było. Przecież spali na jednym łóżku. Od pani Cieślakowej wiem, że zabili Niemcy oboje na podwórku, tj. [mojego] męża i Jadwigę Noyman, a jej męża najpierw [zmasakrowali] motyką, a potem dobili¹⁰. Od niej też wiem, że mąż jej nie przyznał się do tego, że przechowywał Żydówkę¹¹. Jadwiga Noyman nie była typową Żydówką – była ładna i tleniła włosy.

Ja nie dowiadywałam się więcej, gdzie mąż leży. Ja urodziłam po śmierci męża córkę Zofię. Po siedmiu latach wyszłam ponownie za mąż za Józefa Wleciała. Ja mam z nim córkę Aleksandrę [po mężu] Drwał. Mąż ten także zmarł. Ja już jestem 30 lat sama. Żyliśmy z mężem tylko 8 lat. Ja nie mam nic do dodania w tej sprawie.

To wszystko, co wiem w tej sprawie. Wiem, że teściowa moja i teść nie żyją, natomiast siostra męża Zofia Domagała mieszka w Kielcach – żadnych kontaktów [z nią] nie utrzymuję. Ja pracowałam całe życie. Ja mam mieszkanie, nie jestem zależna od dzieci.

To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Odczytano. Godzina 13.20.

podpis prokuratora^b

podpis świadka^c

Źródło: AIPN, 392/1108, s. 12–14, oryginał, mps.

^a W oryginale: Domagała.

^b Poniżej nieczytelny podpis i pieczęcie.

^c *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Cecylia Wleciał z d. Poniewierska 1° v. Stępień – c. Franciszka i Katarzyny z d. Ząbkowskiej, ur. 9 X 1913 r. w Pacanowie. Przesłuchanie przeprowadziła Ewa Gajek-Złotnik, prokurator Prokuratury Rejonowej w Tarnobrzegu.

² Radziwiłłówka – niegdyś przysiółek Pacanowa, obecnie ulica w tym mieście.

³ W sensie: w bardzo zaawansowanej ciąży.

⁴ Orzelec Mały – w okresie okupacji wieś w gm. Łubnice, pow. buski, obecnie w tej samej gminie, pow. staszowski.

⁵ Według relacji Zygmunta Stępnia, brata zamordowanego Władysława, Jadwiga Noyman przebywała przez pewien czas w domu ich rodziców, Gertrudy i Andrzeja Stępników, we wsi Orzelec Mały. Została tam rozpoznana przez Niemców, prawdopodobnie tzw. kolonistów niemieckich zamieszkających we wsi Przeczów. Przybyły na miejsce Władysław Stępień zdołał przekupić kolonistów, w następstwie czego Jadwiga odzyskała wolność. Władysław umieścił ją w gospodarstwie Katarzyny i Wojciecha Cieślaków. Znał on Wojciecha z okresu międzywojennego, kiedy to pracował przy budowie mostu wiślanego w tej miejscowości; AIPN, 392/1108, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Niezgody, 13 VII 1992 r., s. 23.

⁶ Przeczów – podczas okupacji (pod funkcjonującą wymiennie nazwą Hartfeld) wieś w gm. Łubnice, pow. buski, obecnie w tej samej gminie, pow. staszowski.

⁷ Pomyłka świadka – w rzeczywistości Katarzyna i Wojciech Cieślakowie mieszkali we wsi Łęka Szczucińska – w czasie okupacji w gm. Szczucin, pow. tarnowski, obecnie w tej samej gminie, pow. dąbrowski.

⁸ Szczucin – w okresie okupacji (jako wieś) siedziba gminy w pow. tarnowskim, obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. dąbrowskim.

⁹ Kumoter – gwarowe określenie ojca chrzestnego, używane przez matkę chrzestną i rodziców dziecka.

¹⁰ Początkowo Niemcy zamierzali rozstrzelać wszystkich członków rodziny Cieślaków, ale później odstąpili od tego zamiaru; T. Domański, W. Stępień, *Cieślak Wojciech* [w:] *Represje...*, s. 297.

¹¹ Wojciech Cieślak został dotkliwie pobity przez Niemców, doznał od uderzeń motyką złamań kości. Zawleczono go na stertę obornika i tam dobito strzałem z pistoletu. Jadwidze Noyman zarzucono na głowę chustkę, którą nosiła na szyi, a następnie uśmiercono ją strzałem w potylicę. Władysławowi Stępniewi kazano uciekać i zastrzelono go, gdy biegł przez podwórze. Wcześniej, pomimo brutalnego bicia, utrzymywał on aż do śmierci, że Jadwiga Noyman jest jego żoną. Na polecenie Niemców jeden z rolników załadował na wóz zwłoki Jadwigi Noyman i Władysława Stępnia, a następnie pogrzebał je we wspólnej mogile na cmentarzu żydowskim w Szczucinie; AIPN, 392/1108, Protokół przesłuchania świadka Stanisławy Niezgody, 13 VII 1992 r., s. 23–24.

1988 listopad 21, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Juliana Laskowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego Dinie, Hance i Wiktorowi Nowarskim, a także zamordowania przez Niemców Jana Wierzby, w związku z pomocą udzieloną przez niego osobom narodowości żydowskiej o nazwisku Kopel w Pawłowicach, gm. Góry, pow. Busko¹

W okresie okupacji mieszkałem wraz z rodzicami w Pawłowicach², gm. Michałów³. W Pawłowicach mieszkał wówczas także – w odległości ok. 200 metrów od naszych zabudowań – Jan Wierzba.

O ile dobrze pamiętam, w miesiącu lutym 1942 r. przyszedł do mnie Jan Baranowski z Michałowa i powiedział mi, że do Jana Wierzby ma przyjechać „granatowy” policjant Palimąka z Niemcami. Zarówno ja, jak i Jan Baranowski oraz jego brat Zbigniew, byliśmy członkami Batalionów Chłopskich. Nie mogę powiedzieć, skąd Jan Baranowski wiedział o przyjeździe Palimąki z Niemcami. Ja domyślałem się, że u Jana Wierzby przechowują się Żydzi i przypuszczałem, że przyjazd Palimąki z Niemcami ma z tym związek. Ja zaraz o tym przyjeździe uprzedziłem Jana Wierzbę i jego żonę, której imienia nie przypominam sobie. Wieczorem tego samego dnia rzeczywiście przyjechał do Pawłowic policjant „granatowy” Palimąka z pięcioma lub sześcioma Niemcami. Ja obserwowałem ich z naszych zabudowań i widziałem, że Niemcy otoczyli zabudowania Jana Wierzby i że Jan Wierzba wychodził ze swojego domu z dwoma Żydami⁴. Byli^a to ojciec i syn o nazwisku Kopel. Mieli oni w Pińczowie przy ul. Krakowskiej piekarnię. Ja często tam chodziłem i stąd dobrze ich znałem. Wiek ojca w tym czasie określić mogę na ok. 50 lat, a syna na mniej więcej 20 lat. Jana Wierzbę i dwóch Koplów Niemcy zabrali do Buska. Nie zabrali natomiast żony Jana Wierzby i ona na drugi dzień po tych wydarzeniach opowiadała mi, że przed przybyciem Palimąki z Niemcami dwie córki Kopla, które ukrywały się również u Jana Wierzby, zdążyły uciec. Wiem, że Kopolowie ukrywali się w zabudowaniach Jana Wierzby w takiej zamurowanej, pustej przestrzeni, pomiędzy chlewem a domem. Żona Jana Wierzby mówiła mi, że zarówno jego jak i Koplów Niemcy wywieźli do obozu koncentracyjnego w Majdanku. Żaden z nich z Majdanka już nie wrócił⁵. O przechowywaniu żydowskiej rodziny Koplów^b przez Jana Wierzbę wiedział jego syn (imieniem również Jan) oraz jego córka Stanisława, nosząca obecnie nazwisko męża Blaut. Ich aktualnych adresów nie znam.

Również u mnie przechowywała się w czasie okupacji żydowska rodzina Nowarskich, mieszkająca ostatnio⁶ w Wodzisławiu⁷. Żona Nowarskiego nazywała się z domu Hajzykowicz i miała [na] imię Dina, imienia jej męża nie pamiętam⁸, a dzieci nosiły imiona Wiktor i Hanka. Dziewczynka miała wówczas

5 lat, a chłopiec 6 lat. Rodzice ich byli w wieku ok. 25 lat. Ja znałem ich stąd, że w początkowych miesiącach okupacji hitlerowskiej handlowałem z nimi byłem. Chyba w 1942 r., przed wysiedleniem Żydów z Wodzisławia⁹, ja wywiozłem całą rodzinę Nowarskich do Nawarzac¹⁰, gdzie przez kilka dni przebywali u Jaworów, którzy mieli w Nawarzycach restaurację. Potem przewiozłem ich furmanką do siebie i ukryłem ich w stodole, w takiej skrytce urządzonej ze słomy. Okresowo ukrywałem ich również w remizie strażackiej, a także w stertach zboża na polu. Dina Nowarska oraz [jej] dzieci Wiktor i Hanka przetrwali do wyzwolenia, natomiast mąż Diny został zastrzelony przez Niemców w lesie koło Gór Pińczowskich¹¹, w czasie urządzonej tam obławy jesienią 1943 r. Szedł on wówczas odwiedzić swoją ciotkę, która ukrywała się w bunkrze urządzonym w tym lesie¹².

Dina Nowarska oraz jej dzieci Wiktor i Hanka wyjechali po wyzwoleniu do Dzierżoniowa¹³, a stamtąd chyba w 1947 r. wyjechali do Izraela. Ja cały czas utrzymuję z nimi kontakt korespondencyjny. Przed dwoma laty Dina Nowarska napisała mi w liście, żebym udał się do Warszawy i tam opisał wszystko to, co działo się z jej rodziną w czasie okupacji, to może dostanę odznaczenie. Ja tak zrobiłem. Niedługo otrzymałem zaproszenie do Izraela oraz wszystkie dokumenty, które były niezbędne przy wyjeździe. W grudniu 1986 r. udałem się samolotem do Izraela i tam zostałem odznaczony w Jerozolimie medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”¹⁴. Zasadziłem wówczas w wyznaczonym do tego miejscu drzewko oliwne. Dina Nowarska zmarła 9 listopada bieżącego roku, a dzieci jej żyją nadal w Izraelu. Mają tam już własne rodziny. W czasie mojego pobytu w Izraelu byłem również na ślubie i weselu syna Wiktor Nowarskiego.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchujący:^c

Protokolant:^d

Świadek:^e

Źródło: AIPN, 392/899, s. 16–18, oryginał, mps.

^a *Woryginale: Był.*

^b *Woryginale: Kopeli.*

^c *Poniżej nieczytelny podpis.*

^d *Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

^e *Powyżej czytelny podpis.*

¹ Julian Laskowski – s. Andrzeja i Marianny z d. Jakubowskiej, ur. 18 X 1918 r. w Pawłowicach. Przesłuchanie przeprowadził Józef Siwiec, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Pawłowice – podczas okupacji wieś w gm. Góry, pow. buski, obecnie w gm. Michałów, pow. pińczowski.

³ Michałów – w czasie okupacji wieś w gm. Góry, pow. buski, obecnie siedziba gminy w pow. pińczowskim.

- ⁴ W gospodarstwie Wierzbów przechowywano pięcioro członków rodziny Koplów – małżeństwo i ich troje nastoletnich dzieci. Byli oni ukrywani w pomieszczeniu między domem a chlewem, zbudowanym specjalnie w tym celu. Prawdopodobnie po ostrzeżeniu o mającej nastąpić rewizji, Jan Wierzbza (senior) wyprowadził ukrywanych ze swego gospodarstwa. Został schwytany przez Niemców, gdy wracał do domu wraz z najstarszym Koplem oraz jednym z jego synów; AIPN, 392/899, Protokół przesłuchania Jana Wierzbzy (juniora), 11 X 1988 r., s. 7.
- ⁵ Według niepotwierdzonych informacji Jan Wierzbza był więźniem obozu koncentracyjnego na Majdanku, a następnie obozu koncentracyjnego Dachau, gdzie zginął; AIPN, 392/899, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Blaut, 11 X 1988 r., s. 11.
- ⁶ W sensie: w okresie okupacji.
- ⁷ Wodzisław – w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. jędrzejowskim.
- ⁸ Mężczyzna ten miał na imię Lejzor.
- ⁹ Getto w Wodzisławiu zostało zlikwidowane przez Niemców ok. 20 IX 1942 r. Jego mieszkańców przeprowadzono w kolumnie do Sędziszowa, skąd razem z mieszkańcami sędziszowskiej dzielnicy zamkniętej zostali deportowani do obozu zagłady Treblinka II; J. Kraemer, *Wodzisław [w:] The United States...*, s. 345.
- ¹⁰ Nawarzyce – podczas okupacji siedziba gminy w pow. jędrzejowskim, obecnie w gm. Wodzisław, pow. jędrzejowski.
- ¹¹ Góry (potocznie: Góry Pińczowskie) – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. buskim, obecnie wieś w gm. Michałów, pow. pińczowski.
- ¹² W literaturze występuje odmienna wersja przedstawionych wydarzeń, zapewne oparta na wspomnieniach ocalałych Żydów. Według niej Julian Laskowski zaopiekował się Diną i Lejzorem Nowarskimi, ich dziećmi Chaną (Hanką) i Wiktorem, a także bratem Diny Ajzykiem Hajzykowiczem. Po pewnym czasie dom Laskowskiego w Pawłowicach miał zostać „zaatakowany” przez członków Narodowych Sił Zbrojnych, którzy zabili Lejzora Nowarskiego i Ajzyka Hajzykowicza. Dina, Hanka i Wiktor Nowarscy – nieodnalezieni w czasie przeszukiwania domu – ukrywali się odtąd w różnych miejscach, korzystając z pomocy Laskowskiego. Przygarnęła ich wreszcie jego siostra Józefa Karbowniczek, ukrywając ich w swym gospodarstwie przez około pół roku. Po tym czasie Dina, Hanka i Wiktor powrócili do Laskowskiego i doczekali tam końca okupacji; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 391 (w publikacji tej rodzina Nowarskich występuje jako Nawarscy).
- ¹³ Dzierżoniów – podczas okupacji miasto w Rzeszy, obecnie stolica powiatu na Dolnym Śląsku.
- ¹⁴ Julian Laskowski został uhonorowany przez YVI tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Wraz z nim tytuł ten otrzymała także jego siostra Józefa Karbowniczek z d. Laskowska, która uczestniczyła aktywnie w ukrywaniu Żydów; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 392.

1970 kwiecień 24, Radom. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Chojnackiego na temat pomocy udzielonej przez niego Bernardowi Szabasenowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Pionkach, tejże gminy, pow. Radom¹

W 1942 r. byłem w ZWZ, sprawowałem funkcję komendanta Placówki Nr 10 na terenie Pionek. Poza konspiracją pracowałem w Pionkach w warsztatach samochodowych.

W tym czasie na terenie Pionek był obóz pracy. W obozie tym byli gromadzeni Żydzi z Kozienic i z pow. radomskiego. W obozie było ponad 1 tys. Żydów. Warunki w obozie były bardzo ciężkie. Mieszkali Żydzi w barakach, które otoczone były drutem kolczastym. Ponadto byli oni pilnowani.

ZWZ podjął zorganizowaną akcję pomocy obywatelom żydowskim przez udzielanie im żywności. Ponieważ pracowałem w warsztatach samochodowych i nie byłem zbyt mocno pilnowany, podawałem artykuły żywnościowe Żydowi, który również był zatrudniony w warsztatach, a on z kolei przekazywał tą żywność innym Żydom w obozie pracy. Nazwiska tego Żyda, przez którego przekazywaliśmy żywność, nie znam – był on w wieku 25–27 lat. Wiem, że przeżył okupację, ponieważ mówili mi jacyś ludzie, że widzieli go w stopniu kapitana w Wojsku Polskim.

Organizacja przygotowywała również fałszywe dokumenty dla Żydów. Ja osobiście wręczyłem dowody osobiste dwóm osobom. Jeden raz wręczyłem dowód osobisty Żydówce – nazwiska nie pamiętam, wiem, że była magistrem farmacji. Dowód wręczyłem jej w ten sposób, że w czasie przerwy obiadowej, która miała miejsce w warsztatach samochodowych, wezwałem ją do siebie i w dyskretny sposób powiedziałem jej o tym, że mam dla niej przygotowany dowód osobisty [i] aby go dobrze schowała. Dowód osobisty pomógł jej w ucieczce. Drugi dowód osobisty wręczyłem Żydowi w wieku 26–27 lat. Nazwiska tego Żyda nie pamiętam. Nie wiem czy przeżył okupację.

Przy fałszowaniu dowodów osobistych celem wręczania Żydom pomagał, a właściwie był zatrudniony, Jerzy Białkowski, obecnie zamieszkały w Radomiu [...] ^a. We wręczaniu dowodów osobistych Żydom pomagał nieżyjący już obecnie komendant straży przemysłowej w Pionkach ob[ywatel] Piotr Globisz ².

Żyda o nazwisku Szabasen Bernard znałem osobiście, znałem również jego rodzinę. Pochodzili z Kozienic. W czasie okupacji udzielałem pomocy żywnościowej jego rodzinie. Dwa razy nocowałem u siebie przez dwa dni siostrę Szabasena Bernarda. Wiem, że Szabasen Bernard przeżył okupację i obecnie przebywa w Stanach Zjednoczonych, w Detroit ³. O tym, że udzielałem pomocy rodzinie Szabasena Bernarda wiedziała organizacja.

W tej chwili nie utrzymuję żadnych kontaktów z Żydami, nie koresponduję z nimi. Nie przypominam sobie o represjach stosowanych za udzielanie pomocy Żydom. Jestem członkiem ZBoWiD. Byłem aresztowany za konspirację. Przebywałem w obozach takich jak Oświęcim, gdzie miałem numer 153457⁴ i w Buchenwaldzie. Oswobodzony zostałem 25 kwietnia 1945 r. [...] ^b

Przesłuchał[a]:	Protokółował[a]:	Zeznał:
(St[efania] Nadera) ^c	(J[adwiga] Chruścińska) ^d	(A[ntoni] Chojnacki) ^c

Źródło: AIPN, 392/1289, s. 8–10, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Pominięto informację o potencjalnych świadkach.

^c Poniżej nieczytelny podpis.

^d Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Antoni Chojnacki – s. Józefa i Józefy z d. Twardowskiej, ur. 14 IV 1903 r. w Łuszczowie. Przesłuchanie przeprowadziła Stefania Nadera, sędzia Sądu Powiatowego w Radomiu.

² Piotr Globisz – ur. 18 X 1900 r. w miejscowości Serwitut, zm. 24 XII 1969 r. w Chorzowie – podczas okupacji zajmował stanowisko komendanta straży fabrycznej (*Werkschutz*) wytwórni prochu w Pionkach. W 1941 r. nawiązał kontakt z konspiratorami ZWZ-AK i wszedł do tej organizacji pod ps. Żoli. Oddał konspiracji duże usługi, m.in. wykradając matrycę do produkcji amunicji oraz przekazując informacje o planach Niemców. Jego działalność opisuje w swych wspomnieniach J. Pawlak (*Pięć lat w szeregach Armii Podziemnej*, Warszawa 1967, s. 60 i n.).

³ Detroit – miasto w Stanach Zjednoczonych w stanie Michigan.

⁴ Antoni Chojnacki został deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz transportem, który dotarł tam 2 X 1943 r. Jeszcze w tym samym roku przeniesiono go do obozu koncentracyjnego Buchenwald. Według ewidencji Miejsca Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, podany w publikowanym protokole numer więźniarski jest błędny, gdyż brzmiał on 153547; <http://auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/> [dostęp 23 V 2020 r.].

1970 czerwiec 24, Kozienice. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Karasia na temat pomocy udzielonej przez niego Eliaszkowi Waingartenowi w Pionkach, teŹe gminy, pow. Radom¹

Przed wybuchem wojny w 1939 r. EliaŹ Waingarten zamieszkiwał u mnie jako lokator. W czasie okupacji cała najbliŹsza rodzina EliaŹa Waingartena zginęła z rąk niemieckich. EliaŹ Waingarten z innymi Źydami, których nazwisk nie pamiętam, wybudowali sobie bunkier, w którym się przechowywali. EliaŹ Waingarten był młodym chłopcem i miał – o ile pamiętam – 17 lat. Zawodu żadnego nie posiadał, pracował w wytwórni prochu^a w Pionkach. Kiedy wyczuł, Źe moŹe być zabity, uciekł do lasu. W bunkrze w lesie przechowywał się przez kilka miesięcy, dokładnie ile nie pamiętam, było to pod sam koniec wojny. EliaŹ Waingarten przychodził do mnie kilkanaście razy, otrzymywał ode mnie jedzenie (przeważnie raz w tygodniu), dawałem mu ubranie. O tym, Źe pomagałem EliaŹkowi Waingartenowi wiedziała moja Źona.

Po wyzwoleniu EliaŹ Waingarten był u mnie i po upływie około dwóch miesięcy wyjechał do Anglii, a następnie do Izraela. Otrzymywałem od niego listy oraz paczki odzieŹowe – ile razy, nie pamiętam. Przysłał mi fotografię z Źoną swoją. Od kilku lat nie mam od niego wiadomości. Ja napisałem mu, Źeby nie przysyłał paczek, bo musiałem płacić cło. EliaŹ Waingarten pochodził z Jabłonna² koło Zwolenia. Z mojej rodziny oprócz mnie nikt nie udzielał pomocy EliaŹkowi Waingartenowi.

Odczytano^b.

Sąd postanowił protokół przesłuchania świadka przesłać do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.

Sędzia:^c

Protokolant:^c

Źródło: AIPN, 392/1290, k. 2–2v, oryginał, mps.

^a Woryginalne: broni (pomyłka świadka).

^b PoniŹej czytelny podpis i pieczęć.

^c Obok nieczytelny podpis.

¹ Antoni Karaś – s. Antoniego i Marianny, lat 74. Przesłuchanie przeprowadziła Jolanta Kusio, sędzia Sądu Powiatowego w Kozienicach.

² Jabłonów – podczas okupacji wieś w gm. Policzna, pow. radomski, obecnie w tej samej gminie, pow. zwoleniński.

1970 kwiecień 29, Radom. Protokół przesłuchania świadka Józefa Miki na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Lejbie Rozenbergowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Pionkach, tejże gminy, pow. Radom¹

W czasie okupacji, w latach 1943 lub na przełomie [1943 i] 1944 r. pracowałem w elektrowni w Pionkach, gdzie zatrudnieni byli również Żydzi, którzy byli doprowadzani do pracy z getta zakładowego². Żydów zatrudnionych w elektrowni wcześniej, to znaczy przed okupacją, nie znałem – poznałem ich dopiero w trakcie wspólnej pracy. Pamiętam nazwisko jednego Żyda, który był zatrudniony w elektrowni – był to Lejba^a Rozenberg, pracował [tam] również jego ojciec, ale imienia ojca nie pamiętam.

Warunki w getcie Żydzi mieli bardzo ciężkie, brakowało im elementarnych artykułów potrzebnych do życia. Nie mieli swobody poruszania się po Pionkach. Do pracy byli przyprowadzani przez Niemców i odprowadzani, a nadto byli nadzorowani w czasie pracy. My, widząc w jakich warunkach żyją Żydzi, pomagaliśmy im w różny sposób. Przynosiliśmy w minimalnych ilościach artykuły żywnościowe z domu, takie jak chleb, słoninę itp. Oddawaliśmy Żydom swój przydział, jaki nam przysługiwał pracując w elektrowni, to znaczy chleb i obiady. Czyniliśmy to bezinteresownie. Nie pobieraliśmy za to żadnej opłaty. Ponadto na prośbę Żydów robiliśmy zakupy – kupowaliśmy im różne artykuły w mieście, za które dawali nam pieniądze. Dostarczanie żywności Żydom i robienie zakupów groziło karą śmierci. Wiedzieliśmy o tym, ale kierując się uczuciem litości pomagaliśmy im z serca. Udzielaliśmy im jak najdalej idącej pomocy. W tym czasie należałem do AK. Organizacja wiedziała o tym, że pomagamy Żydom, ale nasza pomoc nie była z ramienia organizacji, lecz indywidualna. Nie mogę sobie przypomnieć nazwisk innych Żydów, którym udzielałem pomocy.

Lejba Rozenberg pochodził z Kielc. Byłem świadkiem, jak Lejbę Rozenberga bił kierownik elektrowni – Niemiec pochodzący z Bytomia, inżynier elektryk-energetyk. Odezwałem się w obronie Żyda i zostałem kopnięty przez tego Niemca, a drugi groził mi zabiciem. Na przełomie roku [1943 i] 1944 Lejba Rozenberg prosił mnie, abym umożliwił jemu i jego narzeczonej, a także drugiemu Żydowi i narzeczonej tego Żyda, których nazwisk obecnie nie pamiętam, ucieczkę z getta. Chcieli uciec do Kielc. Zgodziłem się na udzielenie pomocy. Umówiłem się z nim, że pewnego wieczoru o określonej godzinie przyjdę pod getto, zakaszlę 3 razy, a oni podejną pod druty getta. Tak też się stało. Gdy podeszli pod druty getta przeciąłem je i przeprowadziłem Żydów na teren zakładu pracy. Doprowadziłem ich na tzw. piaskownię, gdzie położyli się w krza-

kach, a sam opuściłem teren zakładu, aby sprawdzić jak wygląda sytuacja na zewnątrz zakładu. Udałem się na tory i tam zostałem zauważony przez patrol niemiecki. Uratowałem się dzięki temu, że posiadałem przy sobie przepustkę wejściową na teren elektrowni. Odszedłem ok. 300 metrów, następnie wróciłem się i przeciąłem druty w umówionym miejscu. W ten sposób Żydzi przedostali się z elektrowni poza jej teren. Udałem się z tymi Żydami do Jedlni, do mojego brata Władysława Miki. Żydzi byli w wieku ok. 25 lat. Z Jedlni udaliśmy się lasami razem z bratem, prowadząc Żydów do Mąkos Nowych³, gdzie przyłączył się do nas [Jan] Kozłowski i tam w Mąkosach Nowych Żydzi kupili sobie bochenek chleba i ja z bratem i Kozłowskim przeprowadziliśmy ich dalej lasami aż w kierunku Skarżyska[-Kamiennej]. Ominęliśmy lotnisko we Wsoli⁴, ponieważ tam było dużo Niemców i moglibyśmy zostać ujęci. Ja do samego Skarżyska[-Kamiennej] nie szedłem, ponieważ obawiałem się, że nie zdążę na czas do pracy w elektrowni i mogę być podejrzany o pomoc w ucieczce Żydów. Udzieliłem tylko wskazówek bratu i Kozłowskiemu, jak mają prowadzić Żydów, aby nie natknąć się na Niemców i dalej poszli już beze mnie⁵. Ja wynająłem wóz konny i całą noc wracałem do Pionek. Przed samym rozpoczęciem pracy byłem w Pionkach. Ojciec Rozenberga pozostał w obozie i po trzech dniach otrzymał wiadomość, że Żydzi, którym pomogłem w ucieczce, szczęśliwie dotarli do Kielc. Żydzi ci rozpoczęli pracę w Hucie „Ludwików”⁶, gdzie mieli lepsze warunki i przeżyli okupację⁷.

Uratowałem również życie ojcu Lejby Rozenberga, który pozostał w obozie, w ten sposób, że po kilku dniach od ucieczki syna Rozenberga z narzeczoną i drugiego Żyda z narzeczoną likwidowali Niemcy obóz. Ja ukryłem ojca Rozenberga Lejby w elektrowni – w kotle, w tzw. ekonomizerze (podgrzewaczu). Ukryłem również dwóch innych Żydów, których nazwisk nie pamiętam. Po pewnym czasie, gdy dowiedziałem się od Niemca, że Żydom tym nic się nie stanie, wypuściłem ich z ekonomizera i pracowali jeszcze kilka dni w elektrowni. Następnie umożliwiłem ojcu Rozenberga ukrycie się w transporcie maszyn zabieranych z Polski do Niemiec przez Niemców i w ten sposób opuścił Rozenberg Pionki. W Niemczech Żyd ten pracował w fabryce amunicji. Wiem o tym, ponieważ w 1946 r., gdy pojechałem do Niemiec po odbiór polskich maszyn zabranych z Polski, widziałem Rozenberga w Niemczech. Przywitaliśmy się serdecznie. Wiem również o tym, że Rozenberg wrócił do Polski – do Kielc, do swojej rodziny. Wiem to od murarza z Pionek Janusza Antoniego, który widział go w Kielcach. W 1947 r. prawdopodobnie Żydzi ci wyjechali z Kielc do Izraela. Żadnej korespondencji z nimi nie utrzymuję. Jestem członkiem ZBoWiD-u.

Przesłuchał[a]:

(M[arta] Blinowska)^b

Protokółował[a]:

(J[adwiga] Chruścińska)^c

Zeznał:

(J[ózef] Mika)^b

Źródło: AIPN, 392/1297, k. 33–35, oryginał, mps.

^a *W całym dokumencie w formie: Leibe.*

^b *Poniżej nieczytelny podpis.*

^c *Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

¹ Józef Mika – s. Jana i Pauliny z d. Rutkowskiej, ur. 1 VIII 1910 r. w Mąkosach. Przesłuchanie przeprowadziła Marta Blinowska, sędzia Sądu Powiatowego w Radomiu.

² Świadek ma na myśli obóz pracy przymusowej dla Żydów przy wytwórni prochu w Pionkach.

³ Mąkosy Nowe – podczas okupacji wieś w gm. Kozłów, pow. radomski, obecnie w gm. Jastrzębia, pow. radomski.

⁴ Wsola – w czasie okupacji wieś w gm. Wielogóra, pow. radomski, obecnie w gm. Jedlińsk, pow. radomski.

⁵ Jan Kozłowski opowiadał po latach, że w czasie tej nocy przeszli wraz z Żydami przez pola i lasy ok. 25 km. Po dotarciu w rejon szosy warszawskiej (trasy łączącej Warszawę i Kraków przez Radom i Kielce) obudzili jednego z gospodarzy, który poinstruował zbiegów, jak mają dotrzeć dalej do Kielc; AIPN, 392/1296, Protokół przesłuchania świadka Jana Kozłowskiego, 21 IV 1970, k. 45–46.

⁶ Huta „Ludwików” w Kielcach – utworzony w 1919 r. zakład przemysłowy, zajmujący się produkcją m.in. maszyn rolniczych i odlewów żeliwnych. Podczas okupacji huta została przejęta przez koncern HASAG. W czerwcu 1943 r. stworzono tutaj obóz dla Żydów, pracujących przymusowo m.in. w hucie i przy robotach rozładunkowych. Obóz został zlikwidowany w sierpniu 1944 r., a jego więźniów Niemcy wywieźli do obozu koncentracyjnego Auschwitz. A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007, s. 60.

⁷ Nie była to jedyna ucieczka z obozu, w której pomogli polscy robotnicy. Prawdopodobnie w 1943 lub 1944 r. Antoni Olejarz – pracownik elektrowni, dopomógł w ucieczce sześciu lub siedmiu osób; AIPN, 392/1296, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Olejarza, 10 IV 1970 r., k. 12; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Józefa Miki, 10 IV 1970 r., k. 19.

1985 czerwiec 7, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Pawłowskiej na temat pomocy udzielonej przez nią i jej matkę Józefę Siudę rodzinie Drajkopłów w Petrykozach, gm. Białaczów, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalam z nieżyjącą już matką Józefą Siudą i młodszym rodzeństwem w Petrykozach². Jak sobie przypominam, począwszy od 1940 r.³ aż do wyzwolenia w naszym domu ukrywała się czteroosobowa rodzina Drajkopłów, to jest mąż z żoną i dwoje dzieci – chłopiec trzynastoletni o imieniu Wojciech i dziewczyna w wieku ok. 16 lat, o imieniu Henryka. Jakie imiona posiadali rodzice wyżej wymienionych, tego nie przypominam [sobie]. Byli to Żydzi z Warszawy, którzy po wkroczeniu hitlerowców do Warszawy uciekli. Byli to nieznani nam Żydzi. O przechowywanie ich u nas zwrócił się do nas ówczesny sołtys Urbańczyk (imienia jego nie przypominam sobie). Nie żyje on już. Również wspomniani Żydzi bardzo nas prosili o przechowanie ich u nas. Matka wyraziła na to zgodę. Od tej pory zamieszkali u nas na zasadzie domowników. Byli oni na wyłącznym naszym utrzymaniu. Ukrywający się u nas Żydzi nigdzie nie wychodzili z mieszkania, zwłaszcza że posiadali wybitne rysy semickie. Sami byliśmy zdziwieni, jak mogli się oni przedostać do Petrykoz o takim żydowskim wyglądem, nie zatrzymani przez Niemców.

Przetrwali oni u nas przez cały okres okupacji. Po wyzwoleniu wyjechali do Warszawy. Gdzie zamieszkali, tego nie wiem. Od wyjazdu do Warszawy Drajkopłowie nie dali o sobie znać. Co się z nimi stało, tego nie wiem. Czy wyjechali do Izraela, tego nie wiem. Żadnego listu nigdy od nich nie otrzymaliśmy. Jestem bardzo zdziwiona, że Drajkopłowie^a, których ukrywaliśmy z narażeniem życia, nie dali po wojnie o sobie znać i w żadnej formie nie wywdzięczyli się za bezinteresowne ukrywanie ich przez tyle lat. Matka moja po wojnie jeszcze przez kilka lat mieszkała w Petrykozach.

O tym, że ukrywali się u nas w czasie okupacji wspomniani Żydzi wiedziała moje bezpośrednia rodzina i niektórzy sąsiedzi, jak Stanisława Nowak zam[ieszkała] w Petrykozach, Cecylia Łukasik zam[ieszkała] w Petrykozach. W tej chwili ma ona już inne nazwisko po mężu, jakie – tego nie wiem. Ukrywanie Żydów było zabronione przez Niemców i zagrożone karą śmierci całej rodziny^b. Matka moja, kierując się względami humanitarnymi, udzieliła bez wahania schronienia wspomnianej żydowskiej rodzinie, ratując im tym samym życie. Siostra moja, która w czasie ukrywania się u nas Żydów nazywała się^c Zofia Siuda (obecnie Kowalczyk) mieszka we wsi Otanów⁴ koło Myśliborza⁵ – woj[ewództwo] albo szczecińskie⁶, albo gorzowskie. Brat ma na imię Józef Siuda i obecnie nie wiem gdzie mieszka, ponieważ bardzo często zmienia adres

zamieszkania. Żadne obce osoby nie pomagały nam w utrzymaniu ukrywających się u nas Żydów. Fakt ukrywania Żydów staraliśmy się utrzymać w jak największej tajemnicy, obawiając się w przypadku dekonspiracji wiadomych konsekwencji.

Zeznałam wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

podpis świadka^d

podpis prokuratora^e

Źródło: AIPN, 392/489, s. 5–8, oryginał, mps.

^a *Woryginale: Drajkople.*

^b *Woryginale: rodzinie.*

^c *Woryginale: miała na imię.*

^d *Powyżej czytelny podpis.*

^e *Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Jadwiga Pawłowska z d. Siuda – c. Józefa i Józefy z d. Gwadera, ur. 29 VII 1919 r. w Petrykozach. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Petrykozy – podczas okupacji wieś w gm. Białaczów, pow. tomaszowski, obecnie w tej samej gminie, pow. opoczyński.

³ Podana data jest prawdopodobnie błędna. Jak można przypuszczać, omawiane wydarzenia zostały zapoczątkowane w 1942 r.

⁴ Otanów – wieś, w czasie okupacji w granicach Rzeszy, obecnie w gm. Myślibórz, pow. myśliborski.

⁵ Myślibórz – miasto, w okresie okupacji w granicach Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

⁶ Szczecin – podczas okupacji w granicach Rzeszy, obecnie stolica województwa.

1972 styczeń 12, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Genowefy Strzechowskiej vel Strzeszewskiej na temat pomocy udzielonej przez nią Romanie Radzickiej w Petrykozach, gm. Białaczów, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

W czasie okupacji do października 1940 r. mieszkałam w Łodzi przy ul. Zamenhoffa nr 6. Po tym czasie wyjechałam do wsi Petrykozy, pow. Opoczno, [obecnie] woj. kieleckie i zamieszkałam u rodziców. Ojciec mój nazywał się Marcin Banasik – obecnie nie żyje.

W końcu sierpnia 1942 r. w rozmowie ze Skrzypczyńską (imienia nie pamiętam) dowiedziałam się, że u sołtysa wsi Kuraszków², gm. Gowarczów³, pow. opoczyńskiego, znajduje się dziecko – dziewczynka, znaleziona na polu za stodołą należącą do sołtysa. Postanowiłam zabrać to dziecko i wychować. Po przybyciu do sołtysa stwierdziłam, że jest u niego kilkumiesięczna dziewczynka. W rozmowie z sołtysem dowiedziałam się, że dziecko leżało w polu, w odległości 10 metrów od zabudowań. Przy dziecku była kartka, na której był napis: „Matka nie żyje. Ojciec zginął w Oświęcimiu. Prosi się dobrych ludzi o zaopiekowanie się dzieckiem”. Dziecko to wzięłam i wychowywałam chyba do sierpnia 1945 r. Dokładnie nazwiska sołtysa nie pamiętam, ale wydaje mi się, że nazywał się Skorupa. Wspomniana wyżej Skrzypczyńska nie żyje.

Po [zakończeniu] okupacji, w końcu stycznia 1945 r. przeprowadziłam się do Łodzi i zamieszkałam początkowo przy ul. Zamenhoffa 6, a następnie przy ul. Andrzeja Struga 46. Wiosną 1945 r., chyba był to maj, do mojego mieszkania weszła młoda kobieta ze starszym mężczyzną i w rozmowie ze mną oświadczyła, że nazywa się Ela Radzicka, jest matką dziewczynki, którą wychowałam i dziecko to chce zabrać. Opowiadała mi, że uciekła ona z getta warszawskiego i dziecko to podrzuciła na polu koło zabudowań sołtysa we wsi Kuraszków, będąc w przekonaniu, że dziecko zostanie znalezione i wychowane⁴. Ja oświadczyłam, że dziewczynkę oddam za zgodą sądu. W wyniku rozpraw odbytych przed Sądem Okręgowym w Łodzi – na mocy postanowienia sądu – dziecko wydałam. W późniejszym okresie przez okres pięciu lat jeździłam do Krośniewic⁵, pow. Kutno⁶, do miejsca zamieszkania dziecka z rodzicami. Po tym czasie już nie interesowałam się losem dziewczynki, gdyż rodzice jej byli wobec mnie niechętni.

Wiem od wujka dziecka, Leona Radzickiego, zam[ieszkałego] w Łodzi [...]a, że rodzice wraz z dziewczynką mieszkają w Nowym Jorku (New York). Obecnie dziecko nazywa się Roma Sabadi z d. Radzicka i pracuje w instytucie naukowym koło Nowego Jorku. Pracuje ona naukowo [w zespole] do walki z rakiem.

Wiem o tym, że pomocy [Żydom] w różnej formie udzielały: Irena Dębowska, zam[ieszkała] w Łodzi [...]a i Witkowska (imienia nie wiem), zam[iesz-

kała] w Łodzi [...] ^a. Nazwisk Żydów z Białaczowa⁷, którym udzielano pomocy, nie znam. Na temat zbrodni popełnionych przez hitlerowców na Żydach nie zeznać nie jestem w stanie, gdyż nigdy nie byłam [ich] naocznym świadkiem, a to [co] słyszałam, nie mogę skonkretyzować ze względu na upływ czasu.

Na tym protokół zakończono i jako zgodny z zeznaniami podpisuję.

(podpis świadka)^b

(podpis w[ice]prok[uratora])^c

Źródło: AIPN, 392/1292, k. 2–3, oryginał, mps.

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *Powyżej czytelny podpis.*

^c *Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Genowefa Strzechowska *vel* Strzeszewska z d. Banasik – c. Marcina i Józefy z d. Siuda, ur. 6 I 1911 r. w Petrykozach. Przesłuchanie przeprowadził Stefan Łuczak, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi, delegowany do OKBZH w Łodzi.

² Kuraszków – podczas okupacji wieś w gm. Stuzno, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Opoczno, pow. opoczyński.

³ Gowarczów – w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. koneckim.

⁴ Helena Radzicka – matka uratowanej dziewczynki uciekła z getta warszawskiego i dotarła do Gielniowa. W związku z likwidacją tamtejszej dzielnicy zamkniętej zdecydowała się na kolejną ucieczkę i porzucenie swej córki w Kuraszkowie; AIPN, 392/1292, Protokół przesłuchania świadka Leona Radzickiego, 26 I 1972 r., k. 10–10v.

⁵ Krośniewice – miasto, podczas okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie siedziba gminy w pow. kutnowskim.

⁶ Kutno – miasto, w czasie okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

⁷ Białaczów – w okresie okupacji siedziba gminy w pow. tomaszowskim, obecnie siedziba gminy w pow. opoczyńskim.

1970 kwiecień 30, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Józefa Borkowskiego na temat pomocy udzielonej przez niego, jego siostrę Helenę Borkowską oraz inne osoby narodowości polskiej Ickowi Auerbachowi w Pławnie, tejże gminy, pow. Radomsko¹

W czasie okupacji mieszkalem w Pławnie², pow. Radomsko. Jesienią 1941 r. (daty dokładnie nie pamiętam) zastałem zatrzymany przez swoich znajomych – Zygmunta i Marię Moskwińskich (obecnie już nieżyjących), którzy mi zaproponowali, bym ukrył u siebie na parę dni Icka Auerbacha^a, Żyda, który u nich się zatrzymał. Przyjąłem tę propozycję i Żyda tego ukryłem u mego ojca Walentego Borkowskiego, który nie żyje już. Żyd, którego ukrywałem, był młodym człowiekiem w wieku ok. 21 lat i mówił do mnie, iż jest wnukiem fabrykanta z Pabianic³, zamordowanego przez Niemców. Wspomniiał mi również, że matka jego żyje i jest w Szwajcarii.

Po kilku tygodniach Niemcy zaczęli tropić Żydów w Pławnie. Bałem się ukrywać tego Żyda, ponieważ ryzykowałem życie. Zdecydowałem się zawieźć go do Mariankowskiego (imienia nie pamiętam), zamieszkałego w Borkach⁴ koło Pławna. Mariankowski wyraził zgodę, gdy rozmawialiśmy na ten temat i dlatego zawiozłem owego Żyda do niego. Jednak Auerbach nie był tam długo. Po paru dniach wrócił do mnie i powiedział, że Mariankowski boi się i nie chce go trzymać. Błagał mnie o ratunek i ukrycie u siebie. Było mi go żal i dlatego zdecydowałem się dalej go u siebie ukrywać. Ponieważ nie mogłem go trzymać w domu, zbudowałem na swoim polu bunkier, niedaleko od lasu, obitołem deskami, zamaskowałem i tam ów Żyd przebywał ponad 3 lata, aż do wyzwolenia. Wprawdzie byłem biedny, ale regularnie donosiłem żywność temu Żydowi. Aby nie budzić podejrzeń, jedzenie donosiła moja siostra Helena Borkowska, obecnie zamieszkująca w Łodzi [...] ^b. Siostra jest niedołączna i chora⁵.

Po wyzwoleniu, na wiosnę 1945 r., na życzenie Auerbacha zawiozłem go do Pabianic. Zawiozłem go tam razem z Józefem Ojrzyńskim, zamieszkałym w Pławnie. Tam pożegnaliśmy się z nim. Auerbach obiecał wówczas, że nawiąże kontakt ze mną, ale do dziś tego nie uczynił i nie wiem, co się z nim stało. Wiem, że żyje i mieszka zagranicą i że utrzymywał on kontakt listowny z jakimś Stanisławem Ojrzyńskim⁶, zamieszkałym w Kaleniu⁷ koło Nowego Miasta⁸. Jak się dowiedziałem, Auerbach w czasie okupacji trafił do Pławna przez Ludwikę Szwedowską (obecnie nieżyjącą), która była przed wojną służącą w domu jego dziadka – fabrykanta w Pabianicach. Owa L[udwika] Szwedowska jakiś czas ukrywała Icka Auerbacha u siebie w Pławnie, a następnie u swej rodziny w Kaleniu koło Nowego Miasta. Członków jej rodziny mieszkających w Kaleniu nie znam z nazwiska. Stamtąd właśnie Auerbach skierowany został do Pławna, do małżeństwa Moskwińskich, skąd trafił następnie do mnie⁹.

Dodaję, że ukrywając Icka Auerbacha nie kierowałem się chęcią zysku, ale robiłem to bezinteresownie.

Zeznałem wszystko.

Odczytano^c.

Przesłuchał sędzia^d

Protokołowała^e

Źródło: AIPN, 392/1951, k. 13–13v, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie nazwisko w formie: Aerbach.

^b Pominęto dane adresowe.

^c Poniżej czytelny podpis świadka.

^d Poniżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Józef Borkowski – s. Walentego i Walerii, ur. 29 X 1906 r. w Pławnie. Przesłuchanie przeprowadził Ireneusz Jezierski, sędzia Sądu Powiatowego w Radomsku.

² Pławno – podczas okupacji siedziba gminy w pow. radomszczańskim, obecnie wieś w gm. Gidle, pow. radomszczański.

³ Pabianice – miasto, w czasie okupacji na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.

⁴ Borki – kolonia, w okresie okupacji i obecnie w gm. Gidle, pow. radomszczański.

⁵ Wspomniany bunker wybudował Józef Borkowski, natomiast deski do jego oszalowania dostarczył Feliks Ojrzyński. Jak wspominał jego syn, Józef Ojrzyński, ze względu na trudną sytuację materialną Józefa Borkowskiego także on dostarczał żywność Ickowi Auerbachowi. Józef Borkowski i Józef Ojrzyński odwiedzali Auerbacha w bunkrze, spacerowali z nim wieczorami po polach, a także zachęcali go do uprawiania ćwiczeń gimnastycznych. Gdy ubranie Auerbacha zbutwiało z powodu wilgoci panującej w bunkrze, Józef Ojrzyński ofiarował mu swoją odzież; AIPN, 392/1951, Protokół przesłuchania świadka Józefa Ojrzyńskiego, 8 V 1970 r., k. 19.

⁶ Informacja ta nie jest zgodna z prawdą. Jak zeznawał Stanisław Ojrzyński, Icek Auerbach (znany mu pod imieniem Jerzy) był uciekinierem z getta warszawskiego, a po wyjeździe do Francji utrzymywał kontakt listowny z jego ciotką, Ludwiką Szwedowską; AIPN, 392/1951, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Ojrzyńskiego, 20 VII 1970 r., k. 27v.

⁷ Kaleń – w bliższym i dalszym sąsiedztwie Nowego Miasta nad Pilicą znajduje się kilka miejscowości o nazwie Kaleń. Prawdopodobnie chodzi o wieś leżącą podczas okupacji w gm. Wałowice, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Rawa Mazowiecka, pow. rawski.

⁸ Nowe Miasto (obecnie Nowe Miasto nad Pilicą) – podczas okupacji siedziba gminy w pow. tomaszowskim, obecnie siedziba gminy w pow. grójeckim.

⁹ Początkowo Icek Auerbach został ukryty przez mieszkankę Pławna Annę Zatońską, która przyjęła go do swego domu na prośbę Ludwiki Szwedowskiej. Po kilku dniach Auerbach wyszedł na podwórko, gdzie sobaczył go sąsiad Anny Zatońskiej. Ostrzegł on kobietę, iż ukrywanie przez nią Żyda jest we wsi publiczną tajemnicą. Poinformowany o tym Auerbach udał się do Marii i Zygmunta Moskwinińskich, a w kilka dni później trafił od nich do domu Józefa Borkowskiego; AIPN, 392/1951, Protokół przesłuchania świadka Anny Zatońskiej, 8 V 1970 r., k. 23.

1988 styczeń 11, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Zofii Kwiatkowskiej na temat zamordowania przez Niemców Marii Galec w związku z pomocą udzielaną przez nią mężczyznom narodowości żydowskiej używającym imion Grzegorz i Marian w Podszkodziu, gm. Częstocice, pow. Opatów¹

Urodziłam się i w czasie wojny mieszkałam w Podszkodziu² koło Ostrowca Św[iętokrzyskiego]. W tej samej wsi mieszkali również bracia mojej matki. Mój wuj Stanisław Galec i jego żona Maria nie mieli dzieci i ja mieszkałam i wychowywałam się u nich.

W czasie wojny wujostwo wzięli na przechowanie dwóch Żydów. O ile pamiętam, pochodzili oni z Ostrowca [Świętokrzyskiego]. Nie wiem, jak się oni nazywali. Jednemu było na imię Marian, drugiemu Grzegorz. Byli to mężczyźni w wieku 30 lat. Jedli i spali w domu wujostwa, [a] ja często przebywałam w ich towarzystwie. Wujostwo przy mnie mówili, że to są Żydzi i słyszałam, że również Marian i Grzegorz mówili, że są Żydami. Fakt ukrywania Żydów przez wuja i wujenkę znany był moim rodzicom. Obawiając się, że wraz z wujostwem i ja mogę paść ofiarą niemieckich represji, rodzice zabrali mnie od wujostwa do siebie. Dom rodziców znajdował się ok. 300 metrów od [domu] wujostwa i dlatego nadal często tam chodziłam.

Pewnego razu – nie pamiętam roku, miałam wówczas 13 czy 14 lat i był początek kwietnia – byłam na kolacji u wujostwa³. Żydzi Marian i Grzegorz jedli kolację razem z nami. Wujostwo zatrzymali mnie na noc i następnego dnia rano wuj Stanisław poszedł do pracy w hucie w Ostrowcu [Świętokrzyskim]. W jakiś czas później, będąc w kuchni, zobaczyłam przez okno, że przez furtkę prowadzącą z drogi do ogródka wujostwa wchodzi żandarmi. Krzyknęłam: „Niemcy”. Wujenka Maria pobiegła do pokoju, w którym spali Żydzi, też krzyknęła: „Niemcy” i otworzyła okno prowadzące na ogród. Żydzi jeszcze spali. Wyskoczyli przez okno i zaczęli uciekać. Widocznie brzęk otwieranego okna usłyszeli żandarmi, bo pobiegli do ogródka i usłyszałam stamtąd strzały. Wujenka kazała mi uciekać. Ja wyszłam i korzystając z tego, że uwaga Niemców zwrócona była na uciekających Żydów, nieznacznie wolnym krokiem wyszłam na drogę i poszłam do domu swoich rodziców. Gdy rodzicom opowiedziałam [o tym], rodzice wraz z całym rodzeństwem opuścili na kilka godzin dom, bojąc się, że Niemcy będą się mścić na całej rodzinie.

Gdy dowiedzieliśmy się, że Niemcy wrócili do Ostrowca [Świętokrzyskiego], wróciliśmy. W domu wujostwa znalazłam zwłoki mojej wujenki Marii Galec. Z opowiadań wiem, że obaj Żydzi – Marian i Grzegorz – w czasie ucieczki zostali przez żandarmów zastrzeleni i zakopani w ogródku wujostwa⁴. W każdym razie widziałam świeżo skopaną ziemię w miejscu, gdzie ich miano zako-

pać i więcej Mariana i Grzegorza nie widziałam. Opowiadano również, że żandarmi zabrali ze sobą wujenkę^a Marię i udali się z nią do domu Skwarlińskich w Podszkodziu, którzy mieli przechowywać Żydówkę z dzieckiem. O ile pamiętam mówiono, że ta Żydówka wraz z dzieckiem została przez żandarmów rozstrzelana⁵, natomiast Leokadię Skwarlińską i jej siostrę Nowakową żandarmi zabrali ze sobą. Żandarmi wzięli podwodę, na którą załadowali aresztowanych oraz różne rzeczy zabrane z domu wujostwa. Początkowo załadowali na wóz wujenkę Marię Galec. Potem jednak kazali jej zejść i zastrzelili ją. Ludzie potem wnieśli zwłoki do domu. Wujenka była z pochodzenia Rosjanką. Wujenka pochowana została na cmentarzu w Szewnie⁶.

Po trzech dniach przyjechali żandarmi i zabrali wuja Stanisława Galca. Potem zaczęły przychodzić listy od wuja z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Do obozu koncentracyjnego trafiły także Leokadia Skwarlińska i jej siostra. Skwarlińska wróciła i żyje do tej pory, zaś jej siostra zginęła w obozie. Wuj Stanisław Galec wrócił zaraz po wojnie ciężko chory i zmarł po kilku miesiącach, w 1946 r.⁷

W czasie okupacji hitlerowskiej zginęli również inni bracia mojej matki. W 1940 r. zostali aresztowani przez niemiecką żandarmerię Jan i Władysław Galcowie, również zamieszkali w Podszkodzie. Byłam obecna przy rewizji i aresztowaniu. Jan był przed wojną karany, natomiast Władysław nie był karany, ale mieszkali w jednym domu. Po zabraniu ich przez żandarmów znikli bez śladu i nie dali znaku życia. Antoni Galec zamieszkały w Przyborowie⁸ został rozstrzelany w publicznej egzekucji pod murem cmentarnym w Ostrowcu [Świętokrzyskim].

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:^b

Protokolant:^c

Świadek:^d

Źródło: AIPN, 392/751, s. 10–12, oryginał, mps.

^a W oryginale: kuzynkę.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^d Poniżej czytelny podpis.

¹ Zofia Kwiatkowska z d. Wnuk – c. Józefa i Julianny z d. Galec, ur. 13 VIII 1929 r. w Podszkodziu. Przesłuchanie przeprowadził Andrzej Jankowski, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Podszkodzie – podczas okupacji wieś w gm. Częstocice, pow. opatowski, obecnie w gm. Bodzechów, pow. ostrowiecki.

³ Omawiane wydarzenia miały miejsce 6 IV 1943 r.

⁴ Jeden z mężczyzn został zastrzelony na podwórzu Galców, podczas przesłukiwania przez płot. Drugiemu udało się uciec w pole, gdzie został postrzelony w nogę. Niemcy doprowadzili go do ciała

jego towarzysza i tutaj zastrzelili. Zwłoki zamordowanych zostały pochowane w ogrodzie gospodarstwa Galców; AIPN, 392/745, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Galca, 20 XI 1987 r., s. 7.

- ⁵ Informacje dotyczące osób ukrywanych przez Leokadię Skwarlińską nie są zgodne z prawdą. Zob. dokument nr 61.
- ⁶ Szewna – podczas okupacji wieś w gm. Częstocice, pow. opatowski, obecnie w gm. Bodzechów, pow. ostrowiecki.
- ⁷ Stanisław Galec został deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz 22 IV 1943 r., a od 1944 r. był więziony w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Chociaż udało mu się przeżyć, choroby nabyte w obozie doprowadziły do jego śmierci w krótkim czasie po powrocie do domu; E. Krężolek, *Galec Stanisław, Galec z d. Nicałow Maria, Nowak Maria, Skwarlińska z d. Nowak Leokadia* [w:] *Represje za pomoc Żydom...*, s. 144.
- ⁸ Przyborów – w czasie okupacji wieś w gm. Bodzechów, pow. opatowski, obecnie w gm. Bodzechów, pow. ostrowiecki.

1988 luty 1, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Leokadii Skwarlińskiej na temat represji niemieckich doznanych przez nią i jej siostrę Marię Nowak w związku z pomocą udzielaną osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Podszkodziu, gm. Częstocice, pow. Opatów¹

Byłam i jestem stałą mieszkanką wsi Podszkodzie koło Ostrowca Świętokrzyskiego. Do wybuchu wojny mieszkałam z matką, bratem, siostrą i mężem. Mój mąż został powołany do wojska w 1939 r. i dostał się do niewoli, gdzie przebywał przez 6 lat. Ja nadal zamieszkiwałam z matką i rodzeństwem oraz z córką, ur. w 1940 r.

Znałam m.in. zamieszkałego w Ostrowcu [Świętokrzyskim] Żyda, handlarza byłem imieniem Lejbuś [...] ^a (nazwiska jego nie pamiętam). W sprawach handlowych bywał on u nas bądź u sąsiadów. Był to mężczyzna w czasie wojny w wieku do 40 lat, mówił czysto po polsku, nosił się po europejsku. W czasie okupacji czasami zachodził po kryjomu do nas, aby odebrać żywność, którą kupowałam dla niego u sąsiadów. Po likwidacji getta w Ostrowcu [Świętokrzyskim] przez pewien czas się nie pokazywał, a potem przyszedł do nas zimową porą na początku 1943 r. Przyszło z nim jeszcze dwóch mężczyzn – jak się nazywali, nie wiem. Wszyscy trzej przez okres około dwóch miesięcy ukrywali się w naszym domu i spali na strychu. Gdy rozeszły się wiadomości, że Niemcy przeprowadzają rewizje w poszukiwaniu ukrywających się Żydów, wszyscy trzej wyprowadzili się od nas i więcej już ich nie widziałam.

W jakiś tydzień po wyprowadzeniu się tych ludzi przyszło do nas dwóch niemieckich żandarmów, którym towarzyszyli „granatowi” policjanci. Przeprowadzili ze sobą Marię Galec. O ile pamiętam, był to dzień 6 kwietnia 1943 r. Przeprowadzili w naszym mieszkaniu rewizję, ale nie powiedzieli, kogo i czego szukają. Następnie zabrali mnie i moją siostrę Marię Nowak, lat 18. Poprowadzili nas do domu Marii Galec. Wprowadzili nas do tego domu i powiedzieli Marii Galec, że ją zabierają i żeby się ubrała. Następnie żandarm wyprowadził Marię Galec z domu, po czym usłyszałam strzał. Następnie wyprowadzili mnie i siostrę na drogę; wychodząc widziałam Marię Galec leżącą na ziemi i nie dającą znaku życia. „Granatowy” policjant powiedział wtedy do podsołtysa Stanisława Barańskiego (obecnie nieżyjącego): „Jak jej mąż wróci z pracy to powiedzcie, żeby ją pochował”. Z rozmów prowadzonych wówczas dowiedziałam się także, że u Galców zabici zostali dwaj ukrywający się Żydzi.

Żandarmi zatrzymali jadącą drogą furmankę, siedli z nami na nią i kazali się zawieźć ^b do Ostrowca [Świętokrzyskiego]. Zostałam zamknięta w areszcie przy ul. Głogowskiego. Kiedy mnie wieźli do aresztu to powiedzieli, że zostałam zabrana za ukrywanie Żydów. W ciągu dwóch miesięcy byłam co dzień

zabierana do siedziby Gestapo, gdzie mnie bili i pytali, gdzie jeszcze ukrywają się Żydzi i partyzanci. W dniu 6 czerwca 1943 r. zostałam wywieziona do obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka. W tym miejscu świadek pokazuje wytatuowany na lewym przedramieniu nr 45801. Przebywałam tam do sierpnia 1944 r., po czym wywieziono mnie do obozu przy fabryce amunicji, gdzie przebywałam prawie do końca wojny. Moja siostra Maria Nowak przebywała w Oświęcimiu-Brzezince wraz ze mną. Po czterech miesiącach pobytu [tam] zmarła z wycieńczenia² na tzw. rewirze³.

Przesłuchał:^c

Protokolał:^d

Świadek:^e

Źródło: AIPN, 392/751, s. 16–17, oryginał, mps.

^a *Pominięto inną formę imienia.*

^b *W oryginale: zawieść.*

^c *Obok nieczytelny podpis i pieczęć.*

^d *Poniżej nieczytelny podpis.*

^e *Powyżej czytelny podpis.*

¹ Leokadia Skwarlińska z d. Nowak – c. Franciszka i Marianny z d. Sala, ur. 24 III 1915 r. w Podszkodziu. Przesłuchanie przeprowadził Andrzej Jankowski, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Leokadia Skwarlińska i Maria Nowak zostały deportowane do obozu koncentracyjnego Auschwitz transportem z 3 VI 1943 r. Leokadia przebywała tam do sierpnia 1944 r., a następnie została przeniesiona do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, gdzie doczekała wyzwolenia. Maria Nowak zmarła w Auschwitz 24 V 1944 r.; E. Krężołek, *Galec Stanisław...*, s. 145.

³ Rewir – potoczny skrót niemieckiego wyrazu *Krankenrevier* (rewir chorych), w obozach koncentracyjnych oznaczający baraki, w których przebywali chorzy więźniowie.

1970 październik 21, Starachowice. Protokół przesłuchania świadka Anny Misterki na temat pomocy udzielonej jej i członkom jej rodziny przez Zofię i Józefa Duchowiczów w Potoku Złotym, tejsze gminy, pow. Radomsko¹

Po wybuchu wojny w 1939 r. wyjechałam wraz z mężem i synem Józefem do Potoku Złotego^a koło Częstochowy². Tam zamieszkaliśmy na organistówce, w pokoiku na górze. Na dole mieścił się sklep spożywczy prowadzony przez Duchowiczów. Gdy Niemcy zaczęli prześladować Żydów, zaczęliśmy się ukrywać u małż[onków] Duchowiczów. Ja pracowałam u Duchowiczów jako pomoc domowa, nie wychodziłam na miasto. Mąż zaś obserwował miejscowość i okolicę czy nie przyjeżdżają Niemcy. Dziecko zaś chowało się wraz z dziećmi Duchowiczów jak ich własne. Spało razem z dziećmi Duchowiczów. Ja w okresie zimowym nocowałam w piwnicy Duchowiczów, zaś w porze letniej w stodole, gdzie urządzona była kryjówka. Mąż także nie sypiał w mieszkaniu Duchowiczów z uwagi na bezpieczeństwo. Ukrywaliśmy się w ten sposób przez 4 lata – dat nie mogę sobie przypomnieć.

W 1944 r. mąż zaczął pracować w sąsiednim majątku w Wygiełzowie³ jako polowy⁴. Ja zaś w dalszym ciągu zamieszkiwałam u małż[onków] Duchowiczów, gdzie przebywał syn Józef do końca wojny. Ja przebywałam także i w Wygiełzowie wraz z mężem⁵.

W czasie przebywania u Józefa i Zofii małż[onków] Duchowiczów ci dawali tak mnie, jak i mężowi i dziecku, całodzienne wyżywienie, a także odzież. Małżonkowie Duchowiczowie współczuli nam bardzo, syna mego traktowali jak swoje dziecko.

O innych przypadkach ukrywania ludności żydowskiej w miejscowości Złoty Potok nie wiem. Nie wiem, ponieważ ja ukrywałam się cały czas i z nikim nie kontaktowałam się. Przez wdzięczność dla nieżyjących [już] małż[onków] Duchowiczów jeździmy na ich grób.

Po przesłuchaniu i odczytaniu protokołu podpisano.

Zeznał[a]:^b

Przesłuchał:^c

Protokółował[a]:^d

Źródło: AIPN, 392/1615, s. 5, oryginał, mps.

^a W oryginale: Złotego Potoku.

^b Poniżej czytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

- ¹ Anna Misterka – c. Dawida i Tauby z d. Goldberg, ur. 24 VI 1906 r. w m. Jezierno. Przesłuchanie przeprowadził Stanisław Lasota, asesor Sądu Powiatowego w Starachowicach.
- ² Anna Misterka była osobą pochodzenia żydowskiego, natomiast jej mąż Stanisław był Polakiem. Wybuch wojny zastał ich na terenie województwa białostockiego. Zdecydowali się na przyjazd do Złotego Potoku, gdyż mieszkali tam przez pewien czas przed wybuchem wojny; AIPN, 392/1615, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Misterki, 21 X 1970 r., s. 8.
- ³ Wygiezłów – miejscowości nie udało się zidentyfikować. Prawdopodobnie zwyczajowe określenie którejś z części majątku ziemskiego Potok Złoty.
- ⁴ Polowy – pracownik folwarku nadzorujący prace ręczne wykonywane na polach.
- ⁵ Stanisław Misterka uważany był w Wygiełzowie za kawalera, a Anna za jego siostrę. Było to możliwe dzięki fikcyjnej metryce chrztu, ofiarowanej jej przez proboszcza parafii Złoty Potok, ks. Stanisława Wdowickiego; AIPN, 392/1615, Protokół przesłuchania świadka ks. Stanisława Wdowickiego, 21 VIII 1970 r., s. 12–13.

1970 listopad 5, Końskie. Protokół przesłuchania świadka Juliusza Kamińskiego na temat pomocy udzielonej mu przez Annę i Stanisława Trząskowskich, Stanisława Wachowicza i inne osoby narodowości polskiej w Przedborzu, tejże gminy, pow. Końskie i innych miejscowościach regionu¹

W mieście Przedborzu² zamieszkałem od dnia 1 kwietnia 1927 r. wraz z małżonką Janiną. Od tego samego czasu na tutejszym terenie wykonywałem praktykę lekarską. Tutaj w 1939 r. zastała mnie wojna. Przed frontem nigdzie z Przedborza nie odchodziłem, [a] do czasu utworzenia przez administrację niemiecką getta na terenie tutejszego miasta Przedborza mieszkalem normalnie jako obywatel przy ul. Leśnej i Kłobuckiej i wykonywałem praktykę lekarską.

Dokładnie daty i miesiąca sobie nie przypominam, ale wydaje mi się, że w 1940 r., jesienią, Niemcy zorganizowali getto w Przedborzu³, do którego i ja się dostałem. Żona moja Janina, która pochodziła z pobliskiej miejscowości, po zabranii mnie do getta zamieszkała w Woli Przedborskiej⁴. W getcie przebywałem do października 1942 r., tj. do czasu likwidacji getta. Przez cały czas pobytu w getcie otrzymywałem pomoc w postaci żywności. Przeważnie czyniła to moja żona, która przebywając poza gettem miała możliwość utrzymywać bezpośredni kontakt z ludźmi z otoczenia; z którymi – nie potrafię wymienić⁵.

Po wydostaniu się z getta zatrzymałem się w miejscowości Cieśle⁶, gm. Łęki Szlacheckie⁷, pow. Piotrków⁸ u Stanisława Trząskowskiego⁹. Wymieniona przeze mnie miejscowość Cieśle i Adamów¹⁰ to jedno i to samo. U Trząskowskich przebywałem miesiąc. Przez ten okres byłem na wyłącznym utrzymaniu Trząskowskich. Po upływie miesiąca czasu dostałem się do Częstochowy, gdzie przebywałem przez 2 miesiące u kolejarza nazwiskiem Woźnica. Po upływie tych dwóch miesięcy wróciłem ponownie do Trząskowskich, gdzie przebywałem dwa tygodnie¹¹. Po upływie dwóch tygodni zamieszkałem u niejakiej Balcerkowej [w] gm. Ręczno¹². Jak nazywała się [ta] miejscowość dokładnie nie mogę określić – wydaje mi się, że Felicja¹³. Od Balcerkowej przenieśliem się do wsi Piwaki¹⁴, do [rodziny] Wachowiczów¹⁵. W czasie tych moich wędrówek od wsi jednej do drugiej tam korzystałem z pełnego wyżywienia, gdzie przebywałem.

Po pobycie ok. 6 tygodni u Wachowiczów, żona moja Janina nawiązała kontakt z partyzantką, do której mnie zabrali, a było [to] w listopadzie bądź październiku 1943 r. Jak się zorientowałem, był to oddział „Żbika”¹⁶ [z] N[arodowych] S[ił] Z[brojnych]¹⁷. Do marca 1944 r. przebywałem w oddziale „Żbika”. Dnia 8 marca [1944 r.] zostałem ranny we wsi Budki¹⁸, gm. Radków¹⁹, pow. Włoszczowa²⁰. [...]a zostałem ranny w potyczce z Niemcami. Rannego Niemcy przewieźli mnie do szpitala we Włoszczowie, gdzie mi amputowano rękę. W szpitalu przebywałem od 8 marca do maja 1944 r.

W miesiącu marcu 1944 r. wszystkie placówki NSZ przeszły do AK i w ten sposób dostałem się do organizacji AK. [Gdy] przebywałem^b w szpitalu, ludność miasta Włoszczowy dostarczała mi żywność. Między innymi, co pamiętam, żywność dostarczał mi [Henryk] Czeczot^c z Dobromierza²¹, [a także] Kusiński – sekretarz w gminie Dobromierz, a Czeczot był [tam] wójtem. Wspomniany Czeczot był szwagrem niejakiego Majchrowskiego. Czy żona moja utrzymywała jakieś kontakty z Majchrowskim, o tym nie wiem. W tym okresie trudnym dla mnie, a mianowicie gdy miałem wychodzić z getta tuż przed jego likwidacją, czyli w 1942 r., niejaki Laszczyk Jan, zam[ieszkały] w Przedborzu, dostarczył mi kenkartę. Kenkarta ta mi gdzieś zaginęła i drugą dostałem od Czeczota²². [...] ^d

Ze szpitala zostałem zabrany przez chłopców z organizacji AK samochodem i wywieziony na melinę za Laskiem²³ do tartaku, który był prowadzony przez Treuhandlera²⁴ – volksdeutscha, który wiedział o mnie [i] nawet mnie przewoził, ale dlatego, że w tym okresie czasu sytuacja co do jego osoby była niekorzystna i był do tego zmuszony przez oddział partyzancki. Na tej melinie byłem ok. 3 tygodni, gdzie odwiedzała mnie żona. Z tej meliny zostałem powołany rozkazem [...] ^e gen. Zatorskiego²⁵ – dowódcy 7 Dywizji [Piechoty] AK komendantem Okręgowego Szpitala Polowego 7 Dywizji [Piechoty] AK.

W tym miejscu pragnę sprostować, że do partyzantów [NSZ] nie zostałem zabrany – jak na początku wspomniałem – z miejscowości Piwaki, gdzie skontaktowała mnie [z nimi] żona, ale przyszedłem na teren Przedborza potajemnie i dopiero stąd zostałem zaprowadzony w okolice Gór Mokrych²⁶ przy udziale takich osób, jak Stanisława Laszczyk (kobieta), Jurkowski i Krasoń – ci ostatni dwaj już nie żyją.

Jako komendant Okręgowego Szpitala Polowego 7 Dywizji [Piechoty] AK przetrwałem do wyzwolenia, a żona moja Janina do wyzwolenia mieszkała w Woli Przedborskiej. Po wyzwoleniu wróciłem 2 lub 3 lutego 1945 r. do Przedborza i zamieszkałem przy ul. Pocztowej 28 razem z żoną, która zmarła w 1964 r., dn. 23 września.

Przypominam sobie, że okres okupacji na skutek ukrywania się przed Niemcami przeżyli tacy [Żydzi z Przedborza], jak Aleksandrowicz, Litmanowicz i inni, jak Szwarc – ogółem 5 osób. Wymienione osoby^f i ci, których nie wymieniałem, a wśród nich był chłopiec w wieku lat ok. 19 i dziewczyna w wieku ok. 22 lat, wszystkie osoby zostały zabite w maju 1945 r., po wywiezieniu ich do miejscowości Stara Wieś²⁷. Gdy chodzi o Litmanowicza, to został zabity w Przedborzu na ul. Kieleckiej, w pobliżu domu Lesiakowej. W przeddzień zabrania, wywiezienia i likwidacji opisanych osób byłem w tym mieszkaniu gdzie mieszkali, a następnego dnia dowiedziałem się, że zostali wywiezieni, z tym, że jeden na wyżej wymienionej ulicy został zastrzelony, bo rzekomo miał uciekać. Kto zabrał tych Żydów nie wiem. Następnego dnia po zabraniu Aleksandrowicza [i innych osób], zastrzeleniu Litmanowicza, słyszałem na terenie mia-

sta – powtarzali to mieszkańcy, których wymienić nie potrafię, bo do obecnej chwili nie pamiętam – że w tym momencie, gdy poprzedniego dnia przebywałem w mieszkaniu wyżej wspomnianym, to było ono już obstawione i zaraz po moim wyjściu ci, o których wspomniałem, zostali zabrani. Gdy chodzi o moją osobę, to wychodząc stamtąd ok. godz. 22.00 nikogo nie widziałem²⁸.

Na ile wystarczyła do obecnej chwili moja pamięć, tyle zeznałem. Prawdziwość powyższych zeznań potwierdzam własnoręcznym podpisem.

Odczytano.

Świadek^g

Przewodniczący^h

Protokółantⁱ

Źródło: AIPN, 392/1952, k. 8–10, oryginał, mps.

^a Pominięto powtórzenie wyrazów.

^b W oryginale: Przebywając.

^c W całym dokumencie nazwisko w formie: Czeczota.

^d Pominięto opis zaświadczenia okazanego przez świadka.

^e Pominięto powtórzenie wyrazu.

^f W oryginale: nazwiska osób.

^g Obok nieczytelny podpis.

^h Obok czytelny podpis.

ⁱ Obok czytelny podpis, poniżej pieczęć.

¹ Juliusz (wcześniej Juda) Kamiński, ur. 23 II 1893 r. w Częstochowie, zm. 15 VII 1971 r. w Przedborzu – lekarz, społecznik, partyzant NSZ i AK. Studiował medycynę w Berlinie, a w dwudziestoleciu międzywojennym osiedlił się w Przedborzu. W pierwszym okresie okupacji przebywał w tamtejszym getcie, był członkiem judenratu, kierował szpitalem epidemicznym i działał na rzecz zdrowotności Żydów. Po ucieczce z getta został – pod ps. Migoń – żołnierzem oddziału partyzanckiego NSZ Władysława Kołacińskiego „Żbika”. W walce pod wsią Budki 7 III 1944 r. otrzymał ciężki postrzał, w następstwie którego amputowano mu rękę. Po wojnie był współtwórcą i wieloletnim kierownikiem przedborskiej izby chorych oraz cenionym lekarzem; zob. <https://psbprzedborz.pl/kaminski-juda-juliusz/> [dostęp 1 VIII 2020 r.]. Przesłuchanie przeprowadził Jan Plesiński, sędzia Sądu Powiatowego w Końskich.

² Przedbórz – miasto, podczas okupacji siedziba gminy w pow. koneckim, obecnie siedziba gminy w pow. radomszczańskim.

³ Getto w Przedborzu zostało utworzone przez Niemców wiosną 1940 r.; J. Kraemer, *Przedbórz* [w:] *The United States...*, s. 284–285.

⁴ Wola Przedborska – w okresie okupacji wieś w gm. Przedbórz, pow. konecki, obecnie w tej samej gminie, pow. radomszczański.

⁵ Żywność przekazywana systematycznie Juliuszowi Kamińskiemu pochodziła z gospodarstwa krewnych jego żony Janiny – Anny i Stanisława Trząskowskich, zamieszkających we wsi Janów, gm. Ręczno; AIPN, 392/1952, Protokół przesłuchania świadka Anny Trząskowskiej, 18 I 1972 r., k. 7–7v.

⁶ Cieśle – w czasie okupacji wieś w gm. Ręczno, pow. piotrkowski, obecnie w gm. Łęki Szlacheckie, pow. piotrkowski.

⁷ Łęki Szlacheckie – podczas okupacji wieś w gm. Ręczno, pow. piotrkowski, obecnie siedziba gminy w pow. piotrkowskim.

⁸ Piotrków Trybunalski – w okresie okupacji (pod nazwą Piotrków) i obecnie stolica powiatu.

- ⁹ Pomyłka świadka – Stanisław Trząskowski i jego żona Anna mieszkali we wsi Janów.
- ¹⁰ Autor myli się – Cieśle i Adamów to dwie różne miejscowości. Adamów to podczas okupacji wieś w gm. Ręczno, pow. piotrkowski, obecnie w gm. Łęki Szlacheckie, pow. piotrkowski.
- ¹¹ Juliusz Kamiński odszedł sam z gospodarstwa Anny i Stanisława Trząskowskich, stwierdzając, że nie chce być dla nich ciężarem; AIPN, 392/1952, Protokół przesłuchania świadka Anny Trząskowskiej, 18 I 1972 r., k. 7v.
- ¹² Ręczno – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. radomszczańskim, obecnie siedziba gminy w pow. piotrkowski.
- ¹³ Felicja – w okresie okupacji wieś w gm. Ręczno, pow. radomszczański, obecnie w gm. Łęki Szlacheckie, pow. piotrkowski.
- ¹⁴ Piwaki – podczas okupacji wieś w gm. Ręczno, pow. radomszczański, obecnie w gm. Łęki Szlacheckie, pow. piotrkowski.
- ¹⁵ Juliuszem Kamińskim zaopiekował się Stanisław Wachowicz, krewny Janiny Kamińskiej z d. Trząskowskiej. Pewnej nocy przewiózł on lekarza wozem konnym do swego gospodarstwa w Piwakach, gdzie urządził mu kryjówkę w stodole; AIPN, 392/1952, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Wachowicza, 22 III 1972 r., k. 33v.
- ¹⁶ Władysław Kołaciński, ur. 10 III 1911 r. w Piekarach, zm. 8 XI 1995 r. w Płocku. Pochodził z rodziny chłopskiej, ukończył szkołę rzemieślniczą. We wrześniu 1939 r. walczył w szeregach Ładowej Obrony Wybrzeża. Od 1940 był pod ps. Żbik członkiem Narodowej Organizacji Wojskowej, a następnie NSZ. Od jesieni 1943 r. dowodził oddziałem partyzanckim, przeprowadzając akcje przeciwko Niemcom i grupom bandyckim. Latem 1944 r. został dowódcą jednej z kompanii 204 Pułku Piechoty, wchodzącego w skład Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Uczestniczył w wielu akcjach tej jednostki wymierzonych w Niemców, partyzantkę sowiecką i partyzantkę komunistyczną. W 1945 r. przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec, a następnie osiadł w Stanach Zjednoczonych. Opublikował wspomnienia *Między młotem a swastyką*, Warszawa 2019 (wyd. najnowsze).
- ¹⁷ Narodowe Siły Zbrojne – organizacja konspiracyjna utworzona w 1942 r. przez członków Stronnictwa Narodowego, Narodowej Organizacji Wojskowej i Związku Jaszczurczego, którzy sprzeciwili się scaleniu NOW z AK. Występowała zarówno przeciw Niemcom, jak i Sowietom oraz działającym na ziemiach polskich komunistom; por. M. Gniadek-Zieliński, *Narodowe Siły Zbrojne 1942–1947*, Warszawa 2017.
- ¹⁸ Budki – przysiółek miejscowości Kossów, podczas okupacji wsi w gm. Radków, pow. jędrzejowski, obecnie w gm. Radków, pow. włoszczowski.
- ¹⁹ Radków – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. jędrzejowskim, obecnie siedziba gminy w pow. włoszczowskim.
- ²⁰ Włoszczowa – podczas okupacji siedziba gminy w pow. jędrzejowskim, obecnie stolica powiatu.
- ²¹ Dobromierz – w okresie okupacji siedziba gminy w pow. jędrzejowskim, obecnie wieś w gm. Klućzewsko, pow. włoszczowski.
- ²² Wójt gminy Dobromierz Henryk Czeczot i jego żona Władysława przekazywali systematycznie żywność Juliuszowi Kamińskiemu i jego żonie. Władysława Czeczot opowiadała, że w pomocy lekarzowi uczestniczył także ksiądz z Włoszczowy (jego nazwisko nie zostało zapamiętane); AIPN, 392/1419, Protokół przesłuchania świadka Władysławy Czeczot, 29 VIII 1970 r., k. 1v.
- ²³ Lasek – nie udało się bliżej zidentyfikować miejscowości o tej nazwie.
- ²⁴ *Treuhandler* (niem.) – zarządca komisaryczny, w czasie okupacji zarządzający często skonfiskowanym mieniem żydowskim.
- ²⁵ Osoby takiej nie udało się zidentyfikować. Być może autor ma na myśli fałszywe (konspiracyjne) nazwisko płk. Gwido Kawińskiego ps. Wujek – dowódcy sformowanej latem 1944 r. 7 Dywizji Piechoty AK.
- ²⁶ Góry Mokre – podczas okupacji siedziba gminy w pow. koneckim, obecnie wieś w gm. Przedbórz, pow. radomszczański.
- ²⁷ Stara Wieś – w czasie okupacji wieś w gm. Góry Mokre, pow. konecki, obecnie w gm. Przedbórz, pow. radomszczański.
- ²⁸ Juliusz Kamiński ma na myśli wydarzenia, które rozegrały się w Przedborzu 27 V 1945 r. Tego dnia dziesięć ocalałych z Zagłady Żydów – mieszkańców tego miasta – zostało zatrzymanych przez

członków oddziału NSZ Władysława Kołacińskiego „Żbika”. Wszystkich wywieziono poza miasto i tam rozstrzelano, a należące do nich mienie zrabowano. Wydarzenia te określa się zazwyczaj mianem pogromu. Zdaniem „Żbika” (według własnych słów nieobecnego na miejscu akcji), przyczyną egzekucji nie była narodowość ofiar, ale ich współpraca z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego; zob. J. Tokarska-Bakir, *Terror w Przedborzu. Noc z 27/28 maja 1945 roku*, https://www.academia.edu/40117272/Terror_w_Przedborzu_noc_z_27_28_maja_1945 [dostęp 20 V 2020 r.]

1970 wrzesień 19, Końskie. Protokół przesłuchania świadka Jana Skiby na temat pomocy udzielonej przez niego, Edmunda Majchrowskiego, Stefana Kowalczyka i inne osoby narodowości polskiej Chaimowi Aleksandrowiczowi, Auterowi Litmanowiczowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Przedborzu, tejże gminy, pow. Końskie i Kaleniu, gm. Góry Mokre, pow. Końskie¹

W czasie okupacji, gdy Żydzi zostali odizolowani do getta, a było to – zdaje się – w roku 1941, to w getcie był głód. W związku z tym ja, moja żona (ale ta bardziej była przewrażliwiona tym wszystkim – więcej się bała) oraz inni, jak Majchrowski Edmund, Łaszczyk Jan, Kowalczyk Stefan (sołtys z Kalenia²) oraz jeden mieszkaniec Piskorzeńca³ (nazwiska nie pamiętam)⁴, przekradaliśmy się do getta i dostarczaliśmy [tam] różne artykuły żywnościowe⁵. Getta tego pilnował żandarm, który stawał w odpowiednim miejscu na wzniesieniu i przy pomocy lornetki obserwował teren, a w związku z tym niejednen poniósł śmierć od kuli, niejednego w czasie trwania getta zabił⁶. Dostarczanie żywności do getta było zorganizowane. Jeżeli ja i moja żona nieśliśmy coś, by wejść do getta, to inne wymienione osoby były na obstawie. Na takiej obstawie – zwanej według nas, że stoi jako czujka – to taką funkcję najczęściej pełnił Majchrowski i inni. Nieraz taką funkcję wykonywałem i ja. Taka zorganizowana dostawa żywności do getta trwała tak długo, jak długo trwało getto na terenie Przedborza. Żydzi, z którymi na terenie getta utrzymywałem kontakt przy dostarczaniu żywności, byli [następujący]: jeden to Wigdor^a – z zawodu kamasznik, wiek lat ok. 50; drugi to Haskiel – też kamasznik, w wieku ok. 35 lat; trzeci to Aleksandrowicz, który był nawet moim sąsiadem przed zabraniem [go] do getta – ten trudnił się handlem końmi. Utrzymywałem kontakt również z takimi osobami nazwiskiem Dawny, ale o tym nazwisku było ich wielu (czterech braci). Znałem takiego Chaima Aleksandrowicza, syna Wołka⁷ – to ten właśnie handlował końmi. Znałem i Litmanowicza, syna Moszka, z którym utrzymywałem kontakt⁸. W getcie było czterech lub pięciu policjantów rekrutujących się z tych Żydów. Takim policjantem był wspomniany Haskiel, był Litmanowicz i inni. Aleksandrowiczów było nawet dwóch.

Nie przypominam sobie dokładnie, ale wydaje mi się, że tylko jeden z Aleksandrowiczów uciekł [z getta] oraz Litmanowicz. Po ucieczce ukrywali się w Przedborzu – tzw. Miejskie Pola – oraz dalej u chłopów na wsi. Słyszałem o tym, że Aleksandrowicz i Litmanowicz byli ukrywani w miejscowości Kaleń u sołtysa nazwiskiem Kowalczyk Stefan⁹. Ci dwaj Żydzi wiem, że doczekali wyzwolenia, ale co później się z nimi stało, tego nie wiem¹⁰. Nie przypominam sobie tego, czy doktor [Juliusz] Kamiński był w getcie – wiem tylko, że przebywał w partyzantce, ale z nim nie miałem żadnego kontaktu¹¹.

Żydom, z którymi miałem kontakt i którym dostarczałem żywność – tak ja, moja żona, względnie inne osoby, lub przy pomocy innych osób, ponieważ to dostarczanie miało charakter zorganizowany – to jednak w obecnej chwili nie mogę podać czy któryś z tych przeżył to getto lub jaki dalszy los spotkał tych Żydów, których nazwiska wymieniłem.

Pragnę dodać, że pamiętam nazwisko żandarma, który pilnował getta – nazywał się Etler. Ten to żandarm, gdy likwidowano getto i Żydów wywożono furmankami, to gdy jakaś osoba mu się nie podobała to ściągał [ją] na ziemię i strzałem z pistoletu zabijał na miejscu. To co zeznałem jest zgodne z prawdą, więcej szczegółów na te okoliczności obecnie nie pamiętam. Przypominam sobie, że poza zbiorowym i zorganizowanym dostarczaniem żywności przez pewien okres czasu – jak długo obecnie nie pamiętam – osobiście dostarczałem żywność. Na terenie miasta Przedborza był volksdeutsch i ten był postrachem dla wszystkich, którzy starali się w jakikolwiek sposób pomóc ludności żydowskiej znajdującej się w getcie.

Prawdziwość powyższych zeznań potwierdzam własnoręcznym podpisem. Odczytano^b.

Sąd postanowił zwrócić odezwę Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach po wykonaniu.

Przewodniczący:^c

Protokółant:^b

Źródło: AIPN, 392/1408, k. 4–5, oryginał, mps.

^a *Woryginalne: Wigdur.*

^b *Obok czytelny podpis.*

^c *Obok czytelny podpis i pieczęć.*

¹ Jan Skiba – s. Feliksa i Józefy z d. Majchrowskiej, ur. 19 XI 1915 r. w Przedborzu. Przesłuchanie przeprowadził Jan Plesiński, sędzia Sądu Powiatowego w Końskich.

² Kaleń – podczas okupacji wieś w gm. Góry Mokre, pow. konecki, obecnie w gm. Przedbórz, pow. radomszczański.

³ Piskorzaniec – w czasie okupacji wieś w gm. Góry Mokre, pow. konecki, obecnie w gm. Przedbórz, pow. radomszczański.

⁴ Mężczyzna ten nazywał się Stanisław Król.

⁵ Edmund Majchrowski, mieszkający podczas okupacji w Rudzie Pilczyckiej, a następnie w Radwanowie Starym, opowiadał, że inicjatorem dostarczania żywności do getta w Przedborzu był Jan Skiba (z zawodu szewc), który chciał w ten sposób wspomóc znanych sobie żydowskich szewców i kamaszników (AIPN, 392/1408, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Majchrowskiego, 19 IX 1970 r., k. 16). W żadnym z zeznań świadków nie wspomniano o otrzymywaniu przez Polaków pieniędzy za przekazywaną żywność, nie wspomniano jednak także o tym, że była ona ofiarowywana Żydom bezpłatnie. Wydaje się, że grupa Polaków prowadziła handel z gettem, przekazując tam płody rolne dowożone do Przedborza przez kilku rolników z okolicznych miejscowości. W działaniach tych uczestniczyli, lub co najmniej tolerowali je, wymienieni w powyższym protokole członkowie żydowskiej służby porządkowej (tzw. policji żydowskiej) z przedborskiego getta.

- ⁶ Żandarm o nazwisku Etler znany był z tego, że często pojawiał się na wzniesieniu koło granicy getta i przez lornetkę obserwował bramę i ogrodzenie do dzielnicy zamkniętej. Jeżeli zauważył, że ktoś wchodzi do getta lub też opuszcza je, szkicował w notatniku sylwetkę takiej osoby i kolorowymi kredkami nanosił informacje o jej odzieży. Następnie poszukiwał takiej osoby, jeżdżąc na rowerze ulicami Przedborza. Schwytych Żydów przyprowadzał na cmentarz żydowski i tam zabijał strzałami z pistoletu. W ten sam sposób za wejście do getta miało zostać zamordowanych przez niego co najmniej dwoje Polaków: mężczyzna o nazwisku Gaj i kobieta o nazwisku Michalska (z d. Purgał); AIPN, 392/1408, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Majchrowskiego, 19 IX 1970 r., k. 17.
- ⁷ Wołek – prawdopodobnie zdrobnienie od imienia Wolf.
- ⁸ Mężczyzna ten został zapamiętany pod imieniem Auter.
- ⁹ Chaim Aleksandrowicz i Auter Litmanowicz – członkowie żydowskiej służby porządkowej – po ucieczce z getta w Przedborzu skontaktowali się z Edmundem Majchrowskim, a ten przeprowadził ich do Stefana Kowalczyka, sołtysa z Kalenia. Ukryci tam doczekali szczęśliwie końca okupacji; AIPN, 392/1408, Protokół przesłuchania świadka Edmunda Majchrowskiego, 19 IX 1970 r., k. 17.
- ¹⁰ Po zakończeniu okupacji Chaim Aleksandrowicz i Auter Litmanowicz powrócili do Przedborza. Znaleźli się w grupie dziewięciorga Żydów rozstrzelanych 27 V 1945 r. przez członków oddziału NSZ Władysława Kołacińskiego „Żbika”; zob. przypis 28 przy dokumencie nr 63 w niniejszym tomie.
- ¹¹ Relacja Juliusza Kamińskiego została opublikowana jako dokument nr 63 w niniejszym tomie.

1992 czerwiec 30, Opatów. Protokół przesłuchania świadka Włodzimierza Stawiarskiego na temat zamordowania przez Niemców jego matki Julianny Stawiarskiej w związku z pomocą udzielaną przez nią i innych członków rodziny osobom narodowości żydowskiej o nazwisku Kopel w Przybysławicach, gm. Ożarów, pow. Opatów¹

Ja jestem mieszkańcem wsi Przybysławice². Urodziłem się 20 stycznia 1930 r., [więc] w czasie wybuchu II wojny światowej miałem 9 lat. W Przybysławicach zamieszkiwałem ze swoimi rodzicami Józefem i Julianną, siostrą Joanną i bratem Tadeuszem.

W 1942 r. moi rodzice wzięli na przechowanie rodzinę żydowską z Ożarowa³ – małżeństwo Kopel, [ich] córkę i jej narzeczonego. U nas w domu, w pokoju pod podłogą, była kryjówka i oni tam przebywali. Imion tych Żydów nie pamiętam.

Gdzieś w marcu 1943 r. zawitała [do nas] grupa uzbrojonych mężczyzn z przedstawicielem wsi sołtysem Janem Gołębiem. Nocą usłyszeliśmy dobijanie się do okien i drzwi, [a] w pewnym momencie padł strzał. Osobnicy ci powiedzieli, żeby otwierać i wydać Żydów. Rano na drugi dzień zabrano naszego ojca do sołtysa – była tam^a „granatowa” policja z Ożarowa. Ojciec z podwórka uciekł, strzelano za nim, lecz zdołał uciec. Ukrywał się, [a] ja z matką i siostrą tego samego [dnia] jak ojciec zostałem zabrany do Ożarowa do aresztu. Wcześniej jeszcze u sołtysa dowiedziałem się, że Żydzi zostali rozstrzelani tej samej nocy co ich zabrano i działa się to w Przybysławicach, ok. 700 metrów od naszego domu. Ja z mamą i siostrą siedzieliśmy w areszcie w Ożarowie gdzieś ok. 20 dni. Mnie i siostrę wykupił dziadek Teodor Stawiarski, a moja mama – z tego, co jest mi wiadomo – wywieziona była najpierw do Ostrowca [Świętokrzyskiego], a później przez Radom do Oświęcimia, do obozu koncentracyjnego⁴.

Majątek nasz w Przybysławicach, gdy ojciec się ukrywał, a my siedzieliśmy w areszcie, został rozgrabiony. Tato mój ukrywał się do 1944 r. i w łapance w Przybysławicach został wywieziony do Niemiec na przymusowe roboty. Do kraju powrócił po wyzwoleniu. Ja dostarczę kserokopię pisma, jakie dostałem z Dyrekcji Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, z którego wynika, że moja mama Julianna Stawiarska zmarła w obozie w dniu 26 lipca 1943 r. Brat mój Tadeusz, który jest moim starszym bratem, był w partyzantce, w czasie okupacji ukrywał się. Żyje on obecnie w Australii w Brisbane⁵ – utrzymuję z nim kontakt listowny raz na rok. Ci osobnicy co zabrali Żydów – ja nie wiem, kto to był do tej pory i z jakiej organizacji mogli być. Jak już wcześniej podałem, imion tych Żydów nie pamiętam. Moja siostra Joanna zmarła w 1947 roku na gruźlicę.

Tyle, co mam do zeznania.
Protokół odczytano.

(podpis świadka)^b (podpis przesłuchującego)^b (podpis protokolanta)^c

Źródło: AIPN, 392/1105, s. 5–6, oryginał, mps.

^a Woryginale: do.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Włodzimierz Stawiarski – s. Józefa i Julianny, ur. 20 I 1930 r. w Binkowicach. Przesłuchanie przeprowadził Andrzej Mazur, prokurator Prokuratury Rejonowej w Opatowie.

² Przybysławice – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Ożarów, pow. opatowski.

³ Ożarów – miasto, w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. opatowskim.

⁴ Julianna Stawiarska została deportowana do obozu koncentracyjnego Auschwitz transportem, który dotarł tam 3 VI 1943 r. Zmarła w tym obozie 26 VII 1943 r.; por. <http://auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/> [dostęp 23 V 2020 r.].

⁵ Brisbane – miasto w Australii, stolica stanu Queensland.

1961 październik 31, Nowy Jork. Oświadczenie Josepha Uffnera na temat pomocy udzielonej przez Teodora Jasińskiego osobom narodowości żydowskiej w Przygłowie i Włodzimierzowie – miejscowościach w gm. Łęczno, pow. Piotrków¹

Oświadczenie

Ja, niżej podpisany Józef Uffner, ur. 26 lipca 1917 r. w Częstochowie, obecnie zamieszkały pod powyższym adresem w Stanach Zjednoczonych, oświadczam co następuje:

Teodora Jasińskiego s. Józefa poznałem w okresie międzywojennym [i utrzymywałem z nim kontakt] w latach 1940–1942. W tym okresie Jasiński pełnił obowiązki kierownika ewidencji ruchu ludności i prowadził aprowizację w dawnej gminie Łęczno², pow. Piotrków Tryb[unalski], [obecnie] województwo łódzkie. Ja, Józef Uffner byłem zgrupowany w miejscowości Włodzimierzów³, tejże gminy, w getcie dla ludności żydowskiej⁴ i oświadczam z całą stanowczością następująco:

Teodor Jasiński, jako urzędnik gminy prowadzący meldunki, korzystając ze swojego stanowiska, na prośbę i wnioski moje czy też innych członków gminy żydowskiej, wydawał dowody osobiste – aryjskie – ludności żydowskiej. Dowody takie, które Jasiński wydawał z narażeniem życia, umożliwiały posiadaczom opuszczenie getta i tym samym uniknięcie pewnej śmierci. Jasiński również dostarczał nam do getta nadwyżki żywnościowe, jak mąka i inne produkty, co pozwoliło członkom gminy żydowskiej zwiększyć racje chlebowe. Prócz tego Jasiński był jedynym kontaktem dla gminy żydowskiej, który regularnie dostarczał wiadomości radiowe⁵ i wiadomości [z] prasy podziemnej⁵.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że w danej chwili żyje wielu ludzi, którzy życie swoje zawdzięczają Jasińskiemu, który bez osobistych zysków wielokrotnie narażał swoje własne życie⁶.

podpis nieczytelny
Joseph Daniel Uffner [...] ^b

Źródło: AIPN, 392/1914, k. 14, odpis uwierzytelniony, mps.

^a Woryginalne: radiowych.

^b Pominęto informacje o poświadczeniu notarialnym oświadczenia, a także o zgodności odpisu z oryginałem.

¹ Brak danych na temat autora oświadczenia.

² Łęczno – podczas okupacji siedziba gminy w pow. piotrkowskim, obecnie wieś w gm. Sulejów, pow. piotrkowski.

- ³ Włodzimierzów – w czasie okupacji wieś w gm. Łęczno, pow. piotrkowski, obecnie w gm. Sulejów, pow. piotrkowski.
- ⁴ Leżące w niewielkiej odległości od siebie wsie Przyglów i Włodzimierzów były traktowane przez Niemców nadzorujących ludność żydowską jako jeden organizm, posiadający wspólną dzielnicę zamkniętą. Tak też przedstawiane są w historiografii; por. J. Kraemer, *Przyglów and Włodzimierzów* [w:] *The United States...*, s. 286–287.
- ⁶ Jak szacował po latach Teodor Jasiński, podczas okupacji wydał ponad 100 fałszywych dokumentów dla osób narodowości żydowskiej. W 1942 r. Niemcy schwytali Żydówkę, posługującą się sfałszowanymi przez niego dokumentami. Po kilkumiesięcznym ukrywaniu się został aresztowany, a następnie deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz, stąd do Buchenwaldu, a wreszcie do Dachau, gdzie doczekał wyzwolenia (AIPN, 392/1914, Protokół przesłuchania świadka Teodora Jasińskiego, 14 V 1970 r., k. 4–4v). Inny świadek dodawał, że Teodor Jasiński przekazywał fałszywe dokumenty i żywność również Polakom, wspierając każdego potrzebującego bez względu na narodowość (AIPN, 392/1914, Odpis oświadczenia Andrzeja Adrjana, 16 VIII 1949 r., k. 7).
- ⁷ Nie udało się ustalić personaliów niemalże żadnej z osób, która za pośrednictwem Josepha Uffnera otrzymała fałszywe dokumenty od Teodora Jasińskiego. Uffner przypominał sobie m.in. Stanisława Silnerszteina oraz kobietę, która otrzymała fałszywe dokumenty na nazwisko Ludwika Czarska. Pisał: „O ile pamiętam, wyrobiliśmy również dowód dla mojego kuzyna Uffnera, który został wykończony w Buchenwaldzie, bo go złapali na aryjskich papierach, i jeszcze dla jednego gościa, którego wykończyli w Oświęcimiu. Policja polska we Włodzimierzowie powinna mieć akta, które łatwo udowodnią, że pewnej pięknej nocy przyszli po mnie (choć mogli tego nie robić – dość wódki u nas wypili i łapówek nabrali) i zawieźli mnie do Gestapo w Piotrkowie, które w kajdankach zabrało mnie do Częstochowy jako fabrykanta aryjskich dowodów dla Żydów. Nie ulega też wątpliwości, że nasza »spółka« uratowała wiele »żyć«, ale kto to pamięta komu i jak, jeżeli my operowaliśmy fałszywymi nazwiskami”; AIPN, 392/1914, Odpis listu Josepha Uffnera do Teodora Jasińskiego, 8 III 1962 r., k. 20.

1970 maj 5, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Kija na temat pomocy udzielonej przez Emilię i Karola Kuczatych oraz inne osoby narodowości polskiej Natanowi (Lucjanowi) Friedenbergowi, Helenie i Januszowi Krakauerom oraz Bronisławie i Leonowi Graudenzom w Radlinie, gm. Górno, pow. Kielce¹

Od przedwojnia mieszkaliśmy ze swoją rodziną we wsi Radlin². Grupa około dziesięciu domów, w których i ja zamieszkuję, jest położona na uboczu tej wsi.

Z chwilą napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę wiele rodzin polskich z terenu Śląska przeniosło się w głąb Polski, aby uniknąć represji hitlerowskich. Kilka tych rodzin zamieszkało na terenie naszej wsi w grupie domów, gdzie i ja mieszkaliśmy. W ten sposób na naszym terenie zamieszkał Karol Kuczaty ze swoją żoną Emilią. W trakcie zamieszkania urodziło im się dziecko. Początkowo zamieszkali przy rodzinie Wójcika, ale wkrótce przenieśli się do pustego domu, który był własnością Józefa Zdolińskiego. Dom ten był położony po sąsiedzku i z tego względu dobrze znałem Karola Kuczatego i jego rodzinę.

Upłynęło chyba z rok czasu, kiedy do domu zajmowanego przez Karola Kuczatego i jego rodzinę sprowadziła się grupa Żydów, którzy pochodzili również ze Śląska. Karol Kuczaty i jego żona znali wcześniej tych Żydów i postanowili [...] ^a udzielić im schronienia w zajmowanym przez siebie domu³. Przechowywanie Żydów oraz wszelka pomoc Żydom była wówczas zakazana przez hitlerowców pod groźbą kary śmierci dla rodziny utrzymującego, jak i sąsiadów. My, sąsiedzi wiedzieliśmy, że są to Żydzi. Dalszym osobom podawali o nich, że są również Polakami. Żydom tym pomagał zarówno Karol Kuczaty, jak i sąsiedzi, w tym i moja rodzina⁴.

Żydom tym udało się przeżyć całą okupację aż do połowy stycznia 1945 r., kiedy na nasz teren przybyła Armia Radziecka. Wówczas ci Żydzi opuścili nasze strony – gdzie obecnie zamieszkują, tego nie wiem. Czy z kimś utrzymują kontakt, tego też nie wiem. Grupa tych Żydów, których przechowywał Karol Kuczaty, składała się z pięciu osób, w tym dwoje dorosłych Żydów i troje dzieci. Z dzieci tych jedno zmarło w czasie okupacji hitlerowskiej i zostało pochowane na cmentarzu katolickim we wsi Leszczyny⁵. Pochowano go dlatego na cmentarzu katolickim, aby ukryć fakt, że są to Żydzi. Ci dwoje dorosłych Żydów to byli ^b mężczyzna i kobieta. Prawdopodobnie było to rodzeństwo. Używali polskiego nazwiska Kapuszczewski⁶. Jak się faktycznie nazywali, tego nie wiem. Mężczyzna kazał na siebie mówić Franek, a Żydówka [kazała nazywać się] imieniem Helka. Dzieci były w wieku: Bronka – lat około dwunastu, Janusz – lat około sześciu oraz trzeci (imienia jego nie pamiętam) miał około czterech lat. Ten najmłodszy zmarł, o czym mówiłem wyżej. Czy ci dorośli Żydzi byli rodzicami tych dzieci – oczywiście jedno z nich – tego nie wiem⁷.

W 3 dni po wyzwoleniu przybył tam Żyd, który był w mundurze Armii Radzieckiej – nie wiem, czy był to^c ojciec tych dzieci. W kilka dni później Żydzi ci opuścili nasze strony. W naszych stronach ukrywali się oni około czterech lat. Nikt hitlerowcom nie doniósł o tym, bo wymordowaliby ich, jak i nas – ich sąsiadów. O tym, że rodzice tych dzieci żydowskich mieli się ukrywać w Staszowie, tego nie wiem. Nasz teren opuściła również rodzina Karola Kuczatego. On sam wkrótce po wyzwoleniu zmarł i został pochowany na cmentarzu w Kielcach. Żona jego Emilia miała wyjść za mąż po jego śmierci i nazywa się obecnie Bakoniewska. Mieszka gdzieś na Ziemiach Zachodnich. Rodzina tego Karola Kuczatego była narodowości polskiej. Więcej wiadomości nie posiadam w tej sprawie⁸.

Po odczytaniu protokołów podpisano^d.

Przesłuchał^e

Protokółowała^e

Zeznał^f

Źródło: AIPN, 392/1280, k. 15–16, oryginał, mps.

^a Pominięto zbędny wyraz.

^b W oryginale: był.

^c W oryginale: on.

^d W oryginale: odczytano.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

^f Poniżej czytelny podpis.

¹ Stanisław Kij – s. Antoniego i Marianny, ur. 16 V 1916 r. w Radlinie-Ogrodeniu. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Romański, sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Radlin – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Górno, pow. kielecki.

³ W 1942 r. Karol Kuczaty spotkał przypadkowo znajomego z Rybnika Natana Friedenberga i zaproponował mu ukrycie się w swych zabudowaniach. Po pewnym czasie Friedenberg przyprowadził do Kuczatych swą siostrę Helenę Krakauer wraz z trojgiem dzieci: jej synem Januszem, oraz dziećmi drugiej siostry, noszącej nazwisko Graudenz – Bronisławą i Leonem. Wcześniej Helena wraz z dziećmi ukrywała się w miejscowości Staszów; AIPN, 392/1280, Protokół przesłuchania świadka Emilii Bakoniewskiej, 27 III 1970 r., k. 9.

⁴ To, że Kapuszczewscy są Żydami, było wręcz publiczną tajemnicą. Emilia Bakoniewska w swym powojennym zeznaniu wymieniła 6 osób, które wiedziały o tym fakcie, dodając, iż należy doliczyć do nich „[...] masę innych gospodarzy z Radlina-Ogrodenia, którzy tam do tej pory mieszkają”; AIPN, 392/1280, Protokół przesłuchania świadka Emilii Bakoniewskiej, 27 III 1970 r., k. 9v.

⁵ Leszczyny – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Radlin, pow. kielecki.

⁶ Prawdopodobnie mieli tzw. aryjskie dokumenty na to nazwisko.

⁷ Od 1943 r. aż do końca okupacji Bronisława i Leon Graudenzowie nie mieszkali w domu Kuczatych, ale w domu Jana Skupienia. Leon chorował na gruźlicę, a brak możliwości leczenia doprowadził do jego śmierci. Wspomnianym w powyższym tekście oficerem sowieckim był prawdopodobnie ojciec dzieci; AIPN, 392/1280, Protokół przesłuchania świadka Jana Skupienia, 14 VIII 1970 r., k. 46–46v; *ibidem*, Kopia oświadczenia Lucjana Friedenberga i Heleny Krakauer, 11 VI 1947 r., k. 53.

⁸ 2 I 1991 r. YVI nadał Karolowi Kuczatemu i Emilii Bakoniewskiej 1^o v. Kuczaty tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 366.

*b.d., Chełmek. Relacja Tomasza Remsaka na temat pomocy udzielanej przez niego i inne osoby narodowości polskiej żydowskim robotnikom przymusowym w Radomiu, teŹe gminy i powiatu*¹

Wyjątki dotyczące pracy Żydów podczas okupacji
w Fabryce Obuwia „Bata” w Radomiu²

W 1932 r. podjąłem pracę robotnika wydziału produkcji gumowej Fabryki Obuwia „Bata” w Chełmku³ (polska Spółka Obuwia „Bata”)⁴. W 1935–[193]6 odbyłem służbę wojskową w Szkole Podchorążych Piechoty w Zambrowie⁵ i powróciłem do fabryki w Chełmku. Odbyłem dwukrotne ćwiczenia wojskowe. W dniu 8 maja 1939 r. zostałem przez fabrykę wydelegowany w charakterze kierownika działu personalnego do uruchomianego oddziału produkcji obuwia w Radomiu i jednocześnie budowanego zakładu garbarskiego w Wólce Gołębskiej⁶ koło Puław⁷.

Przed wybuchem wojny z Niemcami w dniu 1 września 1939 r. nie zostałem zmobilizowany i mimo moich starań o wstąpienie do wojska nie zostałem wcielony. Wojna zastała mnie w Wólce Gołębskiej. Tam – udający się na wschód w ogólnej fali uchodźców – prezes firmy „Bata” wysunął mi propozycję pozostania w Wólce [Gołębskiej], by wraz z grupą pracowników sprawować pieczę nad mieniem firmy. Otrzymałem pisemne upoważnienie. Z gronem współpracowników: Edwardem Nowakiem, Franciszkiem Wylobem, Eliaszem Koenigsbergerem, Edwardem Pinkasem, Andrzejem Gajosem, Stanisławem Niemczykiem, Leonem Bonczkiem i Zygmuntem Struzikiem zostaliśmy zaopatrzeni w trójjęzyczne pełnomocnictwo.

Po kilku dniach od przejścia frontu cała nasza grupa służyła pomocą powracającej fali uchodźców, a posiadając blankiety firmowe i pieczęć firmy, wystawiałem powracającym grupom skierowania do fabryk „Bata” w Radomiu i Chełmku, co służyło powracającym jako swego rodzaju „przepustki” – jak się okazało – uznawane przez wojska niemieckie. Z Eliaszem Koenigsbergerem ukryliśmy w zaimprovizowanej ziemiance odbiornik radiowy, który jednak po „wizycie” i rewizji naszych pomieszczeń barakowych przez Gestapo razem z Koenigsbergerem wrzuciliśmy do Wisły. Na teren naszych baraków przybył pięcioosobowy oddział Wehrmachtu, dla ochrony zajętego przez Niemców mienia firmy. Niemcy ci zainteresowali się osobą Koenigsbergera, jednak udało mi się odwrócić od niego ich uwagę.

Po powrocie fali uchodźców i rozdysponowaniu na podstawie zezwoleń władz niemieckich ruchomego mienia firmy, nasz pobyt w Wólce [Gołębskiej] stał się zbyteczny, a nawet ryzykowny dla całej naszej grupy, wobec czego uzgodniliśmy z dyr. Sikorą z fabryki w Radomiu zakończenie naszego pobytu

i wyjazd do Radomia. Szczególne ryzyko wiązało się z osobą Eliasza Koenigsbergera – Żyda, długoletniego pracownika i dobrego fachowca (ślusarza i normowca⁸ prac ślusarskich), uchodźcy z Chełmka, który rezygnując z ucieczki na wschód pozostał z naszą grupą w Wólce [Gołębskiej]. W tym czasie Niemcy już polowali na Żydów. Przed jednym z moich wyjazdów do Radomia, licząc się z tym, że kiedyś będziemy musieli opuścić Wólkę [Gołębską], przeprowadziłem szczerą rozmowę z Koenigsbergerem, proponując mu zakonspirowanie się – aż do czasu innego załatwienia sprawy – m.in. u któregoś z miejscowych gospodarzy, z którymi utrzymywaliśmy całkiem dobre stosunki, lub u ks. Krawczyka – proboszcza w Gołębiu⁹, który mógłby ewentualnie znaleźć schronienie w okolicy, gdyż miał rozległe stosunki. Proponowałem mu, że przeprowadzę ostateczną rozmowę w tej sprawie, bowiem we wstępnej rozmowie z ks. Krawczykiem wyraził on gotowość zajęcia się sprawą. Ks. Krawczyk znał Koenigsbergera z wielokrotnych u nas bytności. W rozmowie tej zapewniłem także ks. Krawczyka, że wszelkie koszty związane z osobą Koenigsbergera z całą pewnością będzie pokrywać fabryka w Radomiu, oczywiście w formie ściśle tajnej, ew[entualnie] za pośrednictwem zaufanych osób.

Koenigsberger zarezerwował sobie czas na gruntowne przemyślenie swojego położenia. Relacjonując dyr. Sikorze całość spraw i tę także szczegółowo omówiłem, przy czym poinformowałem go o moich wstępnych rozmowach z ks. Krawczykiem. Dyr[ektor] Sikora wyraził swoją akceptację zastrzegając, że będzie mógł stwarzać warunki, lecz wszelkie świadczenia – w razie zgody ze strony Koenigsbergera – będę mógł przekazywać poprzez kuzyna ks. Krawczyka, o którego przyjęcie do pracy w Radomiu zwracał się ks. Krawczyk. Oczywiście ów kuzyn nie będzie wtajemniczony w sprawę, a świadczenia będą mogły być przekazywane jako należność za pomoc żywnościową, jakiej ks. Krawczyk udzielał naszej stołówce w Wólce [Gołębskiej] od uruchomienia prac w maju 1939 r., aż do naszego wyjazdu z Wólki [Gołębskiej].

Po powrocie z Radomia powiadomiłem Koenigsbergera o wyniku rozmów z dyr. Sikorą w jego sprawie. On jednak oświadczył, że po rozważeniu sprawy zdecydował się jechać do Radomia, gdzie – jak mi oświadczył – ma krewnych czy znajomych narodowości żydowskiej, u których zamieszka, gdyż wie, że nie będzie mógł zamieszkać w internacie na terenie fabryki. Zatem cała sprawa upadła. Pewnego dnia cała nasza grupa dotarła szczęśliwie do Radomia. Koenigsberger poszedł do swoich. Jego osobie poświęcę jeszcze parę słów w dalszej części tych wspomnień.

W radomskiej fabryce obuwia, przemianowanej^a już na Schuh und Ledwerke „Bata” objąłem poprzednią funkcję kierownika działu personalnego. Kierownictwo fabryki stanowili Polacy, z którymi już pracowałem [...] ^b przed wojną w Chełmku i Radomiu oraz w Wólce Gołębskiej tuż przed wybuchem wojny. Zarówno dyr. Sikora pochodzący z Cieszyna¹⁰, jak i dyr. Wilhelm Szarek pochodzący z Bielska¹¹, władający dobrze językiem niemieckim, podpisali

volkslisty, lecz w duchu i postępowaniu przez cały czas okupacji byli Polakami. Obejmując znowu poprzednią, przedwojenną funkcję w tej fabryce zdawałem sobie sprawę z odmienności sytuacji, zagrożeń oraz dystansu, jaki może powstać pomiędzy mną a poszczególnymi pracownikami, czy nawet całą załogą. Pocieszeniem było jednak to, że dyrekcja oraz kierownicy najważniejszych działów to także Polacy. Ze strony członków dyrekcji, zakonspirowanych Polaków, nie wyczuwałem przez cały czas okupacji żadnej zmiany w traktowaniu zarówno mnie, jak i innych Polaków. Prowadziliśmy wiele szczerych rozmów jak postępować, aby stwarzając pozory dyscypliny, stwarzać również formy pomocy dla pracowników i nie dopuścić do ingerencji władz niemieckich w sprawy wewnątrzfabryczne.

Władze okupacyjne wydały szczegółowe zarządzenia regulujące rygorystycznie tryb zatrudniania (przyjmowania do pracy), zwalniania pracowników, postępowania wobec łamiących dyscyplinę pracy, nieobecności w pracy, długości urlopów, kontroli zwolnień lekarskich, czasu pracy, zgłaszania policji niemieckiej wszystkich^c przypadków łamania zarządzeń i wszystkich przypadków kradzieży mienia fabrycznego. Jak można było pogodzić ogromną potrzebę różnorodnej pomocy i ochrony dużej ilości ludzi z przestrzeganiem zarządzeń, tym bardziej, że wkrótce zaczęli się pojawiać w fabryce niemieccy inspektorzy, sprawdzający przestrzeganie „nowych praw”.

Zarządzenia dotyczące zatrudniania pracowników nakładały na dział personalny obowiązek przyjmowania do pracy tylko tych, którzy zgłaszali się ze skierowaniem z Arbeitsamtu¹². Jak przedtem, tak i od czasu tworzenia gett dla Żydów na terenie miast Generalnego Gubernatorstwa^d, zgłaszała się do pracy pewna ilość Żydów i Żydówek. Sprawy zatrudnienia tych ludzi, polecanych mi przez zaufanych, starszych pracowników, m.in. Juliana Janotę, Ignacego Sowę, bądź też zgłaszających się bezpośrednio do mnie, załatwiałem ze szczególną ostrożnością. Ludzie ci zgłaszali się pod polskimi nazwiskami; m.in. maszynistką w dziale personalnym była przez pewien czas Żydówka, która pewnego dnia pożegnała się ze mną oświadczając, że powodowani instynktem razem z ojcem opuszczają Radom. Wszyscy ci ludzie – z wyjątkiem jednego, o którego tragedii wspomnę jeszcze w dalszej części – okupację przeżyli szczęśliwie i być może niektórzy gdzieś tam żyją jeszcze do dzisiaj.

Spośród nich szczególniejsze wspomnienie chciałbym poświęcić Tadeuszowi Jelonkowi. Człowieka tego, rodem z Krakowa czy też jego okolicy, znałem jeszcze przed wojną w Chełmku. Był młodszy ode mnie o kilka lat, a jako bardzo młody człowiek po przeszkoleniu w zakładach „Bata” w Zlinie¹³ (Czechosłowacja) pracował w fabryce obuwia „Bata” w Chełmku przy produkcji opakowań do obuwia. Jako obrachunkowy¹⁴ m.in. także tego oddziału, znałem go przede wszystkim z okazji wręczania cotygodniowych wynagrodzeń. Wtedy nosił nazwisko Ehrlich – był Żydem po ojcu. Na początku okupacji zgłosił się w radomskiej fabryce „Bata” z dokumentami opiewającymi na nazwisko Tade-

usz Jelonek. Bez zamienienia chociażby jednego słowa na okoliczność zmiany nazwiska, zarówno przy załatwianiu formalności związanych z zatrudnieniem, jak i podczas osobistych służbowych styczności w czasie całej okupacji, spraw związanych ze zmianą nazwiska nigdy nie podnosiliśmy. Został zatrudniony jako majster oddziału produkcji opakowań do obuwia. Parę tylko osób, jego rówieśników, którzy po opuszczeniu Chełmka znaleźli także schronienie w radomskiej fabryce obuwia „Bata” – a wśród nich Andrzej Gajos, którego już wcześniej wspomniałem i wspomnę go jeszcze – znało całą sprawę, lecz nigdy nie była podnoszona. Wybiegając w przód czuję się zobowiązany podkreślić, że człowiek ten odwdzieczył mi się w dwójnasób i to raz, gdy występował w moim procesie przed Sądem Wojewódzkim w Radomiu 4 maja 1954 r. i jako świadek zeznał prawdę o mojej postawie i zachowaniu się w czasie okupacji, a parę lat później jako dyrektor Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego w Chełmku¹⁵, gdzie po wojnie pracowałem, a z kolei jako dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi¹⁶ – udzielał mi moralnego wsparcia i swoistej ochrony przed skutkami prowadzonej przeciwko mnie nagonki, czemu daję wyraz w dalszej części tych wspomnień. Na początku lat siedemdziesiątych [XX w.] sam doznał upokorzeń, a po paru latach zmarł w prowadzonym przez siebie samochodzie osobowym w czasie służbowej podróży do Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Łodzi (na trasie pomiędzy Słupskiem¹⁷ a Łodzią).

Z chwilą stworzenia zamkniętej dzielnicy żydowskiej w Radomiu (getta) dyr. Sikora przyjął propozycję SS zatrudnienia w fabryce pewnej ilości robotników żydowskich do prac przy produkcji obuwia na drewnianych spodach oraz prac stolarsko-tapicerskich pod wysuwanymi przez SS warunkami:

- a) Żydom nie wolno wypłacać żadnego wynagrodzenia,
- b) [Żydzi] mają być zatrudniani bez skierowania z Arbeitsamtu i bez zgłaszania do ubezpieczenia,
- c) ich nazwiska i imiona oraz rodzaj wykonywanej pracy mają być ewidencjonowane na osobnych listach płac z codziennie sprawdzaną i notowaną obecnością w pracy,
- d) wszelkie wypracowane przez nich wynagrodzenia, bez jakichkolwiek potrąceń, mają być przekazywane na wskazane konto bankowe SS. W tym celu osobne listy płac obejmujące zarobki robotników żydowskich mają być wliczane do ogólnej rekapitulacji wynagrodzeń załogi fabryki, stanowiącej podstawę do pobrania gotówki z banku, po czym cała należność z list żydowskich ma być przekazana na konto SS,
- e) na rzecz pracujących Żydów nie wolno świadczyć żadnych dla nich korzyści, przestrzegać dyscypliny pracy, a opornych, niesumiennej, nie-fachowców, niezdolnych do pracy odsyłać do getta,
- f) Żydzi będą doprowadzani do pracy grupowo pod konwojem milicji żydowskiej na ustaloną przez fabrykę godzinę tak, aby rozpoczynali pracę

punktualnie. Po pracy również w grupie będą odbierani i konwojowani do getta przez milicję żydowską¹⁸.

W porozumieniu z dyr. Sikorą i kier[ownikiem] produkcji Ignacym Sową stworzyliśmy robotnikom żydowskim możliwość pracy w oddzielnych grupach. Jednakże nieraz musiałem interweniować u niektórych majstrów w sprawie tych ludzi, których z powodu niefachowości lub nieprzydatności do pracy kierowali do działu personalnego w celu odesłania do getta. Rozumiejąc, co [to] znaczyłoby dla odesłanego, prawie zawsze z pożądanym skutkiem łagodziłem sprawy tych ludzi, którzy nieraz zrozpaczeni przychodzili do działu personalnego i z płaczem prosili o dalsze ich zatrudnienie. W nielicznych tylko przypadkach kierowałem ich do pracy w innej grupie lub do prac placowych. Nigdy też nie doszło do odesłania robotnika żydowskiego do getta¹⁹.

Od początku grupowego przyprowadzania robotników żydowskich do pracy, za którą nie wolno im było wypłacać żadnego wynagrodzenia, rozważaliśmy z dyr. Sikorą formy i możliwości pomocy, jakiej przy pewnym ryzyku moglibyśmy im udzielić. Sprawy te również omawiałem ze Stefanem Migasem (szef grupy AK), który wręcz zobowiązywał mnie do działań w tym kierunku. Z dyr. Sikorą uzgodniliśmy, że możliwe byłoby zorganizowanie wydawania [Żydom] jednego posiłku, który musieliby spożywać na miejscu, bez zabierania z sobą, aby uniknąć jakiejś wpadki przy ewentualnych rewizjach w czasie powrotu do getta. Dyr. Sikora dał ciche przyzwolenie na przyrządzanie dla nich gęstej zupy w wydzielonej części ogrzewanego baraku, położonego na uboczu placu fabrycznego, a służącego jako magazyn warzyw i ziemniaków dla stołówki. Nie mogąc się w to angażować, zorganizowanie tej akcji pozostawił mnie, z tym, że zobowiązał się wydać także ciche dyspozycje kierownicze stołówki – bez wtajemniczania jej w sedno sprawy – a dotyczące codziennego przygotowywania pewnej ilości artykułów żywnościowych, potrzebnych do gotowania stawy dla psów straży fabrycznej, którą to dotąd pobierano ze stołówki. Do praktycznego przygotowania całej akcji zaangażowałem niejakiego Gudaszewskiego, starszego już człowieka, którego miałem możliwość poznać już wcześniej i przeprowadziłem z nim szczerą rozmowę. On, człowiek życiowo doświadczony, wyraził na to zgodę. Jego zadanie miało polegać na gotowaniu zupy dla „psów”, a jednocześnie [miał] wydać ją robotnikom żydowskim wcześniej rano. Przeniosłem go więc z poprzedniej pracy na stanowisko stróża nocnego. W wydzielonym pomieszczeniu baraku zainstalowano kocioł z paleniskiem, Gudaszewski odbierał nocą przygotowane wieczorem i wystawione przed magazyn w drewnianej skrzynce artykuły żywnościowe, a z sąsiedniego pomieszczenia pobierał potrzebne warzywa i ziemniaki, zaś nad ranem gotował kocioł zupy, którą z kolei wydawał doprowadzanym bardzo wcześnie Żydom, no i oczywiście nosił ją także jako karmę dla psów straży fabrycznej. Żydzi byli doprowadzani [do fabryki] bardzo wcześnie i tę część baraku wyznaczono im także jako poczekalnię do rozpoczęcia pracy.

Muszę zauważyć, że nawet wielu mieszkańców internatu nie orientowało się, że tuż obok, w tej poczekalni, Żydzi otrzymują zupę. Z tej zupy korzystało w każdy roboczy dzień około 90–100–120 Żydów, aż do czasu likwidacji getta. Zorientowałem się, że ten właśnie posiłek był głównym czynnikiem, który sprawiał, iż tak bardzo zależało im na pracy w fabryce „Bata”.

Przed zakończeniem pracy milicja żydowska, złożona z Żydów zwierzbowanych do tej pracy przez władze niemieckie, przychodziła pod bramę fabryki i po wyjściu Żydów, sprawdzeniu ich ilości, oraz uformowaniu grupy, odprowadzała [ich] do getta.

Wspominając ten okres powrócę jeszcze do wymienionego już wcześniej Eliasza Koenigsbergera. Otóż wielokrotnie pytałem o niego pracujących w fabryce Żydów, [ale] nikt z nich nie mógł mi nic o nim powiedzieć. Zapytałem więc milicjantów, spośród których jeden mi powiedział, że zna Koenigsbergera i zna jego poprzednie życie przed przybyciem do Radomia. Niedługo po przybyciu do Radomia podobno ożenił się z córką bogatych ludzi i – jak pamięta – chodził gdzieś do pracy, lecz od pewnego czasu już go nie spotyka. Aż do likwidacji getta, kiedy to z pewnością przepadł jak wszyscy, nigdy już o nim nic się nie dowiedziałem.

Na terenie fabryki doszło do jednego i jedyne go w czasie całej okupacji desperackiego czynu robotnika pochodzenia żydowskiego, pracującego pod przybranym, polskim nazwiskiem w magazynie obuwia, podległym działowi sprzedaży. Pamiętam okoliczności przyjmowania go do pracy jako „fachowca”, a skierowanie z Arbeitsamtu dostarczył, jak wiele innych, Mieczysław Dudek. Człowiek ten posiadał dokumenty osobiste na polskie nazwisko, wystawione przez jakiś urząd gminny oraz metrykę urodzenia wystawioną przez jakiś urząd parafialny, chyba z okolic Krakowa. Polecał mi go ktoś ze starszych pracowników (Julian Janota czy Ignacy Sowa). Jednego dnia, już dość długo po likwidacji getta w Radomiu, kiedy to w fabryce miało nie być już ani jednego Żyda, pod koniec pracy i zmiany podjechał pod portiernię samochód z trzema gestapowcami. Gdy po zakończeniu pracy ludzie zaczęli wychodzić z fabryki, gestapowcy ci pozostali w samochodzie, lecz obok stanęło dwóch strażników-Niemców, którzy nie brali udziału w rewizji, ale bacznie obserwowali wychodzących pracowników. O fakcie tym powiadomił mnie jeden z pracowników działu personalnego i obrazek ten obserwowałem przez okno naszego biura. W pewnej chwili, gdy przez portiernię przeszła już główna fala wychodzących, gestapowcy wraz z owymi dwoma strażnikami-Niemcami weszli do budynku produkcyjnego i schodami zdążyli na IV piętro, gdzie weszli do magazynu obuwia. Tam też napotkali na ciało powieszzonego samobójcy. Człowiek nie dawał już znaku życia. Była to ofiara, po którą przyjechali, a jej rozpoznanie i złowienie mieli ułatwić owi strażnicy-Niemcy. Ciało samobójcy zabrała już tylko kolumna sanitarna do kostnicy.

Z informacji uzyskanych nazajutrz od jednego z pracowników tego magazynu wynikało, że przed końcem pracy delikwent zauważył przez okno z IV pię-

tra stojący przed portiernią samochód z gestapowcami i miał się wyrazić: „Oni chyba przyjechali po mnie”. Tenże pracownik, do którego były skierowane te słowa, potraktował to jako żart i wyszedł z magazynu, kierując się do wyjścia z budynku. Na klatce schodowej napotkał wspomnianych gestapowców i strażników, nic nie wiedząc, że tymczasem ów zatrwożony człowiek odebrał sobie życie. Cały ten splot wydarzeń wskazywał na to, że samobójca został przez kogoś „rozpracowany”, a strażnicy mieli wziąć udział w „polowaniu”. Jak mi oświadczył mój rozmówca, o żydowskim pochodzeniu samobójcy nikt z pracowników magazynu nie wiedział. A zatem w dziale sprzedaży musiała być skutecznie działająca „wtyczka” Gestapo. [...]e

Za zgodność wyjątków: Tomasz Remsak^f

Źródło: AIPN, 392/1035, s. 2–29, oryginał, mps.

^a Woryginale: przezwanej.

^b Wyrzucono zbędny wyraz.

^c Woryginale: wszystkiej.

^d Woryginale: Generalnej Guberni.

^e Pominięto fragmenty wyroku Sądu Wojewódzkiego w Kielcach z 4 X 1954 r., oczyszczającego Tomasza Remsaka z zarzutów o niewłaściwe zachowanie się w czasie okupacji.

^f Obok nieczytelny podpis.

¹ Tomasz Remsak – s. Franciszka i Anny z d. Dudzik, ur. 4 IV 1913 r. w Libiążu Małym. Opublikowana niedatowana relacja została przekazana GKBZHWP jako załącznik do listu autora z dn. 7 XII 1989 r. Nic nie wskazuje na to, by jej autor został przesłuchany jako świadek.

² Tekst ten to wycinki z obszerniejszych wspomnień. Podając go do druku pominięto informacje o każdym nowym fragmencie.

³ Chełmek – podczas okupacji miasto na ziemiach wcielonych do Rzeszy, obecnie siedziba gminy w pow. oświęcimskim.

⁴ W okresie międzywojennym „Bata” była jedną z najbardziej znanych i cenionych europejskich firm produkujących obuwie. Została założona w czeskim Zlinie przez Tomasza Batę, po którego śmierci przejął ją jego stryjeczny brat Jan. W 1929 r. właściciel podjął decyzję o rozszerzeniu produkcji i sprzedaży na nasz kraj, co zaowocowało zarejestrowaniem w Sądzie Okręgowym w Krakowie przedsiębiorstwa pn. Polska Spółka Obuwia „Bata” SA. Na główną siedzibę zakładów wybrano miasteczko Chełmek, które od tego momentu zaczęło rozwijać się w bardzo szybkim tempie. Przed wybuchem wojny tamtejsze zakłady „Bata” zatrudniały blisko 1,7 tys. osób, dysponując także własnymi garbarniami w Brzeziu i Jaśkowicach na Śląsku. Oprócz butów cywilnych i wojskowych produkowano tutaj m.in. tzw. kopyta szewskie, obcasy, urządzenia sklepowe itd. Utworzenie fabryki w Radomiu wiązało się z objęciem tego ośrodka planami Centralnego Okręgu Przemysłowego, a w konsekwencji bardzo licznymi preferencjami (zwłaszcza podatkowymi) dla aktywizujących lokalne życie gospodarcze inwestorów. S. Piątkowski, *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Warszawa 2018, s. 25, 216–218.

⁵ Zambrów – podczas okupacji miasto na ziemiach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu w woj. podlaskim.

⁶ Wólka Gołębska – w czasie okupacji wieś w gm. Gołąb, pow. puławski, obecnie w gm. Puławy, pow. puławski.

⁷ Puławy – w okresie okupacji i obecnie stolica powiatu.

⁸ Normowiec – pracownik średniego szczebla, ustalający czasowe lub ilościowe normy wykonania określonych zadań przez podległe mu osoby.

- ⁹ Gołęb – podczas okupacji siedziba gminy w pow. puławskim, obecnie w gm. Puławy, pow. puławski.
- ¹⁰ Cieszyn – w czasie okupacji miasto na terenach włączonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.
- ¹¹ Bielsko – część Bielska-Białej, miasta utworzonego oficjalnie po II wojnie światowej, ale funkcjonującego już znacznie wcześniej jako jedna jednostka administracyjna i gospodarcza. Podczas okupacji włączone do Rzeszy, obecnie stolica powiatu w woj. śląskim.
- ¹² *Arbeitsamt* (niem.) – Urząd Pracy. W czasie okupacji instytucja prowadząca m.in. rejestrację Polaków związaną z nałożonym na nich obowiązkiem pracy oraz organizująca wyjazdy robotników na tzw. roboty w Rzeszy.
- ¹³ Zlin – miasto w Czechach we wschodnich Morawach, stolica kraju (odpowiednik województwa).
- ¹⁴ Obrachunkowy – pracownik średniego szczebla, zajmujący się obliczaniem wynagrodzeń personelu w oparciu o wykonanie ustalonych wcześniej norm.
- ¹⁵ Kombinat Garbarsko-Obuwniczy Południowe Zakłady Przemysłu Skórzanego „Chełmek” – istniejące w latach 1959–1990 przedsiębiorstwo, zbudowane na bazie przedwojennej fabryki obuwia koncernu „Bata”.
- ¹⁶ Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego w Łodzi – utworzona w 1958 r. instytucja gospodarcza, zajmująca się organizacją przemysłu, koordynacją i kontrolą działalności przedsiębiorstw, poprawą jakości produkcji, a także innymi zagadnieniami związanymi z przemysłem skórzanym.
- ¹⁷ Słupsk – podczas okupacji miasto w Rzeszy, obecnie stolica powiatu w woj. pomorskim.
- ¹⁸ W sensie: żydowską służbę porządkową.
- ¹⁹ Informacja ta nie jest zgodna z prawdą. Zwolnienia Żydów z „Baty” były stosunkowo częste. Zdarzało się, że dochodziło do nich już pierwszego dnia pracy, gdy dana osoba nie potrafiła wyrobić normy, nie posiadała odpowiednich zdolności manualnych lub też była słaba fizycznie. Co pewien czas – prawdopodobnie z inicjatywy niemieckiego kierownictwa zakładu – polscy majstrowie musieli podać personalia pracujących na ich wydziałach i podwydziałach Żydów, nieradzących sobie z powierzonymi zadaniami. Dochodziło wówczas do zwolnień grupowych. Jako ich powody podawano także kradzieże (np. nici szewskich), zastrzeżenia co do higieny osobistej (np. unikanie kąpieli), ciężkie choroby lub też po prostu niepojawienie się danej osoby w pracy (np. w związku ze śmiercią, aresztowaniem itp.). Por. S. Piątkowski, *Żydowscy robotnicy przymusowi w radomskiej fabryce obuwia „Bata” (1941–1943)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, nr 3, s. 322–333.

1971 kwiecień 9, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Mariana Janeckiego na temat pomocy udzielonej mu i jego żonie Sabinie Janeckiej przez kobietę o nazwisku Biernacka i Piotra Malke w Radomsku, teŕże gminy i powiatu¹

Jestem mieszkańcem Radomska – mieszkam tu jeszcze od sprzed wojny. [...] ^a Jeśli chodzi o moje przeżycia w czasie okupacji, to początkowo mieszkalem z żoną w getcie radomszczzańskim. Przebywałem tu do końca 1942 r. W styczniu 1943 r., kiedy zaczęła się likwidacja getta², razem z żoną Sabiną z getta uciekłem i ukrywałem się początkowo u niejkiej Biernackiej, która obecnie już nie żyje. Imienia Biernackiej obecnie już nie pamiętam, ale faktem jest, że mieszkała ona w czasie okupacji na ul. Nowej. Razem z żoną przebywałem u niej około jednego roku. Cały czas razem z żoną ukrywaliśmy się w mieszkaniu Biernackiej w kryjówe, która była urządzona za szafa.

Gdy dalszy pobyt u Biernackiej stawał się niebezpieczny, przeniósłem się z żoną do domu Piotra Malki, przy [obecnej] ul. Armii Czerwonej 113 i tu ukrywaliśmy się aż do wyzwolenia. W przeciwieństwie do naszej kryjówki w mieszkaniu Biernackiej tu – u Piotra Malki – warunki przetrwania były znacznie lepsze. Mieszkaliśmy w wydzielonym pokoju i mieliśmy możliwość wychodzenia wieczorami na podwórko zaczerpnąć powietrza³. Chcę dodać, że Piotr Malka był „granatowym” policjantem, ale jego stosunek do Żydów i Polaków w czasie okupacji był bardzo przyzwoity. Nigdy nie słyszałem, aby ludzie w czasie okupacji o nim źle mówili. Najlepszy dowód, że był dobrym człowiekiem, to właśnie fakt, że w czasie okupacji ukrywał nas – Żydów, za co przecież wtedy groziła kara śmierci. Przypuszczam, że Piotr Malka, mimo że był w „granatowej” policji, musiał należeć do organizacji podziemnej. Piotr Malka jest obecnie na rencie i zamieszkuje teraz w Tomaszowie Mazowieckim, ale jego adresu nie znam. Czasem się z nim widuję, ponieważ od czasu do czasu do Radomska przyjeżdża.

Zeznałem wszystko, co utrzymało się w mojej pamięci.

Zeznał^b.Przesłuchał sędzia^cProtokólant^b

Źródło: AIPN, 392/1973, k. 25–25v, oryginał, mps.

^a Pominięto fragment dotyczący pomocy udzielonej Żydom przez Stanisława Woźniaka, o której świadek nic nie wiedział.

^b *Poniżej nieczytelny podpis.*

^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Marian Janecki – s. Pawła i Marii, ur. 30 X 1903 r. w Radomsku. Przesłuchanie przeprowadził Ireneusz Jezierski, sędzia Sądu Powiatowego w Radomsku.

² Zeznający ma na myśli tzw. getto wtórne. Po zakończeniu likwidacji gett w dystrykcie radomskim, jesienią 1942 r. Niemcy ogłosili, że w czterech miejscowościach (Ujazd, Sandomierz, Szydłowiec i Radomsko) utworzone zostają nowe dzielnice zamknięte, których mieszkańcy będą mieli zapewnione bezpieczeństwo. Getta wtórne okazały się pułapkami dla Żydów, którzy przetrwali akcje likwidacyjne w ukryciu, w lasach i korzystając z pomocy Polaków. W getcie w Radomsku zgromadziło się ok. 4 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci. W dniach 6–13 I 1943 r. Niemcy przeprowadzili likwidację tej dzielnicy. Kilkaset osób rozstrzelano na miejscowym cmentarzu żydowskim, a pozostałe wywieziono do obozów pracy przymusowej w Pionkach i Skarżysku-Kamiennej; J. Kraemer, *Radomsko* [w:] *The United States...*, s. 294–295.

³ W swym lakonicznym zeznaniu Piotr Malka stwierdził, że ukrywał Mariana i Sabinę Janeckich bezinteresownie, pomimo trudnych warunków materialnych. Według niego Janeccy przebywali okresowo w jego domu – odchodzili gdzieś i wracali. Pewnego razu mieli przyprowadzić do jego domu troje Żydów – mężczyznę o nazwisku Faktor, jego siostrę i jej męża. Byli oni ukrywani w domu Malki przez trzy tygodnie; AIPN, 392/1976, Protokół przesłuchania świadka Piotra Malki, b.d. [po 3 V 1971 r.], s. 9–10.

1970 czerwiec 13, Poznań. Protokół przesłuchania świadka Maksymiliana Szymkowiaka na temat pomocy udzielonej przez niego Gerszonowi Eisenowi w Radomsku, tejże gminy i powiatu¹

W okresie międzywojennym mieszkalem wraz ze swoją rodziną na ul. Marynackiej w Poznaniu. Z początkiem grudnia 1939 r. zostałem wraz ze swoją rodziną wysiedlony z mieszkania i po krótkim pobycie w tzw. obozie przejściowym zostałem wywieziony transportem do Radomska w dystrykcie radomskim^a, tj. do ówczesnego Generalnego Gubernatorstwa^b.

W Radomsku w okresie hitlerowskiej okupacji mieszkalem wraz ze swoją rodziną przy ul. Jachowicza 4. W okresie okupacji hitlerowskiej ulica ta miała nazwę Karpatengasse. W Radomsku przy tej ul. Jachowicza 4 prowadziłem po pewnym czasie zakład malarski, w którym byli zatrudnieni Polacy oraz Żydzi – ci ostatni na polecenie ówczesnego niemieckiego urzędu pracy. Będąc mistrzem malarskim z zawodu musiałem wykonywać różne prace w obiektach publicznych, a ponadto musiałem wykonywać różne prace dekoracyjne. Nadmieniam, że zatrudnionych w moim zakładzie malarskim Żydów, podobnie jak i pracowników narodowości polskiej, traktowałem bardzo dobrze i czyniłem wszystko, by ulżyć im w tej ich niedoli.

Pamiętam, że w czasie trwania tzw. akcji eksterminacyjnej ludności żydowskiej w Radomsku w dalszym okresie hitlerowskiej okupacji, przybył do mego mieszkania w Radomsku przy ul. Jachowicza Żyd Gerszon Eisen, którego już znałem i który uciekł z pracy przymusowej, jaką wykonywał na rozkaz żandarmerii. Tegoż Żyda Gerszona Eisena przechowywałem w swoim warsztacie przez okres 14 dni. Żyd Gerszon Eisen po upływie tego okresu ukrywania dobrowolnie opuścił mój warsztat i oddalił się w niewiadomym kierunku. Po pewnym czasie przybyły do mego mieszkania dwie kobiety wiejskie z kartką napisaną przez wymienionego Żyda Gerszona Eisena, który prosił o wręczenie im tzw. pasa szlacheckiego², który przechowywał u mnie w mieszkaniu. Gerszon bowiem opuściwszy moje mieszkanie nie zabrał tego pasa oraz nie zabrał licznych, drobnych przedmiotów, które prosił przechowywać w naszym mieszkaniu. Zgodnie z pisemną prośbą Gerszona, wydałem tym kobietom wiejskim owe pozostałości po Gerszonie.

Nadmieniam, że wymienionemu powyżej Gerszonowi Eisenowi udzieliłem pomocy w postaci przechowania go czasowego. Była to tzw. pomoc indywidualna.

Po opuszczeniu przez Gerszona Eisena mego mieszkania nie widziałem się z nim już nigdy. Nie wiem czy Gerszon żyje i gdzie mieszka. Już po wyzwoleniu żona moja Jadwiga Szymkowiak spotkała w Radomsku Żyda Markowicza Elia-

sza i w toku prowadzonej z nim rozmowy dowiedziała się od niego, że w okresie hitlerowskiej okupacji przebywali przez pewien okres czasu razem, oraz że potem ich rozdzielili. Dalszych szczegółów dotyczących tegoż Gerszona tenże Markowicz nie przytoczył³.

Co się tyczy dalszych Żydów, mianowicie braci Frelich, Süssmana i Żarnowskiego (Żarnowieckiego) nadmieniam, że ja ich nie przechowywałem w swoim warsztacie malarskim lub też w mieszkaniu, lecz Żydzi ci byli zatrudnieni w moim warsztacie malarskim, bowiem zostali przydzieleni do pracy za pośrednictwem urzędu pracy. Poza tym były jeszcze u mnie zatrudnione czasowo w zakładzie malarskim młode Żydówki, przydzielone do pracy za pośrednictwem urzędu pracy, lecz ja ich nie przechowywałem, tylko zatrudniałem je w swoim warsztacie malarskim. W moim warsztacie malarskim wszystkie osoby tam zatrudnione miały dobre warunki pracy i przynajmniej w tym krótkim okresie czasu nie były narażone na żadne szykany czy prześladowania.

Nadmieniam, że w związku z podaniem o nadanie mi odznaczenia państwowego w postaci Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski^d przedłożyłem odnośną dokumentację dotyczącą pomocy udzielanej przeze mnie w okresie hitlerowskiej okupacji w Zarządzie Okręgowym ZBoWiD-u w Poznaniu.

Powyższy protokół został świadkowi Maksymilianowi Szymkowiakowi odczytany. Świadek potwierdza treść powyższego protokołu jako zgodną z prawdą i podpisuje go własnoręcznie.

Zeznał:

(Maksymilian Szymkowiak)^e

Przesłuchał:

Członek Okręgowej Komisji
Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Poznaniu
(mgr Roman Sommer)^f

Protokółowała:

(st. rej. H[anna] Kaczmarek)^e

Źródło: AIPN, 392/1727, s. 2–5, oryginał, mps.

^a W oryginale: w woj. kieleckim.

^b W oryginale: ówczesnej Generalnej Guberni.

^c W oryginale: Polski Odrodzonej.

^d W oryginale: wydalił.

^e W centrum czytelny podpis.

^f Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Maksymilian Szymkowiak – s. Franciszka i Anny z d. Czarkowskiej, ur. 23 XII 1896 r. w Berlinie. Przesłuchanie przeprowadził Roman Sommer, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, członek OKBZH w Poznaniu.

- ² Pas kontuszowy (pas szlachecki) – w okresie staropolskim element stroju szlacheckiego, będący uzupełnieniem szaty wierzchniej (kontusza). Pasy kontuszowe były często bardzo cenne, gdyż nie-
rzadko wykonywano je z jedwabiu, przeplatając złotymi nićmi.
- ³ Z rozmowy tej wynikało, że Gerszon Eisen został osadzony przez Niemców w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen-Oranienburg. Nie wiadomo, jak potoczyły się jego dalsze losy; AIPN, 392/1727, Protokół przesłuchania świadka Jadwigi Szymkowiak, 13 VI 1970 r., s. 16–17.

1970 styczeń 26, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Józefa Skoczylasa na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Piotra Skoczylasa, Stanisława i Zofii Kosiorów, Marianny Kiścińskiej oraz innych członków rodziny w związku z pomocą udzielaną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanym statusie w Rekówce, gm. Ciepiałów, pow. Starachowice¹

W okresie okupacji mieszkalem przy swoim ojcu Piotrze Skoczylasie we wsi Rekówka², [obecnie] pow. Lipsko. Oprócz mnie – miałem wówczas ok. 20 lat – mieszkało^a ze mną rodzeństwo, tj. brat Jan, który miał lat 30, siostra Bronisława – lat 14 i siostra Leokadia – lat ok. 12. Po drugiej stronie domu, w którym mieszkaliśmy, mieszkał [mój] szwagier Stanisław Kosior z żoną Zofią. Mieli oboje po ok. 40 lat. Posiadali też czworo dzieci [o imionach]: Jan, Mieczysław, Marian i Teresa, Dzieci te miały od 2 do 10 lat. Z nimi mieszkała też teściowa Marianna Kiścińska, która miała do 70 lat.

Było to chyba 6 grudnia 1942 r. Rano ja furmanką pojechałem, aby odwieźć mleko do miejscowej mleczarni. Ojciec [mój] Piotr Skoczylas, który miał ok. 50 lat^b, udał się do wsi Tymienica [Stara] do swych krewnych. Starszy brat Jan Skoczylas poszedł do sąsiada [Stanisława] Bielca i w jego stodole młócił zboże. Ja nie wiedziałem, że Niemcy otoczyli nasz dom, kiedy pojechałem z mlekiem. W związku z tym, nie przeczuwając niebezpieczeństwa, wróciłem furmanką po oddaniu mleka do domu. Jak dojeżdżałem do domu z powrotem, to już bardzo blisko byli Niemcy, a wśród nich Jan Mirowski – sołtys z Ciepiałowa, którego wzięli jako przewodnika. Zapytali się go, czy ja jestem synem Piotra Skoczylasa, co on potwierdził. Przeprowadzili przy mnie rewizję osobistą. Musiałem stać z podniesionymi rękami do góry. Zorientowałem się również, że przeprowadzili rewizję w mieszkaniu, w zabudowaniach. Nic nie znaleźli. Powiedzieli, że przechowywaliśmy Żydów i pytali się, gdzie oni są. Prawdą jest, że mój ojciec i rodzina Kosiorów przechowywali Żydów z Ciepiałowa. Przez tydzień czasu przebywały u nas dwie Żydówki z Ciepiałowa, a później czterech Żydów. Wcześniej też przychodzi[li], nocowali dzień czy dwa dni, dalej szli i znowu wracali. My zaopatrywaliśmy ich w jedzenie, mieli nocleg itd. Nazwisk tych Żydów nie znam. Aby nie wpaść w ręce Niemców, nocowali u nas dzień czy dwa dni i szli na inną kwaterę i po kilku dniach znowu wracali. Tego dnia nie było ich w domu. Niemcy znaleźli [u nas] książki pisane w języku żydowskim i to był dla nich wystarczający dowód.

W trakcie pytań na temat Żydów Niemcy przystawiali mi pistolet do głowy, bili mnie itd. Pytali się też o ojca. Od dzieci wiedzieli, gdzie jest ojciec. Dwóch Niemców siadło wówczas na furmankę, którą dopiero co przyjechałem i kazali jechać po ojca do Tymienicy. Wzięli z[e] sobą mnie. Nie bardzo mi ufali, więc

dodatkowo przejeżdżając koło sąsiada Bielca wzięli prosto od młócki Jana Skoczylasa, nie wiedząc, że jest on moim bratem. Wyglądało [to] tak, jakby on był z rodziny Bielca. Tak dojechaliśmy do Tymienicy, pod dom naszego krewnego Skoczylasa. Dodaję, że mój brat Jan Skoczylas był ułomny na nogę, jak również nie ma pełnego rozwinięcia umysłowego. W Tymienicy jeden z Niemców wziął go z[e] sobą do mieszkania mieszkających tam Skoczylasów, aby wskazać Piotra Skoczylasa, tj. naszego ojca. Ja zostałem z drugim Niemcem przy furmance. Zapytałem się go czy mogę zejść z wozu. Wyraził on na to zgodę. Ja jak zszedłem z wozu, to od razu zacząłem uciekać pomiędzy budynki. Ten Niemiec niewiele mógł mi zrobić, bo miał tylko pistolet; dopiero ten drugi Niemiec, jak wybiegł z mieszkania, to strzelił za mną, ale mnie nie trafił. W ten sposób udało mi się zbiec.

Samego przebiegu egzekucji nie byłem naocznym świadkiem. Wiem, że hitlerowcy zastrzelili, a następnie spalili w stodole moją siostrę Leokadię Skoczylas, szwagra^c Stanisława Kosiora, jego żonę i czworo nieletnich dzieci oraz [jego] teściową Mariannę Kiścińską i przybyłą do sąsiada dwunastoletnią Henrykę Kordulę³. Również po przywiezieniu mego ojca Piotra Skoczylasa wpędzili go do stodoły i zastrzelili. Łącznie zabili tam wówczas 10 osób. Do końca nie wiedzieli oni, że ten mężczyzna, który młócił u sąsiada [Stanisława] Bielca, jest synem Skoczylasa Piotra. Dlatego też nie zastrzelili go⁴. Przed odjazdem Niemcy ci zrabowali co cenniejsze rzeczy i zboże, załadowali na furmankę i koniem, który był też własnością naszą, odjechali do Ciepiewowa. Konia ani furmanki też nie zwrócili, zresztą nikt nie zgłaszał się po odbiór, bo zostałby zastrzelony⁵.

Wszyscy pomordowani zostali pochowani po odjeździe Niemców we wspólnej mogile obok spalonego domu⁶. Dopiero po wyzwoleniu kraju zostali przeniesieni na cmentarz w Ciepiewowie. Hitlerowcy, którzy dokonali tej zbrodni, stacjonowali na tzw. Górkach w Ciepiewowie. Gdy ja wróciłem po odwiezieniu mleka, to było ich ośmiu. Słyszałem od ludzi, że jeszcze później taksówką mieli przyjechać dalsi hitlerowcy. Czy był między nimi już wtedy oficer, tego nie wiem. Ubrani byli w mundury koloru siwego. Na głowach mieli czapki z trzypimiówkami. Jeden z nich był w furazerce. Był on tłumaczem. Byli uzbrojeni w automaty. Kilku z nich miało też pistolety. Nie znam nazwisk hitlerowców, którzy brali udział w tej akcji.

Tego samego dnia ci sami hitlerowcy wymordowali kilka rodzin w Ciepiewowie Starym, też pod zarzutem pomocy dla ukrywających się Żydów.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Protokółował:
(-) J. Kręcisz

Przesłuchał:
(-) T[adeusz] Romański

Zeznał:
(-) Skoczylas Józef

Pieczęć okrągła z Godłem Państwa. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.

Za zgodność z oryginałem^d.

Źródło: AIPN, 392/1410, k. 177–181, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Woryginalne: mieszkali.

^b Woryginalne: ok. 30 lat (pomyłka protokolanta).

^c Woryginalne: zięcia.

^d Poniżej pieczęć i podpis, potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Józef Skoczylas – s. Piotra i Agnieszki, ur. 2 IV 1922 r. w Rekówce. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Romański, sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Rekówka – podczas okupacji wieś w gm. Ciepiałów, pow. starachowicki, obecnie w gm. Ciepiałów, pow. lipski.

³ Henryka Kordula była sąsiadką Kosiorów i rankiem przyszła do ich gospodarstwa, by pobawić się z ich dziećmi. Gdy zabudowania zostały otoczone przez Niemców, młodsza siostra Henryki, Zofia, pobięła tam, by sprowadzić siostrę do rodzinnego domu. Niemcy jednak odpędzili ją, polecając też Henryce pozostać w budynku; OKŚZpNP w Krakowie. Delegatura w Kielcach (dalej: OKŚZpNP Ki), Ds. 85/69, Protokół przesłuchania świadka Zofii Pliwki z d. Kordula, 26 I 1970 r., s. 243–244.

⁴ Świadkiem egzekucji był, wspomniany w publikowanym protokole, Stanisław Bielec. Opowiadał on: „[...] Niemcy, którzy pozostali w Rekówce, przestąpili do egzekucji. Przyjechała w międzyczasie taksówka [w sensie: samochód osobowy – S.P.], którą przyjechali jacyś wyżsi stopniem hitlerowcy i nakazali egzekucję. Widziałem od domu swego, jak rodziny te, w tym dzieci, pędzili hitlerowcy na klepisko do stodoły. Wtedy zorientowali się oni, że będą roz[strzelani]. Od swego domu widziałem, jak uciekał dziesięcioletni syn Kosiorów. Uciekł jakieś 20 metrów, kiedy dosięgły go kule hitlerowców. Strzelał do niego jeden z hitlerowców ze zwykłego karabinu. Oddał do niego kilka strzałów, po których chłopczyk ten upadł i więcej nie powstał. Słyszac strzały wybiegł ze swego mieszkania Tomasz Kordula, który mieszkał kilkanaście metrów dalej. Z wielkim krzykiem biegł on w stronę domu Skoczylasów, aby ratować swoją córkę dziesięcioletnią, która poszła tam do koleżanki. Jeden z Niemców zatrzymał go po drodze, groźnie krzyczał na niego i uderzył go kolbą w głowę, zawracając go z powrotem w kierunku domu. Hitlerowcy dokonywali tej egzekucji, wyprowadzając na klepisko w stodole z mieszkania po dwie lub trzy osoby. Widziałem, jak z kolejnej grupy osób uciekał drugi synek Kosiora, który miał ok. 8 lat. Biegł za nim jeden z Niemców, strzelał za nim ze zwykłego karabinu, przyklekał nawet dla lepszej celności, ale go nie mógł trafić. Myślałem, że może uda mu się zbiec, bo krył się już za górę. Jednak Niemcowi temu kolejnym strzałem udało się go zabić. Niemiec ten dobiegł jeszcze do tego chłopca, który leżał na ziemi, i oddał jeszcze jeden strzał chyba z pistoletu. Ten chłopak był zastrzelony jakieś 200 metrów od swego domu. Upłynęło kilka minut jak zauważyłem furmankę jadącą od strony Tymienicy. Poznałem, że siedzi na niej Piotr Skoczylas i Jan Skoczylas oraz dwóch Niemców. Kiedy dojeżdżali naprzeciw mego budynku, to Niemcy powiedzieli do Jana Skoczylasa, aby wracał do domu. Myśleli, że jego domem jest mój dom. Jednak Jan Skoczylas [...] zamiast wykorzystać ten moment, szedł za furmanką, ale do swego domu. Po drodze spotkał leżącego zastrzelonego dziesięcioletniego syna Kosiora, przystanął i zaczął bardzo płakać. Wtedy jeden z Niemców odwrócił go i groźnie krzycząc kazał mu wracać do domu, wskazując na mój dom. Dalej Niemcy ci nie orientowali się, że jest on synem Skoczylasa. Wtedy Jan Skoczylas zawrócił, przeszedł koło mojego domu i poszedł do lasu, gdzie się ukrył. Z mego podwórka widziałem jak Niemcy dokonali egzekucji na Piotrze Skoczylasie. Gdy został on tam przywieziony, oficer niemiecki z pistoletu w rękę doszedł do niego, uderzył go w głowę, groźnie na niego krzyczał i wpędził go na klepisko do stodoły. Zaraz też usłyszałem serię strzałów. Piotr Skoczylas został tam zabity”; OKŚZpNP Ki, Ds. 85/69, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Bielca, 26 I 1970 r., s. 231–232.

- ⁵ Zeznający pomija fakt, że po zrabowaniu przez Niemców żywności i wartościowszych ruchomości, zabudowania rodzin Skoczylasów i Kosiorów zostały podpalone.
- ⁶ Stanisław Bielec opowiadał, że w kilka minut po zamordowaniu Piotra Skoczylasa do jego domu przyszedł jeden z Niemców i kazał mu pójść ze sobą. „Byłem przerażony, bo myślałem, że i ja zostanę zastrzelony. Widok był okropny, tym bardziej, że kiedy tam dochodziłem, jeden z Niemców włożył po ziemi za rękę dziesięcioletniego synka Kosiorów, który – jak już powiedziałem – uciekał i został zastrzelony jakieś 20 metrów dalej. Ciągnął go na klepisko do stodoły. Ten drugi chłopczyk, który został zastrzelony jakieś 200 metrów dalej, pozostał w polu”. Po dojściu na miejsce Niemcy kazali Stanisławowi Bielcowi sprowadzić sołtysa Ciepiewa. Gdy Bielec wrócił wraz z sołtysiem, zabudowania Skoczylasów i Kosiorów już płonęły. Niemcy prawdopodobnie polecieli sołtysowi, by po wygaśnięciu pożaru wydobyć ze zgłiszcz szczątki ofiar i pogrzebać je (zapewne zabroniono, by spoczęły one na ciepiewskim cmentarzu). Następnego dnia mieszkańcy wsi przeszukali pogorzelsko i znaleźli tam ciała pomordowanych zniekształcone przez ogień w stopniu uniemożliwiającym identyfikację poszczególnych osób; OKŚzPNP Ki, Ds. 85/69, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Bielca, 26 I 1970 r., s. 231–232.

1984 listopad 21, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Leokadii Kawalec na temat pomocy udzielonej przez nią, jej rodziców Annę i Andrzeja Dajtrowskich oraz siostrę Marię Dajtrowską Moszkowi, Balci, Salkowi, Jankielowi, Marmie i Esterze Hauerom oraz Hindzie i Szymonowi Wolbromskim w Rytwianach, tejsze gminy, pow. Opatów¹

W czasie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam z rodzicami i siostrą w Rytwianach² – obecnie woj. tarnobrzesk³. Ja, jak i moja siostra Maria, młodsza ode mnie o 11 lat, byłyśmy pannami.

Moszek Hauer, obywatel polski narodowości żydowskiej, zamieszkujący przed wojną w 1939 r. w Staszowie, był dobrym znajomym mojej matki. W 1942 r., gdy Niemcy zwozili Żydów z okolicznych miejscowości do Staszowa, wówczas Moszek Hauer przyszedł do naszego domu i powiedział do mojej matki: „Andziu, zabierz moją żonę z dziećmi na kilka dni, a ja zaraz stąd wyjadę”. W kilka dni po tej rozmowie do naszego domu przyszła rodzina Hauerów, tj. Moszek Hauer, Balcia Hauer – żona Moszka, Salek Hauer – syn Moszka, Jankiel (nazywany Jankiem) Hauer – syn Moszka, oraz Marma Hauer, na którą mówili Mania i Estera, na którą mówili Eda – córki Moszka Hauera. Cała ta rodzina Hauerów była przechowywana przez moich rodziców i przeze mnie z siostrą Marią w stajni, która stała na podwórku wraz z innymi zabudowaniami. Zabudowania gospodarcze i dom stały przy lesie. Odległość od naszych zabudowań do najbliższych zabudowań gospodarczych sąsiadów wynosiła około 500 metrów. W stajni, w której przechowywani byli Żydzi, urządzona była skrytka przez dobudowanie dodatkowej ściany i rodzina Hauerów w tejsze stajni sypiała, a w czasie dnia przebywała na strychu domu mieszkalnego oraz w domu mieszkalnym. W sytuacjach podejrzanych rodzina Hauerów ukrywała się w odpowiednio przygotowanym i zabezpieczonym dole pod budynkiem mieszkalnym. Dodaję, że do kryjówki w stajni Hauerowie przechodzili przez strych domu mieszkalnego.

W ok. 2 miesiące później, tj. około grudnia 1942 r., Hauer – po uzgodnieniu z rodzicami – przyprowadził do naszego domu inną rodzinę żydowską – małżeństwo Wolbromskich – Szymona i Hindę. Byli oni bezdzietni i od tej pory obie te rodziny przebywały razem w tych wyżej wymienionych i urządzonych dla nich schowkach. W tych schowkach w naszym gospodarstwie obie te rodziny przebywały przez okres dwóch lat, tj. do czasu zajęcia tych terenów przez Armię Radziecką. W sierpniu 1944 r., gdy Armia Radziecka przekroczyła Wisłę w okolicy Sandomierza⁴ i Baranowa Sandomierskiego⁵, to wojska tej armii w lasku w pobliżu naszych zabudowań urządziły szpital polowy. Jeden z ofice-

rów tego szpitala (jak się później okazało, był to Żyd gruziński), gdy ja udałam się do tego szpitala zapytał mnie, czy tu nie ma Żydów. Ja obawiałam [się] powiedzieć mu, więc odpowiedziałam, że jak przyjdę po raz drugi, to powiem, a wtedy ten oficer powiedział mi po polsku, że jest Żydem z Gruzji. Po uzgodnieniu z rodziną i z rodzinami żydowskimi następnego dnia powiedziałam temu oficerowi, że w domu, który mu wskazałam, nie mówiąc że jest to mój dom, są Żydzi. Tenże oficer przyszedł ze mną do naszego domu i z tymi Żydami, którzy ukrywali się w naszym domu rozmawiał po żydowsku, a następnie całowali się. Następnego dnia tenże oficer przyjechał z żołnierzem wozem zaprzężonym w 2 konie i zabrał wszystkich Żydów z obu tych rodzin. Później dowiedziałam się, że zawiózł ich do Rzeszowa⁶.

Po około sześciu miesiącach do naszego mieszkania przyszli Żydzi Szymon Wolbromski i Mania Hauer, by dowiedzieć się, czy żyje nasza rodzina i od nich dowiedziałam się, że obie te rodziny, tj. Hauerów i Wolbromskich mieszkają w Rzeszowie i pracowali w szpitalu. Ja w styczniu 1945 r. wraz z Szymonem Wolbromskim i Manią Hauer pojechałam do nich do Rzeszowa i mieszkalam u nich przez ok. 3 miesiące. W krótkim czasie po moim u nich pobycie rodzina Hauerów wyjechała do Wałbrzycha⁷, zaś rodzina Wolbromskich wyjechała do Łodzi. Ja wróciłam do swego domu. Do Hauerów do Wałbrzycha pojechałam w grudniu 1945 r. i dowiedziałam się, że prowadzili oni sklep z nabiałem. Byłam również u Wolbromskich, gdy mieszkali oni w Łodzi. Słyszałam od nich, że Wolbromski czymś handlował. Później i moi rodzice, i moja siostra Maria Węgierska, odwiedzali i Hauerów w Wałbrzychu, i Wolbromskich w Łodzi. W 1946 r. – daty dokładnie nie pamiętam – Wolbromscy wyjechali z Łodzi do Urugwaju. Ja wówczas byłam u nich w Łodzi na pożegnaniu. Rodzina Hauerów wyjechała z Wałbrzycha do Kanady 17 stycznia 1947 r. i u nich też byłam w Wałbrzychu na pożegnaniu.

Dodaję, że Żydzi przechowywani w naszym domu w czasie ich pobytu zajmowali się garbunkiem skór twardych, które ja sprzedawałam w Staszowie i we wsi Pocieszka⁸ [obecnego] pow. sandomierskiego, a za uzyskiwane pieniądze ze sprzedaży skór zakupywałam żywność. Oprócz tego kobiety-Żydówki zajmowały się wyrobem swetrów i chustek na głowę, które ja również sprzedawałam. Ani ja, ani moi rodzice, ani moja siostra od tych rodzin żydowskich przechowywanych w naszym domu nie otrzymaliśmy żadnych pieniędzy, poza uzyskiwanymi ze sprzedaży skór, swetrów i chustek, jak również [nie otrzymaliśmy] żadnych wyrobów ze złota czy obcych walut. Ja i moja siostra Maria Węgierska, zam[ieszkała] Staszów [...] ^a utrzymujemy do obecnej chwili kontakt korespondencyjny z obiema^b wyżej wymienionymi rodzinami żydowskimi. Aktualny adres rodziny Hauerów (adres najmłodszej córki Moszka Hauera): Edda Goldenberg [...] ^a Kanada. Aktualny adres Szymona Wolbromskiego: [...] ^a Urugwaj.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano⁹.

Przesłuchujący:^c

Protokolant:^d

Świadek:^e

Źródło: AIPN, 392/1904, k. 7–8, oryginał, mps.

^a *Pominięto dane adresowe.*

^b *Woryginał: obu.*

^c *Poniżej nieczytelny podpis.*

^d *Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

^e *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Leokadia Kawalec z d. Dajtrowska – c. Andrzeja i Anny z d. Witaszek, ur. 30 VII 1922 r. w Dobrej. Przesłuchanie przeprowadził Aleksander Granat, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Rytwiany – podczas okupacji siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie siedziba gminy w pow. staszowskim.

³ Tarnobrzeg – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. dębickim, obecnie stolica powiatu.

⁴ Sandomierz – w okresie okupacji siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie stolica powiatu.

⁵ Baranów Sandomierski – miasto (siedziba gminy), w czasie okupacji (pod nazwą Baranów) w pow. dębickim, obecnie w pow. tarnobrzskim.

⁶ Rzeszów – miasto, podczas okupacji stolica powiatu, obecnie stolica województwa.

⁷ Wałbrzych – w okresie okupacji miasto w Rzeszy, obecnie stolica powiatu w woj. dolnośląskim.

⁸ Pociuszka – niegdyś samodzielna wieś, obecnie dzielnica miasta Staszowa.

⁹ 16 XI 1989 r. YVI nadał Annie i Andrzejowi Dajtrowskim, Leokadii Kawalec z d. Dajtrowskiej i Marii Węgierskiej z d. Dajtrowskiej tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 114.

1985 marzec 13, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Sierawskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców Mariannę i Ignacego Sierawskich oraz Władysława Ciemiengo osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Rzeczkowie, gm. Wierzbica, pow. Radom i Radomiu, tejsze gminy i powiatu¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalem wraz z rodzicami i młodszy rodzeństwem w Rzeczkowie², gm. Wierzbica³. W okresie od maja do września 1943 r. rodzice moi ukrywali w swoim mieszkaniu dwie rodziny żydowskie, a mianowicie lekarza medycyny (nazwiska jego nie znam) wraz z żoną i dwięcioletnim synem Józefem oraz kuzynkę tegoż małżeństwa lekarskiego wraz z ośmioletnią córką Stanisławą. Wszyscy wyżej wymienieni pochodzili z Szydłowca, skąd najpierw przywieźliśmy do nas dzieci, a następnie osoby dorosłe, to jest matki tych dzieci i wspomnianego lekarza. Obie te rodziny przebywały u nas w mieszkaniu i były na wyłącznym naszym utrzymaniu. Wymienieni byli znajomymi brata mojej matki, nieżyjącego już Władysława Ciemiengo⁴ – z zawodu lekarza. W tym czasie sprawował on funkcję lekarza powiatowego w Radomiu. Pod koniec czerwca, względnie na początku lipca 1943 r., odwoziłem wymienionego już wyżej Żyda-lekarza medycyny furmanką konną do Radomia. Lekarz ten chciał wziąć udział w powstaniu w getcie warszawskim. Jak się później dowiedziałem, brał on faktycznie udział w powstaniu w getcie i tam poległ⁵. Nadmieniam, że lekarza przekazałem w Radomiu księdzu ewangelickiemu o nieznanym mi nazwisku, który był członkiem ruchu oporu.

We wrześniu 1943 r. Władysław Ciemiengo załatwił ukrywającym się u nas Żydom inne miejsce – u kogo, tego nie wiem. Ja odwoziłem jedynie ukrywających się u nas Żydów do Radomia, gdzie zostali odebrani przez Władysława Ciemiengo i przez niego następnie ukryci w wiadomym jedynie mu miejscu.

Pamiętam, że w domu moich rodziców ukrywali się w okresie od września 1943 r. jeszcze inni Żydzi. Była to dziewczynka o imieniu Maria, sierota, bardzo schorowana, której rodzice zostali rozstrzelani na jej oczach. Wymieniona, mimo udzielanej jej pomocy lekarskiej, zmarła. Jak się ona nazywała, tego nie wiem. Pochowana została na cmentarzu katolickim w Wierzbicy. Ukrywał się u nas również jeden młody Żyd o nieznanym mi nazwisku, o imieniu Marian. Przebywał u nas przez 2 miesiące w lipcu i sierpniu 1943 r. W tym czasie mieszkali jeszcze u nas wspomniane na wstępie rodziny żydowskie. Marian zachorował i przewieziony został do szpitala w Radomiu. Po operacji został aresztowany przez Gestapo czy żandarmerię. Co się z nim stało, tego nie wiem. Ukrywali się u nas jeszcze młodzi Żydzi przez tydzień, względnie 2 tygodnie. Jak się oni nazywali, tego nie wiem.

Wspomniany już Władysław Ciemiengo dość często udzielał pomocy rodzinom żydowskim, względnie poszczególnym Żydom, umieszczając ich w rodzinach polskich. Jak się nazywali ci Żydzi, jak i osoby, które udzielały im schronienia, nie wiem. Za udzielaną pomoc Żydom Władysław Ciemiengo został aresztowany⁶ i osadzony następnie w obozach koncentracyjnych w Dachau⁷ i Mauthausen⁸. Przeżył wojnę, umarł w 1963 r.

Wspomniana już żona lekarza wraz z synem przeżyli wojnę i obecnie przebywają we Francji, w Marsylii. Korespondowali oni z Władysławem Ciemiengo, który mieszkał w Ciechocinku⁹ [...] ^a. Wujek pokazywał mi listy otrzymane od wyżej wymienionych. Ja nie mam żadnych listów otrzymanych z zagranicy, ponieważ nigdy nie nawiązałem kontaktu z Żydami, którzy się u nas ukrywali w okolicznościach już wyżej podanych. Żona Władysława Ciemiengo żyje i mieszka w Ciechocinku przy ulicy jak wyżej. Władysław Ciemiengo zawarł z nią związek małżeński po wyzwoleniu.

Zeznałem wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^c

Źródło: AIPN, 392/569, s. 3–5, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Powyżej czytelny podpis.

^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Stanisław Sierawski – s. Ignacego i Marianny z d. Ciemiengo, ur. 1 XI 1929 r. w Rzeczkowie. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Rzeczków – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Wierzbica, pow. radomski.

³ Wierzbica – w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. radomskim.

⁴ Władysław Ciemiengo (w źródłach i opracowaniach często Ciemięgo) – ur. 16 X 1895 r. w Rzeczkowie, zm. w 1963 r. Brak bliższych danych o jego życiu. W dwudziestoleciu międzywojennym i podczas okupacji pracował jako lekarz w Radomiu. Jesienią 1939 r. stał się pod ps. Hugo jednym z założycieli lokalnych struktur organizacji konspiracyjnej Gwardia Obrony Narodowej, zajmując następnie stanowisko komendanta okręgu kieleckiego GON. W 1942 r. organizacja ta scaliła się z AK. Aresztowany przez Niemców w 1943 r., był więziony w obozach koncentracyjnych Auschwitz, Dachau i Mauthausen-Gusen. W 1947 r. zajmował stanowisko naczelnika Wydziału Zdrowia Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie; S. Piątkowski, *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Warszawa 2018, s. 475; <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/57719> [dostęp 23 V 2020 r.].

⁵ Fragment ten budzi poważne wątpliwości. Powstanie w getcie warszawskim zostało stłumione przez Niemców w połowie maja 1943 r. W okolicach Radomia wiadomo zapewne o ustaniu walk i rozpoczęciu metodycznego palenia i równania z ziemią terenu dzielnicy żydowskiej. Trudno sobie wyobrazić, by wspomniany w protokole lekarz chciał w czerwcu lub lipcu 1943 r. dostać się do Warszawy, by dołączyć do sił powstańczych. Nawet jeżeli podane przez Stanisława Sierawskiego daty nie są precyzyjne, trudno uwierzyć, by faktycznie dowiedział się on, że lekarz wziął udział w walkach i poległ w ich trakcie.

- ⁶ Informacji o aresztowaniu Władysława Ciemiengo z powodu pomocy udzielanej przez niego Żydom nie udało się potwierdzić (w jego dokumentach więziennych powód aresztowania nie został podany). Został on wywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz transportem, który dotarł tam 14 IX 1943 r.; APR, WR, C-454, Arkusz ewidencyjny Władysława Ciemiengo, 1943 r., s. 1; <http://auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniaach/> [dostęp 20 V 2020 r.].
- ⁷ Dachau – istniejący w latach 1933–1945 niemiecki obóz koncentracyjny, utworzony niedaleko Monachium. Początkowo więziono w nim Niemców, a później także obywateli wielu państw europejskich. Pełnił rolę głównego obozu koncentracyjnego dla aresztowanych duchownych wyznań chrześcijańskich. Szacuje się, że przez obóz przeszło ok. 250 tys. więźniów, z których ok. 150 tys. straciło życie; zob. T. Musioł, *Dachau 1933–1945*, Katowice 1971.
- ⁸ Mauthausen, zob. przypis 8, s. 92.
- ⁹ Ciechocinek – podczas okupacji miasto na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie siedziba gminy w pow. aleksandrowskim.

1993 grudzień 10, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Cecylii Kuleszy na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Jana Bąkowskiego i brata Edwarda Bąkowskiego w związku z pomocą udzielaną przez nich trzem mężczyznom narodowości żydowskiej o nazwisku Kisiel oraz imionach Jankiel i Benedykt w Sabino-wie, gm. Żelechlin, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

W okresie okupacji mieszkalam w Sabinowie² z rodzicami i trzema braćmi: Stefanem, Stanisławem i Edwardem. Ojciec miał wówczas ok. 47 lat. Zgodził się ukrywać trzech Żydów z Jeżowa³. Chyba byli krawcami, bo znali się na szy-ciu. Nazwisk ich nie pamiętam, tzn. pamiętam jedynie, że jeden [to] był Kisiel (miał ok. 40 lat, był łysy), drugi był Jankiel (był młodszy, ok. 25 lat), a trzeci miał na imię Benedykt i liczył ok. 30 lat.

Od jakiej daty ci Żydzi się u nas ukrywali dokładnie nie pamiętam, ale na pewno od ok. 1942 r. Obiecali ojcu, że jeśli przeżyją wojnę, to się ojcu odwdzię-czą. Ojciec zrobił skrytkę w szopie w ten sposób, że nawiózł ściółki wokół szo-py, zaś od wewnątrz szopy były oderwane dwie deski, tak, aby móc się schować w ściółce, gdzie oni mieli swoje sienniki i pościel. Jak było bezpiecznie, to Żydzi przebywali w naszym domu, gdzie jadali z nami posiłki.

Taki stan trwał ponad półtora roku, aż do listopada 1943 r., kiedy dom nasz otoczyli Niemcy. Nie pamiętam w jakich byli mundurach, było ich dużo, ale nie liczyłam ilu. W tym dniu w naszym domu był tylko jeden Żyd, [gdyż] pozostali dwaj udali się poprzedniego dnia do swoich znajomych. Pozostał tylko Żyd Be-nedykt, był w naszym mieszkaniu z moimi rodzicami, bratem Edwardem i ze mną. Pozostali bracia byli w tym czasie we wsi. Benedykt nie zdążył się scho-wać gdy weszli Niemcy i aresztowali jego, mego ojca Jana i brata Edwarda. Powiązali ich sznurami i wsadzili na wóz jednego z sąsiadów.

Ja obierałam ziemniaki, gdy weszli Niemcy do domu. Miałam 13 lat. Gdy ojca zabierali, włożyłam mu do kieszeni nożyk od ziemniaków. Gdy Niemcy ru-szyli spod domu, matka ze mną wyruszyła ogrodami do wsi, aby uprzedzić po-zostałych dwóch braci, że grozi im niebezpieczeństwo. Byłyśmy ok. 20 metrów od domu, gdy usłyszałyśmy strzały. Znalazłyśmy na drodze ojca postrzelone-go w szyję, który jęczał i krwawił. Sądzę, że ojciec moim nożykiem próbował się rozwiązać i uciec. Razem z matką doniosłyśmy go do domu. Była godzi-na 19.00, [a] ok. 1.00 w nocy zmarł. Matka uciekła do rodziny spodziewając się, że Niemcy mogą wrócić, co faktycznie się stało. Widziałam, jak następne-go dnia rano wróciło czterech Niemców i przy udziale sąsiada zakopali zwło-ki mego ojca w lesie, który jest pół kilometra od domu. Widziałam to miejsce i w 1945 r. razem z matką przeniosłyśmy szczątki ojca na cmentarz do Białyni-na³. Nie wiem czy był sporządzony akt zgonu ojca.

Odnosnie brata Edwarda wiem jedynie tyle, że zawieźli go najpierw do piwnic do Węgrzynowic⁴, gdzie był Niemiec Lange. Stamtąd przewieziono brata do Tomaszowa Mazowieckiego i wszelki ślad po nim zaginął. Ktoś ze znajomych ze wsi mówił, że widział nazwisko brata mojego Edwarda (lat 17) na liście rozstrzelanych w Tomaszowie Mazowieckim. Nie wiem czy akt zgonu był sporządzony.

Matka moja po aresztowaniu brata i ojca ukrywała się jakiś czas u różnych osób, ale ile czasu, tego nie wiem. Wiem, że w końcu ją aresztowano około połowy 1944 r. i osadzono w więzieniu w Tomaszowie [Mazowieckim], gdzie po pół roku, gdy weszli Rosjanie, została zwolniona do domu.

Co do innych zbrodni hitlerowskich wiem jeszcze jedynie to, że we wsi naszej Sabinów Niemcy aresztowali Wacława Jaśkiewicza, który więcej do domu nie wrócił. Wywieziono go do Tomaszowa [Mazowieckiego], ale gdzie go zamordowano, tego nie wiem.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję [go].

(podpis świadka)^a

(podpis prokuratora)^b

Źródło: AIPN, 392/1149, s. 6–7, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis.

^b Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Cecylia Kulesza z d. Bąkowska – c. Jana i Anny z d. Dębskiej, ur. 2 VI 1930 r. w Sabinowie. Przesłuchanie przeprowadziła Anna Alama, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi, delegowana do OKBZpNP w Łodzi.

² Sabinów – podczas okupacji wieś w gm. Żelechlin, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Żelechlinek, pow. tomaszowski.

³ Jeżów – obecnie siedziba gminy w pow. brzezińskim.

⁴ Białynin – w czasie okupacji wieś w gm. Głuchów, pow. łowicki, obecnie w tej samej gminie, pow. skierniewicki.

⁵ Węgrzynowice – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Budziszewice, pow. tomaszowski.

1995 listopad 8, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Jarosza na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Chaimowi Śliskiemu i innym osobom narodowości żydowskiej w Skarżysku-Kamiennej, też gminy, pow. Kielce¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkiałem w miejscowości swojego urodzenia koło Skarżyska-Kamiennej. W dniu 1 marca 1940 r., będąc w Skarżysku-Kamiennej, zostałem ujęty przez Niemców w czasie ulicznej łapanki. Następnie zostałem wcielony do przymusowej pracy w niemieckiej firmie HASAG. Firma ta produkowała pociski, materiały wybuchowe, kostki trotylowe itp. na rzecz niemieckiego przemysłu zbrojeniowego – III Rzeszy Niemieckiej. Od pierwszego dnia mojej pracy zostałem brygadzystą na wydziale malarni i jeszcze innych działach.

W zakładach tych pracowało wielu Żydów i Żydówek, którzy byli skoszarowani^a w obozie (barakach) funkcjonującym przy zakładach. Ja miałem pod swoim dozorem przydzieloną grupę roboczą Żydów i Żydówek w liczbie 24 osób. Przypominam sobie, że w mojej roboczej grupie Żydów były dwie siostry Feldmann (córkę skarżyskiego Żyda Feldmanna – przemysłowca, właściciela stalowni przy ul. Fabrycznej w Skarżysku-Kamiennej) oraz był Żyd Henryk Chmielnicki – krawiec z Chmielnika. Jego żona, Polka, była kurierem punktu kontaktowego w moim mieszkaniu [przy] Plewnej nr 4. Rozwoziła listy żydowskim rodzinom po całym województwie kieleckim, które ja i inni Polacy przekazywali[śmy] jej od Żydów z HASAG-u, przewoziła im pieniądze, bieliznę, czasem żywność, leki itp. Była też młoda dziewczyna imieniem Masza z Szydłowca, ale nazwiska jej nie pamiętam.

Najbardziej utkwił mi w pamięci Chaim Śliski – syn Joska i Bajli, ur. w 1924 r., który pochodził z Łodzi i mieszkał przy ul. Piotrkowskiej 82. Był to wówczas osiemnastoletni młodzieniec, wykazujący się dobrą znajomością języka niemieckiego; wykazywał także duże zainteresowanie i znajomość literatury polskiej. Chłopca tego bardzo polubiłem z tych właśnie powodów. Powierzyłem mu funkcję komendanta tych Żydów – sprawdzał on obecność Żydów w pracy, rozdzielał zupę i był tłumaczem w rozmowach z Niemcami, zajmującymi kierownicze stanowiska w tych zakładach.

Ja zorganizowałem pomoc dla tych Żydów w ten sposób, że pracownicy polscy i ja przynosiliśmy żywność z własnych domów dla nich². Spowodowałem również, że lekarz, który był członkiem AK – pan Józef Trąbczyński – [...] ^b wypisywał na mnie recepty, ja natomiast leki te przekazywałem Żydom. Chorym Żydom przydzielałem lżejszą pracę itp. Dodaję, że członkowie mojej rodziny – ojciec, matka, rodzeństwo – bezpośrednio Żydom nie pomagali, bo

nie mieli z nimi kontaktu, wyrażali natomiast zgodę na zabieranie przeze mnie z domu różnych artykułów żywnościowych dla Żydów. Pomocy Żydom udzielałem przez cały okres mej pracy w HASAG-u, to jest do końcowych dni grudnia 1944 r., kiedy na polecenie dowództwa AK, której byłem członkiem, opuściłem zakład i udałem się do służby w placówce terenowej. Co się stało po moim odejściu z grupą Żydów, którzy ze mną pracowali w zakładach, i innymi, którzy w tym zakładzie pracowali, tego nie wiem. Słyszałem natomiast, że zostali oni uwolnieni przez żołnierzy Armii Czerwonej z wagonów towarowych, stojących na rampie fabrycznej (był to 16 lub 17 stycznia 1945 r.). Co się z tymi Żydami stało, tego nie wiem, bo straciłem z nimi całkowicie kontakt.

W końcu marca lub na początku kwietnia 1945 r. otrzymałem list od Chaima Śliskiego nadany z Brukseli, w którym donosił m.in., że jest przedstawicielem UNRR-y³ na Europę i może mi udzielić wszelkiej pomocy. Ja mu odpisałem, że cieszę się, iż on żyje, ale żadnej pomocy od niego nie zażądałem. Czy otrzymał ten list, tego nie wiem. Od tego czasu żadnej korespondencji od niego nie było. Listu od Chaima Śliskiego nie mam – zaginął mi podczas wielu przeprowadzek, o których wspominałem w piśmie.

Dodaję, że uczynnymi Polakami z mojej brygady w udzielaniu pomocy Żydom byli: Kazimierz Działak, Stanisław Sułek z Suchedniowa⁴, Władysław Miernik z Michniowa⁵, Celina Bilska ze Skarżyska-Kamiennej, Sabina Lisowska z Bliżyna, Świat (imienia nie pamiętam)⁶ ze wsi Wołów⁷ koło Bliżyna. Czy wymienione wyżej osoby żyją i mieszkają pod wskazanymi adresami nie wiem, bo nie miałem z nimi do dnia dzisiejszego kontaktu. [...] ^c

Protokół przesłuchania na tym zakończono.

Przesłuchujący^d

Protokolant^e

Świadek^f

Źródło: AIPN, 392/722, s. 47–49, oryginał, mps.

^a Woryginalne: skosztowani.

^a Pominięto powtórzenie wyrazu.

^b Pominięto fragment dotyczący poszukiwania Chaima Śliskiego i korespondencji prowadzonej przez świadka z Ambasadą Izraela w Warszawie.

^c Poniżej nieczytelny podpis i pieczęcie.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

^e Poniżej czytelny podpis.

¹ Zygmunt Jarosz – s. Józefa i Pauliny, ur. 1 V 1919 r. w Bzinku. Przesłuchanie przeprowadził Emanuel Łongowik, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach, delegowany do OKBZpNP w Kielcach.

² Chleb, ziemniaki, kasze, owoce i używana odzież były przekazywane Żydom bezpłatnie, natomiast mięso, masło, cukier, środki czystości i medykamenty za opłatą, równoważącą cenę zakupu; AIPN, 392/722, Kopia ankiety Zygmunta Jarosza dla YVI, b.d., s. 6.

³ UNRRA (ang.) – *United Nations Relief and Rehabilitation Administration* (Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy) – organizacja międzynarodowa, od 1945 r. w struk-

turach ONZ, zajmująca się przekazywaniem szeroko rozumianego wsparcia materialnego dla mieszkańców rejonów Europy zniszczonych w czasie wojny, m.in. Polski.

- ⁴ Suchedniów – podczas okupacji (jako wieś) siedziba gminy w pow. kieleckim, obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. skarżyskim.
- ⁵ Michniów – w czasie okupacji wieś w gm. Suchedniów, pow. kielecki, obecnie w gm. Suchedniów, pow. skarżyski.
- ⁶ Mężczyzna ten miał na imię Józef; AIPN, 392/722, Kopia ankiety Zygmunta Jarosza dla YVI, b.d., s. 7.
- ⁷ Wołów – w okresie okupacji wieś w gm. Bliżyn, pow. kielecki, obecnie w tej samej gminie, pow. skarżyski.

1984 październik 9, Katowice. Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Nocunia na temat pomocy udzielonej przez niego Binie i Zundelowi Kahanom w Skarżysku-Kamiennej, teŝe gminy, pow. Kielce¹

W okresie okupacji niemieckiej zamieszkiwałem u rodziny Zajączkowskich w Skarżysku-Kamiennej. Pracowałem w Zjednoczeniu Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego „ZEORK”. Pamiętam, że w dniu zajmowania Zaolzia przez wojska polskie² z polecenia dyrektora Demla udałem się do poradni przeciwgruźliczej w Skarżysku-[Kamiennej], celem dokonania naprawy aparatury rentgenowskiej. Wykonując tę pracę poznałem osobiście doktora Zundela^a Kahana, który był narodowości żydowskiej. Żonę doktora Kahana poznałem w czasie leczenia zębów, gdyż była ona dentystką³.

W okresie okupacji władze hitlerowskie utworzyły w Skarżysku-Kamiennej getto dla Żydów, a to celem ściągnięcia od Żydów kontrybucji w postaci cennych materiałów ze złota oraz biżuterii. W omawianym getcie umieszczono rodzinę Kahanów. Kiedy przychodziłem na teren getta by leczyć zęby, kontaktowałem się z Kahanem, przekazując mu wiadomości z nasłuchu radiowego. Kahan dawał mi gazetki „Robotnik”⁴, które rozprowadzałem wśród swoich znajomych. Pismo to było wydawnictwem RPPS (Robotnicza Partia Polskich Socjalistów^b). Twórcami Robotniczej Partii Polskich Socjalistów^c w Skarżysku-Kamiennej była rodzina Bobrowskich wspólnie z dr. Zundelem Kahanem. Ja współpracowałem z nimi, wykonując prace pomocnicze w łączności, a [także zajmowałem się] przewozem materiałów wywiadowczych oraz broni.

Kiedy hitlerowcy wyciągnęli od Żydów wszystkie kosztowności, getto w Skarżysku-[Kamiennej] zostało zlikwidowane, natomiast zdrowych mężczyzn i kobiety skierowano do pracy na kolei⁵. [Kahan i jego bliscy] wspólnie z grupą Żydów zostali zakwaterowani w barakach przy ul. Kolejowej. Synem Kahana, który miał na imię Henryk, zaopiekowała się Bobrowska, natomiast córkę Irenę wziął do siebie Kowalski, którą przechowywał w okolicach Bodzentyna⁶. Kowalski po wojnie ożenił się z córką Kahana Ireną i mieszka obecnie w domu Kahanów w Skarżysku-Kamiennej [...] ^d.

W końcu 1942 r. otrzymałem wiadomość o zamierzonym zlikwidowaniu całej grupy żydowskiej, zatrudnionej przy pracach torowych na kolei. Chcąc ratować Zundela Kahana, jego żonę i syna siostry Kahana liczącego wtedy ok. 9 lat, udałem się na teren kolejowy i po naradzie z Kahanem wyprowadziłem ich do mojego mieszkania przy ul. Pierackiego, w domu naleŝącym do Zajączkowskich. Jak się później okazało, cała grupa Żydów zatrudniona na kolei została wywieziona do obozu koncentracyjnego. Fakt przyprowadzenia Kahana, jego żony i siostrzeńca zauważyła Zajączkowska i podniosła histeryczny krzyk, że

narażam ją na śmierć przez przyprowadzenie Żydów. Natychmiast pobiegłem do mieszkania Zajączkowskiej i zmusiłem ją do milczenia. Jednocześnie złożyłem jej oświadczenie w obecności męża, że w ciągu paru minut wyprowadzę Kahanów.

Obawiając się, że Zajączkowska może podnieść na nowo krzyk histeryczny, wyprowadziłem rodzinę Kahanów do altany znajdującej się w ogrodzie należącym do Orła, z zawodu kolejarza. Po rozmowie z moją matką Marią Nocuń na temat ulokowania rodziny Kahanów, matka zgodziła się przyjąć na przechowanie przez kilka dni Kahanów. Po nawiązaniu kontaktów z organizacją RPPS ustaliliśmy, że rodzina Kahanów zostanie przewieziona do Otwocka⁷ i umieszczona w specjalnej kryjówce wybudowanej w willi. Ponieważ kryjówka mieściła się pod ziemią, siostrzeniec Kahana został ze względów bezpieczeństwa umieszczony w getcie warszawskim. Przewożąc Kahana i jego żonę, i siostrzeńca do Otwocka i Warszawy musieliśmy zabandażować głowy Kahanowej i siostrzeńcowi, ponieważ byli bardzo podobni do Żydów, natomiast Kahan przebrał się w mundur kolejarski. Ja przekazałem wszystkich troje^e w Radomiu członkowi organizacji, którego znałem jedynie z informacji uzyskanej od Bobrowskiej. Członek tej organizacji podczas przekazywania Kahanów miał mieć gazetę w lewej kieszeni marynarki oraz drugą gazetę w lewej ręce. Wymienieni pociągiem odjechali z Radomia do Warszawy.

Pierwsze spotkanie z rodziną Kahanów nastąpiło po zakończeniu wojny w Skarżysku-Kamiennej. Obecnie żyje Irena Kowalska z domu Kahan i mieszka w Skarżysku-[Kamiennej] [...] ^d. Nadto żyje syn Kahana Henryk Kahan, który mieszka w Paryżu. Zundel Kahan zmarł w 1964 lub 1965 r., natomiast jego żona zmarła w 1980 r. ⁸ [...] ^f Nie posiadam listów, względnie fotografii Kahanów, natomiast w aktach Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Katowicach znajdują się dokumenty poświadczone przez Zundela Kahana i innych świadków odnośnie mojej działalności okupacyjnej.

Protokół niniejszy podpisano.

Świadek:
(–) Nocuń

Przesłuchujący:
mgr P[iotr] Bryś – prokurator^g

Źródło: AIPN, 392/106, s. 17–19, kopia, mps.

^a W całym tekście imię w formie: Zyndram.

^b Woryginalne: Robotnicza Partia Socjalistyczna.

^c Woryginalne: Robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej.

^d Pominięto dane adresowe.

^e Woryginalne: trzech.

^f Pominięto fragment dotyczący wydarzeń, nie mających związku z przedstawianą sprawą.

⁸ *Obok pieczęcie i podpis, potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.*

¹ Tadeusz Nocuń – s. Jana i Marii z d. Czekaj, ur. 27 VI 1917 r. w Skroniowie. Przesłuchanie przeprowadził Piotr Bryś, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach, delegowany do OKBZH w Katowicach.

² Wkroczenie oddziałów Wojska Polskiego na Zaolzie (Śląsk Zaolziański), obszar przygraniczny znajdujący się od 1919 r. w granicach Czechosłowacji, odbyło się etapami w dniach 2 do 11 X 1938 r.

³ Żona dr. Kahana miała na imię Bina.

⁴ „Robotnik” – pismo konspiracyjne, wydawane w latach 1942–1944 przez Robotniczą Partię Polskich Socjalistów.

⁵ Getto w Skarżysku-Kamiennej, w którym przebywało ok. 3 tys. Żydów, zostało zlikwidowane przez Niemców w początkach października 1942 r. Część jego mieszkańców zamordowano na miejscu, a większość deportowano do obozu zagłady Treblinka II. Mówiąc o „skierowaniu do pracy na kolei” autor ma zapewne na myśli osadzenie ok. 500 mieszkańców dzielnicy zamkniętej w obozie pracy przymusowej przy fabryce zarządzanej przez koncern HASAG, gdzie więźniowie zajmowali się m.in. pracami rozładunkowymi; S. Piątkowski, *Skarżysko-Kamienna w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich*, red. K. Zemeła, P. Kardys, Skarżysko-Kamienna 2013, s. 304.

⁶ Bodzentyn – podczas okupacji (jako wieś) i obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. kieleckim.

⁷ Otwock – miasto, w czasie okupacji siedziba gminy w pow. warszawskim, obecnie stolica powiatu.

⁸ Doktor Zundel Kahan od stycznia 1945 r. służył w stopniu kapitana w I Armii Wojska Polskiego jako szef Szpitala Polowego Nr 21. Został zdemobilizowany po zakończeniu działań wojennych i zmarł w 1952 r. Jego żona, lekarz stomatolog Bina Kahan, zmarła w 1982 r.; AIPN, 392/106, Pismo Ireny Kowalskiej do OKBZH w Kielcach, 16 VI 1986 r., s. 11.

1984 lipiec 9, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Szmurłło na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Janinę Szmurłło Celinie Cederbaum w Skarżysku-Kamiennej, tejże gminy, pow. Kielce¹

W czasie okupacji wraz z żoną Janiną mieszkaliśmy w Skarżysku-Kamiennej. W 1943 r. siostra mojej żony Anastazja Szczerbic^a przyprowadziła do naszego mieszkania żydowskie dziecko w wieku lat 4, które według aktu urodzenia nazywało się Celina Kwiatkowska. Faktycznie nazywała się Cederbaum. Ojciec dziecka został zabity przez Niemców, matka zaś ukrywała się. A[nastazja] Szczerbic prosiła, abyśmy to dziecko ukryli. Celina Kwiatkowska przebywała w naszym mieszkaniu do wyzwolenia. W 1945 r. matka dziecka zabrała córkę i wyjechała z nią do Izraela. Matka Celiny Kwiatkowskiej wyszła po raz drugi za mąż i obecnie nazywa się Henig. Nie znam jej adresu. Pomoc udzielana [przez nas] w czasie okupacji dziecku była bezinteresowna².

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano³.

Świadek^b

Sędzia przesłuchujący^b

Źródło: AIPN, 392/1, s. 3–4, oryginał, mps.

^a W całym dokumencie: Szczerbis.

^b Powyżej czytelny podpis.

¹ Kazimierz Szmurłło – s. Lucjana i Stefanii, ur. 10 II 1913 r. w Słonimie. Przesłuchanie przeprowadził Władysław Grędziński, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, delegowany do GKBZHWP.

² Pochodząca ze Staszowa Miriam Cederbaum mieszkała przed wybuchem wojny w Łodzi. Jesienią 1939 r. przeniósł się wraz z córką Celiną do Warszawy. Gdy w stolicy Niemcy zaczęli tworzyć getto, wyjechała do rodzinnego Staszowa, licząc tam na pomoc dawnych znajomych. W 1942 r. postanowiła ukryć się wraz z córką poza gettem, a jej dawna sąsiadka Anastazja Kurowska-Szczerbic zaproponowała, że zaopiekuje się Celiną. Przyjęła ją do swego domu i zdobyła dla niej fałszywą metrykę na nazwisko Kwiatkowska. Gdy okazało się, że ukrywanie dziewczynki stwarza zagrożenie dla osób działających w konspiracji, Anastazja Kurowska-Szczerbic przewiozła Celinę do Skarżyska-Kamiennej do swej siostry i szwagra – Janiny i Kazimierza Szmurłłów, wychowujących syna Tomasza; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 719; por. także: <https://polacyratujacyzydow.com.pl/zrobili-swoje-janina-i-kazimierz-szmurlo-skarzysko-kamienna/> [dostęp 20 VII 2019 r.]. Na stronie tej opublikowano m.in. wykonane podczas okupacji fotografie Celiny Cederbaum i jej ratowników.

³ 25 V 1988 r. YVI nadał Janinie i Kazimierzowi Szmurłłom oraz Anastazji Kurowskiej-Szczerbic tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 719 (w wydawnictwie tym ratownicy występują pod wadliwym nazwiskiem Szmurło).

1991 grudzień 27, Łódź. Relacja Tadeusza Maliszewskiego na temat zamordowania przez Niemców Marianny Olszewskiej oraz Henryka i Janiny Olszewskich i ich dzieci, w związku z pomocą udzieloną Dobie, Ignacemu i Józefowi Wajntraubom oraz innym członkom ich rodziny w Skórnicach, gm. Czermino, pow. Końskie¹

Nazywam się Tadeusz Julian Maliszewski. Urodziłem się 22 września 1922 r., mieszkam w Łodzi przy ul. Ogrodowej 28. Urodziłem się i mieszkam w tym samym domu. Chodziłem do szkoły podstawowej oraz średniej w mieście Łodzi.

W miesiącu czerwcu 1940 r., po ucieczce przed aresztowaniem, poszedłem do tzw. Generalnego Gubernatorstwa^a. Znalazłem się w miejscu^b [zwanym potocznie] „Kopalnia”², należącym do wsi Skórnice³, gm. Fałków⁴, [obecnie] woj. piotrkowskie^c (dawniej gm. Czermino⁵, pow. Końskie⁶, woj. kieleckie^d). Nazwa „Kopalnia” powstała stąd, że dawniej znajdowała się tam kopalnia rudy żelaznej. Pozostało po niej kilkanaście dużych kopców ziemnych, stanowiących ziemię wydobywaną z szybów. Wzniesienia te, wysokie na ok. 6–7 metrów, pokryte były lasem; nazywano je warpem. Znajdowały się w dużym kompleksie leśnym, stanowiącym własność hrabiny Zyberk-Plater, mającej majątek ziemski w Reczkowie⁷ koło Skotnik⁸. Warpy te znajdowały się również na gruntach użytkowanych przez rodzinę Olszewskich. Leon Olszewski był nauczycielem szkoły elementarnej w Skórnicach i grunty te otrzymał od dziedziczki Skórnicy pani Koterskiej, która wybudowała tam dom mieszkalny dla nauczyciela. Po śmierci Leona Olszewskiego zamieszkała tam jego żona Marianna Olszewska z dziećmi: Wojciechem, Leonem, Władysławem [i] Marianem. Mieszkały tam również dzieci z jego pierwszego małżeństwa: syn Henryk Olszewski z żoną Janiną z Memrotów^e (ur. w Niewierszynie⁹ koło Sulejowa¹⁰, woj. piotrkowskie) oraz [ich] czworo dzieci: Krystyna, Aleksandra, Januszek oraz małe dziecko (dziewczynka)¹¹. Córka Irena i syn Mieczysław przed 1939 r. zamieszkiwali w Łodzi. Syn Kazimierz był na przymusowych robotach w Niemczech, koło Lubeki¹² – pracował w gospodarstwie rolnym jako szwajcar¹³ u bauera¹⁴. Po zakończeniu wojny wyjechał do Australii.

Przed 1939 r. rodzina Olszewskich utrzymywała się z pracy w gospodarstwie rolnym, jak również z pracy w cegielni. Z warp znajdujących się na polach Olszewskich kopano glinę, która nadawała się do produkcji cegły. Cegła była wypalana w piecach polowych. Cegielnia była dzierżawiona, a Olszewscy pracowali w niej jako robotnicy.

Sama miejscowość Kopalnia znajdowała się w odległości ok. 2–3,5 km od wsi Skórnice, 2 km od wsi Bulianów¹⁵, 2,5 km od wsi Wąsosz¹⁶ oraz 1,5 km od gajówki Wejża¹⁷. Można powiedzieć, że położona była w samym lesie. [...]f

Podczas okupacji miejscowość była względnie spokojna, nigdy nie zaglądali tam Niemcy.

W miesiącu październiku 1942 r. przyszedł do gospodarstwa Marianny Olszewskiej pan Kuśmierczyk, zamieszkały w miejscowości Dąbrowa¹⁸ nad rzeką Czarną¹⁹. Spytał się pani Olszewskiej, czy by nie chciała przyjąć na zamieszkanie kobiety z dwojgiem dzieci, której mąż – oficer – znajduje się w niewoli niemieckiej. Pani Olszewska wyraziła zgodę. Po kilku dniach przyprowadził [on] dwie kobiety i jednego mężczyznę. Jedna z kobiet miała ok. 40 lat, druga kobieta ok. 22 lata, mężczyzna ok. 40 lat. Zamieszkali w kuchni – wejście było przez sieni, drzwi do pokoju były z kuchni. Gdyby przyszedł ktoś obcy, to by ich zobaczył. Rodzina Olszewskich zamieszkała w pokoju. Była możliwość wybić drzwi z pokoju na zewnątrz. [...]»

Spojrzałem na nich [i] od pierwszego wejrzenia z wyglądu określiłem ich jako Żydów, mimo że posiadali dokumenty aryjskie, metryki urodzenia, chrztu, dowody osobiste, [a] kobiety [nosiły] medaliki na szyjach²⁰. Po pewnym czasie przybyli następni. Byli to bracia Józef i Henryk z synem (chłopiec ok. 12–13 lat) oraz Ignac[y] – lekarz pediatria, kończył studia w Bolonii²¹, ok. 27–28 lat. Henryk kulał na nogę. Następnie przywieziono jeszcze matkę-staruszkę. Przyjechała też jeszcze jedna kobieta z rodziny z Warszawy z dziewczynką [w wieku] ok. 6–7 lat. Ogółem było ich na kopalni 10 osób + 1 (Helenka). Po pewnym czasie dowiedzieliśmy się, że jest to zamożna rodzina żydowska Wajntraub – właściciele tartaku w Sulejowie. Kupowali oni całe zręby leśne z lasów hrabiny Zyberk-Plater i przecierali je w swoim tartaku. Z opowiadań ich dowiedziałem się, że ojciec ich jeszcze za caratu był w Sulejowie właścicielem trafiki, tzn. sklepu z wyrobami tytoniowymi. Na kopalnię przybyli, gdy zaczęto likwidować getto w Sulejowie i Żydów wywozić do getta w Piotrkowie.

Rodzina Wajntraub[ów] [składała się z następujących osób:]

1. Matka-staruszka,
2. Synowa – żona Józefa, pochodząca z Łodzi, zam[ieszkała] na ul. Cegielnianej,
3. Syn Józef – ponad 40 lat,
4. Syn Henryk – ponad 40 lat,
5. Syn Ignac[y] – ok. 27–28 lat,
6. Szwagier Władysław – ok. 40 lat,
7. Kobieta – podobno profesorka, polonistka gim[nazjum] [im]. Skorupki w Łodzi,
8. Cóрка Henryka – ok. 22 lata,
9. Chłopiec – syn Henryka, ok. 12–13 lat,
10. Dziewczynka – ok. 6–7 lat,
11. Helenka – córka Józefa, ok. 16 lat²².

Helenka zamieszkiwała w Końskich u pewnej pani (nazwiska nie pamiętam). Często przyjeżdżała do rodziców. Po tragedii i spaleniu kopalni Niemcy

znaleźli u Helenki Wajntraub dokument (dowód osobisty) z miejscem zamieszkania w Końskich. Panią tą rozstrzelano w Końskich, [a jej] córkę – rówieśniczkę Helenkę – wywieziono do obozu koncentracyjnego (podobno przeżyła i wróciła do Końskich)²³.

W Jeleniu²⁴ koło Tomaszowa Mazowieckiego ukrywała się żona Henryka Wajntrauba [i] została tam zastrzelona przez Niemców. Siostra Władysława była lekarzem-dentystą, mieszkała w Modliszewicach²⁵ koło Końskich, w majątku starosty Fittinga²⁶ pod tzw. setką²⁷. Mieszkała tam z mężem i rodziną. Mieszkała tam też córka Władysława w wieku ok. 14–15 lat. Władysław odszedł z kopalni do siostry, [gdyż] myślał, że tam będzie mu łatwiej przeżyć. Był to człowiek wykształcony, znawca sztuki, teatru, znał język hebrajski, pracował jako osadnik w Palestynie. Jednak u siostry nie mieszkał długo. Nastąpiła^h likwidacja getta w Końskich i wszyscy Żydzi zostali wywiezieni do Treblinki. Ocalała córka Władysława, z którą rozmawiałem 25 kwietnia 1943 r. w Kielcach u pani Papińskiej – nauczycielki. Mąż jej był zawodowym oficerem w Wojsku Polskim, podobno w stopniu majora. Pani Papińska się nią zaopiekowała. Miała ona dwoje własnych dzieci: syna w wieku ok. 20 lat, który siedział na Pawiaku²⁸ w Warszawie, oraz córkę w wieku ok. 18 lat. Z opowiadań córki Władysława wynikało, że załadowano ich do wagonów towarowych wysypanych wapnem. Do wagonów ładowano [ludzi] do granic możliwości. Ojciec jej Władysław zaśląbł i upadł, [ale] podniósł się. Za drugim razem upadł i już się nie podniósł – został zdeptany. Ona wraz z chłopcem żydowskim – synem właściciela hurtowni skórzaney w Końskich – zbiegli z transportu. Przyjęci byli i ukryci w majątku syna ministra Grabskiego, gdzieś w okolicach Warszawy. Zamieszkała następnie u pani Papińskiej. Została ujęta w łapance ulicznej i wieziona na roboty do Niemiec. Pani Papińska wykupiła ją z transportu w Częstochowie [i] traktowała ją jak własną córkę. Dalszych jej losów nie znam.

Wracając do życia na kopalni: zima 1942–1943 była spokojna, były srogie mrozy i obfite opady śniegu. Niemcy ponieśli klęskę pod Stalingradem²⁹. Niemcy zaczęli likwidować wszystkie mniejsze getta – w Żarnowie, Przedborzu, Końskich. Rozplakatowano ogłoszenie, że za ukrywanie Żydów grozi kara śmierci; podawali przykłady rozstrzelanych rodzin oraz miejscowości, gdzie to nastąpiło. Marianna Olszewska bardzo się wystraszyła. Żydzi zamieszkali na kopalni nie opuszczali pomieszczeń w ciągu dnia. Zmieniono sposób zamieszkania – zlikwidowano drzwi z pokoju i Żydzi zamieszkali razem z rodziną Olszewskich. Spali w pokoju na siennikach. Do pokoju nikt obcy nie wchodził. Sytuacja staje się coraz bardziej napięta. Słysz się, że to tutaj, to tam, rozstrzelano rodziny polskie za przetrzymywanie Żydów. Co robić?

Nocami w stodole pod zapolem wykopano głęboki wykop. Ziemię wynoszono koszykami i rozsypywano, zacierając ślady. Wykop oszalowano okrągłakami³⁰. Powstał dość duży bunkier o wymiarach ok. 2,5 x 3,5 metra, wysokości ok. 2 metrów. Bunkier w stodole był niewidoczny, przykryty grubą warstwą

ziemi i słomy. Wejście do bunkra znajdowało się w nieużywanej oborze. Wejście było zamaskowane klapą, wchodziło się po schodkach. Klapa była otwarta, ponieważ nikt obcy do obory nie wchodził. Bunkier nie posiadał żadnego okna, jak również żadnego oświetlenia i wentylacji. Wzdłuż całego bunkra znajdowały się tylko prycze do spania. Bunkier nie był opalany. [...] Powietrze dostawało się tylko poprzez właz do bunkra, [a ukrywani] siedzieli po ciemku. Żydzi przeważnie przebywali w bunkrze – jeżeli wychodzili, to tylko do obory. Mężczyźni Józef i Henryk w oborze piłowali i rąbali drewno na opał. Niezbędne zakupy były robione w sklepikach w Fałkowie i Żarnowie. Po gazety w języku niemieckim – „Völkischer Beobachter”³¹, „Das Reich”³², „Litzmannstädter Zeitung”³³ – chodziłem do Przedborza, ok. 18 km w jedną stronę. [Żydzi] byli bardzo ciekawi wiadomości ze świata. Komentowali wydarzenia na frontach, byli pełni nadziei. Olszewska gotowała potrawy i w garnkach wstawionych do wiadra były [one] dostarczane do bunkra.

Stara matka była w takim stanie, że o niczym nie wiedziała. [Miała] zanik pamięci, np. chciała jajko, którego nie było; dali jej ugotowanego ziemniaka, mówiąc że to jajko i ona w to wierzyła. Postanowili matki się pozbyć. Ignac[y] Wajntraub – lekarz, napisał list do doktora Kwapińskiego, zamieszkałego w Sulejowie. List ten dostarczyłem. W liście była prośba o receptę na luminal³⁴. Receptę tę zrealizowałem w aptece w Sulejowie. Sulejów od kopalni znajdował się w odległości ok. 20 km. Luminal miał służyć do uspienia matki. Po spaleniu kopalni syn Ignac[y], który ocalał, mówił do mnie, że lepiej że tak się stało, że nie był mordercą własnej matki.

Ignac[y] Wajntraub nawiązał kontakt ze znajomym dziedzicem i właścicielem młyna w Borowcu³⁵ panem Trojanowskim – aptekarzem z miasta Łodzi. Borowiec był własnością teściów pana Trojanowskiego, państwa Burchardt, zam[ieszkałych] w Łodzi na ul. Sienkiewicza (przy ul. Głównej), posiadających tam fabrykę. Podczas okupacji przyjęli oni volkslistę. Pan Trojanowski zaopatrywał rodzinę Wajntraub[ów] w mąkę i kaszę.

Wydarzenia w 1943 r. wyglądały następująco: ok. 5–6 kwietnia 1943 r. partyzanci z oddziału Narodowych Sił Zbrojnych „Starego” [vel] „Groźnego” (Józefa Wyrwy³⁶, nauczyciela z Lipy³⁷) zabrali z majątku Skórnice dwie świny. Zabrali z majątku podwodę konną i pojechali drogą polną od wsi Skórnice przez pole, [a] następnie przez las w stronę Reczkowa³⁸. Na skrzyżowaniu dróg do Reczkowa [i] Wąsosz³⁹ skręcili w prawo i przyjechali na kopalnię. Świnie zostały zładowane, podwoda konna została odstawiona do wsi Zuzowy⁴⁰. Mięso zostało zabrane, [a] słonina została ukryta w warpach. O ukrytych Żydach nikt z nich nie wiedział. „Stary” pozostał na kopalni jeszcze kilka dni, tak, że zobaczył ukrytych Żydów. Broń, jaką posiadali partyzanci w czasie akcji, została ukryta w zabudowaniach gospodarczych. Były to 2 kbk, 2 dubeltówki, 2–3 granaty ręczne (obronne), 1 „nagan”⁴¹ sowiecki z 1920 r., 1 rewolwer kaliber 6 mm, 1 bagnet, kilka map sztabowych, paczka dokumentów, rozkazów

i gazetek Narodowych Sił Zbrojnych. Czy te wydarzenia miały jakikolwiek związek z wydarzeniami następnymi, trudno powiedzieć.

W dniu 16 kwietnia [1943 r.] (piątek) przyjechał rano w[ów]czas wozem Tadeusz Gawin, zamieszkały we wsi Płaskowice⁴². Następnie Wojciech Olszewski [i] Ignac[y] Wajntraub pojechali po zaopatrzenie do pana Trojanowskiego do Borowca, [leżącego w odległości] ok. 15–20 km. Gdy wieczorem wrócili do kopalni, była już spalona. Mnie „Stary” – Józef Wyrwa, posłał do Rudy Malenieckiej⁴³ do młodego człowieka zatrudnionego w gminie jako goniec, zamieszkałego w czworakach⁴⁴, po odbiór pistoletu, którego nie otrzymałem. Wracałem w godzinach popołudniowych, drogą od strony Skórnicy, poprzez pole. Z daleka zobaczyłem kłęby dymu i ognia. Przyspieszyłem kroku. Na wsi nie jest trudno o zaproszenie ognia – słomiane strzechy. Tego dnia miał być pieczony chleb. Zobaczyłem wystrzeloną w górę rakietę i usłyszałem wybuch granatów. Przystanąłem. Od strony lasu, drogą jechał w stronę Skórnicy gospodarz z drzewem na opał. Pytam się: „Co jest?”; on mi odpowiedział, że na kopalni są Niemcy. Zacząłem uciekać w stronę Skórnicy [i] groblami stawów przyszedłem do rolnika Józefa Szulca zamieszkałego w Płaskowicach, którego znałem. Wszyscy ludzie widzieli z daleka ogień na kopalni. Byli bardzo wystraszeni, jak mnie zobaczyli.

Robił się zmrok, [gdy] poszedłem dalej do pana Antoniego Antosa, kowala. Tutaj się dowiedziałem, że pan Antos był z drzewem z lasu jako wozak na tartaku w Przedborzu. Gdy wracał z powrotem, droga wiodła przez las obok kopalni. Trafił akurat na całą akcję. Niemcy go zatrzymali, wszystko widział. Rodzina Olszewskich leżała rozkrzyżowana na podwórzu, [a] Żydów wyprowadzano z bunkra, gdzie przeprowadzano rewizję, wynosząc co bardziej wartościowe przedmioty. Następnie Żydów wprowadzono do bunkra i tam ich zastrzelono⁴⁵. Olszewska, jak ją prowadzono na rozstrzelanie, mówiła: „O Boże, Boże”. Żandarm odpowiedział po polsku: „Przedtem byli Żydzi, a teraz wywa[sz] Boga”. Rodzinę Olszewskich rozstrzelano nad wejściem do bunkra, tak, że ciała spadały do środka. Rozstrzelano: Mariannę Olszewską z synem Marianem, Janinę Olszewską z dziećmi: Krysią, Oleńką, Januszkiem i małym dzieckiem (dziewczynką), które matka trzymała na ręku. Następnie budynki zapalono pociskami zapalającymi [i] wystrzelono w górę rakietę.

Antos mówił, że żandarmi posiadali na piersiach blaszane tablice na łańcuchach. Wynikałoby [z tego], że była to żandarmeria polowa. Żandarmi przyjechali od strony Czerмна⁴⁶, dojechali do wsi Wąsosz, za przewodnika wzięli przypadkowo spotkanego właściciela restauracji z Czerмна pana Lisa. Samochód pozostał w Wąsoszu, [a] żandarmi z przewodnikiem poszli pieszo w stronę kopalni. Byli dokładnie poinformowani o bunkrze i miejscu ukrycia Żydów. Gdy wystrzelili rakietę, był to sygnał zakończenia akcji. Samochód pozostawiony we wsi Wąsosz przybliżył się w stronę kopalni, dojechał do skrzyżowania dróg leśnych [1] Skórnica do Reczkowa, [2] Wąsosz do kopalni. Niemcy wzięli

wozaków wracających z Przedborza, m.in. pana Antosa, [i z ich pomocą] załadowali zabrane rzeczy z bunkra oraz [domu] Olszewskich, jak również i moje – zostałem, jak stałem. Wozacy podwieźli ich w stronę samochodu. Żywych zabrano Henryka Olszewskiego, Leona Olszewskiego oraz Józefa Wajntrauba, którego zastrzelono na kirkucie (cmentarzu żydowskim) w Przedborzu. Henryka Olszewskiego oraz Leona Olszewskiego wysłano do Oświęcimia; przysłali stamtąd do Tadeusza Gawina listy, prosząc o pomoc, którą otrzymali, zawiadamiając o miejscu swego pobytu. Z Oświęcimia do Tadeusza Gawina przyszło zawiadomienie o ich zgonie na serce⁴⁷.

Antoni Antos to wszystko co wiedział, to mi opowiedział. Był już dobry zmrok, [gdy] obaj poszliśmy w stronę kopalni. Na kopalni wszystko płonęło, na domu mieszkalnym Olszewskich zerwał się słomiany dach, płonął strop i ściany. Wynieśliśmy z płonącego mieszkania sprzęty oraz pościel. Na stodole runął dach i paliły się belki ściany. Stodoły były z kamienia i cegły. Zaczęliśmy czerpać wodę ze studni i łać wiadrami na miejsce, gdzie był bunkier – myśleliśmy, że jeszcze ktoś żyje. Nic to nie dawało – ognia nie można było ugasić, wzbijały się tylko kłęby pary. Budynki [gospodarcze] Henryka Olszewskiego również płonęły. Krowa stała obok obory, rycząc. Kury siedziały na drzewach obok domu. Krowę i kury zabrali ludzie ze wsi Turowice⁴⁸, jak również sprzęty i pościel. Wróciliśmy z powrotem do pana Antosa. Co robić dalej?

Ocaleli: Wojciech Olszewski (21 lat), Władysław Olszewski (12–13 lat. Był nieobecny, był zatrudniony w gajowego Ceglińskiego jako parobek – pastuch), Tadeusz Maliszewski (21 lat), Ignac[y] Wajntraub (27–28 lat).

Nocowaliśmy kilka dni w lesie w pobliżu kopalni. Zrobiliśmy legowisko z mchu, było zimno, prószył śnieg z deszczem. Z mąki przywiezionej od pana Trojanowskiego u państwa Gawinów upiekli nam chleb. W niedzielę 18 kwietnia Niemcy z policją „granatową” przyjechali jeszcze raz na gajówkę Wejże po gajowych Ceglińskiego i Wyciśkiewicza, ale obaj zbiegli do lasu, skacząc przez wysokie płoty. Widziałem Niemców i policjantów. Wziąłem butelkę, z którą szedłem na gajówkę po wodę. Wyszedłem na dukt leśny w pobliżu gajówki [i] ujrzałem stojących Niemców i policjantów, a wśród nich w białej koszuli Henryka Olszewskiego. Zobaczyli mnie, zaczęli wołać i kiwać ręką, bym do nich przyszedł. Policjanci podnieśli karabiny do strzału. Zacząłem uciekać, wpadłem do lasu do pozostałych i uciekliśmy kilka kilometrów w stronę wsi Julianów⁴⁹. Niemcy przyszli ponownie na kopalnię, zniszczyli granatami studnię, rozbijając cembrowiny.

Ciała pomordowanych nie były chowane. Dłuższy czas schodziły się całe gromady ludzi z bliższych i dalszych okolic, a byli i tacy, co szukali w popieliskach złota i kosztowności. Byłem z Ignacem Wajntraubem w zawałonym bunkrze – nie wszystkie belki stropu były zerwane i można było wejść do środka. Widziałem spalone, osmalone zwłoki ludzkie, leżące na pryczy. Rozpoznaliśmy zwłoki siostry Helenki. Po pewnym czasie zaczęło się robić cieplej [i] Niemcy kazali zwłoki pogrzebać.

W lesie koło kopalni przebywałem do 21 [lub] 22 kwietnia. Obaj wspólnie z Ignacem Wajntraubem poszliśmy w kierunku Sulejowa. Zatrzymaliśmy się w wapiennikach, następnie w lesie. W gęstym zagajniku świerkowym między Sulejowem a Jaksonkiem⁵⁰ zrobiliśmy szałas wyścielany mchem, w którym mieszkaliśmy do 20 czerwca 1943 r. Nawiązałem kontakt z dziewczyną Ignaca, Toską Burchard, która wraz z siostrą Marynią prowadziła bufet na stacyjce kolejki wąskotorowej w Sulejowie. Ignac nie mógł się poruszać, był w tej okolicy znany, jak również posiadał semicki wygląd. Ja się poruszałem, załatwiłem zaopatrzenie w Sulejowie w chleb i słoninę. Byłem na Borowcu u pana Trojanowskiego – winien był jakieś pieniądze. Poprzez siostry Burchard poznałem w Jaksonku państwa Natkańskich, u których kupowałem jajka, które mi gotowano, oraz masło. Umówiłem się z nimi, [gdyż] ich kuzyn zamieszkały w Łodzi był moim dobrym kolegą z drużyny harcerskiej. W ciągu dnia siedzieliśmy w zagajniku, [a] wychodziliśmy dopiero po zmierzchu. Zagajnik był tak gęsty, że leżąc widzieliśmy nogi dzieci pasących bydło, a one nas nie widziały^k. Na drodze obok zagajnika były duże kałuże wody, w której się myliłmy, [a] wycieraliśmy się koszulami wyjmowanymi ze spodni. Wodę do picia przynosiłem w butelce z Sulejowa. Ale Ignac pił kilka razy wodę z kałuży. Woda tak cuchnęła, że pijąc zatykał nos ręką.

W Piotrkowie u fotografa Buchcara (obecnie ma zakład w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej) zrobiłem sobie zdjęcie, [a] dla Ignaca Wajntrauba ze zdjęcia, które posiadał, zrobiłem odbitki. Co robić dalej? Otrzymałem kilka adresów. W Piotrkowie na Bugaju⁵¹ mieszkał znany działacz socjalistyczny (nazwiska nie pamiętam). Poszedłem tam, sąsiedzi popatrzyli na mnie [i] kazali uciekać. W mieszkaniu był „kocioł”⁵², a pan ten został aresztowany. [Następnie] otrzymałem adres do Warszawy, do znajomego rodziny Wajntraubów, który przyjął volkslistę^j i prowadził na wschodzie, w Związku Radzieckim, przedsiębiorstwo budowlane w ramach organizacji Todt⁵³. Mógłby nas w niej zatrudnić. Poszedłem tam w Wielką Sobotę, ale nikogo w domu nie zastałem, [bo] wyjechali na święta. Płonęło getto warszawskie, trwały w nim walki, słychać było strzały i wybuchy. Poszedłem pod następny otrzymany adres na Pragę, ul. Grochowska 232, do państwa Sadowskich, którzy mieszkali jako portierzy w łaźni miejskiej. Uszedłem ledwo z życiem, [gdyż] wzięto mnie za konfidenta Gestapo. Jakoś się dogadałem, [ale] usłyszałem później, że już bym stamtąd nie wyszedł żywy. Ile razy byłem później w Warszawie, zawsze się u nich zatrzymywałem – takich ludzi spotyka się bardzo rzadko. W drugi dzień świąt pojechałem do Kielc do pani Papińskiej, a następnie wróciłem do Sulejowa, do kolegi. W Warszawie byłem jeszcze kilka razy, załatwiłem Ignacemu Wajntraubowi wszystkie potrzebne mu dokumenty, tzn. kenkartę (dowód osobisty), kartę pracy, metrykę urodzenia i chrztu. 20 czerwca [1943 r.] poszliśmy w stronę kopalni. Tutaj się pożegnaliśmy i rozstaliśmy. On poszedł w stronę Kielc, gdzie pani Papińska załatwiła mu stróżowanie w ogrodzie owocowym. Od tej pory wszelki ślad po

nim zaginął. Pytałem się kiedyś [o niego] w gminie żydowskiej w Łodzi, ale odpowiedzieli, że nic o takim nie jest im wiadomo⁵⁴. Wcześniej jeszcze Ignac proponował mi, by wspólnie przedrzeć się przez linie frontów do Związku Radzieckiego. Ale ja odmówiłem. Gdybym nie miał innego wyjścia, pojechałbym na roboty do Niemiec, a on nie mógł tego uczynić.

W lesie obok kopalni były jeszcze 3 ziemianki, w których ukrywali się Żydzi. Gajowy Wyciśkiewicz przechowywał rodzinę żydowską w stodole. Było zrobione na belkach pomieszczenie, zakryte słomą. Następnie rodzina ta przeniosła się do ziemianki w gęstym zagajniku, przy drodze z kopalni na gajówkę Wejże. Wiedziałem, w którym miejscu znajduje się ta ziemianka. Po spaleniu kopalni poszedłem tam, ziemiankę odnalazłem, a w niej rodzinę żydowską – szewca ze Zgierza⁵⁵ z żoną i dziećmi. Powiadomiłem ich o spaleniu kopalni. Wywarło to na nich straszne wrażenie. Opuścili w pośpiechu ziemiankę, udając się w nieznanym kierunku. Pewnego razu przyszedł też na kopalnię Żyd Chaim z Klewa⁵⁶, gdzie posiadał sklepik. Dwoje starych ludzi, on i żona, trzęsących się ze strachu. Nie wiem, co się z nimi dalej stało.

O Żydach na kopalni wiedzieli również obaj gajowi z Wejży – Wyciśkiewicz i Cegliński. Wyciśkiewicz mieszkał całą wojnę w gajówce Wejże, [a] Niemcy go więcej nie poszukiwali. Cegliński był poszukiwany, wyjechał do Niemiec na roboty, skąd nie powrócił.

Pewnej nocy jakiś nieznany człowiek przyszedł na kopalnię. Przyszedł do bunkra, gdzie mieszkali Żydzi i powiedział, że jest z Geheime Staatspolizei⁵⁷. Żydzi się bardzo wystraszyli, powiadomili nas natychmiast. Było nas kilku, a on był jeden, tak że nic nie zyskał. A może to był konfident, ale skąd wiedział, że na kopalni są Żydzi?

Nie wiem, jaki był dalszy los córki pana Władysława, która mieszkała w Kielcach u pani Papińskiej. Podobno po zakończeniu wojny przyjeżdżało¹ na kopalnię dwoje młodych ludzi, kobieta i mężczyzna – siadali w miejscu, gdzie był bunkier. Podobno w latach osiemdziesiątych [XX w.] przyjeżdżał też na kopalnię jakiś człowiek i czegoś tam szukał.

W 1945 r., po zakończeniu wojny, obstalowaliśmy w Fałkowie u stolarza trumnę. Przyjechała z Łodzi moja matka oraz córka [zamordowanych] Irena Olszewska, Wojciech Olszewski oraz ja. Przyjechał Tadeusz Gawin wozem. Odkopaliśmy wejście do schronu–bunkra. Ciała były w stanie rozkładu, ale niektóre części ciała trzymały się jeszcze tułowia. Po resztkach odzieży można było zidentyfikować poszczególne osoby. Smród był nie do wytrzymania. Zwłoki rodziny Olszewskich włożyliśmy do wspólnej trumny i pochowaliśmy na cmentarzu w Fałkowie⁵⁸.

Wojciech Olszewski po spaleniu kopalni ukrywał się w tamtych stronach rodzinnych, przebywając u znajomych gospodarzy, państwa Gawinów i Pachucych^m, a następnie był w oddziale partyzanckim Narodowych Sił Zbrojnych „Starego”, a następnie „Bończy”⁵⁹. Zmarł w roku 1989 [lub] 1990. Władysław

Olszewski, małoletni chłopiec, ukrywał się jak zwierzę po krzakach i w lesie. W końcu zaopiekowała się nim i przygarnęła [go] rodzina Gawinów z Płaskowic. Mieszkał u nich, pasąc bydło.

Moje dalsze losy: zamieszkałem u kowala Antoniego Antosa w Płaskowicach, pomagając mu w pracy na roli i w kuźni. Wspólnie z Wojciechem Olszewskim i Stefanem Gawinem wstąpiliśmy do tworzącego się oddziału partyzanckiego Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem por. „Starego” [vel] „Groźnego” – Józefa Wyrwy. Tak w skrócie wyglądało moje życie do zakończenia wojny w 1945 r.

Skąd^a wziąłem się na kopalni i tam zamieszkałem? Leon Olszewski żeniąc się z Marianną Olszewską był wdowcem. Pochodził on z miasta Łodzi, mieszkali przy ul. Okopowej 32. Pierwszą żoną Leona Olszewskiego była siostra mojej matki, Emilia z Gepertów Olszewska. Z małżeństwa tego urodziło się [pięcioro dzieci]:

1. Henryk Olszewski – zmarł w Oświęcimiu,
2. Helena Olszewska – żyje i mieszka w Koszalinie,
3. Mieczysław Olszewski – zmarł w 1990 r. w miejscowości Obora koło Legnicy,
4. Kazimierz Olszewski – przebywał na robotach przymusowych w Niemczech, po wojnie wyjechał do Australii,
5. Córka, która zmarła jako małe dziecko.

Z drugiego małżeństwa Leona Olszewskiego (z Marianną) urodziliⁿ się:

Wojciech Olszewski – zmarł,

Leon Olszewski – zmarł w Oświęcimiu,

Władysław Olszewski – żyje,

Marian Olszewski – rozstrzelany na kopalni⁶⁰.

Łódź, 27 grudzień 1991 r.

Tadeusz Maliszewski

Źródło: AIPN, 392/1068, s. 152–168, kopia, rkps.

^a Woryginale: Generalnej Guberni.

^b Woryginale: miejscowości.

^c Woryginale: Piotrków.

^d Woryginale: Kielce.

^e Odczyt nazwiska niepewny.

^f Pominięto szkice sytuacyjne położenia wsi oraz rozplanowania budynków i pomieszczeń w gospodarstwie Olszewskich, a także ich opis.

^g Pominięto szkic z rozmieszczeniem pomieszczeń w domu Olszewskich.

^h Woryginale: Następuje.

ⁱ Pominięto szkic bunkra.

^j Woryginale: folkslistę.

^k Woryginale: oni nas nie widzieli.

- ¹ *Woryginale*: przyjeżdżali.
- ^m *Woryginale*: Pachuce.
- ⁿ *Woryginale*: Dlaczego.
- ^o *Woryginale*: urodził.
- ¹ Tadeusz Julian Maliszewski – s. Juliana i Marii, ur. 22 IX 1922 r. w Łodzi. Powyższa relacja została przekazana OKBZpNP w Łodzi. Podstawowe dane w niej zawarte zostały potwierdzone podczas przesłuchania świadka, przeprowadzonego 10 I 1992 r.
- ² Miejsce to znajduje się przy skrzyżowaniu dróg leśnych, między wsiami Bulianów i Wąsosz.
- ³ Skórnice – w czasie okupacji wieś w gm. Czermino, pow. konecki, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ⁴ Fałków – w okresie okupacji wieś w gm. Ruda Maleniecka, pow. konecki, obecnie siedziba gminy w pow. koneckim.
- ⁵ Czermino – podczas okupacji siedziba gminy w pow. koneckim, obecnie wieś w gm. Fałków, pow. konecki.
- ⁶ Końskie – miasto, w okresie okupacji i obecnie stolica powiatu.
- ⁷ Rzeczków – w czasie okupacji wieś gm. Skotniki, pow. konecki, obecnie w gm. Biała Rawska, pow. rawski.
- ⁸ Skotniki – podczas okupacji siedziba gminy w pow. koneckim, obecnie wieś w gm. Aleksandrów, pow. piotrkowski.
- ⁹ Niewierszyn – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. tomaszowskim, obecnie w gm. Aleksandrów, pow. piotrkowski.
- ¹⁰ Sulejów – w okresie okupacji i obecnie miasto (siedziba gminy) w pow. piotrkowskim.
- ¹¹ Według powojennych ustaleń, dzieci Henryka i Janiny Olszewskich nosiły imiona: Krystyna, Jan, Bogdan i Zofia; AIPN, 392/1068, Postanowienie OKBZpNP w Łodzi, 12 XII 1995 r., k. 117.
- ¹² Lubeka (Lübeck) – miasto w północnych Niemczech, w kraju związkowym Szlezwik-Holsztyn.
- ¹³ Szwajcar – gwarowe określenie dozorczy, stróża.
- ¹⁴ Bauer (niem.) – rolnik.
- ¹⁵ Bulianów – podczas okupacji wieś w gm. Czermino, pow. konecki, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ¹⁶ Wąsosz – w okresie okupacji wieś w gm. Czermino, pow. konecki, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ¹⁷ Wejża – gajówka (osada leśna), leżąca w czasie okupacji w gm. Czermino, pow. konecki, obecnie w gm. Przedbórz, pow. radomszczański.
- ¹⁸ Dąbrowa – podczas okupacji wieś w gm. Czermino, pow. konecki, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ¹⁹ Czarna *vel* Czarna Konecka *vel* Czarna Maleniecka – rzeka w południowej Polsce, dopływ Pilicy.
- ²⁰ Rodzina Wajntraubów posiadała duży dom przy ul. Koneckiej w Sulejowie. Ich zaprzyjaźnionymi sąsiadami byli tam Polacy, Lucjan i Maria Rudniccy oraz ich syn Konrad. W latach okupacji Lucjan Rudnicki był zmuszony ukrywać się przed Niemcami, natomiast Maria Rudnicka starała się nieść pomoc Wajntraubom, do których dołączyli m.in. Rozentalowie, ich krewni z Łodzi. Według jednej z wersji, to właśnie ona zdobyła odpisy metryk chrztów zmarłych członków swej rodziny i przekazała je Wajntraubom, co pozwoliło im wyrobić tzw. aryjskie dokumenty. Wydaje się to jednak wątpliwe. Wiadomo jednak, że jeden z bohaterów opublikowanej relacji – dr Ignacy Wajntraub, otrzymał od Marii Rudnickiej metrykę urodzenia jej drugiego syna, noszącego imię Kazimierz.
- ²¹ Bolonia – miasto w północnych Włoszech, stolica regionu Emilia-Romania.
- ²² Autor posługuje się polskimi imionami, używanymi przez ukrywane osoby. „Matka-staruszka” nazywała się Doba Wajntraub, a jej synami byli: Józef, Henryk i Ignacy (czwarty syn, Kopel Wajntraub – inżynier i kierownik tartaku w Sulejowie, został w 1942 r. deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau i tam zamordowany). Wśród ukrywanych miała też znajdować się córka Doby o imieniu Anna. Żona Józefa Wajntrauba została zapamiętana jako Renia, co jest zapewne zdrobnieniem imienia Renata lub Regina, a „chłopiec – syn Henryka” miał na imię Chaskiel. Wymieniona w relacji „kobieta – podobno profesorka” nazywała się Maja Wajntraub i była żoną wspo-

mnianego przed chwilą Kopla Wajntrauba; będąc magistrem pedagogiki uczyła przed wojną języka polskiego w jednym z łódzkich gimnazjów. „Dziewczynka – ok. 6–7 lat” miała na imię Eliza *vel* Elżbieta i była córką Mai i Kopla Wajntraubów. Z kolei „Helenka” nazywała się Fela Wajntraub. Osobami, które przybyły do Sulejowa z Warszawy były Eliza *vel* Elżbieta Tułska i Eliza Taksyn. Nie przebywały one w bunkrze w czasie mordu dokonywanego przez Niemców; AIPN, 392/1068, Pismo Mordechaja Wintera do OKBZpNP w Łodzi, 18 XII 1994 r., k. 19–19v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Elijahu Rosenthala, 10 IV 1995 r., k. 28–29.

²³ Wobec pogłosek o zbliżającej się likwidacji getta w Sulejowie, Wajntraubowie – korzystając z pośrednictwa mężczyzny o nazwisku Kuśmierczyk – znaleźli schronienie w kopalni w Skórnicach, natomiast ich kuzynów Rozentalów zdecydowała się przyjąć pod swój dach kobieta o nazwisku Margasińska, zamieszkała w Końskich. Ukryła ona Ewę, Jakubę i Werę Rozental, a także Felę (Helenkę) Wajntraub. Być może przez pewien czas w jej domu ukrywała się także Maja Wajntraub i jej córka Eliza *vel* Elżbieta (AIPN, 392/1068, Protokół przesłuchania świadka Elijahu Rosenthala, 10 IV 1995 r., k. 29–30). Prawdopodobne jest, że w czasie akcji eksterminacyjnej w kopalni w Skórnicach Niemcy zastali tam Felę (Helenkę) Wajntraub, która przyjechała, by odwiedzić swych rodziców. Miała ona posiadać fałszywą kenkartę, do której jednak wpisano prawdziwy adres zamieszkania w Końskich (AIPN, 392/1068, Protokół przesłuchania świadka Konrada Rudnickiego, 6 XII 1995 r., k. 68). Kobieta ukrywającą tam Żydów była prawdopodobnie Klementyna Margasińska, która została wysłana do obozu koncentracyjnego Auschwitz 3 VI 1943 r. i zginęła tam 26 VI 1943 r. (<http://auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/>). O jej córce, noszącej imię Krystyna, brak jakichkolwiek bliższych informacji.

²⁴ Jeleń – nieoficjalna nazwa osady leśnej, położonej w sąsiedztwie Tomaszowa Mazowieckiego (przy drodze w kierunku Sługocin).

²⁵ Modliszewice – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Końskie, pow. konecki.

²⁶ Eduard Fitting – brak bliższych informacji biograficznych. Od 1940 r. zajmował stanowisko rolnika powiatowego (*Kreislandwirt*) pow. koneckiego. Określenie go w tekście mianem starosty jest błędem autora relacji. Jego koneksi, m.in. bliska znajomość z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem, sprawiały, że wywierał większy wpływ na funkcjonowanie powiatu niż jego starosta (*Kreishauptmann*). Słynął z brutalnego postępowania wobec Polaków i Żydów, m.in. szantażowania mieszkańców getta w Końskich. Przypisywano mu sprawstwo wielu akcji policyjnych, aresztowań i represji. Został zastrzelony 29 V 1944 r. w zasadzce przygotowanej przez żołnierzy AK; zob. J. Wroniszewski, *Jak rzadził i zginął zbrodniarz z Końskich*, „Zeszyty Kombatanckie” 2003, nr 36, s. 19n (tekst dostępny również w Internecie: <https://zeszytykombatanckie.pl/jak-rzadzil-i-zginal-zbrodniarz-z-konskich/>).

²⁷ Zapis nieścisły. Domem „Pod setką” nazywano nieruchomość położoną przy ul. Piotrkowskiej 100 w Końskich, gdzie Eduard Fitting utworzył duże gospodarstwo ogrodnicze. W Modliszewicach znajdował się folwark, w którym Fitting założył stację doświadczalną, zajmującą się uprawą zbóż i hodowlą zwierząt.

²⁸ Pawiak – potoczna nazwa więzienia przy ul. Dzielnej i Pawiej w Warszawie, będącego miejscem represjonowania więźniów politycznych z Warszawy i dystryktu warszawskiego podczas okupacji. Wielu z nich zginęło w egzekucjach i zostało deportowanych do obozów koncentracyjnych; zob. m.in. R. Domańska, *Pawiak – więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978; L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1960.

²⁹ Stalingrad (obecnie Wołgograd) – miasto, siedziba obwodu w Rosji. Od sierpnia 1942 r. do lutego 1943 r. w okolicach Stalingradu toczyła się jedna z przełomowych bitew II wojny światowej.

³⁰ Okrągłak – pień ściętego drzewa bez wierzchołka i gałęzi.

³¹ „Völkischer Beobachter” – niemieckie pismo codzienne wydawane w latach 1919–1945, od lat dwudziestych XX w. główny organ prasowy partii nazistowskiej, symbol agresywnej propagandy.

³² „Das Reich” – niemiecki tygodnik wydawany w latach 1940–1945, będący jednym z najważniejszych organów prasowych partii nazistowskiej.

³³ „Litzmanstädter Zeitung” – niemieckie pismo codzienne, wydawane w latach 1940–1945 przez nazistów w Łodzi.

³⁴ Luminal – środek farmakologiczny o działaniu uspokajającym i nasennym. Jego przedawkowanie może doprowadzić do śmierci.

- ³⁵ Borowiec – nie udało się ustalić przynależności administracyjnej tej miejscowości podczas okupacji. Obecnie leży ona w gm. Gowarczów, pow. konecki.
- ³⁶ Józef Wyrwa, ur. w 1898 r. w Lipie, zm. 3 VI 1970 r. w Madrycie. W latach międzywojennych pracował jako nauczyciel m.in. w szkole w Lipie. We wrześniu 1939 r. wziął udział w walkach z Niemcami, a następnie – pod ps. Furgalski – współpracował z Oddziałem Wydzielonym Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Po rozbiciu oddziału został żołnierzem ZWZ-AK, m.in. zajmował stanowisko komendanta Podobwodu Końskie tej organizacji. W związku z rozkazem władz zwierzchnich o przeniesieniu go w stan spoczynku, przyjął propozycję dowództwa NSZ i – używając ps. Stary – zorganizował oddział partyzancki. Po pewnym czasie oddział ten przeszedł pod komendę AK. Latem 1944 r. mianowany został dowódcą batalionu 25 Pułku Piechoty AK, brał udział w licznych walkach stoczonych przez tę jednostkę. Aresztowany przez UBP został poddany brutalnemu śledztwu. Wolność odzyskał w sierpniu 1945 r. podczas rozbicia więzienia w Kielcach przez żołnierzy konspiracji poakowskiej. Po przedostaniu się do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec mieszkał w Stanach Zjednoczonych, a później w Hiszpanii. Jest autorem wspomnień *Pamiętniki partyzanta*, Warszawa 2014 (wyd. najnowsze).
- ³⁷ Lipa – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Ruda Maleniecka, pow. konecki.
- ³⁸ Reczków – zwyczajowa nazwa części wsi Papiernia, leżącej w czasie okupacji w gm. Czerрно, pow. konecki, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ³⁹ Wąsosz – w okresie okupacji wieś w gm. Czerрно, pow. konecki, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ⁴⁰ Zuzowy – podczas okupacji wieś w gm. Przedbórz, pow. konecki, obecnie w tej samej gminie, pow. radomszczański.
- ⁴¹ „Nagan” – potoczna nazwa rewolweru Nagant wz. 1895, bardzo popularnego m.in. wśród żołnierzy Armii Czerwonej.
- ⁴² Płaskowice – w czasie okupacji wieś w gm. Czerрно, pow. konecki, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ⁴³ Ruda Maleniecka – w okresie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. koneckim.
- ⁴⁴ Czworaki – budynek na folwarku, miejsce zamieszkiwania robotników folwarcznych i ich rodzin.
- ⁴⁵ Brakuje dokładnych danych, by stwierdzić, którzy z Żydów ukrywanych w kopalni w Skórnicach zginęli w czasie omawianej akcji z rąk Niemców. Zapewne byli to: Doba, Chaskiel, Fela (Helenka), Henryk i Renia Wajntraubowie. Do ofiar należy doliczyć także Józefa Wajntrauba, zatrzymanego w kopalni i rozstrzelanego następnie na cmentarzu żydowskim w Przedborzu. Niejasne są okoliczności śmierci Mai Wajntraub i jej córki Elizy *vel* Elżbiety. Według jednej z wersji, w chwili przybycia do kopalni żandarmów kobieta i jej córka miały przebywać na pobliskim polu i nie zostały odkryte. Według innej, ukrywane były wraz z członkami rodziny Rozentarów w Końskich przez Krystynę Margasińską i jej matkę. Znajdowały się poza domem, gdy Niemcy ujawnili ukrywanych tam Żydów, a następnie dotarli do kopalni w Skórnicach, szukając tam ratunku. Bez względu na okoliczności, po obejrzeniu w pogorzelisku zwłok zamordowanych Żydów i członków rodziny Olszewskich, Maja Wajntraub zgłosiła się wraz z córką do Niemców, w następstwie czego obie zostały zamordowane; AIPN, 392/1068, Protokół przesłuchania świadka Eljahu Rosenthala, 10 IV 1995 r., k. 30.
- ⁴⁶ Czerрно – podczas okupacji siedziba gminy w pow. koneckim, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ⁴⁷ Henryk i Leon Olszewscy transportem z 3 VI 1943 r. zostali deportowani do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Leon zakończył tam życie 31 XII 1943 r., natomiast Henryk został przeniesiony w 1944 r. do obozu koncentracyjnego Natzweiler, gdzie po pewnym czasie zmarł; E. Krężolek, *Olszewska Janina, Olszewska Krystyna, Olszewska Maria, Olszewska Zofia, Olszewski Bogdan, Olszewski Henryk, Olszewski Jan, Olszewski Leon, Olszewski Marian* [w:] *Represje ...*, s. 253.
- ⁴⁸ Turowice – w czasie okupacji wieś w gm. Czerрно, pow. konecki, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ⁴⁹ Julianów – podczas okupacji wieś w gm. Czerрно, pow. konecki, obecnie w gm. Fałków, pow. konecki.
- ⁵⁰ Jaksonek – w czasie okupacji wieś w gm. Radonia, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Aleksandrów, pow. piotrkowski.
- ⁵¹ Bugaj – niegdyś staw, obecnie sztuczny zbiornik i jezioro we wschodniej części Piotrkowa Trybunalskiego.

- ⁵² „Kocioł” – potoczna nazwa zasadzki przygotowanej przez policję w mieszkaniu.
- ⁵³ Organizacja Todt (niem. *Organisation Todt*) – istniejąca w latach 1938–1945 organizacja utworzona przez firmy państwowe i przedsiębiorstwa prywatne, zajmująca się budową obiektów wojskowych. Początkowo zatrudniała tylko Niemców, a z biegiem czasu również inżynierów, techników i robotników z krajów okupowanych. Por. F.W. Seidler, *Die Organisation Todt. Bauen für Staat und Wehrmacht 1938–1945*, Koblenz 1987.
- ⁵⁴ W powojennej ewidencji strat osobowych inteligencji znajduje się informacja, że dr Ignacy Wajntraub zakończył życie w okolicach Sulejowa w lipcu 1943 r. Bliższe okoliczności tej śmierci nie są znane, wspomina się jednak o „polskich kolaborantach”.
- ⁵⁵ Zgierz – miasto, podczas okupacji na ziemiach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu.
- ⁵⁶ Klew – w czasie okupacji wieś w gm. Machory, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Żarnów, pow. opoczyński.
- ⁵⁷ *Geheime Staatspolizei* (niem.) – Gestapo.
- ⁵⁸ Nie wiadomo, co stało się z ciałami zamordowanych Żydów. Wiosną 1996 r. na terenie, gdzie znajdowało się niegdyś gospodarstwo Olszewskich – całkowicie porośniętym lasem, bez jakichkolwiek śladów wskazujących na istnienie tam niegdyś budynków – przeprowadzono wizję lokalną, połączoną z sondażowymi badaniami archeologicznymi. We wskazanym przez Tadeusza Maliszewskiego miejscu, w którym znajdował się bunkier, przeprowadzone odwierty ujawniły fragmenty spalonego drewna i fragment kości (nie wiadomo czy ludzkiej); AIPN, 392/1068, Notatka urzędowa z wizji lokalnej, przeprowadzonej 19 IV 1996 r. w miejscowości Skórcie, k. 70–70v.
- ⁵⁹ Kazimierz Załęski, ur. w 1919 r. w Radomiu, zm. 10 XI 2009 r. w Kielcach. Dzieciństwo i młodość spędził w Radomiu. Po ukończeniu szkoły średniej odbył służbę wojskową, awansując na stopień podporucznika. We wrześniu 1939 r. walczył przeciwko Niemcom, a następnie pod ps. Bończa był żołnierzem ZWZ-AK. W 1944 r. na czele grupy radomskich harcerzy (członków Szarych Szeregów) dołączył do oddziału partyzanckiego NSZ „Kamień”. Po opuszczeniu go wraz z podkomendnymi, dowodził własnym oddziałem podporządkowanym AK. Latem 1944 r. został mianowany dowódcą kompanii 25. pp AK, brał udział w wielu walkach przeciwko Niemcom. Po zakończeniu wojny był represjonowany przez władze komunistyczne, spędził w więzieniu ponad 5 lat. Jego wspomnienia spisał P. Reising (*Opowieści generała Bończy*, Piotrków Trybunalski 2011).
- ⁶⁰ 6 VIII 1996 r. YVI nadał pośmiertnie Mariannie, Janinie, Henrykowi i Leonowi Olszewskim tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata (*Księga Sprawiedliwych...*, s. 512; w publikacji tej występuje niezgodna z prawdą informacja, że Żydzi ukrywani byli na strychu domu Olszewskich i zginęli w wyniku eksplozji granatu, wrzuconego tam przez Niemców). Z nieznanых przyczyn tytułu nie nadano Wojciechowi Olszewskiemu – synowi Marianny, liczącemu w chwili zbrodni 21 lat, który uczestniczył w opiece nad Żydami, a także Władysławowi Olszewskiemu – jednemu ocalałemu dziecku Henryka i Janiny, który w chwili zbrodni liczył 14 lat, a wcześniej uczestniczył m.in. w budowie bunkra dla ukrywanych. Chociaż GKBZpNP podjęła interwencję w tej sprawie, okazała się ona nieskuteczna; AIPN, 392/1068, Pismo GKBZpNP do YVI, 24 X 1997 r., k. 2–3.

1988 sierpień 29, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Józefa Michalskiego na temat pomocy udzielonej przez niego i jego żonę Stefanię Michalską Abramowi Finkelsztajnowi w kolonii Skrzyńsko, gmina Skrzyńsko, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

W roku 1920 ojciec mój nabył z parcelacji ok. 15 ha gruntu w Skrzyńsku kolonii² i od tej pory ja tam zamieszkuję. Obecnie ja użytkuję w tej miejscowości ok. 10 ha ziemi niskiej jakości. Moje zabudowania mieszczą się w zagajniku, położonym w odległości ok. 500 metrów od drogi bitej, prowadzącej do Przysuchy³.

W chwili wybuchu wojny w 1939 r. byłem już żonaty i miałem troje dzieci, a to: trzynastoletniego syna oraz czteroletnią i trzyletnią córkę. Ponadto dwoje dzieci – syn i córka – urodziło mi się już po wyzwoleniu.

Rodziców Abrama Finkelsztajna z Przysuchy znałem jeszcze przed wojną. Prowadzili oni w Przysusze piekarnię, natomiast samego Abrama Finkelsztajna poznałem już w czasie okupacji, kiedy zaczęto organizować w Przysusze getto. Uciekł on wówczas z Przysuchy do Skrzyńska i przebywał przez jakiś czas u mieszkańca Skrzyńska, przezywanego „Lisek” (nazwisko jego brzmiało prawdopodobnie Miarecki, ale dokładnie już tego nie pamiętam). Po likwidacji getta w Przysusze, co miało miejsce – o ile pamiętam – w 1942 r.⁴, „Lisek”, u którego Abram Finkelsztajn przebywał już około dwóch miesięcy, bał się dalej go przechowywać i poradził mu, żeby udał się do mnie, bo moja żona znała się z jego rodzicami, a ponadto ja mieszkam w lesie, na ustroniu i dlatego będzie tam dla Abrama Finkelsztajna bezpieczniej.

Jakoś w miesiącu styczniu lub lutym 1943 r. w godzinach wieczornych przyszedł do mojego mieszkania Abram Finkelsztajn, powiedział, że skierował go tu „Lisek” i pytał, czy mógłby się u nas przechować. Miał on wówczas ok. 26 lat. Żona poczęstowała go wówczas kolacją, a po jej zjedzeniu ja zaprowadziłem go na strych i kazałem mu spać w sianie. Na strychu w sianie spał przez 3 noce, a potem w piwnicy, w stodole urządziłem mu kryjówkę obitą deskami, nakładłem tam słomy i dałem mu koc oraz kołdrę i poduszkę. Uważam, że było mu tam ciepło i wygodnie. Na obiady, śniadania i kolacje prosiliśmy go do mieszkania, a poza tym spędzał czas w schronie.

W styczniu 1945 r., kiedy front zbliżył się do Skrzyńska i Przysuchy, ja w obłębie swoich zabudowań, w obawie przed bombardowaniem i pociskami artyleryjskimi, wybudowałem w ziemi schron, nakryłem go drzewem, ziemią, perzem, słomą i wchodziłem tam wraz z Abramem Finkelsztajnem i moim synem wtedy, kiedy pociski padały i rozrywały się nad moimi zabudowaniami. Żona moja i dwie córki, a także liczni mieszkańcy, którzy uciekli do mnie ze wsi, przebywali w tym czasie w mieszkaniu.

O ile dobrze pamiętam, w listopadzie 1944 r. przyszła do nas siostra mojej żony, dziewiętnastoletnia panna, która wiedziała o pobycie u nas Żyda Abrama Finkelsztajna. Po kilku dniach od jej odwiedzin przyszło do moich zabudowań około dwustu⁵ „mongołów” w służbie niemieckiej. Ja wtedy młóciłem w stodołę cepami, a właściwie udawałem, że młócę. Wpadło do stodoły kilku „mongołów” i zapytali, czy są u mnie bandyci. Kiedy dałem odpowiedź przeczącą, zaczęli przeszukiwać stodołę przy użyciu długich pik, którymi kłuli siano i zboże. Inni przeszukiwali w tym czasie mieszkanie, strych i oborę. Abram znajdował się wówczas w swojej kryjówce, którą mu urządziłem w stodołę, ale „mongołowie” nie znaleźli go tam. Ja wówczas otrzymałem od nich dwa uderzenia pięścią w twarz. Po bezskutecznej rewizji „mongołowie” odeszli. Więcej takich poszukiwań u mnie nie było.

Po przyjeździe wojsk radzieckich Abram opuścił schron, ale jeszcze przez jeden miesiąc przebywał u mnie i w tym czasie ożenił się z dziewczyną narodowości żydowskiej, która była przechowywana w jakiejś miejscowości pod Kielcami w czasie okupacji. Abram wyjechał z nią do Łodzi, tam sprzedał dom, jaki miał po matce, i założył sobie szwalnię, którą prowadził przez okres około jednego roku, po czym wraz z żoną wyjechał do Izraela. Kiedy przebywał on w Łodzi, ja już się z nim nie widywałem, natomiast dość często jeździła do niego moja żona, która przywoziła jego znajomym Żydom i sprzedawała puch gęsi.

Po upływie około jednego miesiąca od przybycia do mnie Abrama Finkelsztajna, przyszedł do moich zabudowań nocą rabin z Przysuchy, którego nazwiska ani imienia nie mogę sobie przypomnieć, a pamiętam tylko, że jego dzia-
dek nazywał się Kalisz i miał w Przysusze skład z napojami alkoholowymi oraz dużą piwiarnię. Rabin ten przebywał przez okres siedmiu miesięcy w schronie razem z Abramem. Jednego wieczoru, latem 1943 r., rabin ten wyszedł ze schronu i miał się udać do znajomego w Skrzyńsku, który przechowywać miał pozostawione u niego przez rabina złote obrączki. Czy obrączki te otrzymał nie wiem, wiem tylko, że następnego dnia rano został on zastrzelony na skraju Skrzyńska przez niejakiego Śliwę, który był niemieckim agentem. Opowiadali mi o tym chłopci, którzy przypędzili rano bydło na pastwisko, położone koło moich zabudowań.

Z Abramem Finkelsztajnem po jego wyjeździe do Izraela żadnych kontaktów nie utrzymuję. Moja żona Stefania zmarła w 1986 r. O tym, że przebywa u mnie Abram Finkelsztajn, wiedziała tylko moja żona.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchujący:^a

Protokolant:^b

Świadek:^c

Źródło: AIPN, 392/849, s. 4–7, oryginał, mps.

^a *Poniżej nieczytelny podpis.*

^b *Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.*

^c *Poniżej czytelny podpis.*

¹ Józef Michalski – s. Gabriela i Marianny z d. Matusiak, ur. 18 III 1913 r. w Nieznamierowicach. Przesłuchanie przeprowadził Józef Siwiec, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Skrzyńsko kolonia – podczas okupacji wieś w gm. Skrzyńsko, pow. tomaszowski, obecnie część wsi Skrzyńsko w gm. Przysucha, pow. przysuski.

³ Przysucha – w czasie okupacji (jako osada) siedziba gminy w pow. tomaszowski, obecnie stolica powiatu.

⁴ Getto w Przysusze zostało zlikwidowane przez Niemców między 27 a 31 X 1942 r. Blisko 100 osób zamordowano na miejscu, a ok. 4 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci przeprowadzono do Opoczna, skąd zostali wkrótce deportowani do obozu zagłady Treblinka II. W miasteczku pozostało ok. 100 robotników przymusowych, których Niemcy przenieśli następnie do tzw. getta wtórnego w Ujeździe; J. Kraemer, *Przysucha* [w:] *The United States...*, s. 288–289.

⁵ Liczba ta jest zapewne znacznie zawyżona.

1992 marzec 23, Jędrzejów. Protokół przesłuchania świadka Jana Molendy na temat pomocy udzielonej przez niego, jego żonę Franciszkę Molendę oraz inne osoby narodowości polskiej Mendlowi Przetackiemu, członkom rodzin Faktorów i Monowiczów oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Sprowie, gm. Słupia, pow. Jędrzejów¹

Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, zeznaję: urodziłem się we wsi Sprowa² w 1896 r. W 1914 r. jako osiemnastoletni chłopak wyjechałem do Niemiec na zarobek. Pracowałem na Dolnym Śląsku w dwóch miejscach w powiecie głogowskim³. W 1918 r. wróciłem do Polski, do swojego miejsca urodzenia. W kwietniu 1919 r. wstąpiłem jako ochotnik do Wojska Polskiego. W 1921 r., we wrześniu, zostałem zwolniony do rezerwy. W 1921 r. za udział w tej wojnie otrzymałem Krzyż Obrońcy Ojczyzny⁴ i [zostałem] awansowany do stopnia podporucznika. Wróciłem do rodzinnej wsi Sprowa, w grudniu 1921 r. ożeniłem się z Franciszką Kowalik i zamieszkałem w Sprowie. Pracowałem u okolicznych chłopów, a [w] 1928 r. założyłem betoniarnię i produkowałem dachówkę, pustaki i cembrowiny do studni. Gdzieś ok. 1925 r. wydzierżawiłem stawy rybne. Zarówno betoniarnię, jak i stawy, prowadziłem do 1939 r. Prowadząc stawy rybne współpracowałem z dwoma rodzinami żydowskimi ze Szczekocin⁵, tj. rodzinami Monowiczów⁶ (imion dokładnie nie pamiętam). Dostawałem od nich narybek i odbierali [oni] ode mnie ryby.

W czasie wojny utrzymywałem się z handlu. Od 1941 r. byłem w partyzantce^a. 10 maja 1941 r. złożyłem przysięgę na Placówce [Związku Walki Zbrojnej] Sprowa, a dokładnie w lesie obok wsi Sprowa – Czarny Las⁷. Oddziałem, w którym służyłem, dowodził Piotr Cechowski ps. „Kuba”. Z rozkazu dowódcy oddziału w 1941 r. (dokładnie nie pamiętam) wybudowałem wspólnie ze szwagrem Piotrem Kowalikiem i bratem Józefem Molendą bunkier w ziemi na moim podwórku. Wchodziło się do niego z szopy na drewno. W bunkrze tym była radiostacja, którą obsługiwał elektromonter o nazwisku Faktor, narodowości żydowskiej.

Daty dokładnie nie pamiętam, ok. 1942 r., w czasie gdy nasiliły się represje okupanta w stosunku do ludności żydowskiej, z getta w Radomsku uciekły znane mi z czasów przedwojennych, tj. współpracy w hodowli ryb, dwie rodziny żydowskie o nazwisku Monowicz. Imion tych osób nie pamiętam, z wyjątkiem jednego – chyba ono brzmiało Pincie Monowicz. Razem z rodzinami Monowiczów przybyli Żydzi: Mendel^b Przetacki – zam[ieszkały] przed wojną w Szczekocinach i Maks (imienia nie pamiętam) – zam[ieszkały] przed wojną we wsi Dąbrowica⁸ (obecnie gmina Słupia⁹ [...])^c. Wtedy postanowiłem wybu-

dować 2 bunkry, aby ukryć w nich te rodziny żydowskie. Budowałem je wspólnie z bratem Józefem Molendą i szwagrem Piotrem Kowalikiem. Budowaliśmy bunkry w nocy, obok bunkra wybudowanego już wcześniej na rozkaz dowódcy oddziału. Za wybudowanie bunkrów zapłaciła mi rodzina Monowiczów złotówkami, ale ile, to nie pamiętam.

Żydzi ci ukrywali się w wykonanych bunkrach przeze mnie przez dwie zimy i jedno lato. Niemcy znaleźli ich chyba w październiku, ponieważ było wtedy kopanie ziemniaków. Do czasów wyzwolenia minęła jeszcze jedna zima, jedno lato i następnej zimy było wyzwolenie. Ukrywających Żydów żywiłem ja wspólnie z żoną. O ukrywających się Żydach wiedziałem ja, moja żona Franciszka i moje dzieci Janina [i] Józef, a najmłodsza Kazimiera miała wtedy ok. 8 lat [i] chyba nie wiedziała. W bunkrach ukrywała się: jedna rodzina Monowiczów (liczyła 7 osób i do tej należał mój znajomy Pincie), druga rodzina Monowiczów (liczyła 9 osób), rodzina Faktorów (4 osoby – do tej rodziny należał elektromonter obsługujący radiostację, a rodzina ta mieszkała przed wojną w Szczekocinach), Mendel Przetacki, Maks (którego imienia nie znam) i jeszcze jeden Żyd pochodzący z Łodzi, którego nazwiska nie znam, a który prawdopodobnie był bogatym fabrykantem, gdyż mówił: „Molenda, jeżeli ja przeżyję, to ty nie będziesz już w życiu pracował”, co potraktowałem jako zapowiedź wynagrodzenia¹⁰.

Za przygotowywane jedzenie przez moją rodzinę ukrywający się Żydzi płacili złotówkami. Złota nie mieli, gdyż odebrano im je w getcie w Radomsku, a tylko udało im się przemycić ukryte w ubraniu papierowe pieniądze. Czasami, jak w domu stała przygotowana balia oskrobanych ziemniaków i przychodzili sąsiedzi, to pytali oni, po co mi tyle oskrobanych ziemniaków. Ja odpowiadałem, że robię bimber¹¹, a żeby był mocniejszy to robię [go] z oskrobanych ziemniaków. Chleb piekliśmy 2 lub 3 razy w tygodniu. Wszystkie artykuły spożywcze kupowaliśmy za pieniądze otrzymane od tych rodzin.

Na ok. 2 miesiące przed wykryciem bunkrów przez Niemców, bez mojej wiedzy Mendel Przetacki i Maks udali się do oddziału partyzanckiego P[olskiej] P[artii] R[obotniczej]¹², którym dowodził „Garbaty”. Przychodzili oni w nocy w odwiedziny do ukrywających się. Ja ich widziałem 3 razy. Przychodził z nimi Polak, którego ja nie widziałem i nie znałem z nazwiska, a dowiedziałem się o tym od jednej z ukrywających się kobiet. Wystraszyłem się bardzo, gdyż bałem się wykrycia tych bunkrów przez Niemców. Jak się później dowiedziałem – nie pamiętam od kogo – był to Brzeziński z oddziału „Garbatego”. Tuż przed wykryciem bunkrów przez Niemców kilku partyzantów z oddziału „Garbatego” zostało złapanych. Między innymi złapany został Brzeziński. Sądząc z okoliczności, tj. że tylko on znał miejsce kryjówki i fakt[u], że Maks i Mendel Przetacki zginęli w czasie walki z Niemcami, a Brzezińskiego złapano żywego, sądzę, iż to Brzeziński w czasie przesłuchania wydał miejsce ukrycia Żydów. Brzezińskiego prawdopodobnie rozstrzelali Niemcy.

W październiku przed południem (daty dokładnie nie pamiętam) przygotowywałem dwie beczki na bimber. W tym czasie weszła córka Janina i powiedziała, że w obejściu są już Niemcy. Wtedy w domu byłem ja, żona i córka Janina. Syn Józef przyszedł później, a Kazia była w szkole¹³. Na podwórku Niemcy pytali mnie, gdzie są Żydzi. Równocześnie znaleziono na strychu domu Żyda, z zawodu krawca, który w tym czasie szył mi ubranie. Ja mówiłem, że jest to jedyny Żyd, jaki jest u mnie. Niemcy kazali wykopać dół, ja go wykopałem i Niemcy kazali mi nad nim uklęknąć. Pytali się mnie, czy wiem, na co go wykopałem. Powiedziałem, że wiem, że jest on dla mnie. Klęczałem nad tym dołem ok. 40 minut, a w tym czasie Niemcy przy pomocy psa szukali kryjówki. W pewnym momencie jeden z żandarmów stanął obok zamaskowanego wywietrznika, doprowadzającego powietrze do bunkra i usłyszał dochodzące z dołu szmery. W tym czasie ja, widząc to, powiedziałem, że powiem im gdzie są bunkry, ale oni powiedzieli, że już sami wiedzą. Niemcy otworzyli włazy i kazali wychodzić. Kiedy wszyscy wyszli z bunkrów, to Niemcy zawołali mnie i kazali mi sprawdzić, czy wszyscy już wyszli. Sprawdziłem i powiedziałem, że wszyscy wyszli. W tym czasie moją żonę, córkę i syna jeden z żandarmów pilnował u sąsiadów, w domu u Wojciecha Dziecioła. Obecnie [on] już nie żyje, także nie ma tego domu.

Niemcy kazali nam się wszystkim położyć na ziemię. W tym czasie jeden z mężczyzn z rodziny Monowiczów podniósł się i powiedział, żeby go pierwszego zastrzelić. Kiedy go zapytano dlaczego, powiedział, że nie chce patrzeć, jak umiera jego rodzina. Zabrano go i dwóch [mężczyzn] leżących obok niego i odprowadzono kawałek. Zabrano także mnie. Skuto nas po dwóch kajdanami. Jeden z żandarmów powiedział: „Jak można skuwać Polaka z Żydem?”. Dowódca Niemców powiedział, że jestem gorszy, ponieważ ratuję Żydom życie. Pozostałych Żydów zastrzelono na miejscu z karabinu maszynowego. Do bunkrów Niemcy wrzucili kilka granatów (było to przed rozstrzelaniem) i wtedy córce Faktora odłamek urwał nogę.

Wsadzono nas na wozy konne: na jednym jechałem ja i trzech Żydów z rodziny Monowiczów, a na drugim jechała moja żona z córką Janiną i synem Józefem. Zawieziono nas do aresztu w Szczekocinach. Tam nas przesłuchiowano. W czasie przesłuchania bito mnie kijem, łańcuchem oraz rękami. W wyniku tego bicia nie słyszę do dziś na jedno ucho i mam niepełnosprawną lewą rękę. Bił mnie tylko jeden żandarm – kolonista niemiecki z okolic Włoszczowy. Podczas bicia ujął się za mną jeden z żandarmów. Wyprowadzono mnie do stajni, w której pilnowało mnie dwóch „granatowych” policjantów. Do stajni przyszedł ten żandarm, który mnie obronił i zaczął ze mną rozmawiać. Rozmawiał także z jakąś Niemką pracującą w kuchni i pytał ją o mnie. Po tej rozmowie zabrał mnie do swojego gabinetu. Tam rozmawialiśmy o mojej pracy w Niemczech w czasie I wojny światowej. W czasie rozmowy wyszło na jaw, że mamy wspólnych znajomych w Niemczech, w miejscowości, gdzie pracowa-

łem kiedyś. Powiedział on, że pomoże mi uciec, bo i tak czeka mnie tu śmierć. Powiedział mi, że kiedy będą mnie przewozić taksówką^d do Jędrzejowa, to tuż za Szczekocinami będzie on przypalał kierowcy papierosa i wtedy mam wyskoczyć z samochodu. Powiedział, że będzie strzelał w powietrze. W samochodzie jechał kierowca, a z tyłu siedział ten żandarm i ja. W umówionym miejscu wyskoczyłem z samochodu. Słyszałem za sobą strzały, ale nie zostałem ranny i udało mi się uciec. Lasami wróciłem w pobliże domu i zameldowałem się na placówce w oddziale. Wieczorem przyszedłem do domu, w którym zastałem żonę zwolnioną z aresztu z powodu złego stanu zdrowia¹⁴. Syn Józef i córka Janina zostali wywiezieni do Niemiec na przymusowe roboty.

Przebywający ze mną w Szczekocinach trzej Żydzi z rodziny Monowiczów zostali prawdopodobnie rozstrzelani w Szczekocinach¹⁵. Ciała rozstrzelanych dwudziestu osób obok mojego domu zostały pochowane w pobliżu, w górze piachu [znajdującej się] ok. 20 metrów od mojego domu. W tym miejscu nigdy nie było grobów. Nigdy też nie ekshumowano tych zwłok. Miejsce spoczynku tych osób zostało w latach siedemdziesiątych [XX w.] zniszczone poprzez kopanie piachu na budowę pobliskiego toru kolejowego. Nadmieniam, że w tym czasie w okolicy ukrywało się wielu Żydów i wiele razy odbywały się tu egzekucje i nigdy nie robiono ofiarom grobów.

W czasie, kiedy Niemcy poszukiwali bunkrów z Żydami na moim podwórku, jak również później, gdy byłem aresztowany w Szczekocinach, to ludzie z okolicznych wiosek zabrali cały mój dobytek. Po ucieczce ukrywałem się w lasach. Wiosną zostałem złapany przez Niemców i przebywałem w areszcie w Jędrzejowie. Bliżej mi nieznani aresztanci zorganizowali przez dziurę w murze ucieczkę, z której skorzystałem. Ukrywałem się w lasach do wyzwolenia. Po wojnie moje dzieci wróciły z Niemiec.

Moja żona Franciszka Molenda zmarła w 1961 r. Syn Józef zmarł w styczniu 1992 r. Córka Janina mieszka w Sosnowcu, nazywa się Derkacz [...] ^e. Córka Kazimiera, [po mężu] Konwalijka, zam[ieszkuje] 41-200 Sosnowiec [...] ^e. Wojciech Dziecioł, u którego ukrywałem się, już nie żyje. Szwagier, który budował ze mną bunkry, Piotr Kowalik, mieszka w Sprowie (numeru nie pamiętam). Brat Józef już nie żyje.

To tyle, co mam do zeznania w tej sprawie. Dodaję, że cała wieś wiedziała później o fakcie ukrywania Żydów przeze mnie, ale w większości [ludzie ci] już nie żyją. Napisałem do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w dużej mierze z tego powodu, iż ludzie ze wsi dopytywali się, dlaczego nie napisałem jeszcze i mówili, że pewnie coś bym dostał za to. Ja nie pisałem, bo wszyscy ci Żydzi nie żyją i sądziłem, że w tej sytuacji nie ma to już znaczenia.

Odczytano^f.

Źródło: AIPN, 392/1095, s. 6–11, oryginał, mps.

- ^a *W sensie:* w konspiracji.
- ^b *W całym tekście:* Menduła.
- ^c *Pominięto zbędny wyraz.*
- ^d *W sensie:* samochodem osobowym.
- ^e *Pominięto dane adresowe.*
- ^f *Poniżej czytelny podpis świadka, nieczytelne podpisy przesłuchującego i protokolanta oraz pieczęć.*
- ¹ Jan Molenda – s. Leona i Brygidy z d. Bodzioch, ur. 29 X 1896 r. w Sprowie. Przesłuchanie przeprowadził Zbigniew Grzelec, prokurator Prokuratury Rejonowej w Jędrzejowie.
- ² Sprawa – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Słupia, pow. jędrzejowski.
- ³ Głogów (Glogau) – w czasie okupacji miasto w Niemczech, obecnie stolica powiatu.
- ⁴ Nie można określić dokładnie, jakie odznaczenie ma na myśli świadek. Krzyż i Medal Ochotniczy za Wojnę 1918–1921 r. został ustanowiony na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, a więc Jan Molenda nie mógł otrzymać go w 1921 r. Prawdopodobnie w tekście mowa o Krzyżu Ochotniczym – nieformalnym odznaczeniu nadawanym od 1920 r.; zob. Z. Puchalski, *Odnaczenia za zasługi bojowe i wojenne w latach 1919–1920*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1995, nr 2, s. 93.
- ⁵ Szczekociny – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. jędrzejowskim, obecnie siedziba gminy w pow. zawierciańskim.
- ⁶ W literaturze rodzina ta występuje pod nazwiskiem Manowicz; zob. E. Krężolek, *Molenda Jan* [w:] *Represje za pomoc Żydom...*, s. 240.
- ⁷ Czarny Las – leśnictwo z siedzibą we wsi Sprowa.
- ⁸ Dąbrowica – podczas okupacji wieś w gm. Rokitno, pow. jędrzejowski, obecnie w gm. Słupia, pow. jędrzejowski.
- ⁹ Słupia (potocznie Słupia Jędrzejowska) – w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. jędrzejowskim.
- ¹⁰ Jedna z córek świadka zapamiętała, że Mendel Przetacki miał pochodzić nie ze Szczekocin, ale ze wsi Bonowice, a wśród ukrywanych znajdował się też mężczyzna o nazwisku Kac – wcześniej mieszkaniec Raszkowa; AIPN, 392/1095, Protokół przesłuchania świadka Kazimiery Konwalijki, 5 V 1992 r., s. 13.
- ¹¹ Bimber (samogon) – wysokoprocentowy alkohol wytwarzany w warunkach domowych.
- ¹² Polska Partia Robotnicza – partia komunistyczna utworzona w 1942 r. przez grupę działaczy, przybyłych na teren GG ze Związku Sowieckiego. Negowała legalność rządu emigracyjnego w Londynie, krytykując działalność AK i innych organizacji konspiracyjnych. Jej organizacją wojskową była Gwardia Ludowa (od 1944 r. Armia Ludowa), a w 1943 r. powołała też organizację młodzieżową – Związek Walki Młodych. Zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006.
- ¹³ Kiedy nauczyciel szkoły w Sprowie dowiedział się, że w gospodarstwie Molendów znajdują się Niemcy, nie pozwolił Kazimierzowi Molendzie wrócić do domu; AIPN, 392/1095, Protokół przesłuchania świadka Kazimiery Konwalijki, 5 V 1992 r., s. 13.
- ¹⁴ Według jednej z córek, Franciszka Molenda została zwolniona z aresztu po dwóch dniach, a według drugiej – po dwóch miesiącach pozbawienia wolności. Od tego czasu aż do końca okupacji wraz z córką Kazimierą nocowała tylko w domu, w ciągu dnia ukrywając się w ziemiance zbudowanej w lesie; AIPN, 392/1095, Protokół przesłuchania świadka Kazimiery Konwalijki, 5 V 1992 r., s. 13.
- ¹⁵ Według córki świadka, Janiny Derkacz z d. Molenda, trzech Żydzi zostali zamordowani w Szczekocinach na oczach jej, matki i brata. Opowiadała po latach, że Niemcy „zaszczuli ich psami”, skutecznie chcąc zdobyć nazwiska innych Polaków, którzy udzielali im pomocy; AIPN, 392/1095, Protokół przesłuchania świadka Janiny Derkacz, 5 V 1992 r., s. 15.

1961 listopad 22, Tel Awiw. Oświadczenie Maksymiliana Filińskiego na temat pomocy udzielonej mu i żydowskiej rodzinie Kopfów przez Witolda Wigurę w Starachowicach, tejże gminy i powiatu¹

Ja niżej podpisany Maksymilian Filiński, były prokurator Sądu Najwyższego w Warszawie, obecnie zam[ieszkały] w Holonie², dystrykt^a Tel Awiw w Izraelu, niniejszym zaświadczam, że ob[ywatel] inż. Witold Wigura³ w miesiącu lutym 1944 r., kiedy to wraz z żoną i córką zamieszkiwałem w Starachowicach-Wierzbniku i dla uniknięcia grożącego mi aresztowania przez Gestapo zmuszony byłem opuścić Starachowice, udzielił mi skutecznej pomocy przez skierowanie do osoby w Warszawie, która znalazła dla mnie mieszkanie po odpowiednim zaprezentowaniu mnie i spowodowała zameldowanie mnie z datą wsteczną, co w ówczesnych warunkach stanowiło warunek *sine qua non*⁴ utrzymania się przy życiu.

Ponadto stwierdzam, że podczas okupacji niemieckiej, gdy ob[ywatel] Witold Wigura był kierownikiem zakładu przemysłu drzewnego w Starachowicach, na strychu tej fabryki za zamaskowaną przegrodą przechowywała się z[a] wiedzą ob[ywatela] Wigury po likwidacji getta – od sierpnia 1944 r. do odzyskania wolności w styczniu 1945 r. – rodzina żydowska o nazwisku Kopf, składająca się z małżeństwa i dwojga dzieci, co połączone było z niebezpieczeństwem utraty życia przez ob[ywatela] Wigurę i jego rodzinę w razie ujawnienia faktu ukrywania rodziny żydowskiej.

W roku 1945 dowiedziałem się o tym, gdy, jako prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie w związku z urzędowaniem przybyłem do Starachowic, w celu ścigania osób współpracujących z okupantami hitlerowskimi.

T[el] A[wiw] 22.11.[19]61 r.

M[aksymilian] Filiński^b

Źródło: Archiwum Państwowe w Radomiu, Zbiór rodziny Wigurów, 7, s. 118, oryginał, mps.

^a W oryginale: woj.

^b Powyżej nieczytelny podpis.

¹ Brak bliższych danych o autorze oświadczenia. Zostało ono uwierzytelnione 7 V 1962 r. w kancelarii notarialnej Leona Goldfarba w Tel Awiwie.

² Holon – miasto w Izraelu, w dystrykcie Tel Awiw.

³ Witold Wigura, ur. 7 III 1891 r. w Warszawie, zm. 16 II 1966 r. w Radomiu – działacz gospodarczy i społeczny. Uczył się w gimnazjum w Kielcach, a następnie w Warszawie, gdzie wziął udział w pracy konspiracyjnych kółek samokształceniowych i strajku szkolnym 1905 r. W latach 1909–1914 studiował na Wydziale Leśnym Akademii Ziemiańskiej w Wiedniu, a następnie pracował jako geo-

deta. W latach 1918–1920 służył w Wojsku Polskim, kończąc służbę w stopniu sierżanta podchorążego. W dwudziestoleciu międzywojennym pracował w przemyśle leśnym w Gdańsku i Bydgoszczy, następnie był kierownikiem tartaków państwowych m.in. w Białymstoku i Dojlidach, a w latach okupacji niemieckiej – kierownikiem technicznym tartaku w Starachowicach. Od 1945 r. był inspektorem zakładów przemysłowych Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych w Radomiu. Równocześnie działał aktywnie na polu społecznym. S. Piątkowski, *Zbiory osób i rodzin z lat 1757–1996 w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu. Przewodnik analityczny*, Radom 1995, s. 114.

⁴ *Sine qua non* (łac.) – niezbędny, konieczny.

1998 grudzień 2, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Heleny Krzemińskiej na temat zamordowania przez Niemców jej ojca Stanisława Kucharskiego w związku z pomocą udzieloną przez niego dziewczynce narodowości żydowskiej o nazwisku Drechsler w Starachowicach, tejże gminy i powiatu¹

Przed wojną wraz z rodzicami i rodzeństwem mieszkaliśmy w Starachowicach, które ówczesnie nosiły nazwę Starachowice Górne². Mój ojciec był poważnie chory, miał problemy z nogami i dzięki zaoferowanej pomocy miejscowego sklepiarza, Żyda Joska Drechslera, udał się na kurację do Buska-Zdroju, z której to kuracji wrócił wyleczony. Było to prawdopodobnie w roku 1936. Ja nie wiem dokładnie, dlaczego pan Drechsler pomagał ojcu, a tym samym całej naszej rodzinie – przypuszczam, iż ojciec i pan Drechsler przyjaźnili się ze sobą i to mogło być powodem pomocy udzielonej mojej rodzinie.

Po wybuchu wojny w roku 1939 do mojego ojca przyszedł pan Drechsler, który powiedział, iż nie chce, żeby jego córka szła razem z nim do tworzonego wówczas w Starachowicach getta. Poprosił on mojego ojca, aby wziął na przechowanie jego dziesięcioletnią córkę (imienia tej dziewczynki nie pamiętam). Mój ojciec, czując wdzięczność za okazaną [mu] wcześniej pomoc, przystał na tę propozycję. To dziecko żydowskie przebywało u nas około jednego miesiąca (nie pamiętam, w którym to było roku). Ja wówczas wiedząc, iż w Starachowicach Niemcy aresztują Polaków za przetrzymywanie osób narodowości żydowskiej, prosiłam ojca, aby skontaktował się z panem Drechslerem, aby ten odebrał dziecko. Ja napisałam kartkę do pana Drechslera z prośbą o zabranie dziecka i przekazałam mu ją – prostuję: to mój ojciec przekazał tę kartkę panu Drechslerowi. Ja przypuszczam, że ktoś zauważył, iż ojciec kontaktuje się z panem Drechslerem i zgłosił to do władz niemieckich. Przypuszczenie swoje opieram na tym, iż tego samego dnia wieczorem Gestapo zabrał[o] mojego ojca z zakładu pracy. W tym miejscu świadek przypomina sobie, iż wszystkie te wydarzenia miały miejsce w roku 1943.

Ojca przetrzymywano początkowo w Starachowicach, następnie przewieziono do więzienia w Radomiu, a we wrześniu 1943 r. odbyła się rozprawa przed sądem w Radomiu, gdzie mój ojciec [został] oskarżony o przechowywanie Żydów (nie wiem dlaczego w akcie oskarżenia mówiono o Żydach w liczbie mnogiej, skoro mój ojciec przechowywał jedno żydowskie dziecko)³ [i] został skazany na karę śmierci. Wyrok został wykonany w dniu 25 września 1943 r., gdzie został wyrok wykonany tego nie wiem i [nie wiem], gdzie pochowano jego ciało⁴.

Gdy zabierano ojca, znaleziono również przechowywaną przez nas żydowską dziewczynkę. Zabrano ją, ale co się z nią dalej działo, jakie były jej dalsze

losy, tego nie wiem. Od momentu zabrania moja rodzina nie miała żadnego kontaktu z tą dziewczynką. Nie wiem również co się stało z panem Drechslerem, [gdyż] po wojnie również nie dał znaku życia.

Chcę dodać, że oprócz odpisu, który dołączyłam do pisma skierowanego do Głównej Komisji [Badania Zbrodni Hitlerowskich]⁵, nie posiadam żadnych dokumentów więziennych dotyczących osoby mojego ojca. Mój mąż poszukiwał dokumentów dotyczących śmierci mojego ojca zarówno w więzieniu radomskim, jak i w Archiwum [Państwowym] w Kielcach, jednakże oprócz wspomnianego wyżej odpisu nie natrafił na żadne inne dokumenty.

Na tym protokół zakończono.

Niniejszy protokół odczytano.

Protokolant^a

Przesłuchujący^b

Świadek^c

Źródło: AIPN, 392/1224, s. 4–6, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis i pieczęcie.

^c Poniżej czytelny podpis.

¹ Helena Krzemińska z d. Kucharska – c. Stanisława i Kazimierzy, ur. 25 V 1921 r. w Starachowicach. Przesłuchanie przeprowadził Krzysztof Słobodzian, prokurator Prokuratury Rejonowej w Kielcach, delegowany do OKBZpNP w Kielcach.

² Starachowice Górne – obecnie dzielnica Starachowic.

³ Nieścisko – akt oskarżenia Stanisława Kucharskiego nie zachował się, natomiast na jego karcie więziennej jako powód aresztowania wpisano „Przechowywanie Żydów”; APR, WR, K-48, Arkusz ewidencyjny Stanisława Kucharskiego, 1943 r., s. 1.

⁴ Stanisław Kucharski został osadzony w więzieniu radomskim 24 III 1943 r., wcześniej przebywał w areszcie w Starachowicach. 17 V 1943 r. został skazany na karę śmierci, po czym wystąpił do generalnego gubernatora z prośbą o złagodzenie kary. 18 VIII 1943 r. naczelnika więzienia w Radomiu poinformowano, że Hans Frank nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano prawdopodobnie 25 IX 1943 r.; S. Piątkowski, *Kucharski Stanisław [w:] Represje...*, s. 205.

⁵ Mowa o odpisie zaświadczenia, wystawionego przez naczelnika więzienia radomskiego Teofila Hazelmajera, opartego na aktach więziennych; AIPN, 392/1224, Odpis zaświadczenia T. Hazelmajera dla Kazimierzy Kucharskiej, 14 XII 1960 r., s. 13.

1969 grudzień 9, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Wandy Malec na temat zamordowania przez Niemców jej matki Marianny Skwiry w związku z pomocą udzielaną przez nią osobom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Świesielicach, gm. Ciepiałów, pow. Starachowice¹

W okresie okupacji hitlerowskiej byłam jeszcze dzieckiem. Miałam 16 lat. Mieszkałam przy swoich rodzicach Mariannie i Franciszku Skwira[ch] we wsi Świesielice. Moi rodzice posiadali tam nieduże gospodarstwo rolne. Miałam dwoje rodzeństwa – młodszych od siebie.

Było to chyba 7 XII 1942 r. Do naszej wsi przyjechali Niemcy stacjonujący w Ciepiałowie Starym. Wymordowali wówczas rodzinę Wdowiaków i Wojewódków. Następnego dnia we wczesnych godzinach rannych ci sami Niemcy otoczyli nasz dom. Ilu tych Niemców było, nie pamiętam. Ojca nie było wówczas w domu. Kilku Niemców pozostało, aby nas pilnować – czekali na powrót ojca. Pozostali Niemcy pojechali gdzieś na jakąś inną akcję. Po ich odjeździe matka kazała nam (dzieciom), abyśmy korzystając, że jest mniej Niemców ukryli^a się poza domem, gdzieś w lesie itd. Przewidywała ona, że również naszą rodzinę mogą wymordować. Moja siostra zbiegła na wieś, a ja z bratem, który miał ok. 13 lat, schroniliśmy się w pobliskim lesie. Myśmy zbiegli z domu wykorzystując nieuwagę Niemców. Niemcy pilnowali nas cały czas, ale wyskoczyliśmy^b oknem z drugiego pokoju, w czasie gdy Niemcy byli w kuchni. Reszta Niemców przyjechała samochodem dopiero wieczorem – było jeszcze widno. Ojciec nie wrócił do domu. Była tam tylko nasza matka. Niemcy wyprowadzili matkę na podwórko i kazali jej wołać na nas. Zaprowadzili ją następnie na skraj lasu i też jej kazali na nas wołać. Niewątpliwie chodziło im o to, abyśmy przyszli na wołanie matki, aby nas wszystkich zastrzelić. Słyszałam wołanie matki, ale mój brat nie kazał mi się odzywać. Byliśmy ukryci w jałowcach jakieś 20 metrów od matki, którą wprowadzili w las Niemcy. Samego momentu zastrzelenia matki nie widzieliśmy, bo widok mieliśmy zasłonięty jałowcami, Słyszeliśmy jednak serię strzałów z broni automatycznej, po których matka przestała wołać. Jeszcze słyszeliśmy jęki konającej matki. Niemcy pozostawili na miejscu zastrzeloną matkę i wrócili do wsi. Wydawali tam komuś polecenie, aby ją zakopać w miejscu zastrzelenia. Niemcy zrabowali nam całe mienie, pościel, ubrania, szafę itd. Dom spalili. Natomiast stodołę i oborę rozebrali, przy czym drzewo zabrali do miejsca, gdzie stacjonowali, tj. na Górki w Ciepiałowie; tam palili tym drzewem w piecach. Za co Niemcy zamordowali naszą matkę, tego nie wiem. Nie wiem też, czy uczynili to pod pozorem udzielania pomocy partyzantom, czy też ukrywającym się Żydom. Ja byłam jeszcze dzieckiem i nie wiem czy moi rodzice pomagali partyzantom, względnie Żydom. Mój ojciec przeżył wojnę, mieszka obecnie w Ciepiałowie, ma ponad 70 lat².

Po zamordowaniu naszej matki moje młodsze rodzeństwo poszło na służbę na teren dystryktu^c warszawskiego. Ja pozostałam w rodzinnej wsi. Ludzie bali się mnie przechowywać, bo w wypadku dojścia do wiadomości Niemców groziło [to] wymordowaniem całej rodziny. Przez pierwsze dni ukrywałam się na cmentarzu w Ciepeliowie, gdzie noce spędzałam w jednym z grobowców. Była to jednak zima, było coraz zimniej i nie byłam w stanie już tam dalej przebywać. Nie miałam co jeść. Postanowiłam pójść do swojego stryja, mieszkającego we wsi Pcinolas³, tj. jakieś 11 km od naszej wsi. Stryj był bardzo biedny, miał sam około ośmiorga^d dzieci. Stryj i stryjenka postanowili mnie przynajmniej przenocować. Stryj przyniósł słomę, rozłożył ją w izbie na ziemi, [a] ja się na niej położyłam. W nocy do domu przyszli Niemcy z Górek w Ciepeliowie. Byłam tak osłabiona, że nie mogłam powstać, ale bardzo krzyczeli na mnie, abym wstała i szła z nimi. Skąd się dowiedzieli, że ja tam przebywam, tego nie wiem. Dodaję, że Niemcy jak zamordowali moją matkę, to ścignęli z niej wszystkie wartościowsze rzeczy z ubrania. Ja przed wyjściem z mieszkania zostawiłam stryjence palto, które miałam gdy do nich przyszłam, oraz nowe buty. Wiedziałam, że biorą mnie na śmierć i że rzeczy te zostaną później zrabowane przez Niemców. Wołałam zostawić je stryjence. Dała mi ona gorsze palto i buty, abym nie szła boso. Niemcy wyprowadzili mnie przed mieszkanie stryja, tutaj kazali mi klęknąć na śniegu i pytali mnie na temat partyzantów. Ja nic im nie odpowiedziałam, bo wiedziałam, że mnie i tak zastrzelą. Strzelali też z automatów ponad [moją] głową, aby mnie zastraszyć.

Kazali mi następnie powstać z ziemi i iść z nimi do sołtysa we wsi Pcinolas, gdzie mieli wóz z końmi, którym przyjechali z Ciepeliowa. U sołtysa Niemcy ci zjedli kolację. Przed odjazdem żona sołtysa bardzo błagała tych Niemców, aby mnie nie zabijali, lecz zabrali do miejsca swego postoju i zatrudnili mnie u siebie w kuchni. Niemcy w końcu obiecali żonie sołtysa, że mnie nie zastrzelą. Tą furmanką wraz z tymi Niemcami zajechałam na Górki w Ciepeliowie, do budynku dworskiego, gdzie stacjonował ich oddział. Tam po przyjeździe przesiedziałam do rana. Rano wezwali mnie do jednego z pokoi, gdzie znowu rozpytywali mnie na temat partyzantki, ale nie udzieliłam im żadnych informacji. Byłam dzieckiem i niewiele wiedziałam, nawet gdybym chciała powiedzieć. Grozili mi, że jak im nic nie powiem, to mnie zabiją. Rano przyszła też żona sołtysa z Pcinolasu i dalej błagała Niemców, aby mnie nie zabijali. W końcu przydzielono mnie do pracy w kuchni. Tam pomagałam w pracach w kuchni. Kucharzem był chyba Niemiec, bo rozmawiał tylko po niemiecku. Oprócz mnie pomagały tam jeszcze dwie Żydówki (przywieźli je z[e] sobą Niemcy). Miały ok. 20 lat. U tych Niemców pracowałam jakieś 3 miesiące, [aż] do ich odjazdu. Odjechali wczesną wiosną 1943 r. Niemcy ci odjechali do Końskich. Ich dowódcą był Niemiec, do którego zwracali się „Leutnant”⁴. Miał ok. 30 lat. Nawet mówił do mnie, że może mnie wysłać do jego rodziny do Niemiec i tam będę pracować.

Nie znam żadnych nazwisk Niemców z tej jednostki. Niemców tych było ponad 30. Mieli kilka samochodów, którymi jeździli na akcje. Wśród Niemców szczególnie czterech z nich osobiście dokonywało egzekucji, [a] pozostali stanowili zwykle obstawę. Chodzili w mundurach koloru siwawego. Co to była za jednostka, tego nie wiem. Po odjeździe tych Niemców przybył nowy oddział niemiecki. Przed ich odjazdem – chodzi o tych Niemców, u których pracowałam – napadł na ich siedzibę oddział partyzantów i stoczył z nimi walkę. Ja już nie pracowałam, gdy przybył następny oddział Niemców na Górki w Ciepeliowie. Słyszałam, że Niemcy z tego oddziału nie dopuszczali się tylu zbrodni, co [ci] z poprzedniego oddziału. Mnie nie wolno było się wydalać poza teren, gdzie stacjonował ten oddział. Czy w tej potyczce z partyzantami zginęli jacyś Niemcy, tego nie wiem.

W odległości ok. 200 metrów od siedziby jednostki niemieckiej na Górkach w Ciepeliowie Niemcy z tej jednostki dokonywali egzekucji. Ludzi rozstrzelali⁶ bądź to w jednym dużym dole, bądź też kazali im sobie kopać mniejsze dołki. Niemcy aresztowali tych ludzi w terenie i przetrzymywali ich następnie w piwnicach pod swymi mieszkaniami. Najwięcej rozstrzelali ich nocą. Ja tym ludziom nosiłam pożywienie do piwnic, gdzie siedzieli. Nieraz gdy szłam z pożywieniem, to kucharz za pośrednictwem kucharek-Żydówek, które znały język niemiecki, mówił żebym już dla tych nie brała jeść, że już „poszli do Abrahama”⁵ itd. Wskazywało [to] na to, że nocą zostali już zastrzeleni. Raz zastrzelili ok. 18 osób – były to całe rodziny z małymi dziećmi na rękach. Mieli oni pochodzić gdzieś ze wsi Kowalków⁶, tego dokładnie nie wiem. Innym razem też [zabili] 17 osób, też ich skądś przywieźli. Nieraz rozstrzelali⁶ troje, czworo. Widziałam też, jak przywieźli małżeństwo Rucińskich ze wsi Podborek⁷. Rucińska miała już rodzić. Mnie nawet Niemcy kazali znosić zrabowane rzeczy, które przywieźli z ich domów. Rucińską następnego dnia zastrzelili. Po śmierci zdarli z niej całe odzienie. Jej męża trochę dłużej trzymali i też go zastrzelili. Ja sama jak wyprowadzali ludzi na śmierć to się kryłam, nie chciałam na to patrzeć, bo przypominało mi się, jak moją matkę zastrzelili. Rucińską zastrzelili szybko, bo wzięły ją bóle porodowe i nie chcieli mieć kłopotu.

Ludzi na rozstrzelanie przywozili niemal codziennie. Nie znałam ich, bo pochodzili z dalszych stron. Mordowali tam tak mężczyzn, jak i kobiety, i dzieci. Kto ich grzebał po zastrzeleniu, tego nie wiem. Na miejsce egzekucji nie chodziłam.

Po odjeździe tych Niemców wróciłam do swojej wsi. Wyszłam później za mąż za Malca. Doczekałam się później wyzwolenia. Mieszkam tam do tej pory.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Protokółował:

(–) J. Kręcisz

Przesłuchał:

(–) T[adeusz] Romański

Zeznał[a]:

(–) Malec Wanda

Pieczęć okrągła z Godłem Państwa. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.

Za zgodność z oryginałem^f.

Źródło: AIPN, 392/1410, k. 157–164, kopia uwierzytelniona, mps.

^a *W oryginale: pokryli.*

^b *W oryginale: wyskoczyłyśmy.*

^c *W oryginale: woj.*

^d *W oryginale: ośmioro.*

^e *W oryginale: strzelali.*

^f *Poniżej pieczęć i podpis, potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.*

¹ Wanda Malec z d. Skwira – c. Franciszka i Marianny, ur. 8 VI 1925 r. w Świesielicach. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Romański, sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Maria i Franciszek Skwirowie systematycznie wspierali żywnością Żydów, ukrywających się w lasach koło ich gospodarstwa. Por. J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia...*, s. 106–107.

³ Pcinolas – część wsi Ranachów B, w czasie okupacji w gm. Ciepiałów, pow. starachowicki, obecnie w tej samej gminie, pow. lipski.

⁴ Leutnant (niem.) – podporucznik.

⁵ Pójść do Abrahama – umrzeć.

⁶ Kowalków – podczas okupacji wieś w gm. Kazanów, pow. starachowicki, obecnie w tej samej gminie, pow. zwoleński.

⁷ Podborek – nie udało się zidentyfikować miejscowości o takiej nazwie. Zeznająca ma na myśli być może część kolonii Jasieniec, leżącej obecnie w gm. Zwoleń, pow. zwoleński.

1984 marzec 14, Stargard Szczeciński. Relacja Cecylii Jankowskiej na temat pomocy udzielonej przez członków rodzin Piątków i Korczaków dziewczynie narodowości żydowskiej używającej imienia Boguśka w Świąticy, gm. Obrazów, pow. Opatów i Połańcu, teje gminy, pow. Opatów¹

[...] ^a. W roku 1943 (zima, dokładnie daty nie pamiętam) ukrywaliśmy Żydówkę pseudonim² Boguśka, którą przywiózł do mojego rodzinnego domu prawdopodobnie daleki krewny o nazwisku Korczak³, zam[ieszkały] w Połańcu⁴. Boguśka była wówczas w moim wieku (ok. 18 lat). Przebywała u nas w domu od dwóch do trzech miesięcy. Miejscowość Świąticy⁵ [...] ^b, w rodzinie Piątków.

O ile sobie przypominam, w naszej okolicy był Niemiec o nazwisku Rezler, który w tym czasie był „Panem życia i śmierci”, dlatego też Boguśka nie mogła zbyt długo u nas przebywać. Została przewieziona furmanką do Połańca i szczęśliwie pod osłoną nocy została przeprowadzona przez moją matkę przez strzeżony most w Połańcu do rodziny Korczaków. Widziałam Boguśkę potem tylko jeden jedyny raz w „schronie” specjalnie dla niej przygotowanym i wiem, że przeżyła wojnę. Podobno po wojnie wyjechała za granicę, ale do dziś nie znam jej prawdziwego imienia i nazwiska. Jedynie pozostało mi zdjęcie córki Korczaka – prawdziwej Boguśki, które to zdjęcie miałam okazać Niemcom na wypadek gdyby się pytali, kogo przetrzymywaliśmy w naszym domu.

Po wojnie wyjechałam na Ziemię Zachodnie, a myśl o Boguśce nachodziła mnie bardzo często i nieraz żałuję, że nie utrzymywaliśmy żadnego kontaktu. Jedynie pozostały mi w pamięci te straszne dni grozy i śpiewane przez Boguśkę piosenki. Była dziewczyną pogodną, inteligentną i bardzo urodną.

Pamiętam, jak pewnego razu wybrałyśmy się obydwie do wsi Koniełoty i naraz usłyszałyśmy dzwonki – na saniach jechali gestapowcy z Sichowa [Dużego]⁶. Kiedy nas mijali, zaczęli szwargotać. Boguśka zrobiła się biała jak śnieg. Wygląd jej był inny niż tutaj[szych] dziewcząt – podobno pochodziła z bardzo bogatej rodziny. Gestapowcom widocznie wtedy bardzo się spieszyło, bo nie zatrzymali się, chociaż z zachowania wyglądało na to, że mieli taki zamiar. Nie chcę nawet dziś po tylu latach myśleć o tym, jaki byłby finał tego spotkania. Od tego czasu byliśmy ostrożne i Boguśka z domu nie wychodziła.

Jak się później dowiedziałam, niektórzy mieszkańcy mojej rodzinnej wsi wiedzieli, że u nas w domu jest Żydówka, ale nikt nie zdradził i nikt nie doniósł na Gestapo. Chociaż głównymi opiekunami Boguśki była rodzina Korczaków z Połańca, to jednak za każdy choćby jeden dzień przechowywania i żywienia jej w naszym domu groziła naszej rodzinie kara śmierci.

Z poważaniem

Cecylia Jankowska [...] ^c

Źródło: AIPN, 392/2, s. 1, oryginał, mps.

-
- ^a *Pominięto wprowadzenie, mówiące o okolicznościach sporządzenia publikowanego listu.*
- ^b *Pominięto fragment dotyczący przynależności administracyjnej wsi w chwili sporządzania listu.*
- ^c *Pominięto dane adresowe, powyżej nieczytelny podpis.*
- ¹ Brak bliższych danych o autorce. List skierowany do GKBZHWP.
- ² W znaczeniu: o fałszywym imieniu, przezwisku.
- ³ Nie udało się odnaleźć bliższych informacji o tej osobie. Istnieje prawdopodobieństwo, że mowa tutaj o Franciszku Korczaku, który wraz z synem Mieczysławem przechowywał przez długi czas w swym domu w Połaniecu czterech Żydów – Abrahama, Kalmana i Wolfa Kaufmanów oraz Mosze Szlachtera; zob. *Księga Sprawiedliwych...*, s. 322–323.
- ⁴ Połaniec – podczas okupacji (jako wieś) siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. staszowskim.
- ⁵ Święcica – w czasie okupacji wieś w gm. Obrazów, pow. opatowski, obecnie w tej samej gminie, pow. sandomierski.
- ⁶ Sichów – w okresie okupacji wieś w gm. Ogłędów, pow. buski, obecnie w gm. Rytwiany, pow. staszowski.

*1970 maj 23, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Rokickiego na temat pomocy udzielonej przez niego i inne osoby narodowości polskiej Josefowi Najmanowi i innym osobom narodowości żydowskiej w Tarnawie i Swaryszowie – miejscowościach w gm. Mstyczów, pow. Jędrzejów*¹

Do chwili powrotu z kampanii wrześniowej w 1939 r. mieszkalem w Tarnawie², pow. Jędrzejów, a w czasie okupacji początkowo również w Tarnawie, a później [w] Swaryszowie³.

Przed wojną chodziłem do szkoły w Sędziszowie⁴ i z tych czasów znałem rodzinę Najmanów, a m.in. ich dzieci – Abrama, Arona, Josefa. Najstarszymi byli Karol i Abram. Aron był moim kolegą szkolnym.

W okresie okupacji hitlerowskiej działałem w podziemnej organizacji ruchu oporu, pełniąc funkcję dowódcy plutonu. W tym czasie współpracowałem blisko z intendentem Podobwodu AK „Niwa”⁵ Walerianem Janikiem, który pracował jako kierownik młyna i tartaku w Tarni⁶. W tym zakładzie pracował przez pewien czas na początku okupacji Josef Najman, który również tam zamieszkiwał, ale nieoficjalnie. Do tartaku przychodzili często pozostali bracia Najmanowie, spotykali się tam również Zilbergbergowie oraz Sztrofellowie, których najmniej znałem.

Kiedy w 1941 r. Niemcy rozpoczęli prześladowania obywateli żydowskich, wówczas wymienione wyżej rodziny zaczęły się ukrywać w pobliskich wsiach koło Sędziszowa. Aby umożliwić znajomym mi rodzinom żydowskim legalne poruszanie się oraz podjęcie pracy zarobkowej, podjąłem się wraz z [Walerianem] Janikiem pośrednictwa u ks. Stefana Niedzielskiego (ówczesnego proboszcza parafii Tarnawa), który wystawił 4 metryki urodzenia na zmarłych już obywateli polskich. Jakie nazwiska figurowały w metrykach, tego już nie pamiętam⁷. Na tej podstawie wyrobione zastały dla Josefa Najmana, jego żony Heleny, Zilbergberga, jego żony (imienia nie znam), dowody tożsamości w postaci tzw. kenkarty⁸. Wiadomo mi również, że ks. [Stefan] Niedzielski, jak również ówczesny proboszcz parafii w Sędziszowie ks. Pałczyński, ewentualnie inny ksiądz [z] tej parafii, wystawili również pewną ilość fikcyjnych metryk dla innych obywateli żydowskich.

Kiedy pod koniec 1942 r. Niemcy przystąpili do ostatecznej likwidacji Żydów na tym terenie, wielu z nich opuściło Sędziszów i wyjechało do innych miejscowości. I tak, jak mi wiadomo, Zilbergbergowie ukrywali się w[e] wsi Obiechów⁸, pow. Włoszczowa. Abram Najman został osadzony w żydowskim obozie pracy przymusowej przy firmie HASAG w Skarżysku-Kamiennej, gdzie pracował do końca wojny, zaś Josef Najman pracował w tartaku w Przemyśle⁹, gdzie w 1944 r. zginął z rąk członków bandy ukraińskiej U[kraińskiej] P[ow-

stańczej] A[rmii]¹⁰. Natomiast żona jego Helena przeżyła okupację. Natomiast rodzina Sztrofeldów do czasu wysiedlania Żydów gospodarowała we własnym majątku koło Sędziszowa, a później ukrywała się na wsi w powiecie miechowskim.

Po pewnym czasie Niemcy nabrali podejrzenia, że ks. Niedzielski wystawiał fikcyjne metryki urodzenia, w związku z czym przyjechali do niego w celu zażądania wyjaśnień. Ks. Niedzielski oświadczył, że wystawił jakieś metryki dla członków rodzin tych osób, które zmarły. Niemniej jednak żandarmeria w Szczekocinach dotarła w niewiadomy sposób do przebywającej już w Obiechowie rodziny Zilberbergów i aresztowała ich i los ich nie jest do dzisiaj znany. Nadmieniam, że aresztowanie Zilberbergów nastąpiło wcześniej, a później dopiero Niemcy przesłuchiwali ks. Niedzielskiego na tę okoliczność¹¹.

Abram Najman, który pracował w HASAG-u, przetrwał okupację m.in. dzięki temu, że od czasu do czasu przyjeżdżał do Sędziszowa i do Tarni, gdzie za pośrednictwem moim i Waleriana Janika pobierał pewne kwoty pieniężne z kapitału, który posiadał ulokowany w syndykacie¹², którego kierownikiem był Pawelski.

Jak mi wiadomo, po wyzwoleniu w Katowicach zamieszkali Helena Najman – wdowa po Josefie, Aron Najman – kierownik sklepu futrzarskiego, [oraz] Abram i Karol Najmanowie, natomiast we Wrocławiu zamieszkała rodzina Sztrofeldów. Po wojnie zmarł w Katowicach niedawno Karol lub Abram Najman. Natomiast czy rodzina Sztrofeldów mieszka we Wrocławiu tego nie wiem.

Po wojnie Abram Najman przyjeżdżał kilka razy do Tarni, gdzie odwiedził mnie oraz Waleriana Janika. Podziękował nam przy okazji ustnie za udzieloną mu pomoc w czasie okupacji, jednak w żaden sposób nie wynagrodził nam się materialnie. Pozostali Żydzi, którzy przetrwali wojnę, w ogóle nie dali znać o sobie po wojnie. Żadnych podziękowań pisemnych nie posiadam. Ignacy Pawlikowski jest moim szwagrem i mieszka obecnie w Tarnawie.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:^a

Protokółował:^b

Zeznał:^a

Źródło: AIPN, 392/1288, s. 4–6, oryginał, mps.

^a Poniżej nieczytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

¹ Stanisław Rokicki – s. Ludwika i Władysławy, ur. 4 V 1915 r. w Tarnawie. Przesłuchanie przeprowadził R. Jałowiecki, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Tarnawa – w okresie okupacji wieś w gm. Mstyczów, pow. jędrzejowski, obecnie w gm. Sędziszów, pow. jędrzejowski.

- ³ Swaryszów – podczas okupacji wieś w gm. Mstyczów, pow. jędrzejowski, obecnie w gm. Sędziszów, pow. jędrzejowski.
- ⁴ Sędziszów – w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. jędrzejowskim.
- ⁵ „Niwa” – kryptonim Podobwodu AK Sędziszów.
- ⁶ Tarnia – obecnie dzielnica Sędziszowa, niegdyś przedmieście, w którym działał tartak.
- ⁷ Helena Najman otrzymała metrykę na nazwisko Harowicz, natomiast jeden z mężczyzn – być może Josef Najman – na nazwisko Socha; AIPN, 392/1288, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Rokickiego, 9 VI 1970 r., s. 27.
- ⁸ Ks. Stefan Niedzielski nie był świadomy, że metryki będą służyć osobom narodowości żydowskiej. Stanisław Rokicki poinformował go, że staną się one podstawą wyrobienia dokumentów m.in. dla ukrywającego się oficera Wojska Polskiego i jego żony. Metryki dotyczyły prawdziwych osób, które opuściły Tarnawę i miejsce ich pobytu było nieznane; AIPN, 392/1288, Protokół przesłuchania świadka ks. Stefana Niedzielskiego, 25 V 1970 r., s. 14.
- ⁹ Obiechów – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Słupia, pow. jędrzejowski.
- ¹⁰ Przemyśl – w czasie okupacji i obecnie stolica powiatu.
- ¹¹ Ukraińska Powstańcza Armia – utworzona w 1942 r. organizacja zbrojna tzw. frakcji banderowskiej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Dążąc do stworzenia niezależnego państwa ukraińskiego walczyła przeciwko Niemcom, partyzantce sowieckiej i partyzantce polskiej, a później także przeciwko Armii Czerwonej. Jest odpowiedzialna m.in. za czystki etniczne ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej (rzeź wołyńska). Literatura na jej temat jest bogata, zob. np. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960*, Warszawa 2006.
- ¹² Żandarm ze Szczekocin i towarzyszący mu policjant „granatowy” przyjechali na plebanię w Tarnawie 13 II 1943 r. Pokazując ks. Niedzielskiemu wystawioną przez niego metrykę oświadczyli, że posługiwała się nią aresztowana Żydówka. Ks. Niedzielski stwierdził, że nie pamięta na czyją prośbę wydał ten dokument. Po sprawdzeniu zapisów w księgach metrykalnych żandarm i policjant odjechali; AIPN, 392/1288, Protokół przesłuchania świadka ks. Stefana Niedzielskiego, 25 V 1970 r., s. 14.
- ¹³ Świadek ma prawdopodobnie na myśli spółdzielnię kredytowo-oszczędnościową.

1970 wrzesień 26, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Wandy Witkowskiej na temat pomocy żywnościowej udzielanej przez nią i Leona Kotarskiego mieszkańcom getta w Tomaszowie Mazowieckim, teŹe gminy i powiatu¹

W okresie okupacji mieszkałam z rodzicami w Tomaszowie Mazowieckim, przy ul. Piłsudskiego nr 21 (obecnie Al. Wojska Polskiego) [i] zatrudniona byłam w fabryce dywanów. Pracowałam tam przez krótki okres czasu.

Daty dokładnie nie pamiętam, zdaje mi się, Źe w 1940 r., w kilka miesięcy po aresztowaniu mego ojca Sylwestra JeŹewskiego, który był aresztowany razem z Leonem Kotarskim, który został zwolniony z więzienia, nawiązałam kontakt z Leonem Kotarskim w celu uzyskania wiadomości o ojcu (ojciec nie żyje, zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau). W czasie spotkania z Leonem Kotarskim zaproponował mi współpracę z nim w celu niesienia pomocy ludności Źydowskiej, przebywającej w getcie w Tomaszowie Mazowieckim. Wyraziłam zgodę na tę propozycję. W okresie od 1940 r. (miesiąca nie pamiętam), przychodziłam do piekarni, w której Leon Kotarski był zatrudniony, otrzymywałam tygodniowo ok. 100 bochenków chleba, który następnie zanosilaam do domu, a z domu wynosiłam do getta. W getcie chleba ten odbierała ode mnie moja koleŹanka szkolna Bela Głogowska i Źyd Zaklikowski (imienia jego nie znam). Za dostarczoną żywność nie otrzymywałam Źadnych pieniędzy lub teŹ innych rzeczy wartościowych. Otrzymałam polecenie od Leona Kotarskiego, [aby] żywność dostarczała bezpłatnie. Z polecenia Leona Kotarskiego żywność tę dostarczałam tym dwóm osobom².

Niezależnie od tego, w miarę moich możliwości, dostarczałam żywność innym moim koleŹankom ze szkoły, np. Sabinie Opoczyńskiej, innym, których nazwisk nie pamiętam. Źywność tę za pomocą Leona Kotarskiego dostarczałam do chwili likwidacji getta w Tomaszowie Mazowieckim. Daty likwidacji getta nie pamiętam³.

Daty nie pamiętam – w czasie, gdy dostarczałam do getta żywność – koleŹanka moja Sabina Opoczyńska zwróciła się do mnie z prośbą, abym pomogła w wyprowadzeniu jej matki z getta, w celu skontaktowania się z rodziną zamieszkałą w SkarŹysku-[Kamiennej]. Wyprowadziłam matkę Opoczyńskiej z getta i razem z nią pojechałam do SkarŹyska-[Kamiennej]. W SkarŹysku-[Kamiennej] jakiś mężczyzna odebrał matkę Opoczyńskiej, a ja powróciłam do domu. Wiadomo mi jest, Źe matka Opoczyńskiej powróciła w krótkim czasie do getta w Tomaszowie Mazowieckim.

Co się stało z osobami, którym za pośrednictwem Leona Kotarskiego dostarczałam żywność do getta w Tomaszowie Mazowieckim – nie wiem. Po wyzwoleniu więcej się z tymi osobami nie spotkałam. Czy to była akcja organizowana

za pomocą jakiejś organizacji, tego nie wiem, gdyż pan Leon Kotarski w te sprawy mnie nie wtajemniczył.

Daty nie pamiętam, mieszkając w niedalekiej odległości od getta (ok. 50 metrów), byłam świadkiem, jak wychodzącego z getta Polaka (nazwiska jego nie znam), żandarmi hitlerowscy poszczuli psami. Psy te rozszarpały tego Polaka. Zwłoki te przez jakiś czas leżały w pobliżu getta, przy zbiegu ulic Zgorzelickiej i Piłsudskiego. Co stało się z tymi zwłokami, nie pamiętam. W jakim celu ten Polak przebywał w getcie, nie wiem.

Zeznałam wszystko, co mi jest wiadomo w tej sprawie i po osobistym odczytaniu protokół ten, jako zgodny z prawdą, podpisuję.

(podpis świadka)^a

(podpis prokuratora)^b

Źródło: AIPN, 392/1954, k. 13v–14, oryginał, mps.

^a Powyżej czytelny podpis.

^b Poniżej nieczytelny podpis i pieczęcie.

¹ Wanda Witkowska z d. Jeżewska – c. Sylwestra i Marii z d. Hermel, ur. 1 IX 1920 r. w Tomaszowie Mazowieckim. Przesłuchanie przeprowadził Bolesław Milewski, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Łodzi, delegowany do OKBZH w Łodzi.

² Leon Kotarski był kierownikiem piekarni Spółdzielni Spożywców „Łączność” w Tomaszowie Mazowieckim. Według Jana Krupy-Skibińskiego – działacza kierownictwa konspiracyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej w Łódzkiem – planowe dostarczanie żywności do getta w Tomaszowie Mazowieckim rozpoczęto na przełomie 1941 i 1942 r. Z Janem Krupą-Skibińskim skontaktował się wówczas działacz tomaszowski „Bundu” Samson Koszerowski, który poprosił o taką pomoc. Krupa-Skibiński miał wówczas wydać polecenie swemu podkomendnemu z konspiracji Leonowi Kotarskiemu, by dostarczał codziennie do getta 30 bochenków chleba, a w miarę możliwości również mąkę (AIPN, 392/1954, Protokół przesłuchania świadka Jana Krupy-Skibińskiego, 17 VII 1970 r., k. 7–7v). Leon Kotarski zapamiętał te wydarzenia nieco inaczej. Jak wspominał po latach, w 1941 r. skontaktowali się z nim bezpośrednio szewc Samson Koszerowski oraz mężczyzna o nazwisku Zachariasz – z zawodu tkacz. Na ich prośbę Kotarski przekazał do getta mąkę, cukier i chleb, w dostarczaniu których uczestniczyła m.in. Wanda Witkowska. Działalność tę prowadzono do marca 1942 r. włącznie. Leon Kotarski przekazał także Koszerowskiemu i Zachariaszowi trzy karabiny oraz skrzynkę amunicji. Wspierał również chlebem i mąką matkę swego kolegi Stanisława Kolarsztajna, która przebywała poza gettem (AIPN, 392/1954, Protokół przesłuchania świadka Leona Kotarskiego, 7 X 1970 r., k. 19–19v).

³ Okoliczności likwidacji getta w Tomaszowie Mazowieckim omówiono przy dokumencie nr 23 w tym tomie.

1971 październik 29, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Elżbiety Wnuk na temat pomocy udzielonej jej oraz Pawłowi i Aleksandrowi Frydlenderom przez Helenę i Marię Michalak w Tomaszowie Mazowieckim, tejsze gminy i powiatu¹

W chwili wybuchu II wojny światowej mieszkałam z mężem Pawłem Frydlenderem w Łodzi. Po zajęciu Łodzi przez hitlerowców, gdy zaczęły się prześladowania Żydów, wyjechałam z Łodzi wraz z mężem i synkiem Aleksandrem do Jeżowa², położonego wtedy w Generalnym Gubernatorstwie^a.

Helenę Michalak, obecnie noszącą nazwisko męża Nowak, znałam z Leszna³ jeszcze z dzieciństwa. Byłyśmy koleżankami. Znałam także jej matkę Marię Michalak. Zostały one wysiedlone do Tomaszowa Mazowieckiego. Kiedy z Jeżowa wyjechałam z mężem i synem do Tomaszowa Mazowieckiego, przypadkowo spotkałam Helenę i Marię Michalak^b z ich rodziną. W Tomaszowie [Mazowieckim] mieszkałam około roku i w związku z tym często widywałyśmy się, mimo że mieszkaliśmy w getcie. Kiedy rozeszły się pogłoski o likwidacji getta, Michalakowie nocą przyjęli nas do swego domu. Po kilku dniach z Heleną Nowak pojechaliśmy do Rozwadowa⁴ – ja w charakterze jej kuzynki. W Rozwadowie wynajęłyśmy dla mojej rodziny mieszkanie. Pomoc Heleny Nowak polegała na tym, że przedstawiając mnie jako kuzynkę ułatwiała mi transakcje z wynajęciem mieszkania i oddalała podejrzenie, że jesteśmy Żydami. Często przyjeżdżała później do nas w odwiedziny do Rozwadowa wraz z matką Marią Michalak i w ten sposób mogłam mieszkać z moją rodziną w dzielnicy aryjskiej, a w tym czasie w Rozwadowie likwidowano getto. Mieszkaliśmy w Rozwadowie pod nazwiskiem Frankowscy. Nic pamiętam już, jak do tego doszło, ale z Rozwadowa wyjechalśmy do Pińczowa. Prawdopodobnie Gestapo poszukiwało nas i w związku z tym składało ciągłe „wizyty” Michalakom. Po wyjeździe do Pińczowa nasze kontakty z rodziną Michalaków urwały się. Dopiero po wojnie dowiedziałam się, że Michalaków aresztowano, podejrzewając ich o udzielanie nam pomocy i Helenę Nowak oraz Marię Michalak skierowało Gestapo do obozu w Ravensbrück⁵.

W Pińczowie Gestapo wpadło na nasz ślad i musieliśmy wyjechać do Warszawy. W Warszawie zamieszkaliśmy czasowo u rodziny Fiedot[ow]ów, która nie wiedziała, że jesteśmy pochodzenia żydowskiego, ale wiedziała, że Gestapo nas poszukuje. Rodzina Fiedot[ow]ów pomogła nam uzyskać dokumenty na nazwisko Wnuk. Stanisława Fiedotów (obecnie Fontańska) mieszka w Warszawie [...]^c. Jej mąż zginął w czasie okupacji. Obecnie mąż mój Paweł Wnuk mieszka we Wrocławiu, a syn Aleksander wyjechał na stałe za granicę i obecnie mieszka w N[iemieckiej] R[epublice] F[ederalnej], w Stuttgarcie.

Zeznałam wszystko.

Protokół niniejszy odczytano.

(podpis świadka)^d

(podpis sędziego)^e

(podpis protokolanta)^f

Źródło: AIPN, 392/1626, s. 12–13, oryginał, mps.

^a *W oryginale: Generalnej Guberni.*

^b *W oryginale: Michalaków.*

^c *Pominięto dane adresowe.*

^d *Powyżej czytelny podpis.*

^e *Powyżej nieczytelny podpis.*

^f *Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Elżbieta Wnuk z d. Diamant – c. Mojżesza i Felicji, ur. 9 XII 1913 r. w Falkenstein. Przesłuchanie przeprowadził Teofil Kowalczyk, sędzia Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Jeżów – osada, w czasie okupacji w gm. Popień, pow. łowicki, obecnie siedziba gminy w pow. brzezińskim.

³ Leszno – podczas okupacji miasto na terenach wcielonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu w woj. wielkopolskim.

⁴ Rozwadow – niegdyś miasto, w okresie okupacji stolica gminy w pow. dębickim, obecnie dzielnica miasta Stalowa Wola – stolicy powiatu.

⁵ Według Heleny Nowak z d. Michalak, to ona właśnie wyprowadziła Elżbietę, Pawła i Aleksandra Frydlanderów z getta w Tomaszowie Mazowieckim, a następnie wraz z matką pomogła im urządzić się w Rozwadowie. Pierwsze aresztowanie członków rodziny Michalaków miało miejsce w grudniu 1942 r., a przesłuchaniami kierował szef tomaszowskiego Gestapo Georg Boettig. Michalakowie oświadczyli, że znają rodzinę Frankowskich, ale nie są świadomi ich żydowskiego pochodzenia. Chociaż Michalaków zwolniono, w następnych miesiącach Niemcy wielokrotnie przeprowadzali rewizję w ich domu. W listopadzie 1943 r. aresztowano Marię i Helenę Michalak, osadzając je najpierw w areszcie Gestapo w Tomaszowie Mazowieckim, a następnie w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Pomimo skrajnie trudnych warunków życia, obu udało się doczekać wyzwolenia; AIPN, 392/1626, Protokół przesłuchania świadka Heleny Nowak, 8 II 1971 r., s. 1–7.

1969 luty 7, Szczecin. Protokół przesłuchania świadka Wacława Szczepaniaka na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Stanisława Szczepaniaka, w związku z pomocą udzieloną przez niego osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Trębaczewie, gm. Lubania, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

Od 1941 r. zamieszkiwałem we wsi Trębaczew², [obecnie] pow. rawski³. Początkowo mieszkalem u swego stryja Antoniego Szczepaniaka, zaś latem 1943 r. mój ojciec pobudował własny dom i zamieszkałem wraz z ojcem. Ten nowy dom znajdował się w odległości ok. 150 metrów od mieszkania Antoniego Szczepaniaka.

Już po wybudowaniu domu, jesienią 1943 r., ojciec przyjął do swego mieszkania celem ukrycia żydowską rodzinę. Nazwiska tej rodziny nie pamiętam. Składała się ona z trzech osób, a mianowicie męża, żony i dziecka w wieku około pięciu lat. Była to dziewczynka. Ukrywani oni byli na strychu.

11 grudnia 1943 r. ok. 7.00 rano do naszego mieszkania przyszli żandarmi niemieccy. Było ich trzech lub czterech. Po wejściu z miejsca zapytali ojca, gdzie ma tych Żydów. Ojciec odpowiedział, że Żydów nie przechowuje. Wtedy żandarmi zaczęli strzelać w mieszkaniu po suficie. W pewnym momencie któryś z nich krzyknął, że Żyd już uciekł. Żandarmi wybiegli na dwór. Wtedy z mieszkania uciekł ojciec. Widziałem, jak jeden z żandarmów gonił uciekającego Żyda, drugi zaś gonił ojca. Żydowi udało się uciec do lasu. Natomiast ojciec w pościgu został zastrzelony³.

Po ucieczce ojca ja wyszedłem z mieszkania i poszedłem do swego stryja Antoniego Szczepaniaka, by powiadomić [go] o tym, co zaszło. Gdy wszedłem do mieszkania stryja, był tam „granatowy” policjant, który w Mogielnicy⁴ był właścicielem młyna. Nazwiska jego nie pamiętam – o ile przypominam [sobie], nazywał się Jabłoński. Zaraz po wejściu do przedsiionka mieszkania stryja on mnie złapał i wepchnął do pustego pokoju, w którym okna były pozabijane deskami. W pokoju tym przebywała już moja siostra Marianna oraz kobieta, która pomagała ojcu w gospodarstwie. Nazwiska jej nie pamiętam, na imię miała Helena.

Po pewnym czasie usłyszeliśmy, że do mieszkania stryja przyszli żandarmi. Po ich przyjeździe wszystkich zamkniętych w pokoju, tj. mnie, siostrę i kobietę wypuszczono. Widziałem, że jeden z żandarmów miał listę i z niej zaczął wyczytywać nazwiska i imiona mojej siostry i tej kobiety, a potem oświadczył, że jesteśmy wolni. Gdy wychodziłem z podwórka zauważyłem, że żandarmi wyprowadzili z mieszkania stryja Jana Domaradzkiego, Antoniego Szczepaniaka i Władysława Szczepaniaka. Józef Szczepaniak zaś był ranny i pozostał w mieszkaniu. Widziałem, jak trzech wyprowadzonych ustawiono koło stud-

ni, [a] później kazano im przejść w kierunku zabudowań gospodarskich, tak, że stanęli plecami do obory, zaś twarzą w kierunku mieszkania. Stamtąd ich jednak zabrali i ustawili pod ścianą mieszkania. Wtedy ja ich straciłem z oczu. Po chwili usłyszałem jeden strzał, a po upływie około dwóch minut trzy dalsze, pojedyncze strzały. W krótki czas po tych strzałach żandarmi odjechali, pozostawiając zwłoki. Ze sobą natomiast zabrali rannego Józefa Szczepaniaka. Nadmieniam, że ranny on został jeszcze przed przyjazdem żandarmów, podczas jakiejś akcji partyzantów.

Po odjeździe żandarmów ja poszedłem do mieszkania stryja. Pod ścianą leżeli Jan Domaradzki [oraz] Władysław i Antoni Szczepaniakowie. Później w to miejsce przywieziono zwłoki mojego ojca, Stanisława. Wszyscy oni zostali pochowani na cmentarzu w Lubani w jednym, wspólnym grobie. Do chwili obecnej zwłoki przebywają w tym samym grobie. Grób jest oznaczony i opiekuje się nim rodzina.

Nie wiem dokładnie z jakiego miasta pochodzili żandarmi, tj. czy z Mogielnicy, czy z Nowego Miasta. Wydaje mi się jednak, że z Mogielnicy. Dokładnie o tym może powiedzieć żona Jana Domaradzkiego i żona Antoniego Szczepaniaka. Osobiście żadnego z żandarmów biorących udział w egzekucji nie znałem, jak również nie znam ich nazwisk. Poza wypadkiem rozstrzelania członków mojej rodziny nie znam innych tego rodzaju wypadków, których by się dopuścili żandarmi z Nowego Miasta bądź z Mogielnicy. Na temat ich stosunku do miejscowej ludności nic poza tym nie wiem. [...] ^b

Nadmieniam, że gdy po egzekucji wróciłem do swego domu, kobiety-Żydówki z dzieckiem już nie było. Przy mnie Niemcy ich nie zabierali. Co się stało później z Żydami ukrywającymi się u mego ojca, nie wiem.

Poza rodziną ojca, we wsi o przechowywaniu Żydów wiedział jedynie Kieszek (imienia nie pamiętam), który był sąsiadem Jana Domaradzkiego. Gdy żandarmi przyjechali, zatrzymali się najpierw u Kieszka.

Odczytano i podpisano.

DW/120/II^c

(podpis nieczytelny)^d

Źródło: AIPN, 392/1910, k. 1–2, kopia, mps.

^a Woryginalne: rawsko-mazowiecki.

^b Pominięto fragment dotyczący potencjalnych świadków, mogących opowiedzieć o wydarzeniach z protokołu.

^c Poniżej nieczytelny podpis i pieczęć.

^d Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Wacław Szczepaniak – s. Stanisława i Zofii, lat 40. Przesłuchanie przeprowadził W. Szwedowicz, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Szczecinie.

- ² Trębaczew – podczas okupacji wieś w gm. Lubania, pow. tomaszowski, obecnie w gm. Sadkowice, pow. rawski.
- ² Według jednego ze świadków, Stanisławowi Szczepaniakowi udało się uciec Niemcom i dotrzeć przez pola do wsi Gogolin. Gdy uciekał dalej, w kierunku wsi Szczuki, dogonił go policjant „granatowy” o nazwisku Jarecki, prowadzący pościg konno. Miał on postrzelić Stanisława Szczepaniaka z karabinu, a następnie – po rozmowie z rannym – dobić go. Następnie polecił jednemu z miejscowych rolników przewieźć furmanką zwłoki do Trębaczewa; AIPN, 392/1910, Protokół przesłuchania świadka Jana Chylaka, 20 III 1969 r., k. 6–6v.
- ³ Mogielnica – w czasie okupacji i obecnie miasto, siedziba gminy w pow. grójeckim.

1984 czerwiec 13, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Czesława Durlika na temat pomocy udzielonej przez niego i jego rodziców, Kazimierę i Franciszka Durlików, mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Froim w Ubyszowie, gm. Bliżyn, pow. Kielce¹

W czasie okupacji niemieckiej wraz z rodzicami zamieszkiwałem we wsi Ubyszów². Jesienią 1942 r. przyszedł do nas do zabudowań uprzednio mi znany Żyd Froim (wówczas miał 20 lat), który prosił mnie, abym go ukrył. Sam osobiście zdecydowałem o tym i umieściłem go na poddaszu w oborze. Rodzice o tym nie wiedzieli. Codziennie dostarczałem mu żywność. Dałem mu swoją starą jesionkę. Ponieważ z domu wynosiłem żywność, rodzice zaczęli mnie podejrzewać i wówczas powiedziałem im, że przechowuję w oborze Żyda Froima. Rodzice moi Franciszek i Kazimiera Durlikowie [za]akceptowali to.

Froim był u nas do wiosny 1943 r. Oświadczył, że jako krawiec pójdzie do innych osób i będzie zarabiał na pożywienie. Co później stało się z Froimem, nie wiem. Żadnego kontaktu z nami nie utrzymywał. Myśmy dawali mu żywność i odzież bezinteresownie. Ojciec mój już nie żyje, matka zaś żyje i mieszka w Ubyszowie, ma obecnie 83 lata.

Po odczytaniu podpisano.

Przesłuchujący:
(Wł[adysław] Grędziński)^a

Świadek:
(Cz[esław] Durlik)^a

Protokolant:
(J[adwiga] Szczepańska)^a

Źródło: AIPN, 392/120, s. 4–5, oryginał, mps.

^a W centrum nieczytelny podpis.

¹ Czesław Durlik – s. Franciszka i Kazimierzy, ur. 17 I 1929 r. w Ubyszowie. Przesłuchanie przeprowadził Władysław Grędziński, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, delegowany do GKBZHWP.

² Ubyszów – w czasie okupacji wieś w gm. Bliżyn, pow. kielecki, obecnie w tej samej gminie, pow. skarżyski.

1988 wrzesień 7, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Feliksa Stępnia na temat pomocy udzielonej przez członków jego rodziny i Jana Kasprzyka osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Umerze, gm. Samsonów, pow. Kielce¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkaliśmy w miejscowości Umer². Mieszkaliśmy wspólnie z rodzicami oraz młodszym rodzeństwem. Ja i moja rodzina utrzymywaliśmy się z pracy w polu, [a] ja ponadto rozwoziłem mleko.

Wiosną 1943 r. do naszych zabudowań przyszło czworo osób narodowości żydowskiej – małżeństwo wraz z synem i dwiema córkami; prostuję – przyszedł tylko mężczyzna z dziećmi. Jak się później okazało, ten mężczyzna był znajomym mojego ojca z lat przedwojennych. Mówiliśmy do niego Mortek, ale nie wiem, czy to było nazwisko, imię czy przezwisko. Jak się okazało, uciekli z kieleckiego getta.

Moja rodzina udzieliła im pomocy – spali oni w ziemiance, która znajdowała się na naszym podwórku, [a my] przynosiliśmy im jedzenie – trwało to około jednego miesiąca. Następnie przeprowadziliśmy ukrywanych Żydów do zabudowań Jana Kasprzyka, gdyż mieli tam lepsze warunki bytowe – mieszkali w kuchni znajdującej się przy oborze. Oni nie płacili nam za udzielenie schronienia – czasami Mortek, który był z zawodu krawcem, uszył coś dla naszej rodziny. Oprócz wymienionych Żydów rodzina Piotra Gawła ukrywała dwunastoletniego żydowskiego chłopca, który przeżył okupację. Nie wiem, jak się on nazywał.

Gdy zbliżała się jesień, rodzina Mortków opuściła zabudowania Kasprzyka, bojąc się, że zostaną znaleźieni i zaczęli ukrywać się w lesie – pobudowali szałas, [a] moja rodzina aprowizowała ich. Jesienią 1943 r., bądź na początku zimy, ale chyba przed Bożym Narodzeniem, rodzina Mortków została znaleziona przez „granatowych” policjantów z Samsonowa³ i zostali oni rozstrzelani w lesie, w którym się ukrywali. Las ten ciągnął się od miejscowości Umer w kierunku Szałas⁴ i Długojowa⁵.

Z tego co wiem, nikt oprócz policjantów „granatowych” nie brał udziału w rozstrzelaniu ukrywających się Żydów. Moja rodzina przypuszczała, iż ktoś policjantom musiał wskazać miejsce, gdzie rodzina Mortków ukrywała się, ale mimo dociekań nie zorientowaliśmy się, kto to mógł być. Po wykonanej egzekucji policjanci [z] „granatowej” policji udali się do sołtysa miejscowości Kołomań⁶ Piotra Ferta, któremu kazano zebrać ludzi z łopatami i zakopać zamordowanych Żydów. W grupie sformowanej do zakopania ciał znaleźli się Józef Kasprzyk, Władysław Bugajski, Franciszek Chyb (wszyscy oni zmarli przed kilku bądź kilkunastu laty). Ja w późniejszym okresie rozmawiałem z tymi oso-

bami. Mówili mi, iż Morteł miał rozszarpaną klatkę piersiową, chłopak został postrzelony w głowę, natomiast obie dziewczyny również miały rany na głowie. W momencie śmierci Morteł mógł mieć ok. 50 lat, jego syn miał 19 lat, [a] córki odpowiednio 11 i 14 lat. Syn miał na imię Iser, jedna z dziewcząt Lotka, [a] imienia drugiej nie pamiętam.

Żandarmeria niemiecka nie interesowała się tym zdarzeniem, jedynie „granatowi” policjanci interesowali się tym, kto udzielał Żydom pomocy, ale nie poczyniono żadnych ustaleń. Pamiętam nazwiska osób będących funkcjonariuszami policji „granatowej”. Na posterunku w Samsonowie komendantem był Werdyn (imienia nie pamiętam), który po wojnie został skazany na 11 lat pozbawienia wolności, jego zastępcą był Więckowski (zginął w czasie wojny), ponadto Karyś, Kopacz, Dulemba Franciszek i Władysław Szczęśniak. Ja nie wiem, którzy z tych policjantów uczestniczyli w rozstrzelaniu rodziny Mortków.

To wszystko, co mam do zeznania w niniejszej sprawie.

Protokół odczytano.

Pieczętka o treści:
Prokurator Prokuratury Rejonowej
mgr Krzysztof Słobodzian
(-) podpis nieczytelny^a

podpis świadka
(-) czytelny

Źródło: AIPN, 392/1218, s. 5–7, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Obok i poniżej pieczęcie potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Feliks Stępień – s. Izydora i Anieli z d. Fert, ur. 18 XI 1926 r. w Umerze. Przesłuchanie przeprowadził Krzysztof Słobodzian, prokurator Prokuratury Rejonowej w Kielcach, delegowany do OKBZpNP w Kielcach.

² Umer – podczas okupacji wieś w gm. Samsonów, pow. kielecki, obecnie w gm. Zagnańsk, pow. kielecki.

³ Samsonów – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. kieleckim, obecnie wieś w gm. Zagnańsk, pow. kielecki.

⁴ Szałas – w okresie okupacji wieś w gm. Samsonów, pow. kielecki, obecnie w gm. Zagnańsk, pow. kielecki.

⁵ Długojów – podczas okupacji wieś w gm. Samsonów, pow. kielecki, obecnie w gm. Zagnańsk, pow. kielecki.

⁶ Kołomań – w czasie okupacji wieś w gm. Samsonów, pow. kielecki, obecnie w gm. Zagnańsk, pow. kielecki.

1985 styczeń 19, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Stanisława Chroboty na temat pomocy udzielonej przez niego i jego matkę Małgorzatę Chrobot Mosze Kleinplatzowi we Włochach, gm. Pińczów, pow. Busko¹

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkalem wraz z matką Małgorzatą Chrobot i młodszym bratem Antonim Lucjanem we wsi Włochy², dawny pow. pińczowski, [obecnie] woj. kieleckie. Ojciec mój w tym czasie był na wojnie³. Matka moja mieszka wraz ze mną we Wrocławiu [...] ^a.

Jak sobie przypominam, w 1942 lub 1943 r. matka moja ukrywała w swoim mieszkaniu Żyda o nazwisku Kleinplatz Mosze. Był to mężczyzna, a właściwie chłopiec, w wieku ok. 15 lat. Okoliczności, w jakich go przyprowadziłem do domu, były następujące. Była w tym czasie zima 1942 r., względnie 1943 r., dokładnie sobie nie przypominam. Udałem się wówczas do źródła po wodę. Źródło to było oddalone od wsi ok. 1 km. Przy źródle spotkałem bardzo zaniedbanego, obdartego i wychudzonego chłopca, który zwrócił się do mnie z prośbą, abym mu dał kawałek chleba, ponieważ jest bardzo głodny. Powiedział, że jest Żydem i uciekł z fabryki amunicji w Skarżysku-Kamiennej i mieszkał w Pińczowie przy ul. Klasztornej nr 19. Jego rodzice posiadali sklep na powyższej ulicy. Zostali jednak wywiezieni przez hitlerowców w nieznanym kierunku. Miał on również starszego brata i dwie siostry. Rodzeństwo jego zostało także gdzieś wywiezione przez hitlerowców. Prawdopodobnie na roboty przymusowe.

Ja chłopca tego przyprowadziłem do domu, oświadczając, że jest on Żydem. Matka kazała mu się umyć i ubrać w bieliznę i ubranie ojca. Jego ubranie było brudne, podarte i zawszzone. Po umyciu się przez niego i ubraniu matka nakarmiła go i pozwoliła mu u nas zamieszkać w specjalnie przygotowanej przez nas kryjówce. Kryjówka ta znajdowała się pod piecem w kuchni. Prowadziły do niej dwa wejścia, jedno ze stodoły, a drugie z sadu. Żyd ten przez cały czas przebywał u nas w mieszkaniu. Kiedy jednak ktoś obcy nadchodził, to wtedy chował się do kryjówki. Był on na wyłącznym naszym utrzymaniu. Żyd ten czasami wychodził na dwór, w większości jednak przebywał w mieszkaniu w obawie, aby ktoś niepowołany go nie zobaczył. Nie miał on wyglądu semickiego, miał jednak rude włosy. W celach konspiracyjnych uchodził on za mojego kuzyna i podawał jako swoje nazwisko Mieczysław Pieterwas. Żadnych dokumentów na to nazwisko jednak nie posiadał.

O tym, że Żyd ten ukrywa się u nas wiedziała^b oprócz mnie, mojej matki i brata również moja rodzina ze strony matki, to jest Jan Pieterwas, który już nie żyje, jego żona Salomea Pieterwas, również już nieżyjąca, Stanisław Pieterwas zam[ieszkały] w Mozgawie⁴ (poczta Młodzawy Małe⁵, pow. pińczowski), Mieczysław i Władysław Pieterwas. Mieczysław Pieterwas mieszka obecnie

w Kozubowie⁶, pow. pińczowski, Władysława Pieterwas natomiast w Mozgawie, pow. pińczowski. Nadmieniam, że Jan Pieterwas należał w czasie okupacji do organizacji podziemnej wraz ze swoim synem Mieczysławem.

W 1944 r. w mieszkaniu naszym zakwaterował sztab niemiecki. Na stodole urządzono punkt obserwacyjny. W tym czasie Mosze Kleinplatz musiał zmienić swoją kryjówkę i przeniósł się do miejscowości Mozgawa, do rodziny mojej matki, to jest do Pieterwasów, gdzie się ukrywał. Czasami jednak przychodził do nas w odwiedziny. Znał on język niemiecki i Niemcy nie rozpoznali w nim Żyda⁷.

Po wyzwoleniu przez Armię Radziecką a wcześniej jeszcze przez oddziały Batalionów Chłopskich⁸, Mosze Kleinplatz wrócił do nas i mieszkał wraz z nami do maja 1945 r. W tym czasie wraz z nami wyjechał do Wrocławia, gdzie wspólnie z moją matką prowadził sklep spożywczy przy ul. Komuny Paryskiej, która w tym czasie nazywała się ul. Ludową. Na przełomie 1948/[19]49 r., kiedy powrócił mój ojciec z wojny, Mosze Kleinplatz wyprowadził się od nas na ul. Łukasińskiego, gdzie mieszkał u rodziny żydowskiej. Nazwisk[a] tej rodziny nie pamiętam. Od 1945 r. Mosze Kleinplatz przybrał nazwisko Klepacz Mieczysław. W latach pięćdziesiątych Mosze Kleinplatz wyjechał do Izraela. Prawdopodobnie przed wyjazdem ożenił się. Od czasu jego wyjazdu do Izraela nie utrzymujemy z nim żadnych kontaktów. Adresu jego w Izraelu nie posiadam, ponieważ nigdy do nas nie napisał⁹.

Mosze Kleinplatz *vel* Klepacz był sportowcem. Uczestniczył w zawodach motocyklowych, kiedy jeszcze był w Polsce, zdobywając drugą nagrodę przed zawodnikiem Natankiem. Startował na motocyklu „Zundap” o pojemności] 600 cm³. W ramach rekompensaty za udzielenie mu schronienia w okolicznościach już wyżej podanych, Mosze Kleinplatz *vel* Klepacz załatwił mi przyjęcie do żydowskiej szkoły zawodowej ORT (Organizacja Rozpowszechnionych Twórczości)¹⁰ przy ul. Włodkowica 16, którą ukończyłem, uzyskując kwalifikacje tokarza.

Zeznałem wszystko. Protokół po odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję¹¹.

podpis świadka^c

podpis prokuratora^d

Dodaję jeszcze, że jest mi wiadomo o ukrywaniu Żyda wraz z żoną o nazwisku Rubinek przez Banię (imienia nie pamiętam), zam[ieszkałego] we wsi Włochy, d[awny] pow[iat] Pińczów. Obywatel ten już nie żyje. Żyje natomiast jego syn Marian Bania, zam[ieszkały] jak wyżej. Rubinek wyjechał do Stanów Zjednoczonych i odwiedzał Baniów.

podpis świadka^c

podpis prokuratora^d

Źródło: AIPN, 392/290, s. 4–6, oryginał, mps.

-
- ^a Pominęto fragment dotyczący danych adresowych świadka i jego brata, zamieszkałego we Wrocławiu.
- ^b Woryginał: wiedzieli.
- ^c Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.
- ^d Powyżej nieczytelny podpis.
- ¹ Stanisław Chrobot – s. Władysława i Małgorzaty z d. Pieterwas, ur. 17 III 1933 r. we Włochach. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.
- ² Włochy – w czasie okupacji wieś w gm. Pińczów, pow. buski, obecnie w tej samej gminie, pow. pińczowski.
- ³ Ojciec świadka nie powrócił do domu po walkach we wrześniu 1939 r.
- ⁴ Mozgawa – podczas okupacji wieś w gm. Chroberz, pow. buski, obecnie w gm. Pińczów, pow. pińczowski.
- ⁵ Młodzawy Małe – w okresie okupacji wieś w gm. Chroberz, pow. buski, obecnie w gm. Pińczów, pow. pińczowski.
- ⁶ Kozubów – w czasie okupacji wieś w gm. Chroberz, pow. buski, obecnie w gm. Pińczów, pow. pińczowski.
- ⁷ Jeden z niemieckich oficerów napotkał przypadkowo Mosze Kleinplatza w zabudowaniach Chrobotów. Stanisław Chrobot po latach wspominał: „Ja, gdy to zobaczyłem, to pomyślałem, że już koniec z naszą rodziną i lży mi popłynęły z oczu”. Chociaż oficer uwierzył, że Mosze jest kuzynem Polaaków, dla bezpieczeństwa musiał zmienić miejsce ukrycia; AIPN, 392/290, List Stanisława Chroboty do GKBZHwP, b.d., s. 12.
- ⁸ Świadek ma na myśli tzw. Republikę Pińczowską – obszar o powierzchni ok. 1 tys. km kwadratowych, wyzwolony przejściowo dzięki wspólnym działaniom oddziałów partyzanckich AK, AL i BCh i utrzymany poza kontrolą Niemców w okresie 24 VII–12 VIII 1944 r. Por. W. Ważniewski, *Bój o Republikę Pińczowską 1944*, Warszawa 1972.
- ⁹ Mosze Kleinplatz opublikował swe krótkie wspomnienia w „Księdze pamięci Żydów Pińczowa” (tytuł w tłumaczeniu); M. Kleinplatz, *Under Nazi rule* [w:] *Sefer zikaron le-kehilat Pintshev. In Pintshev togt shoyt nisht*, ed. M. Shener, Tel Aviv 1970, s. 357–358.
- ¹⁰ Tak w tekście, właśc. Organizacja Rozwoju Twórczości Przemysłowej Rzemieślniczej i Rolniczej wśród Ludności Żydowskiej (ORT) – organizacja utworzona w 1880 r. w Rosji, a od dwudziestolecia międzywojennego działająca na całym świecie, prowadząca szkoły i kursy zawodowe dla Żydów. W 1946 r. wznowiła działalność w Polsce, organizując wiele placówek oświaty zawodowej, dostępnych także dla ludności polskiej; zob. <https://sztetl.org.pl/pl/slownik/ort-0> [dostęp 23 V 2020 r.].
- ¹¹ 29 XII 1992 r. YVI nadał Małgorzacie i Stanisławowi Chrobotom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 95.

1970 listopad 5, Radomsko. Protokół przesłuchania świadka Franciszki Woźniak na temat pomocy udzielonej przez jej męża Stanisława Woźniaka osobom narodowości żydowskiej o nazwiskach Zajdman, Koziawoda vel Koziabroda i innym w Woli Jedlińskiej, gm. Radziechowice, pow. Radomsko¹

W czasie okupacji mieszkaliśmy z mężem i dziećmi w Woli Jedlińskiej², pow. radomszczańskiego, na skraju tejże wsi. Zimą na przełomie 1944 [i] 1945 r. (daty dokładnie nie pamiętam)³, pewnej nocy przyszło do naszego domu troje^a Żydów, a byli to: Zajdmanowa – lat ok. 50, Żyd Koziawoda lub Koziabroda (nazwiska dobrze nie pamiętam) – lat ok. 30, który pochodził z Pajęczna⁴ i nieznana mi z nazwiska i imienia młoda dziewczyna żydowska, około dwudziestoletnia⁵. Dodaję, że Żyd, o którym wspomniałam wyżej, był ranny w nogę. Wszystkich przyprowadził do naszego domu jakiś człowiek z Ładzic⁶. Uciekinierzy prosili nas o udzielenie im schronienia. Zajdmanową znałam dobrze jeszcze sprzed wojny, gdyż mieszkała ona w Radomsku, gdzie prowadziła wraz mężem swym duży sklep z obuwem i chciałam jej pomóc, ale mąż mój obawiał się represji ze strony Niemców, gdyż utrzymanie tego w tajemnicy było wątpliwe. Mąż obawiał się człowieka, który Żydów do nas przyprowadził, a nadto w domu naszym ukrywał się już jakiś warszawiak, członek organizacji podziemnej, co stwarzało i tak dla nas duże niebezpieczeństwo. Zresztą na ukrywanie tak licznej grupy ludzi nie pozwalały również bardzo złe warunki lokalowe u nas.

Chcąc jednak w jakiś sposób pomóc tym Żydom, by nie wpadli w ręce Niemców, mąż zdecydował się przewieźć ich do granicy Rzeszy, która przebiegała^b wówczas obok [Nowej] Brzeźnicy⁷ i ułatwić im bezpieczne przejście przez granicę. Żydzi mieli w [Nowej] Brzeźnicy znajomych i wierzyli, że pomogą oni skontaktować się z synem Zajdmanowej, który przebywał w tamtych okolicach. Po dwóch dniach pobytu u nas, mąż mój podwiózł ich późnym wieczorem sankami pod granicę i wskazał miejsce najbardziej bezpieczne do przejścia na teren Rzeszy. Niedługo po tym okazało się, że do celu dotarli oni szczęśliwie, gdyż zawiadomili nas o tym, przysyłając kartkę pocztową. Na tym kontakt z nimi chwilowo się urwał.

Wkrótce po wyzwoleniu mąż mój, będąc przypadkowo w Radomsku, spotkał na ulicy syna Zajdmanowej, który zaprosił go do siebie. Wiem, że mieszkali oni wówczas na ul. Reymonta w Radomsku (numeru domu nie pamiętam, ale wiem, gdzie znajduje się ten dom). W domu tym mąż spotkał się z Zajdmanową i dziewczyną żydowską, która była razem z nią. Z opowiadań męża wiem, że przeżył wojnę również ów Żyd Koziabroda vel Koziawoda, ale co się z nim później stało – nie wiem. Uratowani Żydzi, rozmawiając z moim mężem,

dziękowali mu za okazaną im pomoc. Po jakimś czasie mąż mój powtórnie udał się do Radomska, ale nie zastał ich w domu, gdyż wyjechali w nieznanym kierunku. Gdzie przebywają oni obecnie – nie wiem.

Dodaję, że mąż mój udzielił pomocy Żydom zupełnie bezinteresownie i nie wzięliśmy od nich za to żadnego wynagrodzenia. Wręcz przeciwnie – z naszych skromnych zapasów daliśmy im na drogę żywność, aby przetrwali okres najbardziej dla nich niebezpieczny w momencie, gdy przekraczali granicę Rzeszy.

Zeznałam wszystko, co utrwaliło się w mej pamięci.

Podpisała zeznająca^c.

Przesłuchał sędzia^d

Protokółant^e

Źródło: AIPN, 392/1973, k. 17–17v, oryginał, mps.

^a W oryginale: trzech.

^b W oryginale: przylegała.

^c Poniżej czytelny podpis.

^d Powyżej czytelny podpis, obok pieczęć.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Franciszka Woźniak z d. Koprowska – c. Franciszka i Heleny, ur. 29 IX 1906 r. w Kobielach Wielkich. Przesłuchanie przeprowadził Ireneusz Jezierski, sędzia Sądu Powiatowego w Radomsku.

² Wola Jedlińska – podczas okupacji wieś w gm. Radziechowice, pow. radomszczański, obecnie w gm. Ładzice, pow. radomszczański.

³ Data ta nie jest pewna. Nastoletnia wówczas córka Franciszki Woźniak wspominała po latach, że Żydzi przybyli do jej rodzinnego domu w 1943 lub 1944 r.; AIPN, 392/1973, Protokół przesłuchania świadka Haliny Madejczyk, 3 XI 1970 r., k. 12.

⁴ Pajęczno – miasto, w czasie okupacji na terenach włączonych do Rzeszy, obecnie stolica powiatu w woj. łódzkim.

⁵ Syn Franciszki Woźniak, będący jednak w czasie omawianych wydarzeń kilkuletnim dzieckiem, zapamiętał, że uciekinierzy mieli wcześniej przebywać w Radomsku, gdzie ukrywali się przez Niemcami; AIPN, 392/1973, Protokół przesłuchania świadka Jana Woźniaka, 5 XI 1970 r., k. 21.

⁶ Ładzice – podczas okupacji wieś w gm. Radziechowice, pow. radomszczański, obecnie siedziba gminy w pow. radomszczańskim.

⁷ Nowa Brzeźnica – w okresie okupacji wieś na terenach włączonych do Rzeszy, obecnie siedziba gminy w pow. pajęczańskim.

1970 lipiec 15, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Antoniny Kołodziejczyk na temat pomocy udzielonej przez nią Pinkusowi Silbersteinowi w Wólce Kłuckiej, gm. Snochowice, pow. Kielce¹

W czasie okupacji przez jeden rok ukrywałam u siebie obywatela narodowości żydowskiej Pinkusa Silberste[ina], ale z powodu upływu czasu nie pamiętam, kiedy konkretnie to było. Więcej osób nie ukrywałam. Przechowywał się w oborze. Dawałam mu jedzenie i ubranie. Nie pobierałam od niego za to żadnego wynagrodzenia. Więcej o tym nikt nie wiedział i nie pomagał mu, nikomu nie mówiłam o tym z obawy przed Niemcami. Miał on wtedy 40 lat, pochodził z Łodzi, nie wiem, kim był z zawodu².

Po wojnie wyjechał on do Łodzi – gdzie obecnie przebywa, nie jest mi wiadome, gdyż nie pisze od dziesięciu lat. Nie mam od niego listów, gdyż nie trzymam ich [i] spaliłam je. Z wdzięczności za to [ukrywanie] przepisał mi on dom i plac – dom ten spalił się, kiedy – nie pamiętam. Nie przysyłał mi paczek, ani pieniędzy.

Świadek składa do akt sprawy akt darowizny.

Odczytano.

XXX Za niepiśmienną Antoninę Kołodziejczyk
podpisała córka Kołodziejczyk Maria

Sąd postanowił protokół przesłuchania świadka przesłać Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.

Sędzia^a

Protokolant^b

Źródło: AIPN, 392/1418, k. 11–11v, oryginał, mps.

^a Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

^b Obok nieczytelny podpis.

¹ Antonina Kołodziejczyk – c. Antoniego i Teofili, lat 76. Przesłuchanie przeprowadziła E. Wędrychowska, sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach.

² Wydarzenia te rozegrały się we wsi Wólka Kłucka, podczas okupacji w gm. Snochowice, pow. kielecki, obecnie w gm. Mniów, pow. kielecki.

1970 czerwiec 9, Końskie. Protokół przesłuchania świadka Jana Mogielskiego na temat pomocy udzielonej przez rodzinę Bernerów mężczyźnie narodowości żydowskiej o imieniu Berek w Wólce Kłuckiej, gm. Snochowice, pow. Kielce¹

Daty dokładnie sobie nie przypominam, [ale] wiosną 1943 r. przechodziłem z grupą partyzantów w liczbie szesnastu osób przez wieś Grzymałków² w kierunku Wólki [Kłuckiej], pow. kieleckiego. W odległości ok. 100 metrów przed nami zauważyliśmy uciekającego mężczyznę. Ja krzyknąłem: „Stój”. Mężczyzna ten zatrzymał się. Na moje polecenie podniósł ręce do góry. Gdy zbliżyliśmy się do niego okazało się, że był to Żydek imieniem Berek, ale nie wiem czy było to imię, czy nazwisko. Pochodził on z Wólki [Kłuckiej], pow. kieleckiego. Żydek ten przechowywał się u Bernerów, zam[ieszkałych] w Wólce [Kłuckiej]. Miał on kryjówkę w oborze, pod żłobem u krów. Żydek liczył ok. 23 lat.

W tym czasie, jak zatrzymaliśmy tego Żyda, do nas wybiegła cała rodzina Bernerów i prosili nas, byśmy go nie zabijali. Następnie weszliśmy do obory i obejrzelśmy bunkier, w którym ukrywał się Żyd. Pod żłobem wykopany był dół o głębokości ok. 150 cm, w kwadracie 2 x 2 metry. Anna Kołodziejczyk była babką dla rodziny Bernerów. Prostuję – Kołodziejczykowa miała na imię Antonina, a nie Anna. Żydek ten miał poślubić córkę Bernerów, a wnuczkę Kołodziejczykowej. Po wyzwoleniu, w roku 1946, czy też 1947 wyjechał do USA. Lecz w jakiej miejscowości przebywa, nie jest mi wiadomo. Żydek ten koresponduje z Kaczmarczykową – wnuczką Bernerowej, którą miał poślubić. Kaczmarczykowa (imienia nie wiem) zamieszkuje we wsi Wólka [Kłucka], poczta Grzymałków, pow. Kielce. Wiem, że Żydek przysyła paczki dla Kaczmarczykowej i aktem notarialnym zapisał jej 3 morgi ziemi położonej we wsi Wólka [Kłucka], pow. Kielce^a.

Prokurator:^b

Protokolant: ^c

Źródło: AIPN, 392/1418, k. 7–7v, oryginał, mps.

^a Poniżej czytelny podpis.

^b Obok nieczytelny podpis i pieczęć.

^c Obok nieczytelny podpis.

¹ Jan Mogielski – s. Józefa i Marianny z d. Żmuda, ur. 15 V 1902 r. w Muscarzu. Przesłuchanie przeprowadził Zdzisław Wdowski, podprokurator Prokuratury Powiatowej w Końskich.

² Grzymałków – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Mniów, pow. kielecki.

1984 listopad 13, Wrocław. Protokół przesłuchania świadka Stefana Piskorka na temat pomocy udzielonej przez Piotra Piskorka i Stanisława Maślowskiego osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliach w Wysokim Kole, gm. Sarnów, pow. Radom¹

W czasie okupacji, do 1944 r., mieszkałem wraz z rodziną w Wysokim Kole², [obecnie] pow. Kozienice, woj. kieleckie^a. Jest mi wiadomo, że mój nieżyjący już sąsiad Piotr Piskorek ukrywał od 1940 r. do 1944 r. miesiąca lipca kobietę z dzieckiem pochodzenia żydowskiego. Kobieta ta nazywała się prawdopodobnie Hańcia. Kobieta ta pochodziła z miejscowości Gniewoszków i była mi osobiście znana jeszcze sprzed 1939 r. Była ona na pewno Żydówką, rozmawiała bowiem po żydowsku i obracała się w środowisku tejże narodowości. Jej dziecko było w wieku ok. 8 lat. Jak miało ono na imię, tego nie wiem, była to dziewczynka. Żydówka ta właściwie wcale się nie ukrywała, pracowała w polu u Piotra Piskorka i przebywała w jego mieszkaniu na zasadzie domownika. Nadmieniam, że tej Żydówce mieszkającej w pobliżu naszego domu dostarczałem od czasu do czasu żywność, a przede wszystkim chleb. O tym, że u Piskorka mieszka Żydówka z dzieckiem wiedzieli nieżyjący już moi rodzice i siostra Weronika, obecnie po mężu nazywająca się Świdzka, zam[ieszkała] w Warszawie [...] ^b. Czy jeszcze ktoś wiedział, tego nie wiem. Wydaje mi się, że podane przeze mnie nazwisko tej Żydówki Hańcia jest chyba imieniem. Jakie były losy tej Żydówki trudno mi powiedzieć. Wiem, że była ona w Rzeszy niemieckiej, wywieziona tam przez Niemców. Zaraz po wojnie spotkałem się z nią u Piotra Piskorka w Wysokim Kole. Byłem z nią nawet w Łodzi. Od tej pory nie stykałem się z nią. Gdzie ona obecnie przebywa tego nie wiem. Słyszałem, że została zamordowana w 1945 czy 1946 r. przez jakąś bandę. Korespondencji żadnej z nią nie utrzymywałem.

Jest mi również wiadomo, że u sąsiada Stanisława Maślowskiego ukrywała się rodzina żydowska Abramków, składająca się z małżonków Abramków i około dziesięcioletniego synka. Jak mieli oni na imię, tego nie przypominam sobie. Znałem ich osobiście jeszcze sprzed 1939 r. Prowadzili oni własny sklep tekstylny w Gniewoszkowie. Rodzina ta uważana była za bogatą. Ja spotkałem się z wyżej wymienionymi dwukrotnie w czasie, kiedy się ukrywali u Maślowskiego. Gdzie oni spali u Maślowskiego, tego nie wiem. Czy byli oni na wyłącznym utrzymaniu Maślowskiego, tego nie wiem. O tym, że u Maślowskiego ukrywała się rodzina żydowska wiedziano powszechnie w wiosce. W 1944 r. wszyscy mieszkańcy Wysokiego Koła zostali przez Niemców wysiedleni dalej poza linię frontu w kierunku Radomia. Przy tym wysiedlaniu wszyscy mieszkańcy widzieli Abramków. Niemcy, dzięki solidarności Polaków, nie wykryli ukrywają-

cych się Żydów Abramków. Wiadomo mi jest, że Abramkowie przetrwali wojnę i przebywali przez jakiś czas w Gniewoszowie. Słyszałem również, że Abramkova wraz z dzieckiem została zamordowana przez jakąś bandę. Abramka w tym czasie nie było w domu i dlatego się uratował. Wyjechał on prawdopodobnie do USA. Nie utrzymywałem z nim żadnej korespondencji.

Moja rodzina nie ukrywała w czasie okupacji Żydów. Czy Stanisław Masłowski żyje jeszcze, tego nie wiem. 3 lata temu widziałem się jeszcze z nim. Żona jego jednak nie żyje już. Miał on kilkoro dzieci – gdzie obecnie przebywają, tego nie wiem.

Zeznałem wszystko. Protokół po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję. Od którego roku Abramkowie ukrywali się u Masłowskiego, tego nie wiem – chyba przez całą okupację.

(podpis świadka)^c

(podpis prokuratora)^d

Źródło: AIPN, 392/1973, s. 5–8, oryginał, mps.

^a *W oryginale: Kielce.*

^b *Pominięto dane adresowe.*

^c *Powyżej nieczytelny podpis.*

^d *Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Stefan Piskorek – s. Józefa i Anny z d. Namiećta, ur. 21 X 1921 r. w Wysokim Kole. Przesłuchanie przeprowadził Ryszard Kaczmarek, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, delegowany do OKBZH we Wrocławiu.

² Wysokie Koło – w czasie okupacji wieś w gm. Sarnów, pow. radomski, obecnie w gm. Gniewoszków, pow. kozienicki.

1991 marzec 19, Warszawa. Protokół przesłuchania świadka Edwarda Kozłowskiego na temat pomocy udzielonej przez jego rodziców, Mariannę i Stanisława Kozłowskich, mężczyznom o nazwisku Diament oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Zagajowie, gm. Góry, pow. Busko¹

W czasie okupacji niemieckiej mieszkałem wraz z rodzicami (żyje jeszcze tylko matka) i starszym bratem Stanisławem oraz siostrą Janiną w Zagajowie², gm. Góry³, pow. Pińczów. W 1944 r. przybył na świat mój drugi brat – Alfred. Zabudowania nasze położone były na skraju wsi, w pewnej odległości od niej (ok. 1,5 km).

W pobliskim mieście Pińczowie mieszkało dużo rodzin żydowskich. Według mojej oceny, Żydzi stanowili ok. 50 proc. populacji miasta Pińczowa. Z momentem utworzenia w Pińczowie getta, znaczna część Żydów z Pińczowa rozbiegła się, szukając schronienia w sąsiednich wsiach. Latem [19]42 r. do domu naszego przyszło pięcioro nieznanych nam Żydów (małżeństwo i troje dzieci). Rodzice moi udzielili im schronienia i posiłku. Przebywali u nas bodajże 3 dni, po czym zdecydowali się wrócić do Pińczowa do getta. Nie jestem w stanie podać nazwisk tych osób, a także nie wiem, jaki spotkał ich los.

Po jakimś czasie znaleźli schronienie w naszym domu trzech młodzi chłopcy (w wieku 18–26 lat) o nazwisku Diament. Przebywali oni u nas kilka tygodni, mieszkając na strychu (latem w stodole). Bywały okresy, że chłopcy ci wychodzili w teren i po jakimś czasie wracali. Jednego razu poszli i nie wrócili. Doszły do nas wieści, że podobno zostali zabici przez partyzantów z NSZ.

Po tym fakcie przybyli do nas mężczyzna i kobieta, która – jak się okazało – była w [...] ^a ciąży. Para ta przebywała u nas dość długo. Kobieta była bratową towarzyszącemu jej mężczyźnie ^b. Przed porodem odeszła i gdzieś zginęła, natomiast on przebywał jeszcze u nas dość długo. Niestety nie jestem w stanie podać, jak się nazywali.

W roku 1943, bodajże zimą, przybył do nas Moszek – Żyd, który z zawodu był krawcem. Choć rodzice moi pomagali Żydom bezinteresownie, byli zadowoleni z obecności Moszka z uwagi na jego przydatność w zakresie usług krawieckich. Moszek przebywał u nas ok. 8 miesięcy; pewnego dnia poszedł w teren i nie wrócił...

Pamiętam, że w tym samym czasie korzystała z pomocy moich rodziców starsza kobieta o nazwisku Mendlowa⁴. Przybywała, ogrzała się, otrzymała posiłek, po czym odchodziła do lasu, gdzie na stałe mieszkała w jakiejś „kotlinie”⁵. Dowiedzieliśmy się, że została ona zabita przez Niemców.

W okresie 1943–1944 mieszkał u nas młody Żyd, inżynier architekt, który prowadził tajne nauczanie dla pobliskiej młodzieży (miał grupę uczniów

w liczbie około piętnastu osób). Ten młody człowiek nazywał się Marek Czerwiński. Po wojnie Marek mieszkał w Warszawie [...]d. Jak wiem, kilka lat temu zmarł.

W roku [19]44, bliżej określić nie potrafię, przez 3–4 dni ukrywała się u nas na strychu domu grupa partyzantów, wśród których byli także Żydzi. Było ich razem ok. 25 osób. Partyzanci ci zostali zaatakowani przez Niemców w czasie gdy przebywali w sąsiedniej wsi. Dom, w którym przebywali, został otoczony przez Niemców i wywiązała się strzelanina. Część z zaatakowanych zginęła, ale część zdołała się uratować.

Protokół osobiście odczytałem i stwierdzając, iż jest on zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję [go].

(przesłuchujący)e

(świadek)e

Źródło: AIPN, 392/362, s. 48–50, oryginał, mps.

^a Usunięto niepotrzebny wyraz.

^b Tak w oryginale.

^c W oryginale: uczniu.

^d Pominięto dane adresowe.

^e Poniżej nieczytelny podpis.

¹ Edward Kozłowski – s. Stanisława i Marianny z d. Dzierżak, ur. 2 I 1934 r. w Zagajowie. Przesłuchanie przeprowadził Jerzy Świerkula, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, delegowany do GKBZpNP.

² Zagajów – podczas okupacji wieś w gm. Góry, pow. buski, obecnie w gm. Michałów, pow. pińczowski.

³ Góry – w czasie okupacji siedziba gminy w pow. buskim, obecnie wieś w gm. Michałów, pow. pińczowski.

⁴ Mendłowa prawdopodobnie nie było nazwiskiem, ale przydomkiem od imienia Mendel, należącym do męża lub ojca kobiety.

⁵ Świadek ma prawdopodobnie na myśli schron (bunkier) leśny.

1970 styczeń 29, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Czesława Tuszyńskiego na temat zamordowania przez Niemców Stanisławy Wołowicz i jej czterech córek, Józefa Jelonka i Franciszka Zaborskiego, w związku z pomocą udzielaną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personaliiach w Zajączkowie, gm. Chotcza, pow. Starachowice¹

W okresie okupacji byłem jeszcze dzieckiem, miałem około dwunastu lat, mieszkałem przy swoich rodzicach we wsi Świesielice, które są położone ok. 4 km od Ciepeliowa. W sąsiedztwie wsi Świesielice jest położona wieś Zajączków^a.

W naszej wsi żandarmi niemieccy z oddziału stacjonującego na tzw. Górkach w Ciepeliowie wymordowali jesienią 1942 r. rodziny Wdowiaków, Wojewódków, żonę Skwiry, [a także] spalili dom Józefa Bargła, który zdołał wcześniej zbiec wraz rodziną. O zbrodniach tych nie będę zeznawał, skoro na tę okoliczność byli przesłuchiwać już inni świadkowie. Wiadomo mi, że we wsi Zajączków żandarmi niemieccy z posterunku w Lipsku aresztowali – chyba w roku 1941 – kilku mężczyzn, m.in. Gabriela Wołowca, Konstantego Wołowca, Jana Michalca, Bolesława Mazurkiewicza. Wywieźli ich z[e] sobą do Lipska, a następnie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Żaden z nich nie przeżył tego obozu.

Pamiętam, że było to w styczniu 1943 r., [kiedy to] żandarmi niemieccy z oddziału stacjonującego w Ciepeliowie przyjechali na akcję do wsi Zajączków. Nie byłem bezpośrednim świadkiem, ale wiem to z opowiadania ludzi. Przyjechali furmanką konną. Ilu ich było, tego nie wiem. Część tych Niemców otoczyła dom wcześniej aresztowanego Gabriela Wołowca. W tym domu była tylko jego żona Stanisława i czworo dzieci w wieku od dwunastu do trzech lat. Były to 4 córki. Oto ich imiona: Bronisława, Kazimiera, Leokadia, Janina. Część Niemców udała się do sąsiedniej wsi, gdzie aresztowali Józefa Jelonka. Mieszkał on we wsi Niemieryczów. Przywieźli go pod dom Wołowcowej. Następnie Niemcy przystąpili do egzekucji. Wołowcową wraz z dziećmi wpędzili na klepisko stodoły. Tutaj wpędzili również przywiezionego Józefa Jelonka. Na klepisko to wpędzili również pracującego w tym czasie u Wołowcowej Franciszka Zaborskiego, który pochodził ze wsi Ranachów^b. Miał [on] wówczas ok. 40 lat. Był człowiekiem niedorozwiniętym psychicznie. Jednak był to spokojny człowiek, [a] ludzie wynajmowali go do różnych prac. Egzekucji dokonali rozstrzelując spędzonych na klepisko seriami z broni automatycznej. Następnie podpalili stodołę. W palącej się stodole nie całkowicie spalili się zamordowani. Hitlerowcy zbierali wówczas w pobliżu drzewo i słomę, kładli na niedopalone zwłoki i palili [to] na nich. Domu mieszkalnego nie palili. Cały inwentarz żywy

i martwy zrabowali, zabrali ze sobą do swej siedziby w Górkach Ciepeliowskich. Odjechali w godzinach popołudniowych. Dodaje, że przyjechali rano.

Słyszałem, że pod koniec dokonywania tej zbrodni Niemcy wezwali miejscowego sołtysa Franciszka Bartosza, któremu wydali polecenie, aby miejscowa ludność pochowała szczątki ofiar we wspólnym dole koło spalonej stodoły. Polecenie to było wykonane. Leżą tam do tej pory. W tym miejscu jest wybudowany krzyż. Od ludzi wiem, że rodzina Wołowców została wymordowana za to, że udzielała pomocy ukrywającym się Żydom. Sam widziałem kilkakrotnie, jak [Stanisława Wołowiec] dawała pożywienie i schronienie Żydom ukrywającym się w pobliskim lesie. W szczególności udzielała tej pomocy trojgu dzieciom żydowskim, które były następnie złapane przez hitlerowców w lesie i zamordowane przez Niemców z Ciepeliowa na cmentarzu żydowskim w Ciepeliowie. Było to na kilka dni przed wymordowaniem Wołowcowej i jej dzieci. Mieszkała ona w pobliżu tego lasu. Być może, że hitlerowcy otrzymali^c wiadomość o udzielaniu pomocy Żydom od tych dzieci. Józef Jelonek był żonaty z siostrą Wołowcowej. Za co on został zamordowany, tego nie wiem.

Hitlerowcy stacjonujący w Ciepeliowie wiele egzekucji dokonywali w odległości kilkuset metrów od swej siedziby w Ciepeliowie. Ja często bywałem w Ciepeliowie, chodziłem tam do swoich kolegów, jak również na naukę religii. Te egzekucje były tam bardzo często, niemal codziennie. Niemcy trzymali aresztowanych w piwnicach budynku, który zajmowali, kazali im się rozbierać do koszul i następnie boso pędzili w stronę dołu. Był to duży dół. Niemcy rozstrzeliwali ludzi, przysypywali [ich ciała] ziemią, następnego dnia rozstrzeliwali^d znowu nową grupę ludzi i grzebali ich warstwami w tym dole. Ja widziałem jakieś 4 czy 5 egzekucji. Patrzyłem na to z odległości do 0,5 km – był dobry widok, teren równy, niezabudowany. W jednym przypadku widziałem, jak na egzekucję dwóch Niemców prowadziło ojca, matkę i kilkoro dzieci. Najmniejsze dziecko matka niosła na rękach. Przyprawdzili ich nad dół, ustawili rzędem i pociągnęli ich serią z karabinu maszynowego. Stali twarzami^e do strzelających Niemców. Po tej serii upadli do dołu. Tutaj jeżeli ktoś się jeszcze ruszał, to Niemcy ci dobijali ich wystrzałami z pistoletów. Tak było w tej egzekucji.

W innym przypadku widziałem, jak jeden z Niemców, o którym chodziła opinia, że codziennie musi zabić człowieka, bo inaczej źle się czuje, wyprowadził w koszu i kałesonach mężczyznę, który miał pochodzić z Andrzejowa², aby go zastrzelić. Niemiec ten siedł za tym mężczyzną z automatem w rękach. Tuż nad dołem ten mężczyzna błyskawicznie odwrócił się do tyłu [i] zadał cios temu Niemcowi w głowę, po którym Niemiec ten upadł, a mężczyzna zaczął uciekać. Teren jest równy, ale bagnisty – łąki, płynie też rzeka. Mężczyzna ten uciekał, a za nim strzelał zarówno Niemiec, który prowadził go na egzekucję, jak i wartownicy niemieccy spod siedziby żandarmerii i kilku innych Niemców; jednak nie trafili tego mężczyzny i udało mu się zbiec. Innych szczegółów egzekucji nie przypominam sobie. Nie znam nazwisk Niemców, którzy stacjonowali na Górkach w Ciepeliowie.

Więcej wiadomości nie posiadam w tej sprawie.
Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Zeznał:	Protokółowała:	Przesłuchał:
(-) Tuszyński Czesław	(-) A[lina] Skowerska	(-) Romański T[adeusz]

Pieczęć okrągła z Godłem Państwa. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.

Za zgodność z oryginałem^f.

Źródło: AIPN, 392/1410, k. 222–227, kopia uwierzytelniona, mps.

^a Woryginale: Zajączkowo.

^b Woryginale: Romachów.

^c Woryginale: podjęli.

^d Woryginale: strzelali.

^e Woryginale: twarzą.

^f Poniżej pieczęć i podpis, potwierdzające zgodność kopii z oryginałem.

¹ Czesław Tuszyński – s. Franciszka i Teofili z d. Wojtalik, ur. 29 VIII 1930 r. w Świesielicach. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Romański, sędzia Sądu Powiatowego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Andrzejów – podczas okupacji wieś w gm. Grabów nad Wisłą, pow. radomski, obecnie w gm. Przyłęk, pow. zwoleński.

1988 kwiecień 25, Łódź. Protokół przesłuchania świadka Jeremiego Loby na temat pomocy udzielonej przez niego oraz jego rodziców Jadwigę i Stanisława Lobów Leonowi Goldmanowi w Zakościele, gm. Inowłódz, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

Przed wybuchem drugiej wojny światowej mieszkaliśmy z rodzicami w Łodzi, przy ul. Przejazd 16. Ojciec mój Stanisław był profesorem wychowania fizycznego w Społecznym Polskim Gimnazjum Męskim w Łodzi przy ul. Pomorskiej 105. W styczniu 1940 r. rodzice moi wyjechali do wsi Zakościele² koło Inowłódza³ [...] a i zamieszkali w budynku kolonijnym gimnazjum społecznego. Ja natomiast pojechałem do Warszawy złożyć końcowe egzaminy na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego⁴. W 1941 r., po ukończeniu stażu lekarskiego w szpitalach warszawskich, przyjechałem do rodziców do wsi Zakościele. W maju 1942 r. przeniesiony zostałem jako lekarz ubezpieczalni społecznej do Opoczna, oddalonego od wsi Zakościele ok. 16 km. Do pracy w Opocznie dojeżdżałem na rowerze ze wsi Zakościele.

O ile pamiętam, to późną wiosną 1943 r. przyjechał do nas do Zakościela Leon Goldman, lat 16, syn naszych znajomych sprzed wojny, prosząc o udzielenie schronienia⁵. Na naradzie rodzinnej, w której brałem udział, postanowiliśmy umieścić go u znajomego leśniczego Rzeszowskiego (imienia nie pamiętam). Leśniczemu Rzeszowskiemu przedstawiliśmy Leona Goldmana jako Kazimierza Sobczaka – Polaka, mającego chęć pracować w lesie⁶. Kazimierz Sobczak miał świadectwo urodzenia i chrztu na polskie nazwisko, które to dokumenty uzyskał w Warszawie. Nie miał natomiast kenkarty. Ojciec mój, mając znajomości w gminie Inowłódz, załatwił tę kenkartę Sobczakowi, którego przedstawił jako swojego kuzyna.

O ile pamiętam, latem 1944 r. władze niemieckie zarządziły rejestrację młodych chłopców do tzw. Baudienstu⁷ (służba pracy) z obowiązkiem przejścia przez komisję lekarską. Jako lekarz wykorzystałem wszystkie moje znajomości, abym uczestniczył w tej poborowej komisji lekarskiej z uwagi na to, aby ocalić Kazimierza Sobczaka przed ujawnieniem faktu obrzezania. Badając osobiście Kazimierza Sobczaka, stawającego nago przed komisją, tak przeprowadziłem jego badanie, że nikt z komisji i współbadanych nie zauważył jego żydowskiego pochodzenia. Sobczak otrzymał kategorię zdrowia „A”, ale za moim pośrednictwem został zwolniony ze służby w Baudienście i pozostał nadal pracownikiem leśnym. W ten sposób przy mojej i rodziców pomocy Kazimierz Sobczak przetrwał okres okupacji niemieckiej. Z Kazimierzem Sobczakiem utrzymywałem i nadal utrzymuję serdeczny kontakt. Zamieszkuje on w Warszawie [...] b. Matka moja zmarła 6 lutego 1958 r., a ojciec 8 stycznia 1969 r.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu, jako zgodny z moimi zeznaniami, podpisuję⁸.

podpis świadka^c

podpis przesłuchującego^d

Źródło: AIPN, 392/320, s. 26–27, oryginał, rkps.

^a Pominięto fragment dotyczący powojennej przynależności administracyjnej wsi.

^b Pominięto dane adresowe.

^c Powyżej czytelny podpis.

^d Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęcie.

¹ Jeremi Loba – s. Stanisława i Jadwigi z d. Laferskiej, ur. 6 V 1916 r. w Łodzi. Przesłuchanie przeprowadził Tadeusz Lenczewski, emerytowany sędzia Sądu Wojewódzkiego w Łodzi, delegowany do OKBZH w Łodzi.

² Zakościele – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Inowłódz, pow. tomaszowski.

³ Inowłódz – w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. tomaszowskim.

⁴ Chociaż Uniwersytet Warszawski został zamknięty przez Niemców, w początkach okupacji pracownicy Wydziału Lekarskiego rozpoczęli konspiracyjne egzaminowanie studentów ostatniego roku. Osobom, które zdały pomyślnie egzaminy końcowe, wydano zaświadczenia o ukończeniu studiów, antydatowane na okres przedwojenny. Akcja ta objęła ponad 190 osób. P.M. Majewski, *Uniwersytet czasu wojny* [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, red. idem, Warszawa 2016 (seria: Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016), s. 441.

⁵ Wiktor Leon Goldman – przed wojną mieszkaniec Łodzi, w początkach okupacji wysiedlony przez Niemców do Warszawy, gdzie zamieszkał wraz z bliskimi w getcie. W połowie 1942 r. udało mu się zbiec z kolumny robotników przymusowych, udających się do pracy w tzw. aryjskiej części miasta. Pomocy udzielił mu przyjaciel jego ojca Zygmunt Krasuski, mieszkający wraz z żoną i synem na Saskiej Kępie. W czasie ukrywania się w domu Krasuskich, Goldmanowi wyrobiono fałszywe dokumenty, co umożliwiło mu wyjazd do Zakościela; AIPN, 392/320, Protokół przesłuchania świadka Kazimierza Sobczaka, 17 II 1988 r., s. 14–15.

⁶ Mężczyzna został zatrudniony jako praktykant leśny w Leśnictwie Działy Nadleśnictwa Smardzewice.

⁷ Baudienst, skrót nazwy *Baudienst im Generalgouvernement* (Służba Budowlana w Generalnym Gubernatorstwie) – formacja istniejąca w latach 1940–1945. Wcielano do niej przymusowo oraz przyjmowano ochotniczo młodych mężczyzn z określonych roczników, wykonujących – za symbolicznym wynagrodzeniem, zazwyczaj w bardzo trudnych warunkach bytowych i w atmosferze stałego terroru – prace budowlane, ziemne i melioracyjne. W jej skład wchodziły: *Polnischer Baudienst* (Polska Służba Budowlana), *Ukrainischer Heimatdienst* (Ukraińska Służba Krajowa) i *Goralischer Heimatdienst* (Górska Służba Krajowa). Por. M. Wróblewski, *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984.

⁸ 15 IX 1991 r. YVI nadał Jadwidze, Jeremiemu i Stanisławowi Lobom tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 409.

1979 kwiecień, Montreal. Relacja Sophii Zysman na temat pomocy udzielonej jej i innym osobom narodowości żydowskiej przez Marię i Józefa Przysieckich, ks. Ignacego Życzyńskiego i Marię Ziemniak w Zawichoście, tejże gminy, pow. Opaków¹

W gazecie „Kronika Tygodniowa”² z dnia 31 marca [19]79 r. wychodzącej w Toronto³ (Kanada), której jestem czytelniczką, ukazał się artykuł w związku z prowadzoną szeroko protestacyjną akcją przeciwko zamiarom rządu Niem[ieckiej] Rep[ubliki] Feder[alnej] o przedawnieniu ścigania zbrodniarzy hitlerowskich. W tymże artykule dowiedziałam się również o tym, że Główna Komis[ja] Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce gromadzi materiały i nazwiska Polaków, którzy – z narażeniem własnego życia – udzielali pomoc[y] Żydom w latach okupacji hitlerowskiej.

Otóż ja, Sophia Zysman, urodzona w Polsce w miasteczku Zawichost⁴, zamieszkująca od dwudziestu lat w Montrealu⁵ (Kanada) jestem jedną z tych wielu, co Polacy uratowali. Pani Maria Przysiecka, Św[iętej] Pamięci, akuszerka z zawodu i jej syn Józef Przysiecki, zamieszkujący w Zawichoście, pow. Sandomierz, przechowali mnie i jeszcze jedną Żydówkę. Oprócz nas – co jest mi osobiście znane – po wysiedleniu Żydów z Zawichostu nie było nocy, żeby Żydzi ukrywający się w lasach, w najprzeróżniejszych kryjówkach, nie przychodzili po kryjomu do państwa Przysieckich po pomoc, którą zawsze otrzymali. Ta pomoc wyrażała się w robieniu opatrunków na najprzeróżniejsze wrzody, schronieniu i dawaniu lekarstw, zaspokajaniu głodu i nawet dawaniu pieniędzy⁶.

O tym, że państwo Przysieccy przechowują dwie Żydówki wiedział ks. [Ignacy] Życzyński, Św[iętej] Pamięci, z parafii [Św.] Trójcy – peryferie Zawichostu i jego gosposia p[ani] Maria Ziemniak^a, która obecnie żyje w domu starców na [ul.] Wójtowskiej w Warszawie – liczy obecnie 84 lata – którzy poważny udział brali w ratowaniu mojego życia⁷.

Ostatnio napisałam [wspomnienie pt.] „Jak przeżyłam okres okupacji hitlerowskiej” [i] przesłałam to do red[akcji] „Fołks Sztyme”⁸ w Warszawie i tam dość szeroko opisywałam tych idealnych, uczciwych, humanitarnych Polaków, co nieśli pomoc Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej⁹.

Z szacunkiem
Sophia Zysman [...] ^b

^a W niektórych zapisach: Żemniak.

^b Pominięto dane adresowe.

¹ Brak bliższych danych biograficznych o autorce relacji, mającej formę listu przesłanego przez nią do GKBZHWP.

² „Kronika Tygodniowa” – polskojęzyczny tygodnik wydawany w latach 1941–1990 w Kanadzie. W okresie powojennym był subsydiowany przez władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w związku z czym przedstawiał korzystnie ich politykę wewnętrzną i zagraniczną.

³ Toronto – miasto w Kanadzie, stolica prowincji Ontario.

⁴ Zawichost – w czasie okupacji miasto, siedziba gminy w pow. opatowskim, obecnie siedziba gminy w pow. sandomierskim.

⁵ Montreal – miasto w Kanadzie, stolica prowincji Quebec.

⁶ W chwili sporządzania powyższej relacji Maria Przysiecka i ks. Ignacy Życzyński już nie żyli, natomiast Józefa Przysieckiego nie udało się przesłuchać jako świadka ze względu na bardzo zły stan zdrowia. Jego żona, Sabina Przysiecka, wspominała o zaangażowaniu męża w działalność konspiracyjną i przechowywaniu przez niego radiostacji; AIPN, 392/636, Kopia notatki służbowej, 25 V 1987 r., s. 25.

⁷ W 1979 r. Sophia Zysman opublikowała wspomnienia w wydawanym w Toronto piśmie „Kronika Tygodniowa”. Jak pisała, w okresie międzywojennym prowadziła w Zawichoście zakład krawiectwa damskiego, przeznaczony przede wszystkim dla polskiej klienteli. Była aktywna na polu społecznym, a jej mąż, skazany za działalność komunistyczną, walczył jako ochotnik w wojnie domowej w Hiszpanii. W czasie okupacji przebywała w nadal w Zawichoście i uciekła z tamtejszego getta w październiku 1942 r., na kilka dni przed jego likwidacją. Korzystając z pomocy Polaków, ukrywała się w Skarżysku-Kamiennej i Ożarowie. W 1943 r. spotkała przypadkowo swego kolegę Józefa Przysieckiego, który zaprosił ją do swego domu w Zawichoście. Tam zastała ukrywaną już przez Przysieckich koleżankę Itele (Itkę). Maria i Józef Przysiecki przechowywali obie kobiety w piwnicy. Po rewizji przeprowadzonej prawdopodobnie przez policjantów „granatowych” Józef Przysiecki postanowił przygotować dla nich nowy schowek w szopie na węgiel i drewno. Na czas jego budowy kobiety zostały przyjęte przez ks. Życzyńskiego i jego gospodynię, i ukrywały się na strychu plebanii. Po pewnym czasie, gdy Józef Przysiecki przygotowywał dla kobiet kolejny schowek, sytuacja ta się powtórzyła. Jesienią 1944 r., po dotarciu frontu wschodniego do linii Wisły, Zawichost został wysiedlony przez Niemców. Przez następne miesiące Sophia Zysman ukrywała się, udając Polkę, w Strzyżowie, Ożarowie, a wreszcie w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie doczekała końca okupacji; S. Zysman, *Pomogli mi przeżyć okupację*, „Kronika Tygodniowa”, 1 XII 1979 r., s. 7.

⁸ „Folks Sztyme” – wydawane w latach 1946–1990 w Łodzi, a później w Warszawie, pismo w języku jidysz, będące organem m.in. Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce.

⁹ 21 XI 1993 r. YVI nadał Marii i Józefowi Przysieckim oraz ks. Ignacemu Życzyńskiemu tytuły Sprawiedliwych wśród Narodów Świata; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 594 (w publikacji tej Sophia Zysman występuje pod błędnym nazwiskiem Zusman. Błędnie podano również, iż omawiane wydarzenia miały miejsce w Sandomierzu, a nie w Zawichoście).

1970 grudzień 9, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Rozalii Leśniak na temat pomocy udzielonej przez nią i jej męża Józefa Leśniaka Chaimowi Pisarzowi, Arsze Gancfajngowi, Moszkowi Frydmanowi, Szlamie Łazedze, Wolfowi Strosbergowi oraz innym osobom narodowości żydowskiej w Zawodziu, gm. Zborów, pow. Busko¹

Przed i w czasie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałam wraz z mężem Józefem Leśniakiem oraz trojgiem dzieci stale we wsi Zawodzie² obok Nowego Korczyna³, pow. buskiego. Mój mąż Józef Leśniak w czasie okupacji należał do organizacji podziemnej ruchu oporu, ale nie wiem, jaka to była organizacja⁴.

Jesienią 1942 r. mąż mój skontaktował się w jakiś sposób z obywatelem polskim narodowości żydowskiej Chaimem Pisarzem, który przed okupacją, [a następnie] aż do wysiedlenia Żydów z Nowego Korczyna, był właścicielem i prowadził duży skład drzewa w Nowym Korczynie. Poprzez kontakt z Chaimem Pisarzem przybyli do nas następnie w celu przechowania przed okupantem [kolejni Żydzi], a to: Wolf Strosberg, jego ówczesna narzeczona Tema, Nap Cypa, która była ówczesną narzeczoną Chaima Pisarza, Arsze Gancfajng, Moszek Frydman i Łazega Szlama. Wszyscy wymienieni wyżej pochodzili z Nowego Korczyna powiatu buskiego. Wiem, że Żyd Wolf Strosberg był właścicielem sklepu tekstylnego w Nowym Korczynie i sklep ten prowadził jako kupiec. Arsze Gancfajng jako kupiec prowadził sklep żelazny w Nowym Korczynie, a Moszek Frydman był właścicielem i prowadził cukiernię w Nowym Korczynie. Pozostałe Żydówki wyżej wymienione nie wiem czym się trudniły i jaki był ich zawód.

W [...]a pierwszym początku przybycia tychże Żydów [do nas] mąż przechowywał ich najpierw na strychu domu mieszkalnego, następnie urządził im kryjówkę w stajni pod ziemią, a [potem] z kolei kryjówkę w stodole pod ziemią. Przez cały czas okupacji aż do wyzwolenia Żydom tym codziennie udzielaliśmy żywności, jaką rozporządzaliśmy w domu i dla siebie.

Wiem, że zaraz po wyzwoleniu Wolf Strosberg wraz z narzeczoną Temą wyjechali najpierw do Krakowa, a stamtąd za jakieś pół [roku] opuścili Polskę, wyjeżdżając do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Arsze Gancfajng wyjechał do Izraela, o czym dowiedziałam się dopiero rok^b po wyzwoleniu. Wiem także, że Moszek Frydman, Chaim Pisarz i Szlama Łazega opuścili Polskę i wyjechali do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ale w jakim czasie dokładnie nie przypominam sobie.

Początkowo, jeszcze za życia męża, utrzymywaliśmy korespondencję z wszystkimi Żydami, którzy wyjechali do USA. W dowód wdzięczności Strosberg i Frydman nadsyłali nam paczki, w których znajdowała się używana odzież. Całą korespondencją z wyżej wymienionymi Żydami interesował się

przede wszystkim mąż za życia – ja nie wiem obecnie, co się z tą korespondencją stało. Wiem, że w listach Żydzi ci stale dziękowali nam za to, że uratowaliśmy ich od śmierci, jaka groziła im^c za czasu okupacji hitlerowskiej. Mąż mój Józef Leśniak zmarł 2 lata temu wstecz, na skutek doznanych obrażeń w wypadku drogowym. Czy mieli jakieś rodziny wyżej wymienieni Żydzi, tego nie wiem. Obecnie piszą do mnie listy Strosberg i Frydman. W okresie okupacji hitlerowskiej o tym, że przechowywaliśmy Żydów, nikt poza mężem i mną nie wiedział. Ujawniony został ten fakt dopiero po wyzwoleniu.

Protokół niniejszy odczytano:

(podpis świadka)^d

(podpis sędziego)^e

(podpis protokolanta)^f

Źródło: AIPN, 392/1281, k. 9–9v, oryginał, mps.

^a *Pominięto zbędny wyraz.*

^b *W oryginale: za rok.*

^c *W oryginale: nam.*

^d *Powyżej czytelny podpis.*

^e *Poniżej nieczytelny podpis.*

^f *Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.*

¹ Rozalia Leśniak z d. Kukuła – c. Bartłomieja i Katarzyny z d. Misterko, ur. 9 III 1905 r. w Zawodziu. Przesłuchanie przeprowadził Bolesław Ołowiak, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² Zawodzie – podczas okupacji wieś w gm. Zborów, pow. buski, obecnie część wsi Zborów, gm. Solec-Zdrój, pow. buski.

³ Nowy Korczyn – w czasie okupacji i obecnie siedziba gminy w pow. buskim.

⁴ Według jednego ze świadków, Józef Leśniak był związany z lokalną organizacją konspiracyjną o profilu komunistycznym, która następnie weszła w skład Polskiej Partii Robotniczej; AIPN, 392/1281, Protokół przesłuchania świadka Władysława Woźniaka, 9 VI 1970 r., k. 5v.

1987 maj 28, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Władysława Bąka dotyczący zamordowania przez Niemców Józefa Sucheckiego i Jana Wolskiego w związku z pomocą udzieloną przez nich osobom narodowości żydowskiej o nieznanym personalnych w Zwoli, gm. Sarnów, pow. Radom¹

Jestem stałym mieszkańcem wsi Zwola. W miejscowości tej na pobliskich² polach znajdowały się gospodarstwa rolne, należące do Józefa Sucheckiego i Jana Wolskiego. Domostwa obydwóch gospodarstw znajdowały się w pobliżu siebie. Wiem dokładnie, że podczas okupacji hitlerowskiej obaj ci rolnicy, tj. Józef Suchecki i Jan Wolski, przechowywali w swoich pomieszczeniach gospodarskich Żydów. Żydzi ci pochodzili z obozu w Gniewoszowie.

Przechowywanie Żydów rozpoczęło się ok. 1942 r. Jan Wolski miejsce ukrycia dla nich urządził na strychu obory, a Józef Suchecki również na strychu obory i w zapolu stodoły. Ukrywało się u nich po kilkunastu Żydów, a nawet całe ich rodziny. Ukrywający często zmieniali się. Jedni odchodzili, a na ich miejsce czasem przychodzili inni Żydzi. W większości Żydów tych znałem osobiście, gdyż przed wybuchem wojny w 1939 r. często widywałem ich tak w Gniewoszowie, jak i w naszej wiosce, do której przychodzili jako zajmujący się handlem i rzemiosłem. Nazwisk tych Żydów obecnie już nie przypominam sobie z uwagi na upływ czasu. Stwierdzam jednak kategorycznie, iż ukrywających się Żydów widziałem kilka razy tak w domach, jak i w obejściu Jana Wolskiego i Józefa Sucheckiego³.

W połowie sierpnia 1943 r., wczesnym rankiem, będąc na swoim podwórku spostrzegłem, jak kilku żandarmów prowadziło Jana Wolskiego w kierunku domostwa Józefa Sucheckiego. Weszli oni z nim do domu Józefa Sucheckiego, skąd za chwilę usłyszałem krzyki żandarmów i głosy Sucheckich. Po pewnym czasie żandarmi z podwórka Sucheckiego wyprowadzili go wraz z Janem Wolskim do domostwa mieszkającego w pobliżu Adama Gąsiora. Tu znów najpierw usłyszałem krzyki, a następnie zobaczyłem biegnącego z podwórka Jana Wolskiego za stodołę Adama Gąsiora. Za biegnącym Janem Wolskim udał się jeden z żandarmów i zaczął do niego strzelać. Żandarm oddał 2 strzały, w następstwie których Jan Wolski upadł na ziemię. Tuż po zabiciu Jana Wolskiego zobaczyłem, jak Józef Suchecki wraz z żoną Adama Gąsiora kopią za stodołą Gąsiora dół. W pobliżu kopiących stali żandarmi. Po pewnym czasie znów usłyszałem dwa strzały, a następnie [zobaczyłem] jadącego furmanką mieszkańca Zwoli Józefa Rembisia, na której miał załadowanego prosiaka, kilka królików i kur zrabowanych Józefowi Sucheckiemu. Jechał on w kierunku wsi Marianów⁴ i w tym też kierunku przez pola udali się żandarmi.

Po odjeździe żandarmów udałem się do Adama Gąsiora, który powiedział mi, że Niemcy zastrzelili Jana Wolskiego i Józefa Sucheckiego, których oboje

z żoną zakopali w dole za ich stodołą. Żalili się, że oboje zostali pobici przez żandarmów, którzy polecieli im zakopać zwłoki. [...] ^a Żandarmi, którzy zastrzelili Wolskiego, pochodzili z posterunku w Zwoleniu, gdyż na ten posterunek odwoził zrabowane mienie Józef Rembiś. Żydów ukrywających się wówczas żandarmi nie odnaleźli.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:^b

Protokolant:^c

Świadek:^d

Źródło: AIPN, 392/680, t. 1, s. 13–15, oryginał, mps.

^a *Pominięto fragment dotyczący potencjalnych świadków.*

^b *Poniżej nieczytelny podpis.*

^c *W centrum nieczytelny podpis i pieczęć.*

^d *Powyżej nieczytelny podpis.*

¹ Władysław Bąk – s. Wojciecha i Marianny z d. Winsztal, ur. 15 III 1910 r. w Zwoli. Przesłuchanie przeprowadził Bolesław Ołowiak, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZH w Kielcach.

² W sensie: sąsiadujących ze sobą.

³ Według córki Józefa Sucheckiego, jej ojciec przechowywał okresowo w swym gospodarstwie kilkunastu mężczyzn narodowości żydowskiej, a także Żydówkę wraz z rodziną. Został zadenuncjowany żandarmom przez tzw. kolonistów niemieckich, mieszkających w okolicach Zwolenia; AIPN, 392/680, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Janiny Gizy, 16 IX 1970 r., s. 1.

⁴ Marianów – podczas okupacji wieś w gm. Sarnów, pow. radomski, obecnie w gm. Gniewoszków, pow. kozienicki.

1995 listopad 7, Myszków. Protokół przesłuchania świadka Jerzego Kurdziela na temat zamordowania przez Niemców jego ojca Stanisława Kurdziela i stryja Jana Kurdziela, w związku z pomocą udzieloną przez nich kobietom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Żarkach, teźże gminy, pow. Radomsko¹

Moja rodzina cały czas zamieszkiwała w Żarkach². Gdy byłem większy^a, to matka mi opowiadała, co stało się z ojcem i stąd wiem, że zastał on zabity przez Niemców za udzielanie pomocy Żydom.

Ojciec i jego brat chcieli pomóc dwóm Żydówkom opuścić Żarki. Miały one zamiar przedostać się przez biegnącą wówczas nieopodal granicę do Pilicy, gdzie jakieś organizacje żydowskie organizowały przerzut Żydów w bezpieczne miejsca³. Ojciec przebrał te Żydówki^b w ubranie matki i [wraz ze swoim bratem Janem Kurdzielem] wszyscy pojechali w kierunku granicy rowerami⁴. Gdzieś zatrzymała całą czwórkę żandarmeria niemiecka, żądając okazania kart rowerowych, których oni nie posiadali. W tej sytuacji żandarmi zapytali się ojca i [jego] brata, kim są kobiety, które jadą wraz z nimi. Ci powiedzieli, że to ich żony. Wobec tego – jak powiedział jeden z żandarmów – ojciec i jego brat mieli pójść na posterunek żandarmerii [z rowerami], natomiast ich „żony” mogły iść dalej, ale już pieszo. Na posterunku żandarmerii żandarmi przeszukali pakunki znajdujące się na rowerach. W dwóch pakunkach odkryli Biblię żydowską. Wtedy żandarm Schubert powiedział, że „jak wy ocaliliście dwie Żydówki, to teraz wy musicie zostać zabici”.

Wówczas po tym wszystkim – jak słyszałem od matki – ojca i jego brata wywieziono do Częstochowy, gdzie zamknięto ich w więzieniu, a następnie rozstrzelano⁵. Do matki przyszedł odpis wyroku, jaki Niemcy wydali w sprawie ojca i brata, skazujący [ich] na karę śmierci. Wyrok ten – później, jak mówiła – matka potargała^c i wyrzuciła.

Po zawiezieniu mego ojca i [jego] brata do Częstochowy żandarmi przyszli do nas i zabrali [matkę] wraz ze mną i bratem na żandarmerię. Pobili tam strasznie matkę i postavili ją wraz ze mną i bratem pod ścianą na rozstrzelanie, ale w międzyczasie zadzwonili do swego przełożonego do Częstochowy, ten przyjechał i kazał nas wypuścić. Sytuacja, którą opisałem, miała miejsce w 1942 r. Po tym wszystkim nadal mieszkaliśmy w Żarkach. Cały czas, prawie codziennie, żandarmi przychodzili do matki [i] robili rewizje, szukając czy nie ukrywamy Żydów.

Całą tę historię znam z opowiadań matki. Obecnie matka moja już nie żyje, [a] brat mój Władysław Kurdziel nic nie wie na ten temat. [...] ^d Posiadam dokumentację potwierdzającą to, co się stało, która pochodzi z Archiwum Państwowego w Częstochowie.

Jest to wszystko, co pamiętam w tej sprawie.
Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu – nie było.
Protokół niniejszy odczytano.
Przesłuchanie zakończono o godz. 10.55⁶.

(podpis świadka)^e

(podpis przesłuchującego)^f

Źródło: AIPN, 392/1156, k. 22–23, oryginał, mps.

^a W znaczeniu: starszy.

^b Woryginał: tę Żydówkę.

^c W znaczeniu: podarła.

^d Pominięto fragment dotyczący potencjalnych świadków przedstawionych wydarzeń.

^e Powyżej czytelny podpis.

^f Powyżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

¹ Jerzy Kurdziel – s. Stanisława i Władysławy, ur. 20 II 1937 r. w Żarkach. Przesłuchanie przeprowadził Jarosław Rychlik, asesor Prokuratury Rejonowej w Myszkowie.

² Żarki – podczas okupacji (jako wieś) siedziba gminy w pow. radomszczańskim, obecnie (jako miasto) siedziba gminy w pow. myszkowskim.

³ Informacja ta jest najprawdopodobniej błędna. Według Stanisława Kurdziela, syna zamordowanego Jana, mężczyźni zdecydowali się (za opłatą) zawieźć kobiety do wsi Mirów lub Bobolice. Gdy dotarli do Jaworznika, natknęli się tam na niemieckich żandarmów; AIPN, 392/1121, Protokół przesłuchania świadka Jana Kurdziela, 21 IX 1994 r., k. 14.

⁴ Jak wskazuje przebieg wydarzeń, mężczyźni wieźli kobiety na ramach rowerów.

⁵ W przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Częstochowie materiałach więzienia częstochowskiego z okresu okupacji zachowały się dokumenty, mówiące o losach Jana i Stanisława Kurdzielów. Zostali oni doprowadzeni do więzienia 24 IX 1942 r. przez funkcjonariuszy niemieckiej Policji Bezpieczeństwa pod zarzutem udzielania pomocy Żydówkom w ucieczce z żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej. 29 X 1942 r. niemiecki Sąd Specjalny w Częstochowie skazał ich za ten czyn na karę śmierci, a wyrok wykonano 2 IV 1943 r.; AIPN, 392/1121, Kopia arkusza ewidencyjnego więźnia Jana Kurdziela, 1942–1943 r., k. 5; *ibidem*, Kopia decyzji o postawieniu Jana i Stanisława Kurdzielów przed Sądem Specjalnym w Częstochowie, 22 X 1942 r., k. 6. Zob. także: J. Pietrzykowski, *Hitlerowcy w powiecie częstochowskim 1939–1945*, Katowice 1972, s. 133; G. Onyszek, *Kurdziel Jan, Kurdziel Stanisław* [w:] *Represje...*, s. 208.

⁶ 10 III 1992 r. YVI nadał Stanisławowi Kurdzielowi tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. 15 I 1996 r. tytuł ten otrzymał także Jan Kurdziel; *Księga Sprawiedliwych...*, s. 374–375.

1988 kwiecień 27, Tomaszów Mazowiecki. Protokół przesłuchania świadka Zofii Rydz na temat zamordowania przez Niemców Michała i Stanisława Marzyjanów w związku z pomocą udzielaną przez nich mężczyznom narodowości żydowskiej o nazwisku Cymerman w Żądłowicach, gm. Inowłódz, pow. Tomaszów Mazowiecki¹

Zostałam zapoznana z treścią art. 247 § 1 K[odeksu] k[arnego], że za złożenie fałszywych zeznań grozi odpowiedzialność karna. Pouczenie rozumiem i składam następujące zeznania.

W czasie okupacji hitlerowskiej w Polsce mieszkałam w Żądłowicach², gm. Inowłódz. W tej samej miejscowości, w odległości kilku metrów od mojego domu, mieszkał w swoim domu mój ojciec Michał Marzyjanek. Mój ojciec w kryjówce w oborze ukrywał trzech Żydów. Dwóch z nich nosiło nazwisko Cymerman. Imion ich nie znam. Najstarszy był właścicielem sklepu w Inowłodzu. Drugi z nich to jego syn, a trzeci zięć. Pomoc, jakiej udzielał mój ojciec tym Żydom polegała na tym, że mieli w jego oborze kryjówkę oraz ojciec żywił ich. Stary Cymerman obiecywał, że po wojnie ojcu wynagrodzi to.

Ja nie wiem, w jaki sposób Niemcy dowiedzieli się, że w oborze mojego ojca przebywają Żydzi. Wiosną 1944 r. pod dom mojego ojca przyjechał samochód ciężarowy z żandarmami. Otoczyli dom ojca. Widziałam przez swoje okno, jak wyprowadzano z domu mojego ojca i brata Stanisława Marzyjanka^a. Ręce mieli podniesione do góry. Niemcy podpalili wszystkie zabudowania mojego ojca. Słyszałam strzały. Nie widziałam, jak zabito tych trzech Żydów, ale z opowiadań ludzi wiem, że nie chcieli wyjść z obory. Kiedy ogień objął oborę, wówczas wyszli i uciekali. Niemcy strzelali za nimi i ich wszystkich trzech zabili. Żydzi ci musieli mieć broń, ponieważ słyszałam od ludzi, że zanim ogień objął całą oborę to bronili się i dlatego Niemcy podpalili oborę³.

Z tego co pamiętam, to zwłoki tych trzech Żydów zostały zakopane na polu mojego ojca. Nawet ludzie mówili, że na polu ojca rośnie piękne żyto, ponieważ są tam zwłoki ludzi. Nie jestem pewna, ale mogło być tak, że później – ale nie wiem kiedy – zwłoki te wykopano i zabrano. Nie wiem, kto je zabrał.

To wszystko, co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono o godz. 10.40.

(podpis świadka)^b

(podpis prokuratora)^c

^a *W oryginale: Marzyjanek.*

^b *Powyżej czytelny podpis.*

^c *Powyżej nieczytelny podpis i pieczęcie.*

¹ Zofia Rydz z d. Marzyjanek – c. Michała i Katarzyny z d. Strzeleckiej, ur. 9 V 1916 r. w Żądłowicach. Przesłuchanie przeprowadził Wojciech Długosz, prokurator Prokuratury Rejonowej w Tomaszowie Mazowieckim, delegowany do OKBZH w Łodzi, Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim.

² Żądłowice – podczas okupacji i obecnie wieś w gm. Inowłódz, pow. tomaszowski.

³ Jak wykazało przeprowadzone po wojnie postępowanie, przedstawione w zeznaniu wydarzenia miały miejsce 9 II 1944 r. Michał Marzyjanek i jego syn Stanisław ukrywali w swym gospodarstwie nie trzech, ale czterech mężczyzn o nazwisku Cymerman. Byli oni mieszkańcami Inowłódza i zbiegli w 1942 r., w czasie przesiedlania miejscowych Żydów do getta w Tomaszowie Mazowieckim. Żandarmi z nieustalonego posterunku zażądali od Michała Marzyjanka, by wezwał Żydów do wyjścia z kryjówki, co ten uczynił. Gdy ci nie usłuchali, Niemcy wrzucili do budynku (obory lub szopy) granat, w wyniku eksplozji budynek ten zaczął płonąć. Wszyscy ukrywani mężczyźni zostali zastrzeleni podczas próby ucieczki. Michał i Stanisław Marzyjankowie zostali osadzeni w areszcie w Tomaszowie Mazowieckim, a następnie rozstrzelani wraz z grupą Polaków w miejscowości Brzustówka. Po wojnie ich zwłoki ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Tomaszowie Mazowieckim; AIPN, 392/1121, Sprawozdanie OKBZH w Łodzi z przeprowadzonego śledztwa w sprawie zamordowania przez żandarmów hitlerowskich w dniu 9 II 1944 r. we wsi Żądłowice, pow. Rawa Mazowiecka 4 osób narodowości żydowskiej, Cymermanów – mieszkańców Inowłódza, 21 XII 1970 r., s. 3–4.

1992 luty 26, Kielce. Protokół przesłuchania świadka Władysława Prokopa na temat zamordowania przez Niemców jego teściowej Józefy Kałuzińskiej w związku z pomocą udzielaną przez nią mężczyznom narodowości żydowskiej o nieznanych personaliach w Żeleźnicy, gm. Góry Mokre, pow. Końskie¹

W 1937 r. zawarłem związek małżeński z Genowefą Kałuzińską² i zamieszkaliśmy oboje w Żeleźnicy³, gm. Góry Mokre. Prowadziliśmy wspólnie z teściową Józefą Kałuzińską, która była już wówczas wdową, gospodarstwo rolne.

Brałem udział w działaniach wojennych we wrześniu 1939 r. i dostałem się wówczas do niewoli niemieckiej. W domu pozostała moja żona Genowefa z dwojgiem małych dzieci. Jako jeńiec przebywałem początkowo w stalagu, a w czerwcu 1941 r. skierowano mnie do pracy w gospodarstwie rolnym w miejscowości Oldenburg⁴, niedaleko Bremy⁵. Pracowałem tam aż do kapitulacji Niemiec, a po tej kapitulacji wstąpiłem do Wojska Polskiego. Do kraju wróciłem w maju 1946 r.

Po powrocie dowiedziałem się od żony Genowefy, że od wiosny 1943 r. zaczęło się przechowywać w zabudowaniach Jana Mulewicza dwóch Żydów, mieszkańców Włoszczowy. Jeden z tych Żydów nazywał się prawdopodobnie Dębowski, a nazwiska drugiego żona mi nie powiedziała. Po jakimś czasie Jan Mulewicz, który obawiał się konsekwencji przechowywania u siebie Żydów, przyprowadził ich do mojej teściowej Józefy Kałuzińskiej. Jak opowiadała mi żona, w kwietniu 1943 r. przyjechali do zabudowań teściowej żandarmi niemieccy z Przedborza. Było ich trzech, a oprócz nich był policjant „granatowy”. Żona nie podała mi nazwisk żandarmów i policjanta. W tym czasie ukrywający się Żydzi przebywali na śniadaniu w mieszkaniu teściowej i kiedy zobaczyli nadchodzących żandarmów i policjanta, ukryli się na strychu. Na strychu nie zachowywali się z należytą ostrożnością, tak, że do żandarmów doszły jakieś odgłosy ze strychu. Jeden z żandarmów udał się wówczas na strych i sprowadził stamtąd na dół obojga Żydów. Następnie Niemcy podwodami przewieźli Żydów, moją teściową Józefę Kałuzińską oraz brata mojej żony Jana Kałuzińskiego – liczącego wówczas ok. 16 lat – na posterunek do Przedborza. Żony mojej Genowefy Niemcy nie zabrali, bo dowiedzieli się od żony, że ja przebywam na robotach w Niemczech.

Tego samego dnia zabrani Żydzi oraz moja teściowa Józefa Kałuzińska zostali zastrzeleni przez Niemców w lesie koło wsi Czermno, natomiast brat mojej żony Jan Kałuziński został wysłany do obozu w Oświęcimiu, skąd wrócił po wojnie do domu⁶. Obecnie mieszka on we Wrocławiu [...]a.

Antoni Mulewicz już od dwóch lat nie żyje, ale przed jego śmiercią często spotykałem się z nim i opowiadał mi o tych zdarzeniach, które wyżej zrelacjo-

nowałem⁷. Moja żona Genowefa zmarła w kwietniu 1990 r. To wszystko, co wiem w tej sprawie.

Po odczytaniu protokołów podpisano.

Przesłuchał:^b

Protokolant:^c

Świadek:^d

Źródło: AIPN, 392/1096, s. 5–6, oryginał, mps.

^a Pominięto dane adresowe.

^b Poniżej nieczytelny podpis.

^c Poniżej nieczytelny podpis, obok pieczęć.

^d Poniżej czytelny podpis.

¹ Jan Prokop – s. Wawrzyńca i Marianny z d. Stolarskiej, ur. 1 V 1912 r. w Komornikach. Przesłuchanie przeprowadził Józef Siwiec, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, delegowany do OKBZpNP w Kielcach.

² W całym dokumencie zamordowana przez Niemców teściowa świadka występuje pod nazwiskiem Kałużyńska, podobnie jak członkowie jej rodziny. Nazwisko to zostało wyryte także na nagrobku Józefy, znajdującym się na cmentarzu w Żeleźnicy. Aresztowany przez Niemców jej syn Jan został jednak zarejestrowany w ewidencji obozu Auschwitz jako Kałużyński. Określanie zamordowanej kobiety jako Józefy Kałużyńskiej jest częste w różnych źródłach; zob. np. <http://pamiecitozsamosc.pl/jozefa-kaluzynska-zamordowana-za-pomoc-zydom> [dostęp 20 IX 2019 r.].

³ Żeleźnica – podczas okupacji wieś w gm. Góry Mokre, pow. konecki, obecnie w gm. Przedbórz, pow. radomszczański.

⁴ Oldenburg – miasto w północno-zachodnich Niemczech, w kraju związkowym Dolna Saksonia.

⁵ Brema – miasto w północnych Niemczech, stolica kraju związkowego.

⁶ Jan Kałużyński został przywieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz transportem, który dotarł tam 22 IV 1943 r. Był następnie więziony w obozie koncentracyjnym Buchenwald, gdzie udało mu się dotrzeć do wyzwolenia; <http://auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/> [dostęp 20 IX 2019 r.]. Przesłuchanie go jako świadka w przedmiotowej sprawie uniemożliwił jego bardzo ciężki stan zdrowia; AIPN, 392/1096, Pismo OKBZpNP we Wrocławiu do GKBZpNP, 23 VII 1992 r., s. 10.

⁷ W 1949 r. Antoni Mulewicz i Władysław Prokop sporządzili pisemne oświadczenie (z prawdziwością podpisów potwierdzonych m.in. przez wójta gminy Góry Mokre), dotyczące okoliczności śmierci Józefy Kałużyńskiej i aresztowania przez Niemców jej syna Jana; AIPN, 392/1096, Kopia oświadczenia Antoniego Mulewicza i Władysława Prokopa, 28 X 1949 r., s. 9.

BIBLIOGRAFIA

MATERIAŁY ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce

Archiwum Państwowe w Radomiu

Zbiór rodziny Wigurów

Wieżenie w Radomiu

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie

Relacje z czasów Zagłady

Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Kielcach

Akta postępowania w sprawie zbrodni dokonanych przez Niemców

ŹRÓDŁA OPUBLIKOWANE

Katmucki Korpus Kawalerii. Zbrodnie popełnione na ziemiach polskich w 1944 r. w dokumentach SB, oprac. R. Sodel, Lublin 2011.

PAMIĘTNIKI, RELACJE, WSPOMNIENIA

Dzieci żydowskie w czasach Zagłady. Wczesne świadectwa 1944–1948. Relacje dziecięce ze zbiorów Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, oprac. O. Orzeł, Warszawa 2014.

Kinder über den Holocaust. Frühe Zeugnisse 1944–1948. Interviewprotokolle der Zentralen Jüdischen Historischen Kommission in Polen, oprac. F. Tych, A. Kenkmann, E. Kohlhaas, A. Eberhardt, Berlin 2008.

Kleinplatz M., *Under Nazi rule* [w:] *Sefer zikaron le-kehilat Pintshev. In Pintshev togt shoy'n nisht*, ed. M. Shener, Tel Aviv 1970.

Kołaciński W., *Między młotem a swastyką*, Warszawa 2019.

Księga Radomia. Historia zgładzonej przez nazistów społeczności żydowskiej w Polsce, red. pol. J. Wiczorek, Radom 2017.

Nachdem Untergang. Die ersten Zeugnisse der Shoah in Polen 1944–1947. Berichte der Zentralen Jüdischen Kommission, oprac. F. Beer, W. Benz, B. Distel, Berlin 2014.

Opoczyńska księga pamięci, red. pol. J. Gapys, E. Majcher-Ociesa, Opoczno 2014.

Pawlak J., *Pięć lat w szeregach Armii Podziemnej*, Warszawa 1967.

Reising P., *Opowieści generała Bończy*, Piotrków Trybunalski 2011.

Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 2013.

Wyrwa J., *Pamiętniki partyzanta*, Warszawa 2014.

Zysman S., *Pomogli mi przeżyć okupację*, „Kronika Tygodniowa”, 1 XII 1979.

Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków, oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003.

LEKSYKONY, WYKAZY, REJESTRY

Bielawski W., *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.

Enzyklopädie des Nationalsozialismus, red. W. Benz, H. Graml, H. Weiß, München 2007.

- Grynberg M., *Księga Sprawiedliwych*, Warszawa 1993.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu*. Polska, red. I. Gutman, wsp. S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009.
- Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. Namysło, G. Berendt, Warszawa 2014.
- Prel du M., *Das Deutsche Generalgouvernement Polen. Ein Überblick über Gebiet, Gestaltung und Geschichte*, Kraków 1940.

OPRACOWANIA

- Auschwitz 1940–1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu, t. 1–4, red. W. Długoborski, F. Piper, Oświęcim 1995.
- Bender S., Chmielnik [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Bender S., *In Enemy Land. The Jews of Kielce and the Region, 1939–1946*, Boston 2018.
- Berendt G., Rodzina Łodejów [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...”. Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej, red. A. Namysło, Warszawa 2009.
- Blatman D., *The Death Marches. The Final Phase of Nazi Genocide*, Cambridge 2011.
- Borzobohaty W., „Jodła”. Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK 1939–1945, Warszawa 1988.
- Brociek W.R., Penkalla A., Renz R., *Żydzi ostrowieccy. Zarys dziejów*, Ostrowiec Świętokrzyski 1996.
- Browning C.R., *Pamięć przetrwania. Nazistowski obóz pracy oczami więźniów*, Wołowiec 2012.
- Chorążki M., Świadek, protokół przesłuchania świadka oraz relacje jako źródło do badania dziejów historii najnowszej. Podobieństwa i różnice w pracy prokuratora IPN i historyka, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2015, t. 5.
- Cieślak T., *Oranienburg-Sachsenhausen 1933–1945*, Warszawa 1973.
- Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013.
- Czarnecki W., Zonik Z., *Walczący obóz Buchenwald*, Warszawa 1969.
- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1–2, Warszawa 2018.
- Datner S., *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratowania Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968.
- Dąbrowski E., *Szlakiem „Jędrusiów”*, Kraków 1992.
- Dean M., Piątkowski S., Gniewoszów [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Dobrosiewicz S., *Mauthausen-Gusen. Obóz zagłady*, Warszawa 1979.
- Domańska R., Pawiak – więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944, Warszawa 1978.
- Domański T., Dróżdź Filip [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Domański T., Stępień W., Cieślak Wojciech [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Dymerska G., *Żydzi koneccy*, Końskie 1998.
- Engelking B., „Czas przestał dla mnie istnieć”. Analiza doświadczenia czasu w sytuacji ostatecznej, Warszawa 1996.
- Engelking B., *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011.
- Engelking B., *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa 1994.
- Forecki P., *Od Shoah do Strachu. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010.
- Franecki J., *Tradycje walk wyzwoleniczych i ruchów społecznych [w:] Powiat lipski. Geograficzno-ekonomiczne problemy współczesne*, red. S. Berezowski, Radom–Łódź 1972.
- Gawron E., *Plotsheve. Żydzi we Włoszczowie w latach 1867–1942*, Włoszczowa 2000.
- Gielo J., *Gross-Rosen*, Warszawa 1970.
- Gniadek-Zieliński M., *Narodowe Siły Zbrojne 1942–1947*, Warszawa 2017.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006.

- Grabowski J., *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011.
- Grabowski J., *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020.
- Gruszczyński W., *Odwet–Jędrusie. Próba monografii*, Staszów 1995.
- Grynberg M., *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984.
- Haska A., „Jestem Żydem, chcę wejść”. *Hotel Polski w Warszawie 1943*, Warszawa 2006.
- Haunschmied R.A., Mills J.R., Witzany-Durda S., *St. Georgen–Gusen–Mauthausen. Concentration Camp Mauthausen Reconsidered*, Norderstedt 2008.
- Helm S., *Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet*, Warszawa 2017.
- Hempel A., *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Imański C., *Dzieje Zwolenia, Zwoleń* 2013.
- Jaczyńska A., *Sonderlaboratorium SS Zamojszczyzna. „Pierwszy obszar osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie” 1942–1943*, Lublin 2012.
- Jankowski A., *Hitlerowskie obozy śmierci dla jeńców radzieckich w rejonie kielecko-radomskim*, Kielce 1977.
- Jasiński Ł., *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018.
- Jedynak K., *Polscy więźniowie w obozie w Bliżynie w latach 1942–1944*, „Rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej” 2012, nr 3.
- Karay F., *Death Comes in Yellow. Skarżysko-Kamienna Slave Labor Camp*, Milton Park 1997.
- Kellerhoff S.F., *Die NSDAP. Eine Partei und ihre Mitglieder*, Stuttgart 2017.
- Kosik E., Meducki S., *Martyrologia Żydów chęcińskich w latach 1939–1942*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1986, nr 1–2.
- Kowalska-Leder J., *Dzieciństwo czasu Zagłady. Przecistawne projekty prawdy, pamięci i zapisu doświadczenia* [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.
- Kraemer J., Pionki [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Kraemer J., Przedbórz [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Kraemer J., Przyglów and Włodzimierzów [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Kraemer J., Przysucha [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Kraemer J., Wodzisław [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Kranz T., *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2010.
- Krawczyk P., *Żydzi w historii Chmielnika*, Chmielnik 2006.
- Kreżołek E., Adamczyk Edward, Adamczyk Henryk, Adamczyk Maria, Adamczyk Stefan [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Kreżołek E., Galec Stanisław, Galec z d. Nicałow Maria, Nowak Maria, Skwarlińska z d. Nowak Leokadia [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Kreżołek E., Jędrzejowski Stanisław [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.

- Kreżołek E., Molenda Jan [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Kreżołek E., Olszewska Janina, Olszewska Krystyna, Olszewska Maria, Olszewska Zofia, Olszewski Bogdan, Olszewski Henryk, Olszewski Jan, Olszewski Leon, Olszewski Marian [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Kreżołek E., Gonet T., Furmanek Stanisław [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Kroll B., *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.
- Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia i innych miejscowości Kielecczyny 1950–1944*, t. 3, red. F. Piper, I. Strzelecka, Warszawa–Oświęcim 2006.
- Langer L.L., *Świadectwa Zagłady. W rumowisku pamięci*, Warszawa 2015.
- Lehnstaedt S., Nowy Korczyn [w:] *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, t. 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. M. Dean, Bloomington 2012.
- Leociak J., *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków 2010.
- Leociak J., *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wrocław 1997.
- Libionka D., *Polacy wobec eksterminacji Żydów. Kilka uwag na marginesie czytania źródeł [w:] Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.
- Libionka D., *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4.
- Libionka D., *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017.
- Libionka D., Weinbaum L., *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011.
- Lis A., *Żydzi w Opatowie*, Sandomierz 2016.
- Maciągowski M., Kotlicki Y., *Sztetl Łopuszno – pamięć przetrwała*, Kielce 2004.
- Majcher-Ociesa E., *Aktywność gospodarcza ludności żydowskiej w województwie kieleckim w latach 1918–1939*, Kielce 2013.
- Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991.
- Majewski P.M., *Uniwersytet czasu wojny [w:] Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, red. P.M. Majewski, Warszawa 2016 (seria: Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016).
- Małek A., *Praca w systemie KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 2003.
- Massalski A., Meducki S., *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2007.
- Melchior M., *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na aryjskich papierach. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004.
- Mędykowski W., *Sprawiedliwi, niesprawiedliwi? O złożoności stosunków pomiędzy ratującymi a ocalonymi w okresie Zagłady [w:] Z dziejów stosunków polsko-żydowskich w XX wieku*, red. E. Czop, E. Rączy, Rzeszów 2009.
- Mizgalski J., *Tożsamość polityczna polskich Żydów w XIX i XX wieku na przykładzie Częstochowy*, Częstochowa 2008.
- Młynarczyk J.A., *Bestialstwo z urzędu. Organizacja hitlerowskich akcji deportacyjnych w ramach „Operacji Reinhard” na przykładzie likwidacji kieleckiego getta*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2002, nr 3.
- Młynarczyk J.A., *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945*, Darmstadt 2007.
- Młynarczyk J.A., Piątkowski S., *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepeliowa*, Kraków 2007.
- Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942–1960*, Warszawa 2006.
- Musioł T., *Dachau 1933–1945*, Katowice 1971.
- Nowak J.T., *Dzieje Bliżyna i okolic w latach 1918–1939 [w:] Dzieje Bliżyna*, red. K. Zemęła, P. Kardyś, Bliżyn 2010.
- Olszewski M., *Grajek Czesław [w:] Wielkopolski słownik biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa–Poznań 1981.

- Onyszek G., *Kurdziel Jan, Kurdziel Stanisław* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Paldiel M., *Sheltering the Jews. Stories of Holocaust Rescuers*, Jerusalem 1996.
- Paldiel M., *The Path of the Righteous. Gentile Rescuers of Jews During the Holocaust*, New York 1993.
- Paldiel M., *The Righteous Among the Nations. Rescuers of Jews During the Holocaust Hardcover*, Jerusalem 2007.
- Pawlina-Meducka M., *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918–1939)*, Kielce 1993.
- Piątkowski S., *Dni życia, dni śmierci. Ludność żydowska w Radomiu w latach 1918–1950*, Warszawa 2006.
- Piątkowski S., *Dystrykt radomski jako obszar realizacji niemieckiej polityki przesiedleń i wysiedleń w Generalnym Gubernatorstwie* [w:] *Wysiedlenia jako narzędzie polityki ludnościowej w Europie XX wieku*, red. J. Wołoszyn, Lublin 2015.
- Piątkowski S., *Kucharski Stanisław* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Piątkowski S., *Ludność żydowska w Szydłowcu w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Żydzi szydlowieccy. Materiały sesji popularnonaukowej 22 lutego 1997 roku*, red. J. Wijaczka, Szydłowiec 1997.
- Piątkowski S., *Na drodze bez powrotu... Losy żołnierzy Armii Czerwonej w niewoli niemieckiej 1941–1944 (przykład dystryktu radomskiego)* [w:] *Z dziejów Rosji i Polski w XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Richardowi Pipesowi*, red. H. Kocój, R. Małek, M. Szerbiński, Gorzów Wielkopolski 2006.
- Piątkowski S., *Obóz pracy w Bliżynie (1942–1944)*, „Zeszyty Majdanka” 2001, t. 21.
- Piątkowski S., *Radom w latach wojny i okupacji niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Warszawa 2018.
- Piątkowski S., Rydel Tadeusz Piotr, Zawodnik Jan Stanisław, Drąg Władysław [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019.
- Piątkowski S., *Skarżysko-Kamienna w latach wojny i okupacji (1939–1945)* [w:] *Dzieje Skarżyska-Kamiennej. Monografia z okazji 90-lecia nadania praw miejskich*, red. K. Zemeła, P. Kardys, Skarżysko-Kamienna 2013.
- Piątkowski S., *Zbiory osób i rodzin z lat 1757–1996 w zasobie Archiwum Państwowego w Radomiu. Przewodnik analityczny*, Radom 1995.
- Piątkowski S., *Żydowscy robotnicy przymusowi w radomskiej fabryce obuwia „Bata” (1941–1943)*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2008, nr 3.
- Pietrzykowski J., *Hitlerowcy w powiecie częstochowskim 1939–1945*, Katowice 1972.
- Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Kielce–Warszawa 2019.
- Przybysz K., Wojtas A., *Bataliony Chłopskie*, t. 1–3, Warszawa 1985–1986.
- Puchalski Z., *Odznaczenia za zasługi bojowe i wojenne w latach 1919–1920*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1995, nr 2.
- Ronij A., *Śp. Anna hr. Poray-Wybranowska (1919–2013)*, „Glaukopis” 2013, nr 29.
- Ropelewski A., *Oddział partyzancki „Spaleni”*, Warszawa 1986.
- Rutkowski A., *Hitlerowskie obozy pracy dla Żydów w dystrykcie radomskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1956, nr 17–18.
- Rutkowski A., *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej dystryktu radomskiego podczas okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1955, nr 15–16.
- Schenk D., *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009.
- Schulte J.E., *Zwangsarbeit und Vernichtung. Das Wirtschaftsimperium der SS. Oswald Pohl und das SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt 1933–1945*, Paderborn i in. 2001.
- Seidel R., *Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom 1939–1945*, Paderborn 2006.
- Seidler F.W., *Die Organisation Todt. Bauen für Staat und Wehrmacht 1938–1945*, Koblenz 1987.
- Skibińska A., *„Dostał 10 lat, ale za co?”. Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi kieleckiej w latach 1942–1944* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.
- Skibińska A., Petelewicz J., *Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, t. 1.

- Skibińska A., Tokarska-Bakir J., „Barabas” i Żydzi. Z historii oddziału AK „Wybraniec”, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, t. 7.
- Tokarska-Bakir J., *Proces Tadeusza Maja. Z dziejów oddziału AL „Świt” na Kielecczyźnie*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, t. 7.
- Tokarska-Bakir J., *Sprawiedliwi niesprawiedliwi, niesprawiedliwi sprawiedliwi*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4.
- Uhl K., Wagner J.C., *Obóz koncentracyjny Mittelbau-Dora. Miejsce kaźni Polaków*, „Zeszyty Majdanka” 2008, t. 24.
- Urbański K., *Zagłada ludności żydowskiej Kielc 1939–1945*, Kielce 1994.
- Urbański K., *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004.
- Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1960.
- Ważniewski W., *Bój o Republikę Pińczowską 1944*, Warszawa 1972.
- Wojniłowicz J., *Ludność żydowska w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1939–1943*, „Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi – Instytutu Pamięci Narodowej” 1997, t. 5.
- Wroński S., Zwolakowa M., *Polacy – Żydzi 1939–1945*, Warszawa 1971.
- Wróblewski M., *Służba Budowlana (Baudienst) w Generalnym Gubernatorstwie 1940–1945*, Warszawa 1984.
- Zarebski M.A., *Życie i zagłada Żydów staszowskich*, Staszów 1992.
- Zarys krajobrazu. *Wieża polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2011.
- Zwyciężyć tyfus. Instytut Rudolfa Weigla we Lwowie. Dokumenty i wspomnienia*, oprac. Z. Stuchły, Wrocław 2001.
- Żbikowski A., *Antysemityzm, szmalcownictwo, współpraca z Niemcami a stosunki polsko-żydowskie pod okupacją niemiecką [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.

STRONY INTERNETOWE

- <https://czestochowajews.org>
- <https://graedu.pl>
- <http://katalog.bip.ipn.gov.pl>
- <https://polacyratujacyzydow.com.pl>
- <https://psbprzedborz.pl>
- <https://sprawiedliwi.org.pl>
- <https://sztetl.org.pl>
- <https://www.academia.edu>
- <https://zapomniane.org>
- <https://zeszytykombatanckie.pl>

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

- A**
Adamów 189, 192
aleksandrowski powiat 225
Aleksandrów 244, 246
Altmarkkreis Salzwedel 142
Andrzejów 291, 292
Anin 163
Antwerpia 142
Auschwitz KL 33, 35, 36, 41, 42, 53, 59, 69, 90, 141, 142, 171, 175, 178, 183, 184, 186, 197, 198, 200, 224, 225, 240, 243, 245, 246, 290, 305, 306
Auschwitz-Birkenau KL 36, 171, 186, 244
- B**
Bałuty, dzielnica Łodzi 118
Baranów 47
Baranów Sandomierski 220, 222
Bardo 138, 139
Bekowiny 133
Bełnianka, rzeka 87, 89
Bełżec 25
Berlin 75, 191, 214
Besarabia 85
Białaczów 176, 177, 178, 179
Biała Rawska 244
Białobrzegi 31, 32, 91
białostockie województwo 188
Białynin 226, 227
Białystok 257
Bieliny 87, 88, 89, 135, 137
Bielsko (obecnie część Bielska-Białej) 204, 210
Bielsko-Biała 98, 99, 210
Binkowice 198
Bliżyn 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 229, 230, 276
Błaziny (obecnie Błaziny Górne) 130, 132
Bobolice 302
Bodzechów 59, 110, 183, 184
Bodzentyn 231, 233
Bogucice 40, 41
Bogucice Drugie 41
Bogucice Pierwsze 41
Boguszyce 43, 44
Boguszyce Małe 43, 44
Boiska (Boiska I) 45, 46, 47
Boiska kolonia, zob. Kolonia-Boiska
Bolonia 236, 244
Bonowice 255
- Borki 180, 181
Boronów 123, 124
Borowiec 238, 239, 241, 246
Borowno 121, 122
Bosowice 48, 49
Brandenburgia 83, 107
Brema 305, 306
Brisbane 197, 198
Brody 130, 131, 132
Bruksela 229
Brynów (obecnie dzielnica Katowic) 157
Brzezie 209
Brzeziny 50, 51
brzeziński powiat 23, 227, 272
Brzeźnica 103, 104
Brzostków 159, 161
Brzustówka 304
Buchenwald KL 35, 141, 142, 171, 200, 306
Budki, przysiółek Kossowa 189, 191, 192
Budy Brodzkie 133
Budziszewice 227
Bugaj, jezioro 241, 246
Bulianów 235, 244
buski powiat 41, 42, 48, 49, 55, 60, 62, 98, 99, 125, 127, 129, 146, 147, 150, 152, 154, 158, 160, 161, 164, 166, 167, 168, 169, 265, 279, 281, 288, 289, 297, 298
Busko (Busko-Zdrój) 23, 41, 42, 48, 49, 61, 112, 129, 159, 160, 167, 258
Byczów 60, 62
Bydgoszcz 257
Bytom 31, 156, 157, 173
Bzinek 229
- C**
Caracas 85, 86
Chełmek 203, 204, 205, 206, 209
Chęciny 56, 102
Chlewiska 52, 53, 54
Chmielnik 24, 48, 49, 55, 56, 57, 99, 100, 126, 127, 128, 146, 147, 228
Chmielów 58, 59
Chodów 135
Chorzów 171
Chotcza 66, 290
Chroberz 40, 42, 60, 61, 62, 281
ciechanowska rejencja 24

- Ciecchocinek 224, 225
 Ciepeliów 63, 64, 65, 66, 132, 216, 217, 218, 219, 260, 261, 262, 263, 290, 291
 Ciepeliów Stary 63, 64, 65, 217, 260
 Cieszyn 204, 210
 Cieśle 189, 191, 192
 Cisna 61, 62
 Cudnów 67, 68, 70
 Czaple Małe 147
 Czarna (Czarna Staszowska), rzeka 152, 154
 Czarna *vel* Czarna Konecka *vel* Czarna Maleniecka, rzeka 236, 244
 Czarna Nida, rzeka 89
 Czarnocin 62
 Czarny Las 251, 255
 Czekanów 83
 Czermino 235, 239, 244, 246, 305
 Częstochowa 23, 27, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 120, 121, 122, 123, 124, 141, 155, 156, 187, 189, 191, 199, 200, 237, 301, 302
 częstochowski powiat 23, 73, 78, 122, 124, 142
 Częstocice 58, 59, 182, 183, 184, 185

Ć
 Ćmielów 67, 69

D
 Dachau KL 35, 169, 200, 224, 225, 269
 Daleszyce 87, 88, 89, 134, 137, 138
 Dankmarshausen 41, 42
 Dąbrowa 90, 91, 236, 244
 Dąbrowa Górnicza 85
 Dąbrowica 251, 255
 dąbrowski powiat 166
 Detroit 170, 171
 dębicki powiat 112, 222, 272
 Dęblin 97
 Długie 116, 117, 118
 Długojów 277, 278
 Dmenin 113, 115
 Dobra 222
 Dobromierz 190, 192
 Dobryszyce 93, 94
 Dojlidy 257
 Dolna Saksonia 306
 dolnośląskie województwo 222
 Dolny Śląsk 169, 251
 Drezno 65
 Dziarmagowa 138
 Dzierżoniów 130, 132, 168, 169

E
 Elbląg 112
 elbląski powiat 111, 112
 Emilia-Romania 244
 Erazmów 116, 117
 Erfurt 62

F
 Falkenstein 272
 Fałków 235, 238, 242, 244, 246

 Felicja 189, 192
 Frankfurt n. Menem 151

G
 Gacki 61, 62
 Gaj Święcicki 154
 Galicja 23
 Garbatka 103, 104
 Garbatka Długa 104
 Garbatka-Letnisko 104
 Garbatka-Podlas 104
 Gardelegen 141, 142, 143
 Gartatowice 98
 Gdańsk 59, 257
 Generalne Gubernatorstwo 17, 18, 23, 25, 26, 78, 89, 95, 97, 156, 205, 214, 255, 271, 294
 Gidle 181
 Gielnów 179
 Gilów 34, 36, 38
 głogowski powiat 251
 Głogów (Glogau) 255
 Głuchów 227
 Gniewoszków 95, 96, 97, 286, 287, 299, 300
 Gogolin 275
 Gołąb 204, 209, 210
 Gołębiów 51
 Gortatowice 98, 99, 100
 gorzowskie województwo 176
 Gorzów Wielkopolski 38, 39
 Gosławice 115
 Gostków 35
 Gowarczów 178, 179, 246
 Goździelin 110
 Górki *vel* Górki Ciepeliowskie 63, 64, 65, 260, 261, 262, 291
 Górnio 201, 202
 Góry 167, 168, 288, 289
 Góry Mokre 190, 192, 194, 195, 305, 306
 Góry Pińczowskie 168, 169
 Grabki 48, 49
 Grabki Duże 154
 Grabownica 101, 102
 Grabów n. Wisłą 292
 Grodzisk Mazowiecki 85
 Gross-Rosen KL 69, 106, 107
 Grotniki 158, 160
 grójecki powiat 181, 275
 Grzymałków 285
 Gusen I KL 91
 Gusen II KL 91
 Gzowice 51, 67, 68, 69, 70

H
 Hajfa 162
 Hartfeld, zob. Przeczów
 Helenów 71
 Herby 132
 Herby Nowe 131, 132
 Herby Stare 131, 132
 Hesja 80

Holon 256
Huta 52, 54

Iłża 23, 46, 106, 107, 130, 131, 132, 133
iłżecki powiat 45
Inowódz 91, 293, 294, 303, 304

Jabłonów 172
Jaksonek 241, 246
Janików 103, 104
Janina 49
Janowiec (Janowiec n. Wisłą) 106, 107, 108, 109
Janów 63, 65, 78, 105, 191, 192
Jasieniec kolonia 263
Jastrzębia 51, 175
Jaśkowice 209
Jaworznik 302
Jedlińsk 175
Jedlnia 174
Jedlnia (Jedlnia Kościelna) 50, 51
Jedlnia-Letnisko 51, 67, 68, 69, 70
Jeleń 237, 245
Jerozolima 16, 22, 168
Jezierno 188
Jeziorko 116, 117
Jeziorowice 103, 104
Jeżów 226, 227, 271, 272
jędrzejowski powiat 23, 111, 112, 148, 149, 169,
192, 251, 255, 266, 267, 268
Jędrzejów 23, 26, 110, 111, 112, 251, 254, 255
Julianów 240, 246

Kaleń 180, 181, 194, 195, 196
Kaliszki 43, 44
Karczowice 148, 149
Kargowiec 49
Kargów 48, 49
Katowice 55, 56, 74, 120, 121, 155, 156, 157, 231,
232, 233, 267
Katowice-Brynów 155
Kawęczyn 158, 160, 161
Kazanów 69, 132, 263
kazimierski powiat 62
Kazimierza Wielka 62
Kazimierz Dolny 108, 109
Kielce 23, 27, 33, 34, 40, 41, 45, 46, 47, 49, 56, 57,
60, 61, 62, 63, 65, 70, 78, 87, 88, 89, 98, 101,
102, 126, 130, 138, 148, 149, 152, 154, 158,
160, 165, 167, 168, 172, 173, 174, 175, 182,
183, 185, 186, 201, 202, 209, 216, 218, 220,
222, 228, 229, 233, 237, 241, 242, 243, 246,
247, 248, 249, 250, 256, 258, 259, 260, 263,
266, 267, 277, 278, 284, 287, 290, 292, 297,
298, 299, 300, 305, 306
kielecki powiat 33, 34, 36, 37, 39, 49, 87, 89, 101,
102, 127, 135, 136, 139, 201, 202, 228, 230,
231, 233, 234, 276, 277, 278, 284, 285
kieleckie województwo 18, 23, 29, 35, 37, 125, 178,
214, 228, 235, 279, 286

Kietlin 113, 114, 115
Kietlin kolonia 113, 114, 115
Kije 99, 147
Kików 159, 161
Kłamocha 130, 131, 132, 133
Klew 242, 247
Kliszów 98, 99, 146, 147
Kluczewsko 192
Klwatka Królewska 71
Kobiełe Wielkie 283
Kocmyrzów-Luborzycza 62
Kolonia-Boiska 45, 46
Kołoszki 116, 117, 118, 119
Kołaczkowice 48, 49
Kołomań 277, 278
Komorniki 306
konecki powiat 52, 54, 179, 189, 191, 192, 194,
195, 235, 244, 245, 246, 305, 306
Koniemłoty 152, 153, 154, 264
Końskie 23, 33, 52, 54, 191, 194, 195, 236, 237,
244, 245, 246, 261, 285
Kopalnia 235
Kopel 167
Kosów 97
Kossów 192
Koszalin 37, 39, 243
Koszorów 52, 54
Kościelec 120, 121, 122
Kowalków 262, 263
Kozienice 48, 49, 95, 96, 103, 104, 106, 170, 172
kozienicki powiat 23, 96, 97, 103, 104, 286, 287,
300
Kozłów 51, 148, 149, 175
Kozubów 280, 281
krakowski dystrykt 23
krakowski powiat 62
krakowskie województwo 137, 138
Kraków 21, 56, 61, 84, 146, 147, 175, 205, 208,
209, 218, 297
Kresy Wschodnie 23
Kręciwilk (obecnie dzielnica Częstochowy) 123,
124
Krośniewice 178, 179
Kruszyn 122
Kruszyna 140, 142
Krynica-Zdrój 84
Krzywołęka 152, 153, 154
Krzyż 61, 62
Krzyżanowice 132
Kuraszków 178, 179
Kusięta 123, 124
Kutery 130, 131, 132, 133
Kutno 179
kutnowski powiat 178, 179
Kuźniaki 101, 102
Łasek 190, 192
Lechów 135

Legnica 243
leski powiat 62
Leszczyny 201, 202
Leszno 271, 272
łęborski powiat 83
Libiąż Mały 209
Linz 91
Lipa 238, 246
Lipiny 68
Lipnik 147
lipski powiat 46, 47, 65, 66, 216, 218, 263
Lipsko 24, 46, 47, 107, 290
Lisów 125, 126, 127, 128, 129
Londyn 142, 255
Lubania 273, 274, 275
Lubeka 235, 244
lubelski dystrykt 23
lubelskie województwo 35
Lubelszczyzna 18, 25
Lubienia 130, 132, 133
Lublin 35, 95, 136, 163, 256
Lublin KL, zob. Majdanek KL
Lubliniec 82, 83
lubliniecki powiat 123, 124, 132
Luckenwalde 81, 83
Lwów 32, 76, 164

Ładzice 282, 283
Łagów 134, 135, 136, 137, 138, 139
Łeba 81, 83
Łęczno 199, 200
Łęg 140, 142
Łęka Szczucińska 164, 166
Łęki Szlacheckie 189, 191, 192
Łopuszno 101, 102
łowicki powiat 145, 227, 272
Łowicz 146, 147
Łódzkie 270
łódzkie województwo 23, 29, 115, 199, 283
łódzki wschodni powiat 117
Łódź 24, 34, 36, 49, 67, 69, 70, 74, 75, 90, 91, 93,
95, 109, 113, 115, 116, 117, 118, 129, 134, 141,
144, 145, 146, 147, 158, 164, 178, 179, 180,
206, 210, 221, 226, 227, 228, 234, 235, 236,
238, 241, 242, 243, 244, 245, 249, 252, 269,
270, 271, 284, 286, 293, 294, 296, 304

Łubnice 166
Łuczyce 61, 62
Łuszczów 171
Łysowody 59

Machory 247
Madryt 246
Majdanek KL (Lublin KL) 33, 35, 61, 95, 167, 169
Maleszowa 125, 127, 129
Małkinia 97
Małogoszcz 102, 149
Małopolska 268

małopolskie województwo 112
Marcule 131, 133
Marianka 144, 145
Marianów 299, 300
Marsylia 224
Mauthausen KL 90, 91, 224, 225
Mauthausen-Gusen KL 91, 92, 224
Mąkosy 175
Mąkosy Nowe 174, 175
Mąkosy Stare 51
Men, rzeka 151
Michałów 167, 168, 169, 289
Michigan, stan 171
Michniów 229, 230
miechowski powiat 111, 112, 149, 267
Miechów 53, 54, 112
Miejskie Pola, okolice Przedborza 194
Mielec 49
Międzylesie, osiedle Warszawy 108, 109
Międzyzdroje 72
Mirów 302
Mittelbau-Dora KL 141, 142, 143
Młodzawy Małe 279, 281
Młynek 130, 131, 132
Młynki (Młynki Lipnickie) 146, 147
Mniów 284, 285
Modliszewice 237, 245
Mogielnica 273, 274, 275
Molendy 103, 104
Monachium 225
Montreal 295, 296
Morawica 127
Morawy 210
Mosty Wielkie 112
Mozgawa 279, 280, 281
Mstyczów 148, 149, 266, 267, 268
Muscarz 285
Mykanów 122
myszkowski powiat 302
Myszków 156, 301, 302
myśliborski powiat 177
Myślibórz 176, 177

Natzweiler KL 246
Nawarzyce 168, 169
Neuengamme KL 35
Nida, rzeka 60, 62
Niemieryczów 290
Niewierszyn 235, 244
Nieznamierowice 250
Nordhausen 142
Norymberga 35, 39
Nowa Brzeźnica 282, 283
Nowa Słupia 160
Nowe Miasto 274
Nowe Miasto n. Pilicą 180, 181
Nowy Jork 178, 199
Nowy Korczyn 150, 151, 158, 160, 161, 297, 298
Nowy Staw 134, 135

Obiechów 266, 267, 268
Oblasy 106, 107, 108
Obora 243
Obrazów 264, 265
Ogłędów 152, 154, 265
Ogrodzieniec 74, 75
Oldenburg 305, 306
olkuski powiat 103, 104, 111
Olkusz 104, 156
Olsztyn 123, 124, 155, 156
olsztyńskie województwo 48
Ontario, prowincja 296
opatowski powiat 23, 58, 59, 69, 89, 102, 110, 134, 135, 136, 137, 139, 162, 182, 183, 184, 185, 197, 198, 220, 222, 264, 265, 295, 296
Opatów 23, 49, 59, 163, 197, 198
Opoczno 90, 91, 179, 250, 293
opoczyński powiat 23, 177, 178, 179, 247
Oranienburg 106, 107
Orzelec Mały 164, 166
Ostrowce 158, 159, 160
Ostrowiec Świętokrzyski 24, 27, 58, 59, 101, 110, 133, 134, 135, 137, 139, 162, 163, 182, 183, 185, 197, 296
ostrowiecki powiat 59, 69, 102, 110, 183, 184
Ostrów Wielkopolski 83
Oświęcim 171, 197
Oświęcim KL, zob. Auschwitz KL
Oświęcim-Brzezinka KL, zob. Auschwitz-Birkenau KL
oświęcimski powiat 209
Otanów 176, 177
Otwock 232, 233
Ożarów 197, 198, 296

Pabianice 180, 181
Pacanów 158, 160, 164, 165, 166
pajęczański powiat 283
Pajęczno 282, 283
Papiernia 246
Paryż 156, 232
Pawłowice 167, 168, 169
Pawłów 161
Pcinolas, obecnie część wsi Ranachów B 261, 263
Petrykozy 176, 177, 178, 179
Piaski, dzielnica Kielc 88, 89
Piekary 192
Pilica 301
Pilica, rzeka 24, 148, 149, 181
pińczowski powiat 23, 40, 41, 42, 60, 62, 99, 146, 147, 168, 169, 279, 280, 281, 288, 289
Pińczów 40, 41, 56, 61, 62, 147, 167, 271, 279, 281, 288
Pionki 24, 27, 51, 68, 69, 70, 71, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 212
Piotrkowice 126, 127, 129
piotrkowski powiat 189, 191, 192, 199, 200, 244, 246
piotrkowskie województwo 235

Piotrków (Piotrków Trybunalski) 23, 26, 36, 191, 200, 236, 241, 243, 246, 304
Piskorzaniec 194, 195
Piwaki 189, 190, 192
Planty, dzielnica Radomia 53, 54, 68
Pląskowice 239, 243, 246
Pławno 180, 181
Płock 192
Płoszów 114, 115
Plucki 137, 138, 139
Pocieszka, obecnie dzielnica Staszowa 221, 222
Podborek 262, 263
podlaskie województwo 209
Podszkodzie 182, 183, 185, 186
Policzna 104, 172
Połaniec 264, 265
Połomia 156
pomorskie województwo 210
Popień 272
Potok Złoty, zob. Złoty Potok
Poznań 81, 82, 83, 122, 213, 214
Poznańskie 56, 137
Praga, dzielnica Warszawy 241
Praga k. Kozienic 106
Proszowice 137, 139
proszowicki powiat 139
Proszów 138
Protektorat Czech i Moraw 35
Przeców (Hartfeld) 164, 166
Przedbórz 26, 189, 190, 191, 192, 194, 195, 196, 237, 238, 239, 240, 244, 246, 305, 306
Przemysł 266, 268
Przyborów 183, 184
Przybysławice 197, 198
Przyglów 199, 200
Przyłęk 292
Przymiarki 133
Przysucha 24, 248, 249, 250
przysuski powiat 250
Przytyk 24
puławski powiat 107, 109, 209, 210
Puławy 203, 209, 210

Queensland 198

Radków 189, 192
Radlin 201, 202
Radlin-Ogrodzenie 202
Radom 23, 26, 27, 33, 35, 50, 51, 53, 54, 68, 69, 70, 71, 95, 96, 103, 104, 133, 170, 171, 173, 175, 197, 203, 204, 205, 206, 208, 209, 223, 224, 232, 247, 256, 257, 258, 259, 286
radomski dystrykt 18, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 34, 54, 212, 213
radomski powiat 23, 31, 46, 49, 50, 51, 54, 65, 67, 68, 69, 70, 71, 95, 96, 97, 103, 104, 106, 107, 108, 132, 133, 170, 172, 173, 175, 223, 224, 286, 287, 292, 299, 300

radomskie województwo 29
 Radomsko 23, 27, 93, 94, 114, 115, 140, 141, 142, 180, 181, 211, 212, 213, 251, 252, 282, 283
 radomszczanski powiat 23, 73, 78, 93, 94, 113, 115, 120, 122, 123, 124, 140, 142, 155, 180, 181, 187, 191, 192, 195, 244, 246, 282, 283, 301, 302, 306
 Radonia 246
 Radoszyce 49
 Radwanów Stary 195
 Radziechowice 282, 283
 Radziwiłłówka, przysiółek Pacanowa 164, 166
 Raków 87, 88, 89, 139
 Ranachów 290
 Ranachów B 263
 Raszków 255
 Ravensbrück KL 35, 106, 107, 184, 186, 271, 272
 Rawa Mazowiecka 43, 44, 145, 181
 rawski powiat 23, 44, 145, 181, 244, 273, 275, 304
 Reczków 235, 238, 239, 246
 Rekówka 63, 64, 65, 216, 218
 Rembów 89, 139
 Ręczno 189, 191, 192
 Rędziny 73, 120, 122, 124
 Rokitno 255
 Rossocha 144, 145
 Rozwadów, obecnie dzielnica Stalowej Woli 271, 272
 Równiny 161
 Ruda 103, 104
 Ruda Maleniecka 239, 244, 246
 Ruda Pilczycka 195
 Rudniki 72, 73
 Rybnik 79, 80, 202
 Ryczywół 96
 Rytwiany 124, 220, 222, 265
 Rzeczków 223, 224, 244
 Rzeszów 221, 222

S
 Sabinów 226, 227
 Sachsenhausen KL 35, 107
 Sachsenhausen-Oranienburg KL 215
 Sadkowice 275
 Saksonia-Anhalt 142
 Samsonów 277, 278
 sandomierski powiat 23, 221, 265, 295, 296
 Sandomierz 27, 49, 57, 212, 220, 222, 296
 sanocki powiat 61, 62
 Sanok 62
 Sarnów 95, 96, 97, 286, 287, 299, 300
 Schwalm-Eder 80
 Serdikówka 112
 Serwitut 171
 Sędziszów 111, 112, 149, 169, 266, 267, 268
 Sichów 265
 Sichów Duży 264
 Siczki 50, 51
 Sieciechów 96
 Siedlce 97
 Sielec 152, 153, 154
 Siennio 132
 skarżyski powiat 34, 36, 230, 276
 Skarżysko-Kamienna 24, 27, 35, 37, 39, 52, 54, 77, 78, 138, 174, 212, 228, 229, 231, 232, 233, 234, 266, 269, 279, 296
 Skierniewice 144, 145
 skierniewicki powiat 227
 Skotniki 235, 244
 Skotniki Małe 49
 Skórnice 235, 238, 239, 244, 245, 246, 247
 Skrobczów 49
 Skroniów 233
 Skrzyńsko 248, 249, 250
 Skrzyńsko kolonia 248, 250
 Słonim 234
 Sługocice 90, 91, 245
 Słupia (Słupia Jędrzejowska) 251, 255, 268
 Słupsk 206, 210
 Smardzewice 294
 Snochowice 102, 284, 285
 sokołowski powiat 97
 Solec 107
 Solec nad Wisłą 45, 46, 47
 Solec-Zdrój 161, 298
 Sopot 141, 142
 Sosnowiec 155, 156, 254
 Sprowa 251, 254, 255
 Stalingrad (obecnie Wołgograd) 237, 245
 Stalowa Wola 272
 Stanisławowo 122
 Starachowice 23, 24, 27, 130, 132, 137, 187, 188, 256, 257, 258, 259
 Starachowice Górne, obecnie dzielnica Starachowic 258, 259
 Starachowice-Wierzbnik 256
 starachowicki powiat 45, 46, 47, 63, 65, 66, 107, 130, 132, 216, 218, 260, 263, 290
 Stara Wieś 190, 192
 Stargard Szczeciński 264
 Starygród 80
 staszowski powiat 154, 166, 222, 265
 Staszów 137, 139, 152, 153, 154, 202, 220, 221, 222, 234
 Stopnica 48, 49, 57, 158, 160
 stopnicki powiat 23
 Strawczyn 102
 Struga 63, 65
 Strużki 49
 Strzyżów 296
 Stuttgart 271
 Stutthof KL 35
 Stużno 179
 Suchacz 112
 Suchacz-Zamek 111, 112
 Suchedniów 229, 230
 Sulejów 199, 200, 235, 236, 238, 241, 244, 245, 247

Suwałki 103, 104, 105
Swaryszów 266, 268
Szałas 277, 278
szamotulski powiat 154
Szczecin 177, 224, 273, 274
szczecińskie województwo 176
Szczekociny 251, 252, 253, 254, 255, 267, 268
Szczepocice (Szczepocice Rządowe) 140, 142
Szczucin 150, 160, 164, 165, 166
Szczuki 275
Szczytники 49
Szewna 183, 184
Sztum 111, 112
Szydłowiec 27, 52, 53, 54, 212, 223, 228
szydłowiecki powiat 54
Szydłów 154

Śląsk 99, 112, 201, 209
śląskie województwo 83, 210
Śląsk Zaolziański 233
Śmietanki 105
Świesielce 64, 66, 260, 263, 290, 292
Święcica 264, 265
świętokrzyskie województwo 112

Tarłów 47
Tarnawa 266, 267, 268
Tarnia, obecnie dzielnica Sędziszowa 266, 267, 268
Tarnobrzeg 49, 164, 166, 222
tarnobrzezkie województwo 220
tarnobrzezki powiat 222
tarnowski powiat 164, 166
Tarnów 21
Tczów 65
Tel Awiw 138, 256
Tel Awiw dystrykt 256
Tolkmicko 112
tomaszowski powiat 43, 44, 90, 91, 116, 117, 118,
144, 145, 176, 177, 178, 179, 181, 226, 227,
244, 246, 247, 248, 250, 273, 275, 293, 294,
303, 304
Tomaszów Mazowiecki 23, 33, 35, 90, 91, 211, 227,
237, 245, 269, 270, 271, 272, 303, 304
Toronto 138, 295, 296
Toruń 34, 36
Treblinka 97
Treblinka I (Treblinka A) 97
Treblinka II (Treblinka B) KL 26, 39, 54, 56, 57, 91,
95, 97, 102, 160, 169, 233, 237, 250
Trębaczew 273, 275
Trutzhain 80
Tuczępy 49
Turowice 240, 246
Turyngia 42, 61, 142
Tymienica 65
Tymienica Stara 64, 66, 216, 217, 218

Ubyszów 276
Ujazd 27, 212, 250

Umer 277, 278
Unewel 90, 91

Wałbrzych 221, 222
Wałowice 144, 145, 181
warmińsko-mazurskie województwo 112
Warszawa 18, 19, 20, 21, 22, 24, 30, 32, 34, 35, 37,
68, 69, 74, 75, 76, 82, 84, 85, 91, 97, 98, 106,
108, 109, 134, 136, 138, 141, 155, 156, 163,
168, 175, 176, 224, 229, 232, 234, 236, 237,
241, 245, 256, 271, 276, 286, 288, 289, 293,
294, 295, 296
warszawski dystrykt 23, 245, 261
warszawski powiat 76, 233
warszawskie województwo 35
Waśniów 101, 102
Wąsosz 235, 238, 239, 244, 246
Wejża, gajówka 235, 240, 242, 244
Werra-Suhl-Tal 42
Węgrzynowice 227
Wiąckowice 138, 139
Wiedeń 256
Wielkopolska 24
wielkopolskie województwo 272
Wielogóra 175
Wierzbica 223, 224
Więckowice 137, 139
Wilno 38
Wisła, rzeka 24, 27, 33, 46, 47, 51, 62, 69, 107, 149,
154, 158, 203, 220, 292, 296
Włochy 279, 280, 281
Włochy, obecnie dzielnica Warszawy 74, 76
Włodzimierzów 199, 200
Włoszczowa 26, 133, 189, 190, 192, 253, 305
włoszczowski powiat 23, 189, 192, 266
Wodzisław 167, 168, 169
Wola Jedlińska 282, 283
Wola Przedborska 189, 190, 191
Wołów 229, 230
Wołyń 268
Wólka Gołębska 203, 204, 209
Wólka Kłucka 284, 285
Wólka Solecka (obecnie Wólka Solecka Pierwsza)
106, 107
Wrocław 33, 68, 74, 75, 112, 118, 119, 125, 127,
176, 177, 223, 224, 267, 271, 272, 279, 280,
281, 286, 287, 305, 306
Wronki 154
Wsola 174, 175
Wyczerpy Dolne 73
Wyczerpy Górne 72, 73
Wygiełzów 187, 188
Wysokie Koło 286, 287

Zaborze 49
Zagaje 112
Zagajów 288, 289
Zagłębie Dąbrowskie 23

Zagnańsk 278
Zagość 40, 41
Zajączków 64, 66, 290
Zakościele 293, 294
Zambrów 203, 209
Zamojszczyzna 35, 84, 85
Zaolzie 231, 233
Zawady 43, 44
Zawichost 295, 296
zawierciański powiat 74, 75, 104, 112, 255
Zawiercie 76
Zawodzie (dzielnica Częstochowy) 74, 76, 120
Zawodzie, obecnie część wsi Zborów 297, 298
Zborów 161, 297, 298
Zgierz 242, 247
Ziegenhain 79, 80
Zielona Góra, osada 123, 124
Zielonka 152, 153, 154
Zielonki 112
Ziemie Odzyskane (Ziemie Zachodnie) 101, 102,
118, 127, 202

Zięblice 61, 62
Zlin 205, 209, 210
Złota 42
Złota Woda *vel* Łazy 134, 135, 136
Złoty Potok 77, 78, 187, 188
Zumpy 123, 124
Zuzowy 238, 246
Zwola 96, 97, 299, 300
Zwoleń 63, 65, 95, 96, 97, 106, 107, 172, 263, 300
zwoleński powiat 65, 172, 263, 292

Żarki 156, 301, 302
Żarnowiec 104, 111, 112, 148
Żarnów 237, 238, 247
Żądłowice 303, 304
Żdżary 50, 51
Żelechlin 226, 227
Żelechlinek 227
Żeleźnica 305, 306

INDEKS NAZWISK

- A**
 Abram Mendel 50
 Abramek z Gniewoszowa 287
 Abramkowa z Gniewoszowa 287
 Abramkowie, rodzina 286, 287
 Adam, Żyd z Częstochowy 73
 Adamczyk Adam 42
 Adamczyk Edward 40, 41
 Adamczyk Henryk 40, 41
 Adamczyk Jan 40
 Adamczyk Maria z Piątków 40, 41
 Adamczyk Stanisław 40
 Adamczyk Stefan 40, 41
 Adryan Andrzej 200
 Ajdelmann z Gniewoszowa 95
 Alama Anna 91, 227
 Aleksandrowicz Chaim 194, 196
 Aleksandrowicz Wolf (Wołek) 194, 196
 Aleksandrowicz z Przedborza 190
 Aleksandrowiczowie, rodzina 194
 Andrejew Andrej 133
 Andzelm Stefan 108
 Antos Antoni 239, 240, 243
 Arad Icchak 21
 Asz Elżbieta, zob. Mundlak-Zborowska Elżbieta
 Asz Nachum 85
 Asz Rut, zob. Zielińska Józefa
 Asz Szymon 84, 86
 Auerbach Icek (Jerzy) 180, 181

B
 Bakoniewska Emilia 1^o v. Kuczaty 201, 202
 Balcerkowa z Felicji 189
 Banasik Józefa z Siudów 179
 Banasik Marcin 178, 179
 Banaszkievicz Antonina 78
 Banaszkievicz Franciszek 77, 78
 Bania Marian 280
 Bania z Włochów 280
 Baniowie, rodzina 280
 Baran, prac. w Zarządzie Gminy w Koniemłotach 152
 Baran Genowefa z Dróżdźów 92
 Baran Teresa 92
 Baranowski Jan 167
 Baranowski Zbigniew 167
 Barański Stanisław 185

 Bargieł Józef 290
 Bartoszek Franciszek 291
 Bartoszewski Władysław 17
 Bata Jan 209
 Bata Tomasz 209
 Batz, żandarm 132
 Baum Jacek (Jack) 70, 71
 Bąk Helena, zob. Irena ze Staszowa
 Bąk Marianna z Winsztalów 300
 Bąk Władysław 299, 300
 Bąk Wojciech 300
 Bąkowska Anna z Dębskich 227
 Bąkowski Edward 226, 227
 Bąkowski Jan 226, 227
 Bąkowski Stanisław 226
 Bąkowski Stefan 226
 Beblócińska Helena z Kowalczyków 115
 Beblóciński Marian 113, 115
 Beblóciński Stanisław 115
 Bednarz Józef, zob. Stepokura Władysław
 Beer Frank 16
 Bekerman Wajnberg 95
 Bender Sara 23, 26, 57, 59
 Benduch Helena z Radeckich 73
 Benduch Stanisław 72, 73
 Benduch Władysław 73
 Benedykt z Jeżowa 226
 Benz Wolfgang 16, 35
 Berek z Wólki Kłuckiej 285
 Berendt Grzegorz 20, 132, 133
 Berezowski Stanisław 24
 Berger (Bergier) Karolina, zob. Brzeska Karolina
 Berger (Bergier) Leon, zob. Brzeski Leon
 Berliński, chłopiec 112
 Berman Chaja 103, 104
 Berman Selig 103, 104
 Bermanowie, rodzina 103, 104
 Berneman Chaim 67
 Berneman Mosiek 67
 Bernemanowie, bracia 67
 Bernerowa 285
 Bernerowie, rodzina 285
 Betych, żandarm 90
 Białkowski Jerzy 170
 Białowąs Stanisława 123

Biały Edmund 139
 Biegański Stanisław 79, 80
 Biela Jan 54
 Biela Michalina 54
 Bielawski Wacław 19, 20, 21, 22, 23, 30, 106
 Bielec Stanisław 216, 217, 218, 219
 Bielecka Barbara 49
 Bielecka Genowefa 156, 157
 Bielecki Andrzej 156
 Bielobradek Władysław 156
 Bieńkowska z Kietlina 114
 Bieńkowski Gerwazy 114, 115
 Biernacka z Radomska 211
 Biliński Marian 156
 Bilska Celina 229
 Bilska H. 135
 Birenbaum z Gniewoszowa 95
 Blatman Daniel 143
 Blaut Stanisława z Wierzbów 167, 169
 Blinowska Marta 51, 174, 175
 Bloch z Łągowa 137
 Blochowie, rodzina 137
 Bobrowscy, rodzina 231
 Bobrowska ze Skarżyska-Kamiennej 231, 232
 Bociński Andrzej 96, 97
 Boczar Zbigniew 38, 39
 Bodera Andrzej 43, 44
 Bodera Julianna 43, 44
 Boettig Georg 272
 Boguśka z Połańca 264
 Bojm Mojżesz 33, 35, 36
 Bonczek Leon 203
 „Bończa”, zob. Załęski Kazimierz
 Borkowska Helena 180
 Borkowska Waleria 181
 Borkowski Henryk 141
 Borkowski Jerzy 124
 Borkowski Józef 180, 181
 Borkowski Walenty 180, 181
 Borowy Franciszek 40
 Boryczka Agnieszka z Sochajów 46
 Boryczka Józef 46
 Boryczka Maria, zob. Włodarczyk Maria
 Boryczka Stanisław 45, 46, 47
 Boryczka Zofia z Mendłów 45, 46, 47
 Boryczkowie, rodzina 45, 46, 47
 Borys Ewa 140, 141
 Borys Hanna 141
 Borys Henryk 140
 Borzobohaty Wojciech 83
 Brandys Jan 147
 Brawerman Chil, „Baca” 130, 131, 132, 133
 Brociek Waldemar R. 26
 Broniatowska Jadwiga 74, 75, 76
 Browning Christopher R. 27
 Brukirer Mosze (Mosiek, Moszek) 58, 59
 Brukirer Pincze 58, 59
 Brukirer Szlama (Szłomo) 58, 59

Brukirerowa 58
 Brukirerowie, rodzina 58, 59
 Bryś Piotr 232, 233
 Brzeska (Berger, Bergier) Karolina 31, 32
 Brzeski (Berger, Bergier) Leon 31, 32
 Brzeziński, partyzant 252
 Buchcar, fotograf 241
 Bugajscy, rodzina 113, 114
 Bugajski Władysław 277
 Bujacz Stanisław 123
 Burchard Marynia 241
 Burchard Tośka 241
 Burchard, siostry 241
 Burchardtowie, rodzina 238
 Buryła Sławomir 16
 Busko, zastępca komendanta obozu 33

C
 Cechowski Piotr, „Kuba” 251
 Cecot Maria z Jędrzejowskich 125, 127
 Cederbaum *vel* Kwiatkowska Celina 234
 Cegliński, gajowy 240, 242
 Chaim z Klewa 242
 Chęcińscy, rodzina 113, 114
 Chmielnicki Henryk 228
 Chodorowska Barbara 132
 Chojnacka Józefa z Twardowskich 171
 Chojnacki Antoni 170, 171
 Chojnacki Józef 171
 Chojnowska Maria 30
 Cholewa z Zięblic 61
 Cholewiński, dowódca działu 130
 Chorążki Marcin 29
 Chrobot Antoni Lucjan 279
 Chrobot Antonina z Kwapiszów 98, 99, 100
 Chrobot Małgorzata z Pieterwasów 279, 281
 Chrobot Stanisław 279, 281
 Chrobot Stefan 98, 99
 Chrobot Tadeusz 99, 100
 Chrobot Teofil 99
 Chrobot Władysław 281
 Chrobotowie, rodzina 99, 281
 Chruścińska Jadwiga 51, 68, 71, 171, 174
 Chyb Franciszek 277
 Chylak Jan 275
 Ciechociński Wacław 59
 Ciecko Leokadia z Zysków 159, 161
 Ciemiengo (Ciemięgo) Władysław, ps. Hugo 223, 224, 225
 Cieślakowa Katarzyna 165, 166
 Cieślak Tadeusz 107
 Cieślak Wojciech 164, 166
 Cieślakowie, rodzina 165, 166
 Ciurlej Janina 22
 Cukier z Lublina 95
 Cukier Chil 102
 Cukier Rojza 102
 Cukierman z Gniewoszowa 95
 Cymermanowie, rodzina z Inowłódza 303, 304

Cytrynbaum Dawid 110
 Cytrynbaum Jankiel, s. Dawida 110
 Cytrynbaum Majer, s. Dawida 110
 Czarnecki Wacław 142
 Czarska Ludwika 200
 Czczot Henryk 190, 192
 Czczot Władysław 192
 Czereś z Krzywołęki 153
 Czerniszewski Paweł 30
 Czerwiński Marek 289
 Czoher Anna 30
 Czop Edyta 16
 Czuba Józef 110
 Czuba Stanisława 110
 Czubowie, rodzina 110

Ćwikło, fryzjer 153

Dajtrowscy, rodzina 220
 Dajtrowska Anna (Andzia) z Witaszków 220, 222
 Dajtrowska Maria, zob. Węgierska Maria
 Dajtrowski Andrzej 220, 222
 Dalmata Henryk 165
 Datner Szymon 17
 Dawid, o. Anny Misterki 188
 Dawny, rodzina 194
 Dąbrowscy, rodzina 136
 Dąbrowski Eugeniusz 49
 Dąbrowski Józef 134, 135, 136
 Dąbrowski Stanisław 136
 Dean Martin 57, 97
 Dehlgren Hanna (Ewa) z Wasermanów *vel* Ewa Fundowicz 106
 Demel, dyrektor 231
 Derkacz Janina z Molendów 252, 253, 254, 255
 Dębowska Irena 178
 Dębowski z Włoszczowy 305
 Diamant Felicja 272
 Diamant Mojżesz 272
 Diamantowie, rodzina 288
 Distel Barbara 16
 Długoborski Wacław 36
 Długosz Wojciech 304
 Dobrosiewicz Stanisław 92
 Dobrzański z Ostrowca Świętokrzyskiego 162
 Dobrzański Henryk, „Hubal” 246
 Domagała Zofia ze Stępnów 164, 165
 Domalewski Julian 112
 Domańska Regina 245
 Domański Tomasz 30, 92, 166
 Domaradzki Jan 273, 274
 Dominkowie, rodzina 99
 Drąjkopel Henryka 176
 Drąjkopel Wojciech 176
 Drąjkopowie, rodzina z Warszawy 176, 177
 Drąg Władysław 104, 105
 Drechsler, córka Joska 258
 Drechsler Josek 258, 259

Drózdź Filip 90, 91, 92
 Drózdź Marianna z Wojewódzkich 91
 Drwał Aleksandra z Wleciałów 165
 Duchowicz Józef 187
 Duchowicz Zofia 187
 Duchowiczowie, rodzina 187
 Duda E., sędzia 80
 Dudała Bronisława z Jędrzejowskich 125, 127
 Dudała Stanisław 125
 Dudała Wiesława 125
 Dudała Władysław 125
 Dudek Ewa z Franciszewskich 145
 Dudek Leokadia 144
 Dudek Mieczysław 208
 Dudek Stanisław 145
 Dudek Zygmunt 144, 145
 „Dudek”, Żyd z Jedlni-Letnisko 67, 69
 Dudziak Henryk 81, 82
 Dudziakowie, rodzina 82
 Dulemba Franciszek 278
 Dunkiel, żandarm 137
 Durlik Czesław 276
 Durlik Franciszek 276
 Durlik Kazimiera 276
 Durlikowie, rodzina 276
 Dyguda Wacław 94
 Dymerska Grażyna 27
 Dymska Maria 79, 80
 Działak Kazimierz 229
 Dziarmaga Jan 138
 Dziarmaga z Płuck 137
 Dziecioł Wojciech 253, 254

Eberhardt Andreas 15
 Eherlich *vel* Jelonek Tadeusz 205, 206
 Eisen Gerszon 213, 214, 215
 Engelking Barbara 16, 17, 29
 Estera (Esterka) z Częstochowy, zob. Matusiak Zofia
 Etler, żandarm 195, 196

Faktor, elektryk 251
 Faktor z Radomska 212
 Faktorowie, rodzina ze Szczekocin 251, 252, 253
 Feferman Abram 134
 Feferman Dawid 134, 135
 Feferman Herszel 134, 135
 Feferman Nuchym 134, 135, 136
 Fefermanowie, rodzina 134, 135, 136
 Feldman z Gniewoszowa 95
 Feldmann, przemysłowiec ze Skarżyska 228
 Feldmann, siostry ze Skarżyska 228
 Felikowski Eugeniusz 75
 Ferens Tadeusz 84, 85
 Fert Piotr 277
 Fiedotowowie, rodzina 271
 Filiński Maksymilian 256
 Finkelsztajn Abram 248, 249
 Finkielman z Gniewoszowa 95

Fitting Eduard 237, 245
 Flamholz Salomon, Salek 146, 147
 Flamholzowie, rodzina 146
 Fontańska Stanisława 1° v. Fiedotow 271
 Forecki Piotr 19
 Franecki Jan 24
 Frank Hans 25, 56, 245, 259
 Frankowscy, zob. Frydlenderowie
 Frelichowie, bracia 214
 Friedenberg *vel* Kapuszczeński Natan (Lucjan) 201, 202
 Froim, krawiec 276
 Frydlenderowie (Frankowscy, Wnukowie), rodzina 271, 272
 Frydlender Paweł, zob. Wnuk (Frydlender) Paweł
 Frydman Moszek 297, 298
 Frydman z Lublina 95
 Fuks (Fuhs) Lejba 58, 59
 Fuks (Fuhs) Meir 58, 59
 Fuksowie, bracia 58, 59
 Fundowicz Ewa, zob. Dehlgren Ewa
 „Furgalski”, zob. Wyrwa Józef
 Furmanek Stanisław 87, 88, 89
 Furmanek Stefania z Wołowców 88, 89
 Furmanek Władysław 88
 Furmanek Władysława 138

Gaczyński Kazimierz 71
 Gaj z Przedborza 196
 Gajek-Złotnik Ewa 166
 Gajos Andrzej 203, 206
 Galcowie, rodzina 183, 184, 185
 Galec Antoni 183
 Galec Jan 183
 Galec Kazimierz 184
 Galec Maria 182, 183, 185
 Galec Stanisław 182, 183, 184
 Galec Władysław 183
 Gancfajng Arsze 297
 Gapys Jerzy 27
 Garbala Krzysztof 56
 „Garbaty” 252
 Gaweł Piotr 277
 Gawin Stefan 243
 Gawin Tadeusz 239, 240, 242
 Gawinowie, rodzina 240, 242, 243
 Gawron Edyta 27
 Gąsior Adam 299
 Gąsiorowski Antoni 83
 Gielo Józef 107
 Giza Janina z Sucheckich 300
 Glasman z Gniewoszowa 95
 Glass Wincenty 122
 Gliner Pawu 58
 Glinsztajn (Glinsztan) Jan Stanisław 148
 Glinsztajn (Glinsztan) z Żarnowca 148, 149
 Glinsztajnowie, rodzina 148
 Globisz Piotr, „Żoli” 170, 171

Głębowicz Maria, zob. Guterman Miriam
 Głogowska Bela 269
 Gniadek-Zieliński Michał 192
 Goldberg z Gniewoszowa 95
 Goldenberg Edda z Hauerów 221
 Goldfarb Leon 256
 Goldman Jankiel 164
 Goldman Leon, zob. Sobczak Kazimierz
 Goldstein Pinkies 95
 Golik Anna z Prażmowskich 146, 147
 Gołąb Jan 197
 Gonet Tomasz 89
 Gontarczyk Piotr 83, 255
 Goździńska (Goździeńska) Rajzla z Prawów 60, 61
 Grabowski Jan 16, 17, 29
 Grabski, minister 237
 Grajek Czesław, „Wiktor” 82, 83
 Graml Hermann 35
 Gramm, żandarm 43, 44
 Granat Aleksander 222
 Graudenzowa z Friedenbergów 202
 Graudenzowie, rodzina 201, 202
 Graudenz *vel* Kapuszczeńska Bronisława (Bronka) 201, 202
 Graudenz *vel* Kapuszczeński Leon 201, 202
 Grądzka-Rejak Martyna 20, 42
 Gręda Władysław 40
 Grędziński Władysław 85, 234, 276
 Grinberg z Lublina 95
 Griner Fajwel 59
 Grochowska Krystyna z Drózdów 90, 91, 92
 Grochowski Jan 161
 Grosiak Julianna z Samusiów 67, 68, 69
 Grosiak Stanisław 69
 „Groźny”, zob. Wyrwa Józef
 Gruszczyński Włodzimierz 49
 Gruszecki Józef 131
 Gruszecki Wiesław (Wiesiek) 131
 Grynbaum-Henrykowska Ewa 118, 119
 Grynbaum *vel* Kowalski Edmund (Mundek) 118, 119
 Grynbaumowie, rodzina 118, 119
 Grynberg Michał 15, 23, 24
 Gryszpan (Grinfeld) z Tomaszowa Mazowieckiego 33, 36
 Grzegorz z Ostrowca Świętokrzyskiego 182, 183
 Grzelec Zbigniew 255
 Grzeszczyk z Zajączkowa 64
 Gudaszewski z Radomia 207
 Guterman Miriam z Machtyngierów *vel* Głębowicz Maria 137, 138, 139
 Guterman, sekretarz gminy żydowskiej 137, 138
 Gutman Israel 23, 59
 Gwiazda Jadwiga ze Srogich 149
 Gwiazda Stanisław 148, 149

Habik Matylda ze Stradowskich 55, 56
 Hajzykowicz Ajzyk 169

Hamp Józef 116
 Hampowie, rodzina 116
 Hamp Rudolf 116, 117
 Handzel Waldemar 37
 Hańcia z Gniewoszowa 286
 Haska Agnieszka 76
 Haskiel, kamasznik 194
 Hauer Balcia 220
 Hauer Estera (Eda) 220
 Hauer Jankiel (Janek) 220
 Hauer Marma (Mania) 220, 221
 Hauer Moszek 220, 221
 Hauer Salek 220
 Hauerowie, rodzina 220, 221
 Haunschmied Rudolf A. 92
 Hazelmajer Teofil 259
 Heing Miriam 1° v. Cederbaum 234
 Helena (Elena), niania 121
 Helena z Trębaczewa 273
 Helenka, zob. Wajntraub Fela
 Heller, komendant obozu 33, 34
 Helm Sarah 107
 Hempel Adam 39
 Himmel (Himml) Alfons 46, 47
 Hitler Adolf 150
 Hohberg Regina *vel* Elżbieta Matynia 37, 38
 Hohberg Róża z Szafirsztajnow 37
 Holchandler Moszek 95, 96
 Horn, Żyd ukrywający się w Chmielowie 59
 Horscy, rodzina 124
 Horscy, rodzina z Sosnowca 155, 156
 Horska Alicja 155, 156, 157
 Horska Maria, zob. Lindner Maria
 Horska Maria (Marysia) 123
 Horski Henryk 155, 156
 Hoszowska Barbara 21

Idzik Józef 49
 Imański Cezary 107
 Irena ze Staszowa *vel* Helena Bąk 152, 154
 Itela (Itka) z Zawichostu 296

Jabłoński, policjant 273
 Jachimowicz ze Skarżyska-Kamiennej 77
 Jaczyńska Agnieszka 85
 Jaguścik Józef 142
 Jaguścik Mieczysław 140
 Jaguścik Rozalia z Brychów 142
 Jaguścik Władysław 140, 142, 143
 Jaguścikowie, rodzina 142
 Jakaczyński Tomasz 96
 Jakub, handlarz z Warszawy 68
 Jakubowicz Chaim 158
 Jakubowicz Łajka z Uszerów? 158
 Jakubowicz Topka z Uszerów? 158
 Jakubowiczowie, rodzina 158
 Jałowiecki R., wiceprokurator 267
 Janecy, rodzina 212

 Janecka Maria 212
 Janecka Sabina 211, 212
 Janecki Marian 211, 212
 Janecki Paweł 212
 Janeczek z Kołaczkowic 48
 Janiec Jan 131
 Janiec Józef 132
 Janiec Józefa 132
 Janiec Tadeusz 130, 132
 Janiec Władysław 130, 131, 132
 Janik Walerian 266, 267
 Jankiel z Jeżowa 226
 Jankowska Cecylia 264
 Jankowski Andrzej 35, 102, 160, 183, 186
 Janota Julian 205, 208
 Janowska Waleria 117
 Janowski Jan 117
 Janowski Stanisław 116, 117
 Janusz Antoni 174
 Jarecki, policjant 275
 Jarosz Józef 229
 Jarosz Paulina 229
 Jarosz Stanisław 148
 Jarosz Zygmunt 228, 229, 230
 Jasiński Józef 199
 Jasiński Łukasz 17, 19
 Jasiński Teodor 199
 Jasiński Teodor, s. Józefa 199, 200
 Jaśkiewicz Wacław 227
 Jaworowie z Nawarzyc 168
 Jedynak Katarzyna 35
 Jelonek Tadeusz, zob. Ehrlich *vel* Jelonek Tadeusz
 Jelonek Józef 290, 291
 Jezierski Ireneusz 93, 142, 181, 212, 283
 Jeziorski Stanisław 88
 Jeżewska Maria z Hermelów 270
 Jeżewski Sylwester 269, 270
 Jędral Hipolit, zob. Riegenblum z Warszawy
 Jędralowic, rodzina, zob. Riegenblumowie, rodzina
 Jędruszkowie (Jędrusikowie), rodzina 156
 Jędrzejczak Feliks 81, 82
 Jędrzejczyk Edmund 74
 Jędrzejczyk Henryk 74, 75, 76
 Jędrzejczyk Klemens 74, 75, 76
 Jędrzejczyk Maria z Raweckich 74, 75, 76
 Jędrzejczyk Mieczysław 74
 Jędrzejczyk Tadeusz 33, 34, 36
 Jędrzejcykowie, rodzina 74
 Jędrzejowscy, rodzina 127
 Jędrzejowska Maria, zob. Cecot Maria
 Jędrzejowska Marianna (Maria) 125, 127
 Jędrzejowska Władysława, zob. Kmiecik Władysława
 Jędrzejowski Stanisław 125, 127
 Jędrzejowski Tadeusz 127
 Julianna z Sekułów, m. Józefy Sot 71
 Jurkowski 190

- K**ac z Raszkowa 255
 Kaczmarczyk Wacław 114
 Kaczmarczykowa z Bernerów 285
 Kaczmarek Hanna 214
 Kaczmarek Helena z Maciejewskich 93
 Kaczmarek Marian 83
 Kaczmarek Ryszard 75, 119, 127, 177, 224, 281, 287
 Kaczmarek Zofia ze Stępnów 164, 165
 Kaczmarek Zygmunt 93
 Kaczor Józef 127, 128
 Kaczor Marianna 128
 Kaczor Stanisław 160, 161
 Kaczor Wacław 161
 Kaczorowa Mieczysława 126, 127
 Kaczorowie, rodzina 126, 127
 Kahan Bina 231, 232, 233
 Kahan Henryk 231, 232
 Kahan Irena, zob. Kowalska Irena
 Kahan Zundel (Zyndram) 231, 232, 233
 Kahanowa, zob. Kahan Bina
 Kahanowie, rodzina 231, 232
 Kalisz z Przysuchy 249
 Kałużyńska Genowefa, zob. Prokop Genowefa
 Kałużyńska (Kałużyńska) Józefa 305, 306
 Kałużyński (Kałużyński) Jan 305, 306
 Kamasieńska Feliksa 78
 Kamasieński Czesław 78
 Kamasieński Stanisław 77, 78
 Kamińska Janina z Trząskowskich 189, 190, 191, 192
 Kamiński Juliusz (Juda), Migoń 189, 191, 192, 194, 196
 Kamiński Kazimierz 135
 Kania Judka 67, 68, 69
 Kapuszczewscy, rodzina 201, 202
 Kapuszczeńska Bronka, zob. Graudenz *vel* Kapuszczeńska Bronisława
 Kapuszczeńska Helka, zob. Krakauer *vel* Kapuszczeńska Helena
 Kapuszczewski Franek, zob. Friedenberg *vel* Kapuszczewski Natan (Lucjan)
 Kapuszczewski Janusz, zob. Krakauer *vel* Kapuszczewski Janusz
 Kapuścińska Otylia z Furmanków 87, 89
 Karasiński, gajowy 90
 Karaś Antoni 172
 Karaś Marianna 172
 Karaś Stanisław 41
 Karay Felicja 27
 Karbowniczek Józefa z Laskowskich 169
 Kardys Piotr 35, 39, 233
 Kargul Józef 135
 Karyś, policjant 278
 Kasprzyk Jan 277
 Kasprzyk Józef 277
 Kaufman Abraham 265
 Kaufman Kalman 265
 Kaufman Wolf 265
 Kaufmanowie, rodzina 265
 Kawalec Leokadia z Dajtrowskich 220, 222
 Kawiński Gwido, „Wujek” 192
 Kellerhoff Sven Felix 157
 Kenkmann Alfons 15
 Kestenberg Chil 67, 68, 69
 Kierszenbaum 95
 Kieszek z Trębaczewa 274
 Kij Antoni 202
 Kij Marianna 202
 Kij Stanisław 201, 202
 Kilian Willi 38
 Kisiel z Jeżowa 226
 Kisiel Aleksander 148
 Kisiel Henryk 148
 Kiścińska Marianna 216, 217
 Kłapa Marianna 142
 Kleiner Max 140
 Kleinplatz Mosze, zob. Klepacz Mieczysław
 Klepacz Mieczysław (Mosze Kleinplatz) 279, 280, 281
 Klewicka Stanisława 76
 Kmiecik Władysław z Jędrzejowskich 125, 127
 Knap Jerzy 77
 Kocój Henryk 35
 Koenigsberger Elias 203, 204, 208
 Kohlhaas Elisabeth 15
 Kohn Aneta, zob. Massiani Anna
 Kohn Norbert 156
 Kohnowa Maria 155, 156
 Kolarsztajn Stanisław 270
 Kołaciński Władysław, „Żbik” 189, 191, 192, 193, 196
 Kołacz Genowefa z Boryczków 45, 46
 Kołacz Jan 45, 47
 Kołodziejczyk Antoni 284
 Kołodziejczyk Antonina 284, 285
 Kołodziejczyk Maria 284
 Kołodziejczyk Teofila 284
 Konig Maria 140
 Konwalijska Kazimiera (Kazia) z Molendów 252, 253, 254, 255
 Kopacz, policjant 278
 Kopelewicz, zob. Koplowicz
 Kopfowie, rodzina 256
 Koplowicz (Kopelewicz), bracia 58, 59
 Koplowie (Kopelowie), rodzina 167, 168, 169, 197
 Kopówka Edward 97
 Koprowska Helena 283
 Koprowski Franciszek 283
 Korczak Boguśka 264
 Korczak Franciszek 264, 265
 Korczak Mieczysław 265
 Korczakowie, rodzina 264
 Korczak z Połańca 264
 Kordula Henryka 217, 218

Kordula Tomasz 218
 Korman z Lublina 95
 Kosik Eugeniusz 27
 Kosior z Rekówki 63
 Kosior Adam 66
 Kosior Aleksander 66
 Kosior Irena 66
 Kosior Jan 216
 Kosior Karolina ze Skoczylasów 63, 64, 66
 Kosior Marian 216
 Kosior Mieczysław 66, 216
 Kosior Stanisław 216, 217, 218
 Kosior Tadeusz 66
 Kosior Teresa 216
 Kosior Władysław 63, 64, 66
 Kosior Zofia z Kiścińskich 216
 Kosiorowie, rodzina 216, 218, 219
 Kosiorowie, rodzina z Ciepeliowa 63, 64, 66
 Kosiorowie, rodzina z Rekówki 64
 Koszerowski Samson 270
 Kotarski Leon 269, 270
 Koterska, dziedziczka 235
 Kotlicki Yaacov 102
 Kotowska Maria 15
 Kowalczyk Aleksy 142
 Kowalczyk Stefan 194, 196
 Kowalczyk Teofil 272
 Kowalczyk Zofia z Siudów 176
 Kowalik Franciszka, zob. Molenda Franciszka
 Kowalik Piotr 251, 252, 254
 Kowalik Stefan 134, 135, 136
 Kowalik Władysław 134, 136
 Kowalikowie, rodzina 136
 Kowalscy, rodzina 63, 64, 65
 Kowalska Bronisława 63, 64, 65
 Kowalska Irena z Kahanów 231, 232, 233
 Kowalska Janina 65
 Kowalska Marianna 106
 Kowalska Zofia 65
 Kowalska-Leder Justyna 16
 Kowalski ze Skarżyska-Kamiennej 231
 Kowalski Adam 63, 64, 65
 Kowalski Henryk 65
 Kowalski Jan 65
 Kowalski Klemens 106
 Kowalski Mikołaj 106
 Kowalski Stefan 65, 90
 Kowalski Tadeusz 65
 Kowalski Władysław 94
 Kozdroński Tadeusz 31
 Koziawoda *vel* Koziabroda z Pajęczna 282
 Kozłowski, rodzina 288
 Kozłowska Janina 288
 Kozłowska Marianna z Dzierżaków 288, 289
 Kozłowski Alfred 288
 Kozłowski Edward 288, 289
 Kozłowski Jan 50, 51, 174, 175
 Kozłowski Stanisław 288, 289
 Kozłowski Stanisław, s. Stanisława 288
 Kraemer Joanna 69, 169, 191, 200, 212
 Kraemer Jolanta 250
 Krajndels Izrael 59
 Krakauer *vel* Kapuszczeńska Helena z Friedenber-
 gów 201, 202
 Krakauer *vel* Kapuszczeński Janusz 201, 202
 Krakauerowie, rodzina 201
 Krakowski Samuel 23, 59
 Krala Antoni 48, 49
 Kranz Tomasz 35
 Krasieńska Kazimiera z Gwiazdów 148, 149
 Krasieńska Maria 148
 Krasieński Tadeusz 148
 Krasieński Władysław 148
 Krasoń 190
 Krasuscy, rodzina 294
 Krasuski Zygmunt 294
 Kraszewski Antoni 123
 Krawczyk, ks. 204
 Krawczyk Adam, Żyd 47
 Krawczyk Jan 46
 Krawczyk Józef 45, 46, 47
 Krawczyk Piotr 27
 Krawczyk Zofia 46
 Krawczykwie, rodzina 46
 Kręcisz J. 217, 262
 Krężolek Edyta 42, 89, 127, 184, 186, 246, 255
 Krigberg z Gniewoszowa 95
 Kroll Bogdan 97
 Król Stanisław 194, 195
 Krüger (Krygiel), leśniczy 131, 132, 133
 Kruk ze Skarżyska-Kamiennej 77
 Krupa-Skibiński Jan 270
 Kruszyńscy, rodzina 108
 Kruszyński, zięć Stefana Strydlera 108
 Kruz z Częstochowy 72
 Krzezińska Helena z Kucharskich 258, 259
 Krześniak Tomasz 96
 Krzysiak Maria z Prażmowskich 146
 Kubica Lubomira z Matyniów 37, 38, 39
 Kucharscy, rodzina 142
 Kucharska Kazimiera 259
 Kucharska Marianna 142
 Kucharska Teresa 91
 Kucharski Edward 140, 141, 142
 Kucharski Józef 140, 141, 142
 Kucharski Stanisław 258, 259
 Kuczatowie, rodzina 201, 202
 Kuczaty Emilia, zob. Bakoniewska Emilia
 Kuczaty Karol 201, 202
 Kuczmera Józefa 50, 51
 Kuczmera Stanisław 50
 Kuczmera Władysław 50
 Kukuła Bartłomiej 298
 Kukuła Katarzyna z Misterków 298
 Kulawiak z Częstochowy 121
 Kulczyńska, Żydówka z Warszawy 108, 109

Kulesza Cecylia z Bąkowskich 226, 227
 Kuligowska Amelia, zob. Nowak Amelia
 Kuliner Halina 163
 Kuliner Leon 162, 163
 Kuliner? Maria 163
 Kuliner Zofia 162, 163
 Kuper ze Skarżyska-Kamiennej 77
 Kurc Bućka 48
 Kurc Icek 48
 Kurdziel Jan 301, 302
 Kurdziel Jerzy 301, 302
 Kurdziel Stanisław 301, 302
 Kurdziel Władysław 301
 Kurdziel Władysława 302
 Kurdzielowie, rodzina 302
 Kurowska-Szczerbic (Szczerbis) Anastazja 234
 Kusiak Jan 117
 Kusiak Zygmunt 117
 Kusiński, sekretarz 190
 Kusio Jolanta 172
 Kuśmierczyk z Dąbrowy 236, 245
 Kwapiński Józef 115
 Kwapiński, lekarz z Sulejowa 238
 Kwas Czesław 159
 Kwas Franciszek 159, 160
 Kwas Jan 159
 Kwas Katarzyna 159
 Kwas Maria 158, 159
 Kwiatkowska Celina, zob. Cederbaum Celina
 Kwiatkowska Zofia z Wnuków 182, 183
 Kwieciński Arkadiusz 121
 Kwieciński Zygmunt 121

Lange, Niemiec 227
 Langer Lawrence L. 29
 Lanzman Claude 19
 Lasek z Tymienicy 65
 Laskowska Marianna z Jakubowskich 168
 Laskowski Andrzej 168
 Laskowski Julian 167, 168, 169
 Lasota Stanisław 188
 Laszczyk Jan 190
 Laszczyk Stanisława 190
 Latos Wacława 18
 Laxy, właściciel sklepu 81
 Lech Marian, „Marian Wielki” 48, 49
 Lechowcie, rodzina 49
 Lederman z Gniewoszowa 95
 Lehnstaedt Stephan 160
 Lejbuś z Ostrowca Świętokrzyskiego 185
 Lejto, dowódca straży 77
 Lelunek z Zajączkowa 64
 Lenczewski Tadeusz 117, 145, 294
 Leociak Jacek 16
 Lesiak Eugenia, zob. Szczygłowska Eugenia
 Lesiakowa z Przedborza 190
 Leśniak Józef 297, 298
 Leśniak Rozalia z Kukułów 297, 298

Lewiccy (Rolerowie), rodzina 79, 80
 Lewicka (Roler) Helena 79
 Lewicka (Roler) Maria 79, 80
 Lewicki (Roler) Henryk 79, 80
 Lewinówna Zofia 17
 Lezler Andrzej 153
 Libchaben Abram 95
 Libionka Dariusz 17, 18, 25, 29
 Librowscy, rodzina 113, 114
 Librowska Franciszka 113, 115
 Librowski Jan 113
 Librowski Władysław 113, 115
 Lindner Maria z Horskich 155, 156
 Lipsy, rodzina 82
 Lipski, pracownik poczty 81
 Lipszyc z Gniewoszowa 95
 Lis, właściciel restauracji 239
 Lis Artur 27
 „Lisek”, zob. Miarecki „Lisek”
 Lisek Genowefa 74
 Lisek Karol 74
 Lisowska Sabina 229
 Litman Herszek (Cherset) 103, 104
 Litman Joel 103, 104
 Litmanowicz, s. Moszka 194
 Litmanowicz z Przedborza 190
 Litmanowicz Auter 194, 196
 Litmanowicz Moszek 194
 Litmanowie, rodzina 103, 104
 Loba Jadwiga z Laferskich 293, 294
 Loba Jeremi 293, 294
 Loba Stanisław 293, 294
 Lobowie, rodzina 293, 294

Łaszczyk Jan 194
 Łazęga Szlama 297
 Łochowska B., sędzia 44
 Łodej Edward 132, 133
 Łodej Feliks 130
 Łodej Janina 132, 133
 Łodej Maria 130, 133
 Łodej Stanisław 132, 133
 Łodej Tadeusz 130
 Łodej Wiktoria 130, 131, 132, 133
 Łodej Władysław 130, 131, 132, 133
 Łodej Władysław, s. Władysława 132, 133
 Łodej Wojciech 130, 133
 Łodejowie, rodzina 130, 132, 133
 Łongowik Emanuel 229
 Łuczak Stefan 179
 Łukasik Cecylia 176
 Łukasik Józef 108
 Łukasik Maria 108
 Łukasik Stanisław 109
 Łukasik Tadeusz 108, 109
 Łukasik Wiktoria z Filipowskich 109

Machtyngier Miriam, zob. Guterman Miriam
 Machtyngier Srulek 137, 138

Machtyngierowie, rodzina 137
 Machul Andrzej 134, 135
 Maciaszek Ewa 69
 Maciaszek Piotr 67, 69
 Maciaszkowie (Maciaszykowie), rodzina 67, 68, 69
 Maciągowski Marek 102
 Maciejewska Petronela z Krupskich 93
 Maciejewski Andrzej 93
 Madejczyk Halina z Woźniaków 283
 Madejska Natalia z Bielów 52, 54
 Madejski Adam Adolf 52
 Maj Bronisław 156
 Majcher-Ociesa Edyta 24, 27
 Majchrowski Edmund 194, 195, 196
 Majchrowski z Dobromierza 190
 Majewska Bronisława z Pękalskich 138, 139
 Majewski Piotr Maciej 294
 Maks z Dąbrowicy 251, 252
 Makuch Jan 109
 Malczewski Jan 93
 Malec 262
 Malec Wanda ze Skwirów 260, 262, 263
 Maliszewska Maria z Gepertów 244
 Maliszewski Julian 244
 Maliszewski Tadeusz Julian 235, 240, 243, 244, 247
 Malka Piotr 211, 212
 Małek Aneta 107
 Małek Radosław 35
 Marcinkiewicz Bolesław (Natan Rodał) 74, 75, 76
 Marczewski z Ogłędowa 152
 Margasińska Klementyna 245
 Margasińska Krystyna 245, 246
 Maria, sierota 223
 Marian z Ostrowca Świętokrzyskiego 182, 183, 223
 Mariankowski z Borek 180
 Markowicz Eliaszk 213, 214
 Marszowscy, rodzina 152
 Marzyjanek Katarzyna ze Strzeleckich 304
 Marzyjanek Michał 303, 304
 Marzyjanek Stanisław 303, 304
 Marzyjankowie, rodzina 303, 304
 Masłowski Jan 96
 Masłowski Stanisław 286, 287
 Massalski Adam 175
 Massiani Anna (Aneta, Anetka) z Kohnów 155, 156
 Mastalerski Henryk 91
 Masza z Szydłowca 228
 Maślanka Józef 49
 Matusiak Janek 121
 Matusiak Marianna 120, 121, 122
 Matusiak Stanisław 120, 121, 122
 Matusiak Władysław 121
 Matusiak Zofia, Estera, Esterka, Z.B. 120, 121, 122
 Matusiak Zygmunt 121
 Matusiakowie, rodzina 120, 121, 122
 Matuszewski, żandarm 99
 Matynia Anastazja 37, 38, 39
 Matynia Elżbieta, zob. Hohberg Regina
 Matynia Władysław 37, 39
 Mazur, rolnik 61
 Mazur Andrzej 198
 Mazurkiewicz Bolesław 290
 Meucki Stanisław 27, 175
 Melchior Małgorzata 16
 Mencil Tadeusz 35
 Mendel Abram 50
 Mendel Zofia, zob. Boryczka Zofia
 Mendlowa 288, 289
 Mędykowski Witold 16
 Miarecki „Lisek” ze Skrzyńska 248
 Michalak Helena, zob. Nowak Helena
 Michalak Maria 271
 Michalakowie, rodzina 271, 272
 Michalec Jan 290
 Michalska Janina, zob. Riegenblum Helena
 Michalska Maria 272
 Michalska Marianna z Matusiaków 250
 Michalska Stefania 248, 249
 Michalska z Purgałów 196
 Michalski Gabriel 250
 Michalski Józef 248, 250
 Michałowski Józef 123, 124
 Mickiewicz 90
 Mielnikielowa z Olsztyna 156
 Miernik Władysław 229
 Mierzejewska Regina z Cukierów 101, 102
 Mierzejewski 101
 Migas Stefan 207
 Migoń z Koniełotów 153
 Mika Jan 175
 Mika Józef 173, 174, 175
 Mika Paulina z Rutkowskich 175
 Mika Władysław 174
 Milewski Bolesław 115, 270
 Mills Jan Ruth 92
 Mirowska Marianna 65
 Mirowski Ignacy 65
 Mirowski Jan 63, 65, 216
 Mirowski Tomasz 64
 Mirowski Wojciech 64
 Misterka Anna 187, 188
 Misterka Józef 187
 Misterka Stanisław 188
 Mizgalski Jerzy 83
 Młynarczyk Jacek Andrzej 26, 27, 28, 30, 54, 62, 66, 78, 102, 132, 133, 263
 Mogielska Marianna ze Żmudów 285
 Mogielski Jan 285
 Mogielski Józef 285
 Molenda Brygida z Bodziochów 255
 Molenda Franciszka z Kowalików 251, 252, 254, 255
 Molenda Jan 251, 252, 255
 Molenda Janina, zob. Derkacz Janina
 Molenda Józef 251, 252, 253, 254
 Molenda Kazimiera, zob. Konwalijka Kazimiera

Molenda Leon 255
 Molendowie, rodzina 255
 Monowicz Pincie 251, 252
 Monowiczowie (Manowiczowie), rodzina 251, 252, 253, 254, 255
 Morgens Frank 124
 Morteł, krawiec 277, 278
 Morteł Iser 278
 Morteł Lotka 278
 Mortkowie, rodzina z Kielc 277, 278
 Mosiołek Marta, zob. Wajsbrot Maria
 Moskwińscy, rodzina 180, 181
 Moskwińska Maria 180, 181
 Moskwiński Zygmunt 180, 181
 Moszek, krawiec 288
 Motyka Grzegorz 268
 Mrówczyńscy, rodzina 119
 Mrówczyńska Anna z Tomczaków 119
 Mrówczyńska Natalia 118
 Mrówczyński Czesław 118
 Mrówczyński Henryk 118, 119
 Mrówczyński Jan 119
 Mulewicz Antoni 305, 306
 Mulewicz Jan 305
 Mundlak Aleksander 85
 Mundlak-Zborowska Elżbieta (Elżunia) z Aszów 84, 85, 86
 Musioł Teodor 225
 Myśliwiec Eugeniusz 152, 153
 Myśliwiec Kazimierz 152

N
 Nadera Stefania 68, 171
 Naftaluk, Żyd z Pińczowa 61
 Najman Abram (Karol) 266, 267
 Najman Aron 266, 267
 Najmanowie, rodzina 266, 267
 Najman *vel* Harowicz Helena 266, 267, 268
 Najman *vel* Socha Josef 266, 267, 268
 Nałkowska Zofia 86
 Namysło Aleksandra 20, 42, 132
 Nap Cypa 297
 Natanek, motocyklista 280
 Natkańscy, rodzina 241
 Nawarscy, rodzina 169
 Nawrocki Stanisław 44
 Nawrotowie, rodzina 155
 Niebisz Bronisław 79, 80
 Niedziałkowska z Bliżyna 37
 Niedzielski Stefan 266, 267, 268
 Niemczyk Stanisław 203
 Niezgoda Stanisława ze Stępnioń 164, 165, 166
 Nocoń Eleonora z Berdków 135
 Nocoń Józef 134, 135, 136
 Nocoń Józef Michał 134, 135
 Nocuń Jan 233
 Nocuń Maria z Czekajów 232, 233
 Nocuń Tadeusz 231, 232, 233
 Nowak Amelia z Kuligowskich 84, 85

Nowak Edward 203
 Nowak Franciszek 186
 Nowak Helena z Michalaków 271, 272
 Nowak Józef Tomasz 35
 Nowak Maria 183, 185, 186
 Nowak Marianna z Salów 186
 Nowak Stanisław 109
 Nowak Stanisława 176
 Nowakowie z Wiąckowic 138
 Nowarscy (Nawarscy), rodzina 167, 168, 169
 Nowarska, żona felczera 87
 Nowarska Chana (Hanka) 167, 168, 169
 Nowarska Dina z Hajzykowiczów 167, 168, 169
 Nowarski, felczer 87
 Nowarski Lejzor 167, 169
 Nowarski Wiktor 167, 168, 169
 Nowicka z Gilowa 34
 Noyman Jadwiga 164, 165, 166
 Nusenbaumowie, rodzina 60

O
 Obuchiewicz (Obuchowicz) Helena 63, 64, 66
 Obuchiewicz (Obuchowicz) Janina 66
 Obuchiewicz (Obuchowicz) Piotr 63, 64, 66
 Obuchiewicz (Obuchowicz) Władysław 66
 Obuchiewicz (Obuchowicz) Zofia 66
 Obuchiewiczowie (Obuchowiczowie), rodzina 63, 64, 65, 66
 Ojrzyński Feliks 181
 Ojrzyński Józef 180, 181
 Ojrzyński Stanisław 180, 181
 Ola Franciszek 49
 Olczyk Stanisław, „Adrian”, „Garbaty” 133
 Olejarczyk Stanisław 108
 Olejarczyk Wincenty 109
 Olejarczykowa ze Schwartwortów 108
 Olejarsz Antoni 175
 Olejarszówna 152, 153
 Olszewscy, rodzina 31, 235, 236, 237, 239, 240, 242, 243, 244, 246, 247
 Olszewska Aleksandra (Oleńka) 235, 239
 Olszewska Emilia z Gepertów 243
 Olszewska Helena 243
 Olszewska Irena 235, 242
 Olszewska Janina z Memrotów 235, 239, 244, 247
 Olszewska Krystyna (Krysia) 235, 239, 244
 Olszewska Marianna 235, 236, 237, 238, 239, 243, 247
 Olszewska Sabina 31
 Olszewska Zofia 244
 Olszewski Bogdan 244
 Olszewski Henryk 31, 32, 235, 240, 243, 244, 246, 247
 Olszewski Jan (Januszek) 235, 239, 244
 Olszewski Kazimierz 235, 243
 Olszewski Leon 235, 240, 243, 246, 247
 Olszewski Marian 83, 235, 239, 243
 Olszewski Mieczysław 235, 243
 Olszewski Władysław 235, 240, 243, 247

Olszewski Wojciech 235, 239, 240, 242, 243, 247
Ołowiak Bolesław 46, 149, 298, 300
Onyszek Grzegorz 302
Opoczyńska Sabina 269
Orłowski, żandarm 56, 99
Orzeł, kolejarz 232
Orzeł Olga 15

Pachucy, rodzina 242, 244
Paciorek Bolesław 95, 96, 97
Paczkowski Mieczysław 90, 91
Paierblat z Lublina 95
Paldiel Mordecai 21, 22
Paliborek Tadeusz, „Czarny” 111, 112
Palimąka, policjant 167
Pałczyński, ks. 266
Papińska, nauczycielka 237, 241, 242
Pasternakowie, rodzina 55
Pastuszka Jan 59
Pastuszka Józefa 59
Pastuszka Marianna 58, 59
Pastuszka Tadeusz 58, 59
Pastuszkowie, rodzina 59
Pater Zbigniew 49
Patorski Jan 121, 122
Pawelski z Tarni 267
Pawlak Józef 171
Pawlikowski Ignacy 267
Pawlina-Meducka Marta 24
Pawłowska Jadwiga z Siudów 176, 177
Pawłowski Józef 55
Penkalla Adam 26
Petelewicz Jakub 28
Pękalska Paulina 139
Pękalski Benedykt 139
Pękalski Franciszek 134, 137, 139
Piątkowie, rodzina 264
Piątkowski Sebastian, S.P. 24, 27, 30, 35, 39, 66,
97, 105, 132, 133, 209, 210, 224, 233, 257,
259, 263
Piekarka Józef 43
Pieterwas Jan 279, 280
Pieterwas Mieczysław, zob. Kleinplatz Mosze
Pieterwas Mieczysław 279, 280
Pieterwas Salomea 279
Pieterwas Stanisław 279
Pieterwas Władysława 279, 280
Pieterwasowie, rodzina 280
Pietrzyk Jan 129
Pietrzyk Marianna 129
Pietrzykowski Jan 302
Pietrzyk Szczepan 129
Piętoś (Piękoś) Bogusław 60, 61
Piętoś (Piękoś) Jadwiga z Prawów *vel* Jadwiga Sroka
60, 61, 62
Piłsudski Józef 86
Pinkas Edward 203
Pink Icek 48, 49

Pino, żandarm 43
Pioś Marta 30
Piotr, o. Józefy Kuczmary 51
Piper Franciszek 36, 42
Pisarz Chaim 297
Piskorek Anna z Namiętów 287
Piskorek Józef 287
Piskorek Piotr 286
Piskorek Stefan 286, 287
Piwowarczyk-Sternadel Maria 147
Plesiński Jan 191, 195
Pliwka Zofia z Kordulów 218
Płatek Krzysztof 54
Płóciennik Antoni 81, 83
Płóciennik Elżbieta z Furmanków 83
Płóciennik Walenty 83
Polak Tamara 21
Poncz z Lublina 95
Poniewierscy, rodzina 164
Poniewierska Katarzyna z Ząbkowskich 166
Poniewierski Franciszek 166
Poray-Wybranowska Anna 22
Prajs Wacek 158
Prąjsowie, rodzina 158
Praport Maurycy 83
Praport Zygmunt 81, 82, 83
Praw Jadwiga, zob. Piętoś (Piękoś) Jadwiga
Praw Maria z Nusenbaumów 62
Praw Szmul 62
Prawowie, rodzina 60
Prażmowscy, rodzina 146
Prażmowska Anna, zob. Golik Anna
Prażmowska Maria, zob. Krzysiak Maria
Prażmowska Teresa 146
Prażmowska Wiktoria z Kozłowskich 146, 147
Prażmowski Antoni 146, 147
Prażmowski Jerzy 146, 147
Prażmowski Jerzy (Jurek) 147
Prel Max du 23, 24
Prokop Genowefa z Kałużyńskich 305, 306
Prokop Jan 306
Prokop Marianna ze Stolarskich 306
Prokop Wawrzyniec 306
Prokop Władysław 305, 306
Przesiecki Józef 296
Przetacki Mendel 251, 252, 255
Przybysz Kazimierz 97
Przysieccy, rodzina 295, 296
Przysiecka Maria 295, 296
Przysiecka Sabina 296
Przysiecki Józef 295, 296
Przytuła Stanisława 110
Puchalski Zbigniew 255
Puchała S., sędzia 78

Radzicka Ela 178
Radzicka Helena 179
Radzicka Romana 178

- Radzicki Leon 178, 179
 Rajski Stefan, „Zryw” 112
 Rajter Kalman (Kolma) 98, 99
 Rajter Srul (Sruła) 98, 99, 100
 Rajterowie, rodzina 98
 Rappaport Aron 58, 59
 Rappaport Chaskiel 58
 Rappaport, szwagier Glinera 58
 Rączy Elżbieta 16
 Reimschüssel Edmund (Edward), „Michał” 81, 83
 Reinhardt Aktion 26
 Reising Paweł 247
 Rekirowicz Sabina 163
 Rekirowicz Tadeusz 162, 163
 Rembiś Józef 299, 300
 Remsak Anna z Dudzików 209
 Remsak Franciszek 209
 Remsak Tomasz 203, 209
 Renz Regina 26
 Rezler, Niemiec 264
 Riegenblum Helena *vel* Michalska Janina z Rottmil-
 lów 155, 156
 Riegenblum (Michalski) Stanisław 155, 156
 Riegenblum z Warszawy *vel* Hipolit Jędrał 155, 156
 Riegenblumowie (Jędrałowie, Michalscy), rodzina
 156
 Rodak Paweł 16
 Rodał Natan, zob. Marcinkiewicz Bolesław
 Rojt (Rajt) Jan 40
 Rojtowie (Rajtowie), rodzina z Pińczowa 40, 41
 Rokicka Władysława 267
 Rokicki Ludwik 267
 Rokicki Stanisław 266, 267, 268
 Romański Tadeusz 62, 65, 202, 217, 218, 262, 292
 Romański Tomasz 263
 Ronij Anna 22
 Ropelewski Andrzej 112
 Rosenberg Szmul 117
 Rosenthal Elijahu 245, 246
 Rottmilówna Helena, zob. Michalska Janina
 Rozenberg, o. Lejby 174
 Rozenberg Lejba 173, 174, 175
 Rozentalowie, rodzina 244, 246
 Rubinek, rodzina 280
 Rubinsztajn, Żyd ukrywający się w Cudnowie 67
 Rucińscy, rodzina 262
 Rucińska z Podborka 262
 Rudniccy, rodzina 244
 Rudnicka Maria 244
 Rudnicki Kazimierz 244
 Rudnicki Konrad 245
 Rudnicki Lucjan 244
 Rutkowski z Zajączkowa 64
 Rutkowski Adam 24, 26, 27, 59
 Rybak Julian 113
 Rychlik Jarosław 302
 Rydel Jan 103, 104
 Rydel Katarzyna 103, 104
 Rydel Tadeusz 103, 104, 105
 Rydz Zofia z Marzyjanków 303, 304
 Rzepecka Wanda z Targowskich 124
 Rzepecki Adolf 124
 Rzepecki Stefan 123, 124
 Rzeszowski, leśniczy 293
- S.P.**, zob. Piątkowski Sebastian
 Sabadi Roma z Radzickich 178
 Sadlik Jan 41
 Sadowcy, rodzina z Warszawy 241
 Saksznajder z Gniewoszowa 95
 Sałagowie, rodzina 99
 Samuś Jan 68
 Samuś Józef 69
 Samuś Katarzyna z Niezgodów 68
 Sandał (Gandał) Icek, „Sandałek” 129
 Sandomierscy, rodzina 109
 Sandomierska z Łodzi 109
 Sandomierska Sabina 141
 Sandomierski, żołnierz AK 109
 Sawicki Stefan, zob. Strydler Stefan
 Schäffer, inż. 33
 Schneider Hugo 78
 Schubert, żandarm 301
 Schulte Jan Erik 35
 Schwartzort Lejb (Lejbuś) 108
 Seidel Robert 24, 26, 27, 54, 73, 78
 Seidler Franz W. 247
 Shener Mordechaj 281
 Sieradzki Mieczysław 33, 34, 36
 Sierawscy, rodzina 223
 Sierawska Marianna z Ciemiengów 223, 224
 Sierawski Ignacy 223, 224
 Sierawski Józef 223
 Sierawski Stanisław 223, 224
 Sikora, dyrektor 203, 204, 206, 207
 Silberstein Pinkus 284
 Silnersztein Stanisław 200
 Sima ze Staszowa 152
 Siuda Józef 176, 177
 Siuda Józefa z Gwaderów 176, 177
 Siuda Zofia, zob. Kowalczyk Zofia
 Siwiec Józef 41, 89, 154, 168, 250, 306
 Skiba Feliks 195
 Skiba Jan 194, 195
 Skiba Józefa z Majchrowskich 195
 Skibińska Alina 28, 29
 Skoczylas Agnieszka 218
 Skoczylas Bronisława 216
 Skoczylas Jan 216, 217, 218
 Skoczylas Józef 216, 217, 218
 Skoczylas Leokadia 216, 217
 Skoczylas Piotr 216, 217, 218, 219
 Skoczylas z Tymienicy 217
 Skoczylas z Tymienicy Starej 64
 Skoczylasowie, rodzina z Rekówki 218, 219
 Skoczylasowie, rodzina z Tymienicy 217

Skorupa, sołtys 178
 Skowerska Alina 292
 Skrzypczyk Jan 101
 Skrzypczykowie, rodzina 101
 Skrzypczyńska ze wsi Petrykozy 178
 Skupień Jan 202
 Skwarlińscy, rodzina 183
 Skwarlińska Leokadia z Nowaków 183, 184, 185, 186
 Skwira Franciszek 260, 263
 Skwira Marianna (Maria) 260, 263, 290
 Skwirowie, rodzina 260, 263
 Słobodzian Aleksander 129
 Słobodzian Krzysztof 259, 278
 Słoniewski, komendant 53
 Sobczak Kazimierz *vel* Goldman Wiktor Leon 293, 294
 Sobczyk Ewa 114
 Sobierajscy, rodzina 116
 Sobierajski Jan 116, 117
 Sobierajski Józef 116
 Sobiesiak Józef, „Maks” 89
 Soboczyński z Poznańskiego 137
 Sodel Ryszard 89
 Sołtysiak Marian, „Barabasz” 89
 Sołtys, leśniczy 131
 Sommer Roman 214
 Sołta Jan, „Ośka” 65
 Sot Anna 70
 Sot Edward 70, 71
 Sot Janina 71
 Sot Józefa 70, 71
 Sot Krystyna 70
 Sot Michał 70
 Sot Stefan 70
 Sowa Ignacy 205, 207, 208
 Spielberg Steven 16
 Sroka Jadwiga, zob. Piętoś (Piękoś) Jadwiga
 Stachuczy, folksdojcz 131, 133
 Stachurscy, rodzina 151
 Stachurska Eugenia z Piwowarczyków 150
 Stachurski Władysław 150, 151
 Stalman z Gniewoszowa 95
 Stanisław, o. Józefy Sot 71
 Stanisława, Żydówka z Szydłowca 223
 „Stary”, zob. Wyrwa Józef
 Stawiarska Joanna 197
 Stawiarska Julianna 197, 198
 Stawiarski Józef 197, 198
 Stawiarski Tadeusz 197
 Stawiarski Teodor 197
 Stawiarski Włodzimierz 197, 198
 Steczeń ze Lwowa 164
 Stepokura Władysław *vel* Józef Bednarz, „Zawiślak” 111, 112
 Sternak Ignacy 98
 Sternik Józef 110
 Sternik Marianna z Łabuzów 110
 Sternik Tomasz 110
 Stępień Andrzej 166
 Stępień Aniela z Fertów 278
 Stępień Feliks 277, 278
 Stępień Gertruda 166
 Stępień Izydor 278
 Stępień Władysław 164, 166
 Stępień Zygmunt 166
 Stępnio, rodzina 166
 Stradowscy, rodzina 57
 Stradowska Kazimiera, zob. Wrzesień Kazimiera ze Stradowskich
 Stradowska Marianna 55, 56, 57
 Stradowski Adam 56
 Stradowski Wacław 55, 57
 Strojny Józef 153
 Strosberg Wolf 297, 298
 Struzik Maria 129
 Struzik Zygmunt 203
 Strydler *vel* Sawicki Stefan 108
 Strydlerowie (Sawiccy), rodzina 108
 Strzechowska *vel* Strzeszewska Genowefa z Banaszków 178, 179
 Strzelecka Irena 42
 Stuchły Zbigniew 76
 Sucheccy, rodzina 299
 Suchecki Jan 96
 Suchecki Józef 299, 300
 Suchocka Hanna 122
 Sułek Stanisław 229
 Süßman z Radomska 214
 Suwada? Maria 125, 127
 Suwada Tadeusz 125, 126, 127
 Suwadowie, rodzina 127
 Szabasen Bernard 170
 Szabasenowie, rodzina z Kozienic 170
 Szafirsztajn, właściciel sklepu meblowego 37
 Szafirsztajn Fela 38
 Szafirsztajn Moniek (Marian) 37, 38, 39
 Szafirsztajn Rubin 37, 38
 Szafirsztajnowie, rodzina 37, 38
 Szaja Henryka 75
 Szaja Józef 74, 75
 Szaja Maria 75
 Szaja Zofia (Zosia) 74
 Szajber Becał 150, 151
 Szajberowie, rodzina 150
 Szajer z Lublina 95
 Szałach, burmistrz 165
 Szarek Wilhelm 204
 Szczepaniak Antoni 273, 274
 Szczepaniak Józef 273, 274
 Szczepaniak Marianna 273
 Szczepaniak Stanisław 273, 274, 275
 Szczepaniak Wacław 273, 274
 Szczepaniak Władysław 273, 274
 Szczepaniak Zofia 274
 Szczepaniakowie, rodzina 135, 274

- Szczepańska Jadwiga 276
 Szczepańska Zofia z Baranów 91, 92
 Szczerbic Anastazja, zob. Kurowska-Szczerbic
 (Szczerbis) Anastazja
 Szczerbiński Marek 35
 Szczęśniak Władysław 278
 Szczygieł z Opoczna 90
 Szczygłowska Eugenia 1° v. Lesiak z Jędrzejowskich
 125, 126, 127
 szewc ze Zgierza 242
 Szlachter Mosze 265
 Szlama Abram 48, 49
 Szlama Aron 110
 Szlama Bajla 87
 Szlama Estera 87
 Szlama Gołda 87
 Szlama Mordka 87
 Szlamowie, rodzina z Daleszyc 87, 88
 Szmalc, szef żandarmerii 114
 Szmul, syn krawca 116
 Szmulewicz Abram 43
 Szmulewicz Liba 43
 Szmulewicz Motel 43
 Szmulewiczowie, rodzina 43
 Szmurło, zob. Szmurło
 Szmurło Janina z Kurowskich 234
 Szmurło Kazimierz 234
 Szmurło Lucjan 234
 Szmurło Stefania 234
 Szmurło Tomasz 234
 Szmurłowie, rodzina 234
 Sztajfeld z Lublina 95
 Sztajnsznajder z Gniewoszowa 95
 Sztrofellowie, rodzina 266, 267
 Szulc Józef 239
 Szumiło Mirosław 30
 Szwarc z Przedborza 190
 Szwarcbum Wolf 38
 Szwedowicz W., podprokurator 274
 Szwedowska Ludwika 180, 181
 Szymańscy, rodzina 108
 Szymkowiak Anna z Czarkowskich 214
 Szymkowiak Franciszek 214
 Szymkowiak Jadwiga 213, 215
 Szymkowiak Maksymilian 213, 214

 Śliska Bajla 228
 Śliski Chaim 228, 229
 Śliski Josek 228
 Śliwa, niemiecki agent 249
 Świat Józef 229, 230
 Świątek, żandarm 56, 99, 100
 Świdarska Weronika z Piskorków 286
 Świerkula Jerzy 289
 Świtała (Świtalski) z Poznania 82

 Taksyn Eliza 245
 Tarapata Stanisław 128

 Tauba z Goldbergów, m. Anny Misterki 188
 Tekla z Jaśkiewiczów, m. Józefy Kuczmery 51
 Tekla z Myszkowa 156
 Tema, narzeczona Strosberga 297
 Tenenbaum z Lublina 95
 Tochtermann z Lublina 95
 Tokarska-Bakir Joanna 28, 193
 Tomicka Elżbieta 96
 Topolski Jerzy 83
 Trawińscy, rodzina 156
 Trawińska Apolonia 156
 Trawińska Ewa (Erna) 155
 Trawiński Lucjan 155, 156
 Trawiński Roman 155, 156
 Trąbczyński Józef 228
 Trojanowski, aptekarz 238, 239, 240, 241
 Trząskowscy, rodzina 189, 191, 192
 Trząskowska Anna 189, 191, 192
 Trząskowska Janina, zob. Kamińska Janina
 Trząskowski Stanisław 189, 191, 192
 Tulska Eliza *vel* Elżbieta 245
 Tuszyńska Teofila z Wojtalików 292
 Tuszyński Czesław 290, 292
 Tuszyński Franciszek 292
 Tych Feliks 15
 Tyrangiel z Lublina 95

Uffner Józef (Joseph) Daniel 199, 200
 Uffner, kuzyn Józefa 200
 Uhl Karsten 142
 Urbańczyk Andrzej 84
 Urbańczyk Antonina 85
 Urbańczyk Marian 84, 85, 86
 Urbańczyk Piotr 85
 Urbańczyk, sołtys 176
 Urbańczyk Wiktoria 84, 86
 Urbański Krzysztof 26, 27, 28
 Uszerowie, rodzina 158
 Uszer z Ostrowiec 158

Voss, tłumacz 65

Wachowiczowie, rodzina 189
 Wachowicz Stanisław 189, 192
 Wagner Jens-Christian 142
 Waingarten Eliaz 172
 Wajnberg z Lublina 95
 Wajnryb (Weinryb) Chawa 135, 136
 Wajnryb (Weinryb) Hersz (Hasiak *vel* Hašku) 135,
 136
 Wajntraub Anna 244
 Wajntraub Chaskiel 244, 246
 Wajntraub Doba 235, 244, 246
 Wajntraub Eliza *vel* Elżbieta 245, 246
 Wajntraub Fela (Helenka) 236, 237, 240, 245, 246
 Wajntraub Henryk 236, 237, 238, 244, 246
 Wajntraub Ignacy (Ignac) *vel* Kazimierz 235, 236,
 238, 239, 240, 241, 242, 244, 247

Wajntraub Józef 235, 236, 238, 240, 244, 246
 Wajntraub Kopel 244, 245
 Wajntraub Maja 244, 245, 246
 Wajntraub Renia 244, 246
 Wajntraubowie, rodzina z Sulejowa 236, 238, 241, 244, 245, 246
 Wajsblat Benjamin 135
 Wajsblat Herszel 134, 135
 Wajsblat Małka 134, 135
 Wajsblat Pinkwas 134
 Wajsblatowie, rodzina 134, 135
 Wajsbrot (Wajzbrot), krawiec z Szydłowca 52
 Wajsbrot (Wajzbrot) Maria *vel* Marta Mosiołek 52, 53, 54
 Waksman z Gniewoszowa 95
 Walasek Antoni 48, 49
 Walasek Kasper 49
 Walasek Marianna z Czerwców 49
 Waluś Ewa 57
 Wanat Leon 245
 Wańrybowie (Wajnrybowie, Weinrybowie), rodzina 134, 135
 Wargocz Abram 144
 Wargocz Etlā 144
 Wargocz Lolek 144
 Wargocz Marian 144
 Wargoczowie, rodzina 144
 Wargocz Ruchlā 144
 Waserman Hanna, zob. Dehlgren Hanna (Ewa)
 Ważniewski Władysław 281
 Wąsik Mieczysław 126, 128
 Wdowiakowie, rodzina 64, 260, 290
 Wdowicki Stanisław 188
 Wdowski Zdzisław 285
 Weigl (Weigel) Rudolf 75, 76
 Weinbaum Laurence 29
 Weinbergowie, rodzina 58, 59
 Weinstein (Veinsztein, Weisztein) Frederick (Fryderick) 95, 96, 97
 Weiß Hermann 35
 Weltman Hirs 95
 Wełna, rodzina żydowska 112
 Werdyn, komendant 278
 Wesołowscy, rodzina 101
 Wesołowska Józefa 101
 Wesołowski, nauczyciel 103
 Wędrychowska E., sędzia 284
 Węgierska Maria z Dajtrowskich 220, 221, 222
 Wieczorek Janusz 27
 „Wielobratek”, zob. Bielobradek Władysław
 Wierzba Jan 167, 169
 Wierzba Jan, s. Jana 167, 169
 Wierzbowie, rodzina 169
 Więckowski, policjant 278
 Wigdor (Wigdur), kamasznik 194, 195
 Wigura Witold 256
 Wijaczka Jacek 27
 Wilkowie, rodzina 99
 Winerlak z Gniewoszowa 95
 Winnykamień Lipa 95, 96
 Winter Mordechaj 245
 Winter Stanisław 121, 122
 Wiśniewska Julia 38
 Witkowska z Łodzi 178
 Witkowska Wanda z Jeżewskich 269, 270
 Witzany-Durda Siegi 92
 Wizenfeld Meir 58, 59
 Wleciał Cecylia 1° v. Stępień z Poniewierskich 164, 166
 Wleciał Józef 165
 Władysław, szwagier Ignacego Wajntrauba 236, 237, 242
 Włodarczyk Ignacy 135
 Włodarczyk Maria z Boryczków 45, 47
 Wnuk (Frydlender *vel* Frankowska) Elżbieta z Diamantów 271, 272
 Wnuk (Frydlender *vel* Frankowski) Aleksander 271, 272
 Wnuk (Frydlender *vel* Frankowski) Paweł 271, 272
 Wnuk Józef 183
 Wnuk Julianna z Galców 183
 Wnukowie, zob. Frydlenderowie
 Wojciechowscy, rodzina 79, 80
 Wojciechowska Łucja 79
 Wojciechowski Stanisław 79
 Wojewódkowie, rodzina 64, 260, 290
 Wojniłowicz Jerzy 91
 Wojtala (Wojtył) z Pionek 69
 Wojtas Andrzej 97
 Wolbromscy, rodzina 220, 221
 Wolbromska Hinda 220
 Wolbromski Szymon 220, 221
 Wolski Jan 96, 299, 300
 Wołoszyn Jacek 24
 Wołowcowa, zob. Wołowiec Stanisława
 Wołowcowie, rodzina 291
 Wołowiec Bronisława 290
 Wołowiec Gabriel 290
 Wołowiec Janina 290
 Wołowiec Kazimiera 290
 Wołowiec Konstanty 290
 Wołowiec Leokadia 290
 Wołowiec Stanisława 290, 291
 Woźniak Franciszka z Koprowskich 282, 283
 Woźniak Jan 283
 Woźniak Stanisław 211, 282
 Woźniak Tadeusz 110
 Woźniak Władysław 298
 Woźnica, kolejarz 189
 Woźniczka Helena z Rybusów 154
 Woźniczka Józef 152, 154
 Woźniczka Władysław 154
 Woźniczkwie, rodzina 152
 Wójcicki Jan 152, 153, 154
 Wójcik Józef 61
 Wójcik z Chrobrza 61

Wójcik z Radlina 201
 Wroniszewski Jan 245
 Wroński Stanisław 17
 Wróblewski Mściśław 294
 Wrzesień Kazimiera ze Stradowskich 55, 57
 Wünsche 93
 Wyciśkiewicz, gajowy 240, 242
 Wyłob Franciszek 203
 Wypych 90
 Wyrwa Józef, „Stary” *vel* „Groźny”, „Furgalski” 238,
 239, 242, 243, 246
 Wysocka Teresa 142
 Wysocka Wanda 163
 Wysocki Kazimierz 162, 163

Z.B., zob. Matusiak Zofia
 Zaborowska Józefa 90
 Zaborski Franciszek 290
 Zachariasz, tkacz 270
 Zagdański M. 53
 Zajączkowscy, rodzina 231
 Zajączkowska 231, 232
 Zajdmanowa z Radomska 282
 Zaklikowski z Tomaszowa Mazowieckiego 269
 Załęski Kazimierz, „Bończa” 242, 247
 Zamojska Beata 99
 Zarębski Maciej Andrzej 27
 Zasępa Jan 140, 141, 142
 Zasępa Lucjan 142
 Zasępa Tadeusz 142
 Zasępowie, rodzina 142
 Zatońska Anna 181
 Zatorski, gen. 190
 Zawadziński, leśniczy 106

Zawadzka Zofia z Bujakinów 112
 Zawadzki Bogusław, „Wilk” 111, 112
 Zawadzki Kazimierz 112
 „Zawiślak”, zob. Stepokura Władysław
 Zawodnik Grzegorz 105
 Zawodnik Jan 104, 105
 Zawodnik Marianna z Lenarczyków 105
 Zdoliński Józef 201
 Zelkowicz Abram 93, 94
 Zelkowicz Abram, s. Abrama 94
 Zelkowiczowie, rodzina 93
 Zemęła Krzysztof 35, 39, 233
 Zielińska Józefa *vel* Asz Rut 84, 85, 86
 Ziemniak (Żemniak) Maria 295
 Zilberberg z Sędziszowa 266
 Zilberbergowie, rodzina 266, 267
 Zimmerman Jerzy 58
 Zonik Zygmunt 142
 Zwolakowa Maria 17
 Zyberk-Plater, hrabina 235, 236
 Zylberberg Icek 132
 Zysek Bronisław 158, 160
 Zysek Franciszek 159, 160
 Zysek Genowefa 159
 Zysek Józefa z Kwasów 160
 Zysek Leokadia, zob. Ciećko Leokadia z Zysków
 Zysman (Zusman) Sophia 295, 296

Żarnowski (Żarnowiecki) 214
 Żbikowski Andrzej 28
 „Żbik”, zob. Kołaciński Władysław
 Żółtowski Abram 33, 36
 Życzynski Ignacy 295, 296